

peta

FI LAMAN

część I - Batna - pierwszy rok

Marian Czesław Sokołowski



peta nr 5 – „Fi laman — część I, Batna pierwszy rok”

Opisuję mój wyjazd do Algerii. Przełom lat 1981 — 1982, przed i podczas stanu wojennego w Polsce. Chcąc ratować rodzinę wyrwałem się do Algerii. Pracowałem usilnie nad ściągnięciem rodziny za sobą i jednocześnie słałem listy w świat legitymujące się moimi przemyśleniami z filozofii matematyki, z teorii konstrukcji. Pragnąłem, aby ktoś nas zechciał, abyśmy gdzieś na świecie znaleźli nowy dom, abym zyskał dostęp do silnych komputerów pozwalających na dalsze prowadzenie moich dociekań. Moje systematyczne notatki, a zwłaszcza bardzo ożywiona korespondencja stały się dokumentem. Są tam zapisy na gorąco wydarzeń w Polsce, zapisanymi szczerze co parę dni słanych listów. Poznają Islam i muzułmanów. Ta część jest oparta na cytatach z Koranu.



ISBN 978-83-946915-4-7



Fi laman
Część 1

Marian Czesław Sokołowski

peta *
nr 5
pt.

FI LAMAN

część I – Batna pierwszy rok

po arabsku znaczy „idź w pokoju”
„Va en paix!” (po francusku)

KORAN III.57

Mów do Żydów i Chryścijan:

*Ukończmy nasze spory, czcimy jedne-
go tylko Boga, nikogo z nim nie rów-
najmy, niechaj nikt z was innego nie
wyznaje Pana. Jeżeli nie będą posusz-
ni, powiedz im: wy sami dacie świadec-
two, żeśmy prawowierni.*

* znak firmowy, znak towaru

Warszawa, 2024

© Copyright by Marian Czesław Sokołowski 2024

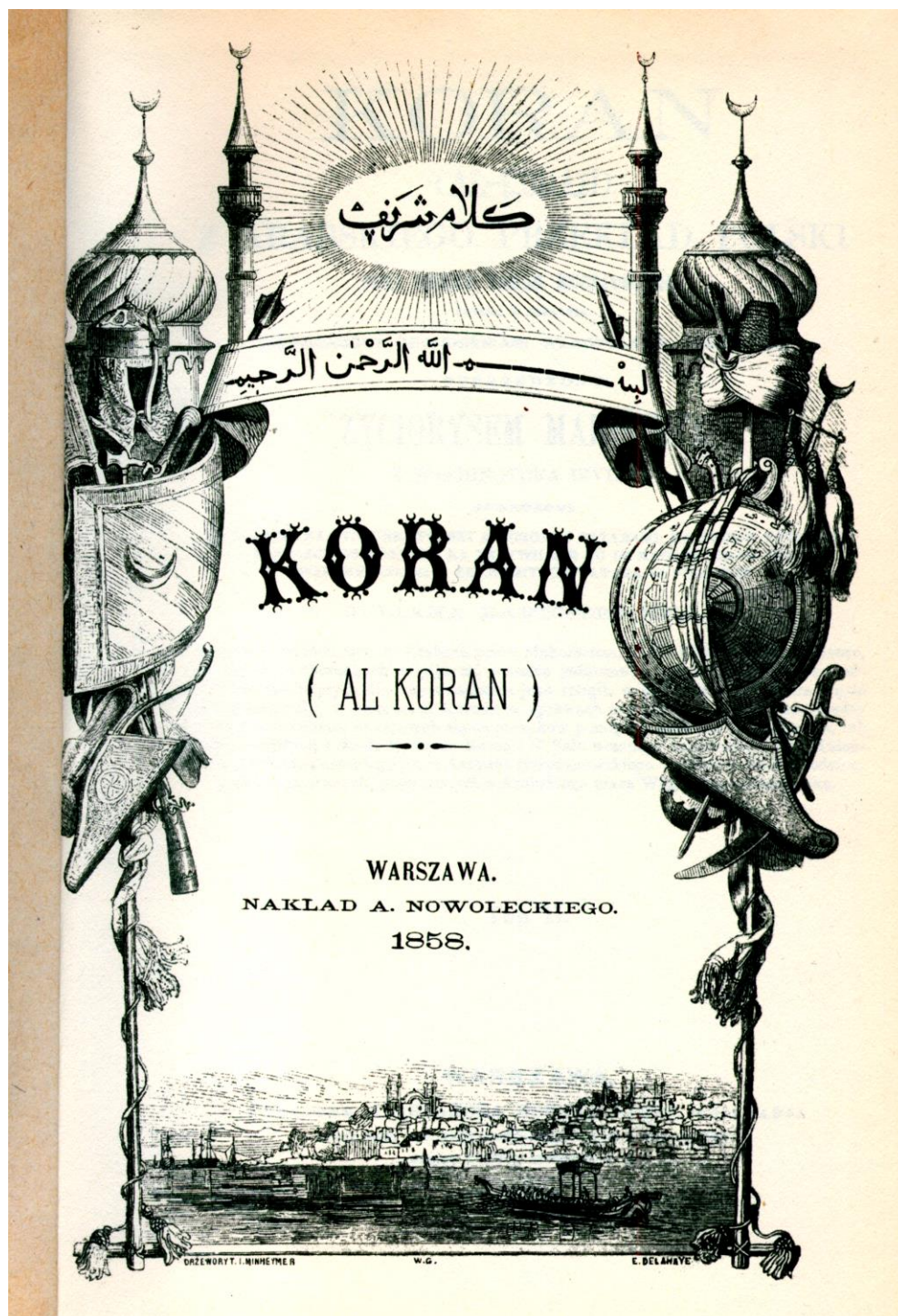
ISBN 978-83-946915-4-7

Wydanie trzecie poprawione i uzupełnione ilustracjami.

Marian Czesław Sokołowski
mariansokolowski8@gmail.com

Wszystkie cytaty pochodzą z :

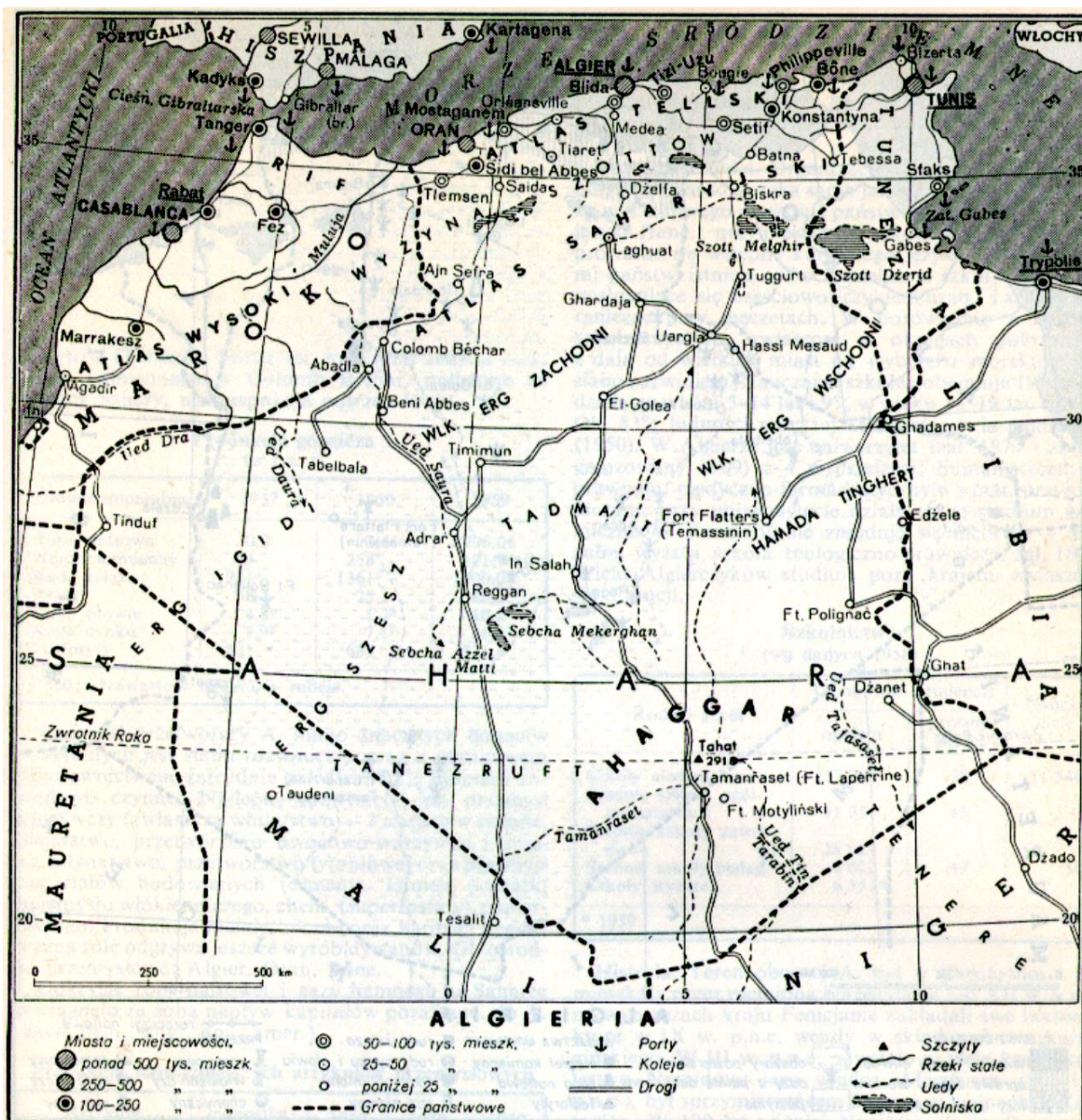
KORAN (AL. KORAN)
Z ARABSKIEGO PRZEKŁAD POLSKI
JANA MURZY TARAK BUCZACKIEGO
TATARA Z PODLASIA
WZBOGACONY OBJAŚNIENIAMI WŁADYSŁAWA
KOŚCIUSZKI
WARSZAWA
NAKLAD ALEKSANDRA NOWOLECKIEGO
1858



ولاية باتنة

ⵜⴰⵎⴰⵏⵜ (po berberyjsku)

**część I — Batna
pierwszy rok**



Algeria – powierzchnia: 2 382 000 km². Około 90% ludności skupia się w północnej Algerii.
(Wielka Encyklopedia PWN 1956)

Uwagi redakcyjne:

Zawsze starałem się, aby moje książki były inne, aby różniły się konstrukcją treści lub chociaż edytorsko. Trzy części z Algerii mają jako tło w pierwszej cytaty z Koranu, jako że opisuje ona muzułmanów; w drugiej cytaty z Katechizmu Kościoła Katolickiego – tu treścią jest zachowanie się i mentalność katolików; natomiast trzecia jako tło ma cytaty z Talmudu, bo zajmuje się przyjrzeniem się z bliska polskim Żydom. Pierwsza ma cytaty w kolorze zielonym, druga niebieskim, a trzecia czerwonym. Treść też edytorsko urozmaiciłem. Wprawdzie nie mogłem jej napisać po arabsku od ostatniej strony, (to osiągnąłem dopiero opisując Rosję), to jednak obróciłem treść o dziewięćdziesiąt stopni i teraz czyta się te książki też obrócone o dziewięćdziesiąt stopni, to jest na górze strona parzysta, a nie po lewej, a na dole strona nieparzysta, która teraz nie jest już po prawej. Mam nadzieję, że wyjaśniłem ten edytorski zabieg, którego teraz w edycji o formacie A4 już nie mogłem zastosować. Książki moje sam drukowałem na komputerowej drukarce na papierze formatu A4, toteż chcąc osiągnąć opisane wyżej obrócenie treści musiałem drukować po dwie strony formatu A5 na jednej karcie. Oprawiał je introligator na Placu Narutowicza, czyli zszywał po cztery karty. To wymagało drukowania na jednej stronie strony pierwszej i szesnastej, na odwrocie drugiej i piętnastej i tak dalej. Na stronie formatu A5 mieściła się mniejsza ilość treści, niż teraz na stronie formatu A4, ale zapewne przez sentyment zachowałem odstęp w treści, bo może ktoś kiedyś zechce przywrócić ten pierwotny dziwny układ edytorski.



Algeria Północna

Thw al-Qi'dah, 1401

Elul 1, 5741 (od stworzenia świata – kalendarz żydowski)
 31 sierpnia 1981 poniedziałek (od narodzenia Chrystusa)
 Thw al-Qi'dah 1, 1401 (od narodzenia Mahometa – kalendarz muzułmański)

Trzy różne daty. A więc tak bardzo świat jest podzielony. Kto tego dokonał? Czy Jahwe, Bóg, Allah – naprawdę tego chciał?

1 A przecież są jeszcze kalendarze: perski, indyjski, chiński

O dwunastej Leszek odwozi nas na lotnisko. Jest żona Anka oraz córki Gosia i Zosia. Odprawa bez problemów. O 13¹⁰ odlot Lufthanżą (B 737) do Frankfurtu. Tu jesteśmy o 15⁰⁰. Poczuję się trochę zagubiony, ale szybko ochłonąłem, bo wszędzie na lotnisku jest bardzo czytelna informacja. Wystarczy się trochę zastanowić i już wszystkie znaki stają się czytelne. Leci nas troje. Pani Małgosia Dejneka z Lublina, pan Jan Wyszacki z Łodzi i ja. Coraz bardziej czujemy, że jesteśmy skazani na siebie i zdani na siebie. Oglądam lotniskowe kioski z wykwinnościami. Jakaż to odmiana po pustych sklepach Warszawy. Dalej o 17¹⁵ Air Algerie do Algeru.

Nasz rząd z rządem Algerii porozumiał się i mamy Algerii pomagać. Algieria będzie płacić w dolarach za każdego przysłałego specjalistę. Monopol w Polsce do tych działań otrzymuje Budimex dla werbowania inżynierów oraz Polservice dla werbowania uniwersyteckich naukowców i lekarzy. Budimex ma pośredniczące instytucje.



Przed odlotem konsternacja, bo rentgen wykrył u Krzysztofa, (bo Jan Wyszniacki chce, aby mówić do niego Krzysztof) finkę w bagażu. Wiele zamieszania i wyjaśnień. Ostatecznie finka ląduje w kopercie i zapieczętowana będzie podróżowała osobno.

W Algierze jesteśmy o 20-ej, czyli miejscowego czasu o 19-ej. Ciepło, ale przede wszystkim duszno jak w pralni. Zdejmowałem z siebie po kolei wszystko, co się dało. Trochę źle zapakowałem swoje rzeczy, bo okazuje się, że nasze zasadnicze bagaże nie przyleciały z nami. Można było znacznie więcej wziąć w tym bagażu podręcznym. Czekają na nas pan Jerzy Greszta z Budimexu, ekspediuje do hotelu w Sidi-Fredj za Alger i lokuje mnie z Krzysztofem w jednym pokoju, a p. Małgosię wiezie gdzieś dalej. Dlaczego nie mogła zostać w tym samym hotelu?

Tyle wrażeń, że tylko oczywiste sprawy do mnie docierają. Nagle znalazłem się w Afryce. Dostrzegam przede wszystkim palmy; swojsko wygląda bałagan i brud; nie bardzo dostrzegam piękno hotelu, który wieloma pawilonami układa się tuż nad Morzem Śródziemnym. Algierczycy (mężczyźni) są bardzo sympatyczni i na ogół bardzo przystojni, o płci odmiennej na razie nie da się nic powiedzieć. Nie możemy doczekać się na powrót przedstawiciela z Budimexu i zasypiamy.

W nocy przychodzi, zabiera nic niemówiące umowy przedłożone nam do podpisu dopiero tuż przed odlotem, zabiera również pokwitowania na bagaże mające przybyć innym samolotem, obiecuje niezwłocznie je przesłać je swoim samochodem, daje zaliczkę 1000 dinarów, udziela podstawowych informacji. Zapewnia, że mieszkania już na nas czekają. Wcale nie wyczuwam, że przede wszystkim zależy mu na jak najszybszym pozbyciu się nas. Przekazujemy pierwszy list do domu.

Po kilku godzinach lotu znaleźliśmy się w roku 1401!!

Dosłownie i w przenośni – jak się później okaże.

Niebywała szansa dla Polaków – wprawdzie z płaconych Polsce 10 tysięcy dolarów od każdego specjalisty otrzymujemy tylko 560 dolarów, to i tak stanowi to niebotyczną karierę wobec przeliczeniowych 26 dolarów miesięcznej pensji w kraju. Sposób płacenia nam jest znacznie bardziej skomplikowany, więc omówię go później.

Werbownicy przechodzą kilkumiesięczne weryfikacje i egzaminy. Na nas chcących wyjechać wyzywają się urzędnicy, bo sami nie mają dostatecznych kwalifikacji, aby wyjechać. Egzaminują z duperele, a nie przeprowadzają rzetelnego szkolenia w zakresie islamu i obyczajów muzułmańskich, to będzie tak ważne. Przeszedłem przez to wszystko i wyrwałem się.

Oficjalnie będę chciał udowodnić wszystkim i sobie, że nadal jestem architektem. W wielkiej tajemnicy będę chciał wyemigrować po sprowadzeniu tu rodziny. I mimo że te dwie sprawy pochłoną mi bez reszty, będę dzień po dniu niespodziewanie odkrywał ISLAM (po Arabsku znaczy poddanie się Bogu). Wiem, że tak będzie, gdyż piszę tę książkę w piętnaście lat później na podstawie codziennych szczegółowych notatek robionych każdego dnia.

Berberowie zamieszkują tereny współczesnej Algierii od zamierzchłych czasów do dzisiaj i walczyli z kolejnymi zaborcami.

Na terenach obecnej Algierii pojawiali się kolejno Fenicjanie (od XII wieku p.n.e.), Kartagińczycy (IX wieku p.n.e.). W III wieku p.n.e. powstało w głębi kraju królestwo Numidów; jego władca, Masynissa (201-149 p.n.e.), był sprzymierzeńcem Rzymu w wojnach z Kartaginą. W sto lat później Numidia uległa Rzymowi; w 46 roku p.n.e. została utworzona prowincja rzymska Numidia, a w 25 roku p.n.e. Mauretania, które objęły teren obecnej Algierii po Saharę. Prowincje te przez ponad 400 lat pozostawały w państwie rzymskim; stały się wówczas spichrzem Rzymu i osiągnęły wysoki poziom dobrobytu i kultury. W okresie wędrówki ludów germański lud Wandalów wtargnął w 429 roku z Hiszpaniami do Afryki i opanował przybrzeżne tereny po Kartaginę; stuletnie rządy Wandalów zrujnowały kraj. Państwu Wandalów położyło kres w 534 roku cesarstwo bizantyjskie, które przystąpiło do odbudowy gospodarki i kultury kraju. Władza Bizancjum ustabilizowała się jednak tylko w miastach i na wybrzeżu; w głębi kraju trwały stałe walki z buntującymi się plemionami berberyjskimi.

Rządy bizantyjskie zostały już w VII wieku przerwane przez najazd Arabów, który zdecydował o dalszych losach tej części Afryki, jej charakterze narodowym, religijnym i kulturalnym. Pierwsze oddziały arabskie pojawiły się w 647 roku, a całkowity podbój krajów północnej Afryki nastąpił w latach 698-711. Pod rządami Arabów dzieje przyszłej Algierii były ściśle powiązane z dziejami przyszłego Maroka i Tunisu. Od XI wieku napływ ludności arabskiej doprowadził stopniowo do mieszania się z nią większej części Berberów, zamieszkujących te tereny od stuleci, i przyjęcia przez nich języka i kultury arabskiej. Tendencje do odrębności i samodzielności nie ustały jednak; powstały tu drobne państewka, ulegające wpływom bądź egipskich Fatymidów, bądź hiszpańskich Omaijadów. Do większego znaczenia doszły kraje północnej Afryki pod rządami berberyjskich dynastii Almorawidów (1036-1147) i Almohadów (1147-1269), którzy czasowo opanowali też arabską Hiszpanię. Po upadku państwa Almohadów powstały w Afryce Północnej dwa państwa: Marynidów – na terytorium obecnego Maroka, i Abd el-Wadydów – na terytorium obecnej Algierii i Tunezji. Po 1492 roku przybyła tu fala uchodźców arabskich wypędzonych z Hiszpanii. Alger od XV wieku odgrywał ważną rolę jako port Morza Śródziemnego. Ponieważ porty Algierii stały się siedliskiem korsarzy, Hiszpanie podjęli próbę opanowania ich i m.in. w 1509 roku zdobyli Oran, w 1510 roku Alger. W walce z Hiszpaniami słynny korsarz Khayr ad-Din, zwany Barbarossa, zwrócił się o pomoc do Turcji i w 1519 roku poddał kraj pod jej zwierzchnictwo; Hiszpanie utrzymali się jedynie w Oranie (do 1708 roku). Pod panowaniem tureckim cała prowincja otrzymała obecną nazwę od stołecznego miasta (Alger), ale o tej nazwie wypowiem się jeszcze dalej. Od 1671 roku była rządzona przez beja wybieranego przez turecką gwardię, w XVIII wieku uniezależniła się od Turcji. Algieria została siedliskiem korsarstwa, z którego ciągnęła znaczne zyski. Próby zlikwidowania go, podejmowane wielokrotnie od XVI wieku przez różne państwa europejskie, dały rezultat dopiero w początkach XIX wieku.

Zatarg dyplomatyczny z Francją w 1827 roku doprowadził w 1830 roku do konfliktu zbrojnego; w lipcu 1830 roku Francuzi zdobyli miasto Alger i rozpoczęli systematyczny podbój kraju. Do 1841 roku zdobycze ich ograniczyły się do głównych portów i przyległych terenów. Francuzi natrafili na zawzięty opór, którym kierował Abd el-Kader. Walki skończyły się dopiero po jego kapitulacji w 1847 roku, co umożliwiło Francuzom dalsze przenikanie w głąb kraju. Osadnicy francuscy zaczęli napływać od 1848 roku; w latach pięćdziesiątych Francja zdobyła rejon oaz i Kabylię. Powstania plemion górskich wybuchające często (m.in. 1857, 1864-66, 1870-1871, 1881) były krwawo tłumione. W polityce kolonizacji Algierii dominowała zasada popierania osadnictwa francuskiego, przy czym pozbawiano ludność tubylczą najżyźniejszych obszarów. Ludność francuska napływała też do głównych miast Algierii. Społeczeństwo Algierii odczuwało swe upośledzenie w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej w porównaniu z ludnością europejską. Wobec muzułmanów z wyższych klas społecznych prowadzono politykę asymilacji kulturalnej i politycznej. Na przełomie XIX i XX wieku Francuzi opanowali terytoria zachodniej Sahary i podporządkowali je generalnemu gubernatorowi Algierii.

Całe panowanie Francuzów to liczne powstania i coraz krwawsze represje. Kolonizacja francuska to rozdanie dwóch milionów hektarów ziemi kolonistom, to utworzenie dla nich 700 miast. W konsekwencji 70% ludności miast stanowili Europejczycy. Tylko 14% dzieci algerskich uczęszczało do szkół, w średnich uczyło się tylko 6 tysięcy osób, studentów było 600, 300 adwokatów, 28 inżynierów, 165 lekarzy, 90% społeczeństwa nie umiało ani czytać, ani pisać (dane z 1954 r.).

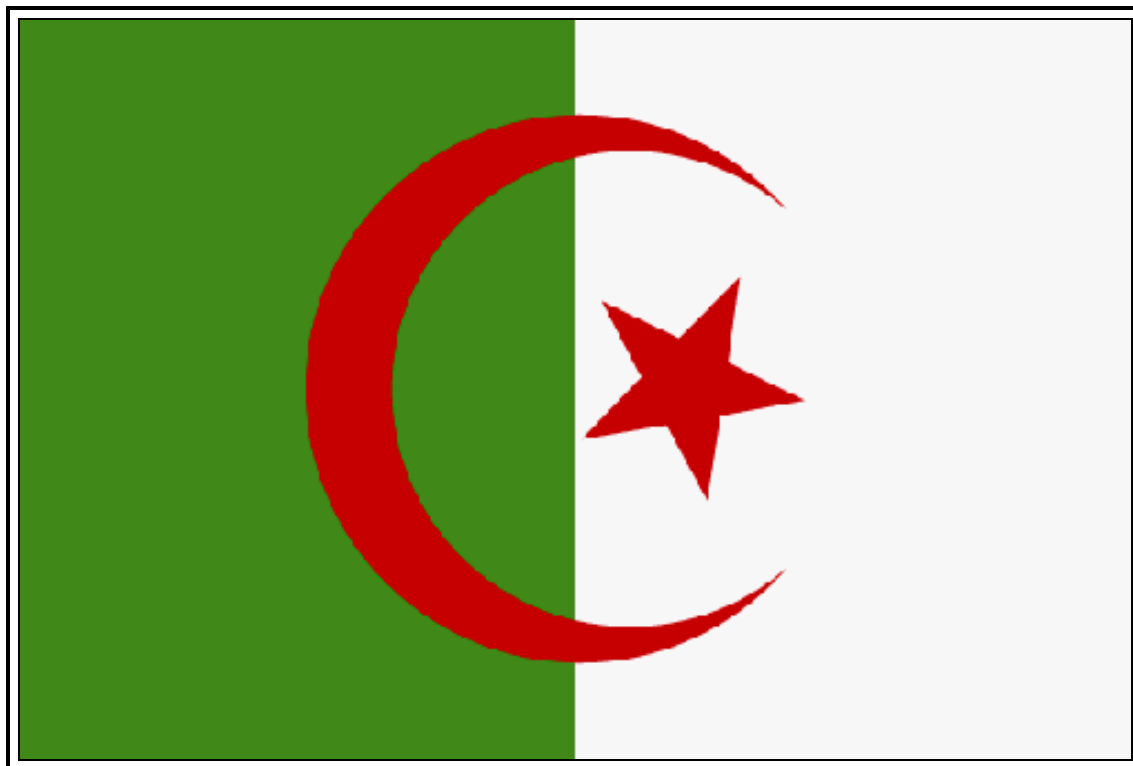
Po I wojnie światowej i od końcowych lat II wojny światowej Algierczycy poprzez kolejne powstające partie zabiegali o samostanowienie. Szereg konferencji międzynarodowych i działania Organizacji Narodów Zjednoczonych nie doprowadziły do niepodległości Algerii. W tym czasie represje francuskie przekroczyły wszelkie wyobrażenia; np. w 1945 r. Francuzi zamordowali 45 tysięcy Algierczyków.

O tym nadal się nie pisze, ale faktem jest, że ZSRR na szeroką skalę inspirował, finansował i szkolił przyszłych powstańców w krajach kolonialnych na całej ziemi. ZSRR również w Algerii zaangażował duże pieniądze, szkolił i wyposażał powstańców.

Proklamacja Frontu Wyzwolenia Narodowego z 1 listopada 1954 r. zapoczątkowała wojnę o niepodległość.

5 lipca 1962 r. Algierczycy po raz pierwszy świętowali niepodległość. Najpierw Ben Bella, potem Huari Bumediën jako prezydenci umacniają państwo. 24.2.1971 ogłoszono nacjonalizację ropy (dotąd w rękach Francuzów). Francja natychmiast wycofuje wszystkich swych specjalistów i ogłasza bojkot produktów Algierskich. Teraz już jawny udział ZSRR podpira młodą władzę. Powstają strategiczne inwestycje: ropociąg Haud el Hamra - Skikda; gazociąg Hassi R'Mel - Skikda; kompleks produkcji nawozów sztucznych w Arzewie; skraplarnia gazu naturalnego w Skikdzie; wielka huta w El Hadzar koło Annaby, wytwórnia nawozów fosforowych koło Constantiny; wielka cementownia w Gastu. Jednak okazuje się, że roczne wydobycie nafty w Algerii z trudem może przekroczyć 50 milionów ton. Ropy jest bardzo mało. To dramat. Ale jest jeszcze gaz ziemny w olbrzymiej ilości.

Od 1962 roku ZSRR tryumfował – powstało kolejne państwo komunistyczne na świecie. PRL dla podkreślenia tej nowej rzeczywistości oficjalnie i z wielkim nagłośnieniem zmieniło dotychczasową nazwę Algeria na Algieria – tak jak nazwa ta brzmiała w ZSRR. Ja z całą premedytacją używam nazwy Algeria, bo dla całego świata (poza Polską) istnieje nadal Alger, nie Algier, i Algeria, nie Algieria, bo na miejscu na każdej tablicy drogowej i licznych urzędów widnieje nazwa Alger. Algierczycy, jak się osobiście przekonałem, nie poszli drogą, którą wytyczył im ZSRR, lecz uważali, że pójdą trzecią drogą. Czas pokazał, że była to droga fundamentalizmu muzułmańskiego. Zresztą dla Algierczyków Alger nazywa się El-Djazaïr (czytaj: Eldżazair). Nazwa ta pochodzi od Djazaïr Béni-Mezghana władcy plemienia Sanhadjienne (fr) żyjącego w V wieku w tym rejonie. Nazwa Eldżazair przez wieki różnie była wymawiana przez cudzoziemców i przekształcała się, jak można się domyślać: Aldżer, z francuska wymawiana Alże.



Opisałem historię Algerii. W to wszystko, w sytuację Algerii, przybyliśmy my w kilka lat później. Moje dwa generalne wnioski:

1' Trudno byłoby obalić fakt, że współcześni Algeryczycy muszą być potomkami tych wszystkich narodów, które przez wieki pojawiały się na tych terenach. Aż dziw, że Berberowie nadal są sobą, nadal niezniszczalni.

2' Dewiza narodu Algierskiego: **Islam jest naszą religią**, Algeria jest naszą ojczyzną, arabski jest naszym językiem. – To sedno i cel Algeryczków, jak i każdego państwa muzułmańskiego. Tak wielu na świecie nie doceniło tego odwiecznego faktu.

Jeszcze jedna uwaga. Można powiedzieć, że odkąd tereny te były Algerią, to pisano Algeria i Alger. Po zwycięstwie nad Francuzami w 1962 roku władze polskie dla przypodobania się nowej władzy zaakceptowały nowe dzieje tego kraju poprzez oficjalną zmianę nazwy na Algieria i Algier. Chodziło z pewnością o upodobnie do pisowni rosyjskiej. Tak więc tylko w Polsce obowiązuje nazwa Algieria i Algier, podczas gdy tam na miejscu, na każdej tablicy widnieje nazwa Alger. Osobiście wolę i będę używał nazw Algeria i Alger. Tym bardziej, że dla muzułmanów jest to El-Djazair (Eldżaze – fonetycznie biorąc, co po Arabsku znaczy „wyspa mew”), a nie Alger czy Algier.



Thw al-Qi'dah 2, 1401

2

Wstajemy o 5-ej, ten sam Algerczyk, co wiozł nas wczoraj z lotniska, teraz na złamanie karku wiezie nas na lotnisko. Nie zastanawiam się, kim jest, ani dlaczego nie ma już Budimexu. O 7²⁰ odlot do Constantyny. Tu jesteśmy o 8³⁰. Upał i bardzo jaskrawe słońce. Nikt na nas nie czeka. Zdobywam numer telefonu ECOTEC'u w Batnie i rozmawiam z Tadeuszem Baranowskim, który kilka dni wcześniej przyjechał do Batny własnym samochodem. Proszę, aby załatwił przysłanie samochodu po nas. Dzwonię powtórnie o 10³⁰, aby samochód po nas przyjechał. Obserwuję ludzi i ich zachowanie. W południe pierwszy kontakt z Islamem. Jeden z taksówkarzy rozkłada karton na daszku betonowej czerpni powietrza i demonstracyjnie modli się. Ale tylko ten jeden. Czekamy na skwarze. Cały czas wypatrujemy firmowego samochodu (z napisem ECOTEC).

Gdy o 15-ej nadal nie ma samochodu, dzwonię do Batny po raz trzeci, ale tu przy automacie telefonicznym czekał na nas Algerczyk. Jak się okazało konstruktor Abassi z biura projektów, który własnym samochodem przewozi nas do Batny.

O 17³⁰ jesteśmy w Hotelu ES SALAM (10, Avenue de L'indépendance – Aleja Niepodległości, tel. 87.57.69). Dają jeden pokój dla pani Małgosi, a w drugim chcą umieścić mnie z Krzysztofem Wyszackim. Protestuję, w hotelach miały być osobne pokoje. Burzliwa arabska wymiana zdań naszych gospodarzy. Wyraźnie podpadłem. Dostaję okropny maleńki pokój bez okna, właściwie komórkę, gdyby nie łóżko i umywalka. Jestem bardzo zmęczony.

Thw al-Qi'dah 3, 1401

3

Kilka słów komentarza. Po swoich przykrych doświadczeniach w Polsce, postanowiłem życie zacząć nieledwie od początku. Mam piękny zawód. Jestem i chcę być architektem. Jednak moje curriculum vitae (życiorys zawodowy) skłania Algerczyków do zakwalifikowania mnie jako specjalistę dla pomocy kierownictwu firmy – główny specjalista do spraw technicznych.

Firma ECOTEC jest firmą budowlaną ukształtowaną według modelu dużych firm działających na terenie całej Algerii. W Batnie znajduje się dyrekcja regionalna ECOTEC'u.

1 września 1981 wtorek

Elul 2, 5741

„Nie ma boga oprócz Boga (Jedynego), a Mahomet jest prorokiem Boga”.

5 filarów, to jest podstawowych obowiązków muzułmanina:

- wiara
- modlitwa
- pielgrzymka
- post
- jałmużna.

2 września 1981 środa

Elul 3, 5741

KORAN

Wyraz Koran albo kur an oznacza czytanie. Z przedimkiem *al*, odczyt, księgę, książkę, albo raczej księgę doskonałą. Koran zowią także *el kitab*, książka, *kitab ullah* książka Boska; *kelimet-ullah* słowo Boże; *el tenzil* książka zesłana z nieba; *el dhikir*, napomnienie, przestrogi; *el forkan* rozróżnienie pomiędzy (prawością a nieprawością) dobrem lub złem; *el mos'haf* dzieło (kodex doskonały).

O 8-ej samochód ECOTEC'u zawozi nas do firmy. Będą nas tak zawozić i przywozić długo. Potem każą jeździć firmowym autobusem wraz z innymi.

Do pracy zjawiam się w garniturze i krawacie, zresztą nie mam wyboru, bo mam tylko to, co włożyłem na podróż. Algierczycy też wszyscy w garniturach i w krawatach. Tak będziemy wystrojeni przez cały czas pobytu w Algerii, nawet w największe upały. W firmie zajmuje się nami inżynier Sadrati. Obwozi po budowach, oprowadza po wytwórni prefabrykatów.

Zaskakuje mię to, co oglądam. Jesteśmy wszak na brzegu Sahary, a tu wielki zakład prefabrykacji elementów budowlanych i to elementów tzw. wielkoprzestrzennych, czyli dwie zewnętrzne kompletne ściany budynku z oknami połączone stropem kablobetonowym o rozpiętości na całą szerokość budynku, a górą stalowy ruszt dla wykonania podwieszoności sufitu. Taką olbrzymią część mieszkania wiozą wielkimi naczepami przez miasto na plac budowy, a tu olbrzymie dźwigi portalowe, czyli stojące okrakiem nad budynkiem układają te klocki jeden na drugim, bez żadnego łączenia, jedynie cztery gumowe przekładki na narożnikach pod elementem. Technologia WARECO zakupiona od Francuzów.

Obserwuję i milczę, natomiast Krzysztof Wysznacki wykazuje dużą aktywność i popisuje się znajomością spraw wytwórni prefabrykatów. Sadrati wnioskuje, aby Krzysztof zajął moje miejsce w Dyrekcji Regionalnej, a mnie dają na miejsce Krzysztofa do biura projektów. Jestem tym zachwycony, ale ograniczam się do nieprotestowania. Tak więc Tadeusz i Krzysztof są w Dyrekcji Regionalnej ECOTEC, a pani Małgosia i ja w ECOTEC Delegation du Bureau d'Etudes Techniques. Przy czym wszyscy siedzimy na tym samym piętrze w odległości kilku pokoi.

Nazywają go jeszcze *sab'ol mesani* siedm wierszy powtarzanych, gdyż Muzułmanie odmawiają go częściej jak inne i tej modlitwie przypisują cudowne własności. Nazywają go na koniec *omm'ul kur'an* matką Koranu, *omm'ul kitab* matką książki: nie należy mieszać znaczenia, jakie to słowo ma tutaj, z innymi ustępami Koranu, które w swoim miejscu wskażemy.

(c) Po arabsku *bissmilahi'rrahmani'rrahim*. To wezwanie czyta się na czele wszystkich rozdziałów Koranu oprócz IX. Wyraz *rahman* odnosi się do Boga jako obejmującego w swym miłosierdziu wszystkie istoty bez żadnej różnicy, *rahim* przeciwnie oznacza miłościwego w znaczeniu bardziej określonym, to jest: względem dobrych, wiernych, czyli zasługujących na łaskę. Lubo przekład dany tutaj nie przedstawia różnicy istniejącej między temi dwoma wyrazami arabskimi, zachowaliśmy go wszakże dla tego, że jest ogólnie przyjęty.

(d) Wyraz *alemin* znajdujący się w tekście był rozmaicie tłumaczony. Porównanie różnych ustępów gdzie się ten wyraz znajduje, dozwala nam przełożyć go raz przez *świat*, drugi raz przez *wszystkich*, *ogół rodzaju ludzkiego*.

(e) Najwyższy sędzia i samowładny w dniu sądu ostatecznego; ponieważ w tym dniu przeznaczony jednym pobyt wieczny w raju, a drugim w piekle.

(f) Kazimierski tłumaczy ten wyraz przez: Prosta ścieżka, to jest: islam, islamizm.

(g) *Tych, których obsypałeś* i t. d. znaczy Proroków i posłańców Boga.

(h) Kommentatorowie stosują te wyrazy: *którzy na twój gniew zasłużyli* do Żydów, a wyrazy: *którzy w błąd popadli* do Chrześcian. W ogólności Mahomet traktuje daleko łagodniej Chrześcian niż Żydów.

ROZDZIAŁ I. (b)

wydany w Mekce - zawiera wierszy 7.

W imię Boga miłościwego i miłosiernego (c)

1. Niech będzie chwała Bogu, władcy światów (d).

2. On jest miłosierny i dobrotliwy.

3. On jest królem dnia sądowego (e).

4. Ciebie Panie czcimy, Twój opieki wzywamy.

5. Prowadź nas drogą zbawienia (f).

6. Drogą tych, których obsypałeś Twe mi dobrodziejstwem (g);

7. A nie tych, którzy na Twój gniew zasłużyli i w błąd popadli (h).

Po ostatnim wierszu tego rozdziału potrzeba powiedzieć *amin* (amen); jest to *sonnua* (zwyczaj), opierający się na tych słowach Mahometa: „Gabryel nauczył mnie powtarzać amen, ile razy skończę odmawiać *fatiha*.”

(b) Pierwszy rozdział ma tytuł *fatihat ol kitab*, rozdział rozpoczynający dzieło, albo po prostu *el fatiha*; zowią go także: *el sura el' uafije* rozdział uzupełniający wszystkie inne, *el sura el' kafije* rozdział dostateczny, to jest zastępujący inne, *el sura el hamd*, albo *el szukr* albo *el dua* rozdział chwały, dziękczynień i modlitw; *el sura el szafije* rozdział uzdrawiający; *el szefa* lekarstwo; *asas* podstawa; *surat el kenz* rozdział skarbu.

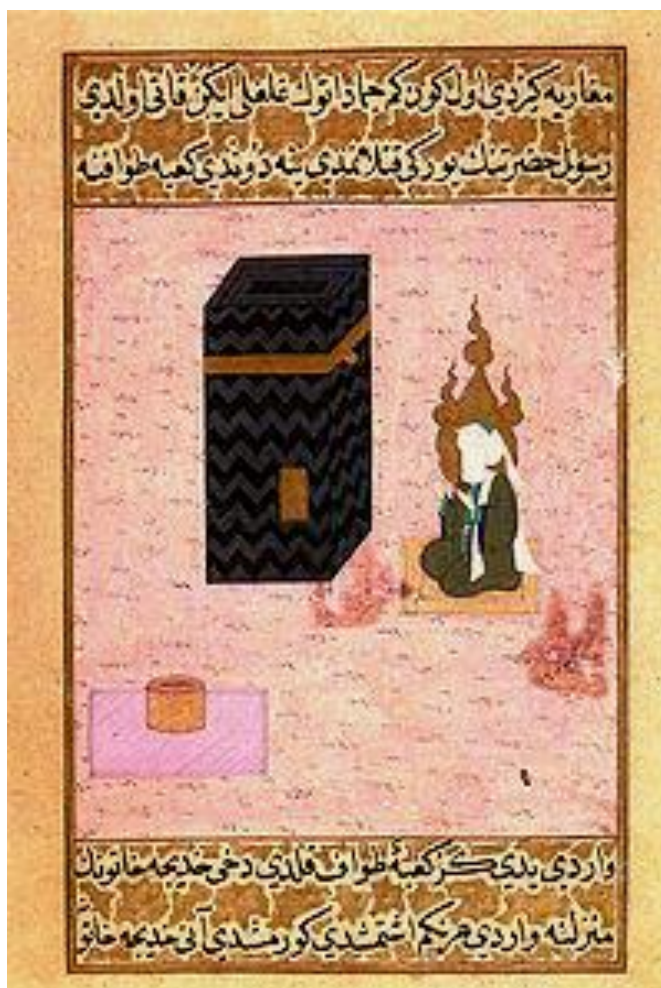
Dzieciństwo Mahometa

Mahomet, twórca Islamu, urodził się w Mekce, w Kwietniu 569 roku ery Chrześcijańskiej. Pochodził z męznego i szlacheckiego plemienia Korejszytów. Hassem, praojciec Mahometa był stróżem Kaaby (po arabsku Kiabb'a), wielkiej świątyni Arabów. Po śmierci Hassema odziedziczył ten przywilej syn Abdel Motallib. Nienawistnym na to okiem patrzyła rodzina Abd-Szamsa. Najmłodszy syn Abdel Motalliba - Abdalla, słynął tyłu wdziękami ciała i duszy, taką potęgą podbijania serc niewieścich, że w dzień jego ślubu z Aminą 200 dziewic z plemienia Korejszytów z żalu i zazdrości umarło.

Mahomet był pierwszym i jedynym owocem tego związku. Matka jego nie czuła bólów rodzenia. W chwili jego przyjścia na świat, cudowne światło rozjaśniło okolice, samo zaś dziecko, wzniosłszy rączkę, zawołać miało: „Bóg jest wielki! Nie ma nic nad Boga, a ja jestem Jego prorokiem.” Towarzyszyło temu trzęsienie ziemi i nieba. Gdy ojciec go odumarł, a matce ze zgrozoty wyschły piersi, wzięła go z litości mamka Halema i potem opowiadała, że - Muł na którym jechała z powrotem, w drodze począł wołać ludzkim głosem, że na grzbiecie niesie największego z proroków, ulubieńca Wszechmocnego. Kłaniały mu się owce, które spotykali; kiedy leżał w kolebce i patrzył na księżyc, księżyc wstrzymał się.

Kiedy miał lat trzy i bawił się na łące z młecznym bratem Masrudem, pojawiło się dwóch aniołów strojnych w błyszczące szaty. Zwolna położyli go na ziemi i jeden z nich Gabrijel, otworzył mu piersi bez bólu i rany, wyjął duszę ostrożnie, oczyścił troskliwie, stał z niej plamy czarne pierwotnego grzechu dziedzicznego od Adama. Oczyściwszy, wlał w nią wiarę, duch prorocki, i włożył w dawne miejsce. W tejże chwili wyciśnięty został na plecach dziecka symbol wielkiego posłannictwa; niewierni widzieli w nim tylko znamię wielkości głębokiego jaja. Dowiedziawszy się o odwiedzinach aniołów, Halema i jej mąż, obawiając się czyby to nie były złe duchy – odnieśli dziecko do Mekki i oddali matce.

U matki chował się do szóstego roku. W tym czasie wracając z nim z odwiedzin w Medynie, Amina umarła w drodze i pochowaną została w wiosce Abwa. Miejsce późniejszych pielgrzymek. Wierna służka Barakad zawiodła go do dziada Abdel-Motalliba, po śmierci którego opiekę nad Kaabą i Mahometem przejął syn Abu-Talib i u niego chował się Mahomet, pełniąc obrządki religijne.



Mahomet modlący się przed Kaabą

Kaaba

Adam i Ewa wygnani z raju schronili się każde w inną stronę; Adam na jedną z gór wyspy Cejlan; Ewa do Arabii na brzegi Czerwonego Morza. Po dwustu latach samotności dozwolił im Bóg połączyć się na górze Ara-rath, niedaleko Mekki. W goryczy żalu Adam wznosił ręce do nieba i błagał przebaczenia; począł prosić o zesłanie ołtarza podobnego temu, u którego modlił się w Raju, a w koło którego Aniołowie uroczyście obchodzili. Prośby jego wysłuchane zostały. Z nieba znieśli mu anieli świątynię, czy ołtarz z świętych obłoków zrobiony. Przed nim modlił się tedy Adam, co rano 7 razy obchodził go w koło na pamiątkę procesji aniołów. Po jego śmierci ołtarz uniesiony został nazad do nieba; ale drugi w tym samym miejscu zbudował z kamienia i gliny, syn jego Set. Dzieło to zniszczone zostało potopem.

Wiele lat później w czasach Patryarchów, kiedy Agara i Izmael prawie konali z pragnienia w pustyni, wskazał im anioł źródło czy studnię niedaleko leżącą od miejsca, gdzie stał dawny ołtarz. - Była to studnia Zem-Zem, uważana za świętą przez potomków Izmaela. Wkrótce po tym dwóch olbrzymów z plemienia Amalekitów, zabłąkawszy się w tę okolicę szukając zaginionego wielbłąda, odkryli studnię, ugasili swe pragnienie i sprowadzili do niej towarzyszy. Tu zbudowali miasto Mekkę i przyjęli gościnnie Agarę wraz z jej synem Izmaelem. Izmael wyrósłszy na męża, pojął za żonę córkę rządzącego księcia, i liczne miał z niej potomstwo. - Później z rozkazu Boga, odbudował Kaabę, na temże samym miejscu, gdzie niegdyś stał ołtarz z obłoków. - W tej pobożnej pracy pomagał mu ojciec jego Abraham. Cudowny kamień służył Abrahamowi za rusztowanie, wznosząc się i opadając do woli. Kamień ten przechowano jako relikwię, na nim znać ślad stopy Patryarchy. Kiedy Abraham i Izmael dziełem swym zajęci byli, przyniósł im Anioł Gabryel kamień, o którym różne krążą podania; - jedni utrzymują, że spadł razem z Adamem na ziemię; i zaginął w mule potopu, dopóki go nie odkrył Gabryel, drudzy głoszą, że był to sam anioł stróż Adama w Raju, przemieniony w kamień, razem z nim za karę niebacznosci swęj strącony. Głaz ten przyjęli Abraham i Izmael z głęboką czcią, wmurowali w ścianę zewnętrzną Kaaby, gdzie dotąd tkwi całowany przez Pielgrzymów. Kamień z razu był białym i przezroczystym hjacyntem, zczasem jednak zczerniał, pod pocałunkami grzesznych ust. W dzień zmartwychwstania odzyska czystość i świadkiem będzie pobożnych wiernie pełniących obrządku pielgrzymki. Te są podania Arabów, które Kaabę i studnię Zem-Zem uczyniły przedmiotami czci od najdawniejszych czasów, u ludów wschodu.

Do Mekki, w której murach relikwie znajdowały się; która przed zjawieniem się Mahometanizmu jeszcze za gród święty uważaną była, dążyły karawany pobożnych z całej Arabji. ...A spełniwszy te obrządki, wracały do domu, porywały za oręż do ręki i toczyły krwawe boje na nowo.

Młodość Mahometa

Mahomet wychowywał się w domu stróża Kaaby mając ciągle przed oczyma religijne obrządki; mimowolnie umysł jego skierował się do rozmyślań o dogmatach wiary. Mimo wszelkich nadprzyrodzonych oznak towarzyszących wedle muzułmańskich zyciopisarzy narodzeniu i dzieciństwu proroka, wychowanie jego równie było zaniedbane jak i drugich arabskich dzieci, nieuczono go czytać ni pisać. Dziecko było myślące, bystrego objęcia, skłonne do rozmyślań, obdarzone bujną wyobraźnią, pielgrzymi przybywający do Mekki przynosili wiadomości, które Mahomet chciwie pochłaniał i zachowywał w pamięci; z postępem wieku coraz obszerniejsze pole spostrzeżeń otwierało się przed nim.

Abu-Talib, wuj Mahometa, prócz godności stróża Kaaby, był jednym z najbardziej przedsiębiorczych kupców plemienia Korejszytów i czynny brał udział w karawanach ustanowionych przez przodka swego Hassema. Mahomet w wieku 12 lat ubłagał wuja i wziął udział w karawanie do Syrii. Po drodze zamieszkali w nestoriańskim klasztorze chrześcijan. Jeden z mnichów Sergiusz podjął rozmowę z Mahometem na temat chrześcijaństwa, i w późniejszych latach jeszcze wielokrotnie dyskutowali. Odtąd Mahomet towarzyszył wujowi we wszystkich wyprawach (karawana do Yemen, wojna z Hafezanami i in.). Nie opuszczał też jarmarków. w czasie których wiele sekt wpajało swoją wiarę. W tym czasie mieszkała w Mekce bardzo zamożna 40 letnia wdowa Chadidza z plemienia Korejszytów. Dwa razy wstępowała już w związki małżeńskie. Rozległe jej interesy handlowe potrzebowały wprawnej ręki. Chadidza zwróciła uwagę na dorodną postawę 25 letniego Mahometa i zaproponowała mu pracę u siebie. Dla niej prowadził wyprawy handlowe w różne strony powodując coraz większy zachwyty i miłość Chadidzy. Wysłała więc do Mahometa swego niewolnika z ofiarą swej ręki. Mahomet był zachwycony – znacznie mniej był zachwycony ojciec Chadidzy ubóstwem Mahometa. Jednak huczny ślub się odbył, a wuj Mahometa zapłacił za Chadidzę jej ojcu sumę równową 20 wielbłądów.



Mekka i Medyna

Arabia Saudyjska

Wiek męski

Małżeństwo z wdową stawiało Mahometa na równi z najbogatszymi obywatelami. Cztery córki i jednego syna miał Mahomet z Chadidżą. Syn jednak wkrótce zmarł. Mahomet nadal handlował i jeździł karawanami, lecz raczej uszczuplił majątek Chadidży. Zbytńio bowiem lubił oddawać się rozmyślaniom. Kuzyn Mahometa – Waraka, człowiek żydowskiego pochodzenia, później chrześcijanin, z tym wszystkim podający się za Astrologa – dostarczał Mahometowi wszelkiej wiedzy o piśmie świętym i talmudzie. Raziły więc Mahometa obrządki odprawiane w Kaabie, w której było 360 bałwanów - bożyszcza z różnych stron. W umyśle wyrobił sobie niezachwianą wiarę, że jedyną prawdziwą religią była religia Adama, przed upadkiem, w dniach niewinności. Z razu tak wzniosłej prostoty, poniżoną została i popsuta bałwochwalstwem; na jej oczyszczenie zsyłani byli prorocy: Noe, Abraham, Mojżesz, wreszcie Jezus Chrystus. Co jednak który z nich poprawił, napowrót wyznawcy jego popsuli. Mahomet stroniąc od ludzi, często chronił się do jaskini Hara, o 3 mile na północ od Mekki leżącej, gdzie trawił dni na modlitwach i rozmyślaniach. To ciągle zaprzękanie umysłu jednym przedmiotem, oraz żarliwość niesłychana, wpłynęły na jego fizyczność. Począł miewać ekstazje, napady konwulsyjne. Często bezprzytomnie leżał na ziemi. Przeciwnicy jego, napady te przypisują epilepsji.

Prorok

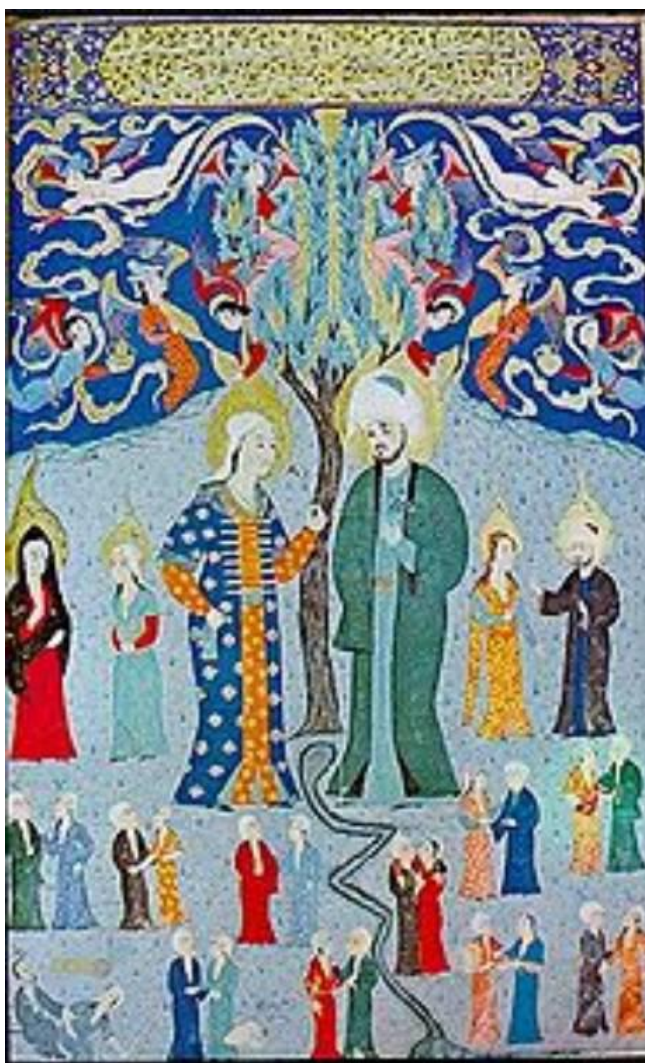
Przez 6 miesięcy miewał ten sam sen. Miał wówczas 40 lat. W noc zwaną Alkader, Mahomet spoczywał na ziemi, gdy wtem usłyszał głos wzywający go po imieniu, odsłoniwszy oczy takim potokiem rażącego światła olśniony został iż zemdlął na miejscu. Gdy przyszedł do zmysłów, ujrzał anioła w ludzkiej postaci, który zbliżywszy się rozłożył przed nim zwój jedwabnej materii i zawołał „Czytaj.” „Nie umiem tego czytać.” – odrzekł Mahomet. „Czytaj”, rzekł anioł, „w Imię Pana Stwórcy wszech świata, co stworzył człowieka ze krwi. Czytaj w imię Wszechmocnego, co nauczył ludzi prowadzić piórem, który wlewa w nich światło wiary, uczy, czego wprzód niewiedzieli”. Na głos anioła rozjaśnił się umysł Mahometa, począł czytać, były to wyroki Boże, później umieszczone w Koranie. Kiedy skończył, rzekł do niego anioł: „Mahomecie, zaprawdę mówię ci, jesteś prorokiem Boga, a ja jego aniołem Gabrielem”.



Mahomet udaje się do nieba na Baraku w podróż o nazwie Miradž

Mahomet cały drżący, udał się nad ranem do żony, niewiedząc, czy to było objawienie Boże, czy sen, czy też siła złego ducha. Chadidża uwierzyła we wszystko i pospieszyła z tą nowiną do Waraki. Ten przyznał jej prawdę. To utwierdziło Mahometa. Później anioł ukazywał mu się często i przekazywał mu prawdę. Niektóre objawy miewał z ust samego Boga, inne znowu we śnie, bo sny proroków są to objawienia.

Pierwszym, który uwierzył weń, był jego sługa Zeid. Pierwsze kroki prorockiego powołania były nieśmiałe i okryte tajemnicą. Obawiał się nieprzyjaciół ze wszystkich stron. W pierwszych 3 latach nowa wiara nie liczyła więcej niż 40 wyznawców. Odkryto jednak ich schadzki i rozpoczęła się walka w jaskini. Jednego z napastników ranił w głowę Saad, zbrojownik, pierwszy który przelał krew w obronie Islamu. Głównie zwrócił się przeciwko Mahometowi wuj Abu-Lahab. Islam począł rozszerzać się.



Wniebowstąpienie Mahometa

Mahomet nigdy nie mienił się twórcą nowej religii, chciał tylko przywrócić pierwotną prostotę wiary. Koran, wielką księgę Islamu, wydawał prorok częściami, zależało to od wzburzenia jego uczuć lub zbiegu okoliczności. Jedność Boga stanowi kamień węgielny Islamu. „Nie ma Boga nad Boga” było główną zasadą. Stąd zyskał nazwę Islam, znaczącą poddanie się Bogu. Wiele obrządków czynionych przez Arabów od niepamiętnych czasów zachowano. Taką była pielgrzymka do Mekki wraz z obrządkami spełnianymi w Kaabie, u studni Zen-Zen i w innych miejscach Świętych w okolicy. Dawny zwyczaj obmywania się przed modlitwą zachowano święcie.

Głównym przeciwnictwem tamującym kroki Mahometa w jego prorockim zawodzie była śmieszność, którą go przeciwnicy okrywali. Ludzie ci widzieli go chłopięciem biegającym po ulicach Mekki, później człowiekiem czynnie oddającym się zabiegom materialnym życia, szydzili z jego apostolskiej misji. Ci którzy byli świadkami niektórych wizji brali go za wariata, inni mieli go za opętanego, inni znów zarzucali mu czary i magię. Nienawiść Korejszytów rosła. Mahomet został napadnięty i ledwie nie uduszony w Kaabie. Mahomet rozkazał wyznawcom swym (11 mężczyzn i 4 kobiety) schronić się na jakiś czas w Abisynii. Zdarzenie to, zaszło 5 roku posłannictwa, przezwano pierwszą Hegirą, czyli ucieczką. Sam Mahomet też się ukrył, ale odnalazł go Abu-Jal, zelżył i porwał się nawet na jego osobę. Tak więc prześladowania Mahometa były coraz częstsze i bardziej groźne. Prorok ukrywał się u różnych osób. Wydano nawet wyrok żądający oddania w ręce sprawiedliwości Mahometa – wyrok ten zawieszono na murach Kaaby. Mimo to liczba zwolenników rosła. W tym czasie zmarł Abu-Taleb i Chadidża. Mahomet odtąd miał kilka żon. Prawo dozwalało mieć cztery żony, lecz on sam, jako prorok, uważał, że nie musi podlegać tym samym przepisom co zwykli śmiertelnicy. Wybór jego w miesiąc po pogrzebie żony, padł na przesłiznę dziewczę, Ajeszę, córkę Abu-Taleba. Ajesza jednak nie mając więcej jak lat siedem, mimo wczesnej dojrzałości kobiet na wschodzie, za młodą była. Więc zaręczony się z nią, odłożył do dwóch lat ślub. Była to później jego ulubiona żona; każda z innych zakosztowała już była rozkoszy małżeńskich, jedną tylko Ajeszę czystą dziewicą przytulił do łona.

Jednej nocy Mahomet został zabrany cudownie do Jerozolimy, stamtąd do nieba, skąd niepostrzeżenie powrócił.

Niebo

Pierwsze niebo ulane było ze srebra, u jego sklepienia zwieszały się gwiazdy na złotych łańcuchach, w każdej gwieździe stał na straży anioł broniący wstępu szatanom do świętego przybytku.

Drugie niebo zbudowane było z lśniącej stali.

Trzecie niebo całe wysadzone było klejnotami, których blask raził oczy śmiertelnika. Tu siedział anioł tak olbrzymiego wzrostu, że oczy jego o 70 000 dni drogi od siebie odległe były. Na jego skinięciu stało posłusznych sto tysięcy rot zbrojnych wojowników. Rozwarta niezmierna księga leżała przed nim, w której bez przerwy wpisywał coś i mazał. W tę księgę wpisywał imiona tych, co się narodzić mają, i tych, których się kończy ziemski pielgrzymka.

Czwarte niebo ulane było z najczystszego srebra. Tu siedział olbrzymi anioł płaczący nad zbrodniami ludzi.

Piąte niebo było z czystego złota. Anioł mściciel mieszka w tym niebie i czuwa nad płomieniami ognia; był to anioł najohydniejszej postaci. Jemu i podwładnym jego aniołom powierzona jest zemsta nad grzesznikami.

Szóste niebo zbudowane było z przezroczystego kamienia. Tu był olbrzymi anioł zbudowany ze śniegu i ognia; mimo to śnieg nie topniał, ogień się nie zalewał. Jeden z mieszkańców szóstego nieba miał siedemdziesiąt tysięcy głów, każda głowa miała siedemdziesiąt tysięcy ust, każde usta siedemdziesiąt tysięcy języków, każdy język mówił siedemdziesięcioma tysiącami różnych narzeczy, a wszystkie razem bez przerwy śpiewały hymny na cześć Allaha.

Przy tronie Boga kwitnie drzewo *Lotus*. Konary jego rozszerzały się dalej, niżli przestrzeń dzieląca słońce od ziemi. Rzesze aniołów liczniejsze niż ziarnka piasku w morzu, rzekach, strumieniach, płąsały w jego cieniu. Liście podobne były do uszu słonia; tysiące nieśmiertelnych ptaków, bujało wśród gałęzi śpiewając ustępy z Koranu. Owoce jego były słodsze od mleka i miodu. Jeden wystarczyłby na napasienie wszystkich stworzeń boskich. Każde ziarnko owocu zawiera Huryskę, to jest niebiankę. Z drzewa tego wypływają cztery rzeki; dwie płyną w raju, a dwie drugie stają się: jedna Nilem, a druga Eufratem.

Tu również znajduje się przybytek adoracji Al-Mamur. W koło gmachu tego zbudowane z rubinów i hjacyntów, tysiące lamp wiecznie się pali.

Święty przybytek podobny do Kaaby w Mekce, zawieszony był w siódmym niebie. Codziennie odwiedza go siedemdziesiąt tysięcy aniołów i siedem razy okrąża go.



Archanioł Gabriel (Dżibril)

Przewodzący mu anioł Gabriel nie mógł iść dalej i Mahomet sam przebył lotem szybszym od myśli niezmierną przestrzeń, wiodącą przez dwie dziedziny światła, a jedną grubych ciemności. Wyszedłszy z pomroki skamieniał z bojaźni, widząc się tak blisko samego tronu Allaha. Oblicze Bóstwa, którego jasność za rażąca była dla oczu śmiertelnika, zasłonięte było dwudziestu tysiącami osłon. Tu Mahomet rozmawiał z Bogiem. Bóg dał Mahometowi wiele zasad zamieszczonych w Koranie i nakazał pięćdziesiąt modlitw jako codzienny obowiązek prawowiernych. Mahomet za namową Mojżesza kilkakrotnie wracał przed oblicze Boga prosząc o coraz mniejszą ilość modlitw codziennych, aż Bóg zgodził się na pięć modlitw.

Drabiną światła zszedł Mahomet do świątyni Jerozolimskiej, skąd powrócił do Mekki, znów na pięknej kłacz

Medyna

W dziesięć lat od ogłoszenia swej misji Mahomet miał niewielkie wyniki. Był prześladowany, z trudem ukrywał się w Mekce. Jedynie w czasie świętych miesięcy pielgrzymki czuł się bardziej bezpieczny i wówczas próbował nawracać na Islam. Raz udało mu się przekonać wędrujących do Mekki mieszkańców Medyny. To rokowało przynajmniej możliwość schronienia się u nich. Tymczasem w Mekce uchwalono zamordowanie Mahometa. Jednak zdołał umknąć mordercom i przez szereg dni ukrywając się zmierzał do Medyny.



Mahomet w Medynie

Przybywszy do Koba, wielbłąd Mahometa ukląkł i nie chciał iść dalej. Mahomet przyjął to za znak i tu pozostał. Pozwoliło mu to przygotować swój uroczysty wjazd do przychylnej mu Medyny. Za Mahometem do Medyny przybyła Ajesza i kilku mu wiernych. Oto jest opis Hegiry, czyli „ucieczki proroka” – stanowi ona erę muzułmańskiego kalendarza, odpowiada zaś rokowi 622 chrześcijańskiej ery - w dniu tym wyznawcy Koranu obchodzą święto Nowego Roku.

W krótkim przeciągu czasu Mahomet ujrzał się na czele potężnej i licznej sekty. Wybudował więc meczet - skromny, z ziemi, gliny, pni i liści palmowych. W tym meczecie po latach złożono zwłoki Mahometa. Czas jakiś nie wiedział prorok, jak zwoływać wiernych na modlitwy, czy odgłosem trąb, jak u żydów, czyli też paleniem ogni na wyżynach, lub głosem kotłów. Tu przybył mu w pomoc Abdallah, syn Zeida, oznajmiając mu słowa, które Mahomet przyjął i dotąd słyszymy je z minaretów zwołujące pobożnych Muzułmanów na modlitwę:

„Allah akbar...”, to jest: „Bóg jest wielki! Nie ma Boga, tylko Bóg, Mahomet jest apostołem Boga. Przybywajcie na modlitwy, chodźcie się modlić! Bóg jest wielki! Nie ma Boga, tylko Bóg!” Do nich o wschodzie słońca dołącza się słowa: „Modlitwa jest lepsza od snu! Modlitwa jest lepsza od snu!” To nawoływanie z minaretów nazywają Azan.

Ajesza

Tu w Medynie Mahomet wyrzekł słowa: „Najdroższym skarbem męża jest cnotliwa bogobojna żona, ona uciechę i rozkosz jego stanowi; posłuszna jego woli, wiernie w nieobecności strzeże mienia i sławy jego.”

Ajesza miała już 9 lat, Mahomet 53 - wzięli skromny ślub. Życie proroka było nader skromne. Za całą strawę mieli daktyle, klejki owsiane, miód. Mahomet sam sprzątał izbę, słał łożo, łątał odzienie. Dla Ajeszy i drugiej niekochanej żony Sawdy przeznaczył dwa domy wybudowane po obu stronach meczetu.



Powrót do Mekki

Miecz

Mahomet zrazu przemawiał do swych wrogów słodko jak Chrystus. Tu w Mekce stanął na czele walecznych ludzi. Uznał więc, że cuda Mojżesza i Chrystusa na nic się zdały - przyszła pora na miecz. Orzekł: Wyznawcy moi niech nie wdają się w spory z niewiernymi, mieczem niech ich opór łamią. Ktokolwiek walczy za wiarę, pada czy zwycięża, odbierze świetną nagrodę. Miecz jest kluczem do nieba i piekła; ktokolwiek walczy nim za wiarę, wynagrodzonym będzie, każda kropla krwi wylanej, każdy znój zapisanym mu będzie w niebie. Jeśli padnie w boju, grzechy jego zgonem tym zmasane będą. Czeka go raj, rozkoszować się będzie w towarzystwie czarnookich huryszek. Tak więc jeśli zwyciężył, czekały go łupy; jeśli poległ, czekał go raj.

W pomoc tej wojowniczej nauce przyszła doktryna przeznaczenia. Każde zdarzenie według Koranu obmyślane i zapisane naprzód zostało. Człowiek nie ma żadnego wpływu na wyroki nieba. „Insz Allah”. Jeśli Bóg tak zechce.

Teraz tłumnie garnęli się wojowniczy Arabowie pod sztandary Mahometa. Początkowo były to wyprawy przeciwko wrogim Korejszytom - na zasadzie zemsty. Później rozpoczął prześladowanie Żydów. Potem występował przeciwko wszystkim niewiernym.

Walka następowała po walce; zaakcentuję je jedynie imionami kolejnych żon: Hafza, Henda, Zeinab, Barra, Rehana, (Mahomet wraca do Mekki), Safija, Omm-Habiba, (ponadto wysłał poselstwa do cesarza Herakliusza, do Kozroesa II, do prefekta Egiptu), Marja (tajemna żona), Majmuna.

Mahomet zmarł w wieku 63 lat, a w 632 roku ery chrześcijańskiej. Pogrzebano go pod łóżem Ajeszy - zgodnie z jego życzeniem - w miejscu gdzie zmarł.

Drugi po nim Kalif, to jest następca, Omar, rządził tylko dziesięć lat (634-644), a przeszedł do historii aż dwoma czynami dokonanymi w imię Islamu. W podbitym przez siebie Egipcie zniszczył ogniem najszacuniejszy i najdawniejszy zbiór plodów rozumu ludzkiego - Bibliotekę Aleksandryjską. Ten sam Omar zaprowadził u Arabów Hegirę, jako erę ich rachunku czasu, czyli czas (lata, miesiące) zaczął się liczyć znów od początku.



Mekka

Mekka

Świątynia Mekki położona jest w środku miasta i nazwana jest Masjad al alharam (święte nienaruszone miejsce). Najwięcej czczoną w tym miejscu i nadającą mu świętość jest czworoboczna budowla nazwana Kaaba. Długość budynku wynosi 27 łokci, drzwi od wschodu są około czterech łokci po nad powierzchnią ziemi. W rogu blisko drzwi znajduje się czarny kamień oprawny w srebro.

Na północ Kaaby w półkolistej odgradzie leży biały kamień, jak mówią grób Izmaela. Kaaba ma podwójny dach utrzymywany na zewnątrz przez trzy ośmiogranne filary z drzewa aloesowego, a na szynie żelaznej łączącej je znajdują się zawieszane lampy. Zewnątrz okryta cienkim czarnym adamaszkiem ozdobionym szeroką taśmą złotą, odmienianym co rok, dawniej przez Kalifów, przez sułtanów Egiptu później, a teraz przez samych tureckich cesarzy. W niejakim oddaleniu od Kaaba otoczona jest nie zupełnie, półkolistym rzędem filarów, u dołu połączonych niską balustradą, u góry szynami srebra. Na zewnątrz tego zamknięcia znajdują się modlitownie gdzie najprawo-wierniejsi, odbywają swoje modły, sekta Szafejów przenosi na ten cel stację Abrahama.

Na wschodnio-południowej stronie stoi budynek okrywający źródło Zemzem, Skarbiec i kopułę al Abbas. Innym przedmiotem godnym uwagi jest kamień na stanowisku Abrahama, na którym miał stać Abraham budując Kaabę; pokazują na nim ślady nóg jego. Wszystkie te budynki w znacznej odległości otoczone są kolumnadą o wielkich rozmiarach, pokrytą małymi kopułami, z czterech rogów których wznoszą się minarety czyli wieże z podwójnymi galerjami i ozdobione złożonemi półksiężycami. Pomiędzy filarami obudwóch otoczeń wiszą многие lampy ciągle palące się pod czas nocy.

To jest właściwą świątynią, ale ponieważ cała przestrzeń gruntu Mekki uważaną jest za Haram czyli świętość, przeto jeszcze jest trzecie otoczenie, odznaczające się w oddaleniu małymi wieżyczkami, niektóre o pięć a inne o dziesięć mil od miasta, na wewnątrz tego obrębu niewolno uderzać na nieprzyjaciela, a nawet choć ptakowi jakiemu szkodę zrobić, lub chociaż gałązkę drzewa uciąć.

Podług proroctwa Mahometa ma być przez Etiopów zniszczoną, później odbudowaną i na wieki trwającą.

Thw al-Qi'dah 4, 1401
- Siedmiu braci śpiących

4

3 września 1981 czwartek
Elul 4, 5741

Nasze biuro projektów składa się z szefa – architekta Lasena (Lhacene Abdelmalek), sekretarki Nasery, konstruktora (już poznanego wczoraj) Abassi'ego, kosztorysanta Maeszi'ego (Maahi), technika Hemzy (Hamza). Wszyscy młodzi, kawalerowie, tylko Hemza ma żonę.

Pani Małgosia zajmie się instalacjami sanitarnymi. Szybko doprowadza do napięć twierdząc, że jest specjalistką od zewnętrznych sieci centralnego ogrzewania i tylko to chce projektować.

Jestem w swoim żywiole. Studiuję terminologię zawodową na projektach. Dostaję do zaprojektowania Ecole Fondamentale Polytechnique (Podstawowa Szkoła Techniczna) na 720 uczniów.

Dostaję do przestudiowania projekt koncepcyjny „Osiedla 1200 mieszkań” oraz projekty techniczne budynków osiedla akademickiego.

7. Nie masz Boga nad Niego (). Najpiękniejsze imiona należą Jemu (**).*

(* Uczyńmy tu raz na zawsze uwagę że wyraz Bóg, pisany przez B, duże, odpowiada wyrazowi arabskiemu 'Allah', Bóg jedyny; kiedy tym czasem bóg 'bóstwo' tłumaczy wyraz 'ilah' bez przedimku.

(** Jako to: Wielki, Dobry, Mądry itd.)

KORAN XX 7



Batna 1200 logements w roku 2007

Thw al-Qi'dah 5, 1401
– Budowanie Kaaby w Mekce przez Abrahama

5

4 września 1981 piątek
Elul 5, 5741

Tu nowość, we czwartek pracowaliśmy tylko do przerwy obiadowej, a piątek święto, czyli nasza niedziela. W niedzielę więc będzie normalna praca.

Algerczycy (samotni, jeszcze niemający mieszkań) mieszkają w innym hotelu; nasz hotel jest dla obcych. Mieszka tu kilku Francuzów zatrudnionych w innych firmach budowlanych; z nimi trzyma Tadeusz Baranowski. Głównie przebywają w restauracjach. My we trójkę zwiedzamy targowiska zwane sukami.

78. Mówcie: Wierzymy w Boga, w to co nam zesłał, w to co objawił: Abrahamowi, Izmaelowi, Jakóbowi i dwunastu Apostołom; wierzymy w księgi, które: Mojżesz, Jezus i Prorocy odebrali z Nieba, nie kładziemy między nimi żadnej różnicy, bo jesteśmy Muzułmanie.



Po lewej souk za hotelem w 2007 roku

Jeden taki suk jest tuż za hotelem – głównie owoce, jarzyny, mięso. Jest to jednopiętrowy budynek, w zwartej ulicznej zabudowie, od frontu szerokie schody prowadzą na pierwsze piętro (tu sami mężczyźni). Z drugiej ulicy, od tyłu wejście na parter, gdzie mogą kupować tylko kobiety.

Inny nieco dalej, nowszy, tu jest wszystko i nie ma segregacji płci. My głównie dostrzegamy masło, jajka, których brak w Polsce.

Trzeci suk na brzegu miasta, w błocie, w budach, bardzo arabski, ale są tu najładniejsze owoce i jarzyny. Kupujemy granaty.

Dostaję dobry pokój nr 6, od podwórka. Pokój ma w oknach szyby ze szkła mrożonego. Wszystko po to, aby nie naruszać intymności rodziny właściciela, która mieszka w oficynie i żyje właściwie na podwórku za hotelem.

Thw al-Qi'dah 6, 1401

6

Zrobiłem analizę powierzchni szkoły. Szkoła ma być na jednej z dwóch działek o wymiarach 60x70m w osiedlu 1200. Dostaję program szkoły do przestudiowania.

79. Ktoby inną niż Islamizm wyznawał wiarę, nie odniesie żadnego złąd pożytku i należeć będzie do liczby odrzuconych.

80. Jakżeby Bóg oświecił tych, którzy przyjąwszy wiarę, oddawszy świadectwo prawdzie Proroka, będąc świadkami wyroków Boskich, powrócili do bezbożności? On nie poprowadzi przewrotnych.

81. Nagrodą ich będzie przekleństwo Boga, Aniołów i ludzi.

82. Oni ogniem wiecznym okryci będą, męki ich nigdy się nie zmniejszą i Bóg swego wzroku nigdy na nich nie zwróci.

83. Kogo żal sprowadzi na dobrą drogę, doświadczy laskawości Pana.

KORAN III 78-83

5 września 1981 sobota

Elul 6, 5741

84. Odszczepieńcy którzy nie przestaną powiększać swych niegodziwości, nie mają się spodziewać rozgrzeszenia, potępienie będzie ich udziałem.

Szósty dzień w Afryce, lecz napięcie i olbrzymia, choć niewidoczna koncentracja nie zanikają. Dostrzegam tylko to, co jest niezbędne w danej chwili, niezbędne do trafienia do hotelu, do równego rozłożenia sił na cały dzień. Wszystko wokół niby takie same, tacy sami ludzie, takie same biura, samochody, domy. Równocześnie wszystko tak samo obce, nieznane, nawet nieznani Polacy w sąsiednich pokojach.

Mała i tak znajomość języka francuskiego właściwie zanika u mnie. Pracujemy z Algierczykami, ale nie rozmawiamy, obserwujemy się. Tak dużo trzeba sobie przyswoić, rozpoznać, aby móc jakoś prosperować. Wszak to pierwszy w życiu wyjazd za granicę na długo, za pracę, a turystycznych krótkich wyjazdów miałem tylko dwa: do brzegów Atlantyku i wcześniej nad Morze Czarne.

Pamiętam jedynie polecenia szefa, zadania do wykonania w następnym dniu i tylko to jestem w stanie zapisać po całym dniu przeżyć. Swojskie są jedynie rysunki projektów. Tu nawet język nie jest istotny. Tu wyladowuje się cały mój potencjał wyhamowany wszędzie gdzie indziej. Jeszcze tylko następny dzień ma jakieś znaczenie poza chwilą obecną. Kryję się za powagą i profesjonalizmem. Najbezpieczniej jest być bardzo zapracowanym. Nie ma odwrotu. Dosłownie. Nawet mosty nie wymagały spalania.

85. Wszystkie złoto jakie tylko ziemia zawierać może, nie wykupi od mąk tego, kto umrze w niedowiarstwie. Nie masz dla takiego żadnej nadziei.

86. Nie będziecie usprawiedliwieni, chyba uczynicie jałmużnę z tego, co macie najdroższem; wszystko co dacie będzie wiadomem Bogu.

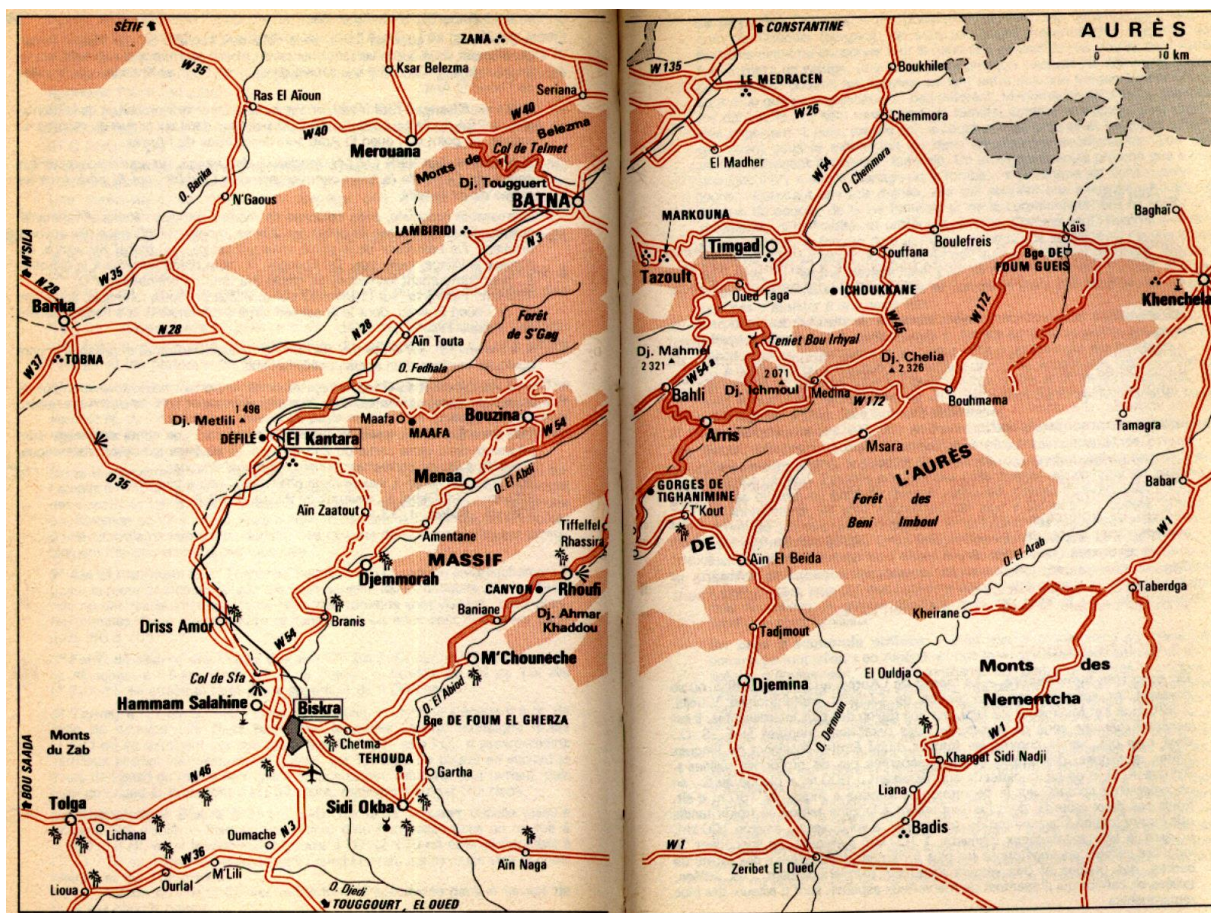
KORAN III 84-86

125. Bóg jest władca nieba i Ziemi, On swym ogromem cały świat ogarnia.

KORAN IV 125

29. Mów do nich: jeśli kochacie Boga, idźcie za mną, On was kochać będzie, On przebaczy wam grzechy wasze; on jest pobłażający i miłosierny. Bądźcie posłuszni Bogu i Jego Apostołom, nie oddalajcie się od nich, On nienawidzi buntowników.

KORAN III 29



Batna i okolice w masywie gór Aurès

Batna. Miasto w północnej Algierii, na północnych stokach gór Aures (fr. L'Aurés), ośrodek administracyjny departamentu Batna, założona w 1844 roku przez Francuzów jako fort wojskowy, w 1954r. 26 tysięcy mieszkańców, przemysł głównie spożywczy, w pobliżu ruiny starożytnych miejscowości: Timgad i Lambessa. (Tyle encyklopedia).



Batna widok ogólny w 2007 roku, w górze po prawej „1020 logements”.

Thw al-Qi'dah 7, 1401

7

6 września 1982 niedziela
Elul 7, 5741

Robię analizę powierzchni szkoły ustalonych przez program. Analiza wykazuje, że teren jest zbyt mały. Brakuje minimum 1500m².

Cały problem kontaktów z innymi ludźmi sprowadza się do powitań. W hotelu *bon jour, ca va?* W pracy tylko z szefem i Naserą powitanie francuskie. Pozostali pracownicy, zwłaszcza z innych pokoi oczekują arabskiego *Salem Alejkum*, na co odpowiada się *Alejkum Salem*. Jednak stosunkowo szybko w naszym pokoju kierowca wprowadza jakby cywilne powitanie, a może berberyjskie – *swacher chir* lub krótko *swacher*. Potem jeszcze wypada zapytać: – *Oszrak? Labez?* (Znaczą coś w rodzaju: Jak się czujesz?) Zawsze jednak obowiązkowo podajemy sobie ręce i potem każdy swoją rękę przykładając do swojej piersi. Niektórzy z mężczyzn całują się przy powitaniu.

53. Bóg mógł was wszystkich połączyć pod jedną wiarę, lecz On chciał doświadczyć, czy będziecie posłuszni różnym Jego przykazaniom. Starajcie się wszyscy czynić dobrze, bo wszyscy powrócicie do Niego, a On ukarze błędy wasze.

KORAN V 53

81. Miałbym lękać się tych których poczyniliście równymi Najwyższemu! On wam tego nie dozwolił; któraż z religii jest prawdziwą, czy wy wiecie?

KORAN VI 81

Thw al-Qi'dah 8, 1401

8

7 września 1981 poniedziałek
Elul 8, 5741

Ponieważ architekt Lasen gdzieś wyjechał, dyskusję problemu powierzchni terenu dla szkoły odkładam do jego powrotu. Tymczasem studiuje pierwsze możliwości przestrzenne rozwiązania większych powierzchni sal szkolnych w elementach budynków WARECO 2,80x8,40m, to jest w elementach przeznaczonych dla mieszkań.

Dowiadujemy się, że są tu jacyś polscy lekarze. Szukamy ich, aby zasięgnąć rad higienicznych i w sprawie odżywiania. W szpitalu natrafiamy na pierwszy ślad. Każą pytać koło Hotelu SZELIA. Tam prowadzą nas do jednego budynku, ale mieszkanie zamknięte. Zostawiam jednak list w drzwiach z prośbą o umożliwienie kontaktu.

99. Gdyby Bóg chciał, jedna wiara połączyłaby wszystkich śmiertelnych. Chcesz przymusić ziemię, żeby przyjęła Islamizm.

KORAN X 99

6. Gdyby Bóg chciał, też samą wiarę wyznawaliby mieszkańcy całej ziemi, ale On czyni uczestnikami swego miłosierdzia tylko tych którzy mu się podobają. Niegodziwi zostaną bez opiekuna i nadziei.

KORAN XLII 6

Zarysowują się pierwsze możliwości funkcjonalne bloków lekcyjnych dla trzech typów cykli szkolenia. Rozmowa z Lasenem: Schemat szkoły ciekawy. Sugeruje mi wiele wejść do budynków.

Zostają wyrzucone z programu cały sport i mieszkania. Bos rezygnuje z możliwości rozbudowy w przyszłości. Zaczynamy myśleć o formalnościach związanych z pobytami w Algierii.

Lasen. Nie bardzo widzę w nim swojego szefa. Szczupły, wysoki, oczywiście czarny, sympatyczny, zadbany, w okularach, dobrze ubrany, kawaler – widzę to wszystko, ale zwracam uwagę na jakąś prostoduszność i prawość jego. Nawet nie wywyższa się. Tylko czasami widzę irytację w jego oczach. Raczej zamknięty w sobie. Przeszkadza mi, że nigdy nie poprawi moich niezręczności wymowy, a chciałbym mówić poprawnie. Gdy zamierza oddać cios, mówi wyszukаныmi słowami, których oczywiście nie rozumiem, a tym bardziej nie potrafię replikować. Przy tym, jak oni wszyscy, rano pokłóci się, a już po południowym posiłku niczego nie pamięta – nie pielęgnuje jak my urazy.

Cały dzień w czterech skręcamy włoski stół kreślarski dla mnie. Jestem zachwycony – bardzo lubię dobry sprzęt.

W hotelu awantura o to, że zebraliśmy się po pracy we czworo w jednym pokoju, plotkowaliśmy i piliśmy herbatę. Grożą usunięciem z hotelu, a nawet z miasta przy użyciu policji. Jesteśmy kompletnie zdezorientowani. Nie rozumiemy zupełnie, o co chodzi właścicielowi hotelu. Zaczyna się już chandra – trochę za wcześnie.

Tak jak największą przyjemnością w myśl Islamu jest przebywanie jednego mężczyzny wśród wielu kobiet, tak najwyraźniej nie może być nic bardziej obrzydliwego i grzesznego, niż przebywanie jednej kobiety z kilkoma mężczyznami w jednym pokoju.

My Polacy przede wszystkim jesteśmy oburzeni. Jesteśmy gośćmi w tym hotelu i mamy prawo żądać respektowania naszej europejskiej kultury, w myśl której nie robimy nic złego. Ja przynajmniej jestem przekonany, że to właściciel hotelu jest skrajnie wrogi. Nie zdaję sobie sprawy z tego, że każdy Algierczyk groziłby podobnymi sankcjami. My swym całym zachowaniem, a nawet swym istnieniem kalamy Islam; tu nie może być mowy o dopuszczalności innych kultur. Z jakichś względów cierpliwie nas znoszą – może resztkami cierpliwości. Może chcą nas jeszcze trochę poobserwować, by przekonać się po raz nie wiedzieć już który, jak wielkim złem jesteśmy.

2. Bóg zawiesił niebiosa bez widocznych kolumn i osiadł na tronie swoim; On rozkazał słońcu i księżycowi, aby odbywały bieg swój; wszystkie ciała niebieskie przebywają drogi, które im wykreślił, On rządzi światem, On wam okazuje dziwy niezliczone, abyście wierzyli w zmartwychwstanie i dzień ostateczny.

3. On to rozciągnął ziemię, wznosił góry, potworzył rzeki, On wam dał niezliczone owoce, On stworzył mężczyznę i niewiastę, On sprawuje, iż dzień po nocy następuje. Cuda te są dostatecznymi dowodami dla myślących i wierzących.

KORAN XIII 2, 3

4. Ziemia za każdym krokiem wystawia nowy widok: tu ogrody, ozdobione winogronami i jarzynami, tam rosną palmy w jednym krzaku i zosobna; wszystkie owoce jednaką wodą zraszane, różnią się jednak w dobroci; tak okazują dowody potęgi mojej tym którzy rozumieją.

5. Jeżeli w twym niedowiarstwie zadziwasz się tem wszystkim, jakież byłoby twoje podziwienie, gdyby one mówiły zaczęły. Czy to być może, iż proch ciała naszego stanie się na nowo istotą żyjącą.

KORAN XIII 4,5

52. Bóg stworzył Niebo i Ziemię w sześciu dniach, potem zasiadł na swym tronie, i nakazał nocy po dniu następować wiecznie. Potworzył słońce, księżyc i gwiazdy, pokornie Jego rozkazom oddane. Stworzenia; prawo rządzenia nad nimi do Niego należą. Niech będzie cześć Najwyższemu Panu Świata.

53. Wzywajcie Boga, otwarcie i skrycie, ale się strzeżcie samochwalstwa. On nienawidzi pyszniących się.

KORAN VII 52-53

Allah tak chce – myślą zapewne filozoficznie – i dają nam czas na opamiętanie się. Ale to zrozumiałem dopiero po wielu miesiącach pobytu w Algierii.

54. Strzeżcie się plamienia ziemi, gdyż jest oczyszczoną, proście Boga o bojaźń i nadzieję, miłosierdzie Jego blizkiem jest dobroczynnych.
KORAN VII 54



Constantine – wiszący most dla pieszych w 1981 roku

Thw al-Qi'dah 11, 1401

11

10 września 1981 czwartek
Elul 11, 5741

Rano jedziemy we czwórkę do Constantiny samochodem Tadeusza Baranowskiego. Jesteśmy przygnębieni sytuacją w hotelu. Niewiele się odzywamy. W Constantinie oni robią po parę zdjęć, przechodzimy po kawałku dwóch ulic i już są zmęczeni. Zapadamy na dwie godziny przy oranzadzie w cieniu kawiarni. Nie podoba mi się takie zwiedzanie. Właściwie zobaczyliśmy tylko most wiszący i tyle, co z samochodu. W drodze z Constantiny zobaczyłem, po raz pierwszy w życiu, olbrzymie stada wielbłądów. Wieczorem jest telefon od naszych lekarzy Polaków, zostajemy zaproszeni do domu. Poznajemy państwa Zofię i Jędrzeja Pawlickich. Ona – psychiatra, on – architekt. Wiele wspomnień, rozrzewnienia, bo i zjawia się wańkowiczówka na stole, kanapki. Staropolska gościnność, serca na dłoni i wszystko dla Polski ukochanej. Szczegółowe wspomnienia ostatnich lat w Polsce.

96. On jutrenkę od ciemności odłącza, On ustanowił noc dla spoczynku, słońce i księżyc oznaczają bieg czasu, ten porządek jest ustanowiony przez tego, kto jest potężny i mądry.
KORAN VI 96

97. On to osadził gwiazdy na firmamencie, aby wam przewodnikami były wśród ciemności na ziemi i morzu; mądry, w całym świecie widzi piętno Jego Wszechmocności.
KORAN VI 97



wielbłądy

Thw al-Qi'dah 12, 1401

12

11 września 1981 piątek
Elul 12, 5741

Drugi dzień wolny. Moi jadą do Timgad, a ja zostaję w hotelu. Odpoczywam, piszę listy, piore. Jest bardzo gorąco.

101. On jest Twórcą nieba i ziemi, On nie ma towarzysza, jakżeby miał mieć dzieci? Świat Jego jest dziełem, a całą przestrzeń świata ogarnia Jego mądrość.

Thw al-Qi'dah 13, 1401

13

12 września 1981 sobota
Elul 13, 5741

Gorąco. Dostałem w pracy „carte professionnelle”.

Nasera. Jeszcze młoda, choć już zniszczona. Panna. Gdy Algerczycy wygonili Francuzów, jej ojciec entuzjastycznie reemigrował z Francji, gdzie od pokoleń żyli. A przedtem kiedyś, z podobnych pobudek, nadał jej to imię. Teraz ten powrót do Algerii i jego sens Nasera weryfikuje. Jest grzeczna, pisze na maszynie, zaskakuje, gdy wypisuje z liter fantazyjne inicjały na pismach urzędowych. Studiuję ją uważnie. Jest podobnie spięta jak ja. Może podobnie jak ja cały czas myśli, jak się stąd wyrwać. Ma przecież nadal wujków we Francji. Tymczasem siedzi cicho w swoim pokoiku i niemal na gwizdnięcie biega po papierosy dla swych biurowych kolegów.

102. On jest Panem waszym, nie masz Bogów nad Niego, wszystkie stworzenia Jemu swój byt winne, oddawaj cześć Jego potędze, On zachowuje swe dzieła.

103. On widzi wszystko, a niczyje oko dojrzeć Go nie może, wszystko pełne jest Jego mądrości i dobroci.

104. On wam swą wiarę objawił; kto oczy otworzył, będzie miał światło w udziale, kto zamknął oczy, w ciemnościach zostanie, Bóg mi powierzył straż nad wami.

KORAN VI 101-104



Dom w którym na II piętrze mieszkają Państwo Pawliccy widziany z Hotelu Shelia.

Thw al-Qi'dah 14, 1401

14

13 września 1981 niedziela
Elul 14, 5741

Robię pierwszą analizę funkcji programu szkoły. Przestrzenny układ zostaje podważony. W zasadzie może być, ale audytorium trzeba umieścić bardziej centralnie. Bloki lekcyjne dobre.

Byliśmy na prześwietleniu. Zaczynam zbierać papierki do „carte de sejours”.

105. Tym to sposobem, tłumaczę wam Jego naukę; a to, iżbyście dali świadectwo o mojej gorliwości, oraz aby religia dla oczu mędrców odsłonią była.

KORAN VI 105

Thw al-Qi'dah 15, 1401

15

14 września 1981 poniedziałek
Elul 15, 5741

Szukam wszelkich możliwości optymalnego wykorzystania powierzchni tak szczupłego terenu. Ta analiza wykazuje, że w każdym razie minimum o 5m trzeba powiększyć jeden bok terenu. Okazuje się teraz, że jest możliwe przesunięcie sąsiednich budynków, bo są tylko na planie urbanistycznym i jeszcze się ich nie projektuje. Dzwoni Pan Greszta z Budimexu i podaje, że bagaże wysłał w czwartek, a sam przyjedzie do Batny w niedzielę, by rozwiązać nasze sprawy. Obiecuje zmianę hotelu, gdyż wg. kontraktu Budimex musi wyrazić zgodę na warunki hotelowe. Stwierdza, że Budimex zagrozi przeniesieniem nas do innej firmy.

106. Idź za natchnieniem Pana, On jest jedynym Bogiem, unikaj bałwochwalców.

107. Gdyby chciał, nie czciłiby fałszywych Bogów. Ty nie będziesz, ani ich stróżem, ani ich obrońcą.

108. Nie rzucaj hańbiącej wzgardy na ich bóstwa, iżby oni w swój niewiedomości Boga o to nie obwiniali. My ludziom wskazujemy ich obowiązki; oni przed sądem Wszechmocnego staną, który im obraz ich czynów ukaże.

KORAN VI 106-108

Z listu do domu:

Szczerze przyznaję, że już zaczynam wyglądać wieści od Was. Zaczyna być tęskno. Dziś złożyliśmy dokumenty na policji na wyrobienie karty pobytu. Potrzebne jest do tego 12 zdjęć, prześwietlenie płuc (zrobiliśmy tutaj), zaświadczenie o grupie krwi (wystawili nam bez badania, tylko sami podaliśmy grupę krwi). Trzeba jeszcze znaczek za 50 dinarów. Wiele wszelkich formularzy policja sama wypełnia, my podaliśmy niezbędne dane. Wzięli nam odcisk wskazującego palca lewej ręki i kazali się podpisać. Gdy podawałem Twoje dane, to nawet na policji powiedzieli, że powinnaś tu przyjechać, bo potrzebują tu na uniwersytecie takich. Załatwienie takiej pracy tu na miejscu jest znacznie łatwiejsze niż przez polskie centrale pośredniczące. Trzeba mieć tłumaczenia dyplomów, życiorys zawodowy po francusku, może jakieś zaświadczenie o pracy z Uniwersytetu Warszawskiego. No i wypadałoby już zacząć uczyć się francuskiego, chociaż mówią znawcy, że języka to się nauczysz po przyjeździe. Najśmieszniejsze, że zarabiałabyś znacznie więcej niż ja, bo dostałabyś 8 tysięcy dinarów z prawem do transferu w dolarach w wysokości 50%, co stanowi ponad 1000 dolarów miesięcznie.

Ta różnica w zarobkach pochodzi stąd, że nas okrada Budimex. Takie załatwianie Algerczycy najbardziej lubią, bo już nie martwią się mieszkaniem, nie muszą prowadzić wielomiesięcznych oficjalnych pertraktacji, kandydata mają pod ręką i gdy przyjdzie im chęć zatrudnienia, to nie muszą na niego czekać wiele miesięcy. Nawet u nas się dziwili, że nie zwróciliśmy się do ECOTEC'u osobiście, a gdy mówiliśmy, że Polacy muszą przez centrale zagraniczne, to oni podawali nam nazwiska Polaków, których zatrudniali bez pośredników. W każdej gazecie są ogłoszenia, na przykład w ostatniej ogłasza się Uniwersytet w Tizi Ouzou, że zaczyna rekrutację nauczycieli akademickich na bieżący rok akademicki w dyscyplinach: matematyka, fizyka, chemia, biologia, biofizyka, biochemia, anatomia, fizjologia, architektura. Tak, że dla Ciebie – Anka – praca wygląda dostatecznie ciekawie. Myślę tylko, że nie należałoby za dużo opowiadać w kraju o takich zamiarach i możliwościach, bo przecież wrednych nie brakuje.

Opisuję Wam wszystko jak widzę i słyszę, ale nie znaczy to, że przesądzam sprawę. Decyzje musicie podjąć same i to prawie każda z osobna.

4. On stworzył człowieka z kropli nasienia, a są ludzie którzy otwarcie przeczą mu mocy twórczej ().*

(* Tu jest wzmianka o Arabie Obba Ebn-Khalf, którego przyniósł Mahometowi zgniłą kość, i zapytał go; czy Bóg jest w stanie ożywić ją, na co mu Mahomet odpowiedział: Jeśli Bóg z niczego stworzył świat i wszystko co jest na niem, dla czegoż by nie mógł ożywić tej kości.)

5. On stworzył trzody, które wam ku odzieży służą, które was karmią, i wiele innych przynoszą korzyści.

6. Równie wam jest chwalebne, przypędzać je do domu, jak i wyprowadzać na pastwiska.

7. One wam noszą ciężary którychbyście sami nie mogli podźwignąć. Bóg jest litościwy i miłosierny.

8. On z niczego wywiódł konie, muły i osły, które wam służą ku pożytkowi i zbytkom; oraz wiele innych zwierząt, których nie znacie.

9. Do niego to należy nauczać prawej drogi, z której tak wielu was zbacza; gdyby On chciał, całą ziemię oświeciłby.

KORAN XVI 4-9

10. On wam zsyła deszcz z nieba, ten wam gasi pragnienie i pomaga do wzrostu drzewom i roślinom, któremi trzody wasze pasą się.

11. On upładnia zarodki roślin; On oliwy, daktyle, rodzynki, i wszystkie inne owoce, utrzymuje; nie są to dostateczne znaki, dla tych którzy zastanawiają się.

12. Rzekł słowo, i na Jego rozkaz noc, dzień, słońce, księżyc i gwiazdy, ubiegaly się, by służyć waszym potrzebom, jest to widoczny cud, dla tych którzy rozumieją.

13. On stworzył rozmaite kolory (), jakie ziemia rozwija oczom waszym, wyraźny znak, dla tych co milczą.*

(* 'Rozmaite kolory'. Można także przełożyć 'rozmaite gatunki'.)

14. On waszemu użytkowi poddał morze, w którego wnętrzach jest mięso (). które wam służy za pokarm; w niem poławiacie ozdoby szat waszych. Patrz jak okręt rozbija fale, a żeglarz za dostatkiem goni; oddawaj Najwyższemu chwałę!*

(* Pod mięsem rozumieć wypada rybę.)

KORAN XVI 10-15

Hotelu na razie nie zmieniliśmy. Nastąpił rozejm i wspólne pewne ustępstwa. Pan Jędrzej złożył nam dzisiaj wizytę, przekazywał radiowe wieści z kraju i mówił, że prowadzi rozmowy o przyspieszenie przydziału mieszkań dla nas i o lokalizację bardziej centralną. Nie podoba mu się to, że zamierzają przydzielić nam mieszkania na skraju miasta. Zobaczymy, co z tego wyjdzie.

Sklepy tutejsze, to nie te z Austrii, czy Francji jak pamiętamy. Jest to wyraźnie trzeci świat. W sprzedaży trochę tandety i właściwie żadnego przedmiotu, który by się chciało na prawdę kupić. Może niektóre ręcznie kute tace z metalu; może coś ze złota, ale też wiele okropieństwa, a obok tak ładne złotnictwo, że aż oko rwie. Trochę dywanów, ale trzeba trafić na takiego chłopka, który przytarga taki dywan gdzieś ze wsi, powiesi na balustradzie mostu i tak handluje – przy tym nie zna ani słowa po francusku. Buty damskie chyba zaakceptowałybyście (około 100 dinarów) – mnie się podobają. Za jedyny kalkulator, który jest w sprzedaży w Batnie, chcą 2000 dinarów, a ja za taki zapłaciłem w Warszawie 1900 złotych, więc to warto wieźć tutaj. Zresztą z cenami stale tracę orientację, bo wielu podaje cenę tak jakby w groszach i wymieniają ogromne liczby.

(Nie wiedziałem wówczas o przeprowadzonej przed paru laty wymianie pieniędzy i o denominacji dinara, co powodowało podawanie przez niektórych starych, olbrzymich cen). Chleba przyzwoitego w ogóle nie ma. Żyjemy samymi bagietkami. Bardzo popularne jest pieczenie na ulicach kurcząt w takich urządzeniach jak u nas w super-samie. Soków właściwie nie ma. Gdzieś tam koledzy znaleźli pomarańczowy, czy takie małe cytrynowe. Dziś pół Batny chodziło z czymś w rodzaju oranżady w dużych butelkach, bo przywieźli do sklepów. Ja za 2,75 kupiłem 0,5kg puszkę konfitur z grejpfruta. Mam torbę (2kg) cukru. Herbaty w ogóle nie ma, więc gdyby była okazja to ślijcie, wieźcie – jeśli po przyjeździe chcecie pić. Nie brakuje jak na razie kawy. Piękną, pachnącą wysypują z worów do takich skrzyń stanowiących ładę w sklepie, Arabowie podchodzą, biorą w garście, wachają. Nikt nie kupuje poniżej 2kg.

Byłem nastawiony, że owoce są tu tańsze, ale skoro wszystko trzeba przywieźć, bo wokół nic nie chce rosnąć, poza jakimiś ostami. Najdroższa jest cielęcina – po 60 dinarów za kilogram. Inne gatunki mięsa są tańsze.

Wczoraj nasi Algerczycy opowiadali nam, na czym polega uzdrowisko w Biskrze. Leczą tam bardzo skutecznie ciężkie schorzenia reumatyczne.

15. On wysokie góry umieścił na ziemi, aby się poruszały razem z wami (), On rzekom bieg wyznaczył, a wam drogi (**), któremi chodzić macie.*

(* Mahometanie utrzymują że ziemia była z początku gładka, a przez to odbywała ruchy nader prędkie, tak że ludziom i zwierzętom na niej żyć nie podobna było, i z tego powodu drugiego dnia po jej utworzeniu, Bóg dla równowagi rozrzucił w różnych miejscach góry. Ten ustęp z przyczyny przyrostka 'an' może się także tłumaczyć, 'ustanowił góry (albo stałe podstawy) ażeby ziemia nie runęła (nie zsunęła się).')

(** W pustyni, Arabowie nie mają innego środka zorientowania się, jak za pomocą wielkich brył kamiennych, albo stosów kamieni tu i ówdzie rozrzuconych.)

16. On na firmamencie gwiazdy osadził, w których człowiek czyta drogę którą postępować winien.

KORAN XVI 15-16

21. Źródło wszech rzeczy jest w ręku Boga, szafuje on niemi z mądrą oszczędnością.

22. Posyła wiatry by żyzność rozniosły; z obłoków zsyła wodę by nasyciła pragnienie wasze, i użyźniła ziemię; na którą wy nie macie schowania ().*

(* Dosłownie: której nie jesteście stróżami, to jest nie jesteście zobowiązani kłopotać się o jej zachowanie.)

23. Rozdaje życie i śmierć, cały świat jest Jego dziedzictwem.

24. Wie o tych, którzy idą naprzód, jak i o tych, którzy zostają w tyle ().*

(* Komentatorowie tłumaczą roz-macie ten ustęp. Jedni sądzą że ma oznaczać, że Bóg zna ludzi z pokoleń poprzednich i następnych; inni utrzymują że jest tu mowa o wojownikach, którzy się pierwsi przeciw nieprzyjacielowi potykają i o tych którzy za nimi postępują. Wielu utrzymuje, że ten ustęp Koranu czyni wzmiankę o pewnej ładnej kobiecie, która dnia jednego modliła się w meczecie blisko Proroka. Wielu z obecnych, by uniknąć złych wrażeń jakowe twarz pięknej niewiasty może wzbudzić w sercu każdego Araba, wyszli przed końcem nabożeństwa do domu, inni zaś chcąc przypatrzeć się jej wdziękowi pozostali u drzwi meczetu oczekując na jej wyjście.)

KORAN XV 21-24



Biskra – uniwersytet

Pod kontrolą lekarską zasypują pacjentów w piasku na pustyni, który ma temperaturę czterdziestu kilku stopni i obracają pacjenta co pół godziny, żeby mu się nie nudziło. Podobno z całego świata ludzie ciągną. Uściślić trzeba, że ciągnęli, ale za francuskich rządów.

Wielu mieszkańców Batny jeździ wspaniałymi samochodami japońskimi i francuskimi. Dużo policji na ulicach, dużo się buduje różnych domów, ale trochę tak jak w Polsce – wiele zaczętych i nieskończonych. (Znacznie później dowiedziałem się, że specjalnie wypuszcza się w górę pręty zbrojeniowe z ostatniej kondygnacji, bo wówczas dom jest prawnie traktowany jako nieukończony i nie płaci się od niego podatków).

W pracy dostałem teraz z kolei piękny niemiecki sprzęt kreślarski, że aż miło będzie kreślić.

Jakoś mało jadam, bo przecież śniadanie w hotelu to dwie filiżanki kawy z mlekiem, pół bagietki z masłem i dżemem, przy czym masła i dżemu mało. Stołujemy się w zakładowej stołówce, obiady jadamy w południe. Najpierw jedzą mężczyźni, potem przychodzą jeść kobiety. Na obiedzie kawałek mięsa pieczonego i ryż, soja, makaron (na zmianę) – wszystko to najczęściej w sosie pomidorowym.

Zawsze jest zielona sałata, ale tej nie jadamy z obawy przed amebami. Gdy jest jabłko, czy gruszką, to obieramy ze skórki i zjadamy; nie mamy odwagi jeść tam winogron. Na kolację (już w pokoju hotelowym) znów pół bagietki, czasem mleko z puszki z Holandii lub z Kanady, twaro-

25. Bóg zgromadził ich wszystkich przed siebie, On jest rozumny i mądry.

26. Stworzył człowieka z czarnego błota i ziemi.

27. Przed nim utworzył duchy z czystego ognia.

28. Bóg rzekł do swych aniołów: Oto ukształcę człowieka z ziemnego błota.

29. Gdy mego dzieła dokończę i ożywię je tchnieniem mojem, dla uczczenia go, padnijcie przed nim.

30. Wszyscy aniołowie uczcili go.

31. Jeden tylko Eblis nie chciał być posłusznym Stwórcy.

32. Czemu nie czcisz człowieka, rzekł do niego Przedwieczny.

33. Mamże się kłaniać, odpowiedział Eblis, istocie utworzonej z błota.

34. Wynijdź stąd, rzekł Przedwieczny, będziesz odrzucony.

35. Przekleństwo moje ścigać cię będzie, aż do dnia sądnego.

36. Panie! odpowiedział Eblis, odlóż zemstę swoją do dnia zmartwychwstania.

37. Czekać będę, rzekł Bóg,

38. Do oznaczonego czasu.

KORAN XV 25-38

98. On to potworzył was z jednego człowieka, On przygotował dla was miejsce we wnętrznościach matek waszych; On was oznaczył w nerkach ojców waszych; mądry i wierzący, upatruje w tem dowody Jego mądrości.

KORAN VI 98

żek, jogurt, czy serek żółty, dżem, masło. Piję dużo wody. Wydaje mi się, że przy takim jedzeniu byłbym w Warszawie stale głodny. Ponieważ podejrzewam, że ta kawa w hotelu nie jest prawdziwa, więc można stwierdzić, że nie pijam wcale kawy. Może dlatego tak dobrze i długo sypiam, bo od dziewiątej wieczór do wpół do siódmej rano. Może pomagają w spaniu żaluzje w oknach, które przepuszczają powietrze, ale bardzo mało światła. Tak że po przebudzeniu otwieram te drewniane okiennice, a tam znów jak co dzień góry w pełnym słońcu, czyli kolejny dzień pełni lata, choć to już wrzesień. Do pracy chodzę więc w samym garniturze, a i tak w południe nie da się pracować.

Thw al-Qi'dah 16, 1401

16

Znajduję ideę bardzo klarownego układu szkoły. Robię pierwszy szkic w skali 1:100, ale zmniejszam przestrzeń rekreacyjną, gdyż w drugą stronę też się szkoła nie mieści na działce. Lasen krytykuje rozwiązanie. Poprzednio odrzucona koncepcja była dobra – twierdzi – i trzeba do niej wrócić. Audytorium może być z boku. Można wydłużyć działkę i w drugą stronę dla zachowania minimum powierzchni rekreacyjnych. Przyjąć jednak powiązania konstrukcji z pewnymi partiami wykonanymi tradycyjnie. Dostałem tymczasową kartę pobytu.

Z listu do domu:

Mają całkiem dobre środki piorące, a zwłaszcza jest taka Woda Javel'a, którą się dodaje do mycia podłóg, wanien, naczyń, a nawet owoców – zabija ona wszystkie paskudztwo, tak że tutaj nie ma tego problemu z gotowaniem dezynfekującym, czy prasowaniem na okrągło. Znajomi lekarze twierdzą przy tym, że tutejsze bakterie mniej się boją gorąca, niż chłodu – więc najlepiej dezynfekuje się żywność wkładając ją do zamrażalnika.

Thw al-Qi'dah 17, 1401

17

Studiuję normatyw urbanistyczny osiedli mieszkaniowych, gdyż dowiaduję się, że będę w niedalekiej przyszłości projektował osiedle mieszkaniowe. Dostaję rapidomat do kreślenia, trójkąty, ołówki. W hotelu każą sobie osobno płacić za każdorazowe skorzystanie z wspólnej łazienki na piętrze, gdyż ECOTEC odmówił płacenia za nasze kąpiele.

95. Bóg odłącza ziarno od kłosu, pestkę od daktyla; On wyprowadza ze śmierci żywot, i śmierć z żywota. On jest Panem waszym, jakżeby miał was szukać?

KORAN VI 95

15 września 1981 wtorek

Elul 16, 5741

99. On to spuszcza deszcz na rozkrzewienie roślinnych zawiązków, On okrywa zielonością ziemię, On tworzy ziarna w kłosie, On daje wzrost palmom i ich owocom w grona zawieszonym, Jemu winniśmy te rozynki, te drzewa oliwne, granatowe, będące ozdobą waszych ogrodów; uważajcie zawiązanie się i dojrzałość owoców, i jeżeli macie wiarę, w tem wszystkim uznacie Jego wszech-mocność.

KORAN VI 99

87. Pytać cię będą o duszę, powiedz: Bóg poznanie jej sobie zachował, a nam względem niej bardzo mało światła dozwolił.

KORAN XVII 87

16 września 1982 środa

Elul 17, 5741

Z listu do domu:

Wczoraj otrzymaliśmy tymczasowe karty pobytu, a po stałe trzeba zgłosić się w drugiej połowie października. Trochę się komplikują nasze sprawy, bo opisaliśmy naszą sytuację hotelową w liście do Budimexu w Algerze i w najbliższą niedzielę ma ktoś do nas specjalnie przyjechać. Budimex ma zastrzeżone w kontrakcie, że musi się zgodzić na warunki hotelowe i wobec tego zażądają zmiany hotelu na lepszy, lub nawet zagrozić chcą przeniesieniem nas do innej firmy. Jutro wreszcie mają przyjść nasze bagaże. Bardzo nam ich brak, mnie szczególnie majtek, lżejszych butów i radia oraz podręczników zawodowych.

Wpadam tu w strasznie dziwną sytuację. W Warszawie wszelkich problemów było powyżej uszu i byłem bardzo zahukany.

Tu jest odwrotnie – żadnych problemów i to tak do przesady. W pracy bardzo spokojnie. Batnę już poznałem i nie ma gdzie zupełnie chodzić, koło siebie też nie ma tak wiele co robić. Żadnych knajp, czy wina i z tym trzeba się pogodzić. Więc i ta sprawa nie wypełnia życia. W sklepach, trzeba przyznać, nędza. Trochę czegoś niezłego do jedzenia można kupić bez trudu i to w jednym miejscu właściwie. Jeśli czegoś nie ma, to czeka się do jutra. Poza tym nie widziałem rzeczy, którą bym kupił, która byłaby przedmiotem marzeń i wielotygodniowego oglądania zanim się kupi. Nic z tych rzeczy. Właściwie, wiercie mi, zaczynam się obawiać nawet o Was. Nawet te dwa miesiące Waszych wakacji, to grubo za dużo na Batnę. Co wy tu będziecie robić? Właściwie zaczynam się zastanawiać, co jest gorsze, czy taki straszny kołowrót jak w Warszawie, czy taki bezwzględny brak jakichkolwiek dążeń jak tutaj.

Dowiedziałem się, że rząd Algierski dopłaca do sprowadzanych produktów, tak że są one tańsze w Algerii, niż na miejscu zakupu za granicą. Do takich zakupów zalicza się kawę, szereg produktów spożywczych, książki. I stąd kawa jest tak tania relatywnie biorąc.

Samochód teoretycznie jest mi tu potrzebny, ale jak na razie tylko teoretycznie.

Do pracy, jak i wszędzie gdzie indziej nie tak daleko. Nie mam wyjazdów w czasie pracy – projektuję i siedzę na d. Są tu pewne problemy z samochodami. Panu Jędrzejowi dziś w nocy wycięli szybę (jak nam wówczas w Trabancie) i ukradli radio, bo to ma bardzo dużą wartość tutaj. Obowiązkowe ubezpieczenie samochodu kosztuje 450 dinarów na pół roku. Jest to nie mało pieniędzy. Okazuje się nawet, że nie wolno sprzedać samochodu Algerczykowi, czyli też nie zarobi się na samochodzie.

55. On to zsyla wiatry, godla swych dobrodziejstw (), by niosły na skwarne pola wodę w obłokach; deszcz użyżnia ziemię nieurodzajną, wydaje z niej w obfitości owoce; podobnie Bóg wskrzesza umarłych i czyni cuda, aby was nauczyć.*

(* To jest zwiastuny deszczu, który jest rzeczywistym dobrodziejstwem dla krajów podobnych jak Arabja; ztąd wyrażenia, 'łaska', 'dobrodziejstwo Boga', stały się niejako jednoznaczne z 'deszczem'.)
KORAN VII 55

25. Strzeżcie się buntu, nic między samymi tylko bezbożnymi on może okazać się. Wiedźcie, że Wszchemocny strasznym jest w zemście swojej.
KORAN VIII 25

24. Bóg przyjmuje pokutę serc ludzkich i przebacza urazy, bo zna te serca.

25. On wysłucha wiernych którzy czynią dobrze i osypie ich swymi łaskami; a bałwochwalcom przeznaczy straszliwe męczarnie.

26. Zbytek pomyślności zagłuszył w nich rozsądek; Bóg rozdziela dary swoje temu, kto się Mu podoba, i czyni to co uważa przyzwoitem dla sług Jego.
KORAN XLII 24-26

8. Czyż nie wiecie, że Bóg zna wszystko co jest na niebie i na ziemi? Gdy trzech rozmawia z sobą, On jest czwartym; jeżeli zbierze się pięć osób razem, On będzie szóstym. Jakakolwiek liczba, i w jakimkolwiek miejscu, On zawsze jest obecnym. W dzień sądu, on odkryje sprawy ludzkie, ponieważ umiejętność Jego jest nieograniczoną.

KORAN LVIII 8

1. Śmiertelni bójcie się Pana, bo trzęsienie ziemi w dzień ostateczny będzie okropne.

2. W ów dzień, odbieży matka dziecięcia swego ssącego jeszcze pierś, brzemienna niewiasta poroni, ludzie dotknięci strasznym ramieniem Boga, zostaną jakby w upojeniu.

KORAN XXII 1, 2

Jedyne, co pozostaje, to robienie pieniędzy. A propos – przestrzegają nas ci z Budimexu, że pierwszy transfer pieniędzy do kraju potrwa około trzech miesięcy. Tak że niestety spodziewajcie się ich około grudnia, a nawet stycznia. Dalsze przelewy już idą podobno szybciej.

Znów zastrzegam, że nie piszę tego wszystkiego, aby Was zniechęcić do przyjazdu, bo niczego tak nie pragnę, jak tego abyśmy byli razem. Martwię się jednak, że mi się tu zanudzicie. Bo nawet owoce z bliska nie są atrakcją. Temperatura w hotelu 25°C, na zewnątrz musi być więcej. Ciśnienie 1015 milibarów.

Thw al-Qi'dah 18, 1401

18

Hemza. Czarny, niski, szczupły, wesoły. Lubimy się, ale dość szybko oddziela się ode mnie. Czyni to dyskretnie, ale rozszyfrowuję problem. Hemza nie chce kreślić moich rysunków, uważa się za równorzędnego projektanta. Przerysowuje tymczasem jakieś wcześniejsze projekty Francuzów i wstawia na nich już nazwiska Lasena i swoje. Jest to dla mnie tak wymowne, że przestaję po prostu podpisywać swoje projekty; niech przynajmniej nie popełniają błędów przy przerysowywaniu moich rysunków, wystarczy, że się podpiszą.

Kończę studiowanie normatywu urbanistycznego osiedli mieszkaniowych. Robię analizę ustaleń normatywu EFP w przedmiocie ilości wc, komunikacji i powierzchni pomocniczych. Bagaży nie przywieźli, a tak czekaliśmy.

Thw al-Qi'dah 19, 1401

19

Wolne. Zwiedzanie Batny, zakupy, pranie.

Z listu do domu:

Jesteśmy wszyscy wściekli, bo nie przywieźli bagaży w czwartek, choć obiecali. Dziś mieszkam. To znaczy oni gdzieś tam pojechali samochodem, a ja siedzę w domu (to znaczy w pokoju hotelowym). Na targu kupiłem granaty, winogrona, pomidory i cebulę. Długo je myję, potem parzę gorącą wodą – ucza. Z nudów piorę, co trzeba. Usiłowałem dojechać do tego osiedla, w którym projektuję szkołę, ale mi się nie udało.

15. Człowiek ulegnie śmierci.

16. Będzie wskrzeszony w dzień zmartwychwstania.

KORAN XXIII 15-16

118. Szatan kusił Adama; czy chcesz, rzekł do niego, abym ci dał poznać drzewo wieczności, drzewo dające nieskończoną wiedzę panowania.

KORAN XX 118

119. Adam i Ewa jedli zakazany owoc, spostrzegli swą nagość, porobili z liści odzienie; i tak pierwszy człowiek był nieposłusznym, przestępcą; potem.

KORAN XX 119

17 września 1981 czwartek

Elul 18, 5741

130. Mówcie: my wierzymy w Boga, w księgi które nam zesłał, i w to, co objawił dwunastu pokoleniom, przez Abrahama, Izaaka i Izmaela, wierzymy w naukę: Mojżesza, Jezusa i Proroków, żadnej pomiędzy nimi nie czyniąc różnicy: jesteśmy prawdziwymi Muzułmanami.

KORAN II 130

83. Te są dowody o jedności Boga, któreśmy dali Abrahamowi. Pan podnosi tych którzy się mu podobają. On jest mądry i uczony.

KORAN VI 83

18 września 1981 piątek

Elul 19, 5741

84. Dałem mu synów Izaaka i Jakóba, oni poszli za światłem wiary; przed nim oświeciłem Noego. Między potomkami Abrahama, udzieliłem światła: Dawidowi, Salomonowi, Jobowi, Józefowi, Mojżeszowi i Aaronowi, oto tak nagradzam tych którzy czynią dobrze.

KORAN VI 84

Gdy wieźli nas samochodem, wydawało się blisko, a ja tymczasem nie zdołałem przejść przez dzielnicę arabską, której uliczki w miarę wchodzenia stają się coraz węższe i coraz więcej dzieci. Nie zaczepiają, nawet się prawie nie interesują, ale było to południe, a co byłoby w nocy? Może kiedyś, gdy dostanę mieszkanie, to będę wspominał te dobre czasy, gdy mieszkałem w środku miasta w hotelu? Wczoraj przeprowadziłem w Batnie rekonesans literacki. Dziś go skończyłem. W całej Batnie jest kilkanaście w sumie książek – no, może dwadzieścia parę – nie więcej. Niewykluczone, że je wykupię. Same znane nazwiska: Tolstoj, Dostojewski, Balzak, jest i Saga rodu Forsajtów, szereg książek po angielsku – też klasycy. Kryminału żadnego nie było.

Dziś, na krańcu Batny w małym sklepiku na wystawie, pod grubą warstwą kurzu zobaczyłem Sagankę – Czy lubi pani Brahmsa?; i coś tam w Szwecji oraz parę innych nazwisk pisarzy francuskich, które chyba słyszałem w Polsce.

W pracy egzotycznie, bo żebyście Wy słyszały, co ja wyprawiam z językiem francuskim. Już nawet zaczęli mówić do mnie, bo nie mogą sobie dać rady z Sokołowskim i nawet Marianem (Marian po francusku to imię żeńskie) – monsieur Maurois. – Mimo wszystko czuję w tym aluzję do mojej słabej znajomości ojczystego języka tego wielkiego pisarza. Trzeba więc wziąć się za kucie francuskiego. Jest to też powód, dla którego zostałem dziś w pokoju hotelowym.

Thw al-Qi'dah 20, 1401

20

Robię analizę funkcji szkoły EFP-720 (podstawowa szkoła techniczna). Lasen: Bloki klasowe dobre. Również dobre Centre Didactique. Pozwala dać większą komunikację niż w programie i więcej we niż w programie.

W związku z tym pojawia się możliwość połączenia I piętra również korytarzem. Sugeruje zwiększenie ilości klatek schodowych. Nad częścią usługową trzeba nadal myśleć. Pojawia się jednak możliwość zajęcia innego większego terenu przewidzianego dotychczas na CEM. Dostaję zadanie przestudiowania możliwości takiego rozwiązania szkoły, aby zrealizować I etap na 720 uczniów z możliwością dobudowania dla dalszych 720 uczniów. Czyli rozwiązania koncepcyjne trzeba zacząć analizować od początku, gdyż zbyt duże piętno na koncepcję wywarła szczupłość działki. Właściciel hotelu zagroził wyłączeniem prądu w pokoju, jeżeli będziemy słuchać radia podłączonego do sieci.

85. Zacharjasz, Jan, Jezus i Elias, wszyscy byli z liczby sprawiedliwych.
KORAN VI 85

57. Posłany Noe, rzekł do swego ludu: Chwalcie Pana, bo nie ma innego Boga nad niego; lękam się, aby was nie dotknęła kara dnia ostatecznego.

58. Zupelnem jest zaślepienie twoje, rzekli niektórzy z tłumu.

59. Nie jestem w błędzie, odpowiedział Noe, bo jestem posłańcem Władcy Świata.

60. Przychodzę wam głosić rozkazy Najwyższego, dać rady zbawienne. Bóg mi dał naukę której wy nie macie.

KORAN VII 57-60

61. Cóż dziwnego, że Bóg między wami wybrał jednego człowieka, aby był głosem jego grózb i obietnic, iżbyście się lękali Pana i zasłużyli na jego miłosierdzie.

62. Wy uważaliście Noego za zwodziciela, a ja uratowałem go z tymi, którzy byli w arce, a zatopieni którzy przeczyli nauce mojej, zostali w przepaściach wody pogrzeni.

KORAN VII 61-62

75. Po Noem posłałem apostołów z mocą czynienia cudów; ale ludzie nie chcieli wierzyć w to, czemu już dawniej przeczyli, bo zatwardzone są serca niewiernych.

KORAN X 75

19 września 1981 sobota

Elul 20, 5741

39. Zbuduj w moich oczach Arkę, tak jakem cię nauczył; nie wznos już więcej twego głosu za przewrotnymi, oni muszą w głębinie wód zginąć.

40. Noe pracując nad Arką, był celem pośmiewiska przechodzących. Wy ze mnie najgrawacie się, powiedział, lecz będę z was naśmiewać się wkrótce.

KORAN XI 39-40

Dzwonił pan Greszta z Budimexu, że nie przyjedzie i żąda, abyśmy sami odebrali bagaże zdeponowane nadal na lotnisku w Algerze.

Thw al-Qi'dah 21, 1401

21

20 września 1981 niedziela

Elul 21, 5741

Opracowuję nową ideę koncepcji innej szkoły. Duży teren, spadek terenu, a zwłaszcza konieczność zapewnienia znacznej rozbudowy – to kryteria, które stwarzają całkiem nowe wymagania, a zwłaszcza dają nowe możliwości dla architektury szkoły. Trzeba znaleźć taką ideę architektoniczną, aby w każdym stanie rozbudowy obiekt był pełny w swej koncepcji. Powstaje myśl jednostki przestrzennej zawierającej sześć klas lekcyjnych na dwóch poziomach. Dyrektor Aszur zapoznaje się z moją pracą i wygląda na zadowolonego. Decydujemy się jechać samochodem Tadeusza Baranowskiego we środę po te bagaże. Jednak nasz ECOTEC wyraża chęć przywiezienia tych bagaży. Potrzebny jednak telex Budimexu.

27. Natchnąłem go myślą zbudowania statku w oczach moich i według moich rozkazów; a skoro wyrok został ogłoszony, i zemsta przygotowana, rzekłem do Niego:

28. Wprowadź do Arki po parze każdego rodzaju zwierząt, i rodzinę twoją; wyjąwszy tego, któremu los był naznaczony, aby został. Nie błagaj mnie za występnyimi, zginą oni w wodach niezglębionych

KORAN XXIII 27, 28

Thw al-Qi'dah 22, 1401

22

21 września 1981 poniedziałek

Elul 22, 5741

Rysuję aksonometrię budynku podstawowego drugiej koncepcji. Moje zadanie zostaje rozszerzone. Mam zrobić szkicowe projekty szkoły dla 720 uczniów, z możliwością rozbudowy do 1080 uczniów i 1440 uczniów, w dwóch technologiach: WARECO i monolit; oraz w dwóch wariantach: z internatem i bez internatu. Stwierdziłem, że miałem rewizję w szafie w hotelu. Pan Greszta z Budimexu nie dotrzymał obietnicy i nie skontaktował się z ECOTEC'iem.

29. Gdy wnijdiesz z twą rodziną do Arki, głoś chwałę Boga, który Cię z rąk złośliwych wyzwolił.

30. Gdy będziesz z nią wychodził, zanieś taką modlitwę do Niego: Panie! Ty, który jesteś najlepszym z przewodników, racz pobłogosławić naszemu wyjściu.

KORAN XXIII 29-30

Thw al-Qi'dah 23, 1401

23

22 września 1981 wtorek

Elul 23, 5741

Analizuję projekt techniczny innej szkoły zaprojektowanej dla Batny. Piszemy zaproszenia dla naszych rodzin, dla każdej osoby osobno i w trzech egzemplarzach. W ECOTEC'u konsternacja, gdy daliśmy im do potwierdzenia. Zapraszam Ankę z córkami od 1 grudnia br. Do końca sierpnia 1983 roku. To oczywiście teoria. Upoważnienie na odbiór bagaży musi być poświadczony w meroście, ale i to udaje się pokonać. Po bagaże jedzie sam bos Lasen.

31. Potop był znakiem potęgi Boga, on zniszczył lud Noego.

KORAN XXIII 27-31

14. Wybawiłem Noego i tych którzy się z nim znajdowali w Arce; ona służyć będzie za przykład potomności.

KORAN XXIX 14

Thw al-Qi'dah 24, 1401

24

23 września 1981 środa
Elul 24, 5741

W pracy bezhołowie, bo szef wyjechał, ale ja przykładnie i demonstracyjnie projektuję. Analizuję projekt szkoły. Szukam idei konstrukcyjnej.

Thw al-Qi'dah 25, 1401

25

24 września 1981 czwartek
Elul 25, 5741

We czwórkę samochodem Tadeusza Baranowskiego jedziemy przez góry Aures do Biskry.

Tadeusz wścieka się na mnie za sprostowanie jego wypowiedzi o stosunku etyki do moralności i podejmuje wariacką jazdę po serpentynach. Uspokaja się dopiero, gdy widzi, że nie robi to na mnie wrażenia. Nie okazuję tego, ale czuję się podle. Przyrzekam sobie, że jeżeli nie będę musiał, to z nim nigdy nie pojedę. Jeździ bez wyobraźni. Mógł nas pozabijać, bo stan techniczny jego starego Fiata pozostawia wiele do życzenia. Przejazd przez góry Aures dosyć ciekawy. Wyjeżdżamy jeszcze kawał w pustynię i znów wariacki powrót. Czuję się bardzo źle po takim rzucaniu w samochodzie. Wieczorem Lasen (kochany) przywozi bagaże. Duża radość.

63. Posłałem Huda Proroka do Adejczyków braci jego. Ludu mój, rzekł im, chwalcie Pana, nie ma innego Boga prócz niego, czyż go lękać się nie będziecie?

64. Jesteś szalony i zwodzieciel, rzekli mu naczelnicy ludu niedowiarstwu oddanego.

KORAN VII 63-64



z Batny droga do Biskry

Thw al-Qi'dah 26, 1401

26

25 września 1981 piątek

Elul 26, 5741

Słucham radia. Spacer. Odpoczywam po wczorajszym. Sprawdzam, jak co działa z tego, co mam w bagażu, bo przecież nie widziałem tego ponad dwa miesiące i nawet zdążyłem zapomnieć, co zapakowałem na pierwotny termin wyjazdu, czyli na początku lipca. Szukam i wynotowuję w radiu programy po polsku i francusku.

Thw al-Qi'dah 27, 1401

27

26 września 1981 sobota

Elul 27, 5741

Analizuję systemy konstrukcyjne dla szkoły: WARECO i monolit. Analizuję program szkoły na 1080 uczniów i program internatu. W hotelu zaczynam znów poważnie uczyć się francuskiego, bo mam wreszcie swoje podręczniki i słowniki. Kupiłem kawę, dałem do zmielenia i wreszcie będzie kawa.

Thw al-Qi'dah 28, 1401

28

27 września 1981 niedziela

Elul 28, 5741

Robię analizę możliwości rozbudowy szkoły 720 na 1080 i 1440 oraz możliwości komponowania z różnych części składowych. Przeziębłem się trochę.

Z listu do domu:

A więc w dwudziestym ósmym dniu pobytu w Algerii dostałem list od Was. Wszystkim Wam razem i każdej z osobna ślicznie dziękuję za miłe słowa, za wieści. Czytając czułem się tak, jakbym siedział z Wami razem przy stole w chwili, gdy wspólnie pisałyście swoje myśli. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

Od pewnego już czasu wracając z pracy pytaliśmy siebie wzajemnie, czy wreszcie będzie jakiś list. I dziś właśnie był – od Was pierwszych, pierwszy list. Trzeba będzie teraz opowiedzieć im, co w kraju słyhać.

Przez jakiś czas nie będę przysyłał pocztówek, bo w sklepach wszystko pochowali. 16 września zaczął się tu w szkołach rok szkolny, w sklepach papierniczych jest wielki ruch i taki towar jak pocztówki, który trzeba pilnować, pochowali. Podobnie znikły książki. Ano tak tu jest. Pojawiły się natomiast różowe fartuszki uczennic. Chłopcy nie są umundurowani. Skoro zesłiśmy na temat ulicy, to można by ten problem bliżej opisać.

71. Saleh, posłaniec nasz do braci Temudejczyków, rzekł do nich: Chwalcie Boga, nad Niego nie masz innego. Ta wielbłądzica jest znakiem Jego potęgi, dozwólcie jej niech się pasie na polu Wszechmocnego, nie nastawajcie na jej dzień, bo za to srogo karani będziecie.

KORAN VII 71

72. Pomnijcie, że On wam dozwolił zająć miejsce po Adejczykach, że was tu osiedlił, że wam dał równiny, na których wznosicie wasze pałace, i skały, w których wykute są wasze mieszkania. Pomnijcie na laski Nieba, a nie szercie na ziemi zepsucia.

73. Naczelnicy Temudejczyków, którymi duma rządziła, rzekli do ludu, który w większej był od nich pokorze i prorokowi uwierzył: Czyż wy wierzyacie, że Saleh jest posłańcem Boskim? Wierzymy w jego poselstwo, odpowiedział lud.

KORAN VII 72, 73

Jeśli się wnikliwie przyjrzeć, to na ulicy widać starców siedzących pod murami lub wolno gdzieś podążających. Ubrani w turbany, w białe szaty, czasami w czerwone kepi na głowie. Czasami do turbanu noszą marynarkę (to już ci powiedzmy pięćdziesięcioletni), zniszczone buty na gołych stopach i prześmieszne spodnie – szerokie ponad metr, wąskie krótkie nogawki, przewiązują to w pasie sznurkiem. Wygląda to cudacznie, tu już na pewno jest w co westchnąć. Mężczyźni w tak zwanej sile wieku są nieźle ubrani, wyglądają bardzo inteligentnie.

74. Uporni w swęj dumie dowódcy, rzekli: My waszą wiarę odrzucamy.

75. Ucięli nogi wielbłądzicy, zgwałcili przykazania Boskie i powiedzieli Salehowi: spraw, aby się twoje pogrożki spełniły, jeżeli jesteś tłumaczem Nieba.

76. Natychmiast pod swemi stopami trzęsienie ziemi uczuli; a gdy ranek nadszedł: widziano, jak w swych domach śmiercią byli złożeni.

KORAN VII 72-75



Arab

Ci w wieku poborowym paradują w mundurach, albo w zależności od stopnia intuicji pozują strojem na Europę. Właściwie stoją w grupkach, czasami w kilku gdzieś idą. Dzieci często sprzedają tabakę, oferują zważenie na wadze łazienkowej lub bawią się. Na ulicy widać dużo dziewcząt w wieku szkolnym. Aż dwie widziałem w spodniach. Wszystkie czarne i kręcone włosy. Rzucają się w oczy kobiety w czarnych strojach założonych, a właściwie zasłaniających wszystko od stóp do głów – twarze mają zasłonięte czymś w rodzaju śliniaczka z białego materiału obrąbionego koronką. Czasami widzi się kobietę ubraną jak w Europie, umalowaną. Nigdy natomiast nie widziałem, aby szedł ojciec, matka i dzieci razem. W takim składzie występują jedynie w samochodach, nigdy na ulicy. Te fakty nadają szczególne piętno ulicy.

Dzisiaj na przykład wszyscy chodzą z żelazkami elektrycznymi. Po tych kolorowych opakowaniach można było trafić do miejsca ich sprzedaży. Tu kolejka jak w Polsce. Podobnie jest z zakupem żywności. Są tu małe sklepiki, gdzie jest prawie wszystko. Można kilka razy przejść obok i nie domyślić się, że wewnątrz da się kupić coś do jedzenia. Piekarnie sprzedają bagietki od piątej rano i jak sprzedadzą, to zamykają. Zdarza się więc, że o 7³⁰ już piekarnia zamknięta.

Potem w ciągu dnia, jak upieką, to znów sprzedają. Wieczorem można odkupić bagietki w restauracjach po trochę wyższej cenie. Wczoraj kupiłem pół kilo kawy na wagę, bo mniej nie chcieli ważyć, potem zaniósłem obok do młynarza, który zawodowo miele kawę i za pół dinara miałem kawę pięknie zmieloną, a taką wspaniałą, że aż w całym hotelu pachniało. Tak więc po miesiącu trudności (pozornych), zapytałem współpracującego Algerczyka, Maesiego, ten wytłumaczył i już drugi dzień pijam po pracy aromatyczną kawę. Przypuszczam, że podobnie trzeba poznać tajniki całego tutejszego życia. Jedna rzecz tu jest na prawdę godna uwagi. Jest wiele cukierni, gdzie wypiekają wspaniałe ciastka, każde jest misternie skonstruowane i przyozdobione. Za niecałe dwa dinary niebo w gębie. Nota bene – wpadłem teraz w drugą skrajność – wszystko wydaje mi się bardzo drogie.

Gdy bos jechał po nasze bagaże do Algeru, to nie pomyślałem i nie dałem mu kluczyków od moich walizek i podobno mieli wielkie problemy z cłem. Może to i dobrze, bo może zniknęłyby te pół litra spirytusu, a tak wszystko przyjechało całe i zdrowe – po 23 dniach czekania. Rozpakowywanie, to było prawdziwe święto. Wyciągnąłem ręcznik (wreszcie), majtki, trepy, sandały, czajnik, radio i książki. Resztę spakowałem i leży w walizkach na szafie. Całymi godzinami kręcę radiem, czasami coś wysłucham.

15. Później posłałem Abrahama, ten mówił do ludu swego: Służcie Panu i bójcie się Go; cześć Jego będzie dla was niewyczerpaną korzyścią. O Gdybyście to rozumieli!

KORAN XXIX 15

72. Posłańcy moi, przyniosłszy Abrahamowi pomyslną nowinę, rzekli do niego: Pokój niech będzie tobie, on ich powitał, i podał cielę pieczone.

73. Skoro zaś postrzegł, że się go nie dotknęli, poczytał ich za cudzoziemców i nie ufał im; nie lękaj się odpowiedzieli mu, jesteśmy wysłani od ludu Lota.

74. Gdyśmy mu oznajmili o urodzeniu Izaaka i Jakóba, żona jego śmiała się z naszego oświadczenia.

75. O nieba! zawołała, już postarzałam i mąż mój stary, a mam porodzić, nie jestże w tem coś cudownego? ()*

(* Al-Beidawi powiada, że Abraham liczył na ten czas 120 a Sara 99 lat. Elpherar powiada: Przepowiedzieli Jój, że mimo starości żyć będzie, aż zobaczy syna swego, to jest wnuka.)

KORAN XI 72-75

76. Nie ufacie więc mocy Boskiej? Odpowiedzieli Aniołowie. Rodzino Abrahama! miłosierdzie i błogosławieństwo Boskie z tobą, pokłon i chwala należą Najwyższemu.

77. Ta pomyslna przepowiednia oddaliła od Abrahama jego pomieszenie, rozprawiał z nimi wstawiając się za Lotem, ponieważ był dobrym, ludzkim i pobożnym.

78. Przestań nas prosić, rzekli mu Aniołowie, wyrok Boski już wydany, a kara naznaczona jest nieuchronną.

79. Posłańcy moi przybyli do Lota, który się zmartwił dla nich, a nie mogąc ich obronić, zawołał: O dniu pełny goryczy!

80. Lud od dawnego czasu przywykły do zbrodni, przybył do niego gromadnie, chcąc dopuścić się grzechu. Oto są moje córki rzecze Lot do nich, mniej będziecie winni, jeśli mnie skrzywdzicie w córkach moich; lecz nie hańbcie mnie w osobie gości moich; czyż już wszystek wstyd w was zaginął?

KORAN XI 76-80

Już raz złapałem Warszawę I i dowiedziałem się, że w Warszawie leje i że jest 12°C. Z Waszyngtonu dowiedziałem się, że od dziś mamy ten sam czas. Więc rano razem będziemy wstawać o 6³⁰, jeść śniadanie o 7⁰⁰ i wychodzić za piętnaście ósma.

Krzysztof Wyszacki prowokuje Tadeusza Baranowskiego i stale gdzieś jeżdżą. Mnie jeżdżenie nie ciągnie, ale ostatnio w czwartek wybrałem się z nimi do Biskry. W tamtą stronę jechaliśmy przez Góry Aures, a z powrotem prawie po równym. W górach pusto. Żadnej takiej europejskiej turystyki, jedynie jadą samochody. Wioski nędzne, kamienne, przyklejone do zboczy gór. Po naszej stronie w górach najpierw były wioski z ogródkami okolonymi murkami z układanych kamieni, a w środku uprawiano wielkie kaktusy – opuncje. Liście po 30cm, kaktusy po dwa metry i czerwone owoce wielkości gruszek. Może te owoce jedzą? Za przełęczą, po drugiej stronie najpierw pokazały się wioski z ładnymi dywanami na sprzedaż, tkanymi z owczej wełny. I raz po raz jakiś Arab trzymał w wysoko uniesionych dłoniach rozłupane takie były kamienne z fioletowymi kryształami wewnątrz, jak się spotyka u jubilerów.

81. Wiesz, odpowiedzieli mieszkańcy Sodomy, że nie potrzebujemy twoich córek; nie wiesz czego my żądamy?

82. Nieba! zawołał Lot, czyż nie mogę powściągnąć żądź waszych, ani znaleźć schronienia przed wami?

83. My jesteśmy posłańcami Najwyższego, zawołali Aniołowie do Lota, zbrodniarze ci nie będą więcej najgrać się z ciebie. Tej nocy wynijdź z tego miasta, lecz niech nikt z was nie obraca się wstecz i nie ogląda; żona twoja tylko przestąpi to przykazanie, ona ulegnie karze wykraczających. Wyrok nieba spełni się o wschodzie słońca, chwila zguby jest bliska.

84. Wybiła godzina i Sodoma zniszczoną została; spuściłem na jej mieszkańców kamienie oznaczone ręką Boga. Mekka o mało nie została tak winną jak Sodoma.

KORAN XI 81-84



Opuncje

Nie kupiliśmy jednak tych cudniek, a szkoda. Potem pojawiły się, jeszcze w górach, wioski z uprawą palm daktylowych. W miejscu gdzie wyrasta pędzel liści z pnia znajdują się kłosa daktyli. Czasami jest to wysoko, gdy

78. Lot powiedział do mieszkańców Sodomy: Mielżybyście poddać się zbrodni, nieznanej w żadnym ziemskim narodzie?

KORAN VII 78

palma starsza, czasami w zasięgu ręki, gdy młoda.

Gdy daktyle młode, to są żółte i mieszczą się między liśćmi, potem dojrzewając osiągają piękny kolor – jeszcze nie pomarańczowy, a już nie żółty. Potem brunatnieją, robią się jak z miodu i ciężko zwisają kiśćmi wielkości beczki w dół. Każdy daktyl ma średnicę 2cm i długość około 4cm (a widziałem nawet jak dwa włoskie orzechy) i jest przyczepiony równie pomarańczową długą szypułką do wspólnego pędu. Sądzę, że podobałyby się Wam bardziej, niż by smakowały.

Sama Biskra ciasna, nędzna, upalna. Batna lepsza. Pojechaliśmy jeszcze kawałek w prawdziwą pustynię, wziąłem kamyczek na pamiątkę i wróciliśmy wieczorem do Batny. A tu nadal słonecznie, 22°C i lekki wietrzyk.

Teraz o meczecie. Koledzy Algierczycy w pracowni uciechyli się, gdy się dowiedzieli, że my używamy nazwy meczet, jest to słowo arabskie. W środku meczetu nie byłem, ale zaglądałem i oglądałem projekt.

Główna sprawa polega na modlitwie i na myciu się. Są więc specjalne kabiny (jak przy basenach) z natryskami, po czym już czysty, rytualnie obmywa się w basenie stanowiącym główny element wnętrza. Chwilowo tyle wiem.

79. Będziecież w waszych przestępnych żądzach, zamiast niewiasty z mężczyzną grzeszyć? Będziecież gwałcić prawa przyrodzenia?

80. Mieszkańcy Sodomy nic nie odpowiedzieli, lecz jedni do drugich rzekli: Wypędźmy z naszego miasta Lota, ponieważ nie chce nas naśladować.

81. Uratowałem Lota i jego rodzinę, wyjąwszy żonę, która została ukarana.

82. Deszcz ognisty wyniszczył występnych, patrzcie jaki koniec zbrodniarzem.

83. Posłałem Szajbę do jego braci Madjanitów. Ludzie! rzekł, chwalcie jednego Boga Pana Świata, on nam dał dowody swój potęgi; zachowajcie sprawiedliwie miarę i wagę; nic nie ujmućcie z tego coście dać winni; nie płamcie ziemi, kiedy oczyszczoną została, a odnieście owoce z takiego życia, jeżeli wierzyć będziecie.

KORAN VII 78-83



daktyle w oazie

Thw al-Qi'dah 29, 1401

29

28 września 1981 poniedziałek
Elul 29, 5741

Jest mi zimno, choć temperatura bliska 20°C. Ale chyba nie zachoruję. Studiuję wyraz architektoniczny audytorium, sali gimnastycznej, budynków klasowych. Dyskutujemy problemy konstrukcji, architektury właściwej dla Algerii. Głoszę, że błędem jest budowanie na Saharze takich samych bloków mieszkalnych jak w Warszawie, Wiedniu, czy w Mińsku.

Pustynia od wieków ma wypróbowany materiał – ziemię, z której lepi się bloczki i muruje ściany. Ten materiał zapewnia chłód w mieszkaniu. Nasz beton się przegrzewa. Na dodatek paradoksem jest, że Sahara obok, a tu trudności z piaskiem do betonu. Brak piasku w betonie powoduje, że beton pęka.

W pokoju po pracy zaczynam od początku poprawianie „Samczego happeningu” (mej pierwszej książki), ale właściwie usuwam tylko te zmiany, które zamierzałem wprowadzić w 78 roku po odrzuceniu książki przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

84. Nie szercie strachu po drogach, nie odwracajcie od praw Boskich tego który w nie wierzy, nie tłumaczcie ich fałszywie, pamiętajcie żeście byli nie-liczni, a Bóg was rozmnożył, poprowadźcie wzrok po ziemi, i zobaczcie jaki był los występnych.

KORAN VII 84

85. Jeżeli jedna część z was wierzy w me poselstwo, a druga je odrzuca, czekajcie, niech Bóg pomiędzy wami da wyrok, On jest najsprawiedliwszym z sędziów.

KORAN VII 85

Thw al-Qi'dah 30, 1401

30

29 września 1981 wtorek
Tishri 1, 5742 - Rosh Hashanah
(pierwszy dzień nowego roku)

Próbuję coś robić, ale zupełnie mi nie idzie. Chce mi się spać i nie najlepiej się czuję. Jestem i trochę głodny, i jest mi trochę zimno.



Thw al- Hijjah, 1401

Thw al-Hijjah 1, 1401

31

30 września 1981 środa

Tishri 2, 5742 - Rosh Hashanah

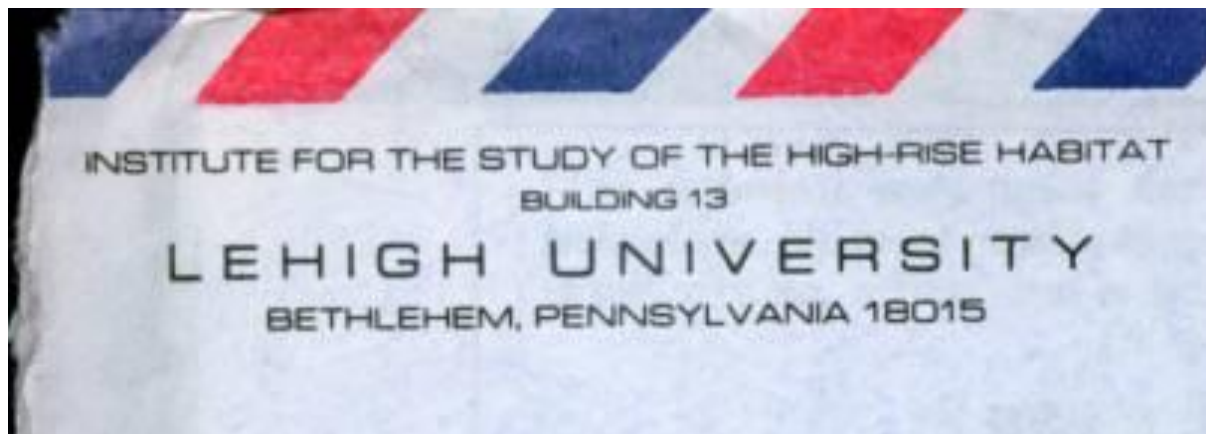
W pracy robię analizę widoczności w audytorium. Po pracy realizuję kolejny etap naszej ucieczki – piszę list do Profesora L. S. Beedle w USA.

Pisałem o tym w „Samczym happeningu”. Projektowaliśmy wysokie budynki przy dworcu centralnym w Warszawie. Profesor Lynn S. Beedle z Lehigh University, Bethlehem, Pensylwania zorganizował międzynarodowy komitet wysokich budynków „Council on Tall Building and Urban Habitat”. Około roku 1975 zorganizował kolejną konferencję Komitetu w Warszawie. Zostaliśmy zaproszeni, a później wciągnięci (generalny projektant i ja jako dyrektor biura projektów) na członków tego Komitetu. Otrzymywaliśmy cykliczne zawiadomienia o pracach Komitetu, zaproszenia na kolejne konferencje.

86. Dowódcy Madjanitów upojeni pychą, rzekli do Proroka: my ciebie wypędzimy z miasta, i wszystkich tych którzy się trzymają twojej wiary, jeśli naszej nie przyjmiecie. Naprawdę, odpowiedział Prorok, chcecie pokonać obrzydzenie, jakie ku niej mają ci co ze mną wierzą.

87. Skłamałobyśmy przed Bogiem, gdybyśmy waszą wiarę przyjęli. On nas od niej wybawił, On sam tylko może rozkazać wrócić się do niej. Jego mądrość świat ogarnia, w nim położyliśmy nasze nadzieje. Panie! Ty trzymaj szalę między mną a ludem! Ty jesteś najsprawiedliwszy z Sędziów.

KORAN VII 86-87



Oczywiście nie było żadnych szans na skorzystanie z tych zaproszeń, ale zawsze bardzo liczyła się świadomość więzy ze światem. Gdy projektowanie naszych budynków było dobrze zaawansowane, zorganizowałem teraz ja kolejną konferencję Komitetu w Polsce. Pisałem ponadto w „Debiucie” o swoich poważnych studiach nad konstrukcją bardzo wysokich masztów, wywodzących się z mojej teorii, (która zrodziła się jeszcze w latach sześćdziesiątych) o konstrukcjach aktywnych.

88. Dowódcy którzy odrzucili wiarę, rzekli do ludu: Jeżeli usłuchacie Szoaby, zguba wasza niechybna.

89. I od trzęsienia ziemi zostali obaleni; a gdy nadszedł ranek, widziano jak twarz ku ziemi, od śmieci złożeni zostali.

KORAN VII 88, 89

Dalej jednak nie zdołałem rozwinąć swoich prac, gdyż zwyczajnie nie miałem warunków po temu. Teraz wymyśliłem sobie, że może Profesor podałyby mi rękę i zaprosił na rozwiązanie moich przemyśleń, których i dziś po dalszych wielu latach jestem pewien. Wyobrażałem sobie te wspaniałe komputery, laboratoria do symulacyjnych eksperymentów. Była to dla mnie jedyna szansa. Nie doceniłem jednak faktu, że w Komitecie znalazłem się jedynie kurtuazyjnie jako dyrektor. Nie pomogły moje zapewnienia, że jestem na drodze nowych rozwiązań. Rodzina była jeszcze tam, a Profesor nie odpowiedział na moje listy, lecz w zamian zaczął przysyłać standardową korespondencję dla mnie na adres Biura Radcy Handlowego Ambasady Polskiej w Algierze, co mnie bardzo zasmuciło, bo już teraz wiadano w Ambasadzie, więc i w Polsce o moich kontaktach z USA. Zbyt wcześnie zostałem zdekonspirowany. Insz Allah.

Thw al-Hijjah 2, 1401

Robię analizę widoczności w audytorium. Reszta zwyczajnie – kupno sera, gazety, mały spacer, jedzenie, pranie, kąpiel, nauka, film w telewizji na dole, spanie.

90. Ci którzy Szoajbę o zwojnictwo posądzali, zniknęli i są skazani na odrzucenie.

91. Opuszczając Medjanitów, rzekł do nich Szoajba: Spełniłem poselstwa Boskie, dawałem wam mądre przestrogi, za cóżbym się smucił nad losem niewiernych.

KORAN VII 90, 91

49. Dalem Mojżeszowi i Aaronowi księgę, która rozróżnia dobro od złego; ona jest światłem i przepisem dla pobożnych.

50. I dla tych którzy tajemnie boją się Pana, i lękają się strasznej godziny.

51. Tę księgę błogosławioną zesłałem z nieba. Będziecież zaprzeczać jej naukę?

KORAN XXI 49-51

32

1 października 1981 czwartek
Tishri 3, 5742 - Fast of Gedeliah
(post)



meczet w Batnie

ROZDZIAŁ XII.
wydany w Mekce - zawiera 111 wierszy.
JÓZEF

1. *A. L. R. Te są znaki księgi prawdy.*
2. *Spuściłem ją z Nieba w języku arabskim, abyście zrozumieli.*
3. *Opowiem tobie przedziwną historję, ponieważ przed zesłaniem Koranu nie wiedziałeś o niej.*
4. *Pewnego dnia, Józef powiedział do Ojca swego: widziałem jako jedenaście gwiazd, słońce i księżyc klaniali mi się.*
5. *Synu! Odpowiedział Jakób nie mów o tém widzeniu braciom twoim, iżby ci co złego nie zrobiono. Szatan jest nieprzyjacielem człowieka.*
6. *Ty będziesz wybranym u Boga, On ci dał moc zgadywania przyszłości, On tobie i rodzinie Jakóba, dotrzyma obietnic swoich, jako już dotrzymał Abrahamowi i Izaakowi, ponieważ On rozumny i mądry.*
7. *Historja Józefa i jego braci, będzie służyć za przykład potomności i naukę tym którzy się pytają.*
8. *Bracia Józefa tak między sobą rozmawiali: Józef i Benjamin, posiadają zupełne przywiązanie Jakóba, chociaż my lepsi od nich. On wymierza dla nas zupełną niesprawiedliwość.*
9. *Zabijmy Józefa, albo wyprawmy go w obcą ziemię, aby tylko ojciec nas kochał; a potem za to odpokutujemy.*

10. *Nie broczmy rąk naszych we krwi brata, odpowiedział z nich jeden, spuścimy w głęboką studnię, a cudzoziemcy przejeżdżający zabiorą go.*
11. *Dla czego, mówili do Jakóba, nie powierzysz nam Józefa? my będziemy go strzec jak najstaranniej.*
12. *Pozwól, niech jutro idzie z nami używać wolności i uciech dzieciennych, polegaj na nas, my będziemy mieć o nim staranie.*
13. *Oddaję go wam ze strachem, powiedział Jakób, lękam się waszego niedbalstwa, lękam się, aby syn mój nie padł ofiarą dzikiego zwierza.*
14. *Jeżeliby zwierz jaki napadł na niego, nas jest wielu; gotowiśmy zginąć w jego obronie.*
15. *Poszli i rzucili go do studni; objawilem wtedy Jakóbowi: Opowiesz kiedyś braciom twoim co uczynili, lecz oni cię nie zrozumieją.*
16. *Wieczorem powrócili z płaczem do Jakóba.*
17. *Puściliśmy się na wyścigi, mówili oni, zostawiając Józefa koło naszego odzienia, zwierz porwał go; lecz nie uwierzysz nam, chociaż my prawdę mówimy.*
18. *I pokazali mu suknię skrwawioną krwią fałszywą. Wy to krzyknął Jakób winni jesteście jego śmierci; trzeba cierpieć Bóg jeden może mnie pocieszyć w nieszczęściu które od was słyszę.*
19. *Przejeżdżający podróżni posłali do studni czerpać wodę, ten który spuszczał wiadro zawołał: Pomyślna nowina, tu jest dziecię. Oni ukryli go, aby sprzedać, lecz Bóg widział ich postępek.*
20. *Sprzedali go bracia za nędzną zapłatę, i tak pozbyli się Józefa.*
21. *Egipcjanin, który go kupił, rzekł do swojej żony, dobrze obchodź się z tem dzieckiem, ono z czasem może być nam użytecznem, lub przyjmiemy je za syna. Tak umieściłem Józefa w Egipcie; nauczyłem go zgadywać przyszłość, i wola Najwyższego wykonała się nieomylnie; lecz większa część ludzi nie wie o tej prawdzie.*
22. *Gdy Józef doszedł do lat mężczyzny, dałem mu naukę i mądrość, sprawiedliwą nagrodę cnoty.*
23. *Żona Egipcjanina zwróciła uwagę na Józefa, zamknęła drzwi i chciała go skusić do grzechu. Bóg jest moją ucieczką, powiedział Józef, Pan tego domu obsypał mię dobrodziejstwem, a niewdzięcznym nie może dobrze powodzić się.*
24. *Ona usiłowała pokonać jego wstrzeźliwość, i był już blizkim zezwolenia na jęj żądanie, gdy go zatrzymało widzenie. Tym sposobem uratowałem go od grzechu, bo on był wiernym moim czcicielem.*
25. *Ona pobiegła za Józefem uciekającym do drzwi, i oberwała mu tył jego sukni. Natenczas nadszedł mąż do tego pokoju. Czegoż wart, rzekła do niego, jeżeli nie najsrozszej kary lub więzienia, ten, kto śmiał napastować cnotę żony twojej.*
26. *To ona Panie! rzekł Józef, kusila mnie. A jeden z krewnych obecny temu, powiedział: Jeżeli odzież podarta jest z przodu, żona twoja prawdę mówi, a Józef winien.*
27. *Jeżeli zaś z tyłu, żona jest występna a Józef niewinny.*
28. *Egipcjanin widząc płaszcz z tyłu rozdarty, rzekł do żony swojej: Twoje to niegodziwości, są one już zanadto wielkie.*
29. *Józefie! zachowaj tajemnicę o tym wypadku, a ty proś o przebaczenie twojego wykroczenia, sama jesteś winna.*
30. *Kobiety w mieście poczęły między sobą szeptać: Żona Azisa, chciała skusić swojego niewolnika miłość opanowała jej serce, ona była w zaślepieniu.*

31. Dowiedziawszy się o tem żona Azisa, zaprosiła je na wielką ucztę, podała im ostre noże, i kazała się pokazać Józefowi; zachwycone jego pięknoscia, wszystkie kobiety obsypaly go pochwalami, i z roztargnienia pozarzynały sobie palce, wołając: To jest nie człowiek, to istny anioł.

32. Oto ten, rzekła żona Azisa, sprawił iż zostałam występna w waszych oczach; on to rozniecił we mnie pożądliwość, dotąd był niezłym; ale, jeżeli nie stanie się powolnym żądzom moim, każę go wtrącić do więzienia i zostanie nieszczęśliwym.

33. Boże! Zawolał Józef, więzienie znośniejszym jest od grzechu, ale jeżeli Ty mnie nie wybawisz od prześladowania tych niewiast, ja mogę upaść, i przejść do liczby tych co nie wypełniają twych rozkazów.

34. Niebo wysłuchało jego prośb, i został wyratowany od sidła zastawionych na jego niewinność. Bóg zna i rozumie wszystko.

35. Został wtrącony do więzienia, chociaż niewinność jego była jawna

36. Dwaj młodzi panowie weszli tam z nim razem i jeden z nich rzekł do niego: Śniło mi się, że w rękach moich ścisnął winogrono, a drugi mówił: a mnie, że na głowie nosił chleb, do którego ptaki przylatywały i dziobały; ty, który jesteś sprawiedliwy, wytłumacz nam sny nasze

37. Wytłumaczę je wam, rzekł Józef, wprzód nim wam przyniosą pokarm, Bóg o tem mnie objaśnił, ponieważ odstąpiłem strony tych, którzy nie wierzą w Boga i w życie przyszłe.

38. Ja wyznaję wiarę ojców moich: Abrahama, Izaaka i Jakóba, zabronione nam jest oddawać cześć bałwanom; jest to łaska Boga, który dobrodziejstwom obsypuje ludzi, ale większa część z nich nie oddaje za to wdzięczności.

39. Towarzysze nieszczęścia mego, czyż bałwany przeniesione mają być nad jedynego Boga, którego moc cały świat ogarnia?

40. Bogowie wasi, są to tylko fałszywe nazwiska, któreście wy sami powymyślali, albo od ojców waszych przejęli, oni nie mają żadnej mocy, bo jeden Bóg tylko ma moc rządzenia Światem i ludźmi. On rozkazał, iżby nikogo prócz niego nie czczono, oto jest prawdziwa wiara, lecz większa część ludzi nie zna jej.

41. Towarzysze nieszczęścia mego! Jeden z was zostanie podczaszym swojego króla; drugi, będzie powieszony, a ptaki, będą się karmić jego ciałem; oto macie tłumaczenie o które mnie prosiłście.

42. Rzekł do tego, któremu przepowiedział ujście kary: Pamiętaj o mnie, wstaw się do twego pana; ale szatan zatarł w jego pamięci Józefa, i ten wiele lat przesiedział w więzieniu.

43. Król rzekł pewnego dnia do swoich dworzan: Widziałem we śnie siedm krów chudych, które pożarły siedm krów tłustych; potem widziałem, siedm kłosów zielonych, po których nastąpiło siedm kłosów suchych; wytłumaczcie mi te sny, jeżeli macie taką naukę.

44. Panie! Odpowiedzieli mu oni, to jest mieszanina sennych marzeń, a my snów tłumaczyć nie umiemy.

45. Natenczas podczaszy przypomniawszy Józefa, rzekł do króla: pozwól mi odejść, a ja przyniosę tłumaczenie.

46. O! Ty co się nie mylisz, rzekł do Józefa, wytłumacz co znaczy siedm krów chudych, zjadających siedm krów tłustych; i siedm kłosów suchych, następujących po siedmiu zielonych, a to żebym uwiadomił tych którzy mnie za tem przysłali.

47. Będziecie siać zboże, odpowiedział Józef, ciągle przez lat siedm, ale zboże zżęte, oprócz koniecznej potrzeby zostanie w snopie.

48. Bo po tych siedmiu latach, nastąpi siedm lat zupełnego nieurodzaju, w których cały zrobiony zapas zostanie spożytym.

49. Przyjdzie potem rok, że mieszkańcy tego kraju będą mieli dużo deszczu i będą wyciskać winne grona i oliwki.

50. Niech przyprowadzą Józefa do mnie, powiedział król; posłaniec poszedł po niego, a Józef rzekł: Zapytaj króla jaki był zamiar niewiast, które sobie palce porzwały? Mój Bóg zna dokładnie ich złości.

51. Król zapytał ich: Jak się wam udały wasze starania koło Józefa? Panie! odpowiedziały one, serce jego oparło się złemu; oddajmy hołd prawości, dodała Żona Azisa (rządcy Egiptu) i ja chciałam uwieść młodość jego, lecz on jest niewinny zupełnie.

52. Niech pan mój dawny, rzekł Józef, przekona się, iż chociaż go nie było, nie zdradziłem go jednak. Bóg nie kieruje do dalszego celu spiskami złośliwych.

53. Nie sądzicie jednak, że byłem nieprzystępny grzechowi; krew człowieka skłonną jest do złego. Ci tylko, których Bóg obsypuje swymi dobrodziejstwami, mogą się ustrzec błędu. Bóg jest litościwy i miłosierny.

54. Niech każą przyjść Józefowi, rzekł król, chcę go do siebie przywizać; rozmówiwszy się z nim, powiedział do niego: Odtąd zostajesz przy mnie i posiadać będziesz moje zaufanie.

55. Józef mu odpowiedział: Panie! Daj mi w zarządzanie plony zboża twojego królestwa, a ja potrafię one zachować.

56. Tak pomieściłem Józefa w Egipcie; on wybrał sobie pomieszknię tam, gdzie mu się podobało. Ja wylewam łaski na tych, którzy mi się podobają, i nie dopuszczam, by przepadła nagroda należąca się cnocie.

57. Nagroda daleko wspanialsza w życiu przyszłym, stanie się udziałem tych, którzy mają wiarę i bojaźń Bożą.

58. Gdy bracia Józefa przybyli po zboże do Egiptu, musieli mu przedstawić się; on ich poznał, lecz od nich nie był poznany.

59. Dał im wszystko czego potrzebowali i rzekł do nich: przyprowadźcie do mnie brata, który pozostał przy ojcu, czyż nie widzicie jak wam ponapełniałem miary, i jako gości, dobrze przyjąłem.

60. Za powrotem waszym, jeżeli on nie będzie razem z wami, kupno zboża będzie wam wzbronionem, i wy nie dostajecie do mnie więcej.

61. Będziemy usilnie prosić o to ojca naszego i uczynimy to co nam zalecasz.

62. Józef rozkazał do worków włożyć ich pieniądze, które zapłacili za zboże, iżby za powrotem do domu, znaleźli je znowu.

63. Powróciwszy do swój rodziny mówili do Jakóba: Kupowanie zboża na przyszłość zostało nam zabronionem, lecz poszlij z nami Benjamina, jeżeli chcesz aby nam powtórnie dano zboża; polegaj na nas względem jego bezpieczeństwa.

64. Mamże oddać go wam jako oddałem brata jego? Ale Bóg najlepszym jest stróżem, Jego miłosierdzie jest nie-skończone.

65. Gdy otworzyli wory i znaleźli swe pieniądze, zawołali: Jakóbie! Czegóż więcej mamy żądać, oto pieniądze i zboże. On je nam oddał, my za nie znowu powtórnie zakupimy zboża dla naszej rodziny; weźmiemy z sobą brata, i tym sposobem przywieziemy jeden więcej ładunek wielbłąda. Łaska ta nie wiele znaczy.

66. Nie pozwolę mu jechać z wami, aż póki nie przysięgniecie przed Bogiem iż mi go przyprowadzicie, jeżeli nie znajdą nieprzewyżnione przeszkody; gdy go zapewnili, on zawołał: Niebo jest świadkiem waszej przysięgi.

67. Synowie moi! Dodał on, nie wchodźcie razem wszyscy do miasta, wchodźcie do niego różnemi bramami; ostrożność tę uczyni wam Bóg użyteczną, on posiada mądrość, w nim położyłem całą moją ufność, bo tylko od Niego, wierny powinien oczekiwać pomocy.

68. Weszli do miasta według przykazania ojca; i innego pożytku prócz dogodzenia jego chęciom nie odnieśli. Jakób był obdarzony mądrością, rozum jego oświeciłem, kiedy większa część ludzi zaślepiona jest niewiedomością.

69. Gdy przybyli i stawili się przed Józefem, ten zawołał do siebie Benjamina, i rzekł do niego: Ja jestem bratem twoim, nie smuć się z tego co mi się wydarzyło.

70. Gdy dano im, czego potrzebowali, kazał włożyć do woru Benjamina czarę, i gdy oni ztamtąd powracali, dworzanie zawołali na nich: Cudzoziemcy! Pomiędzy wami znajdują się złodzieje.

71. Zawróciwszy się synowie Jakóba, zwołali: Czego szukacie czego od nas chcecie?

72. Szukamy czary królewskiej, kto ją wyjawi dostanie tyle zboża, ile wielbłąd jeden ponieść może, ręcymy za dotrzymanie tej obietnicy.

73. W Imię Boga! Wiecie, że my nie przybyliśmy złe wam wyrządzać, i że nas o złodziejstwo nigdy nie skarżono.

74. A jaka kara, rzekli domownicy, powinna być wymierzona temu, kto okaże się winnym? Jeżeli tak utrzymujecie.

75. Niech ten, kto skradł czarę, odpowiedzieli, zostanie wam za nią oddany; tak występki każemy.

76. Poczęto przetrząsać wory braci Benjamina, a potem jego, w tym znaleziono czarę. Podstęp ten podałem Józefowi, on nie mógł podług prawa królewskiego uczynić brata niewolnikiem, bo Bóg nie pozwalał mu przeciw prawu działać; Ja podwyższam tego który mi się podoba, lecz nad wszystkimi mądrościami jest ten, który posiada mądrość najwyższą.

77. Jeżeli Benjamin popełnił złodziejstwo, rzekli oni, brat jego popełnił je jeszcze pierwój. Józef ukrył w głębi serca prawdę i nie dał się poznać, a w sercu pomyślał: więcej wari jesteście pożałowania niż my dwaj, Bóg wie i rozumie, co wy opowiadacie.

78. Panie! Dodali oni, ojciec jego bardzo jest stary; weź lepiej jednego z nas na miejsce Benjamina, wiemy bowiem, iż jesteś dobroczynny.

79. Niech mnie Bóg broni, odpowiedział Józef, żebym kogo innego, w miejsce winnego zatrzymywał, stałbym się sam niesprawiedliwym.

80. Nie mogąc go obronić odeszli, i złożyli między sobą radę. Czyż zapomnieliście, rzekł starszy, cośmy w obliczu nieba przysięgli Jakóbowi; ja nie wyjdę z Egiptu, aż mi Jakób nie dozwoli powrócić, albo Bóg, nie objawi woli swój; On jest najsprawiedliwszy z sędziów.

81. Wracajcie do ojca waszego, i powiedzcie mu, syn twój popełnił kradzież, świadczymy o tem cośmy widzieli; nie mogliśmy dopełnić zobowiązania w tem, co nie mogło być przewidzianem.

82. Pytaj miast przez które jechaliśmy, i kupców którzy z nami jechali, oni powiedzą, że prawdę mówimy.

83. Wy to wynaleźliście to kłamstwo rzekł im Jakób; ale cierpliwość jest jedynem lekarstwem w moich nieszczęściach; może Bóg jedyny powróci mi wszystkie dzieci moje, On jest rozumny i mądry.

84. Odwrócił się od nich, wołając: Józefie! przedmiocie smutków moich! Błada boleść rozlała się po jego oczach, wzrok utracił, a serce jego nappełniło się goryczą.

85. W Imię Boga! Odpowiedzieli mu jego synowie, czyż do końca dni twoich nie przestaniesz nam mówić o Józefie?

86. Bogu powierzyłem boleści moje, On mi dał wiadomości, których wy nie macie.
87. Dzieci moje! Idźcie dowiedzieć się o Józefie i bracie jego, nie rozpaczajcie o miłosierdziu Boskiem, tylko niewierni o niem powątpiewają.
88. Oni wrócili się do Józefa, i rzekli do Niego: Panie! Nieszczęście spadło na nas i na rodzinę naszą, przychodzimy do ciebie z niewieloma pieniędzmi, napełnij nam nasze miary, okaż nam swoją dobroczynność. Bóg nagradza tych, którzy dobrze czynią.
89. Czyż zapomnieliście, odpowiedział on, coście zrobili Józefowi i bratu jego, gdyście w obłąkaniu byli.
90. Tyż to jesteś Józef? Zawołali. Tak, ja jestem Józef, odpowiedział, to mój brat; Bóg na was obrócił miłosierne oko, kto się boi Pana i trwa w ciepłowości, doświadczy iż On cnoty bez nagrody nie zostawi.
91. Pan, rzekli do niego, wywyższył cię nad nas, ponieważ zgrzeszyliśmy.
92. Nie lękajcie się, żadnych wyrzutów wam czynić nie będę, dodał Józef, Bóg wam przebaczy, dobroć Jego nie skończona.

93. Idźcie i zanieście tę tunikę ojcowi mojemu, potrzyjcie nią oczy jego, a odzyszcze wzrok, potem przyprowadźcie mi całą moją rodzinę.
94. Gdy karawana z Egiptu wyszła, Jakób rzekł do otaczających go, słyszę zapach Józefa, czuję go; nie myślcie jednak, abym nie był przy zdrowych zmysłach.
95. Jesteś jeszcze, odpowiedzieli mu, w twojem dawnym uprzedzeniu.
96. Skoro przybyli z szczęśliwą nowiną, potarli tuniką oczy starca, i odzyskał wzrok.
97. Czyż nie dałem znać o tem naprzód, rzekł do otaczających, Bóg mi objawił, wy o tem nie wiedzieliście.
98. Proś u Boga przebaczenia dla nas, powiedzieli synowie, zgrzeszyliśmy.
99. Będę prosił za wami Boga, On jest pobożający i miłosierny.
100. Gdy rodzina Józefa przybyła, on wyszedł przyjąć ojca i matkę swoje; i rzekł no nich, wnijdźcie do Egiptu, oby niebo sprawiło, żebyście tu spokojnie życie wasze przepędzali.
101. Posadził potem ojca swojego i matkę na tronie, i wszyscy im pokłonili się; oto rzekł, tłumaczenie widzenia mojego, ono mnie uwolniło z więzienia i osypało łaskami swojemi; potem, jak szatan zasiał między mną i braćmi moimi niezgodę, ono ich wywiodło z pustyni, aby tu przyprowadzić; łatwo jest Bogu przyprowadzić do skutku swoje zamiary, On jest rozumny i mądry.
102. Panie! Ty mi nadałeś moc, i nauczyłeś tłumaczenia snów; Stworzycielu nieba i ziemi! W tem i przyszłem życiu Ty jesteś mojem wsparciem, spraw żebym wytrwał w wierze mojej, i pomieść mnie między sprawiedliwymi.
103. Objawilem ci tę historję, ona jest wyjęta z księgi tajemnic. Ty nie byłeś z nimi, kiedy oni spiknęli się na zgubę brata swojego i zasadzki na niego czynili; większa część ludzi jednak, mimo twoich starań, nie wierzy temu.
104. Strzeż się od nich za Koran nagrody wymagać: On został zesłany z nieba, iżby ludzie spełniali swe powinności.
105. Niebo i ziemia okazują im niezliczoną ilość dziwów; oni przechodzą, i nie chcą na nie oczu otworzyć.
106. Niektórzy, nie chcą inaczej wierzyć w Boga, tylko mieszając cześć Jemu należną z czcią bałwanom.
107. Mogąż oni wierzyć, że kara nieba nie spadnie na nich; a godzina ostatnia, nie wybije dla nich wprzódy, nim się będą mogli nad temi sprawami zastanowić.
108. Mów: Oto nauka moja; powołuję ludzi do Boga, okazuję prawdę tym którzy idą ze mną, i oddają dzięki Najwyższemu, że nie jestem bałwochwalcą.

109. Przed tobą, posyłałem ludzi natchnionych z miast wybranych. Czyż bałwochwalcy podróżując po różnych krajach, nie widzieli jaki był los tych, którzy ich poprzedzili. Życie przyszłe jest najlepsze, a ci którzy boją się Pana, wybrali je, czyż nie rozumiecie?
110. Gdy słudzy wiary stracili już nadzieję, a ludzie ich poczytali za kłamców, doświadczyli skutków mojej opieki; wybrani moi zostali wybawieni, lecz to nie potrafiło odwrócić mojej kary od bezbożnych.
111. Historia Proroków pełną jest przykładów, które powinny być przestrogą ludziom rozsądnym; księga ta nie jest wynalezioną bajką dla zabawy; ona potwierdza księgi które ją poprzedziły, ona wyjaśnia wszystkie rzeczy, ona jest świadkiem i łaską dla wiernych.

Z listu do domu:

Czuję się tak jakoś niebardzo. Zaczęło się kilka dni temu. Któregoś dnia nagle w czasie pracy zrobiło mi się zimno, a jak zawsze dotychczas wszystkie okna pootwierane, bo inaczej nie dało się pracować. A tu dmuchnęło od gór chłodem. Następnego dnia już wzięłem marynarkę i nawet pracowałem w marynarce. Było to bardzo dziwne, bo temperatura spadła zaledwie do 19°C, a nam było bardzo zimno, a zwłaszcza w nocy. Wyciągnąłem więc śpiwór, ale nie pomogło przykrycie się nim. Stwierdziłem, że marzną przez dziurawy materac.

Na następną noc śpiwór już był zapięty, owinięty kocem, ja poza piżamą włożyłem ciepłe rzeczy i nawet ten gruby sweter. Dopiero wówczas przestałem nie marznąć w nocy. Nawet do pracy ubierałem się cieplej, a w hotelu urzęduję stale w tym grubym swetrze. Było zażywanie aspiryny i nawet spirytus znalazł swe lecznicze zastosowanie. Kurację uzupełniłem pomidorami, a zwłaszcza jem dużo cebuli i dziś dużo spałem i spacerowałem po słońcu, bo dziś znów jest ciepło, a słonecznie jest zawsze. Mam jednak katar i jestem z lekka przeziębiony, a na to ostatnie najlepszym lekarstwem jest wziąć kartkę i pisać do Was list. Wprawdzie patrzę na wasze buzie stale, ale już mi Was brak. Wasze zdjęcia stoją na półce w szafie i w związku z tym szafa musi stale być otwarta.

Minął mój pierwszy miesiąc na obczyźnie. Kiedyś słuchając radia usłyszałem „Gaudeamus” – a więc dla Gosi się zaczęło. Serdeczne gratulacje Gosiu i życzę wytrwałości i uporów, których to cech zresztą Ci nie brakuje. Zaczęło się i dla Ciebie – Anka, znów będą studenci i kłopoty również z nimi. Żałuję, że nie mogę już robić Tobie Zosiu śniadań rano przed pójściem do szkoły, że musisz tak nagle dorosnąć, a to wcale nie jest takie cenne.

Ano, i tak źle, i tak niedobrze. Nie mogę nawet myśleć, że kiedyś przyjedziecie, bo wydaje mi się, że tam jest Wam lepiej, a tu też męczyłybyście się. Coraz bardziej krytycznie patrzę na namawianie Was do przyjazdu. Jedyne wartości byłąby taka, że miałbym Was obok, ale przecież nie chcę być takim egoistą. Ja przynajmniej pójdę do pracy i zajmę się czymś, a Wy zwyczajnie nudziłybyście się. Chodzić nie ma gdzie, zakupy też nie są znów taką przyjemnością. Trzeba by siedzieć w mieszkaniu i szukać najwyższej wypełnienia czasu pitraszeniem. Zwłaszcza, że obawiam się zakupów w czasie tego Ramadanu, który będzie około lipca.

52. Byłem przewodnikiem Abrahamowi, bo znałem jego serce.

KORAN XXI 52

71. Wybawiłem Abrahama i Lota, dałem im krainę, w której wszystkie stworzenia pobłogosławiłem.

KORAN XXI 71

74. Obdarzyłem Lota mądrością i nauką, oswobodziłem go z obrzydliwego miasta, w którym ludzie byli oddani podłym bezprawiom.

KORAN XXI 74

76. Gdy Noe swój głos do mnie podniósł, wysłuchałem jego modlitwy, i wybawiłem go z rodziną od nieszczęść które go trapiły.

77. Ochroniłem go od spisków przewrotnego ludu, który zaprzeczał prawdzie wiary naszej. Niewierni pogrążeni zostali w wodach.

KORAN XXI 76-77

78. Chwal Dawida i Salomona, którzy rozsądzali szkody, jakie trzody w polach poczyniły. Ja byłem świadkiem ich wyroków.

KORAN XXI 78

83. Wystawiaj ufność Joba w Bogu (), kiedy zawołał: Panie! ucisnęło mnie nieszczęście, ale Twe miłosierdzie jest nieskończone.*

(* Pisarze wschodni powiadają: Job był to człowiek z pokolenia Ezau obdarzony od Boga wielkimi dostatkami i licznym potomstwem. Bóg chcąc przekonać się o mocy wiary jego zesłał rozmaite próby, odebrał mu najprzód majątek, potem dzieci zabite zostały przez obalenie się domu, a w końcu ciało Joba zostało pokryte wrzodami i robactwem, przytem wydawało woń tak okropną, że nikt zbliżyć się był w stanie. Mimo tak oropnych cierpień duszy i ciała, Job był wiernym sługą Jedyne, i znosił wszystko z pokorą i niezrównaną cierpliwością. Po wielu latach ciężkiej próby (cierpiał lat 7 miesięcy, dni 7 i tyleż godzin) Bóg zesłał anioła Gabryela, ten uzdrowił go przez umycie w źródle ożywiającem (Zemzem). Job odmłodził, dał mu Bóg liczne potomstwo, a dwa ogromne spichrze napelnili aniołowie srebrem i złotem.)

KORAN XXI 83

Oni tu są tak zagorzali w wypełnianiu obowiązków religijnych, że nawet podobno w czasie tego miesiąca wyłączały dopływ wody w ciągu dnia do mieszkań, tak że kazano nam kupić sobie kanistry na wodę. Na pewno wieczorem będzie można coś w sklepach kupić, ale dla Was nieprzyzwyczajonych może to być wielką udręką.

A żebyście Wy widziały, jak oni pracują. To powiedzenie rzekomo arabskie: – „Jeżeli kiedykolwiek przyjdzie ci ochota cokolwiek zrobić, połów się, a na pewno ci przejdzie”. – ma tu całkowite odzwierciedlenie. Rano przychodzą z mocnym postanowieniem poprawy. Witamy się i bez słowa wszyscy pracujemy.



Niektórzy już po pół godzinie mają dosyć, inni jeszcze parę razy próbują nawrotu do pracy. Naogół gdzieś znikają, bądź nawet kładą głowę na biurku i śpią.

Takie na schwał chłopiska mają takie funkcje na stołówce, jak wydać numerki w południe na obiad, bądź doglądają bagietek na stole (znaczy żeby były).

Teraz nasze Bureau d'Etude. Wielka nazwa, chyba dla statystyki krajowej. Jest architekt Lasen Abdelmalek, młody chłopak, który jest szefem. Nota bene wypróbował mnie z lekka, ale chyba mu nosa utarłem paroma perspektywami i analizą z logarytmami widoczności w audytorium. Przychodzą więc teraz po radę w trudniejszych kwestiach architektonicznych, czasem przychodzą po pochwałę. Ale wróćmy do naszego „biura”. Drugi to konstruktor, Abassi, też z wyższym wykształceniem i jest jeszcze czterech techników. Razem z nami całe biuro projektów liczy osiem osób. Wielkie – prawda? Ja pracuję wytrwale od ósmej rano do czwartej po południu, bo widzę sens w tej szkole, a zwłaszcza chcę sobie w ten sposób wiele przypomnieć, odgrzebać dawne umiejętności, które dotąd nigdy nikomu nie były potrzebne. Z tego względu mój impas językowy trwa w najlepsze i może się okazać zjawiskiem nieprzemijającym. Nie mamy wiele okazji do mówienia po francusku. Już im nawet wytłumaczyłem, że językiem architekta jest ołówek. Nie przyznaję się nawet przed samym sobą, ale najwyraźniej strasznie nie chce mi się uczyć języka. Piorę, przekładam w szafie, byle się nie uczyć. W ostateczności salwuję się ucieczką do pisania listu do Was, jak dziś.

84. Usłuchałem głosu jego, odjąłem ciężar który go uciskał, i powróciłem go jego rodzinie; pomnożyłem mu dostatki; a to przez samo miłosierdzie moje i dla nauki sług Bożych.

KORAN XXI 84

85. Przypomnij Izraela, Enocha, Dulkefla (), oni w pokorze cierpieli.*

(* ‘Dul-Kefl’ tak nazwany z przyczyny ciężkich postów i morderstwa jakie zadawał sobie. Niewiadomo jednak kogo pod tem imieniem rozumieć wypada, jedni utrzymują, że nim jest Eljasz, drudzy, że Jezus, Zachariasz albo Izajasz, albo jeden z synów wyżej wspomnianego Joba. Dul-Kefl może znaczyć człowiek troskliwy (o swój lud), albo człowiek słaby.)

86. Dozwoliłem im cieszyć się mojami względami, ponieważ cnotliwi byli.

87. Pamiętaj o Dulnunie (), gdy się z gniewem oddalił, i sądził że już nie mam nad nim władzy; wkrótce z łona ciemności zawołał (**): Panie! Nie masz Boga nad Ciebie! Niech będzie pochwalone imię Twoje, byłem przewrotny.*

(* Dulnun to jest mieszkaniec ryby, czyli Jonasz.)

(** To jest z wnętrza wieloryba który go pożarł.)

88. Usłuchałem głosu jego i uwolniłem od udręczeń. Tak wiernych ratuję.

89. Ogłaszaj cnoty Zachariasza, który do nieba taką zanosił modlitwę: Panie! Nie dopuść obym umierał bezdzietny, Ty jesteś najlepszy z Panów.

KORAN XXI 85-89

Za tydzień w piątek dziewiątego października będzie to ich święto z zabijaniem baranów. Już zaczyna się handel nimi na ulicach.

W każdym razie, jeśli jest Wam tam tak źle jak mnie tutaj, to przyjeżdżajcie, będzie nam chociaż razem źle. Może powetujemy sobie wszystko piękną wyprawą po Europie w czasie wakacji? Może o Hiszpanii pomyślimy tym razem. Tak bardzo bym chciał, aby to nasze obecne rozstanie miało jakiś sens, a najlepiej żeby przyniosło trwałe pozytywy dla nas wszystkich.

Thw al-Hijjah 4, 1401

34

Pracuję bardzo sumiennie, jeszcze optymalizuję układ audytorium. Pod koniec pracy przychodzi szef, podoba mu się, ale nieopatrznie nie podzielam poglądu w jednym drobiazgu i zaczyna się dziwna historia.

Właściwie rozwała mi wszystko. Nie podoba mu się moja koncepcja, rysuje coś dziwnego o strasznie długich korytarzach itd. Do czego to dojdzie? Raz jest coś bardzo dobre, innym razem nie. Bardzo mnie to zgnębiło i kosztowało wiele trudu doprowadzenie siebie do jakiego takiego stanu.

Thw al-Hijjah 5, 1401

35

Od rana kreśliłem urbanistykę, ale mi nie szło i byłem nadal przygnębiony. W południe mój oponent oświadczył, że ja zrobię swoją koncepcję, a on zrobi swoją i przedłożymy dwie. Zaskoczyło mnie to, ale i zdopingowało. Myślałem, że wpadłem na pomysł rozwiązania szkoły. Dostaliśmy również karty pracy do codziennego wpisywania – co się zrobiło.

Jednak w hotelu czekał list od Anki i na dodatek przyszedł pan Jędrzej Pawlicki, pogawędziliśmy i jestem znów OK. Teraz korzystam z tego i poprawiam „Samczy happening”.

90. Jego prośby wysłuchane zostały, i dałem mu Jana. Dozwoliłem jego żonie być płodną, bo wzajemnie ku dobremu zachęcali siebie, modlili się z miłością i bojaźnią, i szczerze byli dla mnie posłuszni.

91. Opiewaj sławę Marji, która zachowała swe panieństwo niepokalane; tchnąłem na nie duchem moim (), ona i jej syn stali się podziwieniem świata.*

(* To jest N. P. Marja, którą prawowierni wyznawcy Islamizmu uznają za niewiastę niepokalanie poczętą, czystą i błogosławioną.)

KORAN XXI 89-91

3 października 1981 sobota

Tishri 5, 5742

92. O wierni! Wasza wiara Islamska jest jedyną! Ja jestem Bogiem waszym! Mnie się kłaniajcie!

93. Żydzi i Chrześcijanie, różnią się w wierze swojej; ale wszyscy powrócą do mnie.

94. Gorliwość cnotliwego wiernego nie zostanie bez nagrody; zapisane są ich dobre uczynki.

KORAN XXI 92-94

4 października 1981 niedziela

Tishri 6, 5742

95. Przeklęte niech będą miasta które zniszczyłem, ich mieszkańcy już nie powstaną.

96. Póki nie będzie otworzone przejście dla Jagoga i Magoga (), a wtedy przyspieszonym krokiem z za gór będą schodzili.*

(* Jadziu i Madziuj (Gog i Magog w Biblii) były to dwa ludy barbarzyńskie straszne dla swoich sąsiadów. Dulkannein położył tamę ich napadom wzniosłszy mur miedziany w jednym wąwozie przez który przechodzić mogli. Mur ten zawalił się w dniu zmartwychwstania i sądu i o tym dniu jest tu mowa.)

KORAN XXI 95-96

Z listu do domu:

Jest niedziela, wróciłem z pracy i dostałem drugi list. Ślicznie Ci dziękuję Anuśku i mocno całuję. Jest o tyle głupia sprawa, że w zasadzie przychodzą listy tylko do mnie, a wszyscy jesteśmy w stadium drugiej skrajności, bo po zafascynowaniu przyszło przygnębienie. Właściwie nie ma większych problemów, ale każdy drobiazg denerwuje. Może jest to jakaś forma samoobrony organizmu przed tym wszystkim, co nas otacza, w czym wypada żyć.

Na dzień dzisiejszy oceniam negatywnie Wasz przyjazd na stałe. Nie wiem nawet, czy wytrzymałybyście miesiąc, ale mam nadzieję, że na to ostatnie same się skażecie w czasie wakacji. Zapraszam, bo przynajmniej zobaczycie Afrykę i będziecie miały pełne pojęcie „o co się tu biega”.

Thw al-Hijjah 6, 1401

36

5 października 1981 poniedziałek

Tishri 7, 5742

Myślę jeszcze nad trzecią koncepcją szkoły. Przyjechał Greszta z Budimexu i przywiózł pieniądze, zaproszenia dla rodzin podstemplowane przez Ambasadę, popytał, obejrzał pokoje w hotelu. My sugerowaliśmy przeprowadzkę do Szelii; zobaczymy, co z tego wyjdzie. Te dwa listy z domu doprowadziły mnie do anielskiego stanu i było mi dobrze po prostu.

Thw al-Hijjah 7, 1401

37

6 października 1981 wtorek
Tishri 8, 5742

Rysuję plan urbanistyczny mojej szkoły. Dajemy nasze zaproszenia do podstemplowania przez Merostwo. Z szefem zawieramy rozejm, ale nadal wsadza swoje trzy grosze do mojej koncepcji. Znow jest upał i trudniej pracować.

Thw al-Hijjah 8, 1401

38

7 października 1981 środa
Tishri 9, 5742

Wolne. Oni się gdzieś pourywali, a ja na krótki spacer. W hotelu dostałem nowy lepszy pokój. Teraz nr 8 na II piętrze z loggią na ulicę. Bardzo mnie to ucieszyło. Teraz nie będę się czuł tak bardzo skrępowanym. Dużo odpoczywam. Nigdzie nie mogę kupić bułek – będą cienkie święta. Robię korektę „Samczego happeningu”. Słucham radia. Wydaje mi się, że coraz mniej rozumiem po francusku.

15. Dawid i Salomon, obdarzeni nauką, głosili chwałę Najwyższego, który ich wywyższył nad inne sługi swoje ().*

(* Salomon (Soleiman) uważany jest przez Muzułmanów jako prorok i król niezmiernie mądry i potężny. Świetność jego dworu, wspaniałość jego pałacu, nieograniczona władza jaką miał nad wiatrami i duchami, znajomość mowy wszystkich istot stworzonych, obok tych wysokich cech wielkości, jego uprzejmość którą posuwał aż do rozmawiania z mrówką i przyjęcia od niej udka konika polnego, które mu w chłodzie ofiarowała, to wszystko podaje autorom wschodnim niewyczerpane źródło do porównań i aluzji. Mahomet, który w księgach żydowskich czerpał cudowne historie o Salomonie, nie wie nic o okolicznościach które go pogrążyły w bałwochwalstwie. Patrz Roz. XXXVIII, 33. Może też Mahomet umyślnie zataił upadek króla którego mądrość słał. Patrz Roz. XXXIV 11-13.)
KORAN XXVII 15



Pocztówka – Algerie, Wilaya des Aures, La vellés de Ghoufi

Batna, dnia 5.10.1981 r.

Na zdjęciu wioska u podnóża gór Aures, ale po południowej stronie gór. To są palmy daktylowe, ale bez daktyli, bo fotografowane wiosną. Również owocniki kaktusów są jeszcze małe i zielone. Wczoraj dostałem list, który Anka wysłała 26-go, a dziś dotarł list potrójny z 22-go. Z powodu tych dwóch listów jest mi bardzo dobrze, tak dobrze, że trudno opisać. W drodze rewanżu teraz ja napiszę list do każdej z Was osobny. Zaproszenia dla Was już mam. Jeszcze tylko jedna pieczętka i wysyłam.

Z listu do Zosi:

...od strony ulicy mam dużą loggię 1,5m na 3m. Jest wprawdzie gwar i hałas z ulicy, ale przynajmniej coś się dzieje. Mogę teraz wyjść sobie na tę loggię, pogapić się w dół na ulicę, na ludzi, samochody, na drzewa. Z drugiego piętra wszystko to znośnie wygląda. Muszę tylko zakładać okulary słoneczne, bo jest tam bardzo widno. Mogę sobie popatrzeć po dachach domów, mogę sobie popatrzeć na zasadniczą partię gór Aures. W tym poprzednim pokoju miałem takie mrożone szyby w oknach. Było to nie do wytrzymania. A teraz już po ludzku wzrok leci przez okno. W pokoju mam natomiast olbrzymie dwuosobowe łóżce, a zamiast poduszki taki długi wałek wypchany chyba kawałkami gąbki. Na to naciągnięta jest poszewka biała – taki rękaw. Bardzo dobrze mi się na tym śpi, bo gdy śpię na boku, to już nie muszę wyprawiać dziwnych rzeczy z poduszką jak w domu. Również do czytania w łóżku jest to wygodniejsze. Mam jeszcze w pokoju szafę, stół, krzesło, nocny stoliczek, lustro, umywalkę i bidet.

Teraz chwilkę o nauce francuskiego. Oczywiście ucz się pilnie wszystkiego co na lekcji, polecam płyty, które są w domu, ale najważniejsze jest mówienie. Musisz temu poświęcić bardzo dużo uwagi.

16. Salomon był następcą po Dawidzie (). Śmiertelni! Rzekł, rozumiem śpiewy ptasząt, posiadam wszystkie umiejętności, zostałem wywyższony na ten święty stopień.*

(* Salomon był najmłodszym z dziesięciu synów Dawida, i odziedziczył nie tylko tron po ojcu, lecz razem jego godność proroka. Dziejopisarze wschodni podziwiają jego nadzwyczajną mądrość, niepojęty przepych i bogactwo dworu, oraz władzę rozkazywania wiatrom i genjuszom, Umiejętność języków zwierząt i ptaków, które były gotowe na jego rozkazy.)

17. Dnia jednego sprowadził swe wojska, złożone z szatanów, genjuszów, ludzi () i ptaków, osobno uszykowanych.*

(* Rozmaite genjusze służyły Salomonowi i zbudowały mu przepyszny pałac.)

18. Gdy przybył na dolinę mrówek, jedna z nich rzekła do swych towarzyszek, schrońmy się do mieszkań naszych, by nas Salomon i jego żołnierze nie zdeptali nogami, bo oni na nas zważać nie będą.

KORAN XXVII 16-18



W głębi biały czteropiętrowy budynek to nasz przesławny Hotel ES SALAM
10, Avenue de l'Indépendance, Batna
Balkon na drugim piętrze po lewej to mój balkon.

Trzeba to robić tak: musisz zastanowić się, jakie słowa są Ci najbardziej potrzebne i z nich wypowiadać stale jakieś kwestie. Będzie to – to wszystko, co się kręci wokół: mam, miałam, będę miała; jestem, byłam, będę; trzeba; mogę, mogłam, będę mogła; chcę, chciałam, będę chciała; muszę, musiałam, będę musiała; idę, poszłam, pójdę itd. Do tego trochę rzeczowników i wypowiadaj to w kółko, a potem bardzo stopniowo dokładaj do tego dalsze czasowniki, rzeczowniki i przymiotniki. Ucz się na moich błędach.

Na koniec trochę o Majorce i Minorce. Nasz wyjazd tam jest bardzo realny, bo ci, co tu siedzą w Algierii, urlop najchętniej, bo najtaniej, spędzają właśnie na wyspach Morza Śródziemnego. W ogóle tylko przyjeździe, a zabierzcie całą forszę, jaka wpłynie na konto, to zwiedzimy cały świat i okolice. Całuję Cię bardzo mocno, głoszę po główce i życzę, aby Twój wewnętrzny barometr stale wskazywał pogodę.

19. Salomon usłyszał ich rozmowę, i roześmiał się. Panie! Zawołał, spraw abym umiał być wdzięcznym za łaski, któreś zlał na mnie i na moją rodzinę; spraw abym czynił dobro jakie się Tobie podoba; niech miłosierdzie Twoje policzy mnie do rzędu cnotliwych sług Twoich.

20. Przebiegł okiem wojsko ptaków, i rzecze do nich: Dlaczego nie widzę tu dudka (hud hud), czy on nie jest obecnym

21. Ukarzę go srogo, nie ujdzie śmierci, jeżeli mi na to nie da słusznej wymówki

22. Dudek przybywszy, usiadł przy królu i rzekł do niego: Przeleciałem kraj, któregoś ty nie widział, przynoszę ci nowiny z królestwa Saby.

23. Niewiasta niem rządzi, tysięcy wdzięków posiada i na wspaniałym siedzi tronie.

KORAN XXVII 19-23

24. Ona i jej lud są czcicielami słońca, szatan im tę cześć uprzyjemnił, on ich zwrócił z prawej drogi, i dziś w ciemnościach zostają.

25. On im przeszkadza czcić Boga, który rządzi tem wszystkim co jest w niebie i na ziemi, a zna co serca ludzkie tają w sobie i co na jaw wydają.

KORAN XXVII 24-25

Thw al-Hijjah 9, 1401

39

Wolne. Dziś wielkie święto muzułmańskie ze rżnięciem baranów. O szóstej rano, w kompletnej ciszy poranka, pod okami, całą szerokością ulicy przechodzi kilkudziesięciu mężczyzn, ubranych w długie do ziemi białe szaty, w szyku wojskowym, i śpiewają w koło krótką, podniosłą pieśń w rytmie marsza. To rondo pojawiające się cichutko na jednym krańcu Batny, by nabrzmiewać aż do fortissimo pod moimi oknami, i znów zanikać zwolna pod głównym meczetem – brzmi groźnie, jak memento dla obcych, dla niewiernych.

Gospodarz w krawacie, w granatowej marynarce. Ja po kryjomu piorę, uczę się francuskiego, a zwłaszcza piszę list do Gosi na temat religii.

Thw al-Hijjah 10, 1401

- Mały Bajram, czyli święto ofiar

40

Wolne. Trzeci dzień siedzę sam. Napisałem bardzo długi list do Anki, ale zbyt urzędowy. Opisałem różne formalne sprawy związane z ich przyjazdem. Trochę spaceruję, ale w zasadzie nudzę się. Piorę. Jest ciepło.

8 października 1981 czwartek
Tishri 10, 5742 - Yom Kippur
(dzień pokuty)

26. Jeden tylko jest Bóg, On jest władcą Najwyższego Tronu.

27. Będę wiedział, rzekł Salomon, czy wieść twoja, prawdą czy fałszem jest.

28. Leć do ludu Saby, a gdy oddasz ten list, usuń się i czekaj na odpowiedź.

KORAN XXVII 26-28

9 października 1981 piątek
Tishri 11, 5742



Alger w 1830 roku

Z listu do Anki:

To już czterdziesty dzień mojego tu pobytu. Wydaje mi się, że nadal się nie przyzwyczailem. Chodzę nadal napięty, bo to wszystko wokół takie inne i jednak obce. Na luksus tęsknoty staram się sobie z rzadka pozwalać, bo wtedy jest bardzo trudno. Mój ustrój cały stanął na wysokości zadania i wyhamował, co trzeba, wiele uprościł i postawił w innym świetle. To dobrze, że tak się stało, ale jednocześnie widzę, że stoję się na skutek tego bardziej zasadniczy, a i może ograniczony nawet. Można się tylko obawiać, że to wszystko zatrzymane i wyeliminowane z tak prozaicznego życia może kiedyś wyładować się w sposób trudny do przewidzenia.

Już trzeci dzień siedzę sam w pokoju. Święta. Od jutra znów praca. Nasze towarzystwo wzajemnej adoracji rozleciało się bez śladu. Trochę pomógł w tym gospodarz hotelu nie pozwalając na odwiedzanie się w pokojach. Tadeusz Baranowski ma samochód i to powoduje, że Algeryjczy bardziej jego zauważają niż nas. Coraz to któryś gdzieś go wyciąga, czy zaprasza. Teraz na przykład pojechał już we wtorek z jednym takim do jego rodziny i tam przebywa. Właściwie nie dziwię się, że bardziej ceni sobie ich towarzystwo niż nasze.

Pozostali to pani i pan, w wieku poniżej trzydziestki, już dawno wolą przebywać tylko ze sobą i wzajemnie sobie wypełniają życie. Tak więc jestem sam. Tata na wyjeździe. Zanika jakoś wyobraźnia w dogadaniu sobie. Nie ciągnie mnie w żaden sposób do pożał się Boże „restauracji”. Przy takim trybie życia wychodzę na skąpcę.

Tu w hotelu są sami tacy jak my. Jest jeden Czech, ze dwóch Niemców, był Jugosłowianin, jest Francuz. Ten ostatni ma żonę spod Sieradza i wybiera się w przyszłym roku do Polski. Z Jugosłowianinem dało się rozmawiać po Polsku, niemal da się i z Czechem. Jest jeszcze taki niby Niemiec. Po francusku mówi bardzo słabo, po niemiecku też, ale zna szereg słów polskich i siostrę ma we Wrocławiu. Tak że takie to dziwne towarzystwo z różnych kontraktów dla podparcia Algerii. Słucham coraz więcej radia. Oczywiście najłatwiej złapać na falach krótkich Waszyngton, ale i daje się złapać Warszawę III dla Polonii. Jestem więc dostatecznie, choć może niedokładnie zorientowany w sprawach polskich.

37. Wracajcie do ludu, który was przysyła. Pójdę nań z wojskiem, któremu nie będzie miał czem oprzeć się; wypędzę go, z jego własnego kraju, a możni w pokorze przymuszeni będą uleżeć.

38. Salomon, obracając mowę do wodzów swego wojska, rzekł: Kto z was przyniesie mi tron królowej, pierwej nim jej lud przyjdzie rzucić się mnie do nóg.

39. O to ja, odpowiedział Ifrit (), jeden z duchów tajemnych, oddam go tobie pierwej nim z twego miejsca powstaniesz, zamiar ten nie jest nad moje siły.*

(* Ifrit w Koranie tłumaczy się nikczemny, okropny, buntowniczy. Jest to w ogóle nazwa każdego złego genjusza.)
KORAN XXVII 32-39

29. Dudek odleciał i wręczył list królowej (). Panowie! Rzekła królowa do swych dworzan odebrałam list zaszczytny.*

(* Podług Arabów miała to być królowa, Saby, Balkis, córka króla Jaraga-Ebn-Natana, jest ona w porządku 22 królową. Tron jej miał być zrobiony ze złota i srebra, ozdobiony perłami i drogiemi kamieniami, miał 80 łokci długości, 40 szerokości, a 30 wysokości. Zalleedin powiada: Królowa była otoczona wojskiem, kiedy Dudek (Hudhud) przyniósł jej pismo napełnione wonnościami, i zapieczątowane królewską pieczęcią. Al-Bei-Dawi utrzymuje: że królowa wówczas okrążona była znakomitościami swojego dworu i znajdowała się w pałacu, którego drzwi były zamknięte, lecz Dudek wleciał przez okno.)

30. Salomon mi go przysyła, w nim te słowa zawarte: w Imie Boga litościwego i miłosiernego!

31. Nie powstawaj przeciw mnie, spiesz przybyć do mnie i wierz ().*

(* To jest przybądź do mnie, przyjmij wiarę jedyne Boga, czyli zostań prawowierną Muzułmanką.)

KORAN XXVII 29-31

32. Panowie! Radźcie mi w tej sprawie, nic nie postanowię bez waszego za-twierdzenia.

33. Mamy odwagę i żołnierzy, odpowiedzieli możni, ale ty jesteś naszą królową, i zrobimy co nam rozkażesz.

34. Gdy królowie wchodzą do jakiego miasta, rzekła królowa niszczą je i do pokory przyprowadzają przedniejszych mieszkańców. Tak oni działają.

35. Poślę dary i czekać będę odpowiedzi.

36. Skoro posłaniec przybył (), Salomon rzekł do niego: Czyż możecie me skarby powiększyć? Bóg mi udzielił droższe od waszych bogactwa, zatrzymajcie sobie wasze dary.*

(* Posłowie przywieźli rozmaite dary, a mianowicie: 250 młodych niewolników i tyleż niewolnic, przybranych w bogate ubiory, przytem pięćset cegieł z lanego złota, koronę z najrzadszych kamieni, tudzież wiele kosztownych rzeczy i różnych pachnidła.)

40. *W mgnieniu oka (*) przyniosę ci go tutaj, rzekł inny sługa jego (**), który posiadał naukę z księgi. Skoro król ujrzał tron u nóg swoich, zawołał: Oto łaska Boga, On chce doświadczyć, czy moje serce wdzięcznym będzie; wdzięczność jest rozkoszą dla dobrze czyniącego, a niewdzięczność nie umniejsza skarbów Boga.*

(* Dosłownie: 'pierwej nim spojrzysz na jaki przedmiot i odwrócisz od niego wzrok swój'.)

(** Człowiekiem tym był Asaf (syn Barachia wielkiego Wezyra królewskiego), bardzo pobożny, umiejący za pomocą modlitw robić robić niepojęte cuda.)

41. *Przekształćcie tron królowej, iżbyśmy poznali czy ona światło posiada, czy zostaje w ciemności.*

42. *Gdy królowa przybyła, zapytano jęj: Czy to jest wasz tron? Ona odpowiedziała: zupełnie podobny do mojego. Już pierwój przyjęliśmy naukę, która nas uczyniła wiernymi.*

43. *Obląkała ją (królowę) cześć bogów fałszywych, urodziła się wpośród bałwochwalczego ludu.*

44. *Powiedziano jęj, wnijdź do tego pałacu. Jęj zdawało się, iż to były wody wezbrane, uniosła sukni około nóg. Jest to mocna budowla ze szkła, rzekł do nięj Salomon (*).*

(* Powiadają że Salomon przyjął królowę Balkis w sali, której ściany były szczerolote, a podłoga wyłożona kryształem, pod którym przechodziła woda i pływały różnobarwne ryby. Gdy Salomon zasiadł na tronie dla przyjęcia pięknej Balkis, ta sadząc że wchodzi do gmachu napelnionego wodą, ugięła się do kolan i pokazała nogi, o których fałszywie utrzymywano na dworze Salomona, że są podobne do kozich i pokryte włosami. Salomon według Komentatorów właśnie dla tego wprowadził królowę do takiej sali.)

45. *Panie! Zawołała królowa, bylam zaślepioną, wierzę z Salomonem w Boga, władcę światów (*).*

(* Królowa Balkis wymówiwszy te słowa, odrzekła się bałwochwaltwa, to jest uwierzyła w jedynego Boga czyli przyjęła Islam.)

KORAN XXVII 37-45

Thw al-Hijjah 11, 1401	41	10 października 1981 sobota Tishri 12, 5742
Kreślę w ołówku urbanistykę szkoły. Wszystko normalnie. Pewne trudności z kupnem bagietek.		
Thw al-Hijjah 12, 1401	42	11 października 1981 niedziela Tishri 13, 5742
Kreślę w tuszu urbanistykę szkoły do projektu szkicowego. Nadal ciepło. Żadnych rewelacji.		
Thw al-Hijjah 13, 1401	43	12 października 1981 poniedziałek Tishri 14, 5742
Dostałem Carte residence (karta pobytu). Składamy wizytę Panu Jędrzejowi.		
Thw al-Hijjah 14, 1401	44	13 października 1981 wtorek Tishri 15, 5742 - Sukkot (Święto Namiotów – Kuczki – 6 dni)
Wysłałem zaproszenia dla Anki, Gosi i Zosi na przyjazd od 1 grudnia br. do końca sierpnia 1983 roku. Długo dyskutujemy z Panem Jędrzejem u nas w hotelu.		
Thw al-Hijjah 15, 1401	45	14 października 1981 środa Tishri 16, 5742 - Sukkot
Kończę w tuszu urbanistykę szkoły. Czytam: George Orwell – „1984” (dostałem od Jędrzeja).		
Thw al-Hijjah 16, 1401	46	15 października 1981 czwartek Tishri 17, 5742 – Sukkot – Hol ha-mo’ed
Kończę pośpiesznie projekt szkicowy, bo musi być zawieziony do Algeru. Kupujemy różne słodkości, bo wysłamy paczki do domu.		

Thw al-Hijjah 17, 1401

47

16 października 1981 piątek
Tishri 18, 5742 – Sukkot
– Hol ha-mo'ed

Wolne. Znalazłem jeszcze jeden targ w Batnie. Tu jest co oglądać. W hotelu piórę, kończę czytać Orwella. Słucham radia.

Thw al-Hijjah 18, 1401

48

17 października 1981 sobota
Tishri 19, 5742 – Sukkot
– Hol ha-mo'ed

Szef w Algerze, a w pracy nikt nic nie robi. Ja trochę myślę nad ideą szkoły podstawowej. Po pracy wysyłamy paczki do domu (czekolada, rodzyнки, kawa, migdały, oliwki, chałwa, papierosy). Kosztowało aż 280 dinarów, ale jestem bardzo zadowolony na myśl, jaką radość to wywoła.



Batna - stroje (od trzydziestu lat nadal takie same, foto około 2010)

Thw al-Hijjah 19, 1401

49

18 października 1981 niedziela
Tishri 20, 5742 – Sukkot
– Hol ha-mo'ed

Drugi dzień myślę nad szkołą podstawową. Znajduję trzy zasady koncepcji funkcji.

Z listu do domu:

Pogoda nadal słoneczna. Nadal chodzę bez marynarki, ale chyba zrobi się już zimniej, bo dziś zastałem wściełany do łóżka drugi koc. Oni mówią, że ta pogoda nie jest normalna i że w październiku powinno padać. Zyskuję pewne splendory w hotelu, bo kiedyś właściciel pozwolił mi zabierać ze sobą klucz od pokoju, gdy gdzieś wychodzę. Tylko mnie pozwolił! Musi, co się dobrze prowadzi. Zdawało mi się, że już znam miasto, a tu przed kilku dniami odkryliśmy drugi, większy targ. Tu sprzedają ubrania, urzędnicy gospodarstwa domowego i takie techniczności. A przed targiem handlują zagranicznicy z Arabami – handlują, czym popadnie. Toteż kłębi się tu tłum Arabów, sami mężczyźni, a łby wszystkie czarne i kręcone. Gdy to ujrzałem zza zakrętu, pomyślałem – ale stado baranów. Na targu w paru miejscach siedząc na ziemi handlowały kobiety – zasłonięte jak trzeba, na rozłożonej na ziemi chustce na głowę leżą jakieś metalowe paski, obręcze na szyję, bransolety, naszyjniki, wisiorki. Jedno ładniejsze od drugiego.

Nawet zacząłem wnikliwie oglądać, aby Wam coś kupić, ale okazało się, że to samo złoto a srebro. Wisiorek, bardzo ciekawy, który oglądałem, kosztował 250 dinarów – czyli jeszcze nie tym razem. Ale śliczne bransoletki ze srebra i pozłacane można było kupić już za 300 dinarów za parę, bo sprzedają te cuda na obie ręce naraz – widocznie tak trzeba nosić. Dziś znów znalazłem państwowy sklep z wyrobami ze skóry. Wreszcie nie ta okalająca tandeta.

Sz szczególnie torebki damskie mi się podobały i skórzane torby podróżne – jedno i drugie po około 300 dinarów. Pojawiło się teraz więcej książek po francusku i angielsku. Tak że może kiedyś... Ale tymczasem mam co czytać. Pan Jędrzej dba o mnie. Pożyczył mi bestseller zachodu, u nas chyba zakazane – autor Orwell, a tytuł „1984”. Już przeczytałem. Autor opisuje czasy, kiedy to na świecie są już tylko trzy komunizmy – ten obecny radziecki i dwa nowe – chiński i amerykański. Wszystko to miało zacząć się w roku właśnie 1984. Książka sprzed trzydziestu lat, ale zasad nie zdołał przejaskrawić, natomiast pokpił detale – zwyczajnie brakło mu wyobraźni. O ileż zyskałaby ta książka, gdyby Autor miał możliwość poznania naszych współczesnych realiów.

Teraz czytam śliczną książkę Haliny Auderskiej – „Ptasi gościniec”. Jest to historia o takim człowieku z Polesia – napisana gwarą poleską. Wydał KIW w 1976 roku. Pan Jędrzej pożyczył mi również francuskie czasopisma architektoniczne na temat szkół, aby mi lepiej szło projektowanie. A idzie mi chyba nie najgorzej.

76. Rozkazałem by Mojżesz i Aaron głosili moją wolę Faraonowi i jego dworowi, lecz lud zepsuty przyjął ją z pogardą.

77. Widzieli prawdę, a wzięli ją za kłamstwo.

78. Także to mówicie o prawdzie która was oświeca, zawołał Mojżesz, byłoby to kuglarstwa? Lecz szalbierzom nigdy nie powiedzie się.

79. Czy przyszliście, mówili dworzanie, odwieść nas od wiary ojców naszych. I chcecie nam rozkazywać? Nie wierzymy wam wcale.

80. Faraon rozkazał, aby mu przyprawdzono zręczniejszych magów; skoro przyszli, Mojżesz rzekł do nich: rzućcie wasze laski.

81. I gdy usłuchali, i rzucili co mieli rzucić, powiedział Prorok: Pan zniszczy wasze cuda, bo nie dozwoli powodzenia złym ludziom.

KORAN X 76-81

82. On potwierdzi prawdę słowa swego, mimo uporu przewrotnych.

83. Sami tylko Izraelici uwierzyli, inni lękając się Faraona i możnych Egipcjan, zostali przy swoim, Faraon był możny i srogi, cały kraj go poważał i słuchał.

84. O ludu mój! Rzekł Mojżesz, połóż nadzieję w Bogu, jeżeli weń wierzysz i wierny jesteś.

85. On jest jedyną naszą podporą, odpowiedzieli Izraelici. Panie! Nie zostawiaj nas pod uciskiem bezbożnych.

86. Daj poznać Twe miłosierdzie, oswobodź od niewiernych.

87. Natchnąłem Mojżesza i jego brata, aby zbudowali w Egipcie domy dla Izraelitów, aby je obrócili ku stronie, w którą odprawiają modlitwę, aby nakazali cześć chwale Najwyższego, i ogłosili nasze nagrody wiernym.

88. Panie! Zawołał Mojżesz, Ty dałeś Faraonowi i jego możnym dostatki ziemskie i wielkość, oddał ich od praw Twoich, zniszcz ich bogactwa, zatwardź ich serca, niech będą zamknięte przed wiarą, aż póki nie ujrzą nad sobą Twojej strasznej kary.

89. Twoja prośba spełniona, odpowiedział Pan. Bądźcie sprawiedliwi, oddacie się od tych, którzy są w zaślepieniu.

KORAN X 82-89

Ostatnio jak zrobiłem perspektywę mojej szkoły, to wszyscy przychodzili oglądać. Teraz ją powieźli do Algeru, aby się pochwalić. Słowo „pochwalić” to już moje zadufanie, ale tak po prawdzie to bardzo brakuje im szkół. Mieli wielkie zamiary i nic z tego nie wyszło.

Jeszcze uzupełnienia w sprawie Twojej, Anka, pracy tutaj. Więc jak pisałem, płacą około 7000 dinarów takim jak Ty. Ale oni (to jest naukowcy) oceniają, że nasz kontrakt jest ciekawszy, bo Polservice bierze od nich od tego 38% i już niczym więcej się nie przejmuję. Muszą więc sami wynająć i opłacić mieszkanie. A chcąc zaoszczędzić, wynajmują czasami nędzne mieszkania.

Żyję sobie coraz spokojniej. Bo też przyjechałem tutaj skrępowany obawami jak baleron sznurkami. I teraz to powoli ze mnie opada. Pewnie, że mogłoby być znacznie lepiej. Nad morzem można by się wykapać, bliżej Oranu nastroje bardziej europejskie, wzdłuż wybrzeża sprzedają wino, a tu nie. Ale kiedyś, jak się już rozbestwimy, to będzie można jechać samochodem, przywieźć całą skrzynkę wina, by starczyło na jakiś czas. Do tych ich sklepów też się trzeba przyzwyczaić. Handlują tak jak u nas w Sosnowcu przed wojną. Trzeba wiedzieć, do którego sklepu po co iść. Mają po troszku wszystkiego i trudno to wypatrzeć na różnych półkach. Znow w tym samoobsługowym państwowym panują dziwne porządki. Wszyscy we wszystkim grzebią. Aż śmieszne, gdy takie zakute Arabisko rozrywa pudełko z damską bielizną, studiuje, a potem rzuca na kupę. Ja nawet już tym stylem przesiąkam, bo wszystko muszę ręką sprawdzić, czasami bezwiednie biorę różne rzeczy w sklepie do ręki.

Thw al-Hijjah 20, 1401

50

Wieczorem byłem u Jędrzeja, który dużo opowiadał o niepowodzeniach Polaków, którzy usiłują zapuścić korzenie za granicą.

Z listu od Anki:

W ogóle jestem w podłym nastroju. Roboty mam ogromne ilości, nie mogę sobie poradzić. Wciąż jestem zmęczona. Mając radio może trochę wiesz, co tu u nas słychać. Dziś jednak napiszę coś więcej. Jeszcze przed tygodniem były wprawdzie kolejki po benzynę, ale przy odrobinie szczęścia można było upolować sposobną chwilę do tankowania. Ale od wczoraj dzieją się potworne rzeczy. Kolejka stoi do połowy Batorego [900m]. Bardziej obczytani (ja bardzo rzadko mogę kupić jakąś prasę) twierdzą, że w poniedziałek zapowiedziano podwyżkę ceny na benzynę. Od poniedziałku podwyższono ceny na papierosy, dosyć znacznie „Klubowe” z 9 na 17zł. Papierosów nadal w kioskach nie ma, ani tych za 9, ani tych za 17zł; nawet na kartki niełatwo kupić. Wszystko jednak wskazuje, że zamiast papierosów będziemy mieli strajk generalny o papierosowe ceny. Nikt natomiast nie protestuje przeciwko podniesieniu ceny na zapalki

90. Otworzyłem Izraelitom drogę przez wody; Faraon i jego wojsko, z bronią w ręku gonili za nimi, i zostali pogrążeni w morzu. Natenczas Faraon zawołał: Wierzę, iż nie ma innego, prócz Boga Izraelitów, przyjmuję ich wiarę.

KORAN X 88-90

138. Nakazałem Mojżeszowi przybyć na górę na czterdzieści nocy; odchodząc rzekł do swojego brata Aarona. Zastępuj miejsce moje u ludu, postępuj mądrze, unikaj drogi przewrotnych.

139. Przybył Mojżesz na czas oznaczony, a usłyszawszy głos Boga, tak się do Niego modlił: Panie! dozwól bym widział Twoje oblicze! Wzrok twój nie znieś, odpowiedział Bóg, mego wejścia; patrz na tę górę, jeżeli ona nie będzie wzruszoną, ujrzysz mnie; a gdy Bóg ukazał się otoczony swą chwałą, góra w proch rozsypała się, i Mojżesz przestraszony upadł na ziemię.

140. Powstawszy zawołał: Chwała Najwyższemu! poddany woli Twojej otóżaluję (*), i jestem pierwszy z wiernych.

(* Dla tego że chciał widzieć Boga. Żadne stworzenie nie zdoła ujrzeć Boga bez przypłacenia tego natychmiastową śmiercią. Ten ustęp Koranu często jest przytaczany w dziełach mistycznych mużulmańskich. Ascetycy, którzy utrzymują, że są nawiedzani objawieniami Boga, widzą tylko jego atrybucje ale nie jego istotę.)

KORAN VII 138-140

19 października 1981 poniedz.

Tishri 21, 5742

– Hoshanah rabbah

141. Ciebie wybrałem z pomiędzy wszystkich ludzi, rzekł Bóg, abym ci poruczył moje rozkazy, tobie jednemu dałem słyszeć mój głos, przyjmij ten dar, i bądź za to wdzięcznym.

142. Oto są tablice, na których wyryłem prawa i przykazania mające kierować ludźmi w ich wszystkich czynnościach. Zaleciłem im aby je chętnie przyjęli i nakazałem im pełnienie ludowi memu. Ukażę ci i mieszkanie przewrotnych.

143. Oddalę od wiary człowieka niesprawiedliwego i wyniosłego. Widok cudów, nie zwalczy jego niedowiarstwa, prawdziwa nauka wyda mu się fałszywą; on drogę fałszu weźmie za drogę prawdy.

144. To zaślepienie będzie nagrodą za

z 0,8 do 2,2zł.

ich kłamstwa i za pogardę przykazań Boskich. KORAN VII 141-144

Rezerwa M-I	Mięso 300 g 1987-09	Mięso 300 g 1987-09	Mięso 300 g 1987-09	Mięso 300 g 1987-09
Wol., Ciel. z kością 400 g 1987-09	A 1128192 nazwisko i imię adres:			Mięso 200 g 1987-09
Wol., Ciel. z kością 300 g 1987-09				Mięso 100 g 1987-09
Rezerwa 1 1987-09	Rezerwa 2 1987-09	Mięso 100 g 1987-09	Mięso 100 g 1987-09	Mięso 100 g 1987-09

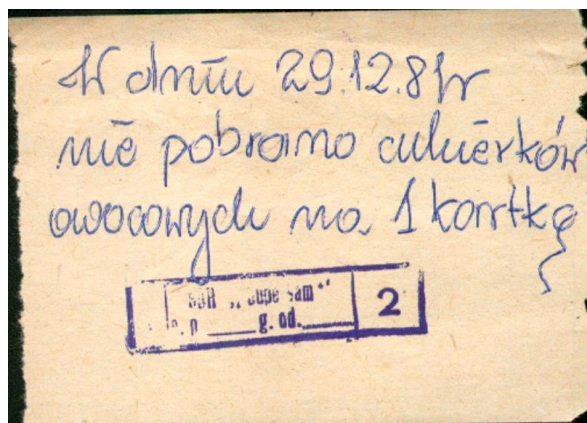
Mięso 600 g 1987-09	Mięso 500 g 1987-09	Mięso 300 g 1987-09	Mięso 200 g 1987-09
M-I-D			Mięso 200 g 1987-09
Rezerwa 3 1987-09	Wyr. czek. 200 g 1987-09	Wol., Ciel. z kością 300 g 1987-09	Wol., Ciel. z kością 400 g 1987-09

Rezerwa M-I	Mięso 300 g 1987-10	Mięso 300 g 1987-10	Mięso 300 g 1987-10	Mięso 300 g 1987-10
Wol., Ciel. z kością 400 g 1987-10	C 0613289 nazwisko i imię adres:			Mięso 200 g 1987-10
Wol., Ciel. z kością 300 g 1987-10				Mięso 100 g 1987-10
Rezerwa 1 1987-10	Rezerwa 2 1987-10	Mięso 100 g 1987-10	Mięso 100 g 1987-10	Mięso 100 g 1987-10

Mięso 500 g 1988-06	Mięso 300 g 1988-06	Mięso 300 g 1988-06	Mięso 300 g 1988-06
M-I			Mięso 200 g 1988-06
Rezerwa 3 1988-06	Wol., Ciel. z kością 300 g 1988-06	Wol., Ciel. z kością 400 g 1988-06	Mięso 200 g 1988-06

Mięso 500 g 1988-12	Mięso 300 g 1988-12	Mięso 300 g 1988-12	Mięso 300 g 1988-12
M-I			Mięso 200 g 1988-12
Rezerwa 3 1988-12	Wol., Ciel. z kością 300 g 1988-12	Wol., Ciel. z kością 400 g 1988-12	Mięso 200 g 1988-12

Polskie kartki na mięso,



Zmieniono w Warszawie zasady reglamentacji cukru, słodyczy, kawy itp. Przez dwa dni bałagan był okropny. Teraz mam na dziecko 2kg cukru i 0,75kg słodyczy – wszystko jedno jakich, plus czekolada. I na kartkę „wódkową” – jak się mówi – coś o wartości 200zł, albo słodycze, albo kawa (3 paczki), albo kakao, (ale chyba też trzy paczki, nie jestem pewna). Z mięsem i wędlinami też jakoś to jest. Unikam dużych sklepów. Staram się chodzić w dziwnych godzinach. I tak w poniedziałek wybrałyśmy się z Zosią kupować płaszczyk, a właściwie jakieś paltko. Zosia chciała na Wolę i na Pragę, więc wzięłam samochód. Jeździło mi się znośnie, tylko z zaparkowaniem miałam kłopoty. Wróciłyśmy koło szóstej, już było dobrze ciemno, i pojechałam zaraz do garażu. Wracając zaszłam do sklepu na tamtym osiedlu. I co widzę? Czynne stoisko mięsne (zwykle do osiemnastej – przynajmniej w innych sklepach), a na półce schab karkowy, a przy ladzie może pięć osób. Kupiłam 1,5kg. Upiekłam i będzie i na obiad, i do chleba. Czyli z tym jakoś się układa.

Przeczytałam, co napisałam. Bałagan w tym okropny, a obok pełna popielniczka petów. Życie jest okropne. Jasia po raz pierwszy od chyba roku przyszła do mnie na plotki, aby dowiedzieć się, co piszesz i czy piszesz.

Ze złośliwą satysfakcją uświadomiłam ją, że mam list raz na tydzień.

Z listu do domu:

Dziś dostałam aż dwa listy. Ten od Ciebie Anka z 9-go i trzy od Was z 12-go (w jednej kopercie). O generaliach sytuacji w kraju wiem dostatecznie dużo. Od Was dowiaduję się szczegółów i bardzo Wam współczuję. Wprost aż się ciśnie pod pióro – rzućcie to wszystko i przyjeżdżajcie tu na wielgachne wynudzenie się i na nagły brak problemów.

Thw al-Hijjah 21, 1401

51

Bos wrócił z Algeru. Moja szkoła techniczna podobała

145. Prózne będą sprawy tego, kto bluźni przeciw wierze i zaprzecza zmartwychwstaniu; jak on czyni, tak i z nim obchodzić się będą.

KORAN VII 145

158. Ci, którzy wierzą w proroka, którego nie ludzka oświeciła, a o którym Pentateuchum i Ewangelja czynią wzmiankę; ci, którzy czcić będą, pomagać mu i pójść za światłem z nieba zesłanem, szczęśliwość będą mieć w udziale. On zalecać będzie sprawiedliwość, zakazuje niesłusznosci, dozwoli czystych pokarmów a zabroni nieczystych, wiernych oswobodzi z więzów i ciężarów które dźwigali.

KORAN VII 156

167. Rozproszyłem ich po ziemi, jedni wytrwali w sprawiedliwości, a inni przewrotnymi stali się; doświadczyłem ich przeciwnością i pomyślnościami, abym do siebie ich przywiódł.

KORAN VII 167

168. Inne niegodziwe pokolenie zastąpiło ich miejsce na ziemi, odziedziczyło ono Pentateuchum, a przyjmuje doczesne dobra za swoją przewrotność, mówiąc: To mi będzie przebaczone, i na nowo źle czynią. A przyjęli przymierze Pentateuchum, pod warunkiem iż tylko prawdę mówić będą o Bogu, a pisma gorliwie uczyć się nieprzestaną. Raj będzie szczęśliwą nagrodą dla tych, co postępują w bojaźni. Czyż tego nie rozumiecie?

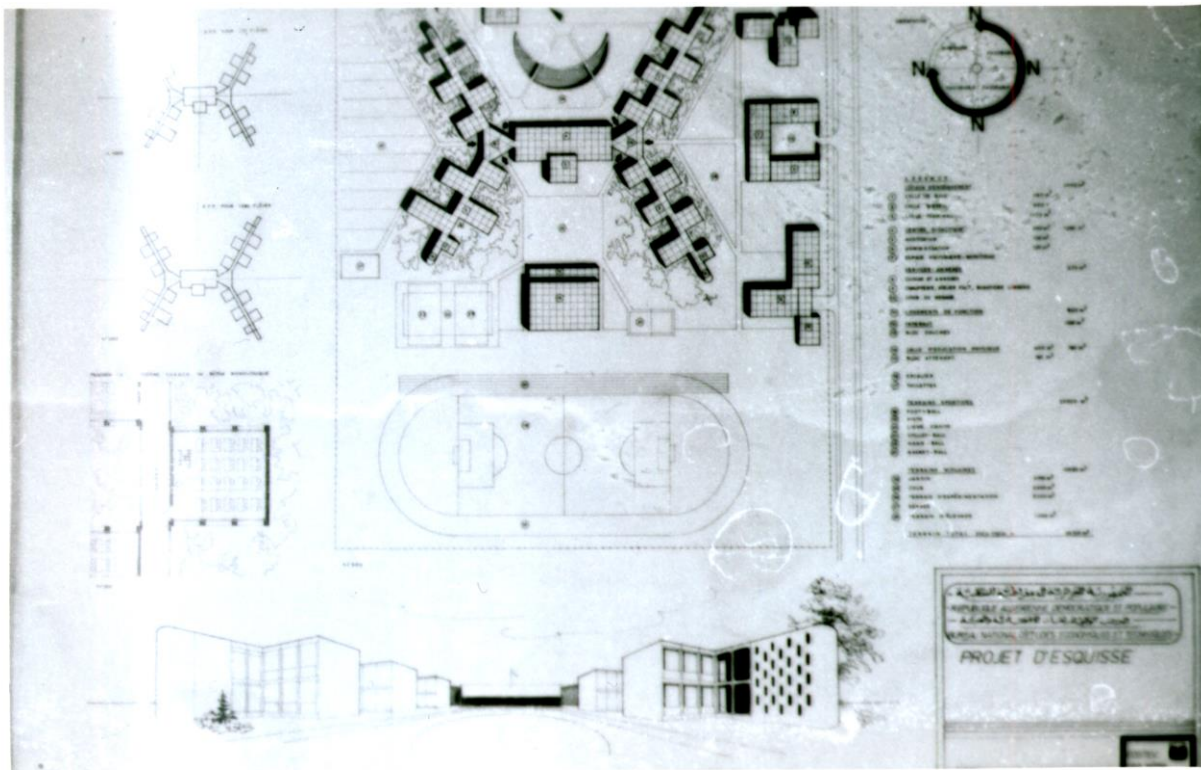
KORAN VII 168

20 października 1981 wtorek
Tishri 22, 5742 – Shemini Atzeret (ósmy dzień Świąt)

się. Będziemy myśleć nad wariantami przy trudnym terenie. Teraz bardzo pilne zadanie – zaprojektować mieszkania, a potem osiedle w Batnie. Podobne zadanie dostały wszystkie biura projektów, a więc i moi koledzy architekci z Polski. Na 15 listopada ustalona kolejna konferencja w Algerze, która wybierze najlepszą propozycję domu. Poza tym bomba! Podobno mamy dostać mieszkania w przeciągu dwóch tygodni do miesiąca czasu. Aż się wierzyć nie chce.

169. Ci, którzy pilnie czytając Pentateuchum, odprawiają modlitwy, dają jałmużny, odbiorą nagrodę za swe dobre uczynki.

KORAN VII 169



[Ponieważ słońce tu chodzi bardzo wysoko, to słabo zagląda do wnętrza przez okna, czyli słabiej niż np. w Polsce oświetla wnętrza. Stąd też klasy szkolne powinny mieć okna z dwóch stron, co spowodowało, że zdecydowałem się na tę szczególną rozczłonkowaną architekturę szkoły].

Thw al-Hijjah 22, 1401

52

Myślę nad mieszkaniami do tego osiedla, które mam zaprojektować.

21 października 1981 środa

Tishri 23, 5742 – Simchat Torah

(radość - Księga Praw Mojżesza)

170. Gdy nad nimi wzniosłem górę która ich osłoniła, i kiedy myśleli że jej wruszony wierzchołek spadnie na ich głowy, rzekłem do nich. Przyjmijcie ze czcią, te tablice które wam daję, pamiętajcie na zawarte w nich przykazania, i abyście zachowali bojaźń Boga.

KORAN VII 170

171. Bóg, wywiódłszy wszystkich potomków Adama z łona synów jego, pytał się ich: nie jestemże Panem waszym ()? Ty jesteś Bogiem naszym, odpowiedzieli. Zachowałem ich wyznanie, aby w dzień Zmartwychwstania nie*

Z listu do domu:

Jeśli będzie Wam tam tak ciężko żyć i z takimi trudnościami i że wsiądziecie, w co się da i przyjedziecie do mnie na złe i dobre, zostawiając tam wszystko w takim stanie, w jakim co będzie, jeśli by do tego doszło, to bym Was bardzo namawiał, abyście tak uczyniły, nie licząc się z niczym i z żadnymi stratami, czy konsekwencjami, bo zawsze będzie to najlepsze wyjście. Najważniejsze, abyście psychicznie skorzystały z możliwości wyjazdu i rozładowały każdy stres tą możliwością. A gdy dojdzie do tego, że wyjazd będzie nieuchronny, to musicie zdobyć się

na całą premedytację i uznać za nieważne wszystko, co nie będzie związane z wyjazdem.

mogli wymówić się niewiadomością.

(* Bóg kazał stanąć pewnego dnia wszystkim przyszłym pokoleniom ludzkim, które się miały narodzić z Adama, ażeby się zobowiązały uroczyście do posłuszeństwa, i ażeby następnie mógł im przypomnieć to przymierze i użyć ich własnego świadectwa przeciw nim samym.)

KORAN VII 171

Thw al-Hijjah 23, 1401

53

22 października 1981 czwartek
Tishri 24, 5742

Rysuję pierwsze mieszkanie. Wieczorem poznałem dalszych dwóch Polaków. Pracują na tutejszym Uniwersytecie, obaj z Warszawy, automatycy.

Thw al-Hijjah 24, 1401

54

23 października 1981 piątek
Tishri 25, 5742

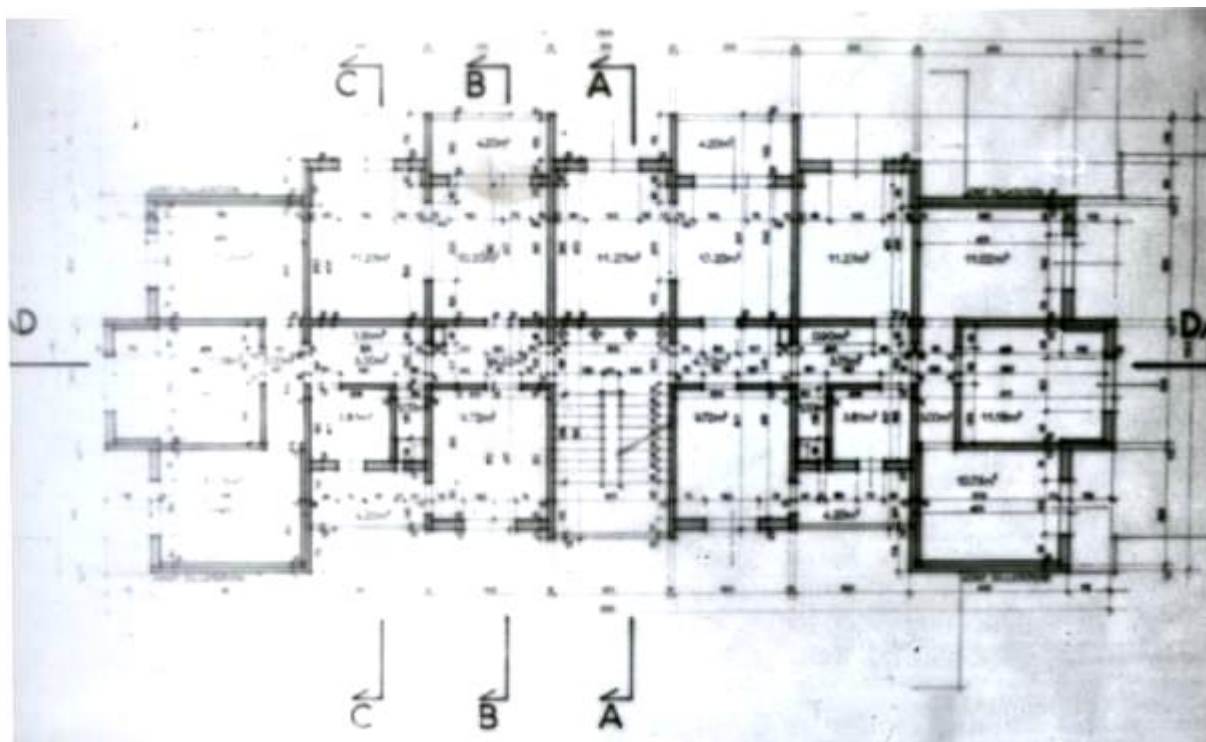
Wolne. Jak zwykle – spacer na rynek, pranie, wypoczywanie, nauka francuskiego. Dziś była burza i nawet raz zagrzmiało.

Thw al-Hijjah 25, 1401

55

24 października 1981 sobota
Tishri 26, 5742

Kreślę w tuszu pierwszy budynek. Robi się chłodniej. W czasie przerwy obiadowej chodzimy do zakładowej stołówki. Oczywiście jest kolejka. Dziś w kolejce jeden z Algerczyków zapytał mnie, skąd jesteśmy, a gdy usłyszał, że z Polski, oznajmił: „A, wiem. Mój brat był latem w Polsce. Tam kobieta kosztuje dwadzieścia dolarów; ja też jadę w przyszłym roku”.



Thw al-Hijjah 26, 1401

56

25 października 1981 niedziela
Tishri 27, 5742

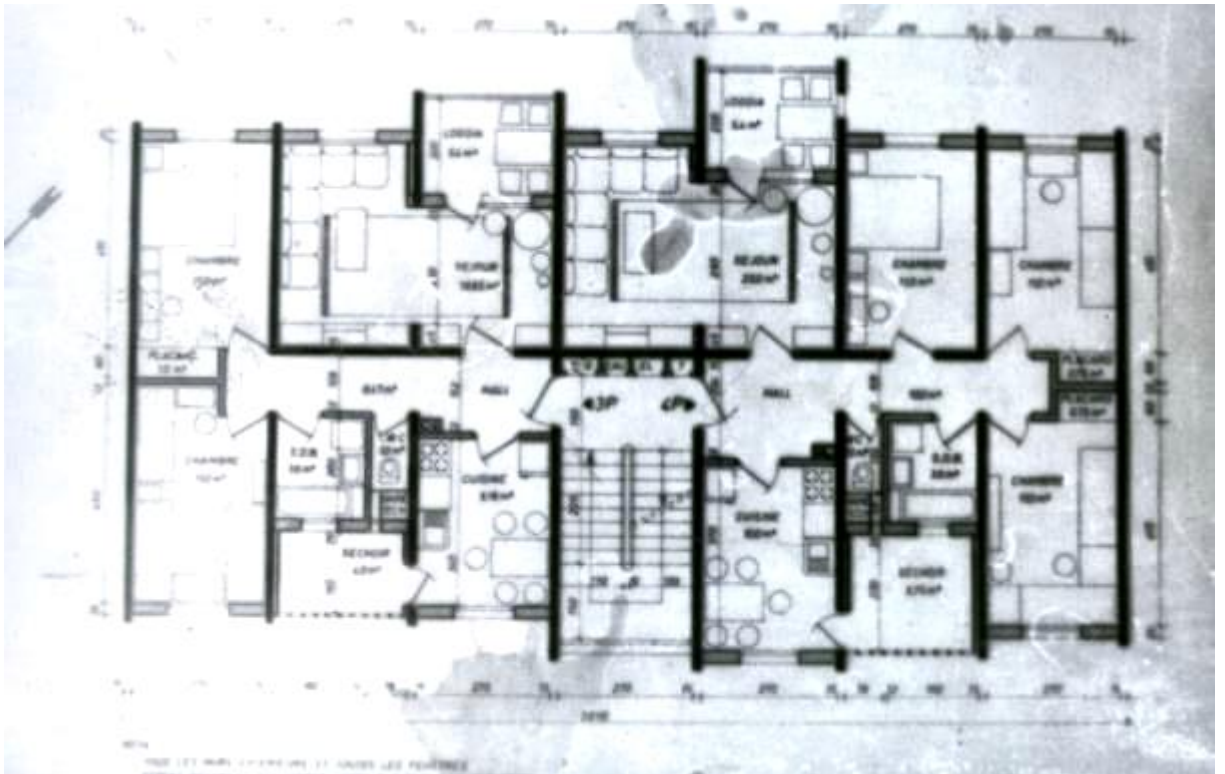
Rysuję drugi budynek. Pada deszcz i jest chłodno (15°C).
Całe popołudnie spędzam w łóżku.

Thw al-Hijjah 27, 1401

57

26 października 1981 poniedziałek
Tishri 28, 5742

Zacząłem rysować trzeci budynek. Wszystko to projekt
szkicowy. Wysłałem drugi list do L.S. Beedla. Obszernie
opisałem moje przemyślenia na temat aktywnych kon-
strukcji i prosiłem o pomoc w emigracji mojej rodziny do
Stanów Zjednoczonych.
Chłodno, błoto.



Thw al-Hijjah 28, 1401

58

27 października 1981 wtorek
Tishri 29, 5742

A więc zaproszenia dotarły do Warszawy. Gosia zaręczy-
ła się z Leszkiem. W pracy rysuję czwarty budynek, to jest
rzut piętra, aby szukać najwłaściwszej formy. 15°C. Słoń-
ecznie jednak.

Z listu od Anki:

Zima się pcha. W domu kaloryfery jeszcze nie grzeją, chociaż miasto już od tygodnia jest ogrzewane. U nas wciąż remont kaloryferów. Elektryczny piecyk nas ratuje. Cała nadzieja w tym, że nie będzie wyłączeń prądu zanim skończą remont kaloryferów. Z zakupami jest różnie. Ogólnie biorąc raczej się pogorszyło, ale dzieci pomagają mi w miarę swych dziecięcych sił, aż budzi to zazdrość moich koleżanek, jak widzą Gosię stojącą w kolejkach. I w ogóle dzieci są dobre. Wspólnie pilnujemy, żeby w lodówce coś było, żeby talerze były czyste, żeby było co włożyć na siebie. Z butami załatwiłam tak, jak planowałam – czyli Gosia będzie nosić stare, zeszłoroczne Zosi, a Zosia babci. Już buty są zmierzone, sprawdzone i to w porządku. Z okryciami też jak planowałam, podłużyłam rękawy w zeszłorocznym Zosinym i jakoś to uchodzi. Swetrów mamy pod dostatkiem, czapki i rękawiczki poprane i sprawdzone. Czyli dbamy o siebie w tym sensie. Dbamy także w innym. Ja pilnuję Zosi historii (brak podręcznika), a także innych przedmiotów. Dzieci są dobre, robią mi kawę lub herbatę, jak jestem zmęczona. Czyli pełna sielanka rodzinna. Tydzień Zosi liczy się od poniedziałku do poniedziałku lub wtorku, aż przyjdzie Twój list.

Czytamy w skupieniu i każda tam coś sobie w głowie wymarza lub układa. W tej chwili najgorzej jest z samochodem, a raczej z benzyną. Kolejki są monstrialne. Od stacji przy GUSie do kina Moskwa na Puławskiej, poprzez Aleje Niepodległości, Batorego, Wiśniową, Rakowiecką [2300m]. W tej sytuacji tylko istotna potrzeba nakłania mnie do wyprowadzania samochodu. Stać osiem godzin po benzynę, to nie dla mnie. Po mięso muszę, benzynę mogę oszczędzać na istotną potrzebę. Z tym staniem po mięso też będę myślała o jakichś usprawnieniach. Co tu można usprawnić – na przykład kupiłam wędzonego węgorza (1000 zł. za kilogram). Bardzo Zosi smakował. Teraz myślę o kupieniu króliczego mięsa i uduszeniu. Kupuję jajka, jeśli nie można inaczej, w budzie po 13zł. Gosi wykupiłam obiady (po 12,5zł). Sobie też kupię w przyszłym miesiącu (w tym mi brakło kartek, bo trzeba oddać kartki na mięso na stołówce). Na kolację coś tam pitraszę, np. z jabłkami lub śmietaną, omlet, czy coś tam jeszcze. Zamiast alkoholu kupuję kawę i słodycze. Czyli biednie, ale nie głodno. W pracy jest bufet z czymś na ćwierć mięsnym.

Dzwoniłam w piątek do Sosnowca. Ojciec zdrowszy, ale wyrzeka. Do nas się nie wybiera. Przemyśliwam, czyby mu nie posłać trochę proszku do prania i mydła. Jeszcze tam zadzwonię.

8. *Czy słyszałeś dzieje Mojżeszowe?*

9. *Gdy ujrzał krzak gorejący, rzekł do swojej rodziny: Zatrzymajcie się tu, ja postrzegam ogień święty (*).*

(* Gdy Mojżesz za zezwoleniem Szoaiba, teścia swego, udał się do Egiptu w celu odwiedzenia swjej matki, zbliżając się z żoną podczas nocy do doliny Tuwa, na której stoi Góra Synai, z powodu nadzwyczajnej zawiści zbłądził, a wtem nagle zachorowała mu żona i powiła syna. Mojżesz nie mając z sobą światła, ułokował żonę przy skale okrywając ją swoim kaftanem, a sam poszedł szukać drogi i kilku sztuk bydła, które mu się rozbiegło; wtem zbliżywszy się do Góry Synai spostrzegł wielki krzak pokryty ogniem, który jednak nie niszczył jego gałązek, i posłyszał w nim głos grzmiący nakształt piorunu.)

10. *Może z Niego iskrę przyniosę, albo znajdę światło aby pokierować się.*

11. *Gdy się tam zbliżył, odezwał się głos do niego: Mojżeszu!*

12. *Jestem Twym Panem, zdejmij obuwie (*), bo jesteś na świętej dolinie Tuwa (Tuba).*

(* Sandały były zrobione z niewyprawnej oślej skóry, były więc przez to nieczyste.)

KORAN XX 8-12

13. *Wybrałem ciebie z pomiędzy innych, słuchaj co ci objawię.*

14. *Jestem jedynym Bogiem, nie ma drugiego nade mnie, czcij mnie, i wzywaj mnie w twojej modlitwie.*

15. *Przyjdzie godzina, o mało że jęj nie widzisz przed sobą.*

16. *Każdy podług swych uczynków wynagrodzony będzie.*

17. *Niech niewierny, zaślepiony namiętnością swoją, nie przeszkadza ci wierzyć, jeżeli się lękasz zguby.*

18. *Co to trzymasz w ręku twojem?*

19. *Panie! To laska moja, ona mi do opierania się służy, do obijania liści dla mój trzody, i do innych użytków.*

20. *Mojżeszu! Rzuć ją!*

21. *Uśluhał; laska zmieniła się w węża, który się wił po ziemi.*

22. *Weź go bez bojaźni, On wróci do swego pierwotnego kształtu (*).*

(* Gdy Mojżesz spostrzegł węża pożerającego kawałki drzewa i kamienie, przeląkł się i począł uciekać, lecz ośmielony słowami Boskimi, wziął węża za głowę.)

KORAN XX 13-22

Moja paczka z cukrem doszła tym razem bez uszkodzeń. Wyślij ojcu takie pocztówki jak nam. Sprawisz mu tym przyjemność. [M.S. A tu ja umówiłem się z Ojcem przed wyjazdem, że jeżeli postanowię nie wracać do Polski, to mu dam sygnał o tym wysyłając właśnie pocztówkę; poza tym będę korespondował z nim tylko listownie].

Ja rzeczywiście myślę, żeby przyjechać do Ciebie na więcej niż na wakacje, chociaż może od wakacji. Tyle może dziś, bo już prawie północ. Może jutro będzie dalszy ciąg. Może – bo mam kolejne zebranie partyjne i doprawdy nie wiem, w jakim stanie wrócę do domu. Dziś miałam zebranie związkowe (ale rano). Jeden z kolegów opowiadał o przeliczniku dupo-godzin na głowo-godziny (w opłatach za posiedzenia dla różnych ludzi). Tak więc dobrej nocki i do jutra do popołudnia. Niech Ci się przyśni Gosia w ładnej czapeczce i z zaręczynowym pierścionkiem, a także my obie z Zosią – może być bez czapeczek.

Dwa dni później

Jak Ci pisałam, wczoraj miałam zebranie partyjne. Jednym z wniosków jest, że ponieważ trzeba będzie zwalniać ludzi, to należy oczekiwać, że będą to członkowie partii. Być może jest to dobra chwila na poproszenie o urlop bezpłatny na dłuższy okres.

Oczywiście na razie jest to plotka, ale może przyjdzie mi w niektórych wypadkach użyć tej argumentacji. Wczoraj też ostatni dzień byli moi goście (a właściwie gość) z RFN [Republika Federalna Niemiec]. Na zakończenie dostałam paczkę od niego. Sytuacja raczej nieprzyjemna, ale się przyda, szczególnie kiełbasa, a i dzieci miały trochę zabawy z rozpoznawaniem, co jest w danym opakowaniu. Kiełbasa jest w porę, bo przez kilka dni siedziałam kamieniem przy aparaturze i nie miałam czasu stać w kolejkach.

Z listu od Zosi:

W Polsce wszystko w porządku. To znaczy, jeżeli nie wiesz, to pewnie niedługo ogłoszą dyktaturę, bo Kania się zrzekł i I sekretarzem KC został kto?... No oczywiście Jaruzelski. Wszyscy coraz śmielej odgrażają się na Solidarność, bo Jaruzelski zabronił strajków. Kłopotów właściwie nie mamy, bo babcia nam pomaga, ale mogłoby być lepiej.

Thw al-Hijjah 29, 1402

59

Rysuję rzut kolejnego domu. Dowiadujemy się, że mamy cztery dni wolnego. Gdybym mógł, to wsiadłbym w samolot i poleciałbym do Warszawy, do swoich. Niestety.

23. *Połóż rękę na swem łonie, odejmiesz ją białą bez najmniejszego bólu; to drugi znak mocy mojej.*

24. *Uczynię ciebie świadkiem największych cudów.*

25. *Idź do Faraona; on przestępuje miarę bezbożności.*

26. *Panie! odpowiedział Mojżesz, rozszerz pierś moją (*).*

(* To znaczy usuń trwogę która mnie uciska.)

27. *Uczyn mi łatwym Twój rozkaz!*

28. *Rozwiąż więzy mego języka (*).*

(* Wiemy z Pentateuchu, że Mojżesz miał trudną wymowę z następującej przyczyny. Będąc niemowlęciem, gdy Faraon wziął go na ręce i począł się pieścić, Mojżesz począł mu drapać twarz i targać brodę, rozgniewany Faraon kazał dziecięciu ściąć głowę, lecz Assija żona Faraona oświadczyła, że mu przebaczyć wypada, gdyż on nie umie jeszcze rozróżnić gorejących węgli od rubinów. Faraon kazał zrobić próbę, i gdy podano dziecięciu gorejące węgle i rubiny, Mojżesz wziął węgiel i włożył go w usta, od czego został zajakliwym.)

29. *Iżby mię mogli zrozumieć.*

30. *Daj mi poradnika z rodziny mojej.*

KORAN XX 23-30

31. *Niech nim będzie brat mój Aaron.*

32. *Niech słabość moją zasili (*).*

(* Dosłownie Przewiąz nim moje lędźwie.)

33. *I niech podziela mą czynność.*

34. *Ku chwale Twojej głosy i serca nasze połączymy na pamięć o Tobie.*

35. *Boś raczył zwrócić na nas twe oczy!*

36. *Mojżeszu! Wysłuchane twe modły.*

37. *Jużem ci dał dowody mojej dobroci.*

38. *Gdym wyrzekł do matki twojej te słowa.*

39. *Włóż twego syna do kosza, i zostaw go pływającego po morzu, on go na brzeg wyniesie; mój i jego nieprzyjaciół przyjmie i natchnę go miłością ku niemu.*

40. *On będzie pod moją opieką.*

KORAN XX 31-40

28 października 1981 środa

Tishri 30, 5742

MuHarram, 1402

MuHarram 1, 1402

– pierwszy dzień nowego roku – hedjrien

60

29 października 1981 czwartek

Heshvan 1, 5742

Z listu do domu:

Więc mamy ogromne święta – cztery dni wolne, a jest to tak: 28 października jest muzułmański nowy rok, czyli tu wczoraj zaczął się rok 1402, ale zaczął się wieczorem, bo w muzułmańskim kalendarzu dni zaczynają się wieczorem. Właściwie powinniśmy nie pracować wczoraj, ale przeniesiono to na dziś, czwartek, 29 października. Piątek jest muzułmańską niedzielą, więc jutro też nie będziemy pracować. Sobota miała być dniem pracy, ale i tu zamieniono – będziemy pracować w najbliższy czwartek. Za to pojutrze też mamy wolne. Przypominam Wam, że co drugi czwartek nie pracujemy i stąd możliwość takiej zamiany. Zaś w niedzielę 1 listopada jest święto rewolucji (uwolnienie się spod panowania Francuzów) – czyli czwarty dzień bez pracy. Na mój gust, to trochę nie w porę tyle dni wolnych. Wydaje mi się, że po dalszych paru miesiącach już będę umiał z sensem wykorzystać takie okazje, a teraz zostaje mi tylko siedzieć w hotelu.

Może chociaż długi list z tego wyjdzie.

Nasi młodzi wcześniej rano wsiedli w autobus i pojechali nad morze do Skikdy. Tadeuszowi Baranowskiemu rozsyłał się samochód. Ale bo też forsownie lubił jeździć, a polskie samochody tego nie znoszą. Teraz z Polski sprowadza tę popsutą część. Tymczasem też jest unieruchomiony. Skoro jesteśmy przy Tadeuszu, trochę plotek na jego temat. Pochodzi ze znanego nam Bolesławca i tam był dyrektorem w jakimś przedsiębiorstwie. Byłoby to bez znaczenia, ale tak jakby nie umiał się zupełnie pogodzić z faktem, że tu już nie jest dyrektorem. To po pierwsze. Po drugie wydawało mu się, że największym sprytem będzie wejść w jak największą zażyłość z Algerczykami – u wielu był w domu, musiał to i owo powiedzieć, a nie wszystko musiało się podobać. Po trzecie z hotelowymi Francuzami prowadzili bardzo alkoholowe życie w tych trzech restauracjach. I to nawet może byłoby bez znaczenia, ale uznał za swą rolę nieustające pouczanie Algerczyków w sprawach technicznych, a oni bardzo tego nie lubią. Są u siebie i boją się kompleksów niższości. Tadeusz nie zawsze miał rację, zwłaszcza że opierał swą argumentację na tradycjach polskiego wykonawstwa, a my przecież nie możemy świecić przykładem świata w organizacji budownictwa.

41. Siostra twoja chodziła po nad brzegiem rzeki: Czy chcecie rzekła, abym wam nastreczyła mamkę? I powróciłem cię twój matce, abym uspokoił jej serce i jej łzy utulił. Tyś Egipcjanina zabił, a jam cię uwolnił od kary (), probowałem cię potem.*

(* Zabił bowiem Egipcjanina broniąc Hebrajczyka i z tego powodu był zmuszonym uciekać z Misir (to jest Egiptu) w odległą stronę, do prowincji zwanéj Madian.)

42. Wiele lat przemieszkałeś między Medjanitami, i byłeś posłuszny głosowi memu.

43. Wybrałem cię dla mnie samego.

KORAN XX 41-43

44. Idźcie z bratem twoim, obdarzeni władzą czynienia cudów, a nie zapominajcie o Bogu.

45. Idźcie do Faraona, jego serce zatwardziało w zbrodni.

46. Mówcie do niego łagodnie, iżby otworzył oczy, i nabył bojaźni Bożej.

47. Panie! odpowiedział Mojżesz, my się lękamy jego gniewu i jego srogości.

48. Nie obawiajcie się niczego, będę z wami, będę widział i słyszał.

49. Idźcie, i powiedzcie Faraonowi: jesteśmy posłańcy Boga, pozwól wyjść z Egiptu synom Izraela, przestań ich uciskać. Cuda Boskie przyświadczą waszemu posłaniu; pokój niech będzie tym, którzy za światłem idą.

KORAN XX 44-49

76. Kto przed Jego sądem zbrodnią skalany będzie, pójdzie do piekła, i ani śmierci nie będzie mógł doczekać, ani życiem cieszyć się.

77. Wierny, który z sobą dobre uczynki przyniesie, na górny stopień wywyższonym będzie.

KORAN XX 76-77

Parę razy zwrócili mu uwagę, że wykonawca jest po to, by jak najlepiej zrealizował to, co architekt zaprojektował. Któregoś dnia zwyczajnie zawiadomili go na piśmie, że przenoszą go na budowę i powierzają mu stanowisko asystenta kierownika budowy. Na budowie jak to na budowie jest brudno, a teraz w dodatku błoto i chłodno. Robotnicy nie znają francuskiego i nie da się z nimi ani dogadać, ani porozmawiać. Toteż rozwścieczony wielce takim obrotem spraw wpadł wczoraj do Ecotecu i zwyczajnie wywołał awanturę. Algerczycy się poobrażali i nie wiemy, czym to się skończy. Tadeusz odgraża się, że jedzie do Polski, bo za bardzo siebie ceni, aby był asystentem kierownika budowy. Algerczycy też mogą zawiadomić Budimex, że rezygnują z tego fachowca. Ano takie to życie.

Podobno w Pewexie można kupić za dolary kielbasę i inne podobne produkty, więc radzę sprawdzić i ratować siebie i dzieci, gdybyś nie miała innego wyjścia.

Coraz bardziej przyzwyczajam się do tutejszego życia – przecież to już minął drugi miesiąc (niemal), a zwłaszcza dobrze mi się pracuje. Tworzę im domy mieszkalne, a co jeden to ładniejszy.

78. *Wieżnie zamieszka ogrody Edenu, ożywione rzekami. Taka będzie nagroda dla tych, którzy oczyszczeni będą.*
KORAN XX 78

13. *Gdy dorósł pewnego wieku, dałem mu mądrość i naukę, tak wynagradzam cnotę.*

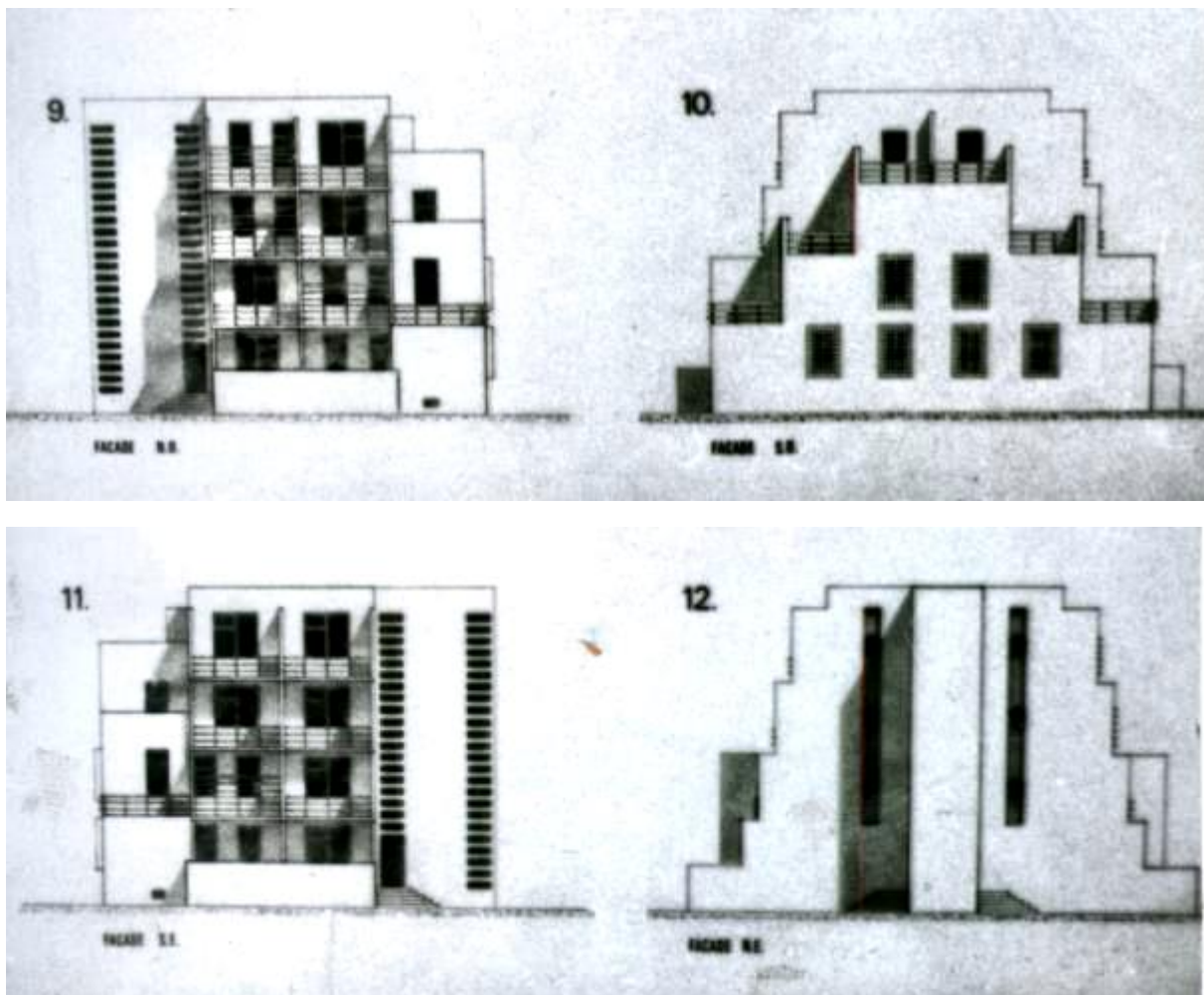
14. *Dnia jednego, gdy wszedł do miasta w czasie spoczynku mieszkańców (*), ujrzał dwóch bijących się ludzi: Hebrajczyka i Egipcjanina, pierwszy wezwał go o pomoc, przeciw swemu przeciwnikowi, Mojżesz uderzył go i zabił, opamiętawszy się zawołał: Oto jest dzieło szatana (**), nieprzyjaciela i kusiciela rodzaju ludzkiego.*

(* To jest w południe, gdyż o tej porze z powodu upału wszyscy zwykli odpoczywać.)

(** Gdyż Mojżesz uderzył Egipcjanina nie mając zamiaru zabijać go.)

15. *Panie! zawołał, popełniłem zbrodnię, racz mi przebaczyć. Bóg przebaczył mu, ponieważ jest litościwy i miłosierny.*

KORAN XXVIII 13-15



Moje domy mają balkony 2x2,70m, w każdym mieszkaniu będzie suszarnia (balkon po drugiej stronie domu) o podobnej wielkości, z suszarni robię okno do łazienki i do wc, tak że moje mieszkania będą przewiewne i bardzo wygodne. W parterach projektuję sklepy i co tam jeszcze, a na ostatnim czwartym piętrze, dla osłody za chodzenie tak wysoko po schodach projektuję dodatkowo duże tarasy. A oni to bardzo lubią, bo od wieków są przyzwyczajeni żyć na podwórkach i na tarasach. Przychodzi co jakiś czas któryś, ciekawie ogląda, widać, że mu się podoba, niemal siebie przymierza do mieszkania. Jest to tym łatwiejsze, że w każdym mieszkaniu rysuję fotele, sofy, dywany, łóża małżeńskie i takie dla dzieci, pralki itp.

Ostatnio zdobyłem uznanie, gdy w wc przestałem rysować takie miski klozetowe, jak my znamy, a zacząłem wrysowywać tak zwane tureckie. Dla córek wyjaśniam, że jest to tak, jak u nas w lesie, tyle że nie w piasek, a kuca się nad taką dziurą w podłodze. Całe urządzenie jest jak wanna z żeliwa i z białą polewą, tyle że mieści się w stropie w podłodze. My bylibyśmy przerażeni, a dla nich to szczyt komfortu. Nie żartuję. Jeszcze uzasadnię dlaczego. Nie przyznają się do tego na ogół, ale mnie musieli powiedzieć.

Problem polega na tym, że przed każdą modlitwą codzienną, a jest ich kilka w ciągu dnia, Arab musi być czysty. Koran wymaga, aby mył twarz i ręce do łokcia oraz aby sobie wszystko „tam” dokładnie umył. Oni chcą to stosować, ale nad miską klozetową męczą się bardzo i myjąc, wszystko na sobie moczą. Tymczasem gdy przykucną, to w tej pozycji obmycie sobie co trzeba jest wygodne. Stąd też nawet w meczetach są kabiny ustępowe przeznaczone do takiego podmywania. Może jeszcze lepszą metodą byłaby kąpiel przed każdą modlitwą, ale Koran nie przewidział, że kiedyś będą wanny. W każdym razie mam duże uznanie dla tej religii, że zajęła się takimi sprawami. Przecież oni tu byliby niemiłosiernie brudni, a tak, są czystszy niż każdy Europejczyk.

Takie to są tajniki mojego zawodu. A architektem zaczynam się czuć całą gębą. Bo przecież Batna ma 130 tysięcy mieszkańców, a tylko trzech architektów – Jędrzej, Lasen i ja. Pracuję dużo, ale jak wypocznę po południu i w nocy, to i chce mi się rysować tych siedem godzin (mamy przerwę obiadową) i stąd piszę o siedmiu godzinach. Przywożę nas samochodem do hotelu, rano zabierają, więc zostaje mi spacer, zajrzę do paru sklepów dla zasady i tyle całej filozofii życia.

16. Panie! ponieważ mi przebaczyłeś ze swego miłosierdzia, przyrzekam iż nigdy nie będę należeć do liczby bezbożnych.

17. Z rana nazajutrz wchodził on drżący do miasta, oglądając się na wszystkie strony z niepokojnością, kiedy Hebrajczyk którego wczoraj odratował, powtórnie wzywał jego ratunku. Ty jesteś niesprawiedliwy zuchwalec, rzekł mu Mojżesz.

18. A gdy chciał siłą odeprzeć przeciwnika, czy masz zamiar zabić i mnie, jak zabiłeś wczoraj innego? zawołał jego współziomek, będzieszże słuchać swój zjadłości? chcesz być tyranem, czy wyparłeś się już wszelkiej uczciwości?

19. Człowiek jakiś przybiegł z końca miasta, mówiąc: Mojżeszu! wielu ludzi zgromadziwszy się, naradzają się nad skazaniem ciebie na śmierć, słuchaj mój zbawienną radę i ratuj się ucieczką.

20. Mojżesz uciekł obawiając się aby nie był odkryty, i takie modły zanosił do nieba: Panie! wybaw mnie z rąk złośliwych.

KORAN XXVIII 16-20

21. Wyszedszy z miasta, zwrócił swe kroki do kraju Madjanitów mówiąc: Panie! prowadź mnie dobrą drogą ().*

(* Mojżesz wyszedłszy nocą z miasta w celu udania się do Madjan, gdy przybył na miejsce w którym rozchodziły się trzy drogi, obrał natchnieniem drogę środkową, pogoń zaś dążąca za nim udała się dwoma bocznymi, i takim sposobem uszedł śmierci.)

22. Przybywszy do źródła Madjan, znalazł pasterzy pojących trzody.

23. Spostrzegł na boku stojące dwie siostry. Co tu robicie? zapytał ich. Czekamy aż pasterze odejdą, iżbyśmy mogły napoić nasze trzody, ojciec nasz jest szanowny Szoaib.

24. Mojżesz zaczerpnął im wody (), a ukrywszy się w cieniu, zawołał: Panie! serce me wdychało za dobrem, które mi dajesz (**).*

(* Zdjąwszy ze zrębu studni kamień nadzwyczajnej wielkości, dla podniesienia którego potrzebowano zwykle siedmiu mężczyzn.)

(** Mojżesz wyraził tu życzenie zaślubienia kobiety podobnej do tych jakie tu widział.)

KORAN XXVIII 21-24

dalszy ciąg listu do domu:

Cieszę się z refleksji z Waszych listów, to znaczy, że sobie jakoś radzicie, że córki takie dobre i pomagają w domu i w zakupach, że nie będziecie marznąć zimą. Ale musimy zdać sobie sprawę z tego, że zwłaszcza w zakresie ubrania jest to filozofia tylko na rok, bo w przyszłym roku już babcia nie będzie miała drugich starych butów dla Zosi na zimę, bo... i tak dalej. Nawet z taką formą odżywiania się nie pociągniecie za długo w pełnym zdrowiu. Nadal nie mam przekonujących konkretów, ale coraz bardziej wygląda mi na to, że trzeba nam będzie budować nasze dalsze życie w oparciu o moją egzystencję tutaj, że wcześniej, czy później tu Wam będzie lepiej niż tam. Posiedziecie tu parę miesięcy, przyzwyczajcie się, pojawią się nowe okoliczności i możliwości i zacnie być nam coraz lepiej razem, a i każdej z osobna.

Nie da się żyć normalnie, gdy wszystko wokół jest postawione na głowie. To musi wtargnąć w życie osobiste i w życie rodziny. Może córki nieco później skończą studia, ale może z lepszym dyplomem, a zwłaszcza z perspektywą dobrej pracy.

Może Zosia będzie miała rok przerwy w nauce, ale i tak kontynuuje szkołę z rocznym wyprzedzeniem. Może będzie się tak samo nudzić tu, jak się nudzi tam, ale myślę, że tylko na razie, bo życie jest przed nią i rozwinie skrzydła. Francuskim nie musicie się przejmować, bo tych parę podstawowych zdań nauczycie się szybko, a reszta może poczekać na spokojną naukę. Oni też wcale tak wspaniale nie mówią po francusku. O Twojej, Anka, pracy pisałem też tylko jako o całkiem pewnej możliwości, gdybyś nadal nie wyobrażała sobie życia bez pracy. Ale przecież mogłabyś trochę pofolgować, odpocząć i zadbać o siebie. Moja sytuacja jest najbardziej jasna, bo już się zdobyłem na ten pierwszy krok i przyjechałem tutaj. Jest ona dla mnie tym bardziej jasna, że w Polsce miałbym duże trudności ze znalezieniem sobie pracy, a zawsze przypominałoby mi dyrektorowanie. Tu mam szansę zacząć żyć. Powiem jednak wprost – w pojedynkę to też nie będzie życie, bo przy najlepszych możliwościach, jeśli Wy będziecie tam, a ja tu, to będzie to zawsze prowizorka i strata lat życia. Wiem, że problemów jest wiele. Tak na przykład Gosia i Leszek, ale ich zostawiam sobie na rozmowę bezpośrednią, gdy ich wreszcie tu ściągnę, a myślę, że ściągnę, razem czy po jednym.

25. Jedna z siostr powróciła ku niemu (*), a przystępując doń ze skromnością, rzekła: Ojciec mój prosi ciebie i chce ci wynagrodzić wyrządzoną nam przysługę. Mojżesz poszedłszy opowiedział starcowi swoje wypadki, a ten Mu rzekł: nie bój się niczego, już cię Bóg uratował z rąk złośliwych.

(* Była to starsza córka Szoaiba imieniem Sefura, czyli Syporah, z którą się później Mojżesz ożenił.)

26. Ojciec mój! rzekła jedna z córek, weź tego człowieka do twoich usług, on jest silny i wierny, on będzie lepszym od innych.

27. Szoaib rzekł do Mojżesza: dam ci w zamęcie jedną z moich córek, z warunkiem że mi służyć będziesz przez lat ośm; od ciebie zależeć będzie zostać dwa lata dłużej. Jeśli się Bogu podobać będzie, samój ludzkości i sprawiedliwości doświadczysz ode mnie.

KORAN XXVIII 25-27

28. Przyjmuję twoje wezwanie, rzekł Mojżesz, ugoda trwać będzie do oznaczonego czasu, niech nikt z nas nie przestępuje onęj, a Bóg będzie rękojmią naszej umowy.

KORAN XXVIII 25-28

79. Bóg rozkazał Mojżeszowi wyjść w nocy z Egiptu z ludem Izraelskim, uderzyć łaską w morze, i otworzyć im drogę przez wody (*).

(* Mahometanie utrzymują, że morze było rozdzielone na dwanaście dróg stosownie do liczby pokoleń. Pirki Rabi-Elieser.)

80. Powiedziałem mu: nie lękaj się Faraona, on cię nie zatrzyma, idź przez wody bezpiecznie.

KORAN XX 79-80

81. Faraon gonił Hebrajczyków na czele swoich żołnierzy, morze ich pochłonęło; on zamiast naprowadzenia na drogę, był przyczyną zbłąkania ludu swojego.

KORAN XX 81

Powiem i ten banał, bo my mamy tę szansę, której wiele rodzin nie ma, bo ja już się uczepiłem, a Wy możecie wystartować w oparciu o moje obecne możliwości. Uważam, że to dużo i że nie należy tego pokpić.

Jest piątek, już z rozżalenia miałem pisać o czterodniowym odosobnieniu, ale na razie mam bardzo ciekawą książkę: Haliny Auderskiej – „Ptasi gościniec”, a że ma ta książka dwa tomy i jest napisana poleską gwara i przy tym drobniotkim pismem, więc nie pokonam jej tak szybko. Dziś musiałem się ruszyć z pokoju, by posprzątać. Obszedłem wszystkie trzy bazary. Wygląda na to, że najwcześniej skończą się pomidory i granaty, bo już nie są takie ładne. Reszta jest nadal. Pojawiły się natomiast mandarynki i są po 7 dinarów. Widziałem dziś pierwszą skrzynkę pomarańczy – jeszcze miejscami zielone, ale już pomarańczowe. Jest dużo jarzyn, które znam z obrazków w naszej książce kucharskiej, więc przywieźcie tę książkę, aby było wiadomo, jak to wszystko przyrządzać. Napisałbym, że jest chłodno, ale nadal chodzę w samej marynarce, a przecież na 1 listopada już nosiłem nieraz kożuch. (Dalszy ciąg nastąpi) ucałowania.

MuHarram 3, 1402

62

Nadal Auderska. W hotelu zaczynają grzać. Pocztówka do Ojca. [?!]

MuHarram 4, 1402

63

Kończę czytać Auderską. No, jakoś przetrzymałem te cztery dni odosobnienia.

MuHarram 5, 1402

64

Rysuję ostatnie piętro budynku „L”. Miał kształt litery L.

MuHarram 6, 1402

65

Rysuję parter budynku „L”.

82. Dzieci Izraela! Jam wybawił z rąk nieprzyjaciół waszych, zaleciłem wam zatrzymać się na prawej stronie góry Synai, dla was zesłałem mannę i przepiórki.

83. Używajcie dostatków które wam daję, unikajcie zbytków, iżbyście na gniew nie zasłużyli; bo na kogo on spadnie, będzie odrzuconym.

84. Przebaczę tym, którzy do opamiętania się przylączą wiarę i dobre uczynki; oni postępować będą drogą zbawienia.

85. Kto ci tak prędko kazał porzucić lud twój? rzekł Bóg do Mojżesza.

86. Panie! Odpowiedział Mojżesz, chęć przypodobania się Tobie; Izraelici idą tuż za mną.

87. Probowałem ich (), rzekł Pan, od czasu jakieś ich porzucił. Samery ich obląkał.*

(* Po odejściu Mojżesza, Żydzi przez dwadzieścia dni i tyleż nocy wierzyli w jedynego Boga, lecz nie mogli doczekać się powrotu Mojżesza z góry Synai i poczęli czcić złotego cielca.)

KORAN XX 82-87

31 października 1981 sobota

Heshvan 3, 5742

1 listopada 1981 niedziela

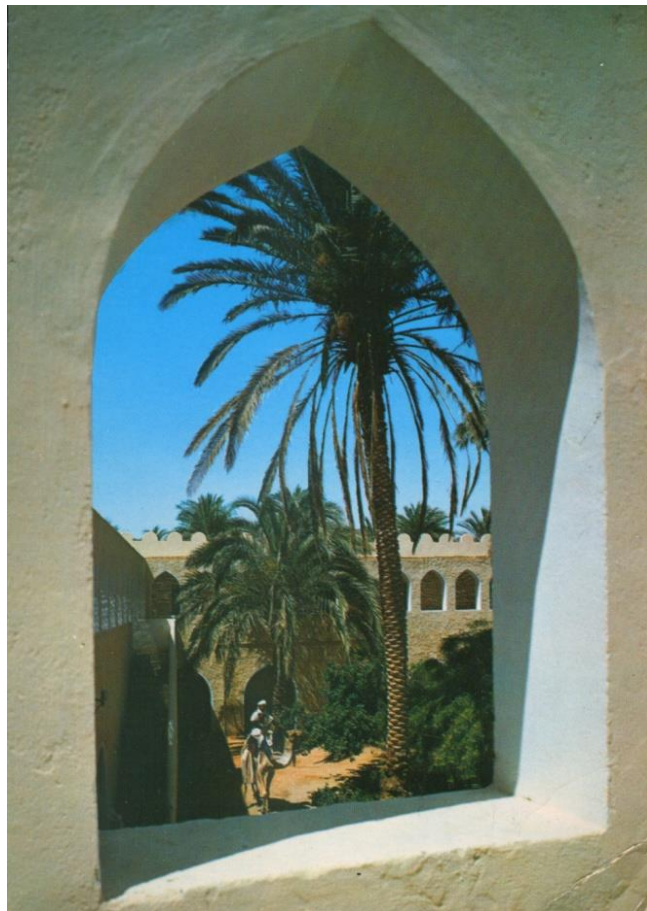
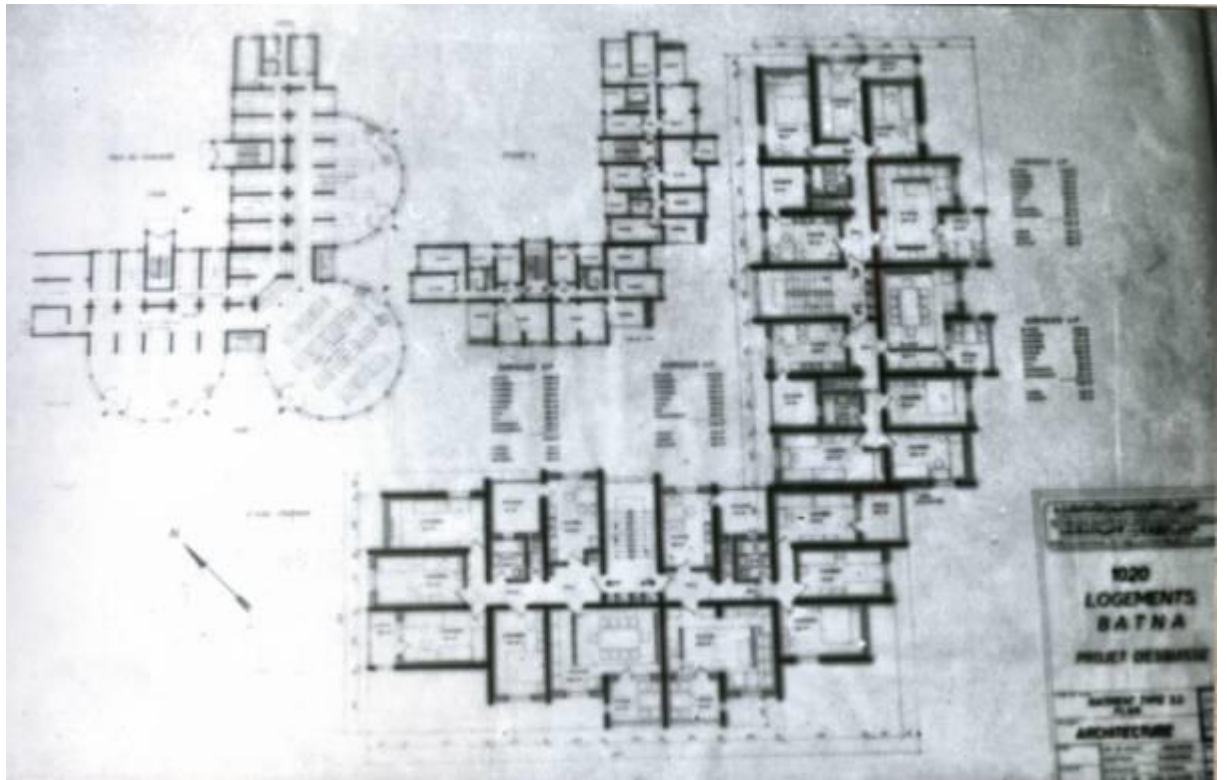
Heshvan 4, 5742

2 listopada 1981 poniedziałek

Heshvan 5, 5742

3 listopada 1981 wtorek

Heshvan 6, 5742



Pocztówka – El Galea

[16] PAR AVION s.v.p.

Moje Kochane – przesyłam Wam widoczek, aby Was trochę rozerwać. Niestety jeszcze nie trafiłem na pocztówkę z Arabem na wielbłądzie na piasku, tak że chwilowo niech Wam ten lanszafcik wystarczy. Strasznie wymęczyłem się przez te cztery dni wolne z braku jakiegoś zajęcia, a teraz ustawicznie czekam na listy. Przydałby mi się ktoś do obierania mandarynek, bo już mi się nie chce ich skubać. Czekam również na mieszkanie, ale na to przyjdzie poczekać chyba dłużej niż na listy. Ale to nie są wymówki. Czekam cierpliwie
Batna 3.11.81

MuHarram 7, 1402

66

4 listopada 1981 środa
Heshvan 7, 5742

Projektuję supermarché w budynku „L”. Poza tym nic nowego. Pogoda ładna.

MuHarram 8, 1402

67

5 listopada 1981 czwartek
Heshvan 8, 5742

Projektuję dom według koncepcji szefa.

MuHarram 9, 1402 68

6 listopada 1981 piątek
Heshvan 9, 5742

Z listu do domu:

Teraz mam dwa dni świąt po niedawnych czterech dniach wolnych. Do świątecznego piątku dołączyło się sobotnie święto, nawet nie wiem jakie. W moim kalendarzu stoi rocznica rewolucji październikowej, ale to chyba nie o to chodzi.

Doszedłem też do wniosku, że w ostatnich listach za bardzo namawiałem Was na przyjazd tutaj, a przecież z Waszego punktu widzenia wszystko może wyglądać inaczej. Przecież mogą być względy, których nie biorę pod uwagę, a które spowodują, że mimo chęci będziecie musiały wybrać dalszy pobyt w kraju. Tak więc zamierzam ze wszelkich sił powstrzymać się przed namawianiem Was do przyjazdu do mnie. Będę raczej pisał Wam o sobie, może trochę o Algerczykach i o temu podobnych sprawach.

Trochę przesadziłem z piciem kawy przy każdej okazji i ostatnio nie mogłem sypiać po nocach. Te trudności ze spaniem wykorzystuję na słuchanie radia. W nocy jest znacznie lepszy odbiór radiowy. Głównie słucham „Radio France Internationale”. Jest to bardzo sympatyczna emisja. Wprawdzie niewiele rozumiem, ale już zaczynam rozróżniać poszczególne słowa i wiele jest już prawie mi znanych. Chcę w ten sposób podciągnąć się z francuskim. Nagrywam sobie nawet w tym celu całe programy i potem w ciągu dnia mogę je kilkakrotnie przesłuchać, a za każdym razem jakieś kolejne słowa stają się pełne treści.

88. Prorok powrócił do nich, zapalony gniewem i przygnieciony smutkiem ();*

(Wrócił po upływie dni 40 i przyniósł tablice przykazań Boskich.)*

89. Ludu mój! Rzekł do nich, nie macieź od Boga obietnicy pochlebnej? Wydałaź się wam ona za długo odwołaną? O! czyż chcieliście ściągnąć na głowy wasze gniew niebios, gwałcąc moje rozkazy.

90. Nie przestąpiliśmy ich z własnej naszej chęci, odpowiedzieli oni, kazano nam przynieść najcięższe nasze ozdoby, myśmy je zgromadzili, Samery je stopił, i ułał z nich ryczącego cielca, a niewierni rzekli: oto nasz Bóg, oto Bóg Mojżesza, o którym on zapomniał.

91. Czyż nie widzieli, że im nie odpowiadał, i że nie mogli po nim spodziewać się, ani dobrych, ani złych uczynków.

92. Synowie Izraela! wołał na nich Aaron, ten cielec jest pokusą dla was. Pan jest miłosierny. Idźcie za mną i bądźcie posłuszni głosowi mojemu

93. Nie przestaniemy go czcić odpowiedzieli, póki Mojżesz nie wróci.

KORAN XX 88-93

Ponieważ są to programy nocne, więc jest w nich wiele muzyki, a zwłaszcza współczesnych piosenek. Wysłuchuję całych dyskoteek i wysłuchuję zapewne wielu sław piosenki europejskiej, o których nie mam zielonego pojęcia, a tylko po wysokiej klasy melodyce mogę sądzić, że właśnie tak jest.

Najbardziej zawile dla mnie jest, gdy spikerka wtrąca między utworami, że to „szuszu” jest takie, a tamto owa-
kie. Musi to być jakiś najnowszy styl muzyczny, ale to, jakie szuszu jest jakie, zostawię raczej moim córkom do spamiętania. Co jakiś czas podają parę minut wiadomości. Dowiaduję się więc, co generał Żaruzelski, a co na to Lesz Waleza, ale przede wszystkim wiem co w Czadzie, a co w „Pei du Magreb”, bądź w Afrique Oxidentalle; śledzę też ogólnofrancuską dyskusję o tym, kto kogo przechytry – czy właściciele domów – czy lokatorzy domów francuskich przechytrzą właściciele domów.

Wczoraj nawet wysłuchałem długiej dyskusji z Warszawy I o konieczności większej sprawiedliwości w Polsce, czyli o tym czy salowa w szpitalu ma prawo domagać się takich samych zarobków jak ordynator szpitala, bo ona ciężko pracuje i to po nocach, przy takich chorych, do których nikt by nie chciał się zbliżyć, że ma od tego żyłki..., czy też sprawiedliwie będzie, jeżeli ten ordynator po wielu latach nauki, a potem praktykowania będzie zarabiał jednak trochę więcej niż ta salowa. Dyskutanci nie doszli do porozumienia i nie rozstrzygnęli problemu. Na szczęście usnąłem, rano mogłem później wstać, nawet później niż słońce.

Co rano obserwuję porę, o której słońce wychyli się spoza domów i zaświeci mi jak zawsze do otwartej szafy. Dziś zaświeciło dopiero o 7³⁰ – ano zima coraz bliżej. Stało się to dla mnie jasne, gdy wysłuchałem z Warszawy, że w nocy będzie minus dwa, że deszcz ze śniegiem, że śnieg nawet, że w dzień od zera do pięciu u Was. Tu złota polska jesień. Wprawdzie do pracy chodzę w krawacie i obowiązkowo w kamizelce, ale to dla szpanu, jednak gdy dziś rano szedłem na spacer, to nie założyłem ani krawata, ani kamizelki, a koszulę rozpiąłem i w pełnym słońcu odbyłem rytualną promenadę.

Moje stosunki w hotelu układają się nad wyraz poprawnie, świadczą o tym coraz większe kawałki bułki na śniadanie, a nawet dzisiaj mój pokój jako jedyny już po godzinie był posprzątany i gdy wróciłem ze spaceru, właściciel czekał, żeby mi specjalnie oznajmić, że „sa je, sa va”. Bo zwykle, gdy wychodzimy do pracy, zrywa się z łóżek całą pościel, odsuwa sprzęty od ścian, otwiera okna i drzwi na przestrzał i wszystko to się wietrzy parę godzin, nawet w największe święto.

94. *Dla czego nie poszedłeś za mną? Rzekł Mojżesz do swojego brata, gdy postrzegłeś, że się lud bałwochwalstwu oddaje; chciałżeś sprzeciwić się moim rozkazom?*

95. *Synu matki mojej! zawołał Aaron, lękam się iżbyś mię nie oskarżał o poróżnienie Izraelitów i o nieposłuszeństwo tobie, przestań mnie ciągnąć za głowę i brodę!*

96. *Cóżś uczynił? spytał Prorok Samarego. Mam, rzecze, wiadomości, jakich lud nie posiada, wziąłem piasku z pod nóg rumaka na którym jechał posłaniec niebieski (*), i włożyłem go do pieca. Ta myśl przyszła mi sama do głowy.*

(* Anioł Gabryel. Proch po którym Anioł Gabryel stapał miał tę własność, że dawał życie przedmiotom martwym.)

97. *Oddał się ztąd, zawołał Mojżesz, powiedz każdemu kogo spotkasz, nie dotykaj mnie (*); jest to kara, na którą do śmierci skazany jesteś. Patrz na tego Boga, którego byłeś czcicielem gorliwym, stanie się pastwą płomieni; a jego popioły w morze wrzucone będą.*

(* Bo mówią komentatorowie: ten ktoby go dotknął narazi Samarytanina na gorączkę i sam jój dostanie, tak że Samarytanin skazany był na doznanie takiego obejścia jak zarażony morowem powietrzem.)

98. *Wy nie macie innego Pana, prócz jedyne Boga; On ogromem mądrości swojej ogarnia świat cały.*

99. *Tak wam opowiadam dzieje przeszłości; dalem ci księgę przestrogi.*

KORAN XX 94-99

81. *Dalem pięć ksiąg Mojżeszowi, i kazałem posłańcom Pańskim aby Mu towarzyszyli; udzieliłem Jezusowi, Synowi Marji, moc czynienia cudów, umocniłem go duchem świętości (*). Ale ilekroć posłańcy Najwyższego przyniosą wam naukę, wasze zepsute serca ją odrzucają, zarzucacie im kłamstwo albo ich zabijacie:*

(* Przez Ducha Świętości, Mahomet rozumie zawsze Anioła Gabryela, który według niego towarzyszył zawsze Jezusowi, Synowi Marji, podobnie jak później przynosił objawienie Mahometowi.)

KORAN II 81

A tu mnie dotychczas starczało inwencji na najwyżej dwugodzinny spacer.

Więc jeszcze trochę o spacerze. Idę zwykle główną ulicą, lekko wznoszącą się, idę w kierunku południowo zachodnim, bo na końcu jest targ owocowo warzywny. Lubię to oglądać. Po drodze zerkam do otwartych sklepów, choć wiem, że i tak nic nowego tam nie ujrzę. Zerkam również do wnętrza meczetu, gdzie stale jest tak, jakby właśnie była przerwa w modlitwach i tylko wkoło suszą się ręczniki – najwyraźniej służbowe. Obserwuję przejeżdżających samochodami Arabów. Naogół są to Peugeot'y, Citroeny, Volvo i Mercedesy. Prowadzi oczywiście pan i władca, a z tyłu siedzą zakwefione i stłoczone, bo często aż trzy żony, i jeszcze bardziej stłoczone, niedające się policzyć mrowie dzieci na przednim siedzeniu obok kierowcy – nie zdziwiłbym się, gdyby nawet pod nogami mu siedziały te jego pociechy. Ale dalej o spacerze. W miejscu, gdzie jest miejsce na rzekę, na barierze mostu zwykle sprzedają dywany. Dziś ujrzałem wyjątkowo śliczny. Tło miał w kolorze soczystych buraków, a na nim w czarnych obwódkach wielkie białe i błękitne motyle. Tyle że takie cudo kosztuje parę tysięcy dinarów. Za to na równoległej uliczce, gdzie umieścili się złotnicy, teraz są w nowej formie kolczyki. Teraz są to obręcze o przekroju kwadratowym (około 1mm²) i o kilku rozmiarach średnicy – najmniejsze mają średnicę chyba 8mm, potem są takie o średnicy 13 i 20mm, a największe mają średnicę ponad 30mm. Wydaje się, że i Zosia, a może nie tylko Zosia powinna już pomyśleć o przekłuciu uszów, bo tu pozostanie już tylko przekłuwanie nożyczkami na schodach.

No, ale idźmy dalej na ten targ. Co jakiś czas w poprzek chodnika leży jakiś Arab. Żeby mu było już całkiem dobrze, to głowę ma opartą o mur budynku i tak korzysta z tego, że Allah dał mu prawo być Arabem. I tylko co chwilę ktoś do kogoś mówi: Sa va? – Sa va. – odpowiada napotkany i uśmiechnięci idą dalej w swoją stronę. Cały czas trzeba się tu pozdrawiać. Rano obowiązkowo: Bon jour, sa va? Gdy odchodzimy ze śniadania, to musi paść: Bon journé. A już o 13-ej zaczyna się nowa era i trzeba znów witać się, tym razem: Bon soir, czyli dobry wieczór. Toteż na początku wcale nie mogli zrozumieć, o co mi chodzi, gdy chciałem wytłumaczyć im, że tutaj wieczór jest bardzo krótki, bo najpierw długo świeci słońce, a potem zaraz zapada noc. Tymczasem u nas, w Polsce już słońce zajdzie, a jeszcze jest wieczór i wieczór, i do nocy daleko.

Dziś na targu, jak zawsze dużo kur, dziś mniej mandarynek, więc kupiłem pomarańcze – już są po 8 dinarów. Pojawiły się nowe jarzyny. Wydaje mi się, że zwą się one karczochy, ale może się mylę, takie zielone szyszki. Pojawił się też groszek zielony.

169. O wy! którzyście przyjęli pismo, nie wykraczajcie z granic wiary (). O Bogu prawdę tylko mówcie. Jezus jest synem Marji, jest to tchnienie Jego. Wierźcie w Boga i Jego Apostołów, lecz nie mówcie: iż w Bogu jest Trójca. On jest jeden; taka wiata będzie wam pożyteczniejszą. Zamiast, coby miał mieć syna, On sam rządzi niebem i ziemią. On sam w sobie jest potężny.*

(* To znaczy: Wy Żydzi, nie odrzucajcie wiary w misję Jezusa.)

170. Jezus nie będzie się wstydził być sługą Bożym. Aniołowie otaczający tron Jego, posłuszni mu są.

KORAN IV 169, 170

1. Chwała niech będzie Bogu! iż zesłał słudze swemu

2. Księgę, w której nie ma kłamstwa. Aby zastraszyć występnych srogością, a pocieszyć cnotliwych wiernych nadzieją.

3. Aby odróżnić tych, którzy mówią, że Bóg miał syna.

4. To ich mniemanie jest bezzasadne; ich ojcowie w tym błędzie zostawali (), same kłamstwa z ich ust wychodzą.*

(* To znaczy, że to jest niezmiernym grzechem, powiedzieć że Bóg ma syna.)

5. Jeżeli w naukę twoją nie wierzą, próżne będą twe usiłowania, aby ich do niej nawrócić, a sprawią ci bezpotrzebną boleść.

KORAN XVIII 1-5

19. Ci którzy utrzymują, że Chrystus, jest Bogiem. Są niewierni. Powiedz im: któżby mógł wstrzymać ramie Przedwiecznego, gdyby chciał zatracić Mesjasza syna Marji, jego matkę i wszystkich innych apostołów.

KORAN V 19

50. Po Prorokach, posłałem Jezusa syna Marji, dla potwierdzenia Pentateuchum; dałem mu Ewangelię, która jest pochodnią wiary i daje piętno prawdy starożytnemu pismu. Księga ta oświeca i uczy bojących się Pana.

51. Chrześcianie będą sądzeni podług Ewangelji, ci którzyby ich sądzili inaczej, będą przewrotnymi.

52. Posłałem tobie prawdziwą księgę, zawierającą pisma które ją poprzedziły, dającą o nich świadectwo. Rozsądzaj sprawy Chrześcian z Żydami, podług zaleceń Boskich, nie idź za ich żądaniami i niezbaczaj z nauki którą przyjąłeś; każdemu z was dałem przepisy postępowania z ludźmi i wskazałem ubitą drogę.

KORAN V 50-52

Najbardziej imponująco wygląda, gdy kupują niemal sнопek czegoś takiego zielonego, ma to do metra wysokości, o mięsistych podobnie jak rabarbar łądogach, tylko zielonych i na dole złączonych. Wydaje mi się, że może to być cykoria, ale też może się myłę [to seler naciowy].

W pracy pracuję tak, jakby dało się nadgonić te dwadzieścia lat nieprojektowania. Musi to tak wyglądać, ale rzeczywistość jest bardziej prozaiczna. Chcę nabrać niezbędnej biegłości zawodowej i przeciwżyć umysł do wysokiej sprawności kojarzenia przestrzeni architektonicznej. No, to zbyt mądrze wypadło, więc napiszę, że zdaję sobie sprawę z tego, że wśród innych architektów moje braki stałyby się widoczne i ten dystans pragnę zlikwidować. Wam zaś mogę tak po cichu się przyznać, że gdy się tak pracuje, to się nie myśli, a ja stale myślę o tym, co w kraju, co z Wami... Moi współpracownicy naogół prowadzą długie dysputy – to, gdy szefa nie ma. Gdy wróci, udają usilnie, że są czymś zajęci. Nasz konstruktor wreszcie zaczął się uśmiechać, ale okazało się, że po czterech miesiącach pracy dostał pierwszą pensję. Za to zupełnie nie mogli zrozumieć, co to jest, gdy do pracy przyszły przekazy pocztowe z naszymi pensjami.

Bo gdy dokonać pełnego transferu i zwrócić część pobranej zaliczki, to taki polski inżynier potrafił dostać całe trzysta dinarów pensji. Zupełnie nie wiedzieli, nie rozumieli, co też ten Budimex nam przysłał. Oni pensję biorą powyżej 5 tysięcy dinarów. Dla uspokojenia spieszę dodać, że te trzysta nie dotyczyło mnie. Ja dostaję sześćset. Są to straszne pieniądze, z którymi naprawdę nie wiadomo, co zrobić tutaj.

Zapowiedziane dwa tygodnie minęły, a mieszkania nie ma. Szepcze się coś po kątach, coś tam w wielkiej tajemnicy podobno dla nas przygotowują. Są poważne trudności z doprowadzeniem wody do tego osiedla, o którym pisałem pierwotnie. Mieszkają już tam ci z uniwersytetu i opowiadali nam o tym. Jako pełną plotkę powtórzę, że podobno ma to być coś bliżej śródmieścia, że nawet ma to być willa. Ano zobaczymy. Gdyby tylko mieszkania były w miarę niekrępujące i dostatecznie duże dla każdego, to mogłoby to być dobre, bo raźniej czulibyśmy się w kupie, gdzie zawsze ktoś znajomy może mieć oko na pozostałe mieszkania.

76. Ci, którzy powiadają, że Jezus syn Marji jest Bogiem: mówią bluźnierstwo. Nie powiedziałże On sam: chwalcie Boga, mego i waszego Pana; kto daje najwyższemu równego, nie wniwdzie do rozkosznych ogrodów, ogień będzie jego mieszkaniem, odrzucony, niech się nie spodziewa ratunku.

77. Ci którzy wierzą w trójcę Boga, są bluźniercy: jeden tylko jest Bóg. Jeżeli nie zmienią wiary swój, kara bolesna będzie nagrodą ich bezbożności.

78. Nie powróćż do Pana? nie bądźż wzywać przebaczenia? Bóg jest miłosierny i pobłażający.

79. Mesjasz Jezus syn Marji, jest tylko posłańcem Najwyższego; inni posłańcy poprzedzili go. Jego matka była cnotliwa, oni pożywali pokarm (). Dowodzimy jedności Boga, pomimo to oni oddają się kłamstwu.*

(* To jest że Jezus i Marja, byli tylko ludźmi, którzy nie mogli się obejść bez pożywienia.)

KORAN V 76-79

109. Bóg powie do Jezusa Syna Marji, czy pamiętasz o łaskach którem zlał na ciebie i twoją matkę umocnił duchem świętobliwości, iżbyś od kolebki do starości nauczał ludzi.

110. Nauczyłem cię pisma, mądrości, Pentateuchum i Ewangelji; za moją dopuszczeniem ulepiłeś z błota ptaszka, tchnąłeś i został ożywiony; z woli mojej, ślepym od urodzenia przywróciłeś wzrok, uleczyłeś trędowatego, wskrzesiłeś umarłych z grobów. Ja odwróciłem od Ciebie rękę Żydów. Pośród cudów któreś okazał ich oczom, zatwardzeni w swem niedowiarstwie wołali: wszystko to jest samem omamieniem.

111. Natchnąłem Apostolów wiarą we mnie i Jezusa mego posłańca, a oni powiedzieli: wierzymy, daj świadectwo o naszej wierze.

112. O Jezusie! Synu Marji! wołali Apostołowie, czy może Bóg Twój sprawić, iżby nam zesłał z nieba stół zastawiony? Bójcie się Pana, odpowiedział Jezus, jeżeli macie wiarę.

KORAN V 109-112

Święto. W zasadzie tylko chandra.

Dalszy ciąg listu do domu:

Wczoraj po skończeniu pisania listu pojadłem sobie i poszedłem spać – o drugiej po południu. Spało mi się dobrze i nawet o siódmej wieczorem jeszcze nie chciało mi się wyleźć z łóżka. Słuchałem dużo radia. Udało mi się złapać Warszawę i wysłuchałem całego magazynu „Z kraju i ze świata”. Wiem o zamiarach z benzyną i o innych sprawach. Trochę czytałem gramatykę francuską i choć dobrze spałem w nocy, obudziłem się z wielką chandrą. Bierze się to nie wiadomo skąd i długo nie można sobie z tym poradzić.

Wszyscy chyba jesteśmy w podobnych nastrojach, bo wyraźnie się unikamy, każde szuka samotności. Dziś zwiedziłem, na obowiązkowym sprzątaniowym spacerze, dalszą nieznaną mi dzielnicę. W pełnym słońcu wygląda to malowniczo, szereg uliczek można by malować, ale patrząc zwyczajnie widzi się, jak wiele ludzi żyje tu w nędzy.

Jak się tak słucha radia, to nie wiadomo, jakie myśli przychodzą do głowy.

Myślę o tym, jak jest, jak będzie zimą. Nawet trzeba powiedzieć, że bardziej czarne wieści płyną z warszawskiego radia, niż z Waszyngtonu na przykład. Ci ostatni siłą rzeczy uogólniają sprawy i nie przemawia to tak konkretnie do wyobraźni. Natomiast szczegóły wczorajszego dziennika z Warszawy były dla mnie przeraźliwe.

Właściwie, to gdyby to było trochę łatwiejsze, to już wróciłbym do Polski, nawet na to niewiadome najgorsze, aby tylko być z Wami, aby coś pomóc, czemuś zaradzić. Coraz bardziej widzę, że odjechanie od Was w tak trudnej sytuacji było bardzo niefrasobliwe. Ale nie gniewajcie się za taką formę tego listu, jakoś to wszystko tak we mnie siedzi i choć powstrzymywane to wylazi.

Kocham Was bardzo i może na tym skończę. Na tej niezapisanej części wyczytajcie sobie to wszystko, czego szukałyście w moim liście, a czego dziś nie znalazłyście.

O projektowanych przeze mnie mieszkaniach:

W Algierii mieszkania mają specyficzne rozwiązanie – jest wyraźne rozdzielenie części dostępnej dla obcych od części sypialnej, rodzinnej. Zaobserwowałem to już podczas studiów analizując mieszkania francuskie, przecież będąc pod tym wpływem zaprojektowałem w 1957 roku dom dla Ojca w Sosnowcu. Teraz w Algierii ten system kształtowania mieszkań okazał się być obowiązujący. Najlepiej widać to na następnej stronie, gdzie z przedpokojem wchodzi się w jedną stronę do części oficjalnej, a w drugą do części rodzinnej.

113. Żądamy, odpowiedzieli, usiąść przy tym stole i jeść, a natenczas serca nasze będą spokojne, poznamy żeś nam opowiadał prawdę i świadczyć o tem będziemy.

114. Jezus Syn Marji, taką do nieba stał modlitwę: Panie! spuść nam stół z nieba, niech będzie uczta dla pierwszego z nas i ostatniego, oraz niech będzie znak wszechmocności Twojej. Nakarm nas, Ty jesteś najszczodroblewszym ze wszystkich szafarzem.

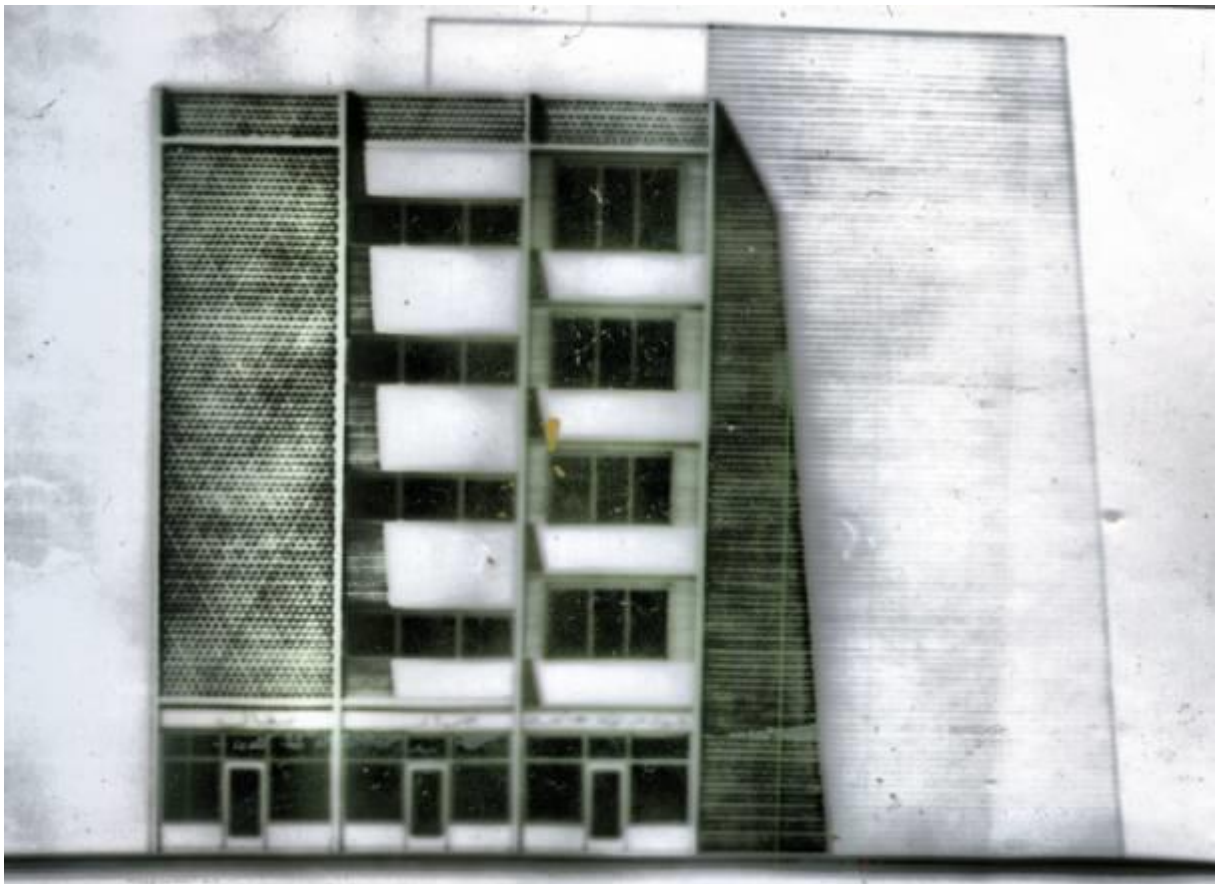
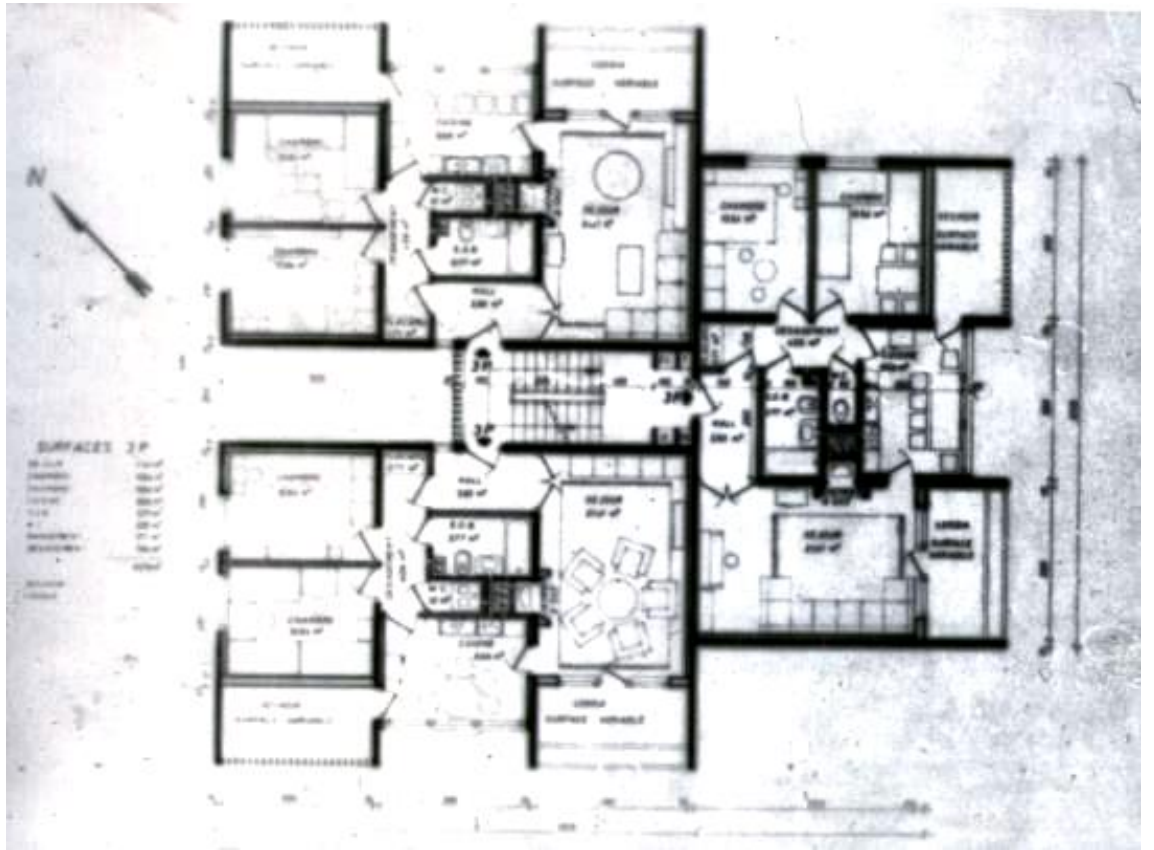
115. Pan wysłuchał prośbę jego i rzekł: kto po tym cudzie będzie niewiernym, ulegnie karze najokropniejszej jakiej żadne stworzenie nie doświadczało nigdy.

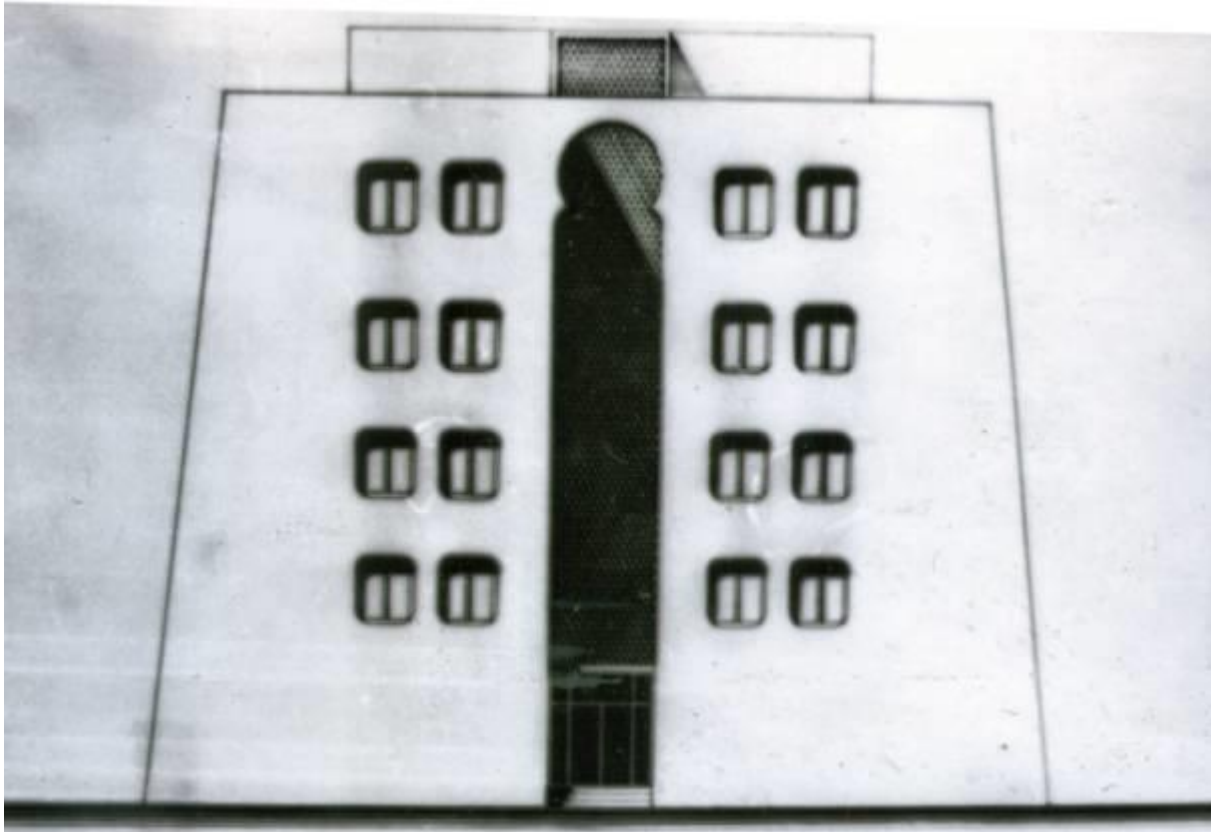
KORAN V 113-115

116. Bóg pytał się Jezusa Syna Marji, czy zalecał ludziom iżby jego i jego matkę jako Bogów czcili? Mogłemże, odpowiedział, zalecać podobną bezbożność, gdybym był winien, czyżbyś o tem nie wiedział? Boże! Ty znasz co jest w sercu mojem, a ja nie wiem co zawiera Twoja wszechmocność. Znajomość tajemnic własnością jest tylko Najwyższego

117. Przykazania im Twoje tylko ogłaszałem, mówiłem im czcijcie Boga mojego i waszego Pana. Byłem świadkiem dla nich póki zostawałem na ziemi, lecz gdy powołałeś mnie do siebie, sam zostałeś ich stróżem.

KORAN V 116-117



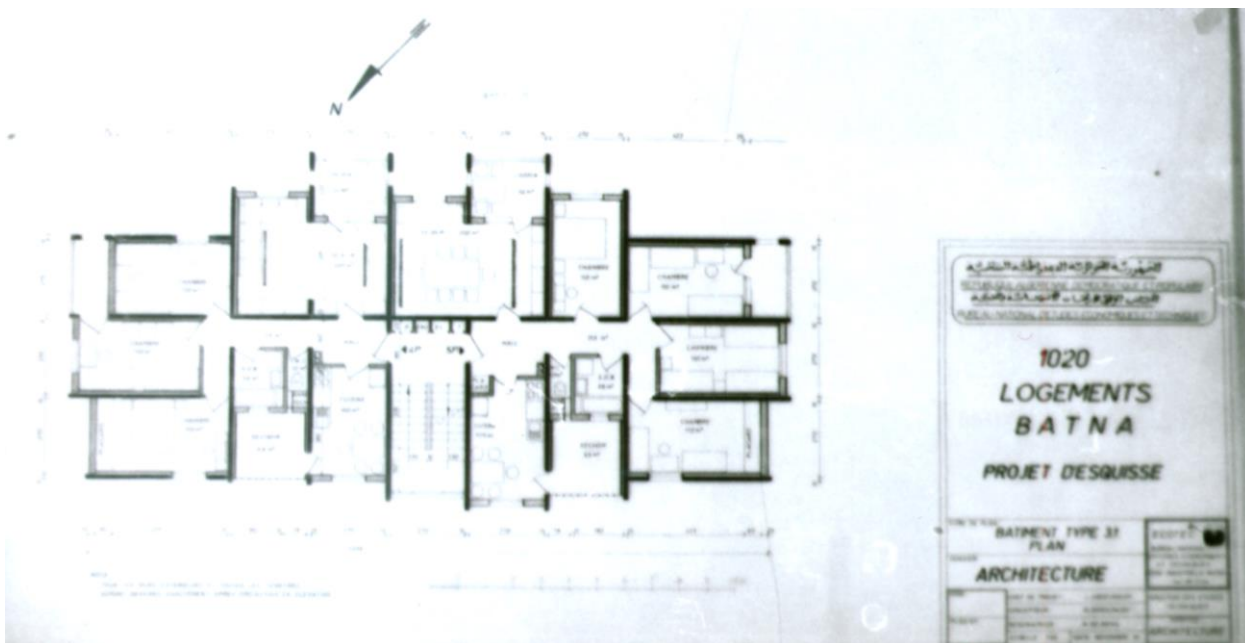


MuHarram 11, 1402

70

8 listopada 1981 niedziela
Heshvan 11, 5742

Projektuję czwarty budynek. Jestem bardzo zgnębiony,
bo nie ma listu.



Projektuję piąty budynek. Dostałem dwa listy z domu. Znów wracam do normy.

Z listu od Anki:

Jutro czeka nas dwugodzinny strajk ostrzegawczy w całej Polsce, w czwartek czterogodzinny uczelniany, bo Solidarność z WSI [Wyższa Szkoła Inżynierska] w Radomiu jest zbyt słaba, by przeprowadzić swoje racje głosowaniem, więc wszystkie uczelnie muszą strajkować, żeby im pomóc. A w ogóle to strajk jest dobry na wszystko, na kryzys, na rektora WSI, na dyrektora PGR [Państwowe Gospodarstwo Rolne], na przyjęcie na studia itp. Więc sobie postrajkujemy. Życia towarzyskiego nie prowadzimy żadnego, chyba że kolejkowe. Kino wystarcza mi telewizyjne, ale sam wiesz, jaka ze mnie kinomanka. W teatrze byliśmy razem z Leszkiem na Ferdurke. Zbyt nowoczesne, chociaż to nie powinna być wada. Do mamy chodzę, jak trzeba powymieniać posiadane zapasy. Żadnych innych kontaktów towarzysko rozrywkowych nie mamy, ani nie potrzebujemy. Chociaż czasem nudno i smutno. Wtedy biorę jakąś starą książkę, którą już zapomniałam i czytam sobie. Jeszcze chyba trochę takich znajdę. I tym zajmuję długie godziny nocne.

Dosyć trudno mi pisać o tym, jak nazywasz, barometrze wewnętrznym. Trzeba chyba zrezygnować z rozumienia czegokolwiek, a tym bardziej z angażowania się w cokolwiek. To też nie jest łatwe, bo z tej i tamtej strony wymagają opowiadania się, narzucają własne zdania. Staram się ograniczać do zgłębiania problemów zawodowych. Bardzo trudno w takich warunkach egzystować.

Chyba w tym roku nie będzie śniegu na Wszystkich Świętych. Śniegu nie będzie, ale zniczy też nie ma. Wyśly i już. Tak to z tym ludkiem naszym.

Z listu od Gosi:

Siedzę aktualnie na wydziale, pięć minut temu rozpoczął się generalny strajk ostrzegawczy, ja i tak nie mam teraz zajęć, za to bufet zamknięty i muszę siedzieć na korytarzu, jutro ostrzegawczy strajk uniwersytetu, jaja nieprzeciętne. Zajęcia będą i tak, nie ma się co obawiać. Jest dziś 28.X, a wyobraź sobie, od kilku dni kwitną kwiaty na Polach Mokotowskich. Idąc dziś do szkoły zerwałam kilka i wysłałam ci, ale nie zdążyły mi się jeszcze oczywiście zasuszyć, więc nie wiem, w jakim stanie dotrą do ciebie. Może nie najgorszym.

37. Anioł powiedział do Marji, Bóg cię wybrał, oczyścił, jesteś wybraną pomiędzy wszystkimi niewiastami.

38. Bądź poświęconą Panu, czcij Go, padaj na twarz przed nim i klękaj (), z jego sługami.*

(* Paść na twarz i zgiąć kolana, są to obrządki należące do modlitw muzułmanów. Mahomet chcąc odnieść swoje wyznaczenie do obrządków sprawiedliwych starego testamentu, używa umyślnie tych wyrażań.)

39. Odkryłem ci tę tajemnicę, Mahomecie, nie byłeś bowiem pospołu z tymi którzy losowali (), który z nich będzie miał staranie o Marji? ty nie byłeś świadkiem ich sprzeczek.*

(* Gdy Tannah (Anna) przyniosła Marję do świątyni, jako dziecię poświęcone Bogu, 27 kapłanów ubiegało się o pierwszeństwo otrzymania opieki nad dziećciem. Zacharjasz będąc żonatym z ciotką Marji największe miał do tego prawo, lecz gdy inni zezwolić żadną miarą nie chcieli, ciągniono, to jest rzucano losy sposobem starożytnych Arabów i Żydów, kaźden z pretendentów rzucił do rzeki Jordan łaskę trzciniową, na której były wypisane artykuły prawa. Wszystkie łaski zanurzyły się na dno, wyjąwszy łaski Zacharjasza która została na powierzchni wody, jemu więc powierzono opiekę nad dziećciem.)

40. Anioł mówił do Marji: Bóg ogłasza tobie słowo swoje, nazywać się będzie Jezus Mesjasz Syn Marji, w tym i przyszłym świecie, wielki powiernik Najwyższego.

41. Słowa te słyseć będą ludzie od kolebki do starości, należeć będzie od liczby sprawiedliwych.

KORAN III 37-41

42. Panie! odpowiedziała Marja, jakże mogę mieć syna, żaden się człowiek do mnie nie zbliżył. Tak Właśnie odpowiedział Anioł, Bóg wyprowadza stworzenia według swęj woli Najwyższej, jeżeli chce żeby rzecz jaka stała się, mówi: stań się, i staje się.

KORAN III 42

Gdybym się jednak pomyliła, to wyjaśniam ci, że jeden to jest najprawdopodobniej rumianek, a drugi nie wiem jaki (ostatecznie jestem na chemii, nie na biologii), w każdym razie żółty. Może zresztą te kwiaty kwitną od dawniej, ale ja dopiero tydzień temu zaczęłam chodzić do szkoły na piechotę. Doszłam bowiem do wniosku, że wolę wyjść z domu pięć minut wcześniej, za to nie gniewać się w tłoku i mieć pewność, że się nie spóźnię na zajęcia.

Jeśli chodzi o moje postępy, no to cóż, nie najgorzej, ale najgorsze jeszcze przede mną. Miałam bowiem póki co tylko dwa kolokwia na pracowniach, z których jedno zaliczyłam za pierwszym, a drugie za drugim podejściem, oraz jedno kolokwium z chemii na wykładzie, które zaliczyłam z 7,5 punktu na dziesięć. Dziś jest środa, w piątek następane kolokwium na pracowni, w poniedziałek znowu kolokwium z chemii z wykładu, a we wtorek dwa kolokwia z matematyki i fizyki z ćwiczeń – i tych dwóch boję się najbardziej.

Czy pisałam ci już? Nie pisałam. Otóż dostałam od Leszka pierścionek zaręczynowy. Srebrny z białym szafirem. Podoba mi się do szaleństwa. A dostałam go z tej okazji, że Leszek sprzedał rower i miał bardzo dużo pieniędzy (6000zł!).

Zimno jest u nas i na dworzu i na uczelni, za to wczoraj zaczęły grzać kaloryfery w domu, miejmy nadzieję, że na stałe, i jest ciepło. Jestem trochę przeziębiona, a chorować nie mam zupełnie czasu. Bo w tygodniu to zajęcia itd., w sobotę mieszkanie należy posprzątać, z Leszkiem się zobaczyć, a psuć sobie niedzielę chorowaniem?

Bardzo się ucieszyłam z twojego listu, tego tylko do mnie. Staram się teraz, jak widzisz, pisać większymi literami, żeby ci łatwiej było przeczytać. I postaram się teraz bliżej wyjaśnić te sprawy.

Co do słowa WSPÓLNOTA. Wydaje mi się, że jest to słowo typowe dla religii katolickiej. Tak mi się wydaje, sądząc po tym, że pewna siostra zakonna, na jednym ze spotkań użyła tego słowa wielokrotnie, mając na myśli zarówno klasztor, jak i miejsce „stowarzyszenia” sióstr powstałe w określonym celu. Wejść we wspólnotę, to znaczy związać się uczuciowo, a także w zajęciach, z grupą ludzi. Jest to dla mnie piękne słowo. A zresztą – jakie inne byłoby tu właściwe? Próbowałam znaleźć takie, przychodzi mi na myśl słowo GRUPA, ale jest ono zbyt bezpłciowe, zbyt pozbawione treści.

Ruch „ŚWIATŁO ŻYCIE” jest ruchem katolickim. Odmienny tego ruchu występują także w innych religiach chrześcijańskich, pod innymi nazwami. Istnieje podobno „szerokie porozumienie” między tymi ruchami. A skąd się one biorą? Opowiadam, co usłyszałam.

43. *On go nauczył pisma i mądrości, Pentateuchum i Ewangelii. Jezus będzie Jego posłańcem do synów Izraela, On im powie: przychodzę do was ze znakami (cudami) Boskimi, i ukształcę z błota postać ptaszka, a technieniem mojem z woli Bożej natychmiast ożywiony będzie (*), ulecę ślepych od urodzenia, trędowatych, wskrzeszę umarłych (**), za wolą Boską, powiem wam coście jedli, a coście ukryli w domach waszych. Czyny te wszystkie będą dostatecznym znakiem dla was, jeśli jesteście wierni.*

(* Mahometanie utrzymują, że Jezus w siódmym roku swojego życia, bawiąc się z dziećmi lepił z nimi z gliny rozmaite ptaszki i zwierzątka, a każdy zachwalał swoją robotę, lecz Jezus rzekł, że ptaki jego roboty latać i jeść będą. Gdy temu obecni zaprzeczali, Jezus ożywił te ptaszki technieniem swoim, i obecni z największym podziwieniem widzieli je latającymi, siadającymi na ramieniu Jezusa, który karmił je i poił. Przestraszeni tym cudem Żydowie wzbronili swym dzieciom bawić się z Jezusem.)

(** Dżellaledin wspomina, że Jezus wskrzesił trzech umarłych, którzy potem przez długi czas żyli i mieli potomstwo. Wymienia Łazarza syna wdowy i Chama Syna Noego.)

KORAN III 43

44. *Przychodzę potwierdzić wam Pentateuchum, któreście przede mną przyjęli i dozwolić wam tego czego wam dotąd prawo bronilo. Bóg mi dał moc czynienia cudów, wiercie w Niego, a mnie słuchajcie, On moim waszym Panem, służcie Mu, ta jest droga zbawienia.*

45. *Jezus poznawszy przewrotność Żydów zawołał: któż mi pomoże ogłaszać wiarę Boską? My będziemy, odpowiedzieli Apostołowie, sługami Pana, my wierzymy w niego., a ty dasz świadectwo o naszej wierze.*

46. *Panie! my wierzymy w księgę którąś zesłał, my idziemy za Twoim Apostołem, pomieść nas między tymi którzy Ci dają świadectwo.*

47. *Żydzi nie uwierzyli Jezusowi, i chcieli go umęczyć; Bóg zmylił ich zdrady, On jest mocniejszy niżeli przewrotni.*

KORAN III 44-47

Otóż ma miejsce zjawisko, które można by uznać za zapowiadające nadejście sądu bożego (według np. Adwentyistów Dnia Siódmego – to chyba protestanci? – godzina sądu już nadeszła, już teraz i to od prawie stu lat – nie wiem dokładnie, o co chodzi, nie umiem tego wyjaśnić) a mianowicie Duch Boży przestał być egalitarny, przestał zstępować tylko na wybranych, zaczyna ogarniać coraz szersze rzesze. Zaczyna przez tych ludzi objawiać swoją moc. Jest wśród nas dziewczyna (czy to odpowiednie słowo?) młoda kobieta, która mówi, że Duch Boży na nią zstąpił. Ona jest przez cały czas uśmiechnięta. To o czymś świadczy – prawda? Ja sama wracam ze spotkań rozradowana, niemal podlatuję w powietrze. Mogę tam opowiedzieć o sobie, znaleźć zrozumienie, dobrą wolę i chęć pomocy. To najwspanialsze.

Wierzę, że Bóg jest jeden. Nie – Chrystus jest jedyny. Bóg jest jeden.

A co do problemu religia a nauka, nie jest prawdą, że to co niemierzalne lub nie dające się jednoznacznie ustalić nauka odrzuca. Przykładem Wszechświat, którego nie da się zmierzyć, a istnieje. Przykładem elektron, który wymyka się całej mechanice klasycznej, a kwantowa też nie bardzo wie, co to jest. Dowodem jest np. to, że aktualnie nie mówimy już o orbicie elektronu, tylko o obszarze, w którym wystąpienie jego jest najbardziej prawdopodobne. I tak dalej. Przykłady można mnożyć, ale wtedy to będzie już dyskusja na zupełnie inny temat. Więc dalszy ciąg w następnym liście.

W drugim liście od Anki:

Zrobiłeś nam kolosalną niespodziankę i przyjemność do samego nieba paczką. W domu rozpękło się pandemonium. Wszystko poszło w ką. Trzeba było lecieć natychmiast po paczkę. Deszcz lał. Ale to nic. Paczkę do domu dotargaliśmy. I zaczęliśmy degustacje. To co było, nie da się opisać. To trzeba by było sfilmować. Jak Zosia degustowała oliwki z miną, chyba wiesz jaką, a Gosia jak żabka podskakiwała przed nią i zaglądała jej w twarz, i usiłowała powąchać. No coś bezbłędno. Największe powodzenie miały migdały. Już ich nie ma, zostały wydegustowane do dna. Chałwa też wzbudziła Zosi zainteresowanie, aż do mdłości włącznie. Chyba najmniejsze zainteresowanie wzbudziła czekolada, chociaż i tu już półtorej tabliczki wyszło. Już nie możemy patrzeć na słodycze, ale wciąż ktoś coś łasuje. Kawy mam teraz półtora kilo. Gazetę przestudiowałyśmy starannie, usiłując coś wyczytać, chociaż datę. Muszę przyznać, że to i owo nam się udało.

48. Bóg powiedział do Jezusa: zesławszy na Ciebie śmierć, wzniosę cię do Siebie, będziesz uwolnionym od niewiernych i nad nich, aż do dnia sądnego będą wyższymi ci którzy za tobą pójdą; wszyscy do mego powrócicie sądu, a ja wasze sprawy rozsądzać będę.

KORAN III 37-48

16. Wywyższaj Marję w Koranie, wywyższaj dzień w którym oddaliła się na wschód (), od swojej rodziny.*

(* W stronę wschodnią od Jerozolimy, albo od domu jej rodziców. Z tej to przyczyny dodaje komentator poważnie, chrześciance modląc się zwracają twarz ku wschodowi.)

17. Ona tajemnie wzięła zasłonę aby się okryć, a jam posłał do niej Gabrjela, ducha mego w postaci człowieka.

18. Miłosierny jest moją ochroną, zawołała Marja, jeżeli się Go boisz ().*

(* Należy tu uzupełnić sens temi słowy: Nie zbliżysz się do mnie Anioł Gabryel, który według Mahometa jest Duchem świętym, zbliżył się do Marji i tchnął w jej ucho.)

19. Jestem posłańcem Boga, rzekł anioł, przychodzę zwiastować ci błogosławionego syna.

20. Jakże mogę mieć to dziecko, odpowiedziała dziewica; żaden śmiertelny nie zbliżył się do mnie, i nie znam co to jest występki.

KORAN XIX 16-20

21. Że się tak stanie, odpowiedział anioł, zapewnia cię o tym znak Najwyższego; łatwy to cud dla Niego. Syn twój będzie dla ludzi łaską Boga, taki jest rozkaz Niebios.

22. Poczęła dziecko, i poszła w miejsce ustronne.

23. Boleści poczęcia schwyciły ją przy jednym drzewie (), i zawołała: Oby się podobało Panu, żebym umarła, zapomniana i opuszczona od ludzi, pierwój nimem poczęła.*

(* Pień drzewa palmowego, przy którym N. P. Marja spoczęła w boleściach swoich, zazieleniał w jednej chwili i wydał obfite owoce. Pobożni Muzułmanie powiadają: Chociaż to było w późnej zimie, suchy pień pokrył się zielonością i owocami, z powodu, że spoczęła przy nim niepokalana dziewica poświęcona Bogu i powiła proroka poczętego tchnieniem Bożem, udarowanego nadzwyczajną mocą czynienia cudów i wskrzeszania umarłych.)

KORAN XIX 21-23

Mapę też studiujemy wnikliwie i często do niej wracamy, a to żeby zobaczyć, jaka jest wysokość najwyższego szczytu, a to jak dużo jest linii kolejowych itp. Czy można wyrażać życzenia co do następnych, jeśli można, to preferujemy migdały. Pełne zaskoczenie stanowiły oliwki. Co się z tym robi? Jak się to je? Rodzynki akceptujemy, chociaż wolimy odwrócenie proporcji między rodzynkami a migdałami. Ciekawi nas, jak rosną migdały, czy wiesz coś o tym, czy to pestka, czy orzeszek? Jest nam słodko, ach jak słodko. Przydałoby się coś miętowego, ale Zosi marzą się daktyle i figi. Ona tego też nie próbowała, tak jak i chałwy. I też chce, by ją zemdliło. Oczywiście to tylko wymagania trzech rozbawionych łakomczuchów. Piszę Ci to wszystko, byś poznał nasze rozmowy domowe, wykrzykniki i z głębi serca (raczej żołądka) płynące westchnienia.

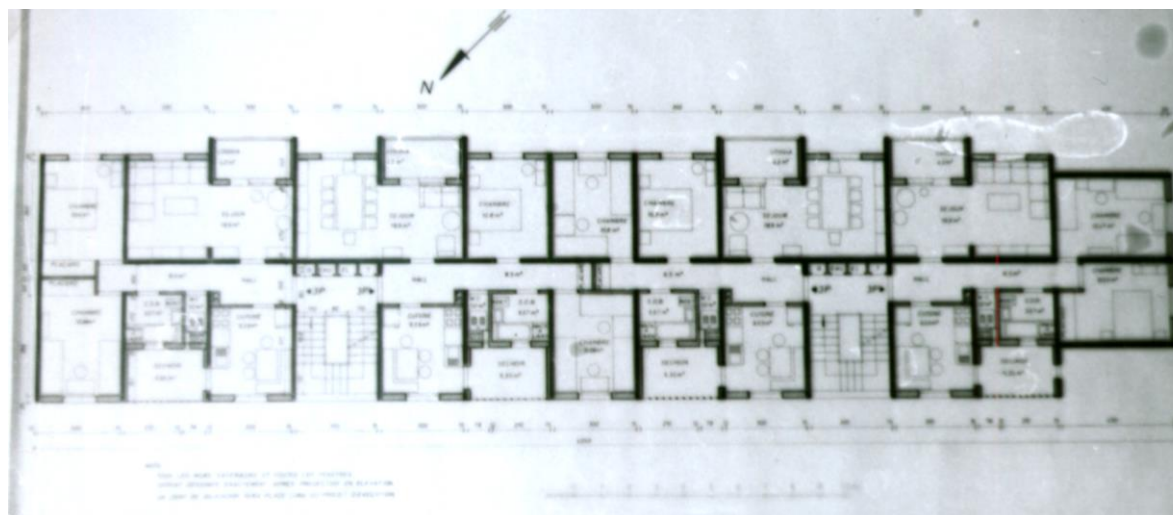
To Ci da pojęcie o euforii, jaką wzbudziła Twoja wspaniała niespodzianka. Na końcu dla pełnej informacji donoszę, że paczka doszła w idealnym stanie, nic nie zginęło i było to w piątek 30 października.

24. Nie smuć się, odpowiedział głos (),
nie daleko od ciebie, za sprawą Boga,
płynie przezroczysty strumień.*

(* To jest dziecię, które jak tylko przyszło na świat zaczęło mówić, albo też Anioł Gabryel.)

25. Wstrząśnij palmą, a ujrzysz spadające daktyle.

KORAN XIX 23-25



MuHarram 13, 1402

72

10 listopada 1981 wtorek
Heshvan 13, 5742

Projektuję budynek szósty. Jestem trochę przeziębiony.

MuHarram 14, 1402

73

11 listopada 1981 środa
Heshvan 14, 5742

Projektuję budynek szósty. Byliśmy w kościele na spotkaniu z polskim księdzem z Boudouaou.



Pocztówka – Blida, Mosquée El Badr

[18] Batna, 11.11.1981 PAR AVION s.v.p.

Prawda że ładny meczet? Ale miejscowość znajdźcie sobie na mapie. Dostałem aż dwa Wasze listy – jednego dnia przyszły, ale i wyszły z Warszawy dopiero 3 bm. U mnie bez zmian. Trochę jestem przeziębiony, ale się obronię. Sądzę, że wszystko to jest dalszy ciąg aklimatyzowania się, bo tu jest ostre górskie powietrze. Robi się coraz chłodniej i chyba pomyślę o wkładaniu płaszcza. Więcej szczegółów o mnie w liście. Ucałowania

Nadal budynek szósty.

Gdy narysuję jakiś budynek, to szef przede wszystkim sprawdza, czy jest tak zaprojektowany, aby nie dało się zajrzeć z okien jednego mieszkania do okien innego mieszkania. W tym celu projektuję specjalne przysłony.

W ogóle okna są zasłonięte w różny sposób: są to okiennice, gęste siatki z listew zbijanych na krzyż, w wielu oknach są kraty. Kobiety kontaktują się tylko z innymi kobietami i to tylko w rodzinie lub w zasięgu sąsiedztwa. Mężczyźni spotykają się na ulicy z innymi znajomymi mężczyznami, witają się, czasem pójdą razem do kawiarni, czasem jadą we dwóch spacerowo samochodem. Gdy zachodzi konieczność przyjęcia w mieszkaniu innego mężczyzny, to wprowadza się go jedynie do najbliższego pokoju, tak aby nie miał kontaktu z resztą domowników. Na Saharze nawet buduje się osobno dom dla rodziny i w odległości kilkudziesięciu metrów domek do przyjmowania gościa. Poza ślubami i pogrzebami nie przyjmuje się więcej niż jedną osobę. W czasie ślubów, czy pogrzebów kobiety przebywają z kobietami, a mężczyźni z mężczyznami.

Żony są zamykane na klucz w kuchni, gdy nie ma innego sposobu w małym mieszkaniu. Zakratowane okna strzegą żon przed kontaktem z innym mężczyzną. Maeszi wyjaśnił mi, że jest to niezbędne dla pewności, kto jest ojcem dzieci.

26. *Jedz, pij, i orzeźwij twe oko (*), a jeśli kto ciebie zapyta, odpowiedz mu.*

(* 'orzeźwić oko' jest to wyrażenie arabskie znaczące 'pocieszyć się'. Ztąd pochodzi, że ludy wschodnie które potomstwo swoje mianowicie męskie uważają za największe dobrodziejstwo nieba, nazywają swoje dzieci „Korret-al'ain”, świeżość, blask oczu.)

27. *Ślubowałam miłosiernemu post, i z człowiekiem mówić nie mogę (*).*

(* Starożytni Hebrajczycy zwykle w czasie postu nie mówili z nikim. Marji również zalecone było milczenie, mogła jednak w nagłej potrzebie myśl swoją objawić na mię.)

28. *Wróciła do swój rodziny, niosąc na ręku syna. Marjo mówiono do niej, dziwna przygoda trafiła się tobie.*

29. *Siostrze Aarona (*), twój ojciec był sprawiedliwy, a matka cnotliwą.*

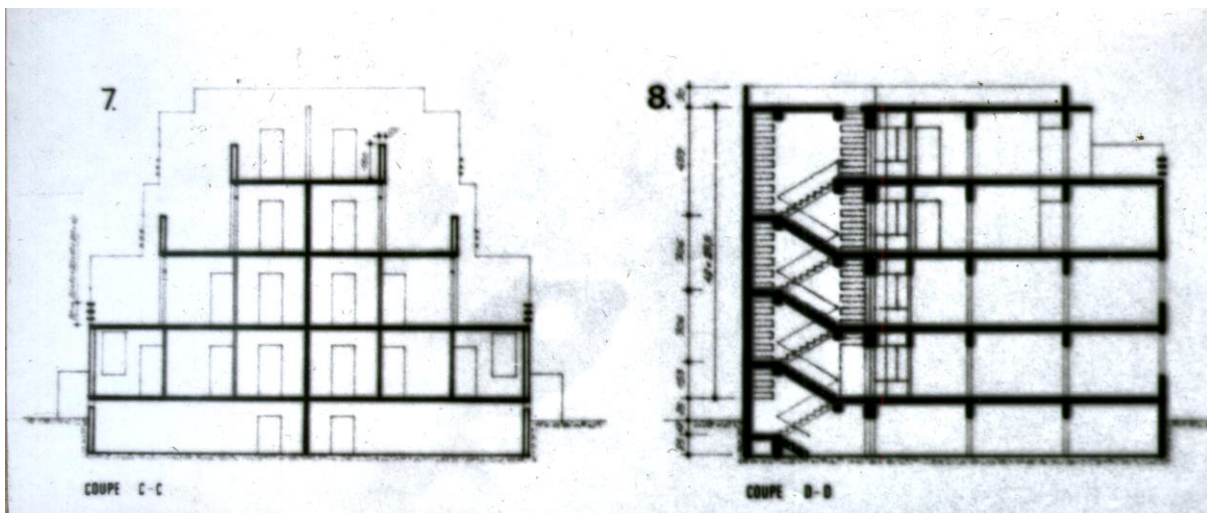
(* N. Marja Panna, według podań pisarzy wschodnich miała brata Aarona.)

30. *Za całą odpowiedź dała im znak by zapytali syna. Będzie przemawiać to dziecko w kolebce? zapytano jęj.*

KORAN XIX 26-30

- Uznanie Jerozolimy za Keblę

Wolne oczywiście. Czuję się trochę przeziębiony.



Z listu do domu:

...wszystko przybrało dla mnie pogodne barwy. Ale bo też w życiu nie czytałem tak pogodnego listu. Ja też się cieszę, że paczka dotarła do Was bez komplikacji, a zwłaszcza że sprawiła Wam tyle radości. Doprawdy nie liczyłem na aż tak duży wybuch euforii.

Teraz sprawy tutejszej wiedzy. Poziom uniwersytetu w Batnie nie musi być specjalnie wysoki. Upoważnia mię do takich poglądów skrypt z zakresu architektury, który przejrzałem. Na około 120 stronach było dosłownie wszystko z zakresu architektury, budownictwa, urbanistyki, fizyki budowli, ekonomiki. Tu jest tak, że gdy po przyjeździe naszym Polak konstruktor na wstępie zaznaczył, że on nie zna norm francuskich, to przestał ich interesować jako specjalista. Gdy pani instalator sanitarny też długo domagała się norm ze swego zakresu, to byli bardzo zdegustowani, aż wreszcie dostarczyli jej wspomniany wyżej skrypt z zakresu studiów architektonicznych. Bo oni nie mają zielonego pojęcia, co to są normy, katalogi, czy normatywy.

MuHarram 17, 1402

76

14 listopada 1981 sobota
Heshvan 17, 5742

Skończyły się obiady w pracy. Po wypadku trzeba wymienić całą instalację gazową.

MuHarram 18, 1402

77

15 listopada 1981 niedziela
Heshvan 18, 5742

Zacząłem przekrój szóstego budynku. Wysłałem list do Ambasady w Algierze w sprawie szkoły dla Zosi.

Na naszych oczach, choć bardzo dyskretnie rozegrał się dramat. W naszych firmach pracują kobiety, panny, bo mężatkom nie wolno pracować. Wśród wielu była taka pani, z wyższym wykształceniem, koleżanka Nasery. W pewnym okresie stało się widoczne, że z naszym konstruktorem Abassim mają się „k’sobie”. Rozmawiali, czuli się do siebie. Dla nas to było coś wreszcie normalnego. Któregoś dnia jednak dosłyszałem, że dyrekcja ich sądzi. Pani znikła z pracy, a nasz Abassi chodził raczej zadowolony. Zagadaliśmy go jednak o nią. Z całą powagą odpowiedział, że nie był to materiał na żonę.

Zresztą Abassi kilkakrotnie starał się wykazać mi, że on z Islamem nie ma nic wspólnego, że jest całkiem nowoczesny. Na dowód twierdził, że on będzie miał tylko dwóch synów; poprawiłem, że dwoje dzieci; potwierdził – tylko dwóch synów. Zaintrygowany zapytałem: – a córki? Tyle ile trzeba, żeby było dwóch synów – odrzekł.

31. Jestem sługą Boga, odpowiedziało dziecko, On mi dał Ewangelią i uczynił Prorokiem.

32. Jego błogosławieństwo nieodstępnie mi będzie. On mi zalecił, wiernie spełniać Jego naukę, o modlitwie i dawaniu jałmużny.

33. On w serce moje wpoił miłość synowską ku matce, a uwolnił od dumy, której towarzyszy nędza.

KORAN XIX 31-33

91. Ci zaś mówią, że Bóg ma syna, i wyrzekają bluźnierstwa.

92. Na te słowa o mało że się nieba nie rozstąpią, ziemia nie otworzy, i o mało góry wstrząśnione nie rozpadną.

93. Oni przypisują miłosiernemu syna, a On go mieć nie może.

KORAN XIX 91-93

59. Syn Marji jest tylko sługą boskim, niebo go osypało swojemi względami i dało go za przykład Hebrajczykom.

60. Mogę was zniszczyć i na wasze miejsce zesłać na ziemię Aniołów.

61. Jezus będzie przykładem i nauką poprzedzającą zbliżenie ostatecznego sądu (). Strzeżcie się wątpić o jego przyjściu.*

(* Prawowierny Muzułmanin wierzyć powinien pod utratą łask niebieskich: Że Jezus Prorok, stosując się do prawa Mahometa, zstąpi z nieba przed dniem sądu ostatecznego, blisko miasta Damaszku, i zabije Dżedżała (antychrysta) w miasteczku Luddie. Potem połączy się z Mehdijem krewnym proroka Mahometa, przybędzie z nim razem do Jerozolimy, zastąpić miejsce najstarszego Imama w meczecie i odprawi nabożeństwo w języku Arabskim, obali godła wiary Chrześcijańskiej i zmusi wszystkich do przyjęcia Islamu.)

KORAN XLIII 59-61

Jeszcze potem raz, gdy jechaliśmy razem w samochodzie, wrócił do tematu, że on z Islamem nie ma nic wspólnego. Nie zdzierżyłem i wypaliłem mu w oczy, że nawet sobie nie zdaje sprawy z tego, jak bardzo jest muzułmaninem, że nie potrafiłby żyć bez Islamu. Zresztą przekona się za kilkanaście lat. Moją reprimendą sprawiłem mu wyraźną przyjemność. Zaprzyjaźniliśmy się i więcej mnie nie podchodził.

MuHarram 19, 1402

78

16 listopada 1981 poniedziałek
Heshvan 19, 5742

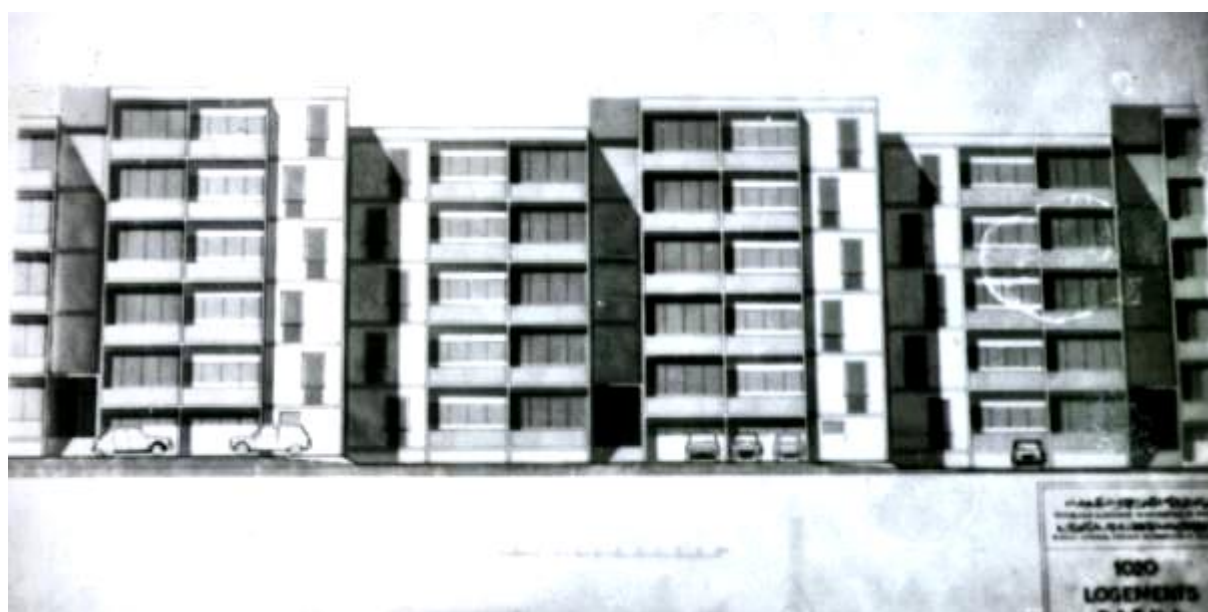
Duże podekscytowanie, bo podobno są mieszkania, ale tylko dla naszych pracujących w dyrekcji regionalnej, czyli nie dla mnie. Jest mi dostatecznie przykro.

MuHarram 20, 1402

79

17 listopada 1981 wtorek
Heshvan 20, 5742

Dziś przed południem był z wizytą nasz oberdyrektor z Algeru (z ECOTEC), to jest dyrektor biura projektów. Podobały mu się moje propozycje domów. Ale sprawy mieszkań wyglądają kiepsko. Poprzednie obietnice już nie są aktualne. Teraz obiecuje się mieszkanie w nowym budownictwie na przełomie grudnia i stycznia lub wynajęte prywatnie może trochę wcześniej, ale gorsze. Bardzo mnie to zasmuciło, ale zebrałem się jakoś.



W pracy studiuje przepisy sejsmiczne dla budownictwa.

Z listu do Budimexu w Algerze:

Zwracam się z gorącą prośbą o rozważenie możliwości wycofania mnie z ECOTECu i przeniesienie do innego pracodawcy.

Tak więc mam prawo sądzić, że ze swych obowiązków kontraktowych wywiązuję się bez zarzutu.

Osobiście oceniam jednak, że kontraktowe obowiązki wobec mnie w przedmiocie warunków mieszkaniowych nie są realizowane w stopniu zadowalającym.

Od początku pobytu mieszkam w Hotelu Es Salam, w którym pokoje mają tylko jedną wspólną łazienkę na piętrze. Ponadto nie pozwala nam się w hotelu na nic: nie wolno nic zjeść, ani sobie cokolwiek przyrządzić do jedzenia; nie wolno nic przeprać, ani korzystać z prądu poza elektryczną maszynką do golenia. Nie wolno nam również wzajemnie odwiedzać się w pokojach, za co grożono nam już wydaleniem z hotelu, a nawet z miasta.

Nie są to więc warunki, które by można dłużej wytrzymać, a zwłaszcza nazwać w miarę normalnym życiem. Trudności te dały znać o sobie już w kilkanaście dni po naszym przyjeździe i nie są tak drastycznym problemem tylko dlatego, że zrezygnowaliśmy z jakichkolwiek form współżycia, czy organizowania własnego życia. Po prostu po pracy siedzę w pokoju i najczęściej śpię. Obecnie nasza sytuacja uległa pogorszeniu, bo po eksplozji gazu w firmowej stołówce zostaliśmy pozbawieni obiadów na przeciąg dwóch miesięcy. Zaopatrzenie sklepów w Batnie jest bardzo złe – po pracy nawet bułki już nie można kupić, a ceny są wyraźnie wyższe od obserwowanych w innych miejscowościach.

Z listu od Anki:

Ludzie wykupują wszystko. Ostatnio widziałam, jak wykupywano wietnamskie koszyczki do chleba. Nie jest ważna cena i przydatność. Ważne by kupić i wydać pieniądze. Ludzie boją się reformy, że ceny wzrosną w sposób niekontrolowany i pieniądz dalej utraci swą wartość. Urywam się z pracy przynajmniej dwa razy w tygodniu, by kupić coś do jedzenia. Nie chcą sprzedawać więcej niż na jedną kartkę. Smutno mi, że Cię martwię. Mimo to nie chodzimy głodne. Coś tam zawsze wymyślę innego, żeby w brzuchach było pełno.

Dzień dobry! Już rano i piszę dalej do Ciebie. Z prenumeratą sprawa rozwiązała się sama. Ogłoszono, że żadnej prenumeraty nie będzie w przyszłym roku. No i bardzo dobrze.

30. Żydzi powiadają, że Ozair(*) jest synem Bożym; Chrześcijanie toż samo mówią o Jezusie; oni mówią jak niewierni, którzy ich poprzedzili i zaprzeczali jedności Boskiej. Niech niebo ukarze ich bluźnierstwa(**).

(* Ozair jest tenże sam co Ezdrasz. Jest to ten człowiek, mówią komentatorowie, którego Bóg ukarał śmiercią, a potem w sto lat wskrzesił. Ozair wskrzeszony wyrecytował przed Żydami cały Pentateuch, który umiał na pamięć przed zgonem, wskutku czego Żydzi mówili że musiał być synem Boga.)

(** Albo niech Bóg ich poskramia, formuła przekleństwa.)

31. Oni swych kapłanów zakonników, Jezusa syna Marji, nazywają Panami (*), a im rozkazano słuchać jedynego Boga nad którego nie masz innego; przekleństwo tym, którzy tamtych do Jego cześci przyłączą.

(* To jest zapewne alluzja do tytułu rabbi, Pana, który Żydzi nadawali doktorom, a Chrześcijanie kapłanom. U Arabów, od czasów Mahometa, ten wyraz mógł się tylko stosować do samego Boga.)

32. Oniby swem tchnieniem chcieli zagasić światło Boga, ale On je rozjaśni, mimo wściekłości jaką wzbudzi w niewiernych.

33. On posłał swego Apostoła dla opowiadania świętej wiary i wzniesienia jej chwały na upadku innych wyznań, mimo zabiegów innowierców.

KORAN IX 30 - 33

34. Wierni! pamiętajcie, że większa część księży i zakonników pożera bezużytecznie cudze dobra, a ludzi sprowadzają z drogi zbawienia. Powiedz tym, którzy gromadzą w swych skarbach złoto, a nie chcą go użyć na obronę wiary, że straszny męką ulegną.

KORAN IX 34

24. Czyż Aniołowie czczą inne Bóstwa? Pokażcie wasze dowody; ja mam za sobą świadectwo Koranu. Żydzi i Chrześcijanie, mają także księgi swoje święte; ale większa ich część nie zna prawdy, lecz ucieka przed jej świetnością.

KORAN XXI 24

Nie będę myślała, jak tę prenumeratę załatwić – wystać, czy jak. Ale gazet nie będę miała jeszcze bardziej niż teraz. Nie chce mi się ruszyć ani ręką, ani nogą, a tu trzeba startować do kolejki. W domu tak dobrze, można sobie posiedzieć w fotelu, ale w lodówce nie ma kawałka kiełbasy, ani mięsa. Tylko z wczoraj jeszcze została ćwiartka kurczaka na obiad dla mnie. Powiedz, jak tu się namówić i wstać z miejsca i iść do supersamu.

Na nasz sklep nie ma co liczyć, już od jakiegoś czasu nic w nim nie widziałam. Czasem bywają kurczaki i to wszystko. Nawet biały ser przestał bywać. A kiedyś przynajmniej to zawsze można było dostać. Wstałam i zgasiłam radio, bo mnie zgniewało. Posłuchaj – pisałam Ci, że za mięso odstawił do skupu rolnicy będą otrzymywać środki produkcji i inne artykuły przemysłowe. Najpierw mówiło się, że będzie tych artykułów za jedną piątą odstawanego mięsa. Teraz ceny na żywiec są bardzo wysokie (110zł za kg). Przed chwilą w radiu słyszę, że już proponują 1/3 wartości odstawanego żywca, a tu odzywa się jakiś chłopiec i powiada: jak nie będzie przynajmniej 1/2, to nie będziecie jeść mięsa. I tak w kółko. Daj kurze grzędę, to jeszcze wyżej siędę. Każdy rwie w swoją stronę. Rolnicy nie sprzedają i już, robotnicy jak nie mają co jeść, strajkują. I znów nie ma co sprzedawać chłopu, żeby potrzebował na coś pieniędzy. I tak koło się zamyka. Sam powiedz, czy można jakoś przerwać ten zaczarowany krąg? Każdy tylko chce, daj, daj. Ale co moje, to nie rusz. Przepraszam, ale coś mię trafiło. Już więcej nie będę.

MuHarram 22, 1402

81

19 listopada 1981 czwartek
Heshvan 22, 5742

Wolne. Piszę list do domu.

Z listu do domu:

Jeszcze inne doniosłe moje przeżycie. Wczoraj poszedłem do piekarza i w kącie zobaczyłem jakieś takie inne, cienkie i mniej rumiane bagietki. Te piękne oczywiście też były. Dla mnie one wszystkie są bagietkami, ale zapytałem, co to jest? Piekarz usłużnie wyjaśnił mi, że te co zwykle biorę, to są les brioches, a tamte to są les pains. W życiu takiego chleba nie widziałem i niezwłocznie kazałem sobie go zapakować, ale i w życiu tak mi chleb nie smakował jak ten. Dalszy ciąg uczytu będzie dzisiaj, bo jeszcze część została. I pomyślcie – Wy to macie na co dzień.

25. *Wszyscy Prorocy którzy cię poprzedzili, mieli też objawienie: Ja jestem Bóg jedyny, mnie się kłaniajcie!*

26. *Niewierni Chrześcianie powiedzieli: Bóg miał jednego syna, Aniołowie są jego dziećmi; oddalcie od niego to bluźnierstwo, Aniołowie są Jego służby.*

27. *On im mówi, a oni Jego wolę wypełniają.*

28. *On wie co było przed nimi, i co po nich będzie; oni za nikim przyczyniać się nie mogą.*

29. *Wyjawszy za Jego dozwoleniem; Jego obecność strachem ich przejmując.*

30. *Gdyby który z nich ośmielił się powiedzieć: Jestem Bogiem, byłby do piekła strącony; tak nagradzam bezbożnych.*

31. *Nie wiedzą niewierni, że niebo i ziemia były to zamknięte bryły (*). Bóg je otworzył, i spuszcza deszcz, który wszystkie ożywia rośliny. Czyż nigdy nie nabędą wiary?*

(* Ziemia z niebem połączone były w jedną masę, Bóg rozdzielił je; z ziemi utworzył siedm rozmaitych pokładów, a z nieba siedm niebios.)

KORAN XXI 26-31

32. *Pod ich stopami wzmocniłem ziemię wysokimi górami; między niemi dałem szerokie rozpadliny, by człowiekowi, za drogi do przejścia służyły (*).*

(* To jest aby mogli dojść do celu swojej podróży nie zabłąkawszy się.)

33. *Wzniosłem firmament, iżby im za dach służył. Czy nie poznają w tem wszystkim znaków mojej potęgi?*

34. *Bóg to utworzył dzień i noc, On dał słońce i księżyc, które szybko biegą po kołach Jego ręką nakreślonych.*

35. *Przed wami żaden śmiertelny nie nabył wieczności; a jeśli ty musisz umrzeć, mogą się oni spodziewać być nieśmiertelnymi.*

KORAN XXI 33-35

Wolne. Piszę dalej list do domu.

Z listu do domu:

Ten list zacznę niecodziennie, bo od streszczenia artykułu w „Le Figaro” z 17 grudnia br. Tytuł – „Rozkiełznana spekulacja w Polsce – Wódka i fałszywe małżeństwa”. Dotąd były trzy wielkie grupy społeczne w Polsce uniemożliwiające reformy i demokrację: aparat partyjny, który nie chce utracić swoich przywilejów, biurokracja administracji państwowej, która nie chce się znaleźć w trudnej sytuacji oraz lobby przemysłu ciężkiego i chemii. Od pewnego czasu pojawiła się czwarta grupa: sprzedawcy sklepowi i spekulanci, którzy ciągną ogromne profity z kryzysu i tym samym są zainteresowani w utrzymaniu status quo. Spekulacja osiągnęła rozmiary katastrofalne w całym kraju. Prasa zawiadamia o licznych aferach wykrywanych przez milicję. Sprzedawcy sklepowi, trzeba im to przyznać, wykazują się dużą pomysłowością. Wódka jest teraz racjonowana: jedna butelka miesięcznie, co powoduje, że na czarnym rynku kosztuje pięć, lub sześciokrotnie drożej. Dało to urzędnikom urzędu stanu cywilnego, których w Polsce nazywa się księżmi komunistycznymi, powód do odłożenia na bok swych habitów i wielkich złotych łańcuchów i zajęcia się fałszywymi małżeństwami. W Przemysłu ukazało się zarządzenie, że na ślub przysługuje 20 butelek wódki.

Pozwoliło to na wykryte ostatnio ogromne nadużycia.

Inny fenomen to – złoty stracił całą wartość. Pozwala to na wielkie nadużycia w handlu. Dużo Warszawiaków w ramach weekendu, po kilku godzinach czekania w kolejce za benzyną, udaje się na wieś, by przywieźć ćwiartkę wieprzka lub barana w zamian za wódkę, papierosy i papier toaletowy, który nadal jest artykułem nieosiągalnym. Ponadto każdego dnia wzrasta wartość dolara. Coraz częściej transakcje i zakupy odbywają się za „zielone”, (tak Polacy nazywają bilety wuja Sama). Jest to powodem częstych protestów. Kilka dni temu na bazarze na Polnej w centrum Warszawy, gdzie zaopatrują się artyści, śpiewacy, dygnitarze reżimu, czołówka inicjatywy prywatnej i zachodni dyplomaci, pewna odważna kobieta próbowała sprzedawać jajka za dolary. Wyprowadzony z równowagi elegancki pan i o godnej powierzchowności wskoczył stopami do koszyka robiąc niedający się opisać omlet. Licznie zebrani nie tylko go poparli, ale czyścili mu spodnie, podczas gdy sprzedawczyni wykrzykiwała, za co też ona teraz kupi wódki w Pewexie dla swojego syna! Koniec.

36. Każda dusza uledek musi gorzkiej śmierci; probować was będę nieszczęściem i powolnością, a potem powrócie do mnie.

37. Na twój widok uzbroją się bałwochwalczy w szyderstwa. Tenże to, rzekną, na nasze Bogi powstaje; i będą miłosiernego obrażać.

38. Człowiek z przyrodzenia namiętny jest i popędliwy (), ukażę wam skutki mój potęgi, i nie będziecie prosić, abym je wam pszypieszał (**).*

(* Al-Bei-Dawi powiada, ponieważ człowiek stworzony z pośpiechem, dla tego jest popędliwym.)

(** To jest moje znaki, cuda, jak naprzykład porażki niewiernych na tym świecie i kara ognia na drugim nie chybią niezawodnie.)

KORAN XXI 36-38

99. Bałwochwalczy, Chrześcianie, Żydzi i niewierni, chcieliby aby Bóg żadnych na was niezlewał dobrodziejstw; lecz On miłosierdzie czyni według swego upodobania, a dobrodziejstwom Jego nie ma granic.

KORAN II 99

100. Gdybym opuścił jeden wiersz z Koranu, lub pamięć jego zatarła się w sercach waszych, dalbym wam drugi podobny albo lepszy. Czyż nie wiesz, że moc Najwyższego ogarnia świat cały?

101. Czyż nie wiesz, że Bóg jest Panem Nieba i Ziemi? i że nikąd nie można spodziewać się pomocy, tylko od Niego?

102. Będziecież żądać od waszego Proroka (Mahometa), czego Żydzi żądali od Mojżesza? () Ten co dla niedowiarstwa odstępuje wiary, zostaje w zaślepieniu.*

(* Żeby im dał widzieć Boga.)

103. Wielu Chrześcian i Żydów pobudzani zawiścią, postrzegłszy jaśniejącą prawdę, chcieli wam wiarę waszą odebrać, i uczynić niewiernymi; uciekajcie od nich i przebaczajcie im, otrzymają oni kiedyś rozkaz Najwyższego.

104. Dopelniajcie ściśle modlitwy, dawajcie jałmużnę, zasługi wasze policzone będą przed tronem Pana, którego moc jest nieograniczona.

KORAN II 99-104

Wy to zapewne znacie, a mnie to ubawiło. A poza tym przeczytać we francuskiej gazecie siedząc w Afryce opis bazaru na Polnej, to nie lada frajda.

Strasznie dziwne sprawy dzieją się tu z czasem. Wczoraj napisałem list do Was, bo już dawno nie pisałem, zajrzałem do kalendarza, aby nadać listowi kolejny numer, a tu okazało się, że przedwczoraj wysłałem do Was pocztówkę. Zupełnie nie mogłem pogodzić się z tym, że ta pocztówka była tylko dzień wcześniej. Po napisaniu listu wczoraj wziąłem się za czytanie gazety, a gdy znalazłem cytowany artykuł, natychmiast pomyślałem, że pora napisać do Was list i dopiero, gdy sięgnąłem po znaczek i kopertę, zobaczyłem, że poprzedni list, ten sprzed dwóch godzin, jeszcze tam leży i czeka na wysłanie do Was. A może to już tak wielka skleroza mnie obsiadła? Zresztą i mój zegarek też zgłupiał. Zmienia datę tylko w południe i już trzeci miesiąc usiłuję go przechytrzyć, lecz to bydlę cały czas jest górą. Już go reguluję o różnych porach dnia i nocy, a on doskonale wie, kiedy jest południe i znów zmienia datę.

MuHarram 24, 1402

83

Jesteśmy bardzo zdenerwowani. Stołówka nieczynna, nie mamy już obiadów.

MuHarram 25, 1402

84

Nadal nie mogę sobie poradzić z sobą. W pracy robią przerwę obiadową od 12 do 13³⁰, ale pracujemy do 17³⁰. Byliśmy w kościele. W centrum Batny był kościół katolicki. Został zburzony i na tym miejscu powstał placyk z ławkami i paroma drzewkami. Plebania ostała się jeszcze jako parterowy budynek w pierzei placu. Kościół teraz znajduje się w małym pomieszczeniu na podwórku plebanii. Całość prowadzi trzech księży francuskich.

MuHarram 26, 1402

85

Pracujemy znów normalnie, tj. od 8 do 16ej.

MuHarram 27, 1402

86

Z listu od Anki:

Z zakupami postanowiłam zmienić metodę, kupować na zamówienie. Znaczy stać trzy, czy cztery dni. Oczywiście nie bez przerwy. Są dyżury. Panie w dzień po dwie godziny, panowie tyleż samo w nocy. Zobaczę jak to mi wyjdzie. Oczywiście weszłam w porozumienie z Grzegorzami

105. Chrześcianie i Żydzi chępią się, że oni tylko przypuszczeni będą do Raju, takie są ich twierdzenia; lecz niech okażą dowody, jeśli chcą byćście prawdziwie ich słów uwierzyli.

106. Ktokolwiek zwróci swe oczy do Pana (), i będzie dobroczynny, znajdzie u Niego nagrodę, i będzie wolnym od mąk i bojaźni.*

(* Tekst mówi: ten który się stanie muzułmaninem. Ten wyraz 'muslim' ma oznaczać: podległy woli Boga, który się zupełnie poddał Bogu. Zauważmy tutaj mimochodem, że Mahometanie rozróżniają 'muslim (muzułmanin) od 'mumin' (wierny). Pierwszy wyraz ściągają się do obrządku zewnętrznego, do praktyk religijnych, ustanowionych przez Mahometę; drugi znaczy wiarę żywą i szczerą. I tak na przykład: Persowie (Szytowie) w swą nienawiść przeciw Turkom (Sunnitom) przyznają, że ostatni są 'muslimin' (muzułmanami), ale nie mogą im nadać nazwy 'muminin' (prawowiernych.)

KORAN II 105-106

21 listopada 1981 sobota

Heshvan 24, 5742

22 listopada 1981 niedziela

Heshvan 25, 5742

107. Żydzi zapewniają, że wiara chrześcijańska, nie jest opartą na żadnych dowodach; Chrześcianie ten sam zarzut czynią Żydom, a i jedni i drudzy czytali święte księgi. Paganie, którzy nie wiedzą, tegoż są o nich zdania. Przedwieczny w dzień ostateczny rozsądzi ich spory.

KORAN II 107

23 listopada 1981 poniedziałek

Heshvan 26, 5742

24 listopada 1981 wtorek

Heshvan 27, 5742

108. Cóż może być niegodziwszego, jak wzbraniać głosić imię Pańskie w świątyniach? cóż może być bezbożniejszego, jak pracować nad upadkiem kościoła? Tacy nie powinni tam wchodzić, chyba ze drżeniem, pohańbienie będzie ich

i będziemy od jutra coś montowali.

Z listu od Gosi:

Dzieją się tu u nas dziwne rzeczy, mianowicie strajk studencki. Od dziś (poniedziałek 16 XI) strajkują okupacyjnie Politechnika, SGPiS [Szkoła Główna Planowania i Statystyki], SGGW [Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego], a Uniwersytet Warszawski już od czwartku (12 XI). Do tej pory miałam dostęp na uczelnię jako uczestnik tzw. strajku wahadłowego (od 8⁰⁰ do 17⁰⁰ codziennie), lecz dziś na bramce poinformowano mnie, że przeszli wyłącznie na strajk ciągły i nie wpuszczono do budynku. Wszystkie zajęcia łącznie z pracowniami są zawieszane. Do kiedy nie wiadomo. Chodzi nam o ustawę o szkolnictwie wyższym, a niektórym podobno także o sprawę WSI [Wyższa Szkoła Inżynierska] Radom. Jeśli Leszek załapie się na okupacyjny całodobowy, a pewnie się załapie, bo jest w komitecie strajkowym, to przed wieczorem się spakuję i też idę strajkować okupacyjnie całodobowo.

Ps. Przed chwilą dzwonił Leszek, że idzie strajkować, w związku z tym dziś po południu ja również przeniosę się mieszkać na wydział. Jak myślisz, jak my przetrzymamy tę tak długą i w dodatku nie wiadomo jak długą rozłąkę?

Z listu od Zosi:

Dawno do ciebie nie pisałam. Ale jakoś czasu i pomysłów nie było. Złożyłam już wszystkie karteluski w związku z dowodem tymczasowym. 1 grudnia będę go już miała. Mama, co już zapewne wiesz, złożyła podanie o urlop. Tak że wszystko idzie w szybkim tempie. Już prawie się zastanawiamy, czy nie wyjechać wcześniej. Nie jest to spowodowane kłopotami, tylko tym że jak już się załatwi i dostanie się te paszporty, to chciałoby się już natychmiast tam do ciebie lecieć. ... W ogóle to śmiejemy się, co zrobimy, gdy dostaniemy kolejno paszport i bilety. Ja proponowałam Hortex, a Gosia Viktorię. W Polsce ostatnio wesoło. Ja się czasami zastanawiam, czym my się właściwie zajmowaliśmy przed odnową. Musiało być straaaaasznie nudno. Gosia sobie strajkuje z uczelnią, z którego to powodu codziennie dyskusje z mamą na tematy polityczne. Ja już nie wytrzymuję i pewnie niedługo im zaproponuję, aby pojechały do dziadka, to im się odechce dyskusji politycznych.

MuHarram 28, 1402

87

25 listopada 1981 środa
Heshvan 28, 5742

W drodze do naszego zakładu pracy obserwuję codziennie pobliskie góry. Jest tu doskonała widoczność, powietrze jest bardzo przezroczyste. Wspaniale wyglądają zbocza gór, na których z dużych odległości można rozróżnić każdy blok skalny. Bardzo wyraźnie zarysowują się na

udziałem na tym świecie, a w przyszłym życiu, będą oddani na srogię męki.

109. Wschód i Zachód, należą do Pana, w jakkolwiek stronę wzrok się wasz zwróci, wszędzie napotkacie Jego Oblicze (). On napełnia świat swoim ogromem i mądrością.*

(* Ten wiersz odwołany jest przez wiersz 138, tegoż rozdziału. Świątynia Kaaba w Mekce została ostatecznie wskazana, jako punkt, ku któremu Muzułmanie winni się zwracać przy modlitwie.)

110. Bóg ma syna, mówią Chryścianie; wy mówcie raczej: wszystko co jest na Niebie i na ziemi do Niego należy, wszystkie jestestwa są posłuszne głosowi Jego.

KORAN II 108-110

111. On stworzył Niebo i Ziemię, jeżeli zechce utworzyć cokolwiek, powie tylko: stań się, i stanie się.

112. Niepojmujący mówią: Jeśli Bóg nie przemówi do nas, lub jeśli ty nam nieokażesz cudu, nie uwierzemy. Dość uczyniłem cudów, dla tych którzy wierzą.

113. Posłałem Ciebie z prawdą, abyś ogłosił moje obietnice i moje pogroźki, i nikt ciebie nie zapyta o tych, którzy w piekle pogrążeni zostaną.

114. Chryścianie i Żydzi nie uznają Ciebie, dopóki ich wiary nie przyjmiesz; mów im, że nauka Boska jest prawdą; jeżelibyś zniżył się do ich żądania, po nauce którąś otrzymał, którz wstawi się za tobą do Przedwiecznego.

KORAN II 111-114

56. Wierni! nie zawierajcie związków między Żydami Chryścianami, dozwólcie, niech się oni między sobą łączą. Kto ich weźmie za przyjaciół dla siebie, stanie się im podobny. Bóg nie jest stróżem przewrotnych.

KORAN V 56

85. Doświadczycie, że Żydzi i bałwochwalcy, są największymi nieprzyjaciółmi wiernych, między Chryścianami zaś, znajdziecie przywiązanych ku wiernym: ponieważ oni mają kapłanów

nich cienie chmur.

MuHarram 29, 1402

88

Zaczynam rysować elewację ulicy złożoną z budynków typu 3.1 i 3.2.

Muzułmanie kierują się pewną, bardzo ciekawą zasadą. Gdy przeprowadzają jakąś transakcję, to przed sfinalizowaniem jej obowiązkowo zaczynają wątpić w jej sens. Jeżeli po pewnym czasie to zwątpienie zwycięży, to transakcja nie dochodzi do skutku. Nas zbyt często ogarnia zwątpienie dopiero w jakiś czas po dokonaniu transakcji.

i zakonników oddanych pokorze.

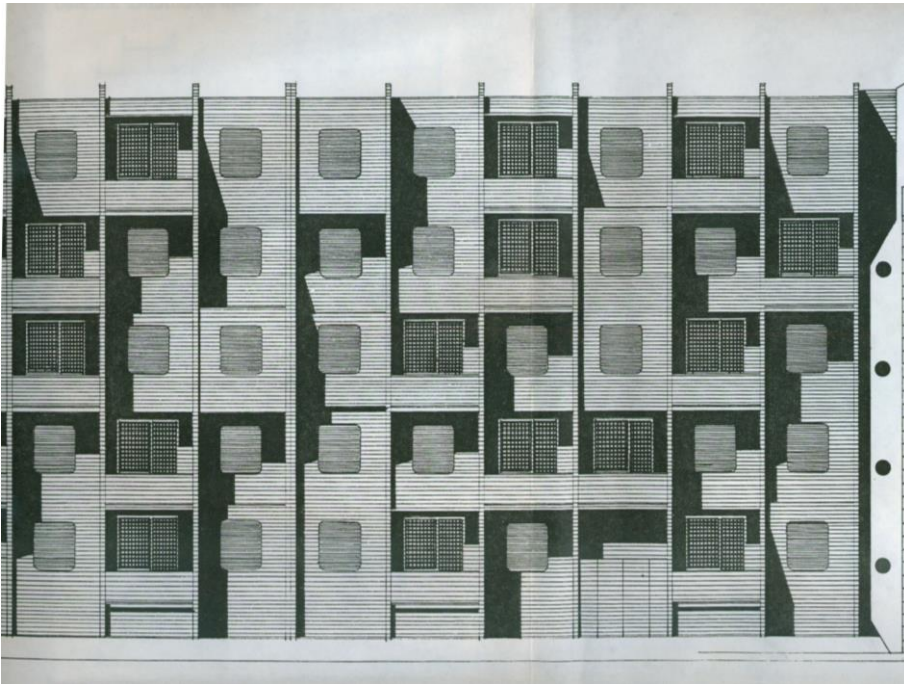
KORAN V 85

26 listopada 1981 czwartek

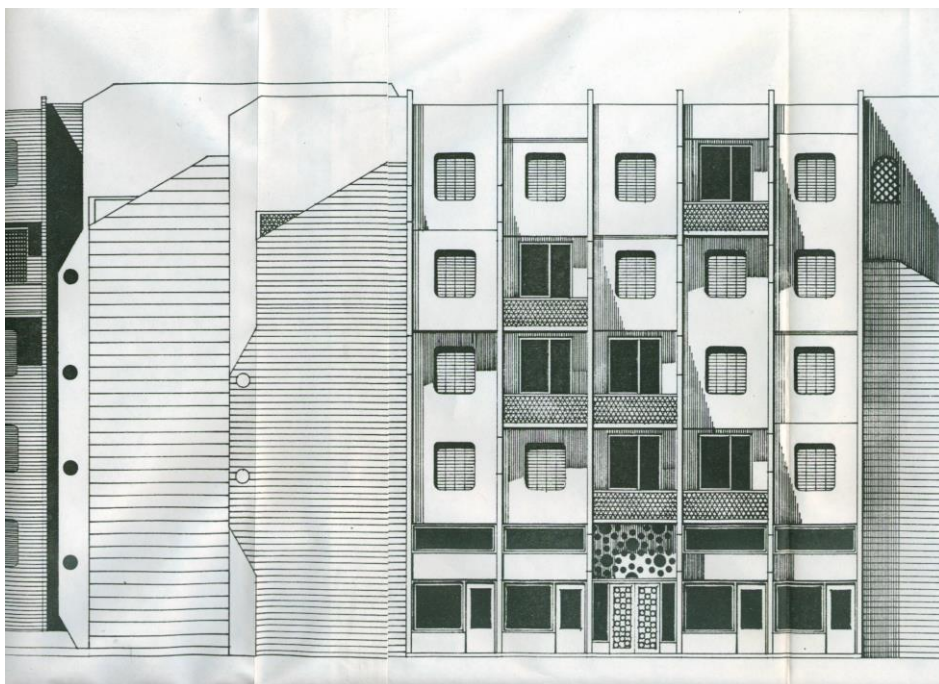
Heshvan 29, 5742

129. Chrześciance i Żydzi powiadają: przyjmijcie naszą wiarę, jeżeli chcecie być na drodze zbawienia; odpowiadajcie im: my trzymamy się wiary Abrahama, który nie palił kadzidel bałwanom, a tylko czcił Boga jedyneho.

KORAN II 129



Pierzeja ulicy – pierwsza część



MuHarram 30, 1402

89

27 listopada 1981 piątek
Kislev 1, 5742

Z nasłuchu wielu radiostacji natrafiam na komunikat Deutschland Funk DLF ogłaszający konkurs i podający ich adres (5 KÖLN 51 51.06.40). Wykorzystuję to niezwłocznie i piszę do nich list o poinformowanie mnie na temat możliwości emigracji do Niemiec.

Z listu do domu:

Znów jest kolejny piątek i piszę do Was list. To już 89 dni poza domem. Dziś już na próbę włożyłem płaszcz, słońce zajrzało do mnie o 7⁵⁰, a mandarynki są już po 3,50 dinara za 1kg. Objadłem się więc i zasiadłem do pisania. Może najpierw o tym, co u mnie słychać. Im chłodniej, tym mniej jestem przeziębiony. Może zaczynam być zahartowany. Jak się spaceruje, to aż się czuje, jakie to powietrze ostre. U mnie ostatnio trwają przetargi mieszkaniowe. Do tej ich kupieckiej mentalności też trzeba mieć zdrowie. Wszystko by chcieli jak najtaniej, a jeżeli już wydać pieniądze, to może jeszcze nie teraz, może choć trochę później.

A więc targ wygląda tak: Najpierw zaproponowali panu Tadeuszowi Baranowskiemu i panu Krzysztofowi Wyszackiemu, którzy pracują w dyrekcji regionalnej, dosłownie norę w starym budynku.

Nasz szef nawet nie pozwolił nam proponować tego mieszkania. Więc dobra, ale powiedział, że mieszkanie dostaniemy dopiero na przełomie grudnia i stycznia. Ja mu na to powiedziałem, że dla nas liczy się każdy dzień pobytu w hotelu i że musi nas zrozumieć. A gdy nasi się obrażili za tę norę, to gorąco ich przepaszali i zwalili wszystko na swego dyrektora.

Po paru dniach nasz dyrektor przyszedł zachwycony, znalazł mieszkanie do wynajęcia. Nawet pojechaliśmy wieczorem oglądać. Mieszkanie było ciekawe, takie zgoła arabskie. Położone w pobliżu tego targu owocowego. Posiadało gaz, oczywiście wodę, termę do ciepłej wody, ale było bardzo duże, znajdowało się na pierwszym piętrze, czyli ostatnim piętrze tego budynku. Na parterze były dwa garaże (garaż tu najczęściej jest zarazem warsztatem, bądź nawet składem) oraz mieszkał kuzyn właściciela. Cała góra była do wynajęcia. Pięć pokoi, łazienka, z wc, kuchnią, taras wewnętrzny na dachu. Więc było to bardzo duże i z tego powodu oni wpadli na straszny pomysł umieszczenia w tym mieszkaniu mnie i pani Małgosi.

Właściwie pojechałem obejrzeć, czy nie dałoby się czegoś wykombinować. Ale nie było żadnych szans. Ktoś musiałby otrzymać tę dużą ładną stronę z czterema pokojami i z łazienką, a ktoś tę część znajdującą się po drugiej

62. Wierni! nie łączcie się z Chrześciami, Żydami i bezbożnymi, którzy szydzą z naszych obrzędów. Bójcie się Boga, jeśli jesteście wiernymi.

63. Nie łączcie się z tymi, którzy się naśmiewają z modlitwy, do której są wzywani; oni zostaną w niewiedomości.

64. Pytajcie żydów: jaka jest przyczyna ich odrazy ku wiernym? Czy dla tego że wierzą w starożytne tylko pisma, czy dla tego, że są po większej części przewrotnymi?

65. Cóż mogę wam okropniejszego przedstawić, nad zemstę Boga, jakiej przeciwko nim użył. On zlorzeczył w swym gniewie; On ich przemienił w małpy i odyńce, bo palili kadzidła bałwanom i byli pogrążeni w najgrubszych ciemnościach.

KORAN V 62-65

72. Mów do Żydów i Chrześcian: gdy nie zachowacie Pentateuchum, Ewangelii i przykazań Boskich, żadnej zasady nie macie. Księga którąś odebrał z nieba, powiększy ślepotę wielu z nich, lecz nie troszcz się o los niewiernych.

73. Wierni, Żydzi, Sabejczykwie i Chrześcianie, którzy wierzyć będą w Boga i dzień ostateczny, a żyć będą cnotliwie, wolni zostaną od bojaźni i udręczeń.

KORAN V 72 i 73

153. Wzniosłem górę Sinai na znak mojego przymierza, rozkazałem iżby weszli do miasta świętego, chwaląc Pana, zabronilem im gwałcić Sabat. Zawarłem z nimi uroczystą umowę.

154. Lecz zgwałcili swe przymierze i wzbraniłi się wierzyć w naukę Bożą; niesprawiedliwie pozabijali Proroków, i rzekli: serca nasze nie są zbezczeszczone. Bóg wyrzył na ich czole piętno wiarołomstwa; pomiędzy nimi mała tylko jest liczba wierzących.

155. Do niedowiarstwa przydali oni spotwarzenie Marji i Syna Marji posłańca Bożego.

156. I rzekli: skazaliśmy na śmierć Mesjasza, Jezusa Syna Marji posłańca

stronie tarasu, gdzie był jedynie jeden pokój z wucetem i to tureckim na dodatek. Kuchnia, choć duża, musiała być wspólna, a najgorzej z łazienką, która była w samym środku tej pierwszej części. Już po obejrzeniu wiedziałem, że nie da rady, ale poprosiłem o czas do namysłu do następnego dnia. Pani Małgosia pracuje razem ze mną w biurze projektów i stąd wpadli na pomysł upieczenia dwóch pieczeni za jednym razem. Dla jednego z nas mieszkanie było rzeczywiście za duże, zwłaszcza gdy patrzyłem na te puste pokoje, a dla nich było za drogie jak na jedną osobę. Tym bardziej nie było szans, bo do znanych nam naszych planów trzeba dodać, że pani Małgosia ściga swojego trzyletniego synka i matkę. Konglomerat więc mógłby być niesamowity. Następnego dnia więc powiedziałem, że mieszkanie to nie nadaje się dla dwóch rodzin. Szef się obraził. Tej pani nawet wcale nie pokazywali mieszkania i nie pytali o zdanie — Arab nie pyta kobiety o zdanie. Szef coś powiedział, ale nie zrozumieliśmy co. Atmosfera była bardzo napięta. Następnego dnia jednak wróciliśmy do rozmowy i już teraz na tyle na ile zasób moich słów francuskich pozwalał na to, zrobiłem mu wykład, że przecież wy tak wysoko stawiacie intymność życia rodzinnego, a tu tymczasem chcecie wpakować mnie do jednego mieszkania z obcą samotną kobietą i uważacie, że to jest w porządku.

Chyba dotarło do niego, że u tych komunistów musi nie wszystko być tak, jak im się wydaje, bo wyglądał na takiego, który zrozumiał. Postawił jednak retoryczne pytanie: To naprawdę wy we trzech nie żyjecie z nią? Potem jednak obiecał szukać dalej, ale żalił się, że tu wszystkie mieszkania są tak duże, a oni nie mają tyle pieniędzy.

Rzeczywiście mieszkań mają mało. Te wybudowane nadal stoją bez wody i gazu. Jędrzej nas studzi jak może i mówi, żebyśmy się nie dziwili, bo oni wszyscy zeszedli z gór z tych lepierek i byle cztery ściany wydają im się cudem techniki. Ano zobaczymy, co będzie dalej. Teraz kreślę wspaniałą elewację całej ulicy przyszłego osiedla; już mi pokazywali teren pod to osiedle. Już mi mówili, że zanoszą się, że jakąś wielką instytucję będzie nasze biuro projektowało, więc sytuacja staje się coraz bardziej zagadkowa. Mogę w styczniu wziąć to mieszkanie w nowych blokach i może zanim przyjedziecie, to skończą rurociąg gazowy i wodociągowy do tych mieszkań.

Tak więc ani na trochę nie zwalniamy tempa przygotowań do przyjazdu, bo wszystko będzie dobrze. Skoro już o tym, to bardzo bym prosił, abyście odżałowały tych parę tysięcy złotych i bez względu na pomysły i wszelkie zmiany abyście jednocześnie przygotowywały paszport dla Gosi. Najwyżej stracimy trochę pieniędzy, najwyżej paszport się wymieni, bądź okaże się niepotrzebny. Może

Bożego; lecz oni go nie skazali na śmierć i nie ukrzyżowali: postać pozorna ciała zawiodła ich okrucieństwa. Ci którzy się o to sprzecząją, zostają w samych wątpliwościach, nie oświeca ich prawdziwa nauka, a tylko sposób ich sądenia. Oni nie zabili rzeczywiscie Jezusa; Bóg go wziął do siebie, poniewaz On jest potężny i mądry.

157. Wszyscy Żydzi i Chreścianie uwierzą weń, przed jego śmiercią, w dzień Zmartwychwstania będzie On przeciw nim świadczyl.

158. Pozbawiłem Żydów łaski, bo się wiarołomnymi stali i sprowadzają swych bliźnich z drogi zbawienia.

159. Dopuszczali się lichwy, która była im wzbroniona, i niesprawiedliwie cudzą wydzierali własność (), przygotowałem srogie męki dla tych, którzy są z nich niewierni.*

(* Na podarunki przeznaczone ku przekupywaniu sędziów i na inne cele.)

160. Lecz Żydzi co są stali w wierze (); ci którzy wierząw Koran i Pentateuchum, którzy się modlą i dają jałmużnę, którzy wierzą w Boga i w dzień sądu, odbiorą nagrodę świetną.*

(* To się odnosi do kilku Żydów biegłych w piśmie ś. i przyjaciół Mahometa, lubo niechcących przyjąć jego nowej religji.)

KORAN IV 153-160

3. Ci, którzy zaprzeczają będą Boskiej nauce, niech się mąk spodziewają. Bóg jest potężny i zemstę ma w swoim ręku.

4. Na ziemi i niebie nic nie ma przed Nim ukrytego. On to was formuje w żywocie macierzyńskim podług swego upodobania; nie ma innego Boga tylko On. On jest potężny i mądry.

5. On to zesłał wam księgę. Między wierszami które ją składają, jedne zawierają przykazania wyraźne, i te są zasadą dzieła, inne w przenośniach. Ci którzy mają skłonność do błędu i przywiążą się do tych ostatnich, zrobią odszczepieństwo chcąc je tłumaczyć. Bóg sam zna ich tłumaczenie, ludzie zaś biegli w umiejętnościach odpowiedzą: my wierzymy w Koran, wszystko co się w nim zawiera pochodzi od Boga i to są słowa jego mądrości.

KORAN III 3-5

33. Dzieci Adama! Powstaną wpośród was Prorocy, oni wam ogłoszą me chęci; kto się lękać będzie Boga i wypełniać cnotę, wolen będzie od trwogi i kary.

34. Dumny, który się oddali od Islami-zmu i jego prawdzie zaprzeczają będzie, zostanie wiecznym ogniom oddany.

35. Cóż może być bezbożniejszego, jako

być tak jednak, że zanim oni Wam wysmażą te paszporty, Wy już wszystkie nie będziecie miały wątpliwości, że należy skorzystać z mojego zaproszenia. Gorąco Was o to proszę.

Teraz trochę takich różnych pomysłów, które chciałbym, abyś traktowała jako pomysły nudzącego się męża, a które wystarczy, że zostały napisane. Słownik francuski miał kiedyś ten antykwariusz sprzedający w bramie pod mamą, więc można tam zapytać. Warto abyś zabrała, bądź wysłała i inne słowniki. Może samouczki nawet, bo mogą się przydać w czasie turystyki urlopowej po Europie. Dobrze byłoby też zabrać mapy samochodowe. Może u Węgrów na Marszałkowskiej są jeszcze jakieś mapy samochodowe państw europejskich, to też by można kupić. Jeśli wybrałabyś się do ojca, to zawieź może do niego i zostaw mu tę moją czarną skórzaną aktówkę, w której są stare dokumenty rodzinne, a które kiedyś porządkowałem. Można by też u ojca zostawić ten zbiór monet, bo te najbardziej wartościowe są jego własnością. Wszystko to myślę na wypadek, gdyby w naszym mieszkaniu musiały zapanować nowe porządki nowej rodziny, czyli Gosi i Leszka.

Dla mnie to właściwie nie mam pomysłów książkowych. Jakoś jak zwykle się przy Was pożywię. Może najwyżej poproszę o tę „Chwilę wspomnień” Kostrzewy, z którą mam związane plany tej czwartej mojej książki.

A właściwie to zaczynam myśleć o całkiem czymś innym i sprowadza się to do prośby, że możesz niczego nie przywozić, ale przywieź chłodnicę w wiadomym celu. Choć też nie wiadomo, czy zanim przyjedziecie, nie zrobimy niezbędnej aparatury. Nie poradzimy sobie tylko bez alkoholomierza, a przydałby się, więc może choć to przywieź. A jeżeli nie, to choć rurki do robienia wina, bo tu tyle owoców i trzeba się zająć czymś frapującym.

Dwa dni temu, czyli we środę 25 bm. Wysłałem Wam drugą paczkę i od tego trzeba mi było zacząć mój list. Piszę o tym, bo wystarczy mi całej niespodzianki, jaką zrobiłem Wam pierwszą paczką. Mam nadzieję, że odbierzecie przed Świętami. Wysłałem po kilogramie migdałów, rodzynek, chałwy, czekolady, sardynek, miodu oraz 5 paczek papierosów i 6 tub pasty do zębów.

Bardzo ucieszyło mnie Zosi zdjęcie. Ale najważniejsze, że muszę przyznać, że nie poznałbym dziewczyny, tak się nam zmieniła. Zapatrzyłem się na to zdjęcie, które mam w szafie i była taka dla mnie sprzed dwóch lat, a tu wydołała nam panna, że ho, ho! Więc jak ja tu ją poznam za dalszych parę miesięcy na lotnisku? I włosy ma takie długie teraz. Jednym słowem podoba mi się. Miałem problem z wysłaniem życzeń Andrzejowi, bo znałem tylko numer domu, a nie znałem kodu i numeru mieszkania. Więc przynajmniej Wy zadbajcie o komplet niezbędnych adresów do korespondencji.

bluźnić przeciw Najwyższemu, a Jego wyrokom kłamstwo zadawać; bałwochwalcy, w części używać będą zapowiedzianych w Koranie korzyści, aż póki anioł śmierci biorąc ich (), nie zapyta: gdzie są Bogi, których wzywaliście? A oni odpowiedzą, iż zginęli, i to świadectwo położy piętno na ich odrzuceniu.*

(* To jest, przyjmując ich technię, ich duszę w godzinę śmierci. Tu jest mowa o aniołach śmierci, Nakir i Monkir, zwanych zesłanymi od Boga.)

36. Bóg im powie: Idźcie do piekła, z duchami i ludźmi którzy są potępieni, idźcie w ogień. Oni, zlorzeczyć będą odszczerpieniu które ich poprzedziło, póki się wszyscy nie połączą tam z sobą. Panie! zawołają ci którzy na końcu przyjdą, o to odszczerpiency którzy nas uwiedli, każ im podwoić męki. Bóg im powie: Podwoję je dla was wszystkich, ale wy tego nie wiecie.

KORAN VII 33-36

37. Czemże wy lepsi od nas jesteście, odpowiedzą niewierni odszczerpiency; cierpcie więc karę, na którą zasłużyły zbrodnie wasze.

38. Bezbożny, w dumie swój oskarżać będzie o fałsz świętą naukę. Bramy nieba zamknięte dlań będą, i pierwej wielbłąd przez ucho igły przejdzie, nim oni do nieba dopuszczeni będą. Tak Bóg wynagradza zbrodniarzy.

39. Piekło, będzie ich lożem, ogień nakryciem: sprawiedliwa nagroda za ich uczynki.

40. Tego tylko wymagamy od ludzi, co jest w ich możliwości. Wierni którzy dobrze czynić będą, zamieszkają w raju, siedlisku wszelkich rozkoszy.

41. Zawiść oddalę od ich serca, u ich stóp strumienie płynąć będą, a oni wykrzykną: Chwała Przedwiecznemu! który was w te miejsca wprowadził; gdyby Jego światło nas nie oświecało, nie znaleźlibyśmy drogi do raju wiodącej. Sprawdź się obietnice Proroków i da się słyszeć głos w te słowa: Oto raj, którego dziedzictwo osiągnęliście uczynkami swojemi.

42. Błogosławieni rzekną do mieszkańców ognia: myśmy doświadczyli prawdy obietnic Pańskich, a wy, czyście jej doznali? Odpowiedzą im: Doznaliśmy.

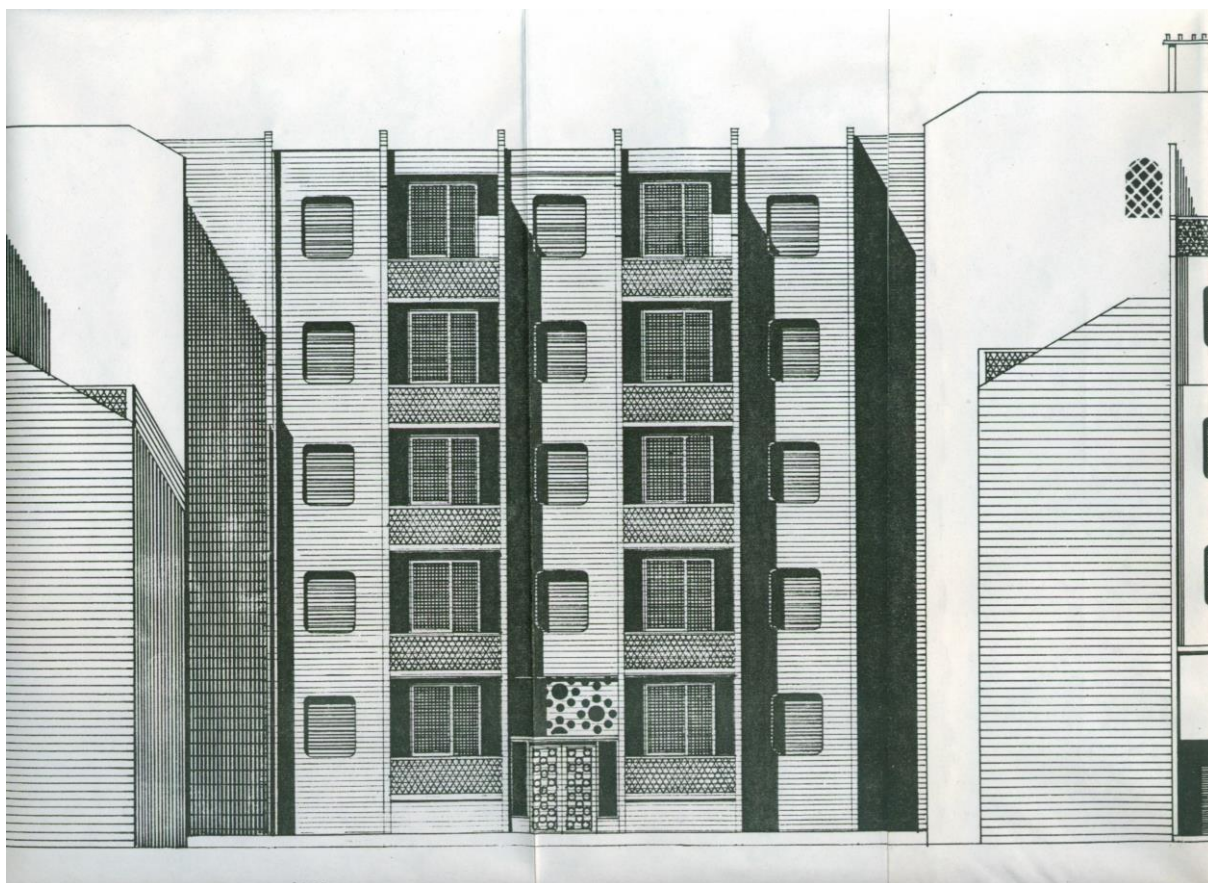
Słucham radia i nie umiem sobie wyobrazić wielu spraw. Nie wiem, czy fizycznie rzeczywiście da się stać po kilka dni za mięsem. Nie wiem, jak można wpaść na pomysł sparaliżowania ruchu na trasie E16 w odwet za strajk okupacyjny związku kółek rolniczych we Włocławku. Zwyczajnie nie wiem, jaki może mieć sens dalsze przebywanie Wasze w kraju, skoro Ty nie pracujesz, bo strajkują, Gosia nie studiuje, bo strajkuje, Zosia nie ma ani Matki, bo Matka stoi w kolejkach, ani siostry, bo strajkuje, ani ojca, bo akurat wyjechał w ta pora.

Czytając jeszcze raz ten list zauważyłem, że powinniście zabrać kolbę do lutowania z cyną i niezbędnymi pastami. Ojej – ja tak piszę i piszę, że to powinniście zabrać, że tamto powinniście zabrać, a tak właściwie to powinniście zabrać siebie wzajemnie i przyjechać tu ...

Rycerz jeden z pomiędzy nich, wykrzyknie te słowa: Niech będą przekłęci od Boga bezbożni niewierni.

43. Oni swych bliźnich odciągnęli od Boskiego prawa, a Jego czystość skazić usiłowali; oni zaprzeczali bytności przyszłego życia.

KORAN VII 38-43



Pierzeja ulicy – trzecia część

Safar, 1402

Safar 1, 1402

90

28 listopada 1981 sobota
Kislev 2, 5742

Dalej elewacja ulicy. Dostałem odpowiedź od polskiego księdza z Boudouaou, w której potwierdza możliwość przenocowania u niego wraz z rodziną. Nie pyta o powody.

I. A. L. M. Te litery oznaczają księgę mądrości.
KORAN XXXI 1

Safar 2, 1402

91

29 listopada 1981niedziela
Kislev 3, 5742

Dalej elewacja ulicy. Deszcz.

Z listu od Anki:

Kochanieńki nasz Tateczku – Manieczku!

I my Cię kochamy także, tylko nas namawiaj do przyjazdu, co? My strasznie lubimy być namawiane. Obiecuj nam, to też lubimy, jak tam u Ciebie będzie fajnie, a już my Cię urządzimy jak przyjedziemy!!

My się trzymamy jakoś. Nie bez znaczenia jest perspektywa przyjazdu do Ciebie. Jeść mamy co (jak na razie). W lodówce jest masło i serki topione, trochę puszek z pasztetem (bez kartek), margaryna, masło roślinne, smalec. Dziś wykupiłam rezultat poniedziałkowego rannego stania, szynkę, kiełbasę, trochę mięsa, ser twardy. Bez sera 4kg i 0,5kg sera. We wtorek stałam do zapisów na dalsze tego typu zakupy. Samo stanie było okropne. Wyobraź sobie, mieliśmy z Grzegorzami numery 2638, 39, 40, 41. Pod supersamem kłębił się ponad trzytysięczny tłum. Ale że staliśmy każde po trochę, to nawet tak bardzo nie zmarzłam. Następne sprawdzanie listy w przyszły wtorek. Znow odpadnie trochę ludzi.

Są to zapisy na grudzień. Mimo tych okropności jest to chyba bardziej oszczędzająca czas metoda zakupów. Zweryfikujemy to jeszcze w przyszłym miesiącu. Podobno od stycznia ma być rejestrowanie kartek. Pożyjemy, zobaczymy.

44. Wieczna zapora, wznosić się będzie między wybranymi i potępionymi, na El-Arafie () będą ludzie którzy rozpoznają jednych od drugich po pewnych znakach. Oni powiedzą gościom raj: Pokój z wami, a mimo gorącej żądzy nie będą mogli wejść do nich.*

(* El-Araf jest to przedmurze albo wał przedzielający raj od piekła, z którego błogosławieni równie jak potępieni mogą być widziani przez będących na tym wale. Pochodzenie tego wyrazu jest nieznane, gdyż źródłosłów który podają komentatorowie (ten wyraz, mówią oni, pochodzi od 'arafa' znać, ponieważ ci którzy się znajdują na 'araf' rozpoznają potępionych po ich piętnie) wzięty jest bezwzględnie z samego tekstu, gdzie 'elaraf' i 'arafa', znać, poznać, są bliskoznaczne, i nie jest prawdziwszy ani dowcipniejszy jak większa część źródłosłów autorów wschodnich. Zresztą, niepodobna powziąć jakiegokolwiek wyobrażenia o sposobie w jakim Mahomet pojmował raj i piekło co do ich położenia, wszystkie szczegóły, odnoszące się do tego przedmiotu, zawarte w Koranie, są pomieszane, niedostateczne i sprzeczne.)

45. Ci zaś, gdy obrócą swe oczy na ofiary ognia, zawołają: Panie! nie pogrążaj nas pośród potępieńców.

46. I zawołają na odrzuconych, poznawszy ich po piętnie potępienia, wyrzytem na czołach: Na cóż się wam przydały wasze bogactwa i wasza pycha.

KORAN VII 44-46

Safar 3, 1402

92

30 listopada 1981 poniedziałek
Kislev 4, 5742

Pojawiły się pasemka śniegu na szczytach gór.

Z listu od Anki:

Teraz sprawa przynajmniej dla mnie w tej chwili najbardziej atrakcyjna – otóż oznajmiamy Ci, że dostaniemy od Ciebie paczkę na święta, składającą się prawdopodobnie z szynki, kabanosów, sera i sałatki owocowej. Szczegóły. Jest taka firma, która się nazywa Family Link – po polsku Fregata, zajmująca się przesyłaniem paczek do Polski. Można taką paczkę opłacić w dolarach z konta A i wybrać standardowy zestaw lub á la carte. Na taki zestaw á la carte oczekuje się około dwóch tygodni, musi kosztować nie mniej niż 17 funtów plus opłata manipulacyjna 1,5 funta, co według mojego przeliczenia będzie niecałe 40 dolarów razem. Obiecujemy nie nadużywać tej formy otrzymywania paczek, ale tym razem taką od Ciebie dostaniemy, dobrze?

Pytanie retoryczne, bo jak trzeba czekać dwa tygodnie, to muszę to załatwić w przyszłym tygodniu. W paczkach standardowych są różne rzeczy, np. cukier, mąka, makaron, więc wybierzemy raczej á la carte. Ale paczka standardowa jest po 2-3 dniach.

Teraz być może dla Ciebie atrakcyjna wiadomość. Jak pamiętasz, kiedyś w sklepach była herbata, ocet i Żołnierz Wolności [tygodnik]. Potem zabrakło octu. Ale te dwa pozostałe produkty są nadal ogólnie dostępne, chociaż gatunek obydwu niewysoki. Jeżeli tylko celnicy pozwolą, to Ci pošlę.

Właśnie wróciły dzieci i wykonałyśmy konferencję na temat składników paczki i cen przeliczając obłędnie funty i dolary. Cały koszt paczki wyszedł nam 48 dolarów. Dużo, ale bądź tak miły i zrób nam ten prezent. Zosię najbardziej niepokoją te dwa tygodnie. Ale to szybko minie.

Ja się ostatnio naraziłam Solidarności, bo w czasie konferencji ichnich delegatów uniwersyteckich zapytałam, co to za ludzie kręcą się po wydziale, a konkretnie po bufecie. I była obraza boska, doszło poprzez komitet strajkowy do egzekutywy, a stamtąd do mnie na dół. Czyli być może już prędko przestanę być pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego.

I tak oto minęły trzy miesiące, jak wyjechałeś. Przyznam się, że im dalej, tym bardziej nam Ciebie brak. Na początku chyba ten brak był bardziej świadomy – to znaczy wiedziałyśmy, że Ciebie nam brak, a teraz coś nam brak, coś nam dokucza, ale nie zdajemy sobie sprawy, o co właściwie chodzi. Bo niby miesiąc temu też Ciebie nie było i niby nic się nie zmieniło, a jest coraz bardziej nijako. Nie wiem, czy wiesz, co mam na myśli, ale nie potrafię, może jeszcze nie potrafię tego nazwać i opisać. Czy to te długie wieczory, czy zmęczenie, czy może jeszcze co innego.

Ale znów zaczynam jęczeć. A miało być całkiem inaczej. Przykro mi, ale wyszedł dość ponury list i znów będziesz

47. Ci, którzy podług przysięg waszych nie powinni byli doświadczać miłosierdzia Boskiego, niesłyszeliż tych pocieszających wyrazów? Wnijdźcie do raju, niech bojaźń i smutek wygnane zostaną z serc waszych.

48. Potępieni zawołają na błogosławionych: Zeszlijcie nam nieco téj wody i tych darów, któremi was Bóg żywi. Oni im odpowiedzą: Te korzyści zakazane są niewiernym.

KORAN VII 47, 48

49. Oni się naigrawali z religii, dali uwieść powabom światowego życia, zapominam dziś o nich, bo oni zapomnieli o dniu ostatecznym i odrzucili moje wyroki.

50. Przynieśliśmy ludziom księgę, w któr-rój jest nauka, mająca wiernych oświecać, i wyjednać im Boskie miłosierdzie.

51. Czekałż oni jeszcze wytłumaczenia Koranu? W ów dzień ci którzy będą żyć w niepamięci na jego przepisy, rzekną: Posłańcy Boscy opowiadali nam prawdę, gdzież teraz znajdziemy takiego co by się wstawił za nami? Jakż możemy mieć nadzieją powrotu na ziemię, abyśmy się poprawili? Zgubili oni swe dusze i znikły ich fałszywe bóstwa.

KORAN VII 49-51

15. Wierni! gdy napotkacie wojska nieprzyjacielskie w szyku idące, nie uciekajcie!

16. Ktokolwiek poda tył w dzień potyczki, chyba że to uczyni by walczył, lub się do szyku przyłączył, zasłuży na gniew Boga, jego schronieniem stanie się piekło, mieszkanie nędzy.

17. Nie wy ich pozabijajcie, oni padli od miecza Wszchemocnego. Nie ty Mahomecie, uderzyłeś na nich.

18. Bóg to uczynił, aby dać dowody swej opieki nad wiernymi. On wie i rozumie wszystko.

19. Jego ramie was wspierało, On to zmylił podstępny nieprzyjaciół. Niewierni! zwycięstwo zapewniło przewagę sprawy naszej, musicie broń złożyć, a jeśli kiedy wrócicie do walki, znajdziecie nas gotowych; lecz jakkolwiek licznem będzie wojsko wasze, nie doznacie lepszego losu. Niebo wspomaga wiernych.

się martwił, że zostawiłeś nas same i że sobie tu nie poradzimy. Ale ja Cię proszę, nie przejmuj się tym, bo my sobie do Ciebie uciekniemy i już.
Przesyłam całą górę ucałowań.

KORAN VIII 15-19

Safar 4, 1402

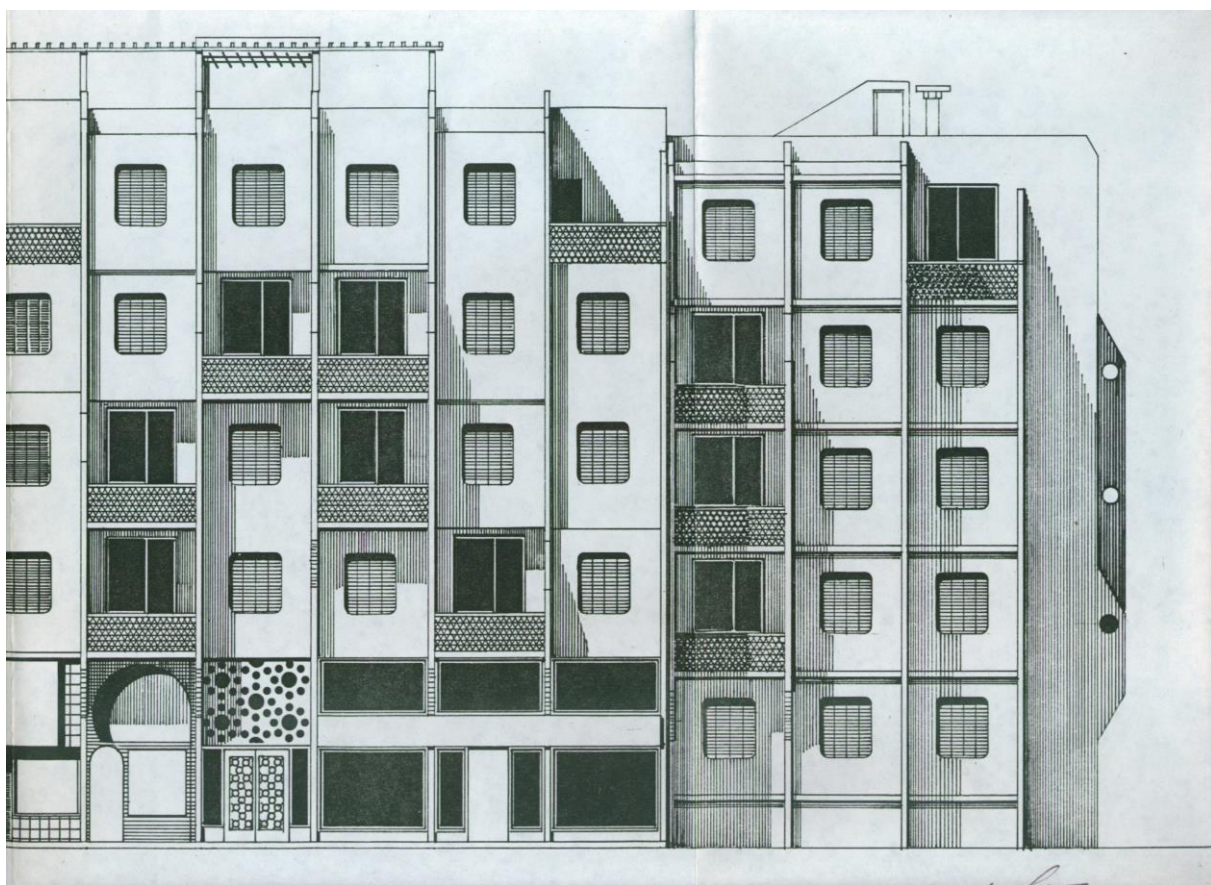
93

1 grudnia 1981 wtorek
Kislev 5, 5742

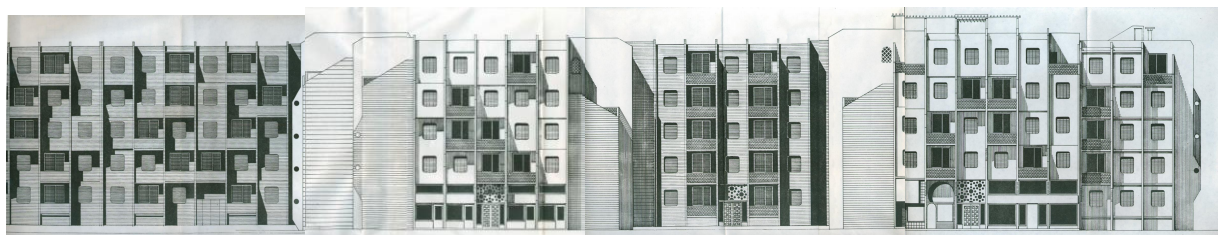
Nic szczególnego. Kreślę cały czas tę elewację ulicy. Budynki dalej położone rysuję cieńszą linią, wyznaczam wszystkie cienie, tak że ulica wygląda bardzo prawdziwie – na dodatek przyjąłem technikę miedziorytu.

47. O wierni! gdy na nieprzyjaciół idziecie, bądźcie niezachwiani, przywodźcie sobie co chwilę pamięć o Bogu, iżbyście byli szczęśliwi.

KORAN VIII 47



Pierzeja ulicy – czwarta część



Pierzeja ulicy – całość.

Rozrzeźbienie elewacji i pierzei ulicy miało na celu zminimalizowanie nagrzewania się ścian.

Po południu w pracy afera, bo tym razem już zupełnie beczelnie wyciągnięto pani Małgosi 20 dinarów z zostawionej w pracowni torebki, gdy wyszła napić się. Zameldowała o tym szefowi.

Wolne.

Z listu do domu:

Moje Kochane –

Dziś jestem w bardzo pogodnym nastroju, choć powodów po temu właściwie nie ma. Może jest tak dlatego, że długo sobie spałem, bo od ósmej do ósmej, a może przyczyna leży w tym, że wreszcie tu jest jak w Polsce. Temperatura tak około ośmiu stopni, deszcz sobie równiutko pada i można tak sobie iść i iść. Od czasu do czasu wśród kropli deszczu pojawiają się płatki mokrego śniegu. Prawda, jakie to swojskie? Już nawet zaczynam im wierzyć, że tu w Batnie bywają metrowe śniegi, a na okalających górach śnieg potrafi leżeć do kwietnia nawet. Jeszcze w ubiegły piątek zastanawiałem się, czy włożyć płaszcz idąc na spacer, a tu w poniedziałek zobaczyliśmy śnieg na szczytach. We wtorek już go nie było, więc powiedziałem do Algerczyków, że wczoraj skończyła się chyba ich cała zima na ten rok i dlatego tak usilnie wyprowadzali mnie z błędu.

Prawdopodobnie zagadnienie obcości dla nas Afryki pochodzi z tych dużych i nagłych zmian.

My żyjemy w klimacie bez wyskoków, a tu jest bardzo duża różnica temperatury między dniem a nocą, między zimą a latem, powieje i już jest zimno, wyjrzy słońce i mamy upał, jeszcze jest pełny dzień i nagle ciemno, jeszcze jest pełne lato i nagle już jest zima i tak dalej.

Ciśnienie też musi tu okropnie tańczyć i masz z pewnością Anka rację, że te nasze chandry głównie z tego wynikają. A jak człowiek jest w takim pieskim nastroju, to na okrągło myśli: a one tam same są; a co to będzie, jak tu będą się czuły jeszcze gorzej, jeśli będą żałowały przyjazdu – i tak w kółko. Wtedy wszystko nas drażni u Algerczyków i nawet wzajemnie na siebie nie możemy patrzeć.

Przeklinamy Budimex, który się nami nie interesuje; nie możemy doczekać się mieszkań, choć po prawdzie nie jest to aż tak szalenie istotne. Nie możemy zrozumieć, przecież oni też mają swoje problemy gospodarcze, mieszkaniowe...

70. Pożywajcie dozwolone dobra z tych, któreście na nieprzyjaciolach zdobyli, i bójcie się Pana. On jest laskawy i miłosierny.

KORAN VIII 70

ROZDZIAŁ LV.

wydany w Mekce - zawiera 78 wierszy

MIŁOSIERNY.

W imie Boga litościwego i miłosiernego.

1. Bóg miłosierny nauczył Koranu.
2. On stworzył człowieka.
3. Dał mu rozum.
4. Słońce i księżyc obiegają koła, które im przeznaczył.
5. Rośliny i drzewa czczą go.
6. On stworzył niebiosa; On utworzył szalę.
7. Izby się nie oszukiwano na wadze.
8. Ważcie sprawiedliwie i strzeżcie się oszustwa.
9. On stworzył ziemię dla swoich stworzeń.
10. Ona jest matką dla wszystkich owoców, z jej żywnego łona wyrasta palma, której kwiaty pokryte są lupiną.
11. Ona rodzi zboże, które wypuszcza trawę i lodygę.
12. Któremuż z Boskich dobrodziejstw możecie zaprzeczyć? (*)
- (* Słowo możecie zaprzeczyć, jest w tekście w liczbie podwójnej; ponieważ ściąga się do ludzi i genjuszów.)
13. Utworzył człowieka z ziemi gliniastej.
14. Utworzył też genjuszów z ognia czystego bez dymu.
15. Któremuż *it.d.*
16. On jest panem obu wschodów.
17. On jest panem obu zachodów.
18. Któremuż *it.d.*
19. On rozdzielił wody w obu pobliskich morzach.
20. I wznosił pomiędzy nimi przegrodę iżby się nie mieszały.
21. Któremuż *it.d.*
22. Jedno i drugie dostarcza perel i koralu.
23. Któremuż *it.d.*

Na dodatek ostatnio wpadli na pomysł reorganizacji, teraz cała robota leży i tylko w kółko o tym dyskutują. Mają rozwiązać ECOTEC w Batnie, bo nie wykonuje planów, mają zmienić technologię realizacji, bo jest bardzo droga, mają zmienić dyrektora, bo jest wszystkim winien.

Nas to nie dotyczy, bo Bureau d'Etude podlega bezpośrednio pod Alger, a dokładniej mówiąc jest filią biura Algierskiego. I choć nie da się odróżnić w budynku tych kilku pokoi naszego biura projektów, to robimy wszystko, aby wykazać, że nic nas z nimi nie łączy. Jednak w sytuacji reorganizacji kompletna nieochota zalała i nasze biuro. Więc jeśli przyjedziecie, to zastaniecie więcej swojskiego, niż się Wam wydaje.

Po tych trzech miesiącach zauważam, że prawdopodobnie najtrudniej jest się pogodzić, a przedtem zauważyć, że zasadnicza różnica tych dwóch światów leży w następującym procesie. My przez tych trzydzieści lat przyzwyczajaliśmy się, że nam się to należy, tamto należy, owo należy oraz że to, co nam się tak właśnie NALEŻY, nie jest ani za małe ani za duże. Wobec tego obracamy się wokół rozważań, że coś winno być tak, a nie jest (a jest to też przecież pojęcie NALEŻY SIĘ, tylko opisane innym słowem), że coś się nam należało, a tego nie mamy, bądź mamy tyle, bo tylko tyle nam się należało. Krótko mówiąc standaryzacja życia przeniknęła nas do szpiku kości. Prawda, jak wspaniale się wyrażam?

Więc kontynuując, przebywając tu trzeba się przestawić na świadomość, że tu się właściwie nic nikomu nie należy i problem jest tylko w tym, czy się coś ma, czy się czegoś nie ma; czy się ma możliwości coś mieć, czy jest się tak mało zaradnym, że się tych możliwości nawet nie szuka, bądź nie dostrzega. A jeżeli już dochodzi do tego, że będziemy coś mieli, to to coś ma prawo być duże, i to duże nawet w sposób nieuzasadniony, a zwłaszcza nikt nie ma prawa dochodzić takiego uzasadnienia. Może to zbyt filozoficzne, ale tak to wszystko zaczyna mi się układać w mojej wyobraźni.

Wobec tego przejdźmy na tematy bardziej strawne. Wczoraj „rzucili” wspaniałą camembert i zajadam się właśnie. Na rynku nadal pomarańcze i mandarynki po 3,50, ale wypiękniały przez ostatni tydzień i jest ich wyraźnie dużo. Kupiłem dla odmiany tym razem pomarańcze. Ale jest wiele jarzyn i owoców, bo właściwie znikły tylko granaty, a pomidory nadal są po 8 dinarów, fasolka szparagowa po 12, ogórki po 10, kalafiory też po 10, są duże ilości marchwi, jednak najwięcej pomarańczy i mandarynek. Myślę, że to wskazuje na sens przyspieszania Waszego przyjazdu, a ze swej strony przyrzekam, że jak przyjedziecie, to będę miał mieszkanie.

24. *Okrepta które się wznoszą jak góry po morzach są Jego dziełem.*

25. *Któremuż it.d.*

26. *Wszystko co jest na ziemi przemienie.*

27. *Oblicze tylko Boskie zostanie na wieki otoczone chwałą i wspaniałością.*

28. *Któremuż it.d.*

29. *Wszystko co jest na niebie i ziemi wznosi swe modły do Niego; codzień nowe (*) staranie około świata zajmuje Go.*

(* Ostatnie wyrazy tego wiersza wykładane są przez mistyków mahometańskich w ten sposób, że Bóg jeden nieoddzielny niezmierny w swojej treści jest wieloraki w swoich atrybucjach i co chwila przybiera nowy kształt, zmienia się, rozmaite wydaje twory i pochłania je, objawia się i kryje.)

30. *Któremuż it.d.*

31. *O! ludzie i duchy! oko moje bacznie czuwa nad wami.*

32. *Któremuż it.d.*

33. *Jeżeli możecie przestąpić granice nieba i ziemi, uciekajcie, ale wola moja, jest dla was nie przebytą zaporą.*

34. *Któremuż it.d.*

35. *Pociski ogniste bez dymu, i z dymem bez ognia, rzucane będą na was i nie będziecie mogli przed nimi uchronić się.*

36. *Któremuż it.d.*

37. *Gdy niebo otworzy się, i będzie tak świetnym jak róża, albo jak napięta skóra czerwono malowana.*

38. *Któremuż it.d.*

39. *Natenczas nie będą pytać ludów i duchów, jakie popełnili grzechy (*).*

(* W chwili zmartwychwstania nie będą badani, aż dopiero w chwili samego sądu.)

40. *Któremuż it.d.*

41. *Niegodziwych poznają po pewnych znakach i pochwycą ich za włosy i nogi.*

42. *Któremuż it.d.*

43. *Oto piekło które bezbożni uważali zmyślonem!*

44. *Oprowadzą ich około płomieni i wody wrzącej.*

45. *Któremuż it.d.*

46. *Ci którzy się boją sądu otrzymają w nagrodę ogrody (*).*

(* Według jednych to ma znaczyć; że jeden ogród będzie dla genjuszów a drugi dla ludzi. Według innych każdy cnotliwy mieć będzie dwa ogrody. Co do dwóch rodzajów: kadzące owoców to znaczy że jedne z nich będą podobne smakiem owocom ziemskim a drugie mieć będą smak niebieski nie znany na świecie.)

47. *Któremuż it.d.*

48. *One będą przyozdobione gaikami.*

49. *Któremuż it.d.*

Jest jeszcze i inna rzecz godna opowiedzenia. Jak wiecie, zabrałem ze sobą te moje książki. Ponieważ jest tu kompletne bezrybie, to puściłem do czytania najpierw jedną, potem drugą po Polakach w hotelu. Podobały się. Wczoraj wieczorem przyszedł Jędrzej, rozmawialiśmy o różnych tam sprawach, wreszcie przypomniał, że mu obiecałem dać do przeczytania tę książkę (Samczy happening). Gdy brał, zastrzegął się jednak, że będzie czytał długo, że zrobi sobie notatki, przemyśli je, a potem sobie podyskutujemy po męsku. Niech będzie.

Dziś zanim zeszedłem na śniadanie, już tam siedział i piał z zachwytu, tokował wśród moich kolegów. A gdy mnie ujrzał, wypalił: panie, aleś mi pan zabił klina, ja ją całą noc czytałem i już przeczytałem. Teraz czyta żona, a ja przyleciałem, żeby panu powiedzieć, że wspaniałe... Ja państwu przeczytam pewne fragmenty, no przecież to niesamowite... a może by pan teraz, panie Marianie, tak samo o Algerczykach, co? A to by dopiero było!

Jędrzej daje mi się coraz bardziej poznać jako człowiek pogody życia i dla niego wszystko jest wspaniałe, aleć to zawsze mój sukces. Taki na moją skalę. Jędrzej podtrzymuje nas na duchu jak może.

Jak trzeba, to Tadeuszowi Baranowskiemu radzi, żeby sobie kupił młotek i wybił pomysły uciekania do Polski, bo przecież on tylko zwyczajnie tęskni za żoną, za córką. Jak trzeba to Krzysztofowi mówi, że jak z pana taki zagorzały patriota, to trzeba było siedzieć w kraju, a nie przyjeżdżać tu na przeczekanie i po dolary. Jak ja bym pana miał w swojej kompanii i więcej takich jak pan, to ja bym wam pokazał, czego ojczyzna od was oczekuje. To żadne bohaterstwo krzycheć z Batny na tych, co rządzą. I tak dalej. Takie to moje życie tutaj.

Skoro już się zeszło na takie tematy, to prosiłbym Gosię, aby mi przysłała swój wiersz, który kiedyś tak mi się podobał. Był to wiersz wiszący na ścianie w pokoju dziewczyn i mówił coś o chodzeniu i widzeniu samych płyt chodnika pod nogami.

Nie wiem, czy już Wam pisałem, że tu mandarynki i pomarańcze sprzedają z takimi zieleniutkimi listkami, których najwyraźniej nie da się oderwać od owoców. Wygląda to ślicznie. Świadczy to chyba, że pomarańcze i mandarynki są zrywane przed czasem. Więc myślę, że jeżeli nie będziecie się nadmiernie wahać z decyzją, to zjedzicie tu jeszcze na pełnię sezonu. Co o tym myślicie?

50. *Z każdego będą wytryskiwać źródła.*

51. *Któremuż it.d.*

52. *W każdym z nich rosnąc będą rozmaite owoce w obfitości.*

53. *Któremuż it.d.*

54. *Goście tego przybytku, leżąc na kobiercach podszywanych złoto-głowem (*), używać będą podług żądz swoich wszelkich wygód.*

(* Skoro podszewka będzie z złotogłowu, mówią komentatorowie, jakże wspaniała musi być zwierzchnia materia.)

55. *Któremuż it.d.*

56. *Tam będą młode dziewice z skromnym wzrokiem, których piękności nie-skaził nigdy żaden człowiek ani duch.*

57. *Któremuż it.d.*

58. *One są podobne do hjacyntów i pereł.*

59. *Któremuż it.d.*

60. *Nagroda za cnotę, nie powinna być wspaniałą?*

61. *Któremuż it.d.*

62. *Obok tych miejsc czarownych ukazą się dwa inne ogrody (*).*

(* Te dwa ogrody jak widzimy z ich opisu, zupełnie są innego rzędu: ponieważ są dla mniej zasłużonych.)

63. *Któremuż it.d.*

64. *Wieczna zieloność będzie ich ozdobą.*

65. *Któremuż it.d.*

66. *Źródła wytryskające będą je zdobić.*

67. *Któremuż it.d.*

68. *Daktyle, granaty, i inne rozmaite owoce będą tam zgromadzone.*

69. *Któremuż it.d.*

70. *Huryjski przecudnej piękności, ożywiać będą ten przybytek.*

71. *Któremuż it.d.*

72. *Dziewice te z pięknymi czarnymi oczyma, będą zakryte przepysznymi zastłonami.*

73. *Któremuż it.d.*

74. *Żaden człowiek ani duch, nigdy nie zauważył ich wstydu.*

75. *Któremuż it.d.*

76. *Mężowie ich spoczywać będą na zielonej murawie i wspaniałych łóżach.*

77. *Któremuż it.d.*

78. *Niech będzie błogosławionem Imię Przedwiecznego, którego otaczają: Chwała i wspaniałość.*

—



Batna, na górze z lewej: Avenue de la République,
 Na dole z lewej: La nouvelle Mosquée de Batna,
 Po prawej: Boulevard d'Independace.

Safar 7, 1402

96

4 grudnia 1981 piątek
 Kislev 8, 5742

Znów z nasłuchu radiowego ustaliłem adres radia w Kanadzie; piszę więc niezwłocznie list do nich z prośbą o pomoc w wyemigrowaniu moim wraz z rodziną do Kanady. Stwierdzam już jednak, że gdyby odpowiedź musiała być negatywna, to proszę nie odpisywać. Brak odpowiedzi tak zrozumiem, a może choć trochę złudzeń pozostanie. Zachęcam mimo to opisem moich przemyśleń filozoficznych i teorii aktywnych konstrukcji.

dalszy ciąg listu do domu:

Już jest piątek. Wczoraj po południu byłem na długim spacerze, bo się wypogodziło i było znów lato. Za to dziś jak w Zakopanem. Okalających gór nie widać wcale i równiutko sypie gęsty śnieg. Już wszystko przykrył, choć na jezdni jest chlapawica. Więc wyskoczyłem tylko po bułkę i siedzę w pokoju. Pisałyście, że się śmiejecie, że zamiast mydła będziecie tu musiały używać jakichś korzonków. Najwyraźniej korzonki do mycia zębów do Was dotarły, skoro takie macie skojarzenia. W listach o nich nie wspominałyście, a że były w maleńkim papierku, to myślałem, że w euforii rozpakowywania paczki przeoczyłyście tę przesyłkę i poszła do śmieci wraz z innymi papierami opakowania.

ROZDZIAŁ LXI.

wydany w Mekce - zawiera 96 wierszy

SĄD.

W imie Boga litościwego i miłosiernego.

1. Skoro przyjdzie dzień sądu.
2. Nikt nie będzie mógł przeczyć jego rzeczywistości.
3. Ten jednych poniżej, drugich wywyższy (*).
- (* Wywyższy cnotliwych, a poniżej występnych.)
4. Skoro się wzruszy gwałtownym trzęsieniem ziemia.
5. Ileż gór w proch obróconych.
6. Stanie się igraszką wiatrów.
7. Rodzaj ludzki na trzy części podzielonym zostanie;
8. Jedni zajmą prawicę, jakąż będzie ich szczęśliwość.

Zapewniam Was, że mydła tu jest dosyć, za to zaserwuję Wam inne korzonki. Mianowicie podobno panie tutejsze dla wzmocnienia włosów powszechnie stosują napar z jakichś roślin miejscowych. Działają podobno fantastycznie, ale mają uboczny skutek, bo każde włosy po pewnym czasie uzyskują kolor ciemno kasztanowy. Wprawdzie wątpię, czy córki zechcą być rude, ale Ty Anka już próbowałaś, więc może i tym razem Cię to zainteresuje. [Była to henna].

Widzę też, że powinienem bardziej wysilić się i zmienić czołówkę moich do Was listów, bo stale piszę: *Moje Kochane*, a tu Wy mnie raczycie tak wspaniałymi tytułami. Ślicznie dziękuję.

Kiedyś Pani Zofia powiedziała, że tu bez kożucha nie da się wytrzymać; myślałem, że to żarty. Algerczycy noszą powszechnie, to jest mężczyźni oczywiście, bo kobiety się tu nie liczą... Więc Algerczycy noszą tak zwane *kaszabije*, są to wełniane luźne nakrycia, zapinane z przodu, z kapturem, z dość krótkimi rękawami i są w kilku kolorach: ciemno i jasno brązowe, szare, białe, czarne, a podobno nawet błękitne – długie do ziemi.

9. *Drudzy zajmą lewicę, jakież będzie ich nieszczęście;*

10. *I pierwsi będą pierwszymi (*).*

(* To jest ci którzy pierwsi byli na ziemi w czynieniu dobrze, przyjęciu prawdziwej wiary, którzy byli przewodnikami innych, będą także pierwsi w życiu przyszłym.)

11. *Oni będą najbliżsi Przedwiecznego;*

12. *Mieszkać będą w rozkosznych ogrodach.*

13. *Wielka liczba starożytnych (od Adama do Mahometa).*

14. *I nie wielu z nowożytnych (po przyjściu Mahometa) będą tam szczęśliwymi gośćmi.*

15. *Oni spoczywać będą na łóżach ozdobionych złotem i kamieniami.*

16. *I będą na siebie łaskawie spoglądać.*

17. *Dzieci obdarzone wieczną młodością, będą im posługiwać.*

18. *Będą podawać wyborne wina w czasach rozmaitego kształtu.*

19. *Moc jego nie osłabi im głowy, ani zaćmi rozumu.*

20. *Owoców jakich tylko zażądadają będą mieć do sytości.*



kaszabije

Safar 8, 1402 97
5 grudnia 1981 sobota
Kislev 9, 5742

Znów zająłem się swoim pisaniem. Tym razem czynię zmiany (niewielkie) w „±0”. W pracy dalej elewacja.

Safar 9, 1402 98
6 grudnia 1981 niedziela
Kislev 10, 5742

Przyszło pismo od ministra do walego, aby dał naszemu biuro mieszkania. Szef wyjechał. W domu dalej „±0”. Wali (czyt. Łali) jest czymś w rodzaju naszego wojewody, ale ma znacznie większe uprawnienia, bo władza niepodzielnie wszystkim na swoim terenie.

Safar 10, 1402 99
7 grudnia 1981 poniedziałek
Kislev 11, 5742

Czekamy nadal na pieniądze, ale nie przyszły. Dalej elewacja. Szefa nie ma. W tym dniu mój samochód miał być odstawiony do Gdańska na okręt.

Safar 11, 1402 100
8 grudnia 1981 wtorek
Kislev 12, 5742

Napisałem listy świąteczne do dalszej i bliższej rodziny oraz do wielu znajomych. Wysłałem ponadto zaproszenie dla Leszka; musiało być z podpisami polskiej ambasady i walego w Batnie. Z Polski bardzo trudno wyjechać, ale znacznie trudniej gdzieś przyjechać.

Żeby udać się do innego państwa, trzeba mieć zaproszenie wystawione przez kogoś w tym państwie mieszkającego. Zaproszenie takie ponadto wymaga państwowej weryfikacji. Stąd wymagane są poświadczenia w urzędach różnego typu. Nie jest łatwo uzyskać taki dokument. Znamiennym jest, że wiele państw, a może nawet wszystkie, tak się zmówiły, aby nie pozwolić na ubywanie obywateli z jednych państw, a przybywanie w innych państwach. Racja stanu tych państw i ich rządy stanęły ponad zwykłą ludzkością postępowania i pokazują nam, gdzie jest nasze miejsce. Jesteśmy uwięzieni, nie wolno nam marzyć o lepszym byciu w innym społeczeństwie. Tylko duże pieniądze są wszędzie mile widziane i wtedy mogą przybyć wraz z ich właścicielem.

Biedakom musi wystarczyć literatura o demokracji, prawach człowieka, czy przyjaźni innych społeczeństw, jaką

21. *I mięsa ptaków jakie najbardziej lubią.*

22. *Koło nich przebywać będą Huryski, z pięknymi czarnymi oczyma; białość ich cery równać się będzie światłości perel zakrytych (*).*

(* To jest osłonionych od kurzu i t.d.)

23. *Takie będą nagrody cnoty.*

24. *Rozmowy rozpustne, wygnane będą z tego przybytku, serce nie uniesie się tam do złego;*

25. *Tylko imię pokoju słyszanem tam będzie.*

26. *Jakąż będzie szczęśliwość tych, którzy zajmą prawicę.*

27. *Oni się będą przechadzali między drzewami Nabak, które nie mają kółców.*

28. *I pośród drzew figowych rozsadzonych w przyjemnym porządku.*

29. *Pod cieniem ich gęstych liści.*

30. *Nad brzegami wód bieżących;*

31. *Pomiędzy wielością rozmaitych owoców.*

32. *Które same naginają się do ręki, gdy je kto chce zbierać,*

33. *I spoczywać będą na wysokich łóżach.*

34. *Utworzyłem (*) osobno ich żony;*

(* To jest z subtelniejszej materji, niż kobiety ziemskie.)

35. *Utrzymałem ich panieństwo (*).*

(* Te kobiety nie będą traciły panieństwa przez pożycie z swemi mężami w raj.)

36. *One będą ich kochać i cieszyć się tą młodością jak i oni.*

37. *One będą przeznaczone dla ludzi prawej strony.*

38. *Oddział który zajmie prawicę, składać się będzie z mnóstwa starożytnych.*

39. *I mnóstwa nowożytnych ludów (*).*

(* Zdaje się że wiersze 38 i 39 stanowią sprzeczność z wierszem 13 i 14, ale Al-Beidawi nie widzi tej sprzeczności, utrzymując że wielka liczba nie przeszkadza większości jednej lub drugiej gromady.)

40. *Jakiż będzie los tych, którzy postawieni będą po lewicy.*

41. *Pośród wiatru ognistego i wrzącej wody.*

42. *Zostaną pogrążeni w przepaściach dymu gęstego.*

43. *Ten im nie przyniesie ani orzeźwienia, ani radości.*

44. *Wylani na ziemi na zbytnie rozkosze.*

45. *Oni się pogrążyli w najczarniejsze*

nas rzekomo darzą. Jest to tak wielki truizm, że zbrodnia jest wypowiedanie go, przypominanie narodom.

z listu do Budimexu w Algerze:

Proszę mi pozwolić, że napiszę wprost, że przyjmujemy również ze zrozumieniem, jeżeli uświadomicie nam Państwo, że na przykład sytuacja Polaków w Algerii tak dalece się skomplikowała, że trzeba siedzieć cicho i na wszystko się godzić. W sytuacji, jaka się wytworzyła, sami nie wiemy już, jak myśleć i jak się zachowywać.

Oczywiście nie było odpowiedzi.

Z listu od Anki:

Dziękujemy za list i za obiecaną paczkę. W tej sytuacji wiesz już, że na święta dostaniemy dwie paczki od Ciebie. Teraz co u nas słychać. Właśnie przyjechaliśmy z Leszkiem z Gdańska z oddania samochodu. Zawieźliśmy więc.

Teraz jak można fizycznie stać w kolejce po mięso, (ale nie tylko). Więc zbiera się kolejka. Powstaje komitet kolejkowy.

Układają listę według obecnej kolejności. I albo od razu ustawiają dyżury, np. 10 osób po dwie godziny według ustalonej listy, aż do zakończenia stania w kolejce, czyli do momentu dostawy. Potem wiadomo ile czego jest. Pierwsze numery otrzymują wystany towar, a reszta czeka dalej. Albo kolejka rozchodzi się, by się zejść np. za tydzień i sprawdzić listę, i tak kilka razy, aż do rozpoczęcia dyżurów. I dalej jak w pierwszej wersji. Teraz już wiesz. Tak stoję już trzeci tydzień w kolejce po mięso.

Nie jest więc prawdą, że Zosia siedzi sama opuszczona w domu. Gosia siedzi w domu i ja siedzę wieczorem w domu. Siedzimy i rozmyślamy, co my byśmy chciały. Nie zawsze wiemy, co byśmy chciały. Zosia dzisiaj przekłuta uszy, dostawszy od Mikołaja dwie pary kolczyków. Jeszcze chwilę rozmowy na dziś, bo po podróży jestem trochę zmęczona i spać mi się chce. Jutro obowiązkowo dalszy ciąg. Radzę Ci słuchać radia, ale wciąż pamiętać o przygotowaniu artyleryjskim. I pamiętaj, że się trzymamy wciąż jeszcze. Dobranoc kochanie na dziś.

Safar 12, 1402

9 grudnia 1981 środa

Kislev 13, 5742

Piszę list do DLF o przysłanie anonsowanego podręcznika do nauki języka niemieckiego.

niegodziwości.

46. I rzekli:

47. *Gdy umrzemy! kiedy po nas zostaną tylko proch i kości, czyż zostaniemy na nowo ożywieni?*

48. *Ojcowie nasi czyż mogą zmartwychwstać?*

49. *Odpowiedz im: Najpierwi ludzie i ich potomstwo zmartwychwstaną.*

50. *Oni zostaną zgromadzeni na czas oznaczony w dniu ostatecznym.*

51. *A wy którzyście żyli w błędzie, i zaprzeczali wierze świętej.*

52. *Będziecie karmić się owocami drzewa Zakum.*

53. *Napełnicie niemi swe wnętrzości.*

54. *A potem połykać będziecie wrzącą wodę, pijąc ją.*

55. *Z skwapliwością spragnionego wielbłąda.*

56. *Takim będzie ich los w dzień sądu!*

57. *Wyprowadziłem was z nicestwa, czyż będziecie niedowiarkami?*

58. *Nasienie z którego rozmnażacie się,*

59. *Czy jest dziełem człowieka, czy Boga?*

60. *Ogłosiłem śmierci wyrok na rodzaj ludzki (*), i oni temu sprzeciwiać się nie mogą.*

(* To jest że ludzie będą śmiertelni.)

61. *Mogę na waszem miejscu postawić innych ludzi, a was zmienić w inny kształt nie znany wam dotychczas.*

62. *Wiadomem wam jest o pierwszym stworzeniu, dla czegoż nie stworzycie oczu?*

63. *Jakie macie wyobrażenie o rolnictwie?*

64. *Czy to wy sprawujecie, że nasiona wschodzą? czy Boska opatrność one-mu wzrost daje?*

65. *Mogę je uczynić nieplodnym; a wówczas wy w waszej rozpaczce powiadacie zaraz:*

66. *Obciążeni jesteśmy długami, i żniwa zawiodły nasze oczekiwania.*

67. *Jakie wyobrażenie macie o wodzie, która wam służy do ugazania pragnienia?*

68. *Czy wy sprowadzacie obłoki? Czy potężna moc Boska?*

69. *Mogę ją uczynić słoną i gorzką. Dla czegoż serca wasze są zamknięte dla wdzięczności, a wy sami nieoświeceni.*

70. *Jakież wyobrażenie macie o ogniu który rozniecacie w drzewie.*

71. *Czy wy dajecie wzrost drzewu, które mu służy za pokarm? czy twórcza wola Boga?*

Safar 13, 1402
10 grudnia 1981 czwartek
Kislev 14, 5742

102

Napisałem dalsze listy świąteczne do znajomych. Szefer wrócił z konferencji z Algeru i zawiadomił mnie, że aż cztery moje budynki zostały wybrane do dalszej realizacji i to w całej Algerii. A więc sukces.

72. *Utworzyłem je dla waszej nauki i pożytku tych którzy wędrują po pustyniach.*

73. *Wysławiaj Imię twojego Boga, Boga Najwyższego!*

74. *Nie będę przysięgał na Zachód gwiazd (*).*

(* To wyrażenie znaczy, że to co powiadam jest tak prawdziwe, że zbyt czczeniem byłoby przysięgać.)

75. *Jest to straszna przysięga, czyż o tem nie wiecie?*



Safar 14, 1402
11 grudnia 1981 piątek
Kislev 15, 5742

103

z listu do domu:

Kochana Anusku, Gosiu i Zosiu –

Wygląda mi na to, że będzie to już list świąteczny.

Życzę więc Tobie Zosiu skończenia tej szkoły i dobrego liceum w przyszłym roku.

Życzę Tobie Gosiu dobrego męża i stałej realizacji Twoich planów.

Życzę Tobie Anusku sklepów bez kolejek, spokojnych snów i długich snów.

Wszystkim Wam naraz życzę spełnienia marzeń i lepsze-

76. *Że Koran jest księgą szacowną.*

77. *Pisaną na tablicy strzeżonej.*

78. *Nie dotykajcie się go, nie będąc wpród oczyszczeni (*).*

(* To wyrażenie tyczy się Oryginału Koranu, zachowywanego w Niebie. Zwykle jest ono wypisywane na brzegach Koranu jako ostrzeżenie, że nie należy się dotykać go będąc w stanie nieczystości.)

79. *Władca bowiem świata, jest jego Twórcą.*

80. *Czyż ma być przedmiotem waszych sporów?*

81. *Odrzucicież wasz pokarm, albo fałsz mu zadacie?*

82. *Skoro kto z was jest blizkim skonu, i dusza go opuszcza.*

83. *Wy patrząc na jęj odlączenie, chce-*

go Nowego Roku. ...

Wigilię prawdopodobnie spędzę w pokoju hotelowym, choć jeszcze nie jest to pewne, bo Państwo D. z uniwersytetu zaprosili do siebie na wigilię wszystkie samotne polskie dusze (podobno). Dla kompletu informacji zawiadamiam Was, że jest połączenie lotnicze z Genewy do Constantiny obsługiwane przez Algerskie linie lotnicze. Jest to bardzo ciekawe, bo z Constantiny już tylko 100km do mnie. Jednak byłoby to możliwe, gdybyście same musiały kupić bilety na samolot za dolary, to wtedy mogłybyście dowolnymi liniami przylecieć do Genewy.

Więc na myśl o tym całuję Was mocno i do rychłego zobaczenia

Safar 15, 1402 104
12 grudnia 1981 sobota
Kislev 16, 5742

Kreślę pospiesznie dwie koncepcje budynku wysokiego, bo szef jedzie na niedzielę do Algeru na konferencję. Dostałem list z domu, który tym razem krążył kilka dni po Polakach w Batnie, aż jeden mi go przyniósł. List zawierał wiele spokoju, więc i ja poczułem się spokojnie jak nigdy dotąd.

Czytam i robię niewielkie poprawki w „±0”.

Safar 16, 1402 105 13 grudnia 1981 niedziela
Kislev 17, 5742

Przy śniadaniu dowiedziałem się, że w Polsce ogłoszono stan wyjątkowy.

Z każdą godziną coraz bardziej to do mnie dociera.

Stan wojenny.

W nocy z soboty na niedzielę wojsko przejęło władzę w Polsce. Internowano około pięciu tysięcy ludzi, głównie z Solidarności, ale i niektórych działaczy partyjnych. Cały sztab Solidarności dał się wyłapać jak kaczki. Obradowali w Sopocie. I nie wiedzieli, że będzie stan wojenny, choć nawet moja trzynastoletnia córka wiedziała. Lecha Wałęsy na razie nie internowano. Z nim prowadzono pertraktacje. Wyłączono wszystkie telefony, zablokowano lotniska, tak że żaden samolot nie mógł odlecieć, ani przylecieć. Zatrzymano całą korespondencję na pocztach na czas niewiadomy. Zablokowano dolarowe konta w bankach. Prasa przestała wychodzić. Tylko program I telewizji nadawał muzykę i co jakiś czas kolejne komunikaty władzy wojskowej. Tego typu instytucje, jak telewizja, czy radio i wiele im podobnych zostały zmilitaryzowane, tj. wszystkich powołano do wojska i ubrano w mundury. We wszystkich zakładach pracy, w urzędach kierownictwo przejął przysłany wojskowy. Ogłoszono godzinę policyjną. Zawieszono naukę w szkołach i na uczelniach. W newralgicznych punktach stolicy i innych miast ustawiono wozy pancerne gotowe do działania. Na ulicach liczne patrole wojskowe sprawdzały dokumenty i paczki przechodniów.

libyście aby napowrót weszła wewnątrz.

84. Lecz Bóg jest wtedy blisko was, chociaż wy Go nie spostrzegacie.

85. Jeżeli nie macie być sądzeni i nagrodzeni lub ukarani.

86. Czemuż nie wstrzymujecie duszy ustępującej. Powiedzcie jeśli jesteście szczeremi ().*

(* Wiersz 82 i następne do 86 włącznie mówią: Jeśli nie macie zmartwychwstać, być sądzeni i nagrodzeni lub ukarani jeśli o tem jesteście przekonani, dla czego w chwili gdy dusza chce opuścić wasze ciało, nie zatrzymujecie jej i nie zmuszacie do pozostania w ciele.)

87. Jeżeli umierający należy do liczby tych którzy się mają do Przedwiecznego przybliżyć.

88. Usłysz: Że pokój, wyborne pokarmy i rozkoszne ogrody będą jego udziałem.

89. I zostanie zamieszczonym między tymi, którzy zajmują prawicę.

90. Towarzysze jego szczęścia, będą spieszyć aby go pozdrowić.

91. Lecz jeżeli należeć będzie do liczby niewiernych.

92. I tych którzy chodzili w błędzie.

93. Woda wrząca będzie jego siedliskiem.

94. Pogążonym zostanie w płomieniach.

95. Te słowa są prawdą wiekiustą.

96. Wysławiaj Imię twójego Boga, Boga Najwyższego!

Safar 17, 1402	106	14 grudnia 1981 poniedziałek Kislev 18, 5742
Na okrągło słucham wszelkich rozgłośni radiowych.		
Safar 18, 1402	107	15 grudnia 1981 wtorek Kislev 19, 5742
Czekam w zdenerwowaniu — może przyjdzie ten ostatni list. Mnóstwo dyskusji, ale wciąż ta sama konkluzja — nic się nie da zrobić, trzeba czekać. Rozpacz.		
<i>131. Jeżeli Chrześciance i żydzi, przyjmą waszą wiarę: są na dobrej drodze; jeżeli od niej zbaczają: czynią odszczerpięstwo. Lecz Bóg da wam moc do ich przekonania, ponieważ wie i rozumie wszystko.</i> KORAN II 131		
Safar 19, 1402	108	16 grudnia 1981 środa Kislev 20, 5742
Wielkie pokrzepienie – ten symboliczny list przyszedł. Kiedyż będzie następny? A przecież tak niedawno snułem w pracy, że będzie rok 1990, a my nadal będziemy siedzieć zadomowieni w Batnie bez możliwości powrotu. Wspominałem rok 1939, gdy niektórzy wyjechali na kilkanaście dni i przez pięć lat wojny nie mieli kontaktu z rodziną.		
<i>198. Pomędzy Chrześcianami i Żydami, ci którzy wierzą: w Boga, pismo i Koran, i którzy się zdają na wolę Nieba: nauki swęj dla nikczemnego zysku nie sprzedają.</i> <i>199. Znajdą swą nagrodę u Przedwiecznego, który dokładnym jest w ocenianiu spraw ludzkich.</i> KORAN III 198 i 199		
Safar 20, 1402	109	17 grudnia 1981 czwartek Kislev 21, 5742
Wolne. Jakoś się trzymam. Niemal cały dzień słucham radia, nasłuchuję wszelkich wieści o Polsce.		
<i>107. Podzieliłem Koran iżbyś go z przestankami czytał; zyslałem go rozdziałami.</i> KORAN XVII 107		
Safar 21, 1402	110	18 grudnia 1981 piątek Kislev 22, 5742
Wolne. Rozpacz. Piszę list do Radio Françe Internationalle – oferuję swoje teksty nawołujące polskie władze do opamiętania. Nie było odpowiedzi.		
<i>30. W bliskości piekła przygotowany jest raj dla ludzi cnotliwych.</i> KORAN L 30		
Safar 22, 1402 19 grudnia 1981 sobota Kislev 23, 5742	111	<i>81. Bóg jest sprawcą dobrego, które wam się zdarza; złe pochodzi od was. Mahomet jest moim zastępcą; Niebo, jest świadkiem tego posłania. Jego świadectwo jest dostateczne.</i> KORAN IV 81
Dostałem list z DLF. Piszą oględnie, że mają nadmiar budowlanych i powinienem raczej w innych państwach szukać możliwości osiedlenia się.		

Safar 23, 1402
20 grudnia 1981 niedziela
Kislev 24, 5742

112

Jestem biologicznie zgnębiony.

Safar 24, 1402

113

Wysyłam na próbę pocztówkę do domu. A w niej: Moje Kochane – przesyłam Wam najlepsze życzenia Noworoczne. U mnie bez zmian, ale co się o Was wymartwię, to moje. Był czas, że byłem skrajnie przerażony. Teraz pocieszam się, że chociaż listy zaczną docierać. Ambasada Polska w Algierze obiecuje, że ściągnie pozostałe rodziny, więc załatwiającie paszporty, gdy tylko to będzie możliwe. Przy ambasadzie jest szkoła podstawowa i liceum, trzeba przywieźć świadectwo. Jest możliwe rozpoczęcie nauki w każdej chwili, ale trzeba mieć kartę ocen ucznia z Polski. Uczniowie Niemiejszkający w Algierze uczą się sami i wykonują po 6 prac pisemnych z każdego przedmiotu, które posyłają pocztą do Algieru. W czerwcu egzamin sprawdzający. Już nawiązałem kontakt z dyrektorem szkoły. Pozdrowienia dla wszystkich.

Jak się okazało po wielu tygodniach, pocztówka dotarła. Miała czerwony stempel:

OCENZUROWANO

Stawiam zasadnicze pytanie: Co za ludzie, o jakiej mentalności, podjęli się tej wrednej działalności otwierania cudzej korespondencji, czytania o czyichś intymnych sprawach, kalania własnym plugastwem najbardziej osobistych wyznań zawartych w listach. Przecież tych listów były miliony. Musiała ujawnić się więc cała armia zbrojczyków, która przez niszczenie czyjejś prywatności, bo do tego sprowadzało się cenzurowanie listów, zaspokajała już dalekie od ludzkich swoje podłe instynkty. To nie były pojedyncze osobniki. A wszystko to działo się pod nazwą Poczty Polskiej, która przez stulecia budowała zaufanie swoich klientów. Z tych osobników nic tej hańby nie zmyje. I jakież to tajemnice państwowe zamazywano w listach czarnym tuszem chroniąc je przed ujawnieniem światu: Bestialstwo władzy? Pogardę dla uciemnionych ludzi? Ograbianie narodu z resztek pieniędzy? Doprowadzenie dzieci i starców do biologicznej nędzy, bo nie mieli siły stać po kilka dni w kolejkach? Świat o tych tajemnicach komunistów wiedział. To rzecznik prasowy rządu, Jerzy Urban, straszył wówczas nie swój naród stwierdzając: władza się i tak wyżywi.

143. Wierni! między wiernymi tylko szukajcie przyjaciół; inaczej, chcieliście w obliczu Boga świadczyć przeciwko sobie.

KORAN IV 143

21 grudnia 1981 poniedziałek
Kislev 25, 5742 - Hanukkah
(8 dni Świąt - uświęcenie)

43. Piekło jest im przeznaczone.

44. Jest w nim bram siedm, przy każdej miejsce dla nich wyznaczone ().*

(* Piekło dzieli się na siedm części czyli oddziałów i ma siedm wnijsć czyli Bram, których strzegą Aniołowie. Każden oddział jest straszniejszy od drugiego, a w każdym są innego rodzaju grzesznicy, w pierwszym ateusze, w czwartym Żydzi, a w najgłębszym hypokryci i zdrajcy Ojczyzny. Chrześcijanie chociaż są w piekle, za wstawieniem się jednak Jezusa Chrystusa wolni są od mąk, lecz nie doznają nigdy tych uciech Raju, jakie są zgotowane dla Muzułmanów. Żydzi dzielą piekło swoje na trzy części i są do niego trzy wnijscia, patrz Traktat Talmudyczny 'Ejru-bin' Dz. 2 k. 19, oraz w dziełach Chaima 'Wital', Mojżesza 'Kurdo-wari', Jakóba 'Emden', znajdziemy wiele ciekawych baśni o piekle.)
KORAN XV 43-44

45. Ogrody i fontanny będą udziałem tych, którzy boją się Pana.

46. Oni tam wnijdą, w pokoju i bezpieczeństwie.

47. Ich sercom odejmę zazdrość, będą odpoczywać na rozkosznych łóżach, i jedni dla drugich braterską mić będą życzliwość.

KORAN XV 45-47

Safar 25, 1402

114

22 grudnia 1981 wtorek
Kislev 26, 5742 - Hanukkah,
pierwszy dzień

Wracałem z pracy, a tu w recepcji hotelowej zapytano mnie, czy to do mnie. Dostrzegłem swoje nazwisko, ale było to coś szokującego, jakby pudełko po koszuli, w papierze, ze zwisającym sznurkiem, rozwiązany, rozpakowany, wziąłem w rękę i stwierdziłem, że nic nie waży, że jest puste, opróżnione, należało skryć się z tym jak najgłębiej, poniosłem do pokoju. Stała się niesamowita rzecz – dostałem paczkę z domu, wysłana jedenastego, a w niej gałązka choinki przyozdobiona wstążeczkami i bombkami, jedna z nich nawet dotarła cała, a Zosia ślicznie napisała: „Serdeczne życzenia świąteczne przesyła reszta rodziny”.

Naraz wymieszały się wszystkie uczucia – miłości, żalu, wzniosłości, przywiązania – i nie mogłem sobie poradzić z sobą, aż wysłałem kolejny list do Radio France Internationale, bo ich tam w kraju nie można tak zostawić, trzeba walczyć.

48. Żadne trudy nie zbliżą się do miejsca rozkoszy; jój posiadania nic im nie wydrze.

49. Opowiadaj sługom moim laskawość i miłosierdzie moje.

50. Opowiadaj im i moje straszne kary.
KORAN XV 48-50

155. Przyniosłem Mojżeszowi święte tablice, one sprawiedliwego do doskonałości prowadzą; Żydzi znajdują w nich odznaczenie wszech rzeczy: światła, miłosierdzia i wiary w przyszły żywot.
KORAN VI 155

Safar 26, 1402

115

23 grudnia 1981 środa
Kislev 27, 5742

W pracy przekrój B-B budynku nr 3.3.

Safar 27, 1402

116

24 grudnia 1981 czwartek
– wigilia
Kislev 28, 5742

Państwo Zofia i Jędrzej zaprosili nas na wigilię do siebie. Było nadzwyczaj miło i to dało odprężenie. Cały dzień jestem nadzwyczaj spokojny. O dwudziestej pierwszej na pastercie w kościele – bardzo malowniczo.

156. Wierście w Koran, tę błogosławioną księgę, którą wam spuściłem z Nieba; bójcie się Pana, a doświadczycie skutków Jego miłosierdzia.

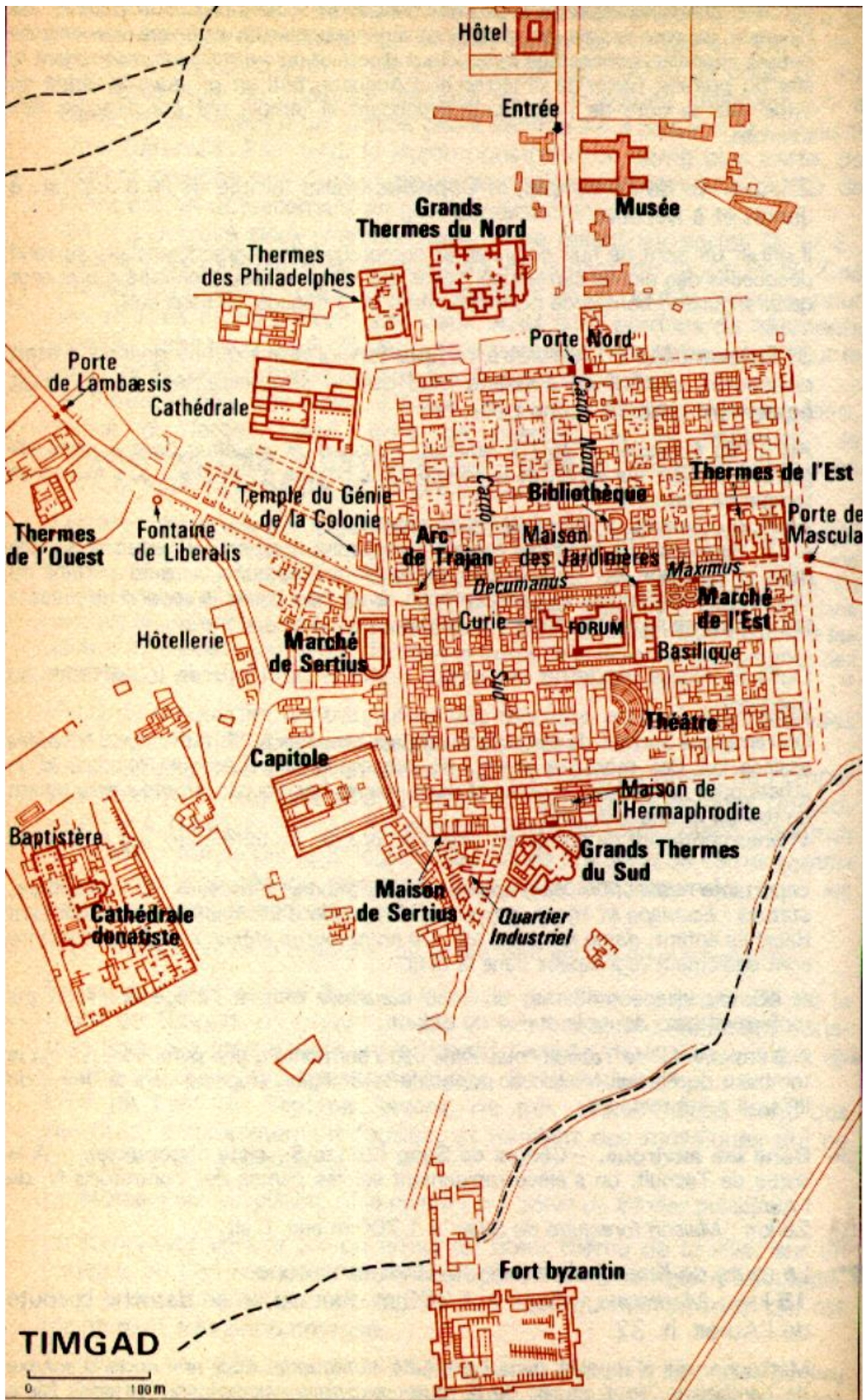
KORAN VI 156

Safar 28, 1402

117

25 grudnia 1981 piątek
– Boże Narodzenie
Kislev 29, 5742

Tadeusz Baranowski zabiera nas samochodem i zwiedzamy Timgad.



Jest to rzymskie miasto opodal Batny, ruiny, ale ulice się zachowały, szczątki domów, teatr, świątynia, termy, łuk tryumfalny. Szczególnie piękne mozaiki. Potem jeszcze jedziemy pod grobowiec Medracena i nawet włączymy nań.

Wieczorem znów jesteśmy na kolacji u Państwa Zofii i Jędrzeja. W ten sposób mamy bardzo dobre polskie święta.

[Medracen był synem Massinissy (201-149 p.n.e.) i żył na początku drugiego wieku przed Chrystusem. Obaj byli królami Numidii podbitej przez Rzym. Od 46 roku p.n.e. Numidia była już prowincją rzymską].

Słonecznie i ciepło.

Timgad. Ruiny miasta rzymskiego, ale obok ruiny jakby warownego grodu o wyrażnie innej kulturze budowania – jest to gród bizantyjski. Timgad jest podręcznikowym przykładem miasta rzymskiego: domy mieszkańców, ulice z płyt kamiennych, na których widać koleiny wyżłobione przez wiele wozów, które tamtędy jeździły, pod płytami przez szpary widać kanalizację, jest łuk tryumfalny, świątynie, teatr, forum, termy i dość konsekwentna rzymska szachownica ulic, zatarta jednak na skutek falistości terenu. W Timgadzie można się nauczyć, jak powstawała głowica koryncka, jaka była geometria pionowych wyżłobień na trzonach kolumn. Francuzi uporządkowali Timgad, mozaiki przenieśli do wybudowanego na terenie muzeum, wykonali oświetlenie ciekawszych fragmentów miasta.

18. Adamie! mieszkać w raju z twą niewiastą, jedzcie pokarmy które tu rosną, umiarkowanie, lecz nie zbliżajcie się do tego drzewa, iżbyście nie stali się występniemi.

19. Szatan, aby otworzyć im oczy na ich nagość, rzekł im: Bóg wam zakazał jeść owoc z tego drzewa, w obawie iżbyście się nie stali aniołami nieśmiertelnymi.

20. On ich zapewnił przysięgą, że to prawda i że był ich wiernym doradcą.

21. Zdradzeni tym podstępem, zjedli zakazany owoc, zaraz ujrzeli swą nagość, i okryli się liściem. Nie zakazałemżem wam zbliżać się do tego drzewa, powiedział Pan, nie ostrzegałem was, iż szatan jest waszym nieprzyjacielem.

22. Panie! jesteśmy winni i jeżeli miłosierdzia Twego nie skłonisz ku nam, nasza zguba nieomylna.

23. Wystąpcie, rzekł im Bóg, bądźcie nieprzyjaciółmi jedno drugiego (); ziemia do czasu będzie waszem mieszkaniem.*

(* To jest: że ludzie i szatan będą z sobą w wiecznej nieprzyjaźni.)

KORAN VII 18-23



Timgad, Łuk Trajana

Obecnie Timgad wraca do poprzedniego zaniedbania, oświetlenie zostało rozkradzione, na terenie widać plądrowania grabieżców, choć nadal wstęp płatny.

Safar 29, 1402

118

- Święto trąb, czyli uroczystość światów

Nadal słonecznie i ciepło. Wolne. Algerczycy honorują główne święta innych religii i dają wolne dni od pracy pracownikom innych wyznań.

W radiu wychyciłem w jakiejś audycji amerykańskiej adres Czesława Miłosza, który podejmuje akcję intelektualistów przeciw stanowi wojennemu w Polsce. Wysłałem do Czesława Miłosza list i fragmenty moich książek. Proszę, jeśli to coś warte, to może mi powie szczerze.

Safar 30, 1402

119

Rysuję projekt wstępny urbanistyki osiedla „1020 mieszkań” – tak będzie nazywało się moje osiedle mieszkaniowe w Batnie.

Dziwna nazwa „1020 mieszkań”, ale takie robocze nazwy Algerczycy nadawali projektowanym osiedlom.

24. Tam żyć będziecie, tam i umierać, i kiedyś wyjdziecie ztamtąd.

KORAN VII 24

26 grudnia 1981 sobota

– Boże Narodzenie

Kislev 30, 5742

101. Kto się wyrzeczy ojczyzny dla obrony świętej religii, znajdzie obfitość i wielką liczbę towarzyszków. Wierny który opuści rodzinę i pójdzie pod chorągwie Boga, Jego Apostoła i umrze, odbierze nagrodę z rąk Boga Łaskawego i miłosiernego.

KORAN IV 101

27 grudnia 1981 niedziela

Tevet 1, 5742



Raby' al-awal, 1402

- | | | |
|--|------------|---|
| <p>Raby' al-awal 1, 1402
28 grudnia 1981 poniedziałek
Tevet 2, 5742</p> <p>przygnębiecie</p> | <p>120</p> | <p><i>102. Nie będziesz odpowiadał, za skłócenie Twój modlitwy w czasie wojny; albo w czasie, gdy obawiasz się być od niewiernych schwytanym, ponieważ oni są twymi jawnymi nieprzyjaciółmi.</i>
KORAN IV 102</p> |
| <p>Raby' al-awal 2, 1402</p> <p>nadal tylko praca</p> <p><i>103. Gdy będziesz na czele wojska i ogłosisz modlitwę; niech część z bronią w rękę modli się za tobą; ci którzy oddadzą hołd Panu niech ustępują (*); a inni niech zajmą ich miejsce; modląc się strzedz powinni swego bezpieczeństwa i niech uzbrojeni będą. Niewierni chcieliby, żebyście opuścili broń waszą i wasze obozy, iżby mogli nagle napaść na was; lecz miejcie się na ostrożności. Bóg przygotował niewiernym karę hańbiącą.</i>
(* Modlitwa mahometańska zasadza się na przykazaniu rik'a, i czołobitności (suudzut), to jest leżeniu krzyżem.)
<i>104. Po skończeniu modlitwy, czy to stojąc, czy siedząc, czy leżąc, zawsze pamiętajcie o Bogu; gdy będziecie bezpieczni, odprawujcie w całości modlitwę w godzinach która jest wiernym przepisana.</i>
KORAN IV 103-104</p> | <p>121</p> | <p>29 grudnia 1981 wtorek
Tevet 3, 5742</p> |
| <p>Raby' al-awal 3, 1402
30 grudnia 1981 środa
Tevet 4, 5742</p> <p>Znów wysyłam pocztówkę do domu – może tak jawny i beznamiętny tekst łatwiej dotrze.</p> | <p>122</p> | <p><i>105. Nie wstrzymujcie się w prześladowaniu niewiernych; oni równie jak i wy mają swoje cierpienia; ale wy macie korzyść nad nimi, bo macie nadzieję w Bogu mądrym i rozumnym.</i>
KORAN IV 101-105</p> |
| <p>Raby' al-awal 4, 1402</p> <p>Wolne. Znów u Państwa Zofii i Jędrzeja. Jest bardzo miło.</p> | <p>123</p> | <p>31 grudnia 1981 czwartek
Tevet 5, 5742</p> |
| <p>Raby' al-awal 5, 1402</p> <p>Cały dzień odpoczywam po Sylwestrze, który spędziliśmy u Państwa Zofii i Jędrzeja. Również odpoczywa żołądek – po wczorajszym ucztowaniu dziś nie jem. Przyjrzałem się sobie i chyba przytyłem, choć w grudniu wydałem tylko 260 dinarów, ale to skutek tych bagietek jedzonych na okrągło. Choć głowa boli po mieszaniu trunków, to wreszcie czuję się zrelaksowany. Dałem panu Jędrzejowi „±0” do przeczytania.</p> | <p>124</p> | <p>1 stycznia 1982 piątek
— Nowy Rok
Tevet 6, 5742</p> <p><i>40. Walcz z nimi, póki nie wytępisz pokusy (*), i póki, święta wiara Islamiźmu nie będzie zwycięską. Jeżeli się nawrócą, Bogu to będzie wiadomem.</i>
(* T.j. ażeby nie było więcej pokusy do bałwochwalstwa. Wyraz <i>fitneh</i>, który pierwiastkowo i w tym ustępie Koranu oznacza 'pokusę', używany bywa zamiast buntu, zamieszania, nieładu, niezgody, słowem znaczy powód do nieporządku. Stosują go także do człowieka będącego przyczyną zamieszek.)</p> |

41. *Jeżeli trwać będą w nieposłuszeństwie, niech pamiętają że Bóg jest Panem i że potężną jest Jego opieka.*

42. *Pamiętajcie! że piątą część łupów, winni jesteście Bogu, Prorokowi, rodzicom, krewnym, sierotom, podróżującym i ubogim; jeżeli wierzycie w Boga, i w to co On objawił słudze swemu, w owym dniu pamiętnym (*), gdy się dwa wojska spotkały.*

(* Dzień bitwy pod Beder, w którym poganie wystąpili po raz pierwszy przeciw wiernym i w następstwie którego utwierdzone zostały rozbrat pomiędzy obu wyznaniemi przez zwycięstwo jednego a porażkę drugiego.)

KORAN VIII 40-42

Raby' al-awal 6, 1402

125

2 stycznia 1982 sobota

Tevet 7, 5742

Podobno 7 bm. ma być samolot do Warszawy i podobno Budimex ma załatwić, aby zabrał nasze listy do domów. Więc piszemy gorące i pośpieszne listy. Ja aż pióro złamałem. Proszę bardzo, aby załatwiały paszporty, gdy tylko to będzie możliwe, ale właściwie nie wiem, co i jak pisać.

Kupiłem Koran po francusku.

z listu do domu:

Skłamałbym, gdybym napisał, że się nie martwię o Was. Czekam na jakąkolwiek wiadomość. Myślę, że się doczekam jednak. Ostatni list od Was dostałem 16 grudnia i było w nim, że samochód przeszedł przez cło.

Potem już niczego się nie spodziewałem, a tu przyszła taka dziwna paczka, przyszła 22-go, oczom nie mogłem uwierzyć, a gdy już uwierzyłem, że to jednak do mnie, to myślałem, że jest to już samo tylko opakowanie, że wyjęto zawartość, bo paczka tak była lekka i zniszczona zewnątrz. Aż wstydzę się napisać, ale popłakałem się, gdy zobaczyłem w środku tę śliczną gałązkę świątecznej choinki. Jedna bombka była zgnieciona, ale druga przetrwała i jest cała. Teraz choinka ta znajduje się na honorowym miejscu w szafie obok Waszych zdjęć. Szczególnie wymownie brzmiały wykaligrafowane przez Zosię życzenia od „reszty rodziny”. Bardzo dziękuję za taki dowód pamięci i naszej więzi. ...

Bardzo żałuję, że nie jestem z Wami. Mógłbym coś pomóc, coś zaradzić, a tak to jest bardzo źle. To moje czekanie i bezsilność jest gorsze od trudności i problemów krajowych. Dziś zagroziłem Algerczykom, że czekam tylko na pierwszy samolot do Warszawy, bo chcę być z moją rodziną. Może są to tylko takie pogroźki, bo nie powinienem zrywać kontraktu mimo wszystko. Ale wierzcie mi, jak bardzo chciałbym być z Wami. Szczególnie dotkliwy jest brak tych zwyczajnych wiadomości o Was.

Już nawet myślałem napisać do Polskiego Radia, żeby ktoś przeszedł tych parę ulic, a potem rzekliby tylko na falach eteru, że u moich wszystko w porządku. Trochę mnie uspokaja, gdy słyszę wywiad spod Sesamu, czy komunikat, że roboty trwają na budowie biblioteki narodowej; że tramwaje i autobusy kursują normalnie.

4. *Zwierzęta zdechłe, krew, wieprzowina, zwierzęta sidłem uduszone, wodą zalane, zabite spadając z góry, rogami przebite i te które stały się łupem dzikich zwierząt, i te które były ofiarowane na ołtarzu bałwanom, nad którymi inne imię nie Boże było wzywane (*). Wszystko to jest wam zabronione. Również zabroniony wam jest podział części wynikający z losu strzał (**). Biada niewiernym którzy odstąpią naszego przykazania i wiary, ich nie bójcie się a mnie obawiajcie się.*

(* Arabowie zabijając zwierzę na polowaniu, wzywali imion swych bożków. Mahomet nakazuje w tym razie używać Imienia Boga przez formułę 'bismillah' (w Imie Boże).)

(** Arabowie poganie mieli zwyczaj dzielić się zabitym wielbłądem ciągnąc losy komu przypadnie ta lub owa część zwierzęcia; to się odbywało za pomocą strzał bez ostrza i pierza, zachowanych w liczbie siedmiu w świątyni Kaaba.)

5. *W dniu dzisiejszym (*), położyłem pieczęć waszjej wierze. Łaski moje nad wami, już są spełnione. Podało mi się dać wam Islamizm. Kto naglony głodem, nie mając zamiaru czynienia złego przestąpi prawa któreśmy podali (**), doświadczy przebaczenia pańskiego.*

(* Według Komentarzów sunnitów, wyraz 'dziś' użyty w tych wierszach, odnosi się nie do tego lub owego dnia oznaczonego, ale do wszystkich czasów posłannictwa Mahometa. Rzecz się ma inaczej u szytów, stronników Alego zięcia Mahometa. Utrzymują oni, że te wiersze były objawione Mahometowi w dniu w którym Mahomet zakończył swoje apostołstwo i przewodawstwo dla swego ludu, mianując swego zięcia Alego imanem przy jeziorze Chom, a zarazem swoim następcą.)

(** Odnoszące się do zabronionych pokarmów.)

6. *Zapytają ciebie co jest dozwolonym, odpowiedz, wszystko co jest czystem; zdobycz przyniesiona wam przez zwierzęta wyuczone do łowów, podług nauki którąście przyjęli, jest wam dozwolona; pożywajcie ją, używając nad nią imienia świętego. Bójcie się Boga ponieważ on jest ścisły w swojej rachubie.*

KORAN V 4-6

7. *Dziś otworzone wam są źródła dobrego (*). Pokarmy Żydów są wam dozwolone a wasze im (**). Możecie brać za żony dziewice wolne, córki wiernych (***), byleście je uposażali; lecz zabroniono wam żyć z nimi nierządnie lub mieć nalożnice (****). Kto*

Bardzo mnie zmartwił ten wielki mróz i duże opady śniegu. I tak w kółko. Współpracowników zapewniam, że któregoś dnia przyjdą listy i nasze Panie nas zawiadomią, że wszystko w porządku, a wypadki znają tylko z telewizji i też z radia. Już dosłownie nie wiem jak pisać. Prosiłbym Was bardzo, abyście się nie martwiły i trzymały. Będzie dobrze. Całuję bardzo mocno i Ciebie Zosiu i Ciebie Gorzatkanę i Ciebie Anuśku. I jak zwykle potrafiłem pisać wiele stron, tak teraz myśli zanikają, słowa tracą znaczenie, a zostaje myślenie i nadzieja, że będzie znów dobrze. Przesyłam Wam takie jak zawsze gorące pozdrowienia i oby następny list był już normalnym listem. Do zobaczenia.

Raby' al-awal 7, 1402

126

3 stycznia 1982 niedziela
Tevet 8, 5742

Skończyłem rysować przekrój podłużny budynku 3.3. Dziś żałuję bardzo, że opuściłem swoją rodzinę. Wysyłam list do nowego ambasadora, aby pomógł w przyjeździe naszych rodzin.

Raby' al-awal 8, 1402

127

4 stycznia 1982 poniedziałek
Tevet 9, 5742

Dostałem całą pensję – 3.000 dinarów. Wstrzymałem transfer dolarów na zablokowane konto w Warszawie, a właściwie zabrane na cele państwowe. Po pewnym czasie zezwolono na podejmowanie z konta, ale nie dolarów, lecz jedynie bonów dolarowych, za które można trochę luksusu kupić w Pewexie [Przedsiębiorstwo Wewnętrznego Eksportu].

Raby' al-awal 9, 1402

128

5 stycznia 1982 wtorek
Tevet 10, 5742 — Fast of Tevet (post)

Szef podjął rozmowę na temat mieszkania. Mówił, że co dzień o nas myśli, że widzi, jak się denerwujemy, że jemu też obiecują i nie dają mieszkań. Był u mera i ma dostać odpowiedź w przyszłym tygodniu.

Raby' al-awal 10, 1402

129

6 stycznia 1982 środa
Tevet 11, 5742

I właściwie nic nowego. Projektuję do naszego biura szafę na rysunki.

Dziś szef poprosił mnie na rozmowę do siebie. Właściwie tylko on mówił, a ja baraniałem z każdą chwilą. Szef mówił mi tak:

Bardzo cię poważamy i lubimy, monsieur Marian i nie możemy pogodzić się z tym, jak bardzo się męczysz tu

zdradzi swą wiarę: straci owoc dzieł dobrych które uczynił, i w przyszłym życiu będzie należeć do liczby odrzuconych.

(* Wyraz tekstu 'taibat' ma znaczenie równie ogólne jak dobry, trzeba tu rozumieć przez dobry wszystko to co jest czyste i nieszkodliwe zdrowiu.)

(** Możliwe powiedzieć, że Mahomet nie miał żadnego prawa wyrzec co jest pozwolonym, a co zabronionym z pokarmów dla niemuzułmanów; dla tego trzeba rozumieć te wyrazy w tym znaczeniu, wy i Żydzi oraz Chrześcijanie macie właściwe przepisy co do pożywienia.) (***) To znaczy: małżeństwa mieszane pomiędzy muzułmanami, a kobietami chrześcijańskimi i żydowskimi; kobiety pogańskie są wyłączone od tego pozwolenia.)

(**** Te przepisy dla mężczyzn są prawie w tych samych wyrazach ułożone i dla kobiet. Ob. IV. 29, wyraz 'khidan' w liczbie mno. 'akh-dan' użyty w tekście, znaczy 'kochanka' i 'kochankę'.)

KORAN V 7

bez rodziny.

Obserwujemy cię wszyscy i wiemy, że to jest niedopuszczalne. Mężczyzna nie może tak bardzo męczyć się bez kobiety. Koran przecież to reguluje. Marian, weź sobie tu drugą żonę. Spójrz, czy ta w sąsiednim biurze nie jest śliczna lub ta czy ci się nie podoba? Zrozum. Ta żona w Warszawie będzie zadowolona, że pod jej nieobecność inna się tobą opiekuje, służy ci całym swym ciałem. Ta żona w Warszawie zawsze będzie twoją pierwszą żoną, będzie mogła wydawać polecenia twoim następnym żonom, a one wszystko bez szemrania wykonają. Te panny pracujące u nas mają już po dwadzieścia kilka lat, więc będą niedrogie. A wiem, że niejedna z nich chętnie by cię uszczęśliwiła.

trzebą, nie zaś żądzą dogodzenia swym namiętnościom, albo z chęci nieposłuszeństwa przestąpił to przykazanie, ten nie będzie karany.

(* Tekst wyraźnie powiada, krew płynna; gdyż wątroba i letkie które Arabowie uważali za krew w stanie stałym, nie były zakazane.)

147. Co do Żydów, zabroniłem im wszystkich zwierząt u których nie podzielony jest róg na nogach, jako też wołowej i baraniej tłustości, wyjąwszy tej, która na grzbiecie, we wnętrznościach, lub z kośćmi jest zmieszana. Przepięcie tego zakazu, będzie karaniem, my sprawiedliwi jesteśmy!

KORAN VI 146-147



W mojej jaźni nie mieściła się żadna odpowiedź. Po wielu latach, po długich przemyśleniach widzę, jak bardzo poważną była ta propozycja.

269. Wierni! dawajcie jałmużnę z dóbr, któreście nabyli, i z płodów, którym wyprowadził z ziemi; na ten cel obracajcie to, co macie zbywającym. Nie ofiaruj ubogiemu nic tak nędznego,

KORAN II 269

Raby' al-awal 11, 1402

130

7 stycznia 1982 czwartek
Tevet 12, 5742

Nadal nic.

Raby' al-awal 12, 1402
- Narodzenie Mahometa

131

8 stycznia 1982 piątek
Tevet 13, 5742

Właściciel hotelu oznajmił nam, że wie, że prasujemy i gotujemy w pokojach i albo obciąży nas za prąd albo odetnie prąd w pokojach.

W południe wybrałem się na spacer w kierunku terenów, na których ma powstać moje osiedle. Zwykle bardzo szczegółowo analizuję teren i jego subtelności ukształtowania i zadrzewienia. Nie doszedłem, gdyż grupa wyrostków zaatakowała mnie kamieniami. Pod koniec było już groźnie, gdy mnie osaczyli z dwóch stron. Jeszcze w szkolu napisałem list do Budimexu.

270. Czegobyś sam będąc ubogim nie przyjął, przynajmniej jeśli to nie jest skutkiem jakiej umowy, Pamiętaj, że Bóg jest bogaty i wielbiony.
KORAN II 270

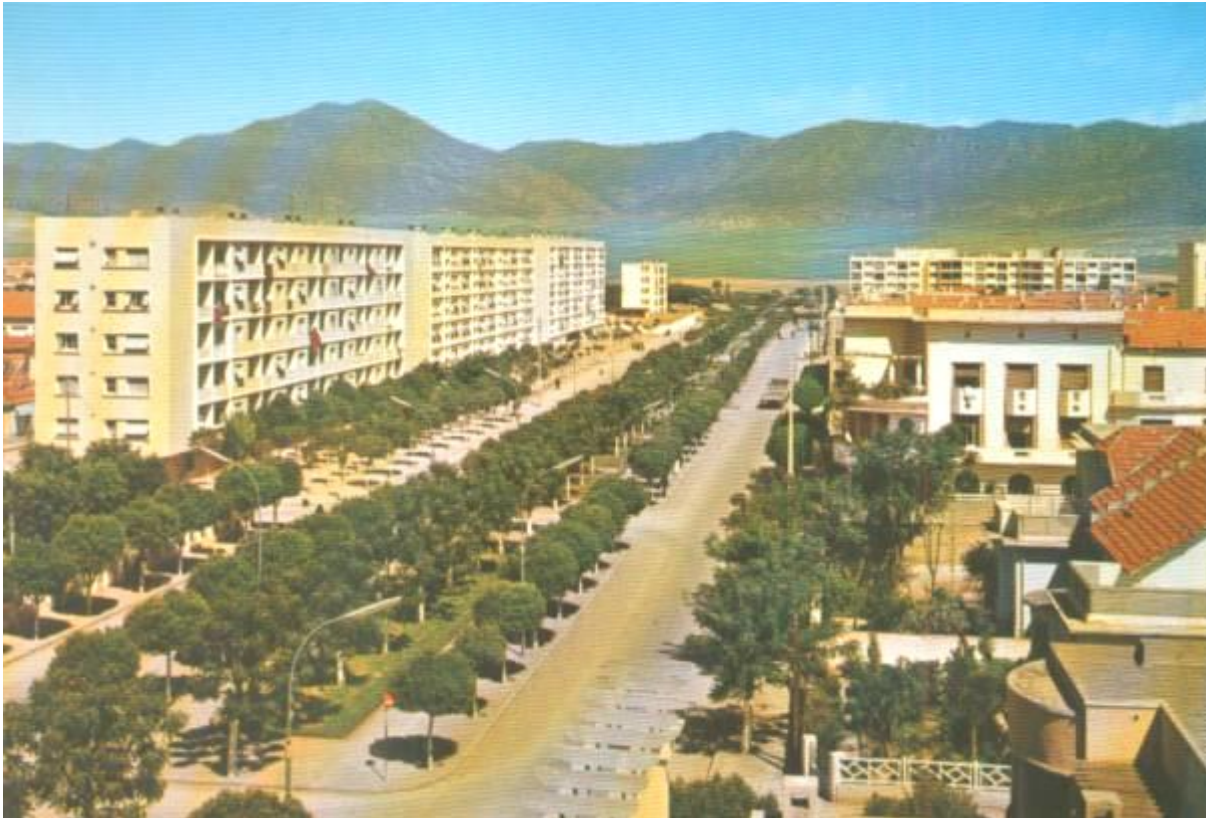
40. Dzień rozłączenia się jest końcem przeznaczonym dla wszystkich ludzi.

41. W dniu onym władza możniejszego i posłuszeństwo sługi będą nie użyteczne. Tam już nie będzie więcej wspierania się.

KORAN XLIV 40-41



Batna i jej władcy.



Batna, Les Vallées Ben Boulaïd, jeszcze nie ma Hotelu Chélia,
na horyzoncie po lewej Pique du Cedr.

Po południu Tadeusz Baranowski zabrał nas samochodem w góry pod Pique du Cedre. Oni poszli na daleki spacer, a ja nadal bałem się i zostałem w samochodzie.

z listu do Budimexu w Algierze:

Szanowni Państwo –

Wiem, że będzie to list emocjonalny, ale czuję, że powinienem Państwa poinformować o szeregu sprawach, które dla nas są niepokojące. O tym, że jesteśmy szykanowani w hotelu, pisałem kilkakrotnie.

Nie pisałem o naszej sytuacji w pracy. Nie pisałem dlatego, że zwróciłem się do Państwa z prośbą o zmianę kontraktu i wobec takiego finału, można by wiele przemilczeć. Są to ponadto tak żenujące sprawy, że właściwie nie wiadomo, jak się zachować. Jesteśmy w pracy systematycznie okradani z pieniędzy. Gdy któregoś dnia po powrocie z półgodzinnej przerwy obiadowej stwierdziłem, że zabrano mi całe moje pieniądze – były w teczce, 400 dinarów i 17 dolarów – to Pani Małgosia przyznała się, że jej już dwukrotnie wyjęto pieniądze. Niewiele później znów zabrano część pieniędzy Pani Małgosi. Stało to się, gdy wyszła do toalety, i nieledwie na moich oczach, bo tylko na krótko wychodziłem z naszego pokoju.

42. Komu Bóg wyświadczy łaskę, ten tylko będzie tam zbawiony, bo Pan jest miłościwy i potężny.

43. Owoce drzewa Zakkum

44. Będą pokarmem odrzuconych.

45. One podobne do roztopionego metalu, będą pożerać ich wnętrzości.

46. Wrząc tam jak woda w ogniu.

47. Powiedzianem będzie oprawcom: weźcie niegodziwych, i wlecźcie ich do tego wiecznego więzienia.

48. Wylejcie wrzącą wodę na ich głowy.

49. Doświadczajcie teraz męczarni, wyścieście byli potężni i czczeni ().*

(Te wyrazy są wyraźną ironią.)*

50. Oto męczarnie o których powątpiewaliście.

51. Sprawiedliwi mieszkając będą w przybytku pokoju.

52. Ogrody i źródła będą ich dziedzictwem.

53. Oni będą przyodziani w szaty jedwabne i poglądać będą na siebie z uprzejmością.

54. Huryski z alabastrowym łonem i pięknymi oczyma, będą ich małżonkami.

KORAN XLIV 42-54

Teraz już Pani Małgosia poinformowała o tym naszego szefa. W niekłamany sposób przejął się sprawą, a my już teraz bardzo pilnowaliśmy naszych pieniędzy. Ale pilnował nas i złodziej, bo ukraść tym razem pieniądze Pani Małgosi, gdy na przerwę obiadową zamknęła w swym biurku na zamek jałowski swą przydużą torebkę. Tym razem już nikogo nie informowaliśmy, tak poczulśmy się bezradni.

Inną sprawą jest psychoza, jaka wytworzyła się wokół nas zarówno w hotelu, a może i w pracy. W naszym polskim zespole jest jedna kobieta i trzech mężczyzn. Aż się wierzyć nie chce, ale oni myślą, że my stanowimy takie dziwne czteroosobowe małżeństwo. Najpierw zrobiono obrazę moralności z tego, że wieczorem we czwórkę dyskutowaliśmy w jednym pokoju. Właściciel groził policją i żądał – jeden pokój – jedna osoba! Potem komentował każdy nasz spacer, który odbywaliśmy wraz z Panią Małgosią. Siłą rzeczy już nie spacerujemy wraz z naszą koleżanką.

Trochę bardziej trzymałem się z Panem Krzysztofem Wyszackim, bo i wspólne podróże do i z pracy. Pan Krzysztof nie ma radia, więc rzeczywiście wszedł kilka razy do mnie, by posłuchać dziennika z Warszawy o 19-ej.

Wystarczyło tego, by nasz opiekun w hotelu z obłąną miną zapytał mnie kiedyś niedwuznacznie: C'est votre ami, n'est-ce-pas? (To pana „przyjaciela” nieprawdaż?) Teraz już na spacerach chodzę samotnie.

Podobnie szef w pracy nie widział nic zdrożnego w tym i zaproponował wspólne mieszkanie dla Pani Małgosi i dla mnie. Tłumaczyłem delikatnie, że zły pomysł, on przyznawał, że rozumie. Dopiero gdy trzeci raz wrócił do tematu, wypaliłem wprost, czy zastanowił się nad tym, co by powiedziała moja żona i dorastające córki, że ja z własnej woli zamieszkałem w jednym mieszkaniu z inną kobietą? Już zupełnie monstrualne jest, że w tej sprawie do tej pory Pani Małgosi nawet nie zapytał o zdanie. Najwyraźniej wystarczyłoby, żebym ja się zgodził.

Dziś rano Pan Tadeusz przekazał nam, że właściciel hotelu twierdzi, że gotujemy, prasujemy w pokojach, że zużywamy prąd i albo obciąży nas za to, albo odetnie dopływ prądu do pokoju.

Że grzebią systematycznie w naszych szafach, wiedziałem od dawna i mam na to dowody. Najwyraźniej zrewidowano zapakowane nadal oraz zamknięte na zameczki moje walizki, bo rzeczywiście mam tam i żelazko, i piecyk, i kuchenkę elektryczną, ale nie korzystam z tego. Tak już jestem całkowicie wystraszony.

55. *Owoców rajszych będą mieć do sytości.*

56. *Nie doświadczą więcej śmierci, i na zawsze uwolnieni zostaną od kar piekielnych.*

57. *Jest to łaska którą Bóg wam przeznacza; jest to szczęście niezmienne (*).*

(*Prawowierny Muzułmanin pod utratą zbawienia wiedzieć i wierzyć powinien: Że raj i piekło są rzeczy pewne i rzeczywiście się znajdują, że ziemia raju jest utworzoną z piżma a budowy i pyszne pałace ze złota, srebra i drogich kamieni, że wybrani wszedłszy do raju zostawac w nim będą wiecznie. Tam oni nie zestarzejają się, nie doświadczą zmartwienia, będą wolni od wszelkich trosk, a odzież ich kosztowna nigdy się nie zedrze. Że oni zostawac będą w raju w ogrodach napelnionych kwiatami i wytryskami wód, spoczywac w cieniu pysznych drzew których gałęzie obciążone będą najrzadszymi gatunkami rozmaitych owoców. Że w raju mleko miód i wino, strumieniami płynąc będą, lecz to wino nie zawraca głowy i nie pozbawia przytomności. Że najcudniejsze niewiasty z czarnymi oczami przechadzac się będą; są one niezbyt powolne żądaniom, ani też zbyt skromne, i podług upodobania można z niemi czas przepędzac. Że niewiasty te, czyli hurysy, wolne są od słabości kobietom właściwej, obcując z mężczyznami będą zawsze w jednostajnym stanie dziewiczej niewinności, i dzieci rodzić nie będą. Wierzyć nakoniec powinien każdy, że wybrani mieć będą w raju pokarmy i napoje według żądania, bez najmniejszego starania i trudów.)

58. *Ułatwiłem zrozumienie Koranu zesłaniem go w Arabskim języku, opowiadaj go śmiertelnym.*

59. *Uważaj Mahomecie, ponieważ i oni uważają.*

KORAN XLIV 55-59

1. *Szczęście zapewnione jest wiernym.*

2. *I tym, którzy modlą się w pokorze.*

3. *Strzegą słów nieuczciwych (*).*

(* To jest którzy w czasie modlitwy całą duszą wznoszą się do Boga i nie prowadzą w Świątyniach Pańskich rozmowy niepotrzebnej.)

4. *Zachowują rozkaz dawania jałmużny.*

5. *Strzegą praw czystości.*

KORAN XXIII 1-5

Siedzę w pokoju i słucham radia. W każdy wolny dzień od pracy musimy wynosić się na kilka godzin z pokoju, bo odbywa się ceremoniał sprzątanía wszystkich pokoi naraz. Powrót do pokoju przed trzynastą jest bardzo źle widziany.

Z tego powodu spotkała mnie dziś wyjątkowa przykrość. Poszedłem na samotny spacer i niemal w samo południe, bo o jedenastej – i na głównej ulicy miasta obok bazaru grupa wyrostków zaatakowała mnie kamieniami. Wiele kamieni rzucili we mnie, a ja uskakiwałem jak pajac wśród ogólnej radości. Działo się to na oczach kilku dorosłych osób, a tylko jeden samochód zahamował i zatrafił, bo kamień przeleciał niebezpiecznie blisko obydwu.

Jestem moralnie zdruzgotany. Przecież chciałem oddać całą swą wiedzę i najlepsze lata życia dla tych ludzi. Przecież jeżeli kiedykolwiek dostanę mieszkanie w tym budowanym osiedlu na peryferiach miasta, to nie odważę się wyjść z domu po takim przeżyciu. A ja miałem nadzieję, zamieszkać tu wraz z żoną i córkami. Gdybym mógł, już dziś opuściłbym Batnę. Przepraszam.

Raby' al-awal 13, 1402

132

Nadal przygnębienie. Szef przyniósł mapy geodezyjne dla naszego osiedla „1020”, więc zacznie się praca.

Raby' al-awal 14, 1402

133

Dostałem aż dwa listy z domu. Jeden z 30 listopada – zabłąkał się biedak gdzieś, ma pieczętkę – nie ocenowano.

Drugi z 16 grudnia – ten ocenowano. Wieści dobre, o ile co może być dobre w takiej sytuacji. Czuję się jak po strasznym śnie. Teraz dopiero chyba się rozkleję.

Cała ta cenzurowana korespondencja, wysyłana bez nadziei, że dotrze, była nijaka. Jak najmniej szczegółów, aby nie było zaczepienia do zniszczenia. Wiele powtórzeń, bo brak pewności, który list dotrze. Celem były słowa: żyjemy, spróbuj nie przejmować się.

A w nocy – czyli zanim dostałem te listy – znalazłem wreszcie rozwiązanie dla budynku F3+F3, ciekawie poprawiłem również budynek wysoki, a nawet znalazłem ciekawą koncepcję urbanistyki osiedla.

6. I którzy rozkoszy używają tylko w pośród swych żon i niewolnic ().*

(* Te wyrazy używają się w Koranie na omanienie niewolników obojętnej płci wziętych na wojnie lub kupionych.)

7. Kto zaś swe żądze dalej posuwa, jest występny.

8. Ci którzy swych przysiąg i umów wiernie dotrzymują.

9. Modlą się gorliwie.

10. Zostaną dziedzicami raj.

11. I wiecznie tam mieszkać będą.

KORAN XXIII 6-11

13. Wierni! dawajcie jałmużnę, wprzód nim będziecie mówić z Prorokiem; uczynek ten będzie zasługą, i was oczyści. Dawajcie jałmużnę, ale jeśli nie jesteście wstanie, Bóg jest litościwy i miłosierny.

KORAN LVIII 13

9 stycznia 1982 sobota

Tevet 14, 5742

10 stycznia 1982 niedziela

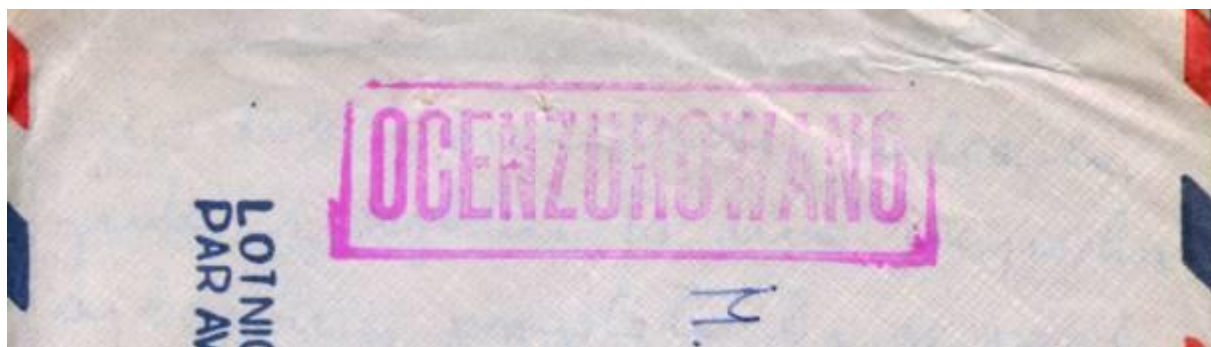
Tevet 15, 5742

168. Przykazania Boskie nie pozwalają wam pożywać zwierząt zdechłych, skaleczonych, krwi, mięsa wieprzowego i w ogólności wszystkich zwierząt, nad którymi przy zarżnięciu, nie było powiedzianem błogosławieństwo jego imienia. Kto jednak zagniony okolicznością a nie chęcią dogodzenia sobie, przestąpi to prawo, nie ulegnie karze pokuty, gdyż pobłażający i miłosierny jest Pan.

KORAN II 168

6. Mieszkania ludzi poprzyodabiałem, podałem im różne rozkosze, aby ich doświadczać i wiedzieć kto należyciej używa.

KORAN XVIII 6



Czy to nie za dużo dobrego jak na kilka godzin? Skończyłem projekt szafy.

Raby' al-awal 15, 1402 134
11 stycznia 1982 poniedziałek
Tevet 16, 5742

Żadnych zmian. Analizuję małe mieszkania.

Codziennie rano przy śniadaniu hotelowym relacjonuję Krzysztofowi Wyszackiemu i innym, co wysłuchałem w nocy w radiu. Krzysztof z zasady przeklina rządzących. Dziś mówiłem:

— W Polsce tak silne wiatry, że obracają samochody na drogach.

Na to Krzysztof:

— Skurwysyny.

172. Nie dość jest aby zostać sprawiedliwym, obracać oblicze swe na Wschód lub Zachód, trzeba jeszcze wierzyć: w Boga, w dzień ostateczny, w Aniołów, w Koran, w Proroka; potrzeba dla miłości Boga: wspierać bliźnich, sieroty, ubogich, podróżnych, niewolników, i w ogólności wszystkich tych którzy proszą, bezwzględnie trzeba odprawiać modlitwy, dotrzymywać obietnic; cierpliwie znosić przeciwności, nieszczęścia, te są powinności prawowiernych.

KORAN II 172

Raby' al-awal 16, 1402 135 12 stycznia 1982 wtorek
Tevet 17, 5742

Był Jędrzej u nas. Długo dyskutowaliśmy.

Raby' al-awal 17, 1402 136 13 stycznia 1982 środa
Tevet 18, 5742

Dostałem odpowiedź z Budimexu. Piszą, że może zabiorą nas stąd.

173. Wierni! karę odwetu przypisano za zabójstwo; człowiek wolny da gardło za człowieka wolnego, niewolnik za niewolnika, niewiasta za niewiastę (); ten który przebaczy zabójcy brata swego (**), ma prawo domagać się należnego wynagrodzenia, które powinno być mu dane z wdzięcznością.*

(* Koran w ogólności jest bardzo zwięzły w swych rozporządzeniach prawnych tak cywilnych, jak kryminalnych. 'Sunna' albo tradycja musiała temu wcześniej zapobiedz. I tak rozwijając znaczenie tego wiersza zastosowana jest kara śmierci na mężczyznę zabójcę kobiety. W zastosowaniu kary, ma się nadto wzgląd na religię winowajcy; niewolnik prawowierny nie jest śmiercią karany za zabójstwo człowieka wolnego ale niewiernego.

(** Przez brata trzeba tu rozumieć innego człowieka, Araba, a mianowicie wiernego.)

KORAN II 173

Raby' al-awal 18, 1402

137

14 stycznia 1982 czwartek
Tevet 19, 5742

Dziś na śniadanie do hotelu przyszedł Jędrzej. W pewnym momencie zapytał mię:

— To ilu to ludzi podlegało szanownemu dyrektorowi?

Więc się wydało. Kto i jak wywąchał? Unikałem tego tematu. Teraz musiałem odpowiedzieć.

— Niemal tysiąc osób.

Widziałem, że zostałem milcząco skazany. Poprosiłem o papierosa.

Wieczorem na siłę wprosiłem się do Państwa Zofii i Jędrzeja. Rozmowa była bardzo długa. Opowiedziałem o wielu szczegółach życia, o mojej pracy w Komitecie Warszawskim PZPR. O tym, że później tak byłem wyhamowany wewnętrznie, że nie potrafiłem poprawnie wypowiedzieć jednego zdania do ludzi. Gdy miałem zatelefonować, to najpierw pisałem sobie na kartce, a potem przez telefon czytałem z tej kartki. Mówiłem, że zamierzałem tutaj opisać te czasy w tomie pod tytułem „GAG”. Więc o tym ciągle myślę, nastrajam się. Zgromadziłem wiele materiałów do tej książki. Opowiadałem i opowiadałem; płynęło to ze mnie rzeką wreszcie otwartą.

Raby' al-awal 19, 1402

138

15 stycznia 1982 piątek
Tevet 20, 5742

Wieczorem Państwo Zofia i Jędrzej zaprosili mnie do siebie na obiad i dostałem jednak serię lekarstw: Pierwsze to Haloperidol – 10 kropli trzy razy dziennie. Melleril 50 – drażetki – 1 przed snem.

Jakieś pastylki w opakowaniu po aspirynie – mam brać 1 rano.

Czyli lecze swoje nerwy.

Raby' al-awal 20, 1402

139

16 stycznia 1982 sobota
Tevet 21, 5742

Lekarstwa działają przerażająco. W pracy nie potrafię wypowiedzieć całego zadania, język mi się płacze; nogi się uginają pode mną, podłoga gdzieś ucieka, tak że się zatacam, gdy chodzę po pokoju w pracy.

Wieczorem zadzwoniłem do Pani Zofii mówiąc o skutkach leczenia, ale wybuchnęła śmiechem bez słowa komentarza. Postanowiłem nie brać więcej takich lekarstw.

174. To dowodzi dobrodziejstwa Bożego, lecz kto powtórnie dopuści się takiego przestępstwa, zostanie oddany na pastwę męczarni.

KORAN II 174

175. Wy! co macie serca rozumne, znajdziecie przestrożę w karze odwetu, która stanowić będzie bezpieczeństwo dni waszych ().*

(* To znaczy, że obawa odwetu wstrzymuje ludzi i oddala ich od zabójstwa.)

KORAN II 172-175

94. Wierni, którzy mieć będą za sobą dobre uczynki, nie będą karani za użycie zabronionych pokarmów, byle tylko stale trzymali się wiary, bojaźni Boga i zamięłowania do dobrego, ponieważ Pan kocha dobroczynnych.

KORAN V 94

55. Zalecaj sługom moim uczciwość w słowach, aby szatan nie zasiał między nimi niezgody. On jest jawnym nieprzyjacielem człowieka.

KORAN XVII 55

271. Szatan straszy was ubóstwem (), a zaleca wam niegodziwość, bóg obiecuje wam swoje przebaczenie i dobrodziejstwa a zaprawdę Bóg jest wielki i mądry.*

(* To jest: szatan namawia ciebie, żebyś nie był wspaniałym, przedstawiając ci obawę ubóstwa, któreby było wynikiem twój hojności.)

KORAN II 271

z listu do domu:

Dziś dostałem list od I Sekretarza Ambasady w Algerze. Ale tę sprawę muszę zacząć opisywać od innego punktu.

3 stycznia miejscowa prasa podała, że w Algerze jest nowy Ambasador Polski. Pomyślałem i wysłałem list do Ambasadora. Przekazałem życzenia owocnej pracy, napisałem, że czujemy się odcięci od dalekiego Algeru, kurtuazyjnie zaprosiłem do odwiedzenia nas w Batnie, a zwłaszcza prosiłem o pomoc w sprowadzeniu naszych rodzin, czyli Was.

Od paru dni krążyła po Batnie wieść, że 19 bm. Ma przyjechać do Batny I Sekretarz Ambasady. Wszyscy rozumieliśmy, że organizacją spotkania zajmą się ci z uniwersytetu. Lecz w liście do mnie I Sekretarz Ambasady pisze, że nowy ambasador jeszcze nie przybył i gdy tylko przybędzie, list mój zostanie mu przekazany. Przyrzekł pomoc w sprowadzeniu rodzin. Ale list zakończył słowami, że zamierza przyjechać do Batny i spotkać się ze mną i z innymi zainteresowanymi rodakami. Takie postawienie sprawy jednoznacznie mnie zmobilizowało. Pojechałem na uniwersytet, a tam dowiedziałem się, że nikt o niczym nie myśli, więc powiedziałem, że spotkanie ja organizuję i kto ma ochotę, to niech przyjdzie.

Wczoraj szef powiedział, że już znalazł mieszkania dla nas, ale musi to jeszcze uzgodnić z Algerem. Są to samodzielne mieszkania trzypokojowe, położone w rejonie tego meczetu, którego pocztówkę przesałem Zosi na samym początku. W tym rejonie nie ma problemów z wodą i z gazem. Tak że może wreszcie będę miał mieszkanie — hurra!

dalszy ciąg listu do domu:

Zamierzam teraz opisać Ci sprawy znane. Mianowicie wczoraj gdy rozmawiałem po kolei z każdym z uniwersytetu, to oświadczał, że on oczywiście, ale profesor coś tam organizuje, ale chyba nic mu z tego nie wyszło, bo się nie odzywa. Więc odwiedziłem nawet profesora i ten też oświadczył, że on chętnie, ale to pomyłka – on niczego nie organizuje. W tej sytuacji powiedziałem, że ja zorganizuję spotkanie.

272. Daje on mądrość komu zechce; a kto otrzymał mądrość, otrzymał dobro niezmiernie, ale tylko ludzie rozsądni pojmują to.

KORAN II 272

273. Jakkolwiek uczynicie jałmużnę, jakiegokolwiek poweźmiecie życzenie, Bóg o tem wiedzieć będzie. Żli nie znajdą u Niego pomocy. Jeśli dajecie jałmużnę jawnie, dobrze; dajecie jałmużnę w skrytości i wspieracie ubogich, to przyniesie wam jeszcze większą nagrodę. Takie postępowanie zagładzi grzechy wasze. Bóg wie o wszystkim co czynicie.

274. Nie tobie poleco o Mahomecie! Kierować niewiernymi, Bóg kieruje temi któremi chce kierować; wszystko cokolwiek rozdacie w dobrodziejstwach obróci się na waszą korzyść; wszystko co rozdacie, aby ujrzeć oblicze Boże (), będzie wam zapłacone i nie doznacie niesprawiedliwego obejścia. Są między wami ubodzy którzy zajęci jedynie walką na drodze Bożej, nie mają czasu przebiegać drogi ziemskie aby się wzbogacić handlem; ten który o tem nie wie sądzi ich bogatemi, ponieważ mu się nie natracają (**), poznacie ich po znakach (***) ; nie naprzykrzają się oni ludziom swemi prośbami. Wszystko co dacie takim ludziom, Bóg to wiedzieć będzie*

(* To jest nie w widokach doczesnych, ale w celu nagrody wiecznej.)

(** Możliwość ich sądzić bogatymi, albo przynajmniej zamożnymi, gdyż nie są natrętni i zuchwali jak żebracy.)

(*** Z ich skromnej postaci i zużytej ich sukni.)

KORAN II 273, 274

Jedyną możliwością była wspólna składkowa kolacja w restauracji Hotelu „Chelia” (czyt. Szelia). Nie trzeba tam niczego rezerwować, nie ponosi się żadnych zobowiązań płatnych z góry. Pojechalśmy na szesnastą znów na uniwersytet, bo o tej porze przynoszą listy z poczty i wszyscy Polacy przychodzą zobaczyć, czy czegoś tam nie ma dla nich.

Konsternacja była duża, a ja wreszcie zrozumiałem, że ci z uniwersytetu chcieli tak organizować to spotkanie, aby do spotkania nie doszło. A swoją inicjatywą zmusiłem ich do zdeklarowania się w jedną lub drugą stronę. Niektórzy od razu się wymigali koniecznością jazdy do Algeru. Inni mieli się jeszcze zastanowić. Ja nie rozumiałem, co jest grane, ale wszystko stało się jasne nieco później.

W nocy, niemal o dwudziestą drugą wyciągnęli mnie z łóżka. Na dole czekała czteroosobowa delegacja z uniwersytetu. Groźnie postawili sprawę – kto mnie upoważnił do organizowania zebrania całej Polonii z Batny? Po drugie w kraju rząd walczy z narodem, a ja tu organizuję bankiety dla ambasady tego rządu. Krew mnie załała, ale z całym spokojem oświadczyłem, że nie organizuję zebrania Polonii, tylko zebranie tych rodaków, którzy jak ja zwrócili się listownie do ambasady o pomoc i w konsekwencji mają możliwość rozmowy bezpośredniej na te tematy z sekretarzem ambasady. Nasza czwórka pracujących w ECOTECu ucieszyliśmy się, bo mamy szereg problemów – już piąty miesiąc siedzimy w tym hotelu i chcemy sfinalizować nasze mieszkania; nasze rodziny byłyby przyjechały, a teraz chcielibyśmy się dowiedzieć, czy są jakieś możliwości ściągnięcia tutaj rodzin, a poza tym całe mienie przesiedleńcze też nie może być przesłane teraz. Wszyscy z uniwersytetu mają służbowe paszporty, są z całym rodzinami, do zagospodarowania mieszkań przywozili, co tylko chcieli, więc nic dziwnego, że nas nie rozumieją. W kwestii bankietu wyjaśniam, że w Batnie nie ma sal zebrań dostępnych na takie cele i zostają sale kawiarniane Hotelu Szelia. Mieszkając w hotelu, gdzie nie mogę sobie nic przyrzadzić i tak jestem skazany na kolację w tej restauracji, tak więc nie widzę nic szczególnego w tym, że zjem jedną taką kolację w towarzystwie nieco większej grupy ludzi. Teraz zatkało tę delegację. J. tylko rzucił, że wobec tego uniwersytet powinien zorganizować w swoim gronie spotkanie. Powiedziałem, że też tak uważam od dziesięciu dni i dziś my z ECOTECu prosilibyśmy was z uniwersytetu, abyście łaskawie nas przygarnęli.

176. Przepisanem wam jest, abyście umierając, zostawiali majątek testamentem, waszym dzieciom i bliźnim, z całą sprawiedliwością jaką powinni zachować bojąc się Pana.

177. Ktoby odmienił wolę czyniącego testament, wiedząc o niej, popełni zbrodnię, Bóg widzi i wie wszystko.

KORAN II 176-177

178. Ten któryby lekając się błędu albo niesprawiedliwości ze strony czyniącego testament, urządził prawo dziedzictwa sprawiedliwie, nie będzie występny.

179. Prawowierni! Powiedzianem jest; iż post zachowywać powinni jesteście, tak jako i wasi ojcowie zachowywali. Bójcie się Pana.

180. Dnie postu są policzone, ktoby był chorym albo w podróży, powinien pościć później równą ilość dni. Ci, którzy nie mogą powstrzymać się i przeciwnie postąpią, za karę, mają dać pokarm ubogim. Kto zaś post spełnia według przepisów, odbierze nagrodę. Post spełniany własnowolnie, z przekonania, przynosi daleko większą zasługę, wiedzcie o tém.

181. Miesiąc Ramadan, w którym Koran został zesłany, iżby był przewodnikiem, światłością ludzi, i prawidłem obowiązków, jest miesiącem ku wstrzeźliwości przeznaczonym. Ktokolwiek doczeka tego miesiąca, powinien zachować to przykazanie. Chory i podróżny, później powinien pościć równą dni ilość. Bóg chce łagodnie rządzić wami, iżbyście spełniali przykazania i chwałę Jego głosili. On sam was prowadzi, iżbyście go czcili z wdzięcznością.

182. Kiedy moi wyznawcy mówić Tobie będą o mnie, będę wówczas przy nich, i wysłucham zanoszących do mnie swe prośby; lecz niech słuchają głosu mego, niech wierzą we mnie, iżby łaska moja oświeciła ich.

KORAN II 178-181

183. Możecie w nocach postu zbliżyć się do żon waszych, one są dla was tem, czem wy dla nich (). Bóg przewidując, iż moglibyście się stać przestępcami Jego przykazań, spojrzął na was i dozwolił wam tego. Idźcie do waszych niewiast i korzystajcie z owoców jakie wam się należą. Jeść i pić wolno wam jest do chwili, w której przy dnia świetle możecie rozróżnić czarną nić od białej, zachowajcie potem post aż do mroku nocnego, oddalcie się od niewiast waszych, i przepędzajcie dzień na modlitwie. Takim jest przykazanie Pana (**), On ogłasza swe prawa śmiertelnym, iżby je w bojaźni spełniali.*

(* Według komentarzy to wyrażenie oznacza: 'wyrządzać sobie wzajemnie przysługi', albo 'ukrywać wasze tajemnice wzajemnie', albo raczej, 'całując się jesteście względem siebie jak odzież dla ciała, tak wy jedno dla drugiego'.)

(** Może to także znaczyć: granice Boga, to jest granice, zapory, które Bóg położył około swego prawa; ztąd też wyraz 'granica', po Arabsku 'hadd', w liczbie mnogiej 'hadut', używany bywa za przepis prawa; to wyrażenie przypomina wyrażenie 'sepes legis' zastosowane do praw Mojżesza.)

KORAN II 183

Raby' al-awal 23, 1402
245. Śmierć Mahometa

142

19 stycznia 1982 wtorek
Tevet 24, 5742

dalszy ciąg listu do domu:

Wczorajsze spotkanie z sekretarzem ambasady było udane. Z naszej strony było nas tylko dziesięć osób, ale tym bardziej można było porozmawiać. Jednak było z nami kilku z uniwersytetu. Po jakimś czasie się rozstaliśmy, a sekretarz poszedł na noc do jednego takiego domu, gdzie przyszli ci z uniwersytetu. Następnego dnia mieli go zawieźć do Balkonów Rufi – atrakcji turystycznej tych stron.

245. Walcz w obronie wiary i pamiętaj że Bóg wie i uważa wszystko.

KORAN II 245



Aures – balcon de Rhoufi

Raby' al-awal 24, 1402

143

20 stycznia 1982 środa
Tevet 25, 5742

dalszy ciąg listu do domu:

Dziś w pracy szef zakomunikował mi, że ma dla nas mieszkania, tym razem oddzielne, będą one wynajęte w prywatnych domach. Mają to być mieszkania trzypokojowe, z kuchnią i łazienką, z gazem i wodą ciepłą z termy.

22. Ci którzy przykazań przestrzegają.
23. Którzy uczeni byli odprawiać modły.
24. I ze swych dostatków, oprócz ofiar Bogu czynionych.
KORAN LXX 22-24

Raby' al-awal 25, 1402

144

21 stycznia 1982 czwartek
Tevet 26, 5742

dalszy ciąg listu do domu:

Zapisałem już tyle papieru, a jest to tylko relacja. Właściwie nie tak chciałbym pisać listy do Was. Przed chwilą przeczytałem sobie dwa ostatnie listy, jakie do mnie dotarły – te z 8 i 15 grudnia. Znowu było mi miło. Wiecie, ja chwilami myślę o Was jak o czymś tak strasznie odległym, że same myśli zostają. Znowu chwilami spostrzegam, że to tak blisko, że wystarczy wsiąść do samolotu i po paru godzinach można być ze swoją rodziną, w swoim domu. Tak bardzo zazdrościłem dziś panu K., gdy dowiedziałem się, że poleciał do Warszawy i wróci sobie tak zwyczajnie za tydzień. Teraz żyję nadzieją, że ten samolot, który dziś po raz pierwszy po przerwie przyleciał do Algeru, przywiózł listy od Was i trzeba czymś wypełnić te strasznie długie dni do niedzieli; a może nawet do wtorku trzeba będzie czekać na list od Was. Gdyby mi ktoś powiedział, że do tego stopnia będę tęsknił za Wami, to bym chyba nie uwierzył. I tylko pocieszam się, że niedługo dostanę mieszkanie, że już będziecie miały gdzie przyjechać, że będą czekały Wasze łóżka i pokoje, że znowu zaczę Was namawiać do przyjazdu do mnie.

25. Ubogim i bez sposobu utrzymania się będącym (*), dają i darują jałmużnę;
(* Dosłownie: temu co 'wstydzi' się prosić, 'mahrum' jest nieszczęśliwy nie umiejący żebrnąć.)
26. Oraz wierzą w dzień sądu.
27. Kary Boskiej się strzegą; i dobrze się sprawują.
28. Wiedząc o tem, że od kary Bożej nikt uwolnić się nie może.
29. Cudzołóstwa nie czynią.
30. A tylko z żonami swojemi, lub kupionemi niewolnicami obcuja; tacy nie będą grzesznymi.
31. Ci zaś, którzy więcej nad żony i niewolnice używają: są występnymi przeciwko przykazaniom Boskim.
32. Ci którzy takowych przykazań Boskich pilnują.
33. Którzy nie zachwieją się w swych świadectwach.
KORAN LXX 25-33

Raby' al-awal 26, 1402
22 stycznia 1982 piątek
Tevet 27, 5742

145

34. Nakazanych chwil do modlitwy pilnują.
35. Ci będą umieszczeni za swe dobre czyny w raju, i otoczeni zostaną chwałą.
KORAN LXX 22-35

Jestem przeziębiony i się kuruję po swojemu.

Raby' al-awal 27, 1402

146

23 stycznia 1982 sobota
Tevet 28, 5742

Kuruję się, a w pracy robię obliczenie powierzchni osiedla.



Pocztówka – Arzew, Boulevard Emir Abdelkader

Treść:

Przysyłajcie więcej pocztówek.

Dziś dostałem Wasz list z 28.12.81. Za narysowaną choinkę Zosi dziękuję. Nie mogę załatwić Wam tych paczek żywnościowych, bo ja tu dostaję tylko dinary, a dewizy idą na konto do Warszawy. Sprawdźcie w Pewexie, podobno wiele można kupić, również z wędlin. A najlepiej załatwiającie paszporty i przyjeżdżajcie do mnie. Pochodźcie w Ośrodku za służbowymi paszportami. Ja ze swej strony też będę zabiegał o to przez Ambasadę, która przyrzeka pomoc. Moje mieszkanie to już kwestia dni. Listy ślijcie nadal na ECOTEC. Ten widoczek już w ramach namawiania Was

Batna, 23.1.1982

Raby' al-awal 28, 1402

147

24 stycznia 1982 niedziela
Tevet 29, 5742

Dziś rano dzwoniłem do Algeru do Budimexu. Rozmawiałem z samym szefem [doktor Tytus Korbiński]. Gorąco prosiłem, aby ktoś przyjechał, bo wreszcie byłyby mieszkania dla nas, ale Budimex musi osobiście zaakceptować te mieszkania. Aż się dziwiłem, że to takie łatwe. Przyjedzie ktoś we wtorek.

Raby' al-awal 29, 1402

148

25 stycznia 1982 poniedziałek
Shevat 1, 5742

Pan H. z uniwersytetu we czwartek jedzie do Warszawy (leci oczywiście samolotem).

Uprosiłem go i dałem mu adres do moich. Gorąco prosiłem, aby ich odwiedził, opowiedział o Batnie, o uniwersytecie, o mnie; prosiłem, aby powtórzył, żeby sobie załatwiały paszporty służbowe, że mam mieszkanie; prosiłem, aby przywiózł mi książkę wozu i kluczyki od samochodu.

Raby' al-awal 30, 1402

149

26 stycznia 1982 wtorek
Shevat 2, 5742

Oczywiście nikt z Budimexu nie przyjechał. Pozostaje tylko pokornie czekać.

186. Pokonywajcie waszych nieprzyjaciół na wojnie podjętej za wiarę (); lecz nigdy pierwsi jej nie zaczynajcie. Bóg nie nawidzi najeźdźców.*

(* Walczyć na drodze, na ścieżce Boskiej, jest to uświęcone wyrażenie, znaczące: toczyć wojnę świętą dla sprawy Boga. W tej epoce Mahomet nie był jeszcze panem Mekki i położenie jego zalecało mu trzymać się odpornie; wojna zaczepna (podbojowa) jest formalnie potępiona. Nie należy jednak wnosić, że te przykazania mają krępować wiarę, lub wierność Muzułmanów. Wyrazy: *zabijajcie ich wszędzie, gdziekolwiek ich spotkacie, i wypędzajcie ich z kąd was wypędzono*, równie jak te: *dopóki każde wyznanie nie stanie się wyznaniem Boga jedynego*, pozostawiają tyle rozległości znaczenia, że nie ma nic dziwnego, że islamizm uważał się zawsze swobodnym od wszelkiego zobowiązania względem wszystkich narodów innej religii, gdy jego siły, lub sprzyjające okoliczności dozwoliły mu zagarnąć kraje, które się wylały z pod jego panowania.)

KORAN II 186

215. Wierni, którzy opuszczą ojczyznę swoją; i walczyć będą za wiarę, będą mieli prawo spodziewać się miłosierdzia Bożego, bo Bóg jest miłosierny i wynagradzający.

KORAN II 215



Raby' al-THaany, 1402

Raby' al-THaany 1, 1402

150

27 stycznia 1982 środa
Shevat 3, 5742

Dzwonię więc do Algeru. Rano wszyscy w banku. Przed dwunastą nadal w banku. Dopiero po 14-ej jest dwóch panów. Szef wyjechał, nic im nie polecił. Oczywiście przekazał, oczywiście działają – i takie tam komunały. Prosiłem, aby ktoś przyjechał już w sobotę rano, bo właściciel czeka tylko do końca miesiąca. Proszę ponadto, aby ktoś zadzwonił do mojego szefa w Batnie i aby mu wyjaśnił, dlaczego umawiają się i nie przyjeżdżają.

z listu do domu:

Ten kolejny list zaczęę od samego środka, czyli od zupy. Dziś doszło do tego, że wprost nie mogłem patrzeć już na bagietki i dżem. Z całą determinacją kupiłem więc po pracy dwa kilo ziemniaków i dwie duże cebule. Żeby nie było czuć w całym hotelu, to urządziłem kuchnię na balkonie i ugotowałem zupę.

Swoją kuchenkę elektryczną ustawiłem na balkonie i połączyłem kilkoma przewodami – wszystkimi jakie miałem. Zajęło mi to dwie godziny, bo na balkonie było chłodno, wietrzno i zupa nie chciała się gotować, ale wreszcie się najadłem i to tak bardzo, że nawet nadaję się do pisania listu. Trzeba jednak utrwalić przepis na tę historyczną zupę. Więc gdybyście nie wiedziały, to robi się to tak: obrałem ziemniaki, pokroiłem drobniutko, nie wszystkie obrałem, posoliłem, ale nie za dużo, bo miałem mało soli; żeby było szybciej, to zalałem wrzątkiem i choć leciało dużo pary, że aż się przechodnie oglądali, to na tym zimnym balkonie gotowało to się prawie godzinę. W międzyczasie rozmieszałem jajko w szklance i pod koniec gotowania wlałem do zupy, czyli powstały dodatkowo jakby kluski. Na patelni na maśle podsmażyłem pół cebuli i dodałem do tej zupy. Starczy.

Teraz bieżące wydarzenia. Jesteśmy tak skołowani, a może i tak ogłupieni, że maluczko, a ktoś może kogoś pobić i nawet nikogo to nie zdziwi. Finalizujemy nasze upragnione mieszkania. Co my przy tym nie nawygadujemy – tylko Polacy, to jest my – tak się potrafią obłudnie zachowywać.

187. Zabijajcie nieprzyjaciół waszej wiary wszędzie gdzie ich spotkacie, wypędzajcie zewsząd, z kąd was wypędzno, niebezpieczeństwo ze zmiany wiary gorsze jest niżeli zabójstwo. Nie napadajcie na nich przy świątyni Bożej, chyba was sami do tego zmuszą i wyzwą. Jeżeli was napadną, pływajcie w ich krwi, bo taką powinna być zapłata niewiernym.

188. Gdy zaprzestaną napaści, Bóg im odpuści i przebaczy.

KORAN II 187-188

189. Pokonywajcie nieprzyjaciół waszej wiary, dopóki obawiać się będziecie pokuszenia od nich, dopóki nieustalicie w sobie prawej czci Boga; niech w was znika wszelka nieprzyjaźń przeciwko tym, którzy odstąpią bałwochwalstwa, a ku przewrotnym zapalajcie nienawiść.

190. Jeżeliby na was napadli w miesiącu świętym i w świętych miejscach, użyjcie na nich prawa odwetu; niech przez was zgwałcone będą ich prawa, kiedy oni względem was żadnych niezachowali. Bójcie się Pana, i pomnijcie że on jest zawsze z tymi którzy się Go boją.

191. Używajcie waszych bogactw do utrzymania wiary, jój upadku nie sprawujcie własnymi rękami, czyńcie dobrodziejstwa. Dobroczynnych Pan lubi.

KORAN II 189-191

Biorąc formalności, to jest tak: Mieszkanie powinien nam dać Ecotec, ale teraz usprawiono sprawę i Ecotec ma dawać pieniądze Budimexowi w Algerze, ci mają pieniądze dawać nam, a my właścicielowi mieszkania. Szef naszego biura znalazł mieszkania, nie chce pokazać, mówi, że to sekret, zaznacza, żeby mu zaufać. Ja na to *saha*, co po arabsku znaczy zgoda. Tylko że ci w Algerze na zabój pertraktują sobie, a my po trzy razy dziennie do nich dzwoniemy. Miejmy nadzieję, że wszystko to dobrze się skończy, bo nadal są szanse, że następny list będę pisał już w nowym mieszkaniu.

To teraz opis innej chwili z ostatnich dni. Kilka dni temu, w sobotę rano niespodziewanie przyszły listy. Dorwałem się do swojego, dwa razy przeczytałem i nic nie zrozumiałem – byłem niemal zgorszony – no bo jak to, to im tam w Warszawie nic nie jest? Choinkę miały śliczną, czego niezbitym dowodem był śliczny rysunek Zosi, jak za dawnych lat w pierwszy dzień były u Andrzejów na obiedzie, a w drugi dzień Świąt u mamy? I jeszcze byli samochodem na działce w lesie, a przecież nie ma benzyny dla prywatnych samochodów. Wszystkim w koło od dłuższego czasu powtarzałem, że ja to bym tak chciał choć na pięć minut znaleźć się w naszym mieszkaniu w Warszawie i tylko tak popatrzeć.

A teraz, gdy nie pięć minut, ale opisałyście mi trzy całe dni, to nie mogłem uwierzyć, że tylko tak to wygląda. Nie o tym informują nas radiostacje z całego świata.

Zaczynam podejrzewać, że nie wiem, czego chcę, gdy żądam abyście wyrabiały paszporty i przyjeżdżały tu do mnie. Tu w tej chwili jest okropnie. Straszna zima. Rano to nawet są przygruntowe przymrozki, w ciągu dnia z nieba sypie białą kaszą, góry są prawie białe i tylko na rynku nadal świeże kalafiory, pomidory, kapusta, nie mówiąc o wielu owocach.

Raby' al-THaany 2, 1402

151

28 stycznia 1982 czwartek

Shevat 4, 5742

dalszy ciąg listu do domu:

Wczorajsza euforia po zupie minęła i dziś już może będę pisał bardziej normalnie, choć i dziś gotowałem. Tym razem ziemniaki, jako jarzyna smażona cebula i jajka sadzone.

180. Są ludzie, którzy się mądrze prowadzą, a sprawiedliwość wszystkimi ich uczynkami kieruje.

KORAN VII 180

Raby' al-THaany 3, 1402

152

29 stycznia 1982 piątek

Shevat 5, 5742

Wielkie odpoczywanie i pranie.

Raby' al-THaany 4, 1402

153

30 stycznia 1982 sobota
Shevat 6, 5742

Dziś dostałem jednak z DLF podręczniki do nauki niemieckiego. Paczkę rozpakowaną i bez pierwszego tomu podręcznika przekazał mi Tadeusz Baranowski. Zaklinał się, że nie on rozpakował. Ale kto zabrał pierwszy tom podręcznika? Będę miał nowe zajęcia. Wysyłam do DLF pocztówkę kwitując odbiór przesyłki. Znów dzwoniłem do Budimexu. Zobowiązali się przyjechać we wtorek, tj. 2 lutego. Jeszcze zadzwonią i podadzą porę przyjazdu. Już mają zawarty z ECOTEC'iem kontrakt w sprawie naszych mieszkań. Moje mieszkanie jest na I piętrze. Właściciel chce zapłaty za pół roku z góry i umowę do końca naszego pobytu w Batnie. Ma kosztować 2000 dinarów miesięcznie, niezależnie od tego opłata za prąd, gaz i wodę.

263. Ci którzy używają swych bogactw na obronę wiary świętej, podobni są do ziarn, z których każde wyradza siedem kłosów, a każdy sto ziarn zawiera. Bóg pomnaża dostatki podług swego upodobania, mądrość w nim równa się potędze.

KORAN II 263

Raby' al-THaany 5, 1402

154

31 stycznia 1982 niedziela
Shevat 7, 5742

W pracy usiłuję rozwiązać budynek z małymi mieszkaniami, ale szef poleca mi zająć się urbanistyką osiedla. Trochę za wcześnie, lecz cóż robić.

Raby' al-THaany 6, 1402

155

1 lutego 1982 poniedziałek
Shevat 8, 5742

Przychodzi telex z Budimexu, że jutro ktoś przyjedzie. Robię urbanistykę, ale szef mi poleca zająć się jednak tym budynkiem z małymi mieszkaniami, bo trzeba przygotować pracę dla kreślarza, który nie ma co robić.

Raby' al-THaany 7, 1402

156

2 lutego 1982 wtorek
Shevat 9, 5742

Szef mi poleca zająć się jednak tą urbanistyką, bo w niedzielę będzie zebranie z wykonawcą tego osiedla. Pół dnia jednak montuję stoły kreślarskie, które zakupiono.

W południe przyjechał przedstawiciel Budimexu. Przywiózł pieniądze: 900 dinarów i 132 za wodę. Informuje, że jest fundusz bytowy (5% zarobków) na zakupy do mieszkania, fundusz kulturalny (0,5% zarobków), możemy przez Baltonę wysyłać paczki rodzinom płacąc z konta A w Warszawie; starają się, aby rodziny przyjeżdżały na służbowych paszportach; możemy wymienić 1300 dinarów na tyle samo franków francuskich na wakacje. Przywozi mi książkę mojej Zastawy i wiadomość od Anki, że samochód popłynie statkiem Lewiatan II, który wypłynie na przełomie stycznia i lutego, czyli już.

73. Wierni bądźcie waleczni w potyczce, czy to będziecie walczyć w zastępach, czy pojedynczo.

74. Będą między wami tacy, którzy zostaną w tyle i będą się radować z waszych niepowodzeń i dziękować Niebu iż nie należeli do walki.

75. Jeżeli Bóg wam zesła zwycięstwo, oni powiedzą: o! gdyby się Niebu podobało, żebyśmy z nimi walczyli, odnieśliśmy lupy bogate.

KORAN IV 73-75

Załatwiamy mieszkania, ale tylko dla mnie i pani Małgosi, to jest pracowników biura projektów. Dla Tadeusza Baranowskiego i Krzysztofa Wyszackiego jeszcze sprawa nieprzygotowana. Przedstawicielowi Budimexu [Fabiszak] właściwie zależy tylko na jak najszybszym opuszczeniu Batny – gotów jest przyjąć każde zaproponowane mieszkanie i zapłacić każde pieniądze. Więc choć mieszkania są nędzniutkie, to zmęczeni godzimy się na wszystko. Przedstawiciel prowokuje obiad w restauracji, ale potem sam płaci, zabiera jednak rachunek – a więc mu zwrócić pieniądze. Więc zapraszam na kolację na mój koszt. Lokuje się w najlepszym hotelu, to jest w Szelii, bo dochodzi do wniosku, że dziś niewiele już zobaczy z Aurésów, ani z pustyni. Czyli służbowym samochodem przyjechał właściwie nie do nas, lecz na wycieczkę w góry – zresztą oni wszyscy tylko w tym aspekcie pamiętają o Batnie. Ano takie już to życie.

Raby' al-THaany 8, 1402

157

Kreślę urbanistykę osiedla. Rozmówcy Algierczycy są zdziwieni brakiem u mnie entuzjazmu do załatwionego mieszkania. Sadrati jest nawet oburzony, gdy zaznaczam, że prawdę mówiąc w Warszawie mam lepsze mieszkanie. Prawda chyba leży w tym, że te mieszkania są zbyt późno załatwione, jesteśmy tak wymęczeni psychicznie, że nie potrafimy się nawet ucieszyć.

Raby' al-THaany 9, 1402

158

Dzień ten zaliczam do ważniejszych w moim życiu. Dziś dostałem odpowiedź od Czesława Miłosza. Zapisuję w całości jego list dla pamięci:

Adresy na kopercie:

C. Miłosz
1105 Massachusetts Av. #8E
Cambridge, Mass [?]. 02138

M. Marian Sokołowski
Bureau d'Etude "Ecotec"
Zone Industrielle
B. P. 35
Batna
Algeria

76. Niech ci którzy poświęcają życie doczesne przysłemu: stawają pod chorągwiami Pana, i czy to walcząc zginą, czy wyjdą zwycięzcami z walki, odbiorą chwalebny nagrodę.

77. Któż może wam przeszkodzić, walczyć za wiarę? za tych którzy są niedołężni, za żony i dzieci wasze, które wołają: Panie! wyrwij nas z tego przewrotnego miasta i zeslij nam obrońcę.

78. Wierni są obrońcami nieba; a niewierni noszą broń pod chorągwiami Tagota. Walczcie więc przeciw zastępom szatana, słabe on tylko siły przeciw wam wystawić może.

KORAN IV 76-78

3 lutego 1982 środa

Shevat 10, 5742

264. Ci którzy podejmą wojnę świętą swym majątkiem, bez narzekania i użycia środków niesprawiedliwych do wynagrodzenia sobie wydatków, zapewnioną mają sobie nagrodę w Bogu, będą oni wolni od bojaźni i udręczenia.

KORAN II 264

4 lutego 1982 czwartek

Shevat 11, 5742

C. Milon
1105 Massachusetts Av. #8E
Cambridge, Mass. 02138

Przyjęto 4 lutego 1982 roku



Philip Mazzei
Postage Payment



VIA AIR
CORREO AEREO

M. Marina Sokolowska
Bureau d'Etude "Ecotec"
Zone Industrielle
B.P. 35
Batna Algeria

PAR
AVION

HARVARD UNIVERSITY • CAMBRIDGE, MASSACHUSETTS 02138
DEPARTMENT OF COMPARATIVE LITERATURE • 401 BOYLSTON HALL

Czesław Miłota

19 stycznia 1982

Swannoy i Drugi Bond,

Drogi mi przyjacielu z dnia 26. XII. 81.

Zabiegamy fragment jest interesujący i
dobrze przemyślany. Co mi w niego, że w jego
podstawie mogą być powołane o wartości
Pana korespondent. To, że przedstawia się
Pan wypracowania w krajach, dozwolone
albo konieczne, albo tego iż mi
pisał Pan w miłej i pełnej powagi. Ja
jakoś nie doświadczyłem się z odczuwaniem,
bo z zasady odważnie opiniowaniem

verte

manuscripts, wydawcy z założenia że jest
to praca wydawcy. Tylko niektórzy
z polskimi wydawcami za granicą, na przykład
Instytut Literacki („Kultura”)
mogłoby być to kompetentny.

Łączę wyrazy szacunku

Czesław Miłosz

HARVARD UNIVERSITY
CAMBRIDGE, MASSACHUSETTS 02138
DEPARTMENT OF COMPARATIVE LITERATURE
401 BOYLSTON HALL

Czesław Miłosz

19 stycznia 1982

Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję za list z dn.26.XII.81.

Załączony fragment jest interesujący i dobrze pisany. Co nie znaczy, że na jego podstawie mogę coś powiedzieć o wartości Pana książek. To, że przedstawiał je Pan wydawnictwom w Kraju, dowodzi albo naiwności, albo tego że nie pisał Pan w nich pełnej prawdy. Ja jednak nie podejmuję się ich ocenić, bo z zasady odmawiam opiniowania rękopisów, wychodząc z założenia że jest to praca wydawcy. Tylko któryś z polskich wydawców za granicą, na przykład Instytut Literacki („Kultura”) mógłby być tu kompetentny.

Łączę wyrazy szacunku

Czesław Miłosz

ROZDZIAŁ XXVI.

Wydany w Mekce - zawiera 228 wierszy.

POECI (*).

(* Tak nazwany z przyczyny że w końcu tego rozdziału Arabscy Poeci przedstawieni w najgorszym świetle.)

—
W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

1. *T. S. M (*). To są znaki księgi ogłaszającej prawdę.*

(* Zaznaczenie tych liter Bogu tylko jest wiadome.)

2. *Ich niedowiarstwo martwi ciebie.*

3. *Mógłbym zesłać z nieba cud, przed którym uchyliby czoła swoje.*

4. *Lecz przestrogi które im zsyłam, służą tylko na oddalenie ich od wiary.*

5. *Oni Islamizm o fałsz oskarżyli, usłyszczą nowinę, z której żartować nie będą.*

6. *Czyż nie patrzyli własnymi oczyma na ziemię? Nie widzieliż wszystkich płodów, któremi ją wzbogaciłem.*

z listu do domu:

A więc kolejny czwartek i najważniejsza czynność — pisanie listu do Was. Regularnie co tydzień piszę list, a w międzyczasie wysyłam Wam jakąś widokówkę.

Wydaje mi się, że widokówki dotrą do Was łatwiej. Nie rezygnuję jednak z pisania listów, bo może któryś do Was jednak dotrze. Gdyby się jeszcze wiedziało, który to będzie ten wybrany, który dotrze, to już ja bym się postarał, aby był najmiłszy, najwspanialszy, najbardziej rzeczowy.

Wasze listy też niestety noszą tę samą cechę — niektóre przychodzą i to w dziwnych terminach. List z 30 listopada przyszedł wraz z listem z 15 grudnia; w tydzień później dostałem list z 8 grudnia; potem dowiedziałem się, jak spędzałyście Święta, potem trzykrotnie moi współpracownicy dostawali listy i to po trzy listy na raz, a ja nic; aż wreszcie w tym tygodniu dotarł list z opłatkiem, z opisem przedświątecznych porządków. Policzyłem — list ten szedł 49 dni, a przecież zdarzało się kiedyś, że już szóstego dnia list był w moich rękach. Czy narzekam? Nie sądzę. Raczej odnotowuję tym fakty.

W pracy od pewnego czasu siedzę nad urbanistyką tego osiedla. Wczoraj kończąc pracę stwierdziłem, że zaczyna wychodzić. Jednak co innego jest treścią naszych ostatnich dni. Mieszkania — oto czym żyjemy. Drugiego bm. podpisaliśmy kontrakty na mieszkania dla tej pani i drugie dla mnie. Raczej nędzne te mieszkania, ciasne, ale już są. Teraz czekamy na meble. Szef pojechał do Algeru po pieniądze na te meble i zapowiedział, że mieszkania umebluje tak, abyśmy od połowy miesiąca już tam mieszkali. Uprzedził o tym już nawet właściciela hotelu, bo dziś właściciel hotelu mnie pytał, czy to już koniec. Odpowiedziałem, że chyba tak, choć po tym półrocznym mieszkaniu bardzo przywykliśmy do życia hotelowego.

Ja to nawet orzekłem w innych rozmowach, że te mieszkania są za późno, bo już wyczerpało się ekscytowanie, brak siły na plany o tym, jak to będzie dobrze, gdy dostaniemy mieszkania. Czyli te dwa mieszkania stały się zwykłą codziennością, nie wywołały wielkiego wrażenia. To te drugie mieszkania dla pozostałych dwóch panów nieledwie spędzają nam sen z powiek.

Algerczycy nie mogli już znaleźć dalszych dwóch samodzielnych mieszkań, więc zaoferowali willę, ogromne gmaszysko, piętrowe, dziewięć pokoi, garaż, taras na dachu, stróż mieszkający w stróżówce — i to wywołało lawinę problemów i konfliktów. Zaczęło się od garażu, gdy ten (Wysznaeki), co nie ma samochodu i nawet jeszcze prawa jazdy, zastrzegać zaczął, że gdy tylko kupi samochód, to garaż będzie do jego wyłącznej dyspozycji.

7. *Moja wspaniałość jaśnieje zewsząd, lecz większa część nie ma wiary.*

8. *Pan twój jest Wszechmogącym i Miłosiernym.*

...

210. *Szatan nie są twórcami Koranu.*

211. *Nie powinni byli, ani go mogli objawiać.*

212. *Oni nawet nie słyszą niebieskiej mowy.*

213. *nie wzywaj nikogo prócz Boga, z obawy abyś nie był odrzuconym.*

214. *Oznajm te prawdy najbliższym twym krewnym.*

215. *Rozciągnij skrzydła twój opieki nad wiernymi, którzy pójdą za tobą.*

216. *Jeśli się zbuntowali, powiedz im: Ja nie będę odpowiadał za wasze uczynki.*

217. *Położ twą ufność w Bogu, władcy miłosiernym.*

218. *On ciebie widzi w chwili gdy wstajesz.*

219. *Widzi gdy upadasz wespół z Jego czcicielami.*

220. *On zna i uważa wszystko.*

221. *Mamże wam powiedzieć, kto jest ze śmiertelnych; którego szatan natchnął.*

222. *Jest nim kłamca i bezbożnik (*).*

(* Nieprzyjaciele proroka Mahometa, kłamcy i niedowiarki, mają styczność z szatanem i są pod jego władzą.)

223. *Szatan powtarza słowa Koranu, jakie mu wpadły w ucho (*), ale większą część kłamie.*

(* Słowa Koranu czytane w niebie i które szatani podsłuchali przypadkiem.)

224. *Poeci uhudzeni jego uwodzeniami idą za nim.*

225. *Czyż nie widziałeś ich błędzących po najrozmaitszych drogach (*).*

(* To jest ich poezje są pełne dzikich i niekzemnych wyobrażeń, tak jak myśli i postęпки ludzi pozbawionych rozumu. Wszystkie prawie pisma poetyczne starożytnych Arabów, 'Modhahhabat' i 'Moallakat' zwane, oraz niektóre utwory z czasów Mahometa, są napełnione już to bezczelnym pochlebstwem wysławiającem bohaterskie czyny ich dobroczyńców, już to jadawitą satyrą, samochwalstwem, opisem brudnych miłostek, zachętą do rozpusty i t.p. Zacięty wróg proroka, poeta 'Amri-el kais', oraz sławny 'Lebid', pisali zjadliwe satyry na Mahometa i nowe wyznanie, lecz ten ostatni pewnego dnia przeczytawszy kilkanaście ustępów z Koranu, został zwolennikiem Islamu i najszczerzym przyjacielem Mahometa.

Ten co ma samochód (Baranowski), widać nie bardzo chce być tymczasem za kierowcę dla tego pierwszego, a że od pierwszych godzin pracy w Batnie powstał między nimi konflikt zawodowy i polityczny, bo jeden jest starszy i był dyrektorem, a drugi młody i z Solidarności, to i nie ma głępszego pomysłu, jak umieścić ich razem – przecież pozagryzają się. Aby nie stracić tak wielkiej okazji ten młodszy jest gotów pójść na wszystko, ale tylko w tej chwili, jak go znamy. Więc ten starszy oświadcza, że gdyby nawet wszystko było wspaniałe, to nie chce mieć nic wspólnego z tym drugim. W tej sytuacji ten drugi nawet mnie zaczął naciskać, abym z nim zamieszkał, bo też będą miał samochód i tak dalej. Kompletna dintojra. Jedno jest pewne, że już się aklimatyzowaliśmy kompletnie, bo Polacy zaczynają być Polakami, czyli już gryzą się nie tylko ci z uniwersytetu, ale i my też. Ale właściwie szkoda papieru na takie opisy. Willa nie daje się podzielić, choć tak duża, bo korytarze i schody na to nie pozwalają. Jeden musi mieć dostęp do kuchni, która jest na dole, drugi nie wyobraża sobie życia bez wejścia na taras, który jest na dachu. Jeden mówi, że chciałby w spokoju pożyć i boi się małego dziecka u tego drugiego, a ten drugi boi się wielu znajomych Arabów tego pierwszego.

Ten starszy mówi, że już woli zostać nadal w hotelu, bo żona nie przyjedzie; natomiast tego młodego zaślepiła chydrość – bo taka willa! Na dodatek w willi prawdopodobnie nie ma wody. W całej Batnie są duże trudności z wodą i niemal z reguły woda jest tylko przez jakiś czas w ciągu dnia. Ta willa jest już tak daleko i na tyle wysoko, że może tam nigdy nie dochodzić woda. Wiele o tym świadczy. Więc ten starszy pyta – kto i skąd nawiezie tyle wody, by starczyło na życie, kąpiele i sprzątanie takiej powierzchni.

Mahomet w tych instynktach poetów widział wszelką przeszkodę do wprowadzenia swojej wiary i moralności, dla tego potępiał je. Dodajmy do tego, że satyry kilku z nich z powodzeniem próbowały się swoich przeciw niemu, a nie będziemy się dziwili jego sądowi o nich. Niektórzy historycy oskarżają Amri-el-kaisa, że pisał satyry na proroka, który znowu polecił poecie Lebid, nowo nawróconemu, odpowiadać na nie; p. de Slane który wydał poezje Amri-el-kaisa, zaprzecza temu stanowczo co do niego i Lebida; to jednak nie przeszkadza twierdzeniu, że Mahomet miał przy poku i na rozkazy swoje kilku przychylnych poetów, a w wierszu 227 i 228 widzimy do tego alluzje. Powiedział on do Kaaba jednego z nich. Walcz przeciw nim (poetom) satyrami, bo przysięgam na tego który dzierży moją duszę, że satyry boleśniej ranią niż strzały. Mahomet zatem wyłącza w tych ostatnich wierszach tych Poetów, którzy przyjęli Islamizm, którzy piszą na chwałę Boga, rozsiewają swojemi utworami, moralność, pobożność, miłość bliźnich, i którzy bronią wymownemi słowy wiarę świętą, a potępiają jój wrogów. Takiemi byli: Lebid-Ebn-Rawia, Abdallah-Ebn-Rawaha, Hassan-Ebn-Tabeta i Kaba-Ebn-Malek.)

226. *Oni mówią a nie czynią.*

227. *Trzeba z nich wyłączyć tych, którzy mają wiarę, cnotę, którzy w swem sercu zachowują pamięć o Bogu.*

228. *Oni wienczas tylko używają zemsty, kiedy są prześladowani niesłusznie; złośliwi poznają miejsce które ich czeka.*

Od najdawniejszych czasów Arabowie kształcili bardzo starannie swój język, tudzież poezję i wyrzucali najmniejsze błędy poetom. W Okad, mieście targowem w Hedzas, odbywały się corocznie jarmarki trwające przez cały miesiąc. Tam w pośród interesów handlowych, poeci przybywający ze wszystkich punktów Arabji powtarzali ustępy swoich poematów 'kasydah', opiewali swoje przypadki, swoje wielkie czyny, wyzywali się do zakładów, kto lepiej potrafi opiewać pewien przedmiot. Były to turnieje poetów, których świadkami byli liczni mieszkańcy miast i Beduini. Najzdolniejszy otrzymywał taką nagrodę, że jego poezje bywały spisane złotem literami i zawieszane w świątyni Kaaby. Ztąd siedm poematów najświetniejszych znanych przed Mahometem nazywają modhahhabat (złoczone) i moallakat (zawieszane). Arabowie pustyni nadewszystko odznaczeni się w poezji, i pod namiotami zachowywał się zawsze język czysty i poprawniejszy. Mahomet winien był dzielności swojego języka często poetycznego, znaczną część powodzenia swoich usiłowań; zalecał nawet swoim towarzyszom aby zaglądali do dzieł poetów arabskich i szukali w nich wyjaśnień dla niezrozumiałych niekiedy ustępów Koranu. Zkąd więc pochodzi, że prorok zniósł ten sławny jarmark w Okad i rzucił kłutwę na poetów.

Oto wyjaśnienie tej kwestii: Arabowie pustyni w ogóle a między nimi szczególnie poeci, niechętnie uważali nowe wyznanie; byli oni przywiązani do przyjemności życia koczującego i przyzwyczajeni do jego przykrości i trudów; niezawisli, niezdolni do dźwigania jakiegobądź jarzma, waleczni, szlachetni ale dumni i mściwi, ciągle ściągający lub czychający na nieprzyjaciela dla pomszczenia jakiejś urazy, albo przykuci do stóp jakiej piękności w pustyni; poważni, surowi, dzicy jak Szan fara, lubiący rozkosz i wesole życie jak Amri-el-kais, nie troszczący się o życie przyszłe, sceptycy i epikurejczycy, nie byli skorymi do pójścia za nowym prorokiem.

Raby' al-THaany 10, 1402	159	5 lutego 1982 piątek Shevat 12, 5742
Właściwie wypoczywam, spaceruję. Ciepło.		
Raby' al-THaany 11, 1402	160	6 lutego 1982 sobota Shevat 13, 5742
Robię pośpiesznie urbanistykę osiedla, bo jest potrzebna na jutro. Wysłałem podziękowanie do Czesława Miłosza.		
Raby' al-THaany 12, 1402	161	7 lutego 1982 niedziela Shevat 14, 5742
Szukam rozwiązania planu budynku z małymi mieszkaniami. Szef oświadczył, że w hotelu będziemy mieszkać do połowy lutego.		
<i>148. Jawnie czy skrycie: czyńcie dobrze, przebaczajcie krzywdy wam wyrządzone. Bóg jest potężny i pobłażający.</i> KORAN IV 148		
Raby' al-THaany 13, 1402	162	8 lutego 1982 poniedziałek Shevat 15, 5742 - Tu B'Shevat (Nowy Rok dla drzew)
Wymyśliłem rozwiązanie planu budynku z czterema małymi mieszkaniami.		
Raby' al-THaany 14, 1402	163	9 lutego 1982 wtorek Shevat 16, 5742
Szef pojechał do Algeru, a ja robię, a właściwie poprawiam koncepcję urbanistyki. Wieczorem jestem bardzo przygnębiony.		
Raby' al-THaany 15, 1402	164	10 lutego 1982 środa Shevat 17, 5742
Jest na naszym piętrze w biurze Omar – młody, wesoły, niewysoki, żonaty. Któregoś dnia przyszli policjanci i zwyczajnie go zabrali. Nie było go kilka dni w pracy. Potem opowiadał nam, że ma drugą żonę aż w Oranie i ta żona zgłosiła na policję, że Omar ją zaniedbuje. Policja więc zawiozła naszego Omara do tej drugiej żony i nakazała Omarowi, aby jednakowo traktował obie żony – tę z Oranu i tę z Batny. Tak nakazuje Koran. Trzeba tu zaznaczyć, że z Batny do Oranu jest niemal 800 kilometrów. Często żony mieszkają pod jednym dachem. Widzi się więc wracającego z suku Algerczyka niosącego do domu dwie duże torby pełne identycznych warzyw – dla każdej żony jedna torba z taką samą zawartością – sprawiedliwie.		
<i>151. Jeżeli umrzecie lub zostanieie zabici broniąc wiary, pamiętajcie, że miłosierdzie Boskie więcej znaczy, niż bogactwa któreście nagromadzili i zostawili.</i> KORAN III 151		
<i>194. Zgladzę grzechy tych, którzy będą wypędzeni ze swych domów, którzy będą cierpieć, walczyć, i umrą w obronie wiary mojej, wprowadzę ich do ogrodów gdzie rzeki płyną.</i> KORAN III 194		
Raby' al-THaany 16, 1402	165	11 lutego 1982 czwartek Shevat 18, 5742
Nic szczególnego. Wolne.		

Raby' al-THaany 17, 1402	166	12 lutego 1982 piątek Shevat 19, 5742
Nadal wolne. Nasze własne szczęście może dotrzeć do nas tylko poprzez drugiego człowieka.		
Raby' al-THaany 18, 1402	167	13 lutego 1982 sobota Shevat 20, 5742
Dostałem z Watykanu pocztówkę – obrazek z wydrukowanym błogosławieństwem Papieża. Jest to odpowiedź na mój długi list, w którym pisałem o mych koncepcjach filozoficznych, matematycznych, o mym wielkim osamotnieniu i o braku pomocy skądkolwiek.		<i>15. Prawdziwi wierni są ci, którzy bez wahania się wierzą w Boga i Jego Apostoła; a dla obrony sprawy świętej, poświęcają swoje życie i bogactwa.</i> KORAN XLIX 15
Raby' al-THaany 19, 1402	168	14 lutego 1982 niedziela Shevat 21, 5742
Szefer bardzo krytykuje moją urbanistykę.		
Raby' al-THaany 20, 1402	169	15 lutego 1982 poniedziałek Shevat 22, 5742
Ostatnia doba w hotelu.		



Batna, Place de l'indépendance, w głębi Hotel Es Salam.

Raby' al-THaany 21, 1402

170

16 lutego 1982 wtorek
Shevat 23, 5742

Przeprowadziłem się do mieszkania. Adres:
15, Les Allées „Sulan Nezzar”, Cité An Nasr, Batna.

Do mieszkania wchodzi się z ulicy przez zamykane drzwi schodami na pierwsze piętro. Tu na podeście są drzwi do mieszkania jakichś Arabów, potem okno na schody z mojej kuchni, drzwi do mojego mieszkania i schody wyżej, to jest na strop nad moim mieszkaniem, nad którym nie ma już nic, żadnego dachu, czy przykrycia, słońce.

Od drzwi w prawo prowadzi przedpokój do dwóch pokoi w amfiladzie znajdujących się od ulicy. Ta część mieszkania jest normalna – to jest taka jak w Europie. Okna z okiennicami, balkon od ulicy. Skręcając w lewo z tego przedpokoju wchodzimy do dziwnego pokoju głównego, którego nie można nazwać dziennym pokojem, jako że ma tylko w kącie wąskie drzwi trochę oszklone mrożonymi szybkami.

Za tymi drzwiami jest coś zaskakującego — pokój mający jedną ze ścian — zewnętrzną ścianę do wysokości około 180cm, a wyżej dziura i niebo. Dziura ta wychodzi na dziedziniec gospodarza i jak mi powiedział kolega Algerczyk, nie powinienem przez tę dziurę usiłować zobaczyć, co robią na dole domownicy gospodarza, gdyż może to być ścigane przez policję. Na przedłużeniu pierwszego przedpokoju, tylko w kierunku przeciwnym, znajduje się drugi wąski przedpokój. Na końcu tego przedpokoju jest umywalka. Na prawo z tego przedpokoju jest najpierw zamykany klozet, oczywiście turecki i na końcu tego przedpokoju w prawo drzwi do długiej łazienki z natryskiem blisko ściany klozetu, a na lewo wejście do kuchni, gdzie jest zlew, będzie kuchenka gazowa i terma do ciepłej wody dla kuchni i łazienki. Sąsiad Algerczyk ma znacznie mniejsze mieszkanie.

Raby' al-THaany 22, 1402

171

17 lutego 1982 środa
Shevat 24, 5742

W nocy było mi zimno, 14°C. Woda jednak nawet rano była. W mieszkaniu kompletny bałagan. Cały wieczór skrobałem z brudu umywalkę, ale jest teraz jak nowa. Projekt wstępny zatwierdzony.

177. Kogo Bóg oświeca, ten idzie drogą zbawienia; kogo obłąka, bieży ku swądź zgnębieniu.

KORAN VII 177

Raby' al-THaany 23, 1402

172

18 lutego 1982 czwartek
Shevat 25, 5742

Bardzo brzydko — wiatr, deszcz, chłódno.

57. Niewierny, który się wzbrania wierzyć w Islamizm, gorzej bydlęciami ohydny jest Bogu.
58. Ci, którzy w każdym przymierzu, gwałcą przymierze które zawarli, nie mają bojaźni Pańskiej.
59. Jeżeli los wojny odda ich w tęce twoje, karami, jakie dla nich zgotujesz, przestrasz tych którzy idą za nimi, a to, iżby się upamiętali.
60. Nie lękaj się tych, od których spodziewasz się zdrady, obchodź się z nimi, tak jak oni postępują. Bóg nienawidzi zdrajców.
61. Niech niewierny nie myśli, iżby mógł zemsty Boskiej uniknąć; on jądź nie potrafi wstrzymać.

KORAN VIII 57-61

62. Połączcie wasze siły, zgromadźcie wasze konie, iżbyście postrach rzucili w nieprzyjaciół Boga i was samych, a także tych których nie znacie: Bóg ich zna; wszystko cokolwiek na Jego usługę wydacie, oddane wam będzie. O! nie będziecie oszukani.

KORAN VIII 62

211. Gdy was zapytają: co ludzie dobrego czynić obowiązani? odpowiedzcie im: wspierajcie nasze dzieci, krewnych, sieroty, ubogich, pielgrzymów, a dobro, które uczynicie, wiadomym będzie Wszzechmocnemu.

KORAN II 211



Widok z mojego balkonu.



Widok z mojego balkonu.

Nie miałem odwagi fotografować swojego domu z ulicy, ale jest on podobny do tego pośrodku na zdjęciu.

Wyczyściłem kontakty, z których żyłką skrobałem brud. Wreszcie polski obiad. Pan H. wrócił z Warszawy. Zapomniał zapakować kluczyki od mojego samochodu, natomiast przywiózł dokumenty transportu statkiem samochodu. U mnie w domu wszystko gra, ale kończą im się złotówki. Wieczorem odwiedzili mnie pani Zofia i Jędrzej – było przyjęcie.

z listu do domu:

Jest piątek i piąta rano. Obudziłem się i piszę list, a potem znów będzie wielka praca. Zgodnie z zapowiedzią przeprowadziłem się z hotelu do wynajętego mieszkania. Stało się to we wtorek 16 lutego i już trzy noce spałem na swoim. W mieszkaniu jest chłodno, około 14°C, mury wyziębione, grzeję tym elektrycznym słoneczkiem, ale tylko w sypialni. Firma pożyczyła mi taki piec na kółkach opalany gazem butanem z takiej dużej butli. Grzeję nim w pozostałych częściach mieszkania. Wczoraj było w Batnie brzydko, chłodno, wiatr – zupełnie jak u nas w listopadzie, toteż chłód tym bardziej jest odczuwalny. Tylko w łóżku jest ciepło. Zainstalują mi taki specjalny piec gazowy do ogrzewania mieszkania, ale na razie brakło w sprzedaży.

Mieszkanie wygląda, jak na przesłanym już Wam rysunku. Opiszę więc, co w mieszkaniu. Prąd jest, gaz też, woda zimna zanika między 9 a 12, ale jest częściej, niż się spodziewaliśmy. Założą termę gazową, co da wodę ciepłą w kuchni, nad umywalką i w natrysku. Założą też dużą kuchenkę gazową w kuchni – takiego rodzaju jak mamy w domu. Czyli wszystkie urządzenia gazowe dopiero będą montowane. Dostarczą jeszcze dużą (140 litrów) lodówkę. A więc już jest duże łóżo 2x1,5m, do tego materac takiego typu jak u Gosi, wałek pod głowę. Bielizny pościelowej nie rozpakowałem jeszcze, bo śpię na swojej. Myślę, że są to cztery prześcieradła o wymiarach 210x250 i 160x250cm. Są ponadto cztery koce. Jest jeszcze łóżko jednoosobowe. Gdy będziecie miały przyjechać, to dadzą następnę łóżko z materacem, poduszkę (jedna już też jest), dodadzą dwa koce i dwa prześcieradła. Jest dwudrzwiowa szafa na ubrania. Jest stół i cztery krzesła – w charakterze, powiedziałbym, nie do salonu. Jest kredens w ruskim guście i wykonany okropnie tandetnie, pewne części (drzwiczki) są z laminatu w kolorze ciemnego drewna, reszta niemal z nieheblowanego drewna i płyt paździerzowych pomalowanych na biało. Za to między częścią dolną a górną jest lustro i jest złota listewka wokół oszklonej jednej części.

19. Myślicieź, że ci co wodę pielgrzymom przynoszą, lub miejsce święte zwiedzają, mają równą wiernym zasługę, tym co z bronią w rękę walczą za wiarę (). Pan ich uczynki inaczej ocenia.*

(* To się odnosi do niektórych Arabów którzy zasłaniali się tytułem pielgrzymów, mających im zjednać nagrodę u Boga.)

20. Wierni, którzy się wydrą z łona swych rodzin, by stanąć pod chorągwiemi Boga, z poświęceniem własnych dostatków i życia, osiągną miejsca najgodniejsze w królestwie niebieskiem, i używać będą najwyższego szczęścia.

KORAN IX 19-20

36. Gdy Wszchemocny stworzył niebo i ziemię, podzielił rok na dwanaście miesięcy (), ta liczba wryta była w świętej księdze; z nich cztery miesiące są święte; to jest wiara prawdziwa. Podczas tych miesięcy wystrzegajcie się niegodziwości, lecz z niewiernymi walczcie w każdym czasie, jak oni wam nie dają pokoju. Pamiętajcie, że Bóg jest z tymi którzy się Go boją.*

(* Przez ten ustęp, dodanie jednego miesiąca co lat trzy, co było u Arabów we zwyczaju równie jak u Żydów dla porównania lat księżycowych ze słonecznymi, jest stanowczo wzbronione.)

KORAN IX 36

38. O wierni! jaki był wasz przestrach, gdy wam powiedziano: Idźcie walczyć za wiarę! Wyżbyście przenieśli życie doczesne nad wieczne? Lecz czemu są dobra ziemskie, w porównaniu do niebieskich rozkoszy?

39. Jeżeli nie pójdziecie walczyć, Bóg was srogo ukarze i inny naród na waszem miejscu postawi, a wy niczem nie będziecie mogli wstrzymać Jego zemsty, bo moc Jego jest nieskończona.

KORAN IX 38-39

Najwspanialszy jest komplet do salonu. Jest to kanapa wielkości jak nasza i dwa fotele. Wszystko kryte zielonym skajem, pikowane, z wysokimi oparciami pod głowę i nawet każdy mebel na dole jest wykończony frędzelkami. Nie jest to brzydkie. Te trzy sztuki stoją więc w salonie. W jednym pokoju ustawiłem to małe łóżko, kredens, stół, krzesła i dam tam lodówkę, jak przywiozła. W ostatnim pokoju od ulicy śpię i jest tu duże łóżko i szafa. Mebli nie za dużo, ale starczy. Gdyby nie robili tych zakupów w takiej strasznej tajemnicy, to doradziłbym im może więcej tańszych drobiazgów zamiast na przykład tego zestawu do salonu. Kosztowało ich to aż 30 tysięcy dinarów w sumie, więc za tak duże pieniądze efekt mógł być większy. Ale to jeszcze nie wszystko z zakupów.

Kupili wiele sprzętu do jedzenia, więc ciurkiem postaram się wyliczyć: 12 głębokich talerzy i 12 dużych płytkich, po 12 noży, widelców, łyżek i łyżeczek, 6 szklanych w kolorze piwa małych filiżanek do kawy wraz ze spodeczkami (włoskie), dzbanek szklany i 6 wysokich grubych szklanek do soku (też włoskie i ładne), duża waza na zupę, z nierdzewnej stali łyżka wazowa i cedzak, trzy przykrywane plastikowe pudełka na mąkę itp., 4 plastikowe zielone koszyczki na owoce, dwie plastikowe (sztywne jednak) duże tace, cukiernica (maselniczkę sam kupiłem), litrowy chiński termos, szklana duża miska na sałatę na przykład lub coś innego w tym rodzaju, dwie piękne patelnie teflonowe (duże, choć różnej wielkości),

trzy aluminiowe rondelki z plastikowymi rączkami (też różnej wielkości: 2, 3 i 5 szklanek pojemności), emaliowany garnek z pokrywą (ok. 3 litry), odlana z żeliwa podstawa pod garnek, spinki do suszenia bielizny, szczotka do zamiatania, ręczna szczotka do szorowania, szufelka na śmieci, dwa plastikowe wiadra; plastikowy, duży, z pokrywą, jakby kocioł (miał być na śmieci, a jest teraz na rezerwę wody).

Muszę pójść zobaczyć, czego w tym wykazie nie umieściłem. Więc jest jeszcze plastikowy pojemnik na noże, widelce itp. oraz emaliowany imbryczek do herbaty. Sam na razie kupiłem młotek, obciążki, klucz francuski. Teraz trzeba to wszystko poukładać, rozpakować wreszcie moje walizki, posprzątać, pomyć. Potem będę robił szereg różnych drobiazgów. Myślę, że tak dokładny wykaz sprzętów, poza jego egzotycznością, pozwoli Wam się zorientować, czego już nie trzeba ciągnąć z Polski. W każdym razie, jak widzicie, mieszkanie na Was czeka i nie tylko mieszkanie, bo i ja przecież. A urządzę je jeszcze bardziej, tylko nie dajcie mi zbyt dużo czasu na to urządzenie. Kupię jeszcze cały szereg rzeczy. Na koszt Budimexu mogę kupić sprzęty za 160 dinarów za każdy przepracowany miesiąc; obecnie więc mogę kupić za niemal 1000 dina-

41. Młodzi i starzy (), idźcie do boju; życie wasze i bogactwa poświęcajcie w obronie wiary, nic wam godniejszej nie zjedna zasługi, o! gdybyście o tem wiedzieli!*

(* Te wyrazy po arabsku mogą oznaczać: konno lub pieszo, chętnie lub nie, okryci kirysami albo lekko uzbrojeni.)

KORAN IX 41

57. Męczennicy Islamizmu, którzy umrą lub będą zabici pod chorągwiami jego, osiągną nieskończone dobro. Bóg w swą szczodroblewość jest nieograniczony.

58. On ich wprowadzi do miejsca, którem zachwyceni będą, On jest mądry i dobrotliwy.

59. Ten, który wymierzywszy zemstę nad niewiernym, dozna od niego nowej zniewagi, będzie mieć ku swój pomocy ramię łaskawego i miłosiernego Boga.

KORAN XXII 57-59

77. Walczcie odważnie pod chorągwiami Boga. Jesteście Jego wybrani, nic wam trudnego nie nakazał w waszych obrządkach; wyznajecie wiarę waszego ojca Abrahama, on was nazywał Muzułmanami.

KORAN XXII 77

4. Jeżeli napotkacie niewiernych, walczcie (), aż uczynicie straszliwą rzeź między nimi, niewolników okuwajcie w kajdany.*

(* Mahometanie obrzędu Sunnickiego do rzędu których Turcy, Tatarzy, Egipcjanie, Lezgini etc. należą, słusznie utrzymują że rozkaz ten stosował się do wojny pod Bedr oraz innych okropnych wojen z niewiernymi pokoleniami Arabów, lecz że w obecnych czasach kiedy wiara Islamska nabyła swą potęgę, rozkaz ten stracił swoją siłę. Szyici zaś, szczególnie Persowie, sądzą że to prawo ma dotychczas moc swoją, i dla tego więźniów zabranych w czasie wojny do niewoli zabijają zwykle; zabrani zaś po bitwie nie mogą być zabijani lecz oddani za wykup, lub w zamian za prawowiernych Muzułmanów zostających w niewoli u nieprzyjaciół.)

KORAN XLVII 4

38. Życie to jest tylko igraszka. Wiara prawdziwa i bojaźń boska, odbiorą nagrodę; Bóg nie wymaga po was ofiary ze wszystkich waszych bogactw.

39. Jeśliby wymagał, wybyście nie byli tak szczodrzy to uczynić, a wiara stałaby się wam nienawistną.

40. Wierni, wzywam was, iżbyście ofiarowali część bogactw waszych na świę-

Pieniędzy na koncie starczy na kupno dobrego samochodu, resztę zabierzcie ze sobą na koszty podróży. Z tym dobrym samochodem same ocenicie i zdecydujecie. Oczywiście może być i maluch, ale może Zastawa, Dacia byłyby dobra, a może jeszcze coś innego, czy lepszego. W tym przypadku weźcie sprzęt turystyczny. Ja nawet myślę, że mógłbym wziąć parę dni wolnego i wyjechać Wam naprzeciw – moglibyśmy się spotkać gdzieś we Włoszech, czy we Francji i potem przyprowadziłbym Was już na miejsce. To byłoby wspaniałe.

Dziś po latach trzeba dodać, że byłem już zdecydowany nie wracać z rodziną do Algerii, lecz prosić o azyl gdzieś w Europie. Trzeba również dodać, że nie powiedziałem żonie ani córkom o moim zamiarze niewracania do Polski – obawiałem się jakiejś dekonspiracji.

Raby' al-THaany 25, 1402

174

20 lutego 1982 sobota
Shevat 27, 5742

Rozpakowuję walizki.

Raby' al-THaany 26, 1402

175

21 lutego 1982 niedziela
Shevat 28, 5742

Rano zacząłem wreszcie pracę nad „Debiutem”, zacząłem od czytania i korekty. Przywieziono mi brakujący materac i termę. Z Budimexu przysłali mi dokumenty ze statku Lewiatan II, transportującego mój samochód.

Nie napisali przy tym ani słowa, czy samochód już jest, a w ogóle powinni byli zadzwonić, a nie tracić czas na pocztę. Okropność. Muszę jechać do Algeru po odbiór samochodu. Zbieram potrzebne dokumenty: dwa zaświadczenia z pracy, dwa z policji, kartę pobytu, formularz D3V dla komory celnej, kopię kontraktu, listę mienia przesiedleńczego i książkę wozu.

40. Służcie Panu, nie dawajcie Mu równego (); bądźcie dobroczynni dla waszych rodziców, sierot, ubogich, i tych którzy są z wami w pokrewieństwie; czyń dobrodziejstwa cudzoziemcom, towarzyszom broni, pielgrzymom, sąsiadom i niewolnikom.*

(* Innych bogów albo przedmiotów czci.)
KORAN IV 40

Raby' al-THaany 27, 1402

176

22 lutego 1982 poniedziałek
Shevat 29 5742

Korekta „Debiutu”. Kończę elewację budynku 7.1. Przygotowuję dokumenty do odbioru samochodu. Dzwonię do Jędrzeja i okazuje się, że właśnie jutro jedzie samochodem do Algeru. Umawiamy się i pojedziemy razem.

44. Bogactwa i dzieci, są ozdobą życia, ale prawdziwe dobro które jest Bogu milem, i za które czeka nieomylna nagroda, są to dobre uczynki.

KORAN XVIII 44

Raby' al-THaany 28, 1402

177

23 lutego 1982 wtorek
Shevat 30, 5742

Wyjeżdżamy przed dziesiątą rano, w Algerze jesteśmy po szóstej wieczór. Więc osiem godzin rozmowy w samochodzie z Jędrzejem – o wszystkim. Jędrzej ma swój program na pobyt w Algerze, musimy się rozstać, ale jego żona telefonicznie rezerwuje dla mnie hotel Terminus. Mieszkam na piątym piętrze w pokoju 150. Wspaniały widok na centrum Algeru i na port.

42. Umocnieni mą ręką na ziemi, będą modlić się, dawać jałmużnę; będą spełniać sprawiedliwość, wytypiając niesłuszność. Bóg jest końcem wszech rzeczy.

KORAN XXII 42



Alger, po lewej od skweru to mój hotel, w głębi na osi skweru teatr (nieczynny).



ALGER LA BLANCHE, Vue d'ensemble sur la Port, widok na zabudowania portu.

Taki dokładnie widok miałem z okna hotelu.

Raby' al-THaany 29, 1402

178

24 lutego 1982 środa
Adar 1, 5742

Rano poszedłem do portu, tam znalazłem człowieka, a właściwie on mnie zaczepił, który zajmuje się za opłatą załatwianiem formalności.

Cztery godziny, niemal biegiem, załatwialiśmy – 14 papierków, każdy w innym miejscu portu, ale o dwunastej miałem samochód. Przybył w stanie idealnym. Jeździłem ponad godzinę, ale nie trafiłem do Budimexu. Wróciłem więc do hotelu i zadzwoniłem. Pan Andrzej Orczykowski szczegółowo wytłumaczył mi drogę i o dziwo trafiłem. Tam zabrałem pensje dla wszystkich, dali mi delegację i zwrócili za hotel oraz za zakupy do mieszkania. Dowiedziałem się, że rodziny mogą dostać służbowe paszporty, płacą tylko 500 złotych za wizę Algerską. Odebrałem zaproszenie dla Leszka (od lutego do końca lipca br.). Będą nam płacić po 220 dinarów miesięcznie zamiast obiadów oraz 30 za wodę i 30 za środki piorące. Alger bardzo mi się podoba, pięknie położony, malowniczy, choć wielki ruch.

8. Wierni! nim poczniecie modlitwę, umyćcie twarz i ręce aż po łokcie, obmyćcie głowę, i nogi aż do kostek.

9. Po zbliżeniu się do twych żon, pomnij abyś się oczyścił. W chorobie, czy w podróży, po dogodzeniu twój przyrodzonej potrzebie, lub po uczynku z niewiastą, jeżeli ci wody zabraknie, otrzyj piaskiem twarz i ręce. Bóg nie chce, abyście czuli ciężar Jego jarzma, On chce was oczyścić i spełnić nad wami swoje łaski, iżbyście byli Mu wdzięczni.

KORAN V 8, 9



Jumaada al-awal, 1402

Jumaada al-awal 1, 1402

179

25 lutego 1982 czwartek
Adar 2, 5742

Powrót do Batny z Jędrzejem dwoma samochodami. Ku-
piłem 27 butelek wina. Powrót był dużo trudniejszy, bo
wyjechaliśmy o trzynastej dopiero i jechaliśmy po nocy.

*5. Żaden naród nie może spóźnić ani
przyśpieszyć chwili przeznaczonej na
jego upadek.*

KORAN XV 5

Jumaada al-awal 2, 1402

180

26 lutego 1982 piątek
Adar 3, 5742

Odpoczywam, sprzątam. Brzydko, zimno.

z listu do domu:

W Batnie teraz chłodno, +4°C w nocy, w dzień około
dziesięciu. Wczoraj wróciłem szczęśliwie z Algeru już
własnym samochodem. Ale to trzeba by po kolei. Tak się
złożyło, że Pan Jędrzej jechał do Algeru i zabrał mnie jako
pasażera. Dla niego to też było dobre, bo nie musiał być
sam w samochodzie, a tu ponad osiem godzin jazdy. Na-
gadaliśmy się za wszystkie czasy i o wszystkim.

*7. Łupy zabrane na Żydach wygnanych
z ich warowni, należą do Boga i Jego
posłańca. One powinny być rozdzielone
między jego krewnych, sieroty i piel-
grzymów. Byłoby niesprawiedliwym
żeby bogaci do tego działu należeli.
Przestawajcie na tem co wam da Pro-
rok, i więcej nie żądajcie. Bójcie się
Boga, bo On jest okropnym w swych
karach.*

*8. Część należy ubogim mohadżytom
(*), którzy przez gorliwość w bronieniu
wiary opuścili swe domy i swe dobra,
bowiem pomagali Bogu i Prorokowi
i są prawdziwie wierni.*

Ta podróż dopiero otworzyła mi oczy na Algerię i jestem
zaskoczony. Przecież przyleciałem samolotem do Algeru
(myślę o moim przybyciu ostatniego sierpnia ubiegłego
roku), wieczorem samochodem do hotelu, potem wcześniej
rano wrzucono nas – nadal nieprzytomnych z emocji
i jeszcze niewypoczętych – do samolotu i w godzinę już
byliśmy w Constantynie. Potem tylko godzina samocho-
dem i już Batna. Tak więc nie miałem pojęcia o Algerii.

(* Mahomet rozdzielił zdobycz między
Mohadżerynów, to jest między tych którzy
zmuszeni byli uciekać z Mekki, Ansarom
zaś to jest stałym mieszkańcom odmówił,
wyjąwszy trzech którzy byli w bardzo
biednym stanie.)

KORAN LIX 7, 8

Dopiero teraz ta podróż, a jeszcze w charakterze pasażera
umożliwiła mi przyjrzenie się Algerii. Przecież przejecha-
łem tylko jedną drogą, a zobaczyłem szereg zupełnie róż-
nych krain. W takim kontekście, ta moja oschła i surowa
Batna doskonale uzupełnia swym kolorytem te krainy.
Gdy przez te pół roku opowiadano mi o pięknie różnych
stron Algerii, to słuchałem tego jak bajek, bądź takich
szczególnych pocieszeń. Teraz dopiero zacząłem widzieć.

5. Po upływie świętych miesięcy (),
zabijajcie niewiernych wszędzie gdzie
ich napotkacie, bierzcie ich w niewolę,
oblegajcie im miasta, ze wszystkich
stron stawcie na nich zasadzki. Jeżeli
się nawrócą i odprawiać będą modli-
twy, zapłacić powinni haracz święty:
zostawcie ich w pokoju, Pan jest miło-
sierny i laskawy.*

Batna jest wprawdzie nie za siedmioma morzami, może
jedynie w stosunku do Warszawy, ale w stosunku do AL-
geru jest z całą pewnością za siedmioma górami, za sied-
mioma rzekami. Jedzie się i jedzie, poprzez równiny ze
słonymi jeziorami, gdzie jest jak na księżycu, potem po-
jawia się coraz więcej kaktusów, olbrzymich, które głów-
nie służą jako płoty maleńkich ogródków, potem pojawia
się coraz więcej palm, a są one śliczne, i coraz więcej

(* Cztery miesiące: szawwal, dhulkada,
dhulhiddzie i moharram.)

KORAN IX 5

wspaniałych meczetów.

Na mapie tego nie widać, ale trzeba przebyć ogromne góry, serpentynami wspinając się na duże wysokości. Dalej zupełnie nieprzyzwoicie wynurzają się drzewa pomarańczowe. Są one jak nasze jabłonie, tylko liście mają ciemno zielone, a wśród nich te olbrzymie, w dużej ilości kule wściekle pomarańczowe.

Sam Alger bardzo mi się podoba. Jest taki parysko-arabski. Ciasne, kręte ulice między zwartą zabudową, ruch, sklepy ze wszystkim. Przesłałem Wam widokówki (i jeszcze prześlę), jest on położony na dużej skarpie, a dokładnie na zboczach i w jarach, stąd widoki na tę zabudowę od morza i na morze spośród tej zabudowy są urzekające. Jeszcze ta temperatura — jest luty, a chodziłem w samej marynarce. Po Algerze przejechałem już 80 km. Jest on o tyle sympatyczny dla samochodziarza, że gdy się zagubi, bądź gdy chce się wysupłać z gmatwaniny uliczek, to wystarczy, że będzie zjeżdżał na dół, a zawsze dotrze do bulwarów nadmorskich, z których można się zorientować o tym, gdzie się było, jak i o tym gdzie znajduje się to, do czego się chce dojechać.

Zmęczenie podróży trochę stępiło wrażenie, ale już czuję, ile będę podróżował tutaj (mogę z Wami).

100. Kto się od niej oddala, strasznym ciężarem w dzień zmartwychwstania przywalony będzie.

101. Nie będzie mógł uwolnić się od niego, bo ten ciężar będzie jego nie-szczęściem w dzień Sądu.

102. W ów dzień, kiedy się odezwie trąba, zebrani zostaną zbrodniarze, a ich oczy pokryte będą ciemnością ().*

(* Wyraz arabski zorkan (4 przypadek liczby mnogiej od 'azrak') znaczy właściwie tych, którzy mają błękitne oczy, i może także stosować się do tych, którzy mają kataraktę. Arabowie zawsze mieli wielki wstręt do ludzi mających błękitne oczy, które były charakterystycznym znakiem Greków, ich nieprzyjaciół, i Mahomet miał istotnie dać odrzuconym to znaczenie. Jednakże wiersze 124 i 125 tego rozdziału, w których szatanowi zagrożono, że wstanie ślepy na sędzie ostatecznym i gdzie Mahomet używa wyrazu *a'ma* ślepy, naprowadzają na myśl, że i w tem wyrażeniu o którym mówimy idzie o ślepotę.)

103. I z cicha będą mówić do siebie: my tylko dziesięć dni zostawiliśmy na ziemi.

KORAN XX 100-103



Alger – widok nabrzeża morskiego

Bo i też myślę, że nie będę Was już wiele więcej, bądź bardziej namawiał, ale przecież jest to jedyna okazja zobaczyć taki kawał świata, tak bardzo egzotycznego. Toż to ma sens rzucić wszystko, a to przeżyć. Potem znów można osiąść w spokoju domowych pieleszy, wrócić do dobijania się do sukcesów zawodowych, myślę nawet, że szkolną naukę, czy konwencjonalne studia wypada poprzedzić taką wiedzą, bądź budować to wszystko na fundamencie z takich przeżyć i wrażeń.

Skrzynkę wina (karton) zakupiłem na Wasz przyjazd, ale wiecie, jak lubię wino, a że trzeba do Batny z daleka przytargać, to może wyparować. Mieszkanie jest, z meblami, niby urządzone, ale brakuje w tym kobiecej ręki, no ale głównie brakuje obecności w nim kobiet, bo dla Arabów to kobiety są mieszkaniem i stanowią o mieszkaniu. Kolega opowiadał mi (kolega z Algeru), że kiedyś jego żona powiedziała do gościa Algerczyka, że mąż zaraz wejdzie, bo właśnie przygotowuje w kuchni kolację. Następnego dnia ten Algerczyk, wykształcony człowiek, uważający się za przyjaciela rodziny, czekał na ulicy na tego Polaka i ofiarowywał dostatecznie dużą pożyczkę pieniędzy i namawiał – ty sobie musisz kupić jeszcze jedną żonę, przecież ty nie możesz być tak zajęty.

Znam już cztery gatunki pomarańczy. Jedne są prawie żółte, bardzo równe i gładkie, a skórkę mają cieniutką. Drugie są pomarańczowe, pomarszczone i skórkę mają grubą.

Algerczyki najbardziej lubią takie, które wewnątrz w dole mają jakby drugą maleńką pomarańczkę. Na skutek tego od dołu ma ona jakby pępek. Układają więc tymi pępkami do góry na niektórych straganach. Czwarte mają rumieniec dochodzący czasami do pełnego karminu. Są one najbardziej przez to dekoracyjne, ale w smaku odczuwalnie odbiegają od normalnych pomarańczy, są jakby z winem.

Jumaada al-awal 3, 1402

181

27 lutego 1982 sobota

Adar 4, 5742

Nic szczególnego.

Jumaada al-awal 4, 1402

182

28 lutego 1982 niedziela

Adar 5, 5742

Algerczyki kupili mi kuchenkę gazową. Robiliśmy wielkie zakupy żywności, aby wysłać rachunki do Budimexu.

104. *Wy tam tylko jeden dzień zostawaliście, odpowiedzą ich naczelnicy. Ja znam ich rozmowy.*

105. *Zapytają ciebie, w co się góry obróćą; odpowiedz im: Bóg je równo jako proch rozrzuci.*

106. *W miejscach gdzie były, rozciągną się równiny obszerne, na których nie ujrzysz ani wzgórzka ani doliny.*

107. *Pójdą wszyscy za aniołem, który ich powoła za sobą, i będą iść, bez możliwości zwrócenia się (*). Ich głos będzie słaby i pokorny w obec miłosiernego; da się tylko słyszeć głuche ich stóp stąpanie.*

(* Może to być anioł Izrafil, który poprowadzi ludzi prosto na sąd ostateczny. Będzie on siedział na skale nie daleko Jerozolimy.)

108. *Wstawienie się tym tylko będzie użyteczne, którym Bóg swój łaski użyczy, i którzy wymówią wyznanie miłej mu wiary.*

109. *On zna przeszłość i przyszłość; rozum ludzki tak daleko nie sięga.*

110. *Upokorzą swe czoło przed Bogiem żywym i wiecznym, a bezbożni przepadną.*

111. *Wierny, cnotliwy, nie będzie się lękał niesprawiedliwego i srogiego losu.*

KORAN XX 102-111

19. *Piekieł ich pochłonie (*), tam zgniła woda będzie dla nich napojem (**).*

(* T.j. piekieł oczekuje ich w przyszłym życiu, będą do niego wtrąceni.)

(** Pot, który ścieka ze skóry potępiionych.)

20. *Oni ją po kropli połykać będą, a i tak przepływ dla niej trudnym będzie; śmierć będzie się im ze wszystkich stron ukazywała, a jednak nigdy nie umrą, ciągle męczarnie będą im nieodstępne.*

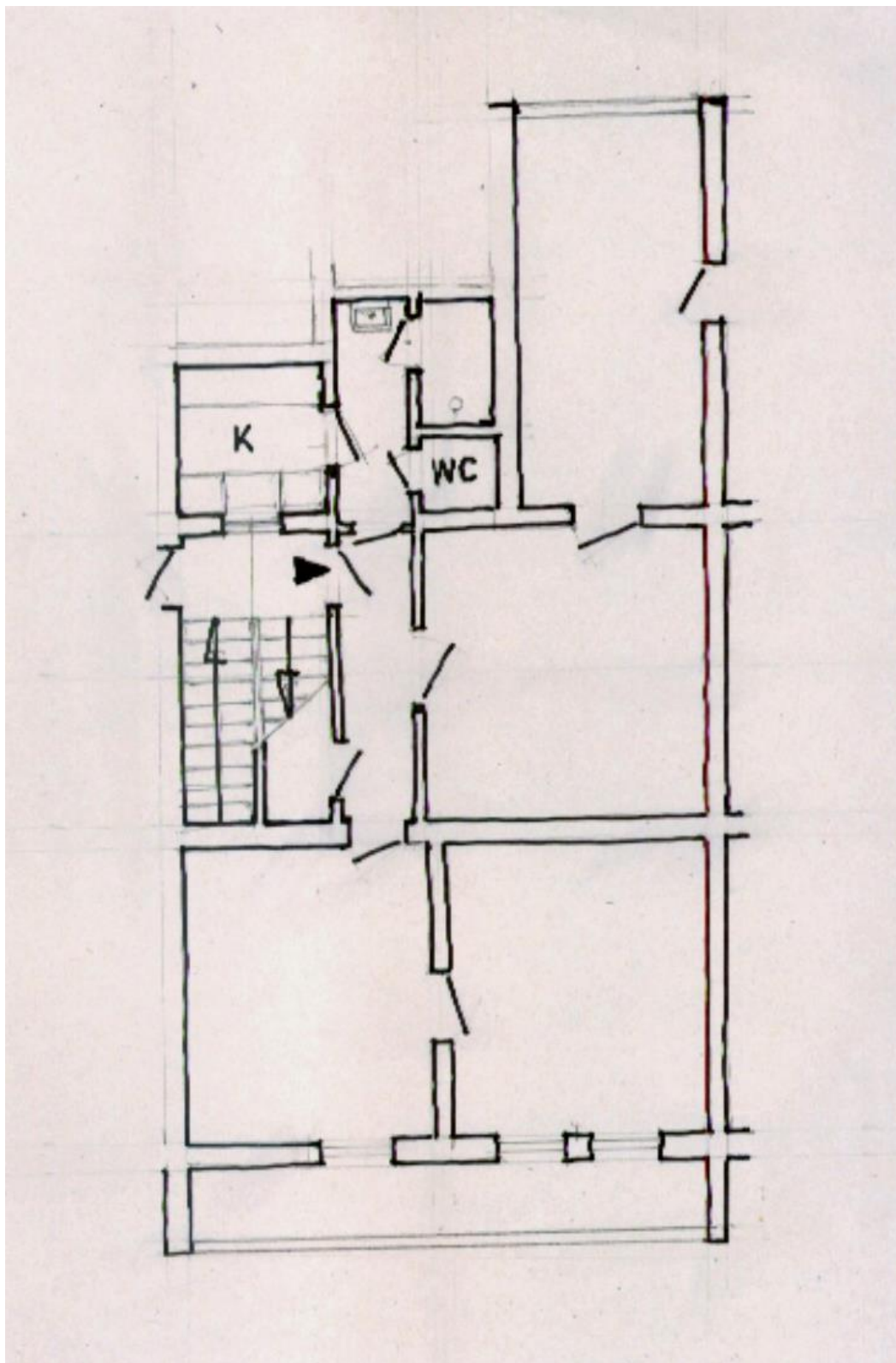
KORAN XIV 19, 20

13. *Przestrach który Bóg rzucił w ich dusze, ułatwił wam zwycięstwo nad nimi, ponieważ oni nic nie pojmują.*

KORAN LIX 13

Jumaada al-awal 5, 1402	183	1 marca 1982 poniedziałek Adar 6, 5742
<p>Arabskie święto wiosny. Szef polecił mi do soboty zrobić nową urbanistykę osiedla z budynkami z Algeru, które już są zaprojektowane. Powiedziałem, że jako architekt stwierdzam, że jest to niemożliwe i niewłaściwe. Szef potelefonował gdzieś i potem przyszedł z propozycją, czy mógłbym doprojektować do tych dobrych moich budynków z mieszkaniami trzypokojowymi budynki z mieszkaniami cztero i pięciopokojowymi. Powiedziałem, że jest to możliwe i że przestudiuję ten problem po zrobieniu planu urbanistycznego.</p>		
Jumaada al-awal 6, 1402	184	2 marca 1982 wtorek Adar 7, 5742
<p>Zaczęli mi zakładać kuchenkę gazową w kuchni.</p>		
Jumaada al-awal 7, 1402	185	3 marca 1982 środa Adar 8, 5742
<p>Skończyli mi zakładać kuchenkę i termę. Mogę więc gotować i mam ciepłą wodę (gdy jest zimna woda i gdy jest dobre ciśnienie wody).</p>		
Jumaada al-awal 8, 1402	186	4 marca 1982 czwartek Adar 9, 5742
<p>Dogadałem się z gospodarzem i za 300 dinarów miesięcznie będę trzymał u niego samochód w garażu. Wreszcie zacznę normalnie żyć w mieszkaniu.</p>		
Jumaada al-awal 9, 1402	187	5 marca 1982 piątek Adar 10, 5742
<p><i>z listu do domu:</i> Już mógłbym nie zaczynać listu od słów, że „jest piątek”, bo w każdy piątek piszę zawsze do Was list. Zresztą piątek jest dla mnie niedzielą, bo nie pracuję. Więc jak przystało na niedzielny poranek, stoją na stole dwie dobre kawki, ale będę je musiał sam wypić. No cóż, taki już mój los. Ale czuję się wyjątkowo dobrze. W Batnie słońce silnie świeci. Już są potrzebne okulary słoneczne. Temperatura 16°C. Taka pogoda i własne mieszkanie dają dużą pogodę ducha. Czuję, że chce mi się żyć, a przecież nigdy dotąd nie stwierdziłem u siebie braku chęci do życia. Więc tym razem jest taka chęć do życia do kwadratu. Niedługo (za godzinę) pojedziemy z kolegą samochodem do tego starożytnego miasta rzymskiego – Tingad. Przecież to tak blisko, a tam można godzinami chodzić po wąskich uliczkach, wchodzić do domów, zaglądać Rzymianom po kątach, a nawet ręką można dotykać wielkich liści akantu o kolorze miodu wyrzeźbionych na korynckich głowicach.</p>		
<p><i>14. Oni walczyć z wami w walnej bitwie nie odważą się; chyba tylko w miastach ufortyfikowanych, lub za szaniami bronić się będą. Oni tylko między sobą są odważni; a nie myślcie, aby między nimi panowała jedność; lecz przeciwnie niezgoda panuje, ponieważ mądrość ich nie oświeca.</i> KORAN LIX 13, 14</p>		
<p><i>73. Okutych za szyję łańcuchami, będą ich ciągnąc na ogień piekielny.</i> KORAN XL 73</p>		
<p><i>32. Oznaczony jest koniec życia, nikt go nie zdola ani przeżyć, ani skrócić na chwilę.</i> KORAN VII 32</p>		
<p><i>192. Na cześć Bogu odbywajcie pielgrzymkę do Mekki, i nawiedzajcie kościół (*). Jeżeli do tego jest co na przeszkodzie, posyłajcie przynajmniej ofiary. Nie gólcie głów waszych, póki ofiara nie będzie spełnioną; jeśliby kogo choroba lub jaki wypadek zmogły golić głowę, za pokutę: niech pości, daje jałmużnę, lub zrobi jaką ofiarę. Skoro żadnej nie ma przeszkody, odbywajcy pielgrzymkę do Mekki, zwiedzisz święte miejsca, powinien uczynić ofiarę jakiejś stan jego dozwalać będzie; ten zaś co nie może ofiarować, powinien trzy dni pościć podczas podróży, a siedm za powrotem, czyli razem dni dziesięć. Naznaczam takową pokutę temu, kto nie będzie mieć z sobą w Mekce swojej rodziny. Bójcie się Pana, On jest straszny w zemście swojej.</i></p>		

(* Pielgrzymka 'elhadżdż' powinna się odbywać w trzech miesiącach 'chewwal, doul-kadeh, i dhul-hidżdżeh', i chcąc ją odbyć, potrzeba się odziać płaszczem pielgrzyma, wstrzymać od polowania, od kobiet, nie golić sobie głowy. Zwiedzenie świątyni, 'elomra', nie zobowiązuje do zachowania tego.)
KORAN II 192



Mieszkanie w Batnie.

Z tej strony jest ulica, a wejście do naszego mieszkania jest po lewej stronie z parteru.

Może więc tu parę słów jeszcze o naszym mieszkaniu w Batnie. Drzwi od frontu na dole są stale zamykane na klucz. Na dole można sobie zapalić światło na schodach i zgasić je na górze. Wchodzi się takim jednym ciągiem stopni prosto na pierwsze piętro (23 stopnie). Tu są dwa mieszkania – w jednym mieszkają Algerczycy – młode małżeństwo z kilkuletnią córeczką. Przed drzwiami do naszego mieszkania jest przełącznik, którym można zapalić sobie światło w naszym przedpokoju. W przedpokoju jest drugi przełącznik, którym również można gasić i zapalać światło w przedpokoju. Jest to bardzo wygodne. Mieszkanie jest wysokie – 3,30m, tylko klozet i łazienka mają wysokość 2m. Nad nimi jest schowek dostępny z pokoju tarasowego. Przedpokój jest widny, bo pod sufitem ma dwa okienka na klatkę schodową. Przedpokój ma 1m szerokości i 4,25m długości. Schowek pod schodami, dostępny z przedpokoju, jest bardzo wygodny i przydatny – tam czeka na Was ta skrzynka wina. Pierwszy pokój (sypialnia), w której jem i pracuję, ma wymiary: 3,50 szerokości i 4,20m długości, a więc 14,7m². Drugi pokój (sypialnia), w której rzeczywiście śpię, ma szerokość 3,60m i długość taką samą jak pierwszy, czyli 4,20m, a więc 15,1m². Salon ma wymiary: szerokość 4m, długość 4,20m, czyli powierzchnia 17,2m².

Taras, który jest jakby pokojem bez jednej ściany, bo jest przykryty stropem, ma wymiary: szerokość 2,60m, długość 5,60m, czyli 14,6m². Drugi przedpokój z umywalką, z którego wchodzi się do kuchni, klozetu i łazienki mierzy 1m na 3,20m. Kuchnia ma 2,10x2,10m (4,4m²). Klozet 1m², łazienka 1m x 1,75m. Tak więc całe mieszkanie ma powierzchnię 78m².

Nasze plany wycieczkowe uległy zmianie i pojechaliśmy we trójkę do innego miasta rzymskiego do Djemili koło Setifu. Samo miasto jest równie ładne jak Timgad, ale mieliśmy tu niespodziankę, bo pogoda nagle się zmieniła i walił taki mokry śnieg, więc szybko uciekliśmy do Batny.

Kiedyś opisałyście mi Wasz dzień i bardzo mi się to podobało, więc może i ja opiszę Wam mój dzień wczorajszy. Ponieważ przedwczoraj szukałem gospodarza, bo chciałem z nim rozmawiać na temat garażu, to dziś rano czekał już na ulicy na mnie. Ja przedtem wyprałem koszule i powiesiłem na tarasie. Gospodarz mówił, że on to niechętnie, ale tu jeden ma garaż za 600 dinarów miesięcznie. Powiedziałem, że to za drogo i że będę trzymał samochód przed domem.

193. *Pielgrzymka ma się odbywać w miesiącach przepisanych, kto ją przedsięwzięmie, ma się wstrzymać od niewiast, zbrodni, niezgody, słowem od wszystkiego co jest zakazane. Dobro które uczynicie, wiadomem będzie Bogu. Bierźcie z sobą zapasy na drogę. Pobożność jest najlepszym zapasem; bójcie się Pana, wy którzy macie serce.*

194. *Nie jest zabronionem szukać łask Bożych (*), gdy powrócicie z góry Arafat, wspominajcie Pana przy pomniku Bożym (**); pamiętajcie o nim, że On was oświecił, i że gdybyście żyli przed tym czasem, byłibyście w błędzie.*

(* Według komentarzy, te wyrazy znaczenia tak ogólnego, mają oznaczać: pozwolone ci jest starać się o przysporzenie twego mienia przez handel, nawet gdy się udajesz w pielgrzymkę do Mekki. Arabowie bałwochwalcy, którzy także odbywali pielgrzymkę do Mekki, handlowali na targach sąsiednich w Okadh, w Medżiona, i t.d. Od czasu przyjścia Mahometa, Muzułmanie wstrzymywali się od handlu podczas pielgrzymki, z obawy, ażeby to nie było grzechem. Mahomet dozwolił im tego, nie chcąc pozbawić wielu jedyne go sposobu do życia.)

(** Jest to nazwa góry, na którą Mahomet udał się pewnego dnia na modlitwę; jego oblicze okazało się wtedy promieniejącem.)

KORAN II 193-194

195. *Odbywajcie procesje w tych miejscach w których inni odbywać je będą, i wzywajcie łaski Pańskiej. On jest miłosierny i pobłażający.*

196. *Gdy te święte obrzędy spełnicie, niech pamięć wasza o Bogu, żywszą obudza miłość niżeli ku bliźniemu waszemu. Są ludzie mówiący: Panie! na tym świecie oddaj nam naszą część zbawienia; tacy nie będą należeć do życia przyszłego.*

KORAN II 195-196

151. *Mów im, zwołajcie świadków waszych, żeby poświadczyli, że Bóg wam zabronił zwierząt których zakazujecie; jeżeli się sprzeciwią, strzeż się ich naśladować. Nie poddawaj się żądom tych którzy bluźnią przeciw Islamizmowi, ani tych którzy nie wierzą w życie przyszłe, a którzy święcą kadzidla bałwanom.*

KORAN VI 151



Djemila

Wtedy on powiedział, że tak nie może być, że przecież jesteśmy sąsiadami i żebym wieczorem zeszedł do niego do sklepu, to się dogadamy. Pojechałem do pracy, a w pracy szef dopytywał się, jak działają urządzenia gazowe zainstalowane w mieszkaniu, potem pytał, co jest największym obecnie problemem. Powiedziałem, że dokuczają brak lodówki. Zapewniał, że natychmiast ją kupi, gdy tylko przywiozą do sklepu, a dostawy są kilka razy w miesiącu.

W czwartki u nas właściwie nie ma pracy. Najwcześniej zerwał się szef. Potem w południe z Tadeuszem Baranowskim i Krzysztofem Wyszackim pojechaliśmy do mnie na obiad. Ugotowaliśmy makaron, okrasiliśmy masłem, do tego jajecznicę, kawę i taki był obiad kawalerski. Po przerwie obiadowej do pracy już przyszło tylko trzech nie licząc mnie. Po pracy o drugiej już został tylko jeden nieborak, bo ktoś musiał siedzieć ze mną do końca. A mnie się dobrze pracuje w takie czwartki, bo nikt nie przeszkadza. O wpół do piątej pojechałem do tak zwanej galerii, to jest sklepu państwowego, gdzie wydają rachunki. Kupiłem musztardę, pół kilo kawy, 4 puszki harissy (przecier z bardzo ostrej papryki), dwa jogurty truskawkowe i mleko. Po drodze kupiłem sobie jeszcze trzy słodkie bułki i z tym jogurtem było to na kolację.

152. Mów im, idźcie słuchać rozkazów Boskich, nie dawajcie równego Bogu, bądźcie dobroczynnymi dla bliźnich, nie zabijajcie dzieci waszych z bojaźni ubóstwa (); damy wam dla nich pożywienie; strzeżcie się zbrodni otwarcie i skrycie, nie zabijajcie swoich współpracowników, chyba przez wymiar sprawiedliwości. Oto, czego Bóg wam zakazuje wyraźnie; te przykazania dane wam są, iżbyście wiedzieli jak macie postępować.*

(* Arabowie poganie mieli zwyczaj zabijać swoje dzieci w czasach głodu.)

153. Nie dotykaj dóbr sierot, chyba w dobrym zamiarze, nim małoletni pewnego nie dorosną wieku. Dopełniaj miary, waż sprawiedliwie; od nikogo, nic nad możność nie wymagaj. Bądźcie sprawiedliwi w waszych rozmowach, przysięgach, chociażby to było przeciw wam samym. To są przykazania Boskie, zachowajcie je w pamięci.

154. Oto jest przezemnie wskazana droga zbawienia, jest ona prosta, nie chodźcie więc krzywymi ścieżkami, któreby was od niej oddalały. Pan daje wam prawa abyście się lękali.

KORAN VI 152-154

O wpół do ósmej wieczorem zawitał gospodarz, abym wstawił samochód do garażu. Ja chciałem wiedzieć za ile. Zgodziliśmy się ostatecznie na 300 dinarów miesięcznie i od dziś nasz samochód stoi pod salonem w garażu. Będę spokojny, bo samochód jest nowy, a tu samochody są w cenie, więc znikają.

Rano wysłuchałem wiadomości przez radio, potem wypralem spodnie i powiesiłem na tarasie, potem toaleta, natrysk, śniadanie, początek listu do Was i wyjazd do Djemili, ale o tym już pisałem. Wspomniałem o rachunkach w galerii. Sprawa wygląda tak, że od 1 lutego płacą nam poza pensją miesięcznie 30 dinarów za napoje chłodzące, 30 dinarów na środki higieniczne i po 10 dinarów dziennie za produkty do przyrządzania obiadów. To ostatnie przysługuje, gdy firma nie daje darmowych posiłków w południe, a u nas nadal trwa remont stołówki. Tak więc dostaję z Budimexu dodatkowo miesięcznie około 300 dinarów, jednak na te produkty obiadowe muszę mieć paragony.

I znów napisałem już trzy bite strony listu. Podaję wiele informacji. Jest w nich prawda, ale czy cała? Piszę tak i zachowuję się tak, by nie myśleć. Bardzo dużo pracuję – by nie myśleć. Duże zmęczenie też pomaga w niemyśleniu. Stworzyłem tu sobie pozory prawdziwego życia, ale na każdym kroku wyłazi to, jak duża jest to prowizorka. Miałoby być małe, problemy też są małe.

34. unikaj rozpusty, bo jest drogą do zbrodni, a ta prowadzi do piekła.

35. Nie przelewaj krwi ludzkiej, chyba na dopełnianie słuszości (); Bóg tego wam zabrania. Potomkowie zabitego, będą w mocy począc, co zechcą z zabójcą (**), jednakże zostając sami pod opieką prawa (***), nie mogą żądać jego śmierci, bo by przestąpili przepisane sobie granice.*

(* Nie należy zabijać ludzi tylko za morderstwo, odstąpienie od prawdziwej wiary i cudzołóstwo. Nawet co do tego ostatniego przypadku nie wszyscy zgadzają się na tak surową karę. Cudzołożnikowi odrzynają zwykle w Persji i Zakaukaskich prowincjach ucho, koniec nosa, a częściej dostaje chłostę lub policzkowanie pantoflami. Czerkiesi mniej ucywilizowani a więcej okrutni od innych plemion Kaukaskich i Zakaukaskich prowincji, wypełniają literalnie ten rozkaz Koranu.)

(** Wyraz tekstu 'veli' tłumaczy też przez 'bliźni', bo takie jest właściwe znaczenie tego wyrazu, ale właśnie z powodu tego pierwotnego i ogólnego znaczenia używa się on także jako opiekun i klient, obrońca i broniony, sprzymierzeniec, święty (bliźni Boga). Przez moc nad zabójcą należy rozumieć prawo wymagania od mordercy zadośćuczynienia, to jest zapłaty za krew.)



Batna, miejsce mojego zamieszkania wskazuje czerwona strzałka. Prostokątny budynek u góry po lewej – tu będzie w przyszłości nasze biuro, a poniżej niego jest ten suk owocowy.

Żyję w niewielkim świątku kilku ulic, kilku pomieszczeń. Listy od Was i do Was sprawiają, że wrażenie dystansu maleje, pozornie likwiduje przestrzeń i czas. Wiecie, dopiero jadąc wtedy samotnie samochodem z Algeru do Batny, wciąż starając się nie zgubić czerwonych światełek poprzedzającego mię samochodu Jędrzeja, zrozumiałem ten ogrom, jaki nas dzieli, zrozumiałem ogrom spraw i czasu, które stanęły już między nami. Wybaczcie, ale te sprawy są równie nieubłagane, jak niepozorne. Nieubłaganie wywierają dzień po dniu swoje piętno oddalania się, a czyni to się tak niepozornie i przez tak niezauważalne drobiazgi, że można się na to kupić i długo nie dostrzec tego procesu. Tym bardziej więc runęło na mnie uświadomienie sobie w ciągu jednej nocy tego, co między nami zachodzi. Nawet te słowa – między nami – są złudą, bo nie zachodzi to już między nami. Wy jesteście po jednej stronie, ja jestem po drugiej stronie, a to się dzieje samodzielnie, ogromnie. Udowadnia nam przeogromną i nieubłaganą siłę erozji spraw ludzkich, daje o sobie znać groźba czasu i przestrzeni. Wokół substytuty i prowizorki, puste plamy niewypełnionych już niczym elementów pełnego życia.

Jak to dobrze, że istnieje we mnie wiara w to, że istnieje pełne życie ludzi, rodzin, że nadal mam tak nieodpartą nadzieję, że to normalne i pełne życie ludzi, rodzin będzie i dla nas, że to co najwartościowsze jeszcze jest przed nami.

Tak bardzo chciałbym, abyśmy nie tracili czasu. A przecież sam kiedyś napisałem, że czasu się nie traci, traci się wiarę w sens tego, na co się ten czas przeznaczyło.

Teraz dostrzegam, że samo tylko czekanie – Wasze i moje – może okazać się takim traceniem czegoś, co już nie wróci.

Kocham Cię Anuśku, kocham Was córki moje, Gosiu i Zosiu, Zosiu i Gosiu — to jest najważniejsze, a staje się jedyne. Powstaje chęć – nie umiem napisać czego.

Zrozumcie jednak, że nie żalę się. Podjąłem się tym razem trochę trudniejszego zadania. Wyjechałem zarabiać pieniądze, a to nie może przychodzić ani łatwo, ani za darmo. Jest to wyjazd, potem będzie powrót i wiele, wiele wspomnień. Potem już będzie dobrze – wierzę.

Wybaczcie, ale ten koniec pisałem o czwartej rano.

(*** Trudnoby być mniej wyrazistym jak ten przepis, w tak drażliwym punkcie prawa karnego, wyrazy: boby przestąpili granice, mają znaczyć, że zabijając mordercę nie powinni dopuścić się okrucieństwa względem jego osoby, lub że powinni poprzestać na zabiciu mordercy, nie rozciągając zemsty do jego rodziny. Wyrazy: pod opieką, mogą odnosić się do mordercy, który zostanie znowu pomszczony z kolei jeśliby przekroczone granicę, albo do człowieka zabitego któremu ten przepis daje obronę; najwłaściwiej byłoby tak tłumaczyć to miejsce: Niech bliźni, krewny ofiary, nie przekracza granicy ścisłej sprawiedliwości względem zabójcy, gdyż w takim razie ten ostatni mieć będzie pomoc, zostanie pomszczony z kolei.)

36. Patrz, abyś nie dotknął dóbr sieroty, chyba na ich ulepszenie, opiekuj się niemi, póki nie dojdą do lat oznaczonych. Wypełniajcie wasze obowiązki, bo zdacie z nich rachunek.

37. Mierzcie i ważcie sprawiedliwie, to zawsze lepiej i korzystniej w ostatnim rezultacie.

KORAN XVII 34 - 37

14. Uderzcie na nich, Bóg ich ukarze własnymi rękami; On ich hańbą okryje; On was przeciw nim wesprze i umocni serca wiernych.

KORAN IX 14

39. Prawdziwi słudzy Boga.

40. Doświadczą odmiennego losu.

41. Oni mieć będą wyborny pokarm.

42. Owoce przedziwne podawać im będą z poszanowaniem, ogrody rozkoszy będą ich mieszkaniem.

43. Przyjęci wzajemną życzliwością, spoczywać będą na łożach jedwabnych.

44. Podawać im będą czasie napelnione czystą wodą.

45. Przezroczystą, przedziwnego smaku.

46. Ona rozumu ich mieszać nie będzie i nie uczyni szalonymi.

KORAN XXXVII 39-46

Jumaada al-awal 10, 1402

188

6 marca 1982 sobota
Adar 11, 5742

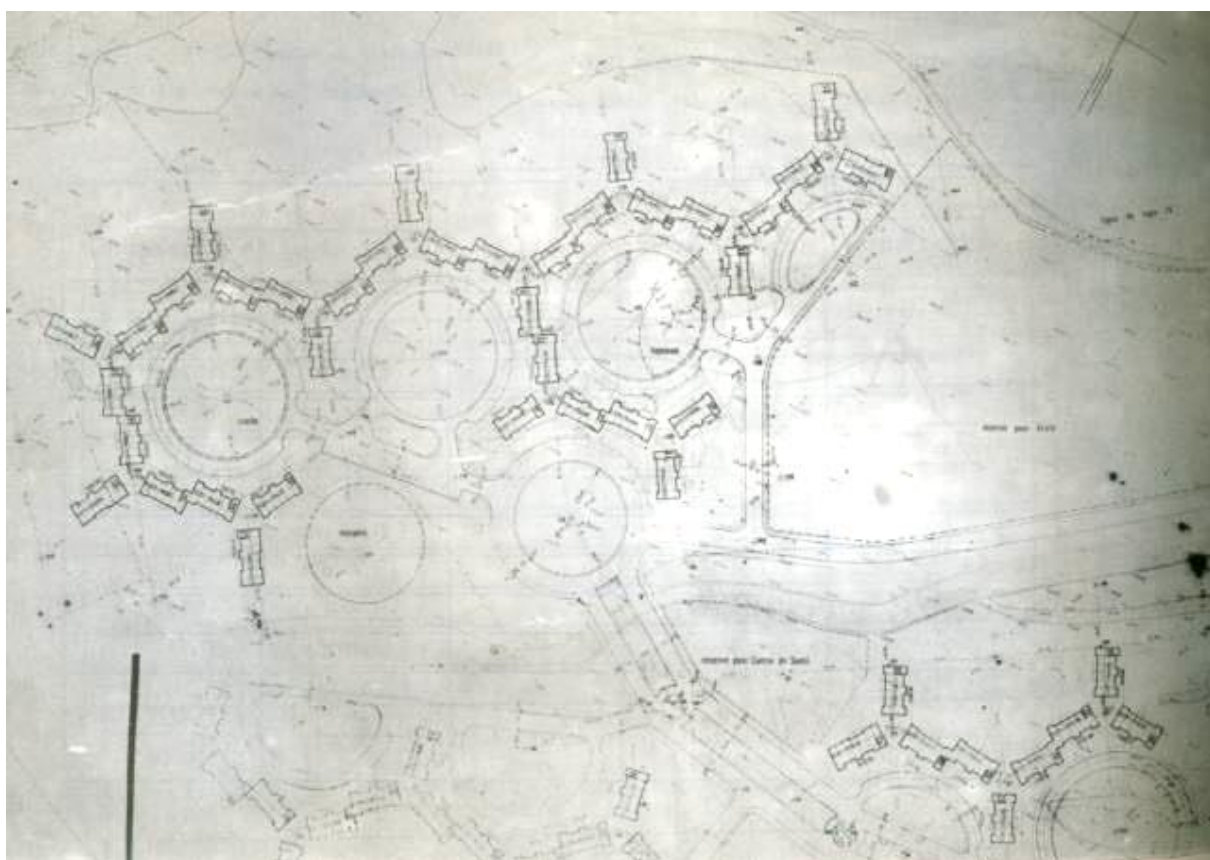
Dziś dowiedziałem się, że szef wpisał mi nieobecność po południu drugiego i do południa trzeciego. Musiałem wtedy siedzieć w domu, bo zakładano mi kuchenkę gazową i termę. A przecież to obowiązkiem Ecotec'u było wyposażać mieszkanie we wszystko przed moim wprowadzeniem się. Nie wytrzymałem tym razem i zrobiłem awanturę.

Nowa urbanistyka zaczyna się ciekawie rysować. Zastosowałem strukturę plastra miodu.

47. Przy nich będą niepokalane dziewice, oczy ich piękne, skromnie będą spuszczone, a cera podobna do jaj strusich ().*

(* Podobnego rodzaju porównanie zda się dziwnym dla Europejczyka, na wschodzie jednak zwykle porównują delikatną i przezroczystą pleć nadobnych niewiast z przezroczystą pleć jaj strusich. Ze spojrzeniem skromnym, znaczy że na nikogo prócz małżonków swoich spoglądać nie będą.)

KORAN XXXVII 47



zasada plastra miodu

Jumaada al-awal 11, 1402

189

7 marca 1982 niedziela
Adar 12, 5742

z listu od Gosi:

Nie wiem, ile naszych listów dostałeś, a ile nie dostałeś i co w nich było, a poza tym ja do ciebie dawno nie pisałam (chyba dwa miesiące – strasznie dawno!) więc pozwolisz, że zrobię przegląd wydarzeń.

Dowcip mi się przypomniał, ale nie napiszę, bo polityczny. Jak przyjedziemy do ciebie, to ci opowiem.

Ostatni list pisałam jeszcze w czasie trwania strajku. Strajk się skończył 10 grudnia (na Uniwersytecie, a gdzie indziej wcześniej). Konkretnych powodów jego zakończenia nie mogę ci podać, bo nie wiem. Wygląda na to, że się im wszystkim znudziło i tak im się ten cały strajk rozlał po kościołach. Część ludzi była bardzo zadowolona, część była bardzo niezadowolona, większość zachowała sceptyczne umiarkowanie. Dali nam jeden dzień spokój (11 XII), w sobotę zrobili spęd, powiedzieli nam, że żadnego odraczania semestru, skróci się przerwę świąteczną, zlikwiduje ferie przed i po egzaminach, skróci się sesję – i wszystko będzie w porządku. Trochę ludzi zatchnęło, ale nic. Ustaliliśmy coś – nie pamiętam już co, odnosiło się to do programu zajęć i nikomu nie odpowiadało. Zapowiedziano nam jedno kolokwium na poniedziałek, jedno na środę, jedno (za to podwójne) na piątek i puszczono do domu. Jak się domyślasz, radość zapanowała niezmierna, bo właśnie to, co wszyscy lubią robić najbardziej (przynajmniej wśród studentów), to uczyć się.

A potem była niedziela. Budzimy się z ciężkim trudem wcześniej rano, tuż przed dziesiątą, żeby posłuchać Sześćdziesiątki [cotygodniowy program rozrywkowy pod tytułem „sześćdziesiąt minut na godzinę”], a tu w radio głucha cisza. Na całych falach ultra krótkich. W telewizji – również głucha cisza.

A tu mama złapała pierwszy program radia, dziesiąta wybiła, i usłyszałyśmy: „Nadajemy komunikat Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego”.

Komentarzy nie będę przytaczać. Wybuch paniki za całą rodzinę odpracowała mama, toteż my z Zosią nawet nie bardzo żeśmy się zdenerwowały. To znaczy ja się zdenerwowałam dopiero wtedy, gdy wiedziona nagłym przecuciem podniosłam słuchawkę i okazało się, że telefony też wyłączyli. A ja się z Leszkiem umówiłam tylko, że zadzwoni i nic więcej, no i przecież nie polecę teraz do niego, no bo kto to może wiedzieć. Co mi pozostało? Zaczęłam się uczyć do kolokwium, Zosia odrabiała lekcje, jedna mama biedna nie miała czym zająć umysłu, więc przypomniawszy sobie, że Grzegorzostwo wyjechali, babcia siedzi sama, poleciała do niej i przyprowadziła ją do nas. I już razem obejrzałyśmy komunikat w telewizji, wysłuchałyśmy przemówienia Jaruzelskiego (po raz drugi czy trzeci tego dnia, ale doprawdy nie po raz ostatni!), potem babcia stwierdziła, że dłużej nie usiedzi i poleciała do Andrzejów, przykazawszy mamie, żeby nas pilnowała i nie wypuszczała z domu. Zaraz po babci wpadli do nas Andrzeje szukając jej, a ja polecałam do Leszka, bo już doprawdy nie mogłam wytrzymać i uczyć też mi się nie chciało.

10. Wierni są sobie braćmi, utrzymują między nimi zgodę, bójcie się Boga i zasługujcie na Jego miłosierdzie.

11. Wierni! nie najgrawajcie się z waszych braci, częstokroć ten, kto jest przedmiotem waszych szyderstw, czci godniejszym jest od was. Najbardziej niewiasty, niech unikają téj wady; ta, której dogryza wasza obmowa, może być godniejszą od was (). Nieostawiajcie się wzajemnie, nie dawajcie sobie nikczemnych nazwisk; nazwisko złośliwego, nieprzyzwoitem jest mającemu wiarę prawdziwą. Ci którzy się ze swych występków nie poprawią, są przewrotni.*

(* Ten ustęp został objawiony z przyczyny następującej. Jedna z żon proroka imieniem Bint-Hojai, Izraelitka, żaliła się przed nim że inne żony gardzą nią i zowią nieczystą żydówką, na co Mahomet rzekł: „Czy nie możesz im odpowiedzieć: Aaron jest moim ojcem, Mojżesz moim stryjem, a Mahomet moim małżonkiem.”)

KORAN XLIX 10-11

12. Wierni! bądźcie ostrożni w sądach waszych, te bowiem często bywają niesprawiedliwe, ograniczajcie waszą ciekawość, nie szarpcie sławy nieobecnych, bo któżby z was chciał jeść ciało zmarłego brata swojego? Macie to w obrzydzeniu, bójcie się więc Pana, On jest pobłażający i miłosierny.

KORAN XLIX 12

10. Bądź cierpliwym na potwarze niewiernych, odłącz się od nich z chwałą dobrych uczynków, tak aby ich słowa nie robiły na tobie złego wpływu.

11. Zostaw ich mnie, niech sam czuwam nad niewiernymi których osypałem dostatkami, zostaw ich, niech bluźnią do oznaczonego czasu, który jest zbyt niedaleko.

12. Przygotowałem dla nich okowy z ognistych łańcuchów.

13. Piekielną mękę, smolne potrawy, i ogień serce palący.

14. W ten dzień ziemia i góry trząść się będą od srogości mojej, skały i kamienie staną się piaskiem rozwianym.

KORAN LXXII 10-14

U niego okazało się wszystko w porządku, odprowadził mnie z powrotem, obejrzelśmy przy okazji wozy opancerzone (tak się to chyba nazywa?) na ulicy. Leszek mnie przepytał z zakresu Przynależności Obywatelskiego odnośnie uzbrojenia. (Teraz te wozy można spotkać tylko w nielicznych miejscach, ale za to w większym wyborze, toteż Leszek mnie raz po raz z czegoś odpytuje). Umówiliśmy się na następny dzień i rozstaliśmy.

Usiłowałam się dalej uczyć. No i w końcu, nareszcie, absolutnie złośliwie dopiero w ostatnim wydaniu dziennika ogłosili, że szkoły wszelkich typów (a więc i moja) mają od następnego dnia ferie zimowe, z tym że dla szkół średnich i podstawowych określili dokładnie do kiedy, a dla wyższych powiedziano tylko „do odwołania”.

I tak się zaczęło nasze życie. Program telewizyjny, początkowo fatalnie jednostajny, się stopniowo urozmaicił, najpierw puścili od początku „Noce i dnie”, potem zaczęli dalej puszczać „Stawkę większą niż życie”, (bo zaczęli już wcześniej), następnie puścili „Królową Bonę”, pamiętasz, co to oglądaliśmy jeden odcinek w zeszłym roku na święta (z panem Piotrusiem w roli Stańczyka), a dziś zaczynają powtarzać „Czarne chmury”.

Kina i teatry od tygodnia lub trochę więcej już są czynne, telefony włączyli bardzo dawno, a muszę powiedzieć, że to ich brak mnie osobiście najbardziej przeszkadzał.

Co do zaopatrzenia, to pierwszego dnia były kłopoty z chlebem i w związku z tym miałyśmy w efekcie w domu 3 bochenki, plus dwie bułki, bo każda z nas, jak zobaczyła kolejki do chleba, to stanęła i kupiła, ale dzięki temu nie musiałyśmy więcej kupować chleba, aż się sytuacja unormowała i już nie było kolejek.

W sprawie zakupów jestem aktualnie prawie że specem, w gotowaniu nabieram coraz większej wprawy (naprawdę!) i wydaje mi się to coraz łatwiejsze. Uczę się od czasu do czasu, aktualnie więcej, bo w końcu ogłosili, że od poniedziałku zaczynamy zajęcia.

Czy jeszcze coś słyhać? Wyspałam się za wszystkie czasy (teraz się to lenistwo skończy), odpoczęłam, przeczytałam mnóstwo ciekawych rzeczy, ponudziłam się (jak ja tego dawno nie robiłam!), pochorowałam sobie nawet i dzięki temu odchorowałam zaległą gripę, aktualnie jestem już zdrowa i w ogóle. Szkoda, że ta labia się kończy.

W którymś tam liście prosiłeś, aby przysłać ci ten wiersz:

110. Wzywaj Boga! lub wzywaj miłosiernego (), oba te imiona równie są piękne. Nie módl się zbyt głośno, ani też zbyt cicho, trzymaj się głosu środkowego (**).*

(* Ten ustęp, mówią komentatorowie, został objawiony kiedy bałwochwalcy usłyszawszy iż Mahomet w modlitwie wymawiał ‘Ya allah, ya Rahman’, wyrzucali mu, że modli się do dwóch różnych między sobą istot, chociaż ich nauczał: Nie czcicie dwóch Bogów.)

(** Hadzi Abbas powiada: Nie módlcie się i nie czytajcie Koranu tak głośno żeby was mogli słyszeć niewierni i wyśmiewać się ze słów Bogu należnych, ani też wymawiając tak cicho, iżby nie mogli słyszeć prawowierni obok stojący.)

111. Mów chwała Najwyższemu! nie ma On syna; nie dzieli panowania nad światem, nie potrzebuje pomocy! Ogląszaj wielkość jego.

KORAN XVII 110, 111

130. Znoś wytrwale ich rozmowy. Głoś chwałę Najwyższego przed wschodem i zachodem słońca, chwal Go w nocy przy krańcach dnia (), iżby serce twoje rade było samo z siebie.*

(* To jest podczas modlitwy południowej, gdyż w tej właśnie porze jedna połowa dnia się kończy a druga zaczyna.)

131. Nie obracaj twoich oczu chciwie na cudze dostatki (); owe kwiaty, któremi strojna ścieżka tego życia, są tylko próbą dla was. Dobra które Bóg obiecuje, są trwalsze i droższe.*

(* Nie bądź zazdrosnym i niepożądaj bogactw znikomych doczesnego świata, a proś Boga o nieprzemijające dobra wieczności.)

132. Zalecaj modlitwę twojej rodzinie, i módl się wytrwale; nie wymagam abyś zbierał skarby; opatrę twe potrzeby. Pobożni odbiorą nagrodę.

KORAN XX 130-132

Droga życia
z oczami utkwionymi w chodnik -
— płyta za płytą płyta za płytą

żyć można w różny sposób
przeskakując co drugą płytę
uważając by nie stanąć na przerwę między nimi
idąc tylko po całych
idąc tylko po pękniętych
nie zwracając na nie uwagi

niektórzy wchodzą na krawężnik
i ze zdumieniem
patrzają na zielony cud trawy
tuż obok
w zasięgu ręki
której nigdy nie wyciągną

ale my szarzy prości spokojni -
— płyta za płytą płyta za płytą -
które nawet liczyć przestaliśmy
już kilka tysięcy lat temu

nasza droga w nieśmiertelność

więc przysyłam, chociaż mnie on już się przestał podobać
i chyba bym teraz takiego nie napisała. I to by było na tyle
Gosia

Jumaada al-awal 12, 1402

190

8 marca 1982 poniedziałek
Adar 13, 5742

z listu od Zosi:

Hej, Hej, Tatusiu!

Dostałyśmy właśnie twój 33 list i byłyśmy bardzo złe, jak ty możesz jeszcze poddawać pod wątpliwość, czy w ogóle do ciebie przyjedziemy. Już mamy nawet niedługo składać papiery na paszporty służbowe. U nas wszystko w porządku. W ten piątek u mnie w szkole jest studniówka. Oczywiście czekam z niecierpliwością. Strój miałam już dobrany dwa tygodnie wcześniej, więc nie mam czym się zajmować w ramach oczekiwań. Zakładam tę kremową bluzkę mamy, taką z koronką, chyba już wiesz którą. Taką spódnicę szarą z wysokim pasem i (tu cię zdziwię) pożyczę od koleżanki takie śliczne czerwone kaczuszki [buty] i właśnie uczyć się w nich chodzić. Było trochę kłopotu z polonezem, bo u nas w obu klasach jest dwa razy tyle chłopców co dziewcząt, ale tańczymy trójkami. Nauczyłam się tańczyć walca i w ogóle.

80. *Módl się od zachodu słońca aż do nocy, czytaj Koran o świcie, a Aniołowie będą świadkami twych modlitw (*).*

(* W tekście jest: 'czytanie poranne jest widziane' albo 'odbywa się przy świadkach'. To znaczy, że Aniołowie są przy niem obecni.)

81. *Czytaj Koran przez część nocy, to podwyższy twe zasługi, a Pan ciebie na miejsce chwały podniesie (*).*

(* Należy tu uczynić uwagę, że w takim to rodzaju czuwania ludzie oddający się życiu duchownemu pomiędzy Muzułmanami doznają zachwyty i miewają objawienia od Boga. W języku tych ludzi używa się wyrazu 'mekam' miejsce, na wyobrażenie jednego ze stopni zbliżenia się do Boga, i nie ma wątpliwości, że to znaczenie nadał mu ustęp o który tu nam idzie.)

KORAN XVII 80, 81

5. *Są ludzie, którzy najgrawają się z wiary, uczą się nikczemnych powieści, dla uwiedzenia swych bliźnich (*), i zwrócenia ich z prawej drogi, lecz kara hańbiąca będzie ich nagrodą.*

(* Człowiekiem tym jest 'Nadar-ebn-al-Haret', który przez długi czas bawił w Persji i ztamtąd przyniósł romansowe powieści o dwóch bohaterach Rustemie i Isfendiarze. Nodar czytał publicznie w zgromadzeniu Korejszytów te pisma, a wyjątki z nich najęte dziewice opiewały na rynku i w kawiarniach, starając się tym sposobem przeszkodzić rozkrzewianiu się Islamizmu. Te fantastyczne powieści pełne wzniosłych myśli i czarujących opisów sławy i przepychu starożytnych Persów, zawróciły głowy Arabom i rzeczywiście podobały się im więcej niż pobożne słowa Koranu.)

z listu do domu:

Z naszej czwórki dwóch panów jeszcze nie dostało mieszkań. Tadeusz Baranowski chodzi własnymi drogami, ale Krzysztof Wyszacki ratuje się przebywaniem u mnie, a zwłaszcza coś razem gotujemy do jedzenia. Im nadal tylko obiecują mieszkania. Nawet nie zgadłybyście, co mi najbardziej tu daje się we znaki. Jest mi stale zimno. Podobno potem nagle będzie eksplozja ciepła i duże upały. Aż się wierzyć nie chce.

Jumaada al-awal 13, 1402

191

9 marca 1982 wtorek
Adar 14, 5742 - Purim

Kupili mi piec gazowy do ogrzewania mieszkania, ale przewód spalinowy muszę sobie sam kupić, podobnie muszę załatwić podłączenie. Sam wykułem dziurę do komina, aż gospodarz przyleciał.

11. Niedowiarki, oddani będą srogości kar.

KORAN XVII 11

Jumaada al-awal 14, 1402

192

10 marca 1982 środa
Adar 15, 5742

Wypytywaliśmy panie (panny) pracujące w naszym biurze o ich pogląd na sprawy małżeństwa. Nasze wykształcone rozmówczynie nie miały wątpliwości o wyższości muzułmańskiego wielożenstwa nad katolicką monogamią.

17. Zakazanem powinno być niewiernym, wnieście do przybytku świętego; bo niedowiarstwo które wyznają, czyni ich tego niegodnymi, próżne są ich uczynki, ogień będzie im wiecznym mieszkaniem.

KORAN IX 17

Szydziły wprost, że my katolicycy mężowie mamy jedną dozoną żonę, ale jednocześnie w tajemnicy kilka innych kobiet. Żona ma wszelkie prawa, całą pensję męża i opiekę państwa, a te drugie kobiety nie mogą mieć nic jawnie od swego kochanego mężczyzny. Jedne dzieci są w pełni uhonorowane, a te drugie najlepiej w porę wyskrobać, aby etyka katolicka nie ucierpiała, bowiem dopuszcza ona co najwyżej nędzne alimenty dla tych drugich dzieci, a matki nieślubnych dzieci uchodzą za prostytutki. Koran likwiduje ten wielki problem społeczny.

23. Wierni! przestańcie kochać waszych rodziców i waszych braci, jeżeli niedowiarstwo przełożą nad wiarę, bo jeśli ich kochać będziecie, staniecie się przewrotnymi.

KORAN IX 23

Kobiety Islamu mówiły dalej nam:

– My nie potrzebujemy mężczyzny tak często, jak często mężczyźni potrzebują stosunku z kobietą. Toteż z wdzięcznością przyjmujemy, że mąż idzie na tę noc do drugiej żony. Gdy miesiączkujemy, a zwłaszcza gdy jesteśmy w ciąży i nie pragniemy mężczyzny, to niechże nie cierpi, a wyładuje się z drugą żoną. W kilka żon żyjemy w wielkiej przyjaźni, pomagamy sobie wzajemnie, jesteśmy dla siebie miłym towarzystwem. Żona, która ma dać rozkosz naszemu kochanemu mężczyźnie, już nie wykonuje żadnych prac w tym dniu, my ją obsługujemy, więc na noc przychodzi wypoczęta i radosna – gotowa dać wielką rozkosz. U nas nie ma rozbitych małżeństw, bo nasze kobiety potrafią egzystować w kilka żon przy jednym mężczyźnie.

124. O wierni! walczyście z niewiernymi sąsiadami, niech was mają za nieubłaganych nieprzyjaciół. Pamiętajcie! że Najwyższy jest z tymi którzy się Go boją.

KORAN IX 124

71. Po krótkich uciechach, wezwę ich przed mój sąd, i niedowiarstwo ich strasznymi mękami ukarze.

KORAN X 71

56. Haniebna kara będzie nagrodą niedowiarkom, i tym którzy przeciw Islamizmowi bluźnili.

KORAN XXII 56

Nasze dzieci nie przeżywają rozpaczy spowodowanej odejściem ukochanego ojca do innej kobiety. Mężczyzna nie musi porzucić jednej kobiety i jej dzieci, aby żyć z drugą kobietą. U nas w Islamie każdy mężczyzna jest pewien, że to są jego dzieci, a kobieta nie ma problemu z ustaleniem ojcostwa. Przemyślcie więc sobie – panowie katolicy – wasze mniemanie o szczęściu, o wyższości waszej etyki, o prawdziwości religii.

64. On przeklął niewiernych i ogień im przyobiecał.

65. Tam wiecznie oni zostawać będą bez opiekuna i bez pomocy.

KORAN XXXIII 64,65

Jumaada al-awal 15, 1402

193

11 marca 1982 czwartek

Adar 16, 5742

Wolne, śliczna pogoda. Pojechaliśmy do Kenschli (Kchenchela). Z rana wpadł do mnie Tadeusz mówiąc: - Chodź, zaraz wyjeżdżamy. Więc tak jak stałem, tak wyszedłem bez niczego. Nie wiedziałem, dokąd jedziemy. Przed domem były już dwa samochody Polaków z Uniwersytetu. Pojechaliśmy. Kchenchela była bardzo sympatyczna. Staaliśmy nad wodą, panie rozłożyły piknikowe wiktuały, zapraszały, częstowały, więc jadłem. Ale nie do końca byłem przekonany o ich szczerości, bo w konsekwencji ich objadałem. Nie byli przygotowani na dwóch dodatkowych obżartuchów. Przecież to kosztowało. Więcej mnie nie zaproszono.



Kchenchela

Jumaada al-awal 16, 1402 194 12 marca 1982 piątek
Adar 17, 5742

Wolne. Tym razem samochodem Tadeusza Baranowskiego pojechaliśmy do Constantiny z wizytą do rodziny jugosłowiańskiej.

Tam już rośliny kwitną. Jugosławianie mocno zakropili obiad alkoholem i wracaliśmy do Batny, a Fiata Tadeusza wypełniliśmy przeraźliwie ryczącym śpiewem.

7. Niewierni nie ustrzegą się męczarni.
KORAN XXXV 7

Jumaada al-awal 17, 1402 195 13 marca 1982 sobota
Adar 18, 5742

Wieczorem zjedliśmy u mnie wspólnie upieczoną kurę.

z listu do domu:

Czas leci szybko, minęło już pół roku, niedługo minie 200 dni pobytu. Stąd pojawiają się nowe zjawiska. Algerczycy już wyrobili sobie opinię o naszej pracy i wyciągają wnioski. Zażyczyli sobie mianowicie, aby Budimex zabrał od nas panią Małgosię. Na razie to tajemnica. Podobnie ze Skikdy, gdzie jest kilkunastu Polaków, ma wyjechać trójka inżynierów. Ano Algerczycy sami nie lubią pracować, ale od innych wymagają pracy.

Samochód rozwiązał mi dużo spraw. Stołówka nasza nadal nieczynna, więc w południe mamy godzinną przerwę obiadową. Mogę teraz jechać do domu i coś zjeść. Podobnie przestały być problemem wolne dni, a że ja mam mieszkanie, a dwaj panowie nie, więc we trójkę raz po raz gotujemy u mnie coś do zjedzenia. Również teraz podróżujemy razem. We czwartek byliśmy w Kenzli – 150km na wschód od Batny. Samo miasteczko łądne. Obok są źródła ciepłej wody i sławne kąpielisko, ale na nas nie zrobiło wrażenia. Może było sławne za czasów francuskich. To już ładniejsze były sosnowe lasy, które tam rosły.

Wczoraj natomiast, czyli w piątek byliśmy w Constantinie z wizytą w rodzinie jugosłowiańskiej. Pan jest inżynierem budowlanym i przyjeżdża do Batny sporadycznie. Bardzo było miło u nich, a urzekło mnie duże drzewo cytrynowe rosnące w ogródku, a na nim wspaniałe cytryny. Zresztą Constantina jest bardzo malowniczo położona – olbrzymie, niemal pionowe skały i kaniony, a wśród tego miasto.

61. Panie! pomnóż męczarnie tych, którzy nas przywiedli do niedowiarstwa; powiększ dla nich gorącość ognia.

KORAN XXXVIII 61

18. Groź im tą straszliwą chwilą, kiedy serca przejęte zostaną strachem.

19. Złośliwi nie znajdą ani przyjaciela, ani przyczynienia się czyjego na swoją obronę.

20. Bóg zna zdradę oczu (), i tajemnice serc.*

(* To jest ludzi, którzy są przewrotni albo pożądamy wzrokiem tego co jest zabronione.)
KORAN XL 18-20

46. Wierni! nie odprawiajcie modlitwy gdy jesteście pijani; wstrzymajcie się póki nie będziecie w stanie rozumieć to co wymawiacie, nie módlcie się, gdy jesteście nieczyści; nim się nie obmyjecie. Gdy będziesz chory, albo w podróży, i gdy zadość uczynisz przyrodzonym potrzebom, lub po uczynku z twą żoną, w niedostatku wody, otrzyj twarz swoją i ręce piaskiem (). Bóg jest pobłażliwy i miłosierny!*

(* Ten rodzaj oczyszczenia zowie się "teiemum".)
KORAN IV 46

Jumaada al-awal 18, 1402 196 14 marca 1982 niedziela
Adar 19, 5742

Robię zakupy. Nic szczególnego.

Do wczorajszego wyjazdu do Constantiny trzeba dodać, że gdy zwiedzaliśmy miasto i zjechaliśmy samochodem na dół kanionu pod wiszący most, a potem tam łąziliśmy, kilku Algerczyków próbowało wszcząć bójkę z nami, ale odeszli, gdy okazało się, że nas jest czterech.

42. Zostaw ich Mahomecie! rzekł Bóg, niech się nurzają w swych rozkosznych przestępstwach tego świata i niech jak chcą grzeszą do czasu, aż przyjdzie dzień na nich naznaczony.

KORAN LXX 42

W Constantinie jest budowany wspaniały, olbrzymi meczet, ale widziałem go tylko z daleka.



Constantine, meczet, stan po 25 latach



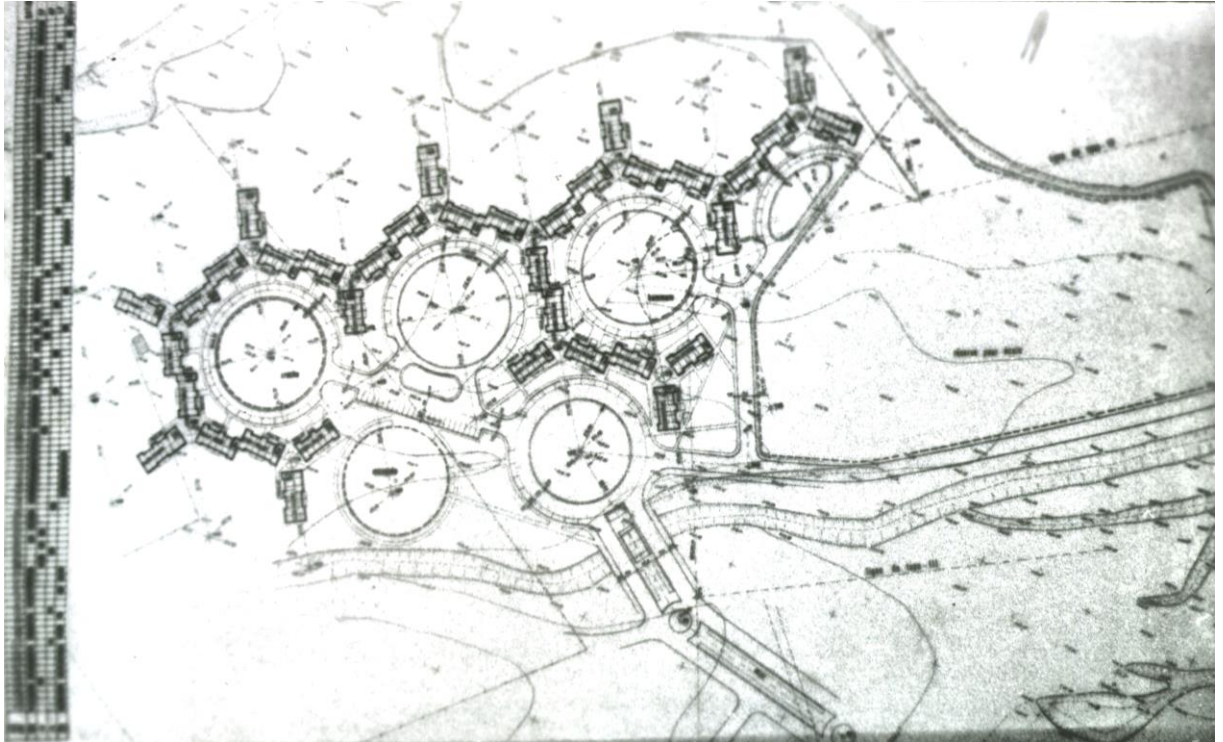
Jumaada al-awal 19, 1402

197

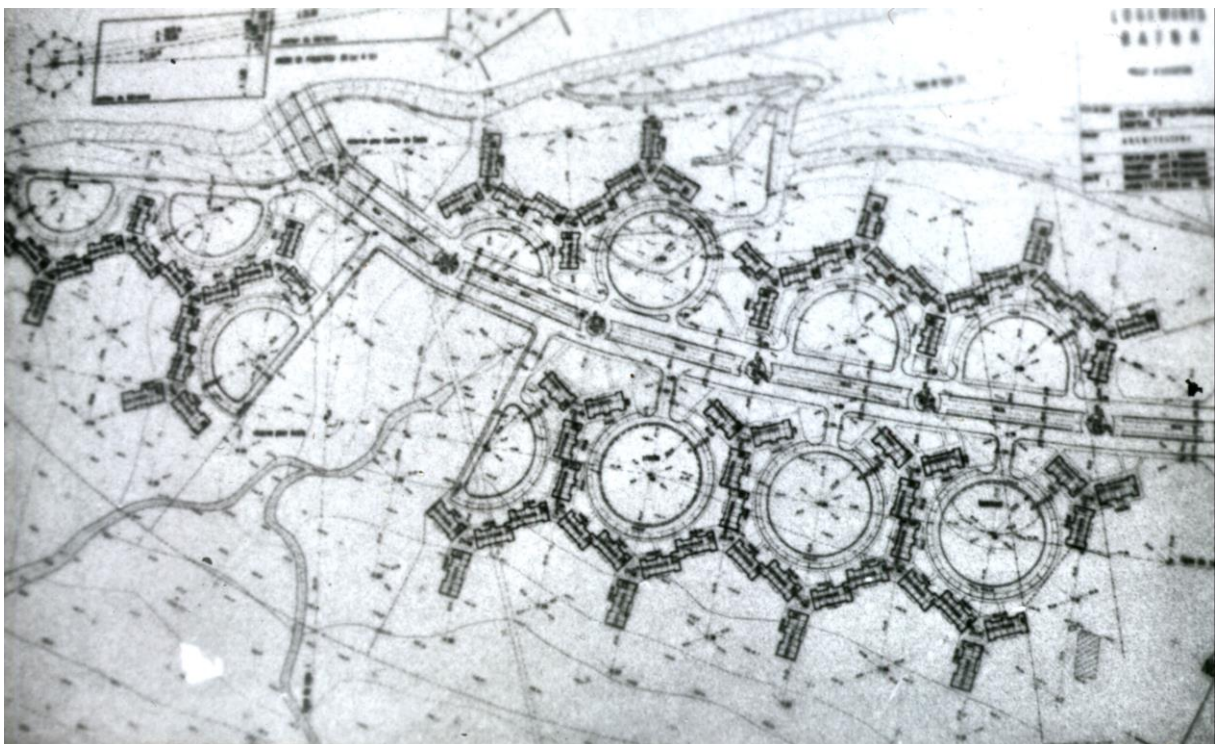
15 marca 1982 poniedziałek
Adar 20, 5742

Skończyłem plan urbanistyczny – wersja z budynkami
zaprojektowanymi przez biuro w Algierze.

*26. Męczarnie ukarzą ich niedowiar-
stwo.*
KORAN XLI 26



Batna, osiedle „1020 legements”



Jumaada al-awal 20, 1402
- Zdobyć Konstantynopol przez Mahometa II

198

16 marca 1982 wtorek
Adar 21, 5742

Skończyłem kolejne czytanie i korektę drugiego zeszytu „Debiutu”. Raczej jestem zadowolony.



Pocztówka – dromadery
(treść pocztówki)

Widoczek na pocztówce jest w ramach namawiania Was do szybkiego przyjazdu. U mnie wszystko w porządku – jestem zdrow i bardzo zapracowany. W pracy się śpieszę, bo oni chcą jak najszybciej zacząć budować to osiedle, a w domu mam moc zajęć, piórę, sprzątam, urządzam. Ostatnio sam zamontowałem piec gazowy i już jest ciepło w mieszkaniu. Gotuję na obiad fasolkę po bretońsku, na kolację placuszek z dżemem. Pojutrze wydaję pierwsze przyjęcie dla znajomych (200 dni)

Ucałowania

Batna, dnia 16 marca 1982 r.

Jumaada al-awal 21, 1402

199

17 marca 1982 środa
Adar 22, 5742

Zakupy, sprząkanie, pranie, przygotowanie do przyjęcia.

2. On ci odpuszcza grzechy, przyjmuje pokutę i wymierza straszliwą zemstę.

KORAN XL 2

Jumaada al-awal 22, 1402

200

18 marca 1982 czwartek
Adar 23, 5742

Na przyjęciu byli: pani Małgosia, pani Zofia Pawlicka, Jędrzej Pawlicki, pan Wojciech H., Krzysztof Wyszacki i Tadeusz Baranowski.

Jędrzej dał mi wiele do myślenia, gdy do mojego mieszkania wszedł samotnie, a żonie polecił zadzwonić do pani Małgosi i wejść przez jej mieszkanie. Kobieta może odwiedzić tylko kobietę, a mężczyzna mężczyznę. Niby nikt nic nie widzi, okiennice zamknięte, a jednak. Panie weszły do mojego mieszkania przez drzwi łączące nasze tarasy. Przyjęcie chyba się udało, siedzieliśmy do 1³⁰, ale przede wszystkim wreszcie się obżarliśmy.

47. Ileż miast, które przez tak długi czas były w kwitjącym stanie, zniszczyłem, w chwili gdy ich mieszkańcy stali się występny, oni staną przedemną.
KORAN XXII 47



Constantine, Passerelle de l'ascenseur, kładka dla pieszych.

Jumaada al-awal 23, 1402

201

19 marca 1982 piątek
Adar 24, 5742

z listu do domu:

Jakieś takie okrągłe cyfry się pojawiły. Pięćdziesiąty list do Was. Wczoraj minął dwusetny dzień naszego rozstania. Smutno. Z Waszych listów dowiaduję się, że nie otrzymujecie regularnie moich listów. Ja też odnotowuję dużą nieregularność Waszych listów. Może nawet nie otrzymujemy wszystkich. Toteż poprzez wysyłane widokówki podwoiłem korespondencję z Wami. Może choć pocztówki łatwiej dochodzą. Do mnie dopiero teraz dociera, że jest Wam naprawdę ciężko. Te moje siedem miesięcy spowodowały, że już nie czuję tak namacalnie problemów dnia w Kraju. Ano, to też jest sposób dla nas na nostalgię, na wypełnienie czymś tego czekania. Była nasza czwórka, byli państwo Zofia i Jędrzej, był pan H., który opowiadał o Warszawie.

88. Gdy cię kto pozdrowi, pozdrów go nawzajem; z równą lub większą grzecznością. Bóg waży wszystkie czynności. Bóg tylko sam jest Bogiem. On was zbierze w dzień Zmartwychwstania, nie możecie o tem wątpić. Cóż może być rzetelniejszego nad Jego słowa.

KORAN IV 88

Piliśmy tę herbatę od Ciebie. Było bardzo miło. Skończyliśmy grubo po północy.

Czy pisać co jedliśmy? Może nie. Podam może tylko, że udało mi się kapusta z grzybami i kurczaki pieczone na „głębokim oleju” – tak jak chce pewna książka kucharska. Wszystko poszło, zostało zjedzone – tak bardzo smakowało. No, to już wymienię i resztę. Sardynki, twarożek ze szczypiorkiem, sałatka pomidorowa, duże ilości cytryn, jajka faszerowane, ta kura z ziemniakami i kapustą, potem czerwony barszczyk. Tu wszyscy pękli, zamilkli kompletnie, choć wszystko zjedli, poczym uciekli od stołu do salonu na miękkie obszerne fotele. Otworzyliśmy tylko drzwi na taras i zgasiliśmy piec i tylko sapaliśmy z tego przejedzenia. Jednak jeszcze piernik z bakaliami poszedł niepostrzeżenie, choć w całości. Popijaliśmy tylko obficie winem czerwonym rozcieńczonym gorącą wodą.

Ja nawet jednego papierosa wypaliłem. A co też naopowiadaliśmy tam na tych fotelach – choć zauważam, że już bardzo powtarzamy się, a ja już nie mam nowych skojarzeń, nie mam o czym mówić.

Może to brak polskich książek i gazet, bo w radiu tylko bieżące wiadomości. Dostrzegłem w tym, że właśnie tak ubożeje cała Polonia, a my śmiejemy się potem z tego ich umysłowego ubóstwa. Wspomnienia tylko ogromnieją, stają się pierwszoplanowe, zastępują wszystko i wszystko zaczyna się przymierzać do Polski, do Kraju, gdzie wszystko najpiękniejsze, gdzie stale coś było jednak lepsze.

Ja w myślach widzę sierpniowe kąpiele z Zosią w „oczku”; znów słyszę, jak mnie namawiałaś w ostatniej nocy, że może bym jednak nie jechał; pamiętam zamyśloną Gosię, gdy nadawaliśmy na lotnisku moje bagaże.

Bardzo lubię czytać Wasze listy, gdy przyjdą. Czasami wyciągam jakiś Wasz list i znów czytam. Liczę dni, piszę notatki z każdego dnia. Mam za złe Algerczykom, a zwłaszcza podpatruję ich wnętrza, bo są tak blisko przez wiele godzin. Nawiązałem kontakt z Jurkiem Świechem, który już pięć lat tu jest. W 1976 roku jego wywalili ze stanowiska dyrektora Miejskiego Biura Projektów „PROGRIM”, wyjechał, obrósł w piórka tutaj, jest z rodziną, a nawet syn z nim pracuje. Zapytuje mnie, co też przeżyłem potem. Wy wiecie doskonale, jemu może kiedyś opowiem. Piotr Sembrat jeszcze się nie odezwał na mój list.

Ostatnio wpadł mi w ręce fragment mojego listu do Ciebie Anka, z lipca 1960 roku. Dwadzieścia dwa lata, a jakie wszystko znów takie same, tak jakbym znów zaczynał od początku, jakby te lata nie istniały, bo ja wiem co zresztą. Poczulem się tak jak człowiek, który po wielu godzinach

101. Wierni! ograniczcie waszą ciekawość, znajomość rzeczy którem chcecie poznać, może wam szkodzić; starajcie się prosić o te, które wam Koran objawił, one wam będą odkryte. Bóg wam przebacza waszą ciekawość, ponieważ On jest miłosierny i pobłażający. Wielka jest liczba takich, którzy mieli przed wami ciekawość i przez to zostali niewiernymi.

KORAN V 101

24. Bóg zaleca ci abyś czcił tylko Jego jednego; On każe być dobroczynnym dla twoich, czy to z nich jedno, czy oboje, przyjdą do starości. Strzeż się, abyś im pogardy nie okazał i napomnień nie dawał; przemawiaj do nich zawsze z uszanowaniem.

25. Bądź dla nich czułym i uległym (), i tę modlitwę zanoś do nieba: Panie! okaż swe miłosierdzie nad tymi, którzy mię w dzieciństwie karmili.*

(* Dosłownie, niż ku nim skrzydło twojej pokory.)

KORAN XVII 24, 25

101. Wierni! ograniczcie waszą ciekawość, znajomość rzeczy którem chcecie poznać, może wam szkodzić; starajcie się prosić o te, które wam Koran objawił, one wam będą odkryte. Bóg wam przebacza waszą ciekawość, ponieważ On jest miłosierny i pobłażający. Wielka jest liczba takich, którzy mieli przed wami ciekawość i przez to zostali niewiernymi.

KORAN V 101

24. Bóg zaleca ci abyś czcił tylko Jego jednego; On każe być dobroczynnym dla twoich, czy to z nich jedno, czy oboje, przyjdą do starości. Strzeż się, abyś im pogardy nie okazał i napomnień nie dawał; przemawiaj do nich zawsze z uszanowaniem.

25. Bądź dla nich czułym i uległym (), i tę modlitwę zanoś do nieba: Panie! okaż swe miłosierdzie nad tymi, którzy mię w dzieciństwie karmili.*

(* Dosłownie, niż ku nim skrzydło twojej pokory.)

KORAN XVII 24, 25

27. Wierni! nie chodźcie do obcego domu, nie zapytawszy się o pozwolenie (), i nie pozdrowiwszy tych którzy w nim zamieszkują. Tego wymaga przyzwoitość, której niepowinniście zapominać.*

wędrówki przez las, spostrzega, że jest przy tych samych drzewach, przy których był na początku drogi. Zresztą posłuchajcie kilku tamtych zdań:

„Zapytasz, jak spędzam czas? Niemal jak w wojsku. Wstaję o 6⁴⁵. Sprzątam pościel, włączam radio. Potem golenie (godz. 7¹⁰), mycie. Włączenie dzbanka z wodą. Zastawiam stół i jem śniadanie. Właśnie rozpoczyna się dziennik (7³⁰). Sprzątam szklankę i talerzyk, zaklejam kopertę listu do Ciebie, zamykam balkon, biorę ołówki, teczkę i o 7⁴⁰ wychodzę... i dwie przed ósmą podpisuję listę obecności. [Po południu:]

...zwijam majdan i wracam do domu, przy czym inną drogą niż rano, bo teraz trzeba kupić chleb, masło, kiełbasę i owoce. Nie zawsze kupuję — nieraz już nic nie ma — ani chleba, ani owoców. ...Zaraz za drzwiami zdejmuję buty, nieco dalej resztę, włączam radio i idę się myć. Potem myję owoce. Czytam list.

[Wieczorem:]

...Potem kolacja, zasłonięcie okna, przeniesienie radia koło tapczanu, włączenie lampki nad tapczanem i to, co w tej chwili robię, czyli piszę do Ciebie. ...gaszę światło, ale radio gra do jedenastej. Dłużej nie wytrzymuję i śpię. I naprawdę dosłownie dzień w dzień to samo”.

Tyle z tego starego listu. Ośmieliłem się na tak długi cytat, bo słowo po słowie dziś ze mną jest tak samo, godzina za godziną taka sama. Może tylko nie kupuję kiełbasy, której tu nie wolno jeść, i od kilkunastu dni jeżdżę samochodem, a wówczas nawet mi się to nie marzyło.

Ale zarówno wówczas jak i teraz marzyło mi się, że wszystko jeszcze jest przede mną, że koszmar się kończy, że teraz już będzie samo dobre. I naprawdę jestem o tym przekonany.

...Gdybyś nie miała pieniędzy, to zlikwiduj mieszkaniowe książeczki córek – te książeczki już nie mają sensu. Jest tam po parę tysięcy. Zabierz je ode mnie z pracy pod pretekstem, że teraz u Ciebie będą odpisywać wkłady. Może z Leszkiem przejrzyjcie garaż, może jeszcze coś się da sprzedać. Jest tam obrotomierz, są narzędzia, jest wałek do sprzęgła i kompletne, choć rozebrane sprzęgło do Fiata, jest gramofon. Wreszcie poświęć garaż – te 80 tys. zł. też może Was uratować. Można sprzedać w Wielisewie eternit i deski oraz wszystko, co uznacie za stosowne.

(* Nie wolno okazywać obcym naszyjników, kolczyków, spodniej odzieży i obóvia; gdyż przez to odkrywają się te części ciała które powinny być zakryte; ale nic nie wzbrania pokazywać pierścienie i t.p. zewnętrzne ozdoby.)

(** To jest mężczyzn służących podeszłego wieku, niewolników, oraz upośledzonych od Boga nadzwyczajnym kalectwem i niedołążstwem. Jest u Arabów podanie, że Mahomet wszedł pewnego dnia niespodzianie do mieszkania córki swojej Fatymy, prowadząc z sobą niewolnika; zastawszy ją umyającą się, zawołał: nie trwóż się, nie przyszedł nikt obcy, tylko twój ojciec i twój niewolnik.)

KORAN XXIV 31

(* Wejść do czyjego mieszkania niespodzianie, nie opowiedziawszy się wprzód, uważa się u narodów wschodnich za największą nieprzyzwoitość. Jeden z prawowiernych zapytał Proroka, czy wolno wejść do mieszkania siostry nie oznajmiwszy wprzód? Czyżbyś chciał, odpowiedział Mahomet, widzieć siostrę rozebraną i narażić ją na wstyd.)

28. *Chociażby w nim nikogo niebyło, nie wchodźcie doń bez pozwolenia (*). Jeśli wam odmówionem będzie, wracajcie z kądeście przyszli; uczciwość tego wymaga. Bóg zna wasze czynności.*

(* Naturalnie trzeba tu domyślić się, że to znaczy jeżeli nie otrzymaliście poprzednio pozwolenia raz na zawsze.)

KORAN XXIV 27-28

29. *Wolno wam wchodzić do domów publicznych (*), które wam służą jako pożytek. Bóg wie co ukrywacie, i co jawnie czynicie.*

(* To jest do domów, które nie są przez grona rodzinne zamieszkałe, jako to hotele, domy zajezdne, traktjermie, kawiarnie i t.p.)

30. *Zalecaj wiernym, aby wstrzymywali swobodę swego spojrzenia, i aby skromni byli; przez to staną się czystszy. Bóg jest świadkiem wszystkich uczynków.*

KORAN XXIV 29-30

31. *Zaleć niewiastom, aby spuszczały oczy, aby strzegły swęj czystości, i tylko to ze swego ciała okazywały, co powinno być odkrytem (*). Niech zakrywają swe łona, a twarze swoje, mogą pokazywać tylko swym mężom, ojcom, dziadom, dzieciom mężów swoich, swym braciom, synowcom, niewiastom, niewolnikom, sługom i służebnikom, którzy nie potrzebują kobiet (**), i dzieciom, które jeszcze nie wiedzą co powinno być zakrytem. Niechaj swych stóp zbytecznie nie podnoszą, by nie odkrywać ukrytych ozdób swoich. O wierni! odwróćcie swe serca ku Bogu, iżbyście byli szczęśliwi!*

Jumaada al-awal 24, 1402

202

20 marca 1982 sobota

Adar 25, 5742

Wysyłam list do Jurka Świecha w Algerze.

Cały czas obracam się w Północnej Algerii. Wypada więc zapisać trochę o Południowej Algerii. Wiem, że tam nigdy nie dotrę – strasznie daleko. Główne miasto południa to Tamanraset. Nawet samolot leci tam prawie trzy godziny. Tylko bardzo odważni docierają tam samochodami, wówczas mówi się o nich, że zrobili dużą pętlę. Aby tam dotrzeć, trzeba przebyć tajemnicze Góry Hoggar. Ich nazwę noszą popularne papierosy.



Hoggar



Hoggar



Hoggar

Jumaada al-awal 25, 1402	203	21 marca 1982 niedziela Adar 26, 5742
Zimno, brzydko, deszcz, wiatr. Ale otrzymany list wszystko zniwelował. Ponadto przyszedł w osiem dni.		
Jumaada al-awal 26, 1402	204	22 marca 1982 poniedziałek Adar 27, 5742
Wysyłam zaproszenie dla Leszka oraz obszerne kompendium wszelkich wiadomości na temat przyjazdu. W pracy bezkrólewie.		
<i>32. Pojmujcie za żony dziewice wierne; żeńcie sługi swoje i niewolników, którzy z nich są uczciwi; jeżeli są ubodzy, Bóg ich wzbogaci, On jest hojny i mądry.</i>		
<i>33. Niech ci, którym ubóstwo żeńić się nie pozwala, żyją w powściągliwości, póki ich niebo nie opatrzy w dostatki. Daj swoim wiernym niewolnikom pismo zapewniające im wolność; gdy cię o nie prosić będą, i udziel im część swoich dostatków. Nie zmuszaj twych niewolnic do życia nierządneho za podłą zapłatę (*), jeżeli one chcą żyć w czystości. Gdy je do tego zmusisz, Bóg przez wzgląd na przymus jaki im zadajesz przebaczy im, a ciebie ukaże.</i>		
<small>(* Abdallah-Ibn-Obba miał sześć niewolnic, które przymuszał bezrządne postępkami zarabiać pieniądze i takowe obracał na swoje potrzeby. Ten szkaradny postępek oburzył proroka, i Bóg zesłał mu to objawienie.)</small>		
<small>KORAN XXIV 32-33</small>		
Jumaada al-awal 27, 1402	205	23 marca 1982 wtorek Adar 28, 5742
Wieczorem szef przyszedł do mnie do domu skontrolować, co robię. Dostał żółtą firankę, którą przywiozłem z Polski, bo mu się bardzo podobała.		

Jumaada al-awal 28, 1402

206

24 marca 1982 środa

Adar 29, 5742

Przyjechał ksiądz Płoński mieszkający w Tiziouzu i w związku z tym zebranie Polonii w kościele.

Od dawna jesteśmy co sobotę wieczór na mszy w kościele. W soboty jest msza dla Polaków, a w niedziele dla Francuzów (jakoś izolują się od nas).

Tym razem po przyjeździe księdza Polaka skorzystałem z tego i się wyspowiadałem za tych dwadzieścia lat; poprzednio nie byłem w stanie wyspowiadać się po francusku, bo nadal bardzo słabo mówię w tym języku.

Jumaada al-awal 29, 1402

207

25 marca 1982 czwartek

Nisan 1, 5742

Pani Małgosia.

Jakoś nie miała do nas szczęścia. My mężczyźni raz się kłóciliśmy, raz brataliśmy, ona jakoś nie przystawała do nas. Koleżanka z pracy. Nastaly czasy, gdy na długo zamilkła. Potem raz po raz widziałem nad stołami kreślarskimi jej łzy. Wówczas to zdecydowałem się wysłać list do Ambasadora o pozwolenie na przyjazd naszych rodzin. Jadaliśmy z nią i z Wyszackim w południowej przerwie w pracy jakieś bagietki z miodem, wracaliśmy razem z pracy. I tyle. Któregoś dnia, gdy w południe szliśmy we dwójkę do hotelu, w pewnym momencie stanowczo stwierdziła – tu się rozstaniemy. Poszedłem sam dalej. Potem dał się zauważyć sympatyczny Algerczyk koło niej. Już żyła własnym życiem, a my mężczyźni bez zmian – kłótnia – przyjaźń. Wówczas to zacząłem głosić, że teraz zrozumiałem, że nawet swojego oprawcę można polubić, jeśli jest on jedynym towarzystwem.

A Małgosi koledzy nie wystarczali. To drugie mieszkanie obok mojego to ona dostała. Między naszymi tarasami były drzwi. Bez trudu wchodziliśmy wzajemnie do siebie. Ja byłem dla niej starszym panem, ona dla mnie porządną kobietą. Raz gdy nas szef odwiedził, przybiegła do mnie z oburzeniem – „przecież prosiłam, aby pan mnie nawet na chwilę nie zostawiał samej z nim”. To ona przyrzadziła na oblewanie naszych mieszkań te jajka faszzerowane, te sałatki i nawet piernik z bakaliami. Była ze swoim Algerczykiem całymi dniami. On był wyraźnie zachwycony. Tylko zaraz przy pierwszej wizycie u niej w domu zabił gwoździem te drzwi między naszymi tarasami.

Wszystko było na jak najlepszej drodze, nawet już lada dzień miał przyjechać jej synek z babcią, gdy nagle Budimex zawiadomił ją telegramem, że za dwa dni odlatuje do Polski i żeby zgłosiła się po bilet lotniczy w Algierze. Polacy szybko dowiedzieli się, że to policja zażądała usunięcia jej. Strasznie mało wiedzieliśmy o Algerczykach, a dla nich było nie do pomyślenia, żeby kobieta wchodziła do domu mężczyzny – przecież mieszkającego wśród czystego islamu.

1. Niebo usłuchało głosu téj, która zanosila swe skargi do ciebie, na swego męża, i podnosiła do Pana () oczy łzami zroszone. On słucha waszych skarg, bo jest rozumny i uważny.*

(* Powód objawienia dwóch pierwszych wierszy był następujący: Kaula, córka Talaba, żona Araba nazwiskiem Aus-ebn-es Samat została usunięta przez niego w stanowczej formie z wymówieniem wyrazów: 'Niech twoje ciało (dosłownie plecy) będzie dla mnie jako ciało mojej matki.' Ta formuła stanowiła rozłączenie wieczne, po którym niewolno nigdy żenić się powtórnie z oddaloną żoną. Przyszła ona do Mahometa z zapytaniem czy może pozostać przy mężu, który pomimo tego rozłączenia nie zmuszał ją aby dom jego opuściła. Mahomet trzymając się prawa oświadczył jej, że powinna oddalić się z domu męża, ta niewiasta w rozpacz, miała bowiem dzieci w młodych latach, skarżyła się Bogu w modlitwach swoich na ten los nieszczęśliwy, Mahomet opierając się na objawieniu otrzymaném w wierszach 1 i 2 tego rozdziału, odwołał swój wyrok i pozwolił przyjmować napowrót żony oddalone z powyższą formułą, naznaczając tylko jaką ofiarę albo czyn dobroczynny na odkupienie złamanéj przysięgi.)

2. Ci którzy przysięgają, że będą strzec swych żon, jak swych matek, popełniają niesprawiedliwość, albowiem matki wydały ich na świat i nie mogą być ich żonami.

3. Bóg jest litościwy i miłosierny.

KORAN LVIII 1-3

Znikła. Po kilku dniach zapukała do mnie i pokazała mi „zarobaczony” arabskim pismem jakiś dokument. Wyjaśniła, że jest to akt ślubu. Kilka godzin temu wzięła w urzędzie stanu cywilnego ślub z Tuoami (nazwisko Algerczyka). Niczego nie rozumiała, on wszystko tłumaczył. „Byłam w tym starym swetrze, jak mnie pan widzi. Nie było żadnych problemów ze ślubem, gdy urzędnik dowiedział się, że wyznaję religię opartą na świętej księdze. Bardzo nie chciałam wracać do Polski”. Pani Małgosiu – powiedziałem – teraz musi pani z podniesionym czołem oznajmić wszystkim swoje zwycięstwo. Poszliśmy to realizować, zaczynając od państwa Zofii i Jędrzeja Pawlickich. Była duża konsternacja i z troską, ale utopiliśmy niedopowiedzenia w wódce.

Polacy żyli nadal raczej jej deportacją. Dopiero następnego dnia Jędrzej przyznał, że był aż u samego Walego Batny, a ten powiedział, że nie widzi większych dowodów przyjaźni dwóch narodów, jak wspólne małżeństwo.

Mieliśmy więc oficjalną interpretację faktów. Niektórzy tylko radzili po czasie, że należało wziąć z Budimexu ten bilet na samolot i sprzedać.

Jumaada al-awal 30, 1402

208

26 marca 1982 piątek
Nisan 2, 5742

Byliśmy moim samochodem pod Chelią, ale źle się czułem po wczorajszym weselu Małgosi.

4. Ci którzy przysięgają, iż nie będą żyć więcej ze swemi żonami, a potem żalują swęj przysięgi, nie będą mogli inaczej z niemi przestawać, aż dadzą wolność niewolnikowi swemu. Jest to Boskie przykazanie, On zna wasze sprawy.

5. Ten zaś, który nie znajdzie niewonika do wykupienia, będzie pościł przez dwa miesiące, wprzód nim przybliży się do swojej żony; jeżeli zaś nie może wytrzymać postu, niech nakarmi sześćdziesięciu ubogich. Wierście w Boga i Jego Posłańca; on wam tłumaczy Jego przykazania; przestąpienie onych, ściągnie na was kary nieba.

KORAN LVIII 2-5



Jumaada al-THaany, 1402

Jumaada al-THaany 1, 1402

- Objawienie się Gabryela Mahometowi

209

27 marca 1982 sobota

Nisan 3, 5742

W pracy bardzo chłodna atmosfera. Jeden kolega (Baranowski) już czuje, jak go źle traktują na budowie po tym wyczynie pani Małgosi. Drugi (Wysznacki) doskonale wie, że jest to perfidna umowa dwojga ludzi, którzy chcą tym sposobem wyjechać do Europy.

z listu od Gosi:

Z moim ślubem jest tak: Postanowiliśmy, (czytaj : Leszek postanowił) że pobierzemy się (zobacz, jakie to głupie słowo: pobierzemy się) dopiero jak wrócę od ciebie. Po prostu, przestałam popędzać Leszka, żeby załatwił, jak załatwi, to się pobierzemy. Mam nadzieję, że wkrótce. Ostatecznie przecież to nie może być w ten sposób, że ja go popędzam i popędzam, to nie wypada, więc zmieniłam taktykę i zobaczymy.

Leszek już się pogodził z myślą, że leczę bez niego, obiecał mi olbrzymi bukiet na drogę, (bo spodziewa się przyływu gotówki), i w ogóle optymizm tryska z nas wszystkimi szparami. Całe szczęście, że tryska, bo inaczej by nas rozsadził.

38. Nie starajcie się zgłębiać tego, czego nie możecie wiedzieć (); zdacie rachunek z widzenia, słyszenia, z serc waszych.*

(* Ten ustęp tak tłumaczy: 'Nie uganiaj się za rzeczami czczymi, które na nic ci się nie przydadzą'; albo 'nie oskarżaj nikogo o zbrodnię, jeśli nie masz zupełnej pewności'.)

KORAN XVII 38

64. Sługami Miłosiernego są ci, którzy postępując skromnie, z dobrocią odpowiadają nieumiejętnym na dane zapytania ().*

(* Przez nieumiejętnych rozumie się tu bałwochwalców.)

KORAN XXV 64



Pocztówka – Południowa Algieria, świt.

Batna, dnia 27 marca 1982 r.

Dziś dostałem listy z 1 marca br. Bardzo dziękuję. Szczegółowo odpowiem w liście. Dziękuję Małgosi za jasne postawienie swych spraw. Akceptuję!!! Zwłaszcza szybkie zdanie egzaminów i przyjazd do Taty. U mnie sensacja, bo mi sąsiadka, pani Małgosia, wyszła za mąż za Algeryczyka, a nasi już ją chcieli odesłać do Kraju. Ano była szybsza. Teraz zmieni pracę urywając się od Budimexu. Byliśmy moim samochodem niemal na szczycie Schelii, ale polskie góry ładniejsze. Pozdrowienia

Jumaada al-THaany 2, 1402

210

28 marca 1982 niedziela
Nisan 4, 5742

Dostałem list od Jurka Świecha, zaprasza mię na Święta Wielkanocne do Algeru. Pojadę.

Jumaada al-THaany 3, 1402

211

29 marca 1982 poniedziałek
Nisan 5, 5742

Budimex wstrzymał i nie wypłacił nam za marzec 30 dinarów za wodę, 30 dinarów za środki higieniczne i 250 dinarów za obiady.

Jumaada al-THaany 4, 1402

212

30 marca 1982 wtorek
Nisan 6, 5742

Leje.

Jumaada al-THaany 5, 1402

213

31 marca 1982 środa
Nisan 7, 5742

Wściękłem się na skąpstwo Krzysztofa Wysnackiego.

Jumaada al-THaany 6, 1402

214

1 kwietnia 1982 czwartek
Nisan 8, 5742

z listu do domu:

Jeszcze kręci mi się w głowie od jazdy i wrażeń, a już zasiadłem do pisania listu do Was. Ale najpierw jedna sprawa formalna. Bo wczoraj mnie bardzo zasmucono, a dziś z lekka pocieszono. Pani, która wczoraj przyjechała ze Skikdy, przywiozła wiadomość, że nie wydaje się paszportów służbowych dla dzieci, które skończyły osiemnaście lat. Może to uniemożliwić przyjazd Gosi. Bardzo Was proszę o niezwłoczne rozpoznanie tej kwestii, bo trzeba coś wymyślić. Dzisiaj z kolei poinformowano mnie, że czyjaś córka studentka była w biurze paszportowym na milicji i poinformowano ją, żeby złożyła druki w maju, to paszport turystyczny na wyjazd do Algerii dostanie. Więc gdyby pierwsze było prawdą, to bardzo Was proszę o rozpoznanie możliwości wyrobienia paszportu prywatnego dla Gosi, tak żeby i ona na pewno przyjechała.

57. Wierni! Sługi wasze, niewolnicy, i ci którzy nie doszli jeszcze wieku męskiego, pierwój nim staną przed wami, powinni prosić pozwolenia w tych trzech porach dnia: z rana przed poranną modlitwą, w południe gdy zrzucacie wasze odzienie, i po wieczorniej modlitwie. W innych porach dnia dozwolono im jest stawać przed wami, gdy jako posługa wymagać będzie ich obecności. Bóg wam ogłasza tę swoją wolę, On jest rozumny i mądry.

58. Dzieci wasze, przyszedłszy do męskiego wieku, też same względy oddawać wam będą, jakie wy oddawaliście ojcom waszym. Pan wam ogłasza te przykazania, On jest mądry i rozumny.

KORAN XXIV 57-58



El Kantara

Ja już nawet przemyśluję nad wysłaniem specjalnej prośby poprzez Ambasadę do MSW w tej sprawie.

My tu coraz więcej podróżujemy. Kiedyś wjechaliśmy drogą pod szczyt Schelia i chodziliśmy tam po śniegu, a dziś byliśmy w Biskrze, ale wspinała trasa – tak zwaną środkową. Do Biskry pojechaliśmy dołem przez El Kantarę (jest to taki piękny kanion, przełęcz między górami). W Biskrze zwiedziliśmy to sanatorium reumatologiczne, gdzie leczą kąpielami w gorącym piasku. Tu również oglądaliśmy, a niektórzy nawet kupowali skórki baranie na kożuchy. Więc z Biskry jechaliśmy taką żółtą drogą (zobaczcie na mapie) przez Mena. Wspinała trasa, poprzez góry, kaniony, przez szereg oaz z palmami. Będę musiał Was tu zawieźć. Postój dla pojedzenia zrobiliśmy nad szerokim strumieniem wśród palm i tamaryszków i nawet mrówki faraona były. Kwiatki, które zamierzam posłać Wam w tym liście właśnie stamtąd pochodzą. Potem niemal wjechaliśmy samochodami na szczyt Mahmel (na mapie jest tu literka W i taki wężyk drogi).

59. Niewiasty podeszłe wiekiem, które już nie będą zawierały związków małżeńskich, mogą zrzucić swe zasłony; lecz nie powinny nastęzczać się w pokazywaniu siebie, lepiej jednak uczynią gdy będą trzymać się pierwotnego przykazania. Bóg zna i uważa wszystko.

60. Dozwolonem jest ślepemu, choremu, kulawemu jeść u waszych stołów (); nie będzie uważanem za grzech, gdy będziecie jedli w domu waszych dzieci, ojca, matki, braci, sióstr, stryjów, ciotek, wychowanków i przyjaciół waszych, skoro wam wejście doń nie jest wzbronionem.*

(* Prorok potępia starożytny zwyczaj bałwochwalczych Arabów, którzy ślepych, kulawych, zyzowatych i chorych uważali za nieczystych i nie jadali z nimi z jednego naczynia.)

KORAN XXIV 59-60

Tak więc wróciłem pełen wrażeń. Chwilami czułem się jak na księżycu. Góry są tu bardzo dziwne, chwilami wręcz rude, czasami seledynowe, szalenie pogmatwane układy warstw geologicznych i na tych wielkich wysokościach same otoczaki (skąd?). Jak już Wam pisałem, na święta wybieram się do kolegi do Algeru. Będą to następne przeżycia turystyczne i nie tylko. W pracy budynki wychodzą bardzo fajnie. Można rzec, że wyraźnie i cały czas się rozkręcam.

61. Pozdrawiajcie siebie nawzajem; życcie sobie wzajemnie błogosławieństwa niebieskiego, kiedy wchodzicie do jakiego domu (). Bóg tłumaczy wam swoją naukę, abyście Go rozumieli.*

(* Al-bei-Dawi powiada, pozdrów słowami: 'Pokój niech będzie z tobą'. Zalledin powiada, jeśli nikogo niema w domu pozdrawiajcie wchodząc samych siebie mówiąc: 'Pokój niech będzie z nami i ze wszystkimi prawowiernymi sługami Boski mi', natenczas Aniołowie w niebie odpowiadają na pozdrowienie wasze.)

KORAN XXIV 61



Wczoraj byliśmy na weselu arabskim tej mojej sąsiadki. Najpierw było wiele konsternacji i jedna wielka niewiedoma, bo ludzie nasi zupełnie zdezorientowani nie wiedzieli czy przyjść, czy nie przyjść. Potem jednak okazało się, że niemal wszyscy co trzeba przyszli. Zebraliśmy się na takim placyku w centrum Batny o piątej po południu. Młodzi przyjechali taksówką, ona kompletnie zakwefiona na biało, jedna paranoja pomieszana z dintojrą.

Wsiadliśmy jednak w cztery polskie samochody i jak trzeba z trąbieniem przejechaliśmy koło Ecotecu, potem przez Kiszidę (nazwa dzielnicy gdzie oni teraz mieszkają), ale nie zatrzymaliśmy się, tylko jechaliśmy gdzieś w góry. Odwrotu nie było. Wreszcie pojeździliśmy po jakiejś wiosce, wszystko z trąbieniem i wreszcie wróciliśmy gdzie trzeba, czyli na Kiszidę. Tu w kuchni zdjęliśmy buty i wszyscy władowali się do jednego pokoiku, gdzie cała podłoga na tę okoliczność była wyścielona materacami z łóżek i grubymi dywanami. Pośrodku były cztery olbrzymie kute z białego metalu tace na króciutkich nóżkach. Na nich było jedzenie.

Uroczystość można jedynie zaliczyć, choć miała wszelkie podstawy, żeby się nie udać. Nikt z Algerczyków nie przyszedł, a niewiele przecież brakowało, by zgorzeleni Polacy też nie przyszli. W zupełnej nieświadomości łamałiśmy tam jedną regułę islamu po drugiej.

Ja całkiem poważnie zaznaczyłem pani Małgosi, że sprawiłbym jej tęgie lanie za tę nieroztropność.

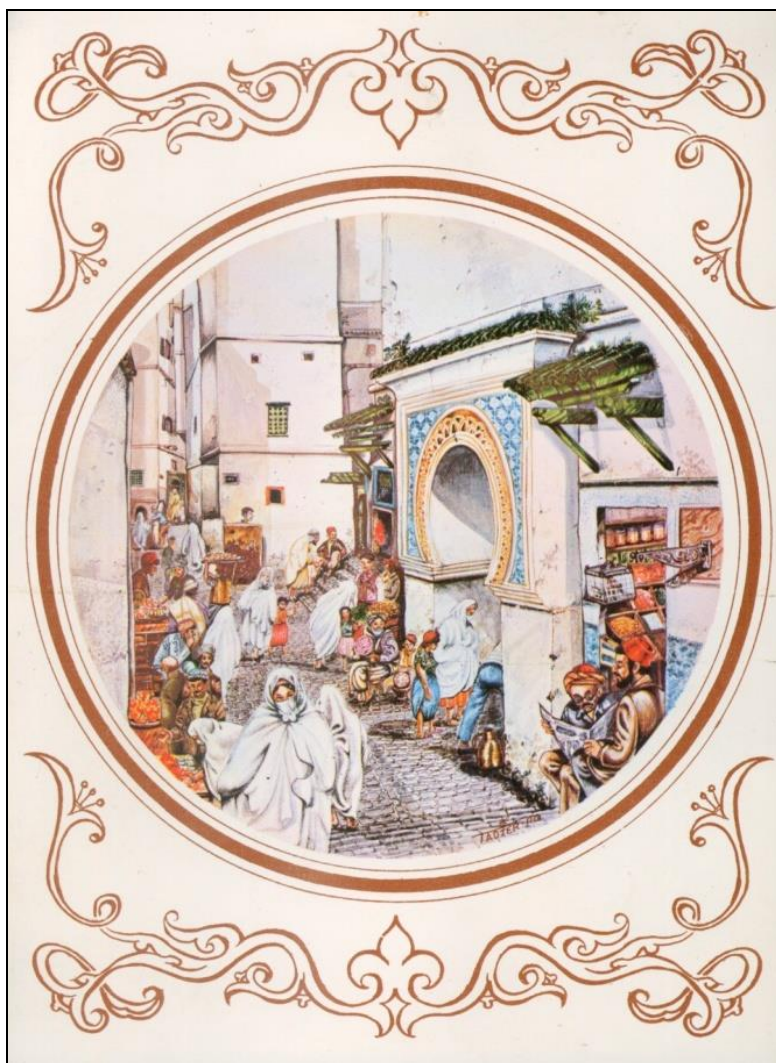
62. Wierni są ci, którzy wierzą w Boga i jego Posłańca. Gdy jaka potrzeba zgromadzi ich w twym domu, nie powinni odchodzić w twój obecności, nie zapytawszy twego pozwolenia. Ci którzy tak postępują, są prawdziwie wierni; jeżeli prosić cię będą o jakową łaskę, uczynj ją temu, kogo uważasz godniejszym i wzywaj za nimi miłosierdzia Pana, On jest łaskawy i miłosierny.

KORAN XXIV 62

63. Nie mówcie do Proroka poufale (), jak to uchodzi pomiędzy wami. Bóg zna tych, którzy potajemnie uchodzą z zebrania, kryjąc się jedni za drugich; niech drżą ci, którzy się Jego woli sprzeciwiają; nieszczęścia i kary w każdej chwili spaść na nich mogą.*

(* To jest nie bądźcie z nim w zbytnej poufałości.)

KORAN XXIV 63



dalszy ciąg listu do domu:

Dziś miała odbyć się uroczystość w gronie rodziny pana młodego. A wczoraj było to takie mieszane, zwłaszcza jedzenie, bo była wódka jednak, kobiety razem z mężczyznami, sałatki jarzynowe, galaretka z drobiu, jajka faszerowane, barszczyk czerwony, to wszystko na zmianę z szorbą i z kuskusem, o których już pisałem.

Tak więc mam nowego sąsiada. Jest nim Jan Krzysztof Wyszacki (żona z trzyletnią córeczką ma przyjechać). Został przeniesiony do naszego biura projektów. Zdolny konstruktor, ale okropna sknera. Wyprowadził mnie zupełnie z równowagi, bo po załatwieniu tego kontraktu mieszkaniowego dla niego nie postawił nawet herbaty, czy kawy. Był przecież jeden pan z Algeru i nas paru było.

W pewnym momencie na dobitkę zaproponował mi — „oni się teraz zagadali, to chodźmy do pana, to po cichutku zjemy jajecznicę”. Zdenerwowałem się, wszystkich poprosiłem do siebie, to on wyciągnął kawałki bagietki z chlebaka, z którym się nie rozstaje i te bagietki zaproponował jako swój wkład do tego posiłku. Ano tak to teraz wygląda staropolska gościnność. Można się narazić na wszystko, znieść każde docinki, byle tylko nie wydać kilku dinarów. Natomiast u innych jada się dużo i chętnie. O innych oryginałach może później.

Ja tu jestem bardzo rozregulowany. Wprawdzie odkąd mieszkam na swoim, to nie sypiam po pracy, ale za to wcześniej chodzę spać, potem budzę się wyspany o trzeciej, czwartej, chodzę po mieszkaniu, słucham radia, potem znów zasypiam, ale nigdy jeszcze nie zasnę. Takie łązenie po nocy zdarzało mi się przecież już w Warszawie, więc może jakoś to zniesiecie lub zlikwidujecie.

Ostatnio w dowód zaufania dostałem klucz od garażu, a przecież właściciel domu trzyma tam całe kartony przeróżnych butów do sprzedaży w sklepie znajdującym się obok garażu. Obecnie wstawiam samochód nawet na pół godziny. Później dowiedziałem się, że tym sposobem gospodarz kryje się przed policją, aby nie płacić za nas podatków. Od pierwszego kwietnia ruszyła stołówka w pracy, więc znów w południe mam obiady, a pracę kończę o szesnastej. Chciałbym sprostować dwie kwestie z refleksji córek. Słońce nie będzie je rano budziło, bo do tych pokoi zagląda dopiero po południu. Przed południem oświetla taras. Mandarynek w lipcu czy sierpniu raczej nie będzie, bo sezon zaczyna się później, ale na pewno będzie dużo innych owoców.

Policzyłem dni, a nawet ponumerowałem je w kalendarzu od 30 czerwca do dziś; dziś jest 90 dzień — może to jednak nie dużo. Będę kończył, bo jestem bardzo zmęczony wyprawą. Nałykałem się dużo świeżego powietrza i trochę się opaliłem. Więc do następnego listu. Całuję Was mocno i zobowiązuję przyjechać do mnie w następnej godzinie po skończeniu szkoły, studiów

4. Wnętrze twojego domu, jest świętością. Ci którzy je znieważają, wołając na ciebie, wykraczają przeciw szacunkowi wiernego tłumaczowi nieba.

(* Ojcina-Ebn-Hosein i Akra-Ebn-Habes, wywoływali raz Mahometa, gdy on po południu spoczywał w haremie swojej żony.)

5. Oni powinni czekać aż do nich przybędziesz. Przystojność wymaga tego, Bóg jest pobłażający.

6. Godziny nocne są wolniejsze od pracy i zabaw dziennych świeckich, i w nich więcej masz siły do mówienia i łatwości do pojmowania ().*

(* Ponieważ w nocy cała natura jest w uspieniu, dogodniej więc człowiekowi rozmyślać o Bogu i oddawać się modlitwom, niż podczas dnia.)

7. We dnie musisz mieć zatrudnienie życia i inne zwykle zdarzające się.

KORAN XLIX 4-7

20. Wiadomem jest Bogu, że trawisz pewną część nocy albo jej połowę na modlitwie, co czynią wszyscy wierni; On wie, że wy nie byliście w stanie orachować czasu, przeto wam przebacza, bo jest litościwym. Czytajcie Koran tyle ile możecie. Wiadomem jest Bogu, że pomiędzy wami są niedołęzni, że niektórzy z wiernych odbywają podróże, by się wzbogacić, a inni walczą pod chorągwiami wiary. Czytajcie więc Koran, odprowadzajcie modlitwy, w czasie do tego oznaczonym; płacicie świętą daninę, zawierajcie chwalebne przyrzeczenia z Bogiem; dawajcie jałmużny, nieście ofiary ubogim w Imię waszego Boga; a co tylko dobrego uczynicie, to wszystko dla samych siebie, i dla dusz waszych (). U Niego znajdziecie nagrodę za wasze cnoty. Wzywajcie Jego miłosierdzia, proście o odpuszczenie grzechów. Bóg jest litościwy i miłosierny.*

(* To jest dobre uczynki spełnione za życia, lepiej będą nagrodzone od tych, które spełnicie na parę godzin przed zgonem.)

KORAN LXXIII 20

i pracy. Czekam!!! ...z utęsknieniem...
Ps. Tutaj na prima aprilis mówi się „poisson d'avril”.



Kuskus



Galeta
192

z listu do Ambasady:

Po opisie jakie to ważne prace tutaj wykonuję:

Praca ta jednak znacznie odsunęła mnie od losów mojej rodziny, a pragnąłbym nadal skutecznie kierować nauką moich córek. Wyjeżdżając tutaj miałem zawsze na myśli pobyt wraz z rodziną i zapewnienie mym córkom możliwości odbycia nauki w Algierii, w czym ze względów kulturowych i językowych widzę głęboki sens.

Obecnie okazuje się, że na podstawie paszportów służbowych może przybyć do mnie tylko żona i młodsza córka. Natomiast Gosia, która w maju skończy dziewiętnaście lat, musiałaby samotnie zostać w Warszawie. Jako człowiek zarysowuje mi się ona bardzo ciekawie i nie chciałbym za moje tutejsze sukcesy zawodowe zapłacić złym finałem ukształtowania mego dziecka. Stąd bardzo chciałbym mieć ją nadal pod swoją bezpośrednią kontrolą. Gosia jest studentką pierwszego roku Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego; uczy się dobrze. Moim marzeniem jest, aby mogła przenieść się do Algierii na kontynuowanie studiów. Tu w Batnie jest ciekawy uniwersytet, ja dostałem dobre mieszkanie, więc istnieją wszelkie warunki, aby córka moja studiowała nadal pod mym okiem.

Zwracam się więc z gorącą prośbą o poparcie i przekazanie tego listu drogą służbową do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie w celu umożliwienia wydania paszportu dla mojej córki.

Tu adres i wszelkie dane.

Nie było żadnego skutku tego listu. Może nawet nie wyszedł z Algieru.

Palmowa niedziela.



19. Jeżeliby która z żon twoich popełniła cudzołóstwo (); zwołaj czterech świadków, jeżeli świadectwa ich przeciw niej jednoznacznie świadczą, zamknij ją w domu twoim, póki śmierć jej życia nie skończy.*

(* Jest tu mowa o nierządnicztwie równie jak o cudzołóstwie, gdyż wyraz kobieta (nisa) nie ma tutaj ściśle znaczenia 'żony'; wyraz szczególnie odnoszący się do cudzołóstwa jest 'zina'. W początkach Islamizmu żywcem zamurowano kobietę winną, która to kara nie wynika przecież z tekstu Koranu. Następnie tę karę zamieniono dla osoby wolnej (to jest niezamężnej) na chłostę i wygnanie. Co się tyczy cudzołóstwa, tradycja, przypisująca kamienowanie, zastąpioną została rozporządzeniami Koranu zawartymi w rozdziale XXIV.)

20. Karćcie mężczyznę i niewiastę złapanych na wszetecznym uczynku, choćby oboje wolni byli (), a jeżeli tknięci zalem poprawią się, przebaczcie im. Bóg jest pobłażający i miłosierny.*

(* Sądzą że idzie w tym ustępie o grzech sodomski; i wyraz: Karćcie jest tłumaczony przez komentatorów: napominajcie ich publicznie, albo policzkujcie ich pantoflami.)

21. Ci którzy grzeszą przez nieświadomość i powracają do Pana z sercem skruszonym, doświadczą Jego miłosierdzia, ponieważ On jest rozumny i mądry.

KORAN IV 19-21

216. Zapytywać Ciebie będą o winie i grach hazardowych; powiedz iż to jest raczej występne i zgubne, niż użyteczne. Zapytaj o jałmużnę.

KORAN II 216

Przygotowywania do wyjazdu – jakież skrót myślowy. Były to moje wielomiesięczne knowania i realizacja krok po kroku niezbędnych elementów. Musiałem znaleźć się w pobliżu ambasad.

W tym celu potrzebny był mi samochód oraz ktoś w Algierze, kto pokaże, gdzie mieszczą się ambasady. Teraz przyszedł czas na napisanie wyczerpującego listu do Amerykańskiej Ambasady. Przywiozłem na tę okoliczność z Warszawy angielski słownik i podręczniki. Mój angielski był bardzo słaby.

Dziś zredagowałem najpierw list po polsku, potem z takiej książki, gdzie były konstrukcje różnych złożonych zdań po angielsku, wybrałem potrzebne składnie, podstawiłem potrzebne słowa i tak powstała prośba mojego życia o prawo osiedlenia się wraz z rodziną w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Opisałem swe przemyślenia naukowe, załączyłem kopie dokumentów, nawet szukałem podparcia w listach od profesora Lynn S. Beedle z Lehigh University, Bethlehem, Pennsylvania. Nie pominąłem nawet listu od Czesława Miłosza. Postawiłem wszystko na jedną kartę. Zakleiłem w dużej kopercie.

z listu do domu:

Dziś jest dopiero wtorek, ale zacząłem pisać ten list, bo w piątek będę już w Algierze wśród znajomych. Prawdopodobnie nie będę miał czasu na pisanie, ale za to mam zamiar wysłać go z Algeru, co powinno przyspieszyć jego dotarcie do Was. Z ostatniego listu wynika, że moje listy idą do Was aż miesiąc. To strasznie długo. Nie spodziewałem się, że tak będzie. Znajomi mówią, że listy polecane idą szybciej do Polski, więc zacznę teraz pisać listy polecane. Zobaczymy, czy to coś da.

Dziś byłem u Jędrzeja, aby zaznaczył mi na mapie najlepszą drogę do Algeru, a ten mi powiedział, że mu się śniło, że przyjechałyście, że wiozłem Was z Algeru i właśnie pod jego domem nawaliło mi koło. Więc władowałem Was do niego do domu i tam spaliśmy na dywanie. Mnie jednak było ciasno i namówiłem go, abyśmy obciągnęli butelkę wina.

Możecie sobie teraz wyobrazić, ile się tu musi mówić o Waszym przyjeździe, skoro nawet obcym ludziom się to śni.

Ostatnio (4 kwietnia) dostałem Wasz list z 15 marca. Do mnie one idą trochę łaskawiej. Wasze listy, a szczególnie ten czytałem już wielokrotnie, a czytając czuję się tak, jakbyśmy byli razem.

W naszych listach piszemy o wszystkim, ale nigdy jakoś nie bierzemy pod uwagę okoliczności nieprzewidzianych. Na dodatek do nas tu docierają raz po raz katastroficzne wieści. Oszaleć można, ale już trochę się uodporniłem.

22. Żal jednak nie jest użyteczny dla tych, którzy się zestarzelili w zbrodniach, a wstępując do grobu mówią: już się upamiętam. Nie jest pożyteczny dla tych którzy umierają w niedowiarstwie bez upamiętania, przygotowane już dla nich męki piekielne.

23. Wierni! niewolno wam brać majątków żon waszych bez ich woli; ani przeszkadzać wychodzić im za mąż, kiedy się rozwiodą, a to, w celu zabrania im w części tego, coście im dali, chyba obwinionym o jawne zbrodnie. Staraj się przywiązać je do siebie do brodziejstwa, jeżeli się srodze z niemi obchodzisz: nieraz nie widzisz tych, które Bóg utworzył dla twego szczęścia.

KORAN IV 22-23

24. Jeżeli rozwiedziesz się z żoną którą znaczny zapisałeś posag, ażebyś pojął drugą, zostaw tej cały posag (). Zechceszże odbierać niesprawiedliwie owoc twojej wspaniałości?*

(* To jest jeżeli oddalasz żonę dla zaślubienia innej, nie zabieraj kobiecie którą odpędzasz sto dinarów posagu który od ciebie dostała.)

25. Jakżebyś mógł odbierać któryś uczynił osobie, z którą byłeś ściśle połączony, i która odebrała twoją przysięgę.

26. Nie żeńcie się z niewiastami które były żonami ojców waszych, jest to występek, jest to ścieżka do zguby; lecz jeśli się źle stanie zachowaj twą niewiastę.

27. Nie wolno wam żenić się: z matką, z waszemi córkami, siostrami, synowicami, mamkami (), ich córkami, z matkami żon waszych, z córkami niewiast któremi się opiekujecie, chybaście nigdy nie mieszkali z ich matkami. Nie będziesz także pojmował: twoich pasierbic, ani dwie żyjące siostry; jeżeli występek popełniony (**). Pan jest pobożający i miłosierny.*

(* Dostłownie: wasze matki które was wykarmiły. I komentarz mówi z tej przyczyny: Bóg upodobał karmienie z powinowactwem, tak dalece że nazwał mamkę matką.)

(** Nie należało dotykać tego co się zowie czynem dokonany, a przez to nadawać prawu moc wstecznie obowiązującą.)

28. Nie wolno tobie żenić się z niewia-

Parę dni martwiłem się, co to będzie, jak się okaże, że jednak Gosia nie dostanie paszportu służbowego i w wyniku tego nie zobaczę jej tutaj, a przecież bardzo bym chciał, aby przyjechała. Napisałem jednak pismo do Ambasady w Algierze z prośbą, aby poparli je i wysłali do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Nie mam nawet pewności, czy wyślą to pismo dalej do Warszawy. Bardzo bym Was prosił, abyście spróbowały wywalczyć ten paszport w Warszawie. Jeśli się nie da, to podejmijcie starania o paszport turystyczny, czyli prywatny na same wakacje. Podobno od 1 maja będą wydawane paszporty do krajów socjalistycznych, a przecież Algieria jest w pełni państwem socjalistycznym.

W tym miejscu chciałbym Was prosić o dużo zimnej krwi. Wszelkie nerwy, załamania i rozpacze trzeba powiesić na kołku na ten czas i zupełnie beznamiętnie załatwiać, załatwiać, wszędzie i w każdy sposób. Proszę, niech zawsze chociaż jedna z Was nie traci tej zimnej krwi i trzeźwości spojrzenia na stan spraw. Musicie być przygotowane na to, że nikt Wam nie pomoże, a zwłaszcza ci na Wierzbowej będą zaskakiwać rewelacjami, o których sami wiedzą od dawna. Wszyscy przez to przechodzą, a jednak przyjeżdżają, a potem szybko zapominają o tych kataklizmach związanych z wyjazdem.

Przypomnijcie sobie, ile perturbacji było z moim wyjazdem. Ja przecież tak na dobrą sprawę wyjeżdżałem gdzieś od maja.

Wreszcie myślę sobie tak – jak Wy nie przyjedziecie, to czas jakoś minie i ja przyjadę do Was. I bardzo chciałbym, abyście tych moich wywodów nie przyjęły jako czarnowidztwo. Chciałbym tylko, abyśmy brali pod uwagę wszelkie ewentualności. Dziś np. dotarła w liście wieść, że wszystkie osoby przyjeżdżają kupując bilety prywatnie za złotówki. Tym z Wierzbowej nie śpieszy się, zwodzą, łudzą ludzi i tak to się kończy. Wybaczcie, ale napisałem to wszystko tylko po to, abyście mi się przypadkiem nie załamały na którejś kolejnej trudności, bo tylko duży upór i spokój może usuwać takie przeszkody na drodze do tego, żebyśmy byli razem. Nie martwcie się, wszystko będzie dobrze.

W mieszkaniu już się zadomowiłem i może dlatego nie mam co o nim pisać. Tu wczoraj był upał niemalże, w samochodzie się nagrzewało powietrze do 40°C, a dziś leje i choć jest 12°C, to jest zimniej niż u Was, bo radio podało u Was aż 15 do 20°C.

W ogóle porobiły się ostatnio dziwne rzeczy w eterze. Teraz niczego innego nie słychać, tylko radio Polonia z Warszawy, o każdej porze, więc mam szczegółowe informacje o każdym dniu. Zresztą wszystkie radiostacje, w tym i francuskie, które ze względów językowych bardzo

stami zamężnemi, na czas przez mężów opuszczonemi; chybaby los broni podał ci je w ręce. To są prawa Pańskie, wszystko prócz tego jest tobie dozwolone. Użyj twych bogactw ku pozyskaniu żon, niepokalanych i cnotliwych, unikaj rozpusty. Tym z którymi żyłeś, daj posag obiecany podług prawa, to zobowiązanie uczyniwszy, jakkolwiek zrobiłeś ugodę, będzie godziwie. Bóg jest umięjny i mądry.

KORAN IV 24-28

29. Kto nie będzie tak bogaty, ażeby się mógł ożenić z niewiastami wolnemi i czystemi (): niech pojmuje niewolnice prawowierne. Bóg widzi wiarę waszą (**); pomiędzy wami jedni zależą od drugich, nie bierz więc za żony niewolnic, bez pozwolenia ich Pana; według słuszności uposaż je, niech będą niewinne, niech się wystrzegają nieczystości i nie mają kochanków (**).*

(* Wyraz arabski 'mohsanat' oznacza właściwie 'kobiety strzeżone', to jest te które zostają pod władzą męża i są bardzo skromne w swém obejściu; kobiety z dobrego domu, wolnego stanu.)

(** To jest ty przestaj na wyznaniu wiary twój żony, nie wchodząc w badanie jej sumienia.)

(*** Obacz Roz. V. w. 7.)

KORAN IV 29

30. Kiedyby po ślubie niewolnice twe puściły się na rozpustę, niech ponoszą połowę kary, przeznaczonę na kobiety wolne (); Prawo to ustanowione jest dla tych, którzy się lekają cudzołóstwa przez beżeństwo. Dobrze uczynisz, kiedy się będziesz wystrzegać tego, chociaż Pan jest laskawy i miłosierny.*

(* Ten ustęp dowodzi że cudzołóstwo nie pociągało kary śmierci, bo inaczej nie byłoby mowy o połowie kary.)

31. Bóg tobie ogłasza swoją wolę. On chce ciebie objąć.

mię interesują, nadają taką sieczkę – dużo krzykliwej, stale takiej samej muzyki, dużo reklam i bardzo krótkie serwisy informacyjne. Nie ma prawie koncertów, pogadank, czy czytania książek jak w polskim radio.

Zrobiłem teraz taki wspólny rysunek i wraz z innymi zabieram go do Algeru, może za namową kolegi uda nam się przekonać naszego wspólnego dyrektora naszego biura, że jestem niezbędny u niego w samym Algerze. W ogóle cieszę się, że jadę na Święta do Algeru, do znajomych, będzie wiele wrażeń, a wszystko skrupulatnie znów Wam opiszę.

33. Wierni! nie marnujcie waszych bogactw na zbytki, niech waszym ugodom przewodzi wzajemne zezwolenie (). Sam sobie śmierci nie zadawaj (**). Bóg jest miłosierny dla was.*

(* To jest, nie wydzierajcie jedni drugim tego co każdy z was posiada przez gry hazardowe, lichwę i inne środki nieprawne, ale możesz nabyć cudzy majątek prawnie, to jest przez spekulację lub handel.)

(** Znaczenie tego ustępu jest wątpliwe i ta niepewność wynika z rozmaitego zastosowania które można nadać wyrazowi 'nafs' (osoba, prywatny, dusza, sam), tak, że można tłumaczyć zarówno, nie odbierajcie sobie życia, samym sobie, jedni drugim, nie zabijajcie się wzajemnie, albo też nie zabijajcie samych siebie, nie dopuszczajcie się samobójstwa. Kommentatorowie sami nie wiedzą w jakim znaczeniu należy uważać to wyrażenie; to może oznaczać, mówią oni, nie rzucajcie się na śmierć jak Hindusowie bałwochwalcy, albo też nie zabijajcie się między sobą muzułmanie, gdyż wy składacie jednoś i że tak rzecz można jedną duszę (nfs). Natrafia się wprawdzie często w języku arabskim wyrażenie 'taktol nafsak' nie zabijaj twój duszy, to jest: nie zabijaj siebie, wskutku oddawania się rozpacz, ale wyraz 'nafs' w liczbie mnogiej, rzuca wątpliwość, podobnie byłoby w naszym języku gdyby powiedziano: „Nie zabijajcie się”. Początek wiersza wymierzony jest przeciw pożądaniu i wydarciu nieprawemu mienia drugiego, i prawodawca mógł dodać nawiasowo tym samym zakaz morderstwa. Z drugiej strony, wyrazy w końcu wiersza: Bóg jest miłosierny względem was, zdawałby się wskazywać że idzie o zakaz samobójstwa. Porównaj R. IV, w. 69, gdzie użyte to wyrażenie.)

KORAN IV 33

Jumaada al-THaany 12, 1402

220

7 kwietnia 1982 środa

Nisan 14, 5742

Kończę rysunek piętra typowego zestawienia serii budynków i przygotowuję się do wyjazdu do Algeru.



Setif w 25 lat później, choć tylko reklamy zachodnie się pojawiły.

Jumaada al-THaany 13, 1402

221

8 kwietnia 1982 czwartek
Nisan 15, 5742 – Passover
(8 dni)

Przez Setif i Buirę jadę do Algeru w odwiedziny i na święta do Jurka Świecha i jego rodziny. Mieszkam w Hotelu El Manar w Sidi-Fredj w apt. 5-207, którego użytkownik wyjechał na dwa tygodnie do Polski.

W Algerze upał. Oczywiście długo wspominaliśmy i opowiadamy.

34. Bezbożny będzie, kto pogwałci te przykazania, wrzucony on będzie w ogień, a nic nad to nie ma łatwiejszego Bogu.

KORAN IV 34



Sidi Fredj – po francusku Sidi Feruch



Alger

Jumaada al-THaany 14, 1402

222

9 kwietnia 1982 piątek
Nisan 16, 5742

Samochodem zwiedzamy z Jurkiem Alger.

Jumaada al-THaany 15, 1402

223

10 kwietnia 1982 sobota
Nisan 17, 5742

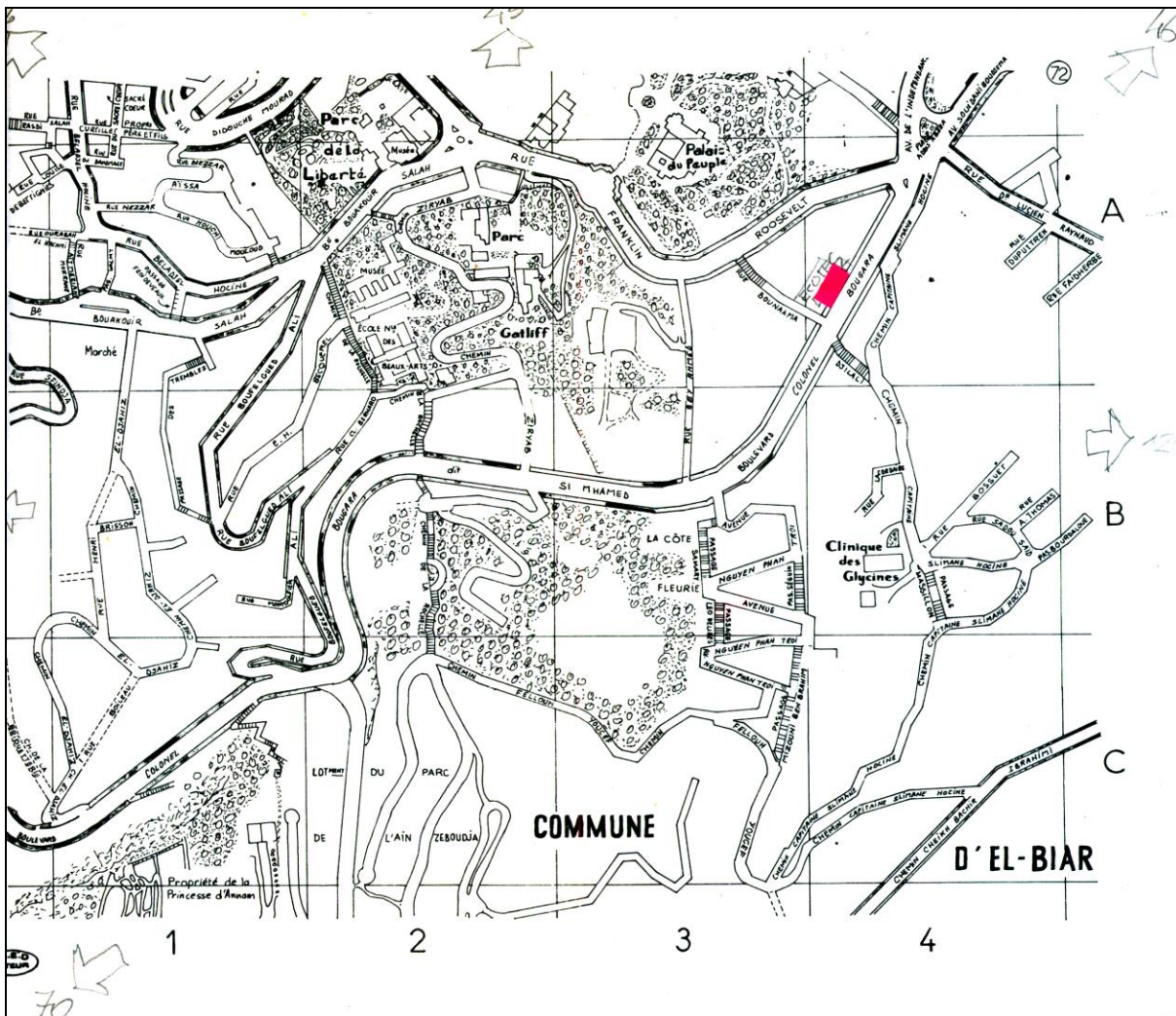
Rano jadę sam do Algeru. Odwiedzam kolegę w biurze, ale rozmowa z dyrektorem jest lakoniczna – każe zostawić przywiezione rysunki – a Jurkowi poleca nie wtrącać się.

Parkuję koło naszego biura i idę na piechotę w górę do ambasad. Odnajduję amerykańską, rozglądam się, czy nikt nie widzi i wchodzę na portiernię. List przyjmują, każą jednak zaadresować moją kopertę.

Teraz idę aż do Hotelu Terminus. Tak długa wyprawa, że sforsowałem lewą stopę i boli w kostce. Wracam do Sidi Fredj. Wieczorem długo dyskutujemy z Jurkiem.

35. Jeżeli się wstrzymasz od przestępstwa wielkich przykazań, oczyszcze cię z twych ułomności, i dam Ci zaszczytne miejsce w raju.

KORAN IV 35



Siedziba ECOTEC

dalszy ciąg listu do domu:

To piszę siedząc na ławce w parku w Algierze. Jest już sobota. Mój pobyt w Algierze przebiega wspaniale, znajomi nie zawiedli i pogoda też jest wspaniała. Dziś włóczę się po Algierze, by go trochę poznać. Tyle tu przeróżnych drobiazgów składa się na wrażenie o całości, że w tej chwili wprost nie umiem o tym pisać. Może jak znów wrócę do Batny, to po paru dniach wrażenia się ułożą i będę potrafił zdać dokładną relację. Myślę jednak, że na razie nie przeniesiemy się do Algeru, bo wszystko ma swoje uroki, ale i minusy, tak że Batna do Waszego przyjazdu będzie moim miejscem pracy. Może obecnie zbyt filozoficznie do tych spraw podchodzę, ale wydaje mi się, że wszędzie jest w miarę tak samo. Tak więc nie potrafię jakoś pałać obłądnym zachwytem. Na pewno tu jest fajnie i bardzo ciekawie, ale bez przesady. Więc kończę i idę dalej przyglądać się Algierowi.

36. Nie żądaj być równym tym których Bóg wywyższył nad ciebie, każdy odbierze owoc za czynności swoje; błagaj miłosierdzia Boskiego, On ma znajomość wszech rzeczy.

37. Wskazaliśmy tobie komu masz zapisać dobra twych ojców i krewnych twoich, nie zaniedbaj wypełnić obowiązków przepisem wskazanych. Bóg jest świadkiem twoich czynności.

38. Mężczyźni mają pierwszeństwo nad kobietami, ponieważ Bóg dał im wyższość nad nimi i wyposaża je przez mężczyzn. Żony powinny być posłuszne, zachowywać tajemnice mężów swoich, gdyż pod ich straż niebo je oddało (); mężowie doznający ich nieposłuszeństwa, mogą je karać, zostawić w osobnych łóżach, a nawet bić je; uległość niewiast powinna dla nich być uchroną od złego z nimi obchodzenia się. Bóg jest wielki i przenikający.*

(To jest ich osoby i majątek ich mężów.)*

KORAN IV 36-38



Algier, Esplanade de l'Afrique

39. Jeżeli się obawiacie poróżnienia pomiędzy mężem i żoną: wezwijcie po jednym pośredniku z każdej strony, i jeżeli zezwolą, życie w dobrym porozumieniu. Bóg jest mocen sprawić pokój pomiędzy wami i nic nie jest tajemnym przed Jego wiadomością.

KORAN IV 24-39

Jumaada al-THaany 16, 1402

224

11 kwietnia 1982 niedziela
Nisan 18, 5742

Świąteczne śniadanie u Jurków. Wyjeżdżam o czternastej. Pierwsza godzina – 50km, Druga godzina – 48 km, trzecia godzina – 52 km. Potem 62, 68 km. Tłok samochodowy na drodze. W Setifie jestem o zmroku, nie zauważam mojego zakrętu i jadę na Constantinę. Potem w Chelghoum skręcam i usiłuję przejechać na drogę z Constantiny do Batny. Coraz większe wertepy, aż po wielu kilometrach droga przecięta budową mostku. Obłądny odwrót. Dojeżdżam do El Eulma i tu pokazują mi właściwą drogę do Batny. W domu jestem o 1³⁰. Jestem bardzo zmęczony.

*111. Kto dopuszcza się niesłuszności,
gubi swą duszę. Bóg jest rozumny
i mądry.*

*112. Kto błąd swój, lub niesprawiedliwość,
zrzuca na niewinnego, jest potwarcą
i popełnia haniebną zbrodnię.*

KORAN IV 111,112

*42. Ucinaj ręce złodziejom, mężczyznom
czy niewiastom, za karę ich występku;
jest to kara jaką Bóg na nich
naznaczył; jest on potężny i mądry.*

KORAN V 42

Jumaada al-THaany 17, 1402

225

12 kwietnia 1982 poniedziałek
Nisan 19, 5742

Jestem bardzo zmęczony. Zaczynam urbanistykę.

Jumaada al-THaany 18, 1402

226

13 kwietnia 1982 wtorek
Nisan 20, 5742

Był dyrektor z Algeru i przywiózł uwagi do mojego projektu. Szef był oburzony – nie wiem czy bardziej, że śmiałem bez jego wiedzy złożyć moje projekty dyrektorowi w Algerze, czy że chcę odejść z Batny. Tłumaczyłem, że to tylko dla dobra córki, która po przyjeździe będzie musiała uczyć się w polskiej szkole w Algerze i albo będzie uczyć się zaocznie siedząc w Batnie, albo będzie na lekcjach codziennie, gdybym zdołał pracować w Algerze. Chyba go przekonałem. Nadal czuję się zmęczony.

*33. Niech bojaźń ubóstwa, nie doprowadza
was do zabijania własnych dzieci,
ja ich i wasze potrzeby opatrzę;
a taki postępek jest zbrodnią szkaradną.*

KORAN XVII 33



Pocztówka – Ghardaïa, Les Arcades du Souk, podcienia soku. W Algerze podobnie.

Batna, dnia 13 kwietnia 1982 roku [list 56]

(Treść pocztówki z poprzedniej strony).

Już wróciłem z Algeru. Miałem udane święta, ale jestem wyraźnie zmęczony. Podobno dają paszporty służbowe, jeśli się ma urlop dziekański. Proszę, przemyślcie ten wariant i sprawdźcie. [W tym okresie stanu wojennego paszporty prywatne w ogóle nie były wydawane]. Bardzo chciałbym, aby Małgosia też przyjechała. Szczegóły podam w liście, a teraz moc ucałowań. Cały czas o Was myślę.

49. Przepisałem Żydom prawo odwetu, oddaj duszę za duszę, oko za oko, nos za nos, ucho za ucho, ząb za ząb, ranę za ranę; kto takową karę zamieni na jałmużnę, znajdzie zasługę u Boga (). Ktokolwiek w swych sądach przestąpi przykazanie dane przeze mnie, będzie występny.*

(* Ten ustęp może być inaczej wyłożony, jak np. ten który udziela jałmużny zraniony kogo, dostąpi odpuszczenia grzechów, tłumaczenie objaśnia raczej znaczenie jak przekład wyrazów tekstu arabskiego.)

KORAN V 49

Jumaada al-THaany 19, 1402

227

14 kwietnia 1982 środa
Nisan 21, 5742

z listu do domu:

Już drugi dzień jestem w Batnie po wjazdach do Algeru i usiłuję się pozbierać, a nijak nie mogę. W pracy nic mi nie idzie, w domu nie ma komu posprzątać, czuję się bardzo zmęczony, a na dodatek w ogóle nie potrafię ocenić tego wyjazdu.

Przed chwilą przeczyłem po raz któryś Wasze listy z 15 marca, a przedtem otworzyłem puszkę, gdzie miał być dżem z pomarańczy królewskich i zdębiałem. Przecież taką samą puszkę Wam wysłałem. Nie wiecie przypadkiem, co to jest? Miał być dżem z pomarańczy – tak przynajmniej stoi na etykiecie. Wygląda mi to na bardzo grubą skórkę pomarańczy, wyraźnie gorzkawe – dziwny to przysmak. A może to jakieś śliwki? Ja już Was drugi raz tak urządziłem, bo najpierw Wam coś wysyłam, a potem sam próbuję. Kiedyś na przykład posłałem Wam miód, a potem zgodnie z kolegami orzekliśmy, że ten miód nadaje się tylko jako utwardzacz do asfaltu. W ostatnich listach moich znajomych zgodne są wieści – paczki wprawdzie dotarły, ale wszystko kompletnie wymieszane. Więc najprawdopodobniej nie sprawiłem Wam tą paczką zbyt dużej radości, bo któż zniesie taki groch z kapustą zamiast paczki.

Gdy znajomym w Algerze powiedziałem, że płacę za garaż, to się zdziwili, bo oni twierdzą, że trudno ukraść z samochodu rzeczy za trzy tysiące dinarów rocznie, a na tyle opiewa ubezpieczenie. Wprawdzie jest jeszcze problem wybitych szyb, czy wyłamanych zamków w celu okradzenia, ale podobno niektórzy wyznają zasadę zostawiania drzwi otwartych.

No, to może trochę o Algerze. W tej chwili zgasło światło w całej dzielnicy (pierwszy raz to się zdarza), więc

92. Wierni! wino, gry losowe, posągi (), i wyroki strzał (**), są obrzydliwym wynalazkiem czarta. Wstrzymajcie się od nich, iżbyście nie byli przewrotnymi.*

(* Wyraz tekstu arabskiego 'ansab', to jest liczba mnoga wyrazu 'nash', mówił się o kamieniach wzniesionych w miejscach poświęconych i na które nalewano niekiedy oliwę, która to ceremonia była wspólną wielu ludom starożytności (obacz Genesis, oraz charakterystyka Teofrasta). Ten sam wyraz użyty jest wyżej (wiersz 4 Rozdz. V), mówiąc o ołtarzach pogańskich, które były tylko kamieniami górującymi nad ziemią.

Tradycja rozciągnęła ten wyraz do wszystkich postaci, tak dalece, że ściśle zachowujący dosłowność wyrazów Koranu nie używają w grzechach, postaci przedstawiających istoty ożywione. Persowie i Indjanie pojmują daleko rozciągniętą tę zasadę Koranu.

(** Arabowie bałwochwalcy mieli zwyczaj radzić się losu za pomocą strzał zachowanych u dozorców świątyni w Mekce.)

93. Szatan używa wina i gry, dla rozniecenia między wami rozterek i zwrócenia was od pamięci o Bogu i modlitwach. Chcecież zostać przewrotnymi? Bądźcie posłuszni Bogu, posłańcowi i miejcie bojaźń, bo jeżeli jesteście buntownikami, to wiedźcie, że Prorok przyszedł wam tylko prawdę ogłaszać.

KORAN V 92,93

2. Obojędz plci cudzołozcy, dostaną za karę po sto batów chłosty (); taki jest sąd Boga (**), nie będziecie mieć nad nimi litości; jeżeli wierzycie w Niebo i dzień ostateczny, niech kilku wiernych będą świadkami ich kary (***)*

(* Podług Sunny, czyli ustnych podań proroka, prawo te stosuje się do osób nieszlachetnego urodzenia i niewolników, szlachetnie zaś urodzenie podlegają karze śmierci, to jest ukamienowaniu.)

(** Mahomet zaleca w tem miejscu prawowier-

dalszy ciąg pisania będzie przy latarce. Więc Alger. Jednego dnia jeździłem po Algerze samochodem z kolegą, widziałem wiele, ale kompletnie mi się wymieszało i tylko w dużym przybliżeniu wyobrażam sobie, gdzie co było.

Drugiego dnia zostawiłem samochód na parkingu i polałem, nie tyle wprost, czy na przelaj, ale starałem się przejść jedną strasznie wijącą się drogą i zapamiętać jakieś detale, by móc potem wrócić. Przelazłem i wróciłem, wiele obejrzałem, ale sforsowałem nogę w kostce. Batna jest w górach, ale jest kompletnie płaska, a w Algerze chodzi się bądź w dół, bądź pod górę, nigdy poziomo i to widocznie nie spodobało się mojej nodze.

Był ponadto wspaniały upał i duszno, musiałem dwa razy dziennie kompletnie się przebierać, a w międzyczasie wskakiwać pod natrysk. Na szczęście zabrałem w samochód prawie wszystko i mogłem się stroić do woli.

W sumie myślę, że Alger może jest i dobry, ale dla takich, co to już wypoczęli i teraz szukają intensywnego życia. Są i inne odmienności. W Algerze nie dają mieszkań, a prawie wszyscy mieszkają we wspaniałym hotelu nad morzem, ale codziennie muszą jeździć do pracy 25km. Jechałem taką drogą i zajęło to 50 minut. Dwa razy dziennie i codziennie, to jest to jednak pewien problem. Wprawdzie basen, korty, kąpiel w morzu, bajeczne widoki, bary niemleczne, ale tak jakby trochę za dużo Polaków, stąd frakcje, egzekutywy, licytowanie się. Mieszkają w apartamentach – 2 pokoje, łazienka, wnęka kuchenna ze zlewozmywakiem, kuchenką i lodówką, piękne nowoczesne meble, żadnego skrzepowania, hotel składa się z około dziesięciu samodzielnych pawilonów, co jeszcze bardziej podnosi jego walory, ale zawsze to hotel.

Ludzie wypoczęci, pełni radości życia, stąd bardzo uczynni, wielce sympatyczni, a dla mnie szczególnie. Pan, który wyjechał do Polski na urlop zostawił klucz i mieszkałem w jego apartamencie. Zaraz po moim wyjeździe mieli wprowadzić się inni. Nie mogłem tego zrozumieć, może zbyt jeszcze jestem wżyty w pojęcie takich własności jak mieszkanie. Oni już żyją inaczej. Ideałem jest wyjechać stąd z jedną walizką, najlepiej jak najbardziej wypełnioną pieniędzmi. Bibeloty, sprzęty dziedziczy się po poprzednikach, potem kiedyś bez żalu przekazuje się je następcom.

Młodzież potrafi już korzystać z tych dobrodziejstw cywilizacji, panie mają towarzystwo innych pań, więc prześcigają się wzajemnie w osiągnięciu modelu postępowej Europejki – czyli dobrej matki i żony – im która ma więcej dzieci, tym ma większe szanse. Z paniami prowadziłem długie rozmowy o konieczności dużej odporności psychicznej, o potrzebie życia wreszcie własnym życiem. Wszyscy za Polską i tylko

nym, wykonywać wyroki prawem przepisane bez względu na zasługi osób i ich pochodzenie; gdyż sam był zawsze bezstronnym sędzią i wzorem najrzadszej sprawiedliwości. Proszony raz o przebaczenie winy młodemu Arabowi, którego skradł konia i 30 sztuk srebrnej monety, odpowiedział: „Robimy to co wymaga prawo, a jeśli najulubieńsza córka moja Fatyma weźmie tajemnie jedną niteczkę u kogo bądź z was, klnę się Bogiem że i jej ręka odcięta zostanie.”)

(*** To jest niech będą przestępcy karani publicznie, wstyd bowiem jest stokroć boleńszym od chłosty, i prędzej naprowadza na drogę poprawy.)

3. *Człowiek rozpustny, rozpustną tylko pojąć może żonę albo jedną z pomiędzy bałwochalców. Dziewczyna nierządna, pojmie bezwstydnego, albo bałwochwalcę. Takie związki zabronione są wiernym.*

KORAN XXIV 2-3

4. *Kto niewiastę cnotliwą (*) oskarży o cudzołóstwo, a nie postawi na to czterech świadków, dostanie za karę osiemdziesiąt razów chłosty; uznani za podłych, nie mogą być świadkami.*

(* Arabski wyraz ‘Mogsinat’ oznacza niewiastę cnotliwą, nieskażonych obyczajów. Abu-Chanina powiada: „ktokolwiek niesprawiedliwą obmową skrzywdzi cnotliwą niewiastę, powinien podlegać tejże karze co wszetecznik.”)

5. *Kto tknięty żalem, powróci do cnoty, może spodziewać się miłosierdzia Boga.*

6. *Mężowie, którzy na swoje świadectwo oskarżą żony o cudzołóstwo, muszą cztery razy przysięgać na imię Boga, iż mówią prawdę.*

7. *Piąta przysięga, będzie przekleństwem siebie, wrzecie krzywoprzysięstwa.*

8. *Niewiasta uwolni się od kary, skoro cztery razy przysięże na Imię Boga, iż nie słusznie zadają jej zbrodnię.*

9. *W piątej przysiędze (*) wzywać będzie na siebie zemsty Boga w razie gdy jest winną.*

(* Al-Bei-Dawi powiada: „przysięga uwalnia niewiastę od kary, przyzwoitość jednak niepozwala by związek małżeństwa trwał nadal między osobami, które miały spór podobnego rodzaju.”)KORAN XXIV 4-9

10. *Gdyby Bóg laskawy i dobry, nie okazał miłosierdzia swego nad wami, natychmiastby krzywoprzysięstwo ukarał (*).*

(* Za to że ogłaszali lub przypuszczali obraźliwe słowo przeciw żonie proroka.)

11. *Ci którzy kłamliwie oskarżają (*) bardzo są liczni pomiędzy wami, ale nie uważajcie tego za nieszczęście, owszem*

o Polsce, gdyby jeszcze ci Polacy...

Nie wiem doprawdy, czy zdołałem naświetlić przekonywująco i czytelnie te nastroje tu panujące – jednego jestem pewien – wszyscy tu jesteśmy na delegacji i nawet obrazą byłoby zapytać, czy zostałbyś na stałe.

W drodze do Algeru nawąchałem się kwitnących pomarańczy, już drugi raz kwitną, a w innych sadach nadal są owoce na drzewach. Podobno pomarańcze będą w sprzedaży do sierpnia, więc macie szansę na dobrą degustację. Koło naszego domu zakwitło drzewo – ma kwiaty jak akacja tylko w kolorze bzu. Bardzo ładnie to wygląda. Z kolei koło biura są właściwie same kozy, nawet ładne i bardzo sprytne, bo nie mają łatwego życia ze znalezieniem czegoś do jedzenia. Najbardziej sympatycznie dla nas wyglądają tutaj bociany, całkiem jak z Polski.

*jest to z korzyścią dla was (**). Każden winowajca, tylko za zle przez niego spełnione, będzie karany (***)*. Zbrodniarz obciążony grzechami, wydany będzie na najokropniejsze męczarnie.

(* Mahomet w 6 roku Hegiry przedsięwziął wyprawę przeciwko pokolenia Mostalek, i wziął z sobą najulubieńszą żonę Ajeszę. Wracając z wyprawy gdy wojsko niedaleko Medyny zwijało po wypoczynku swoje namioty w celu odbycia marszu w cieniu nocy, Ajesza wysiadła na chwilę ze swej lektyki przytwierdzonej do wielbłąda, a wracając nazad spostrzegła że straciła w tej przechadzce kosztowny naszyjnik. Gdy poszła dla odszukania zguby, dano znak do marszu.



Algerie, Complexe Touristique de Sidi-Fredj. Kąpałem się w tym basenie.

Muezinów już z rzadka słyszę, nie dociera do mej świadomości ich śpiew. Może nawet coraz bardziej lubię tę Batnę, ano do wszystkiego można się przyzwyczaić.

W pracy stale jednakowa sytuacja. Młodzi panowie w kółko dyskutują, jak tu się wyrwać z tego zakłętego kręgu – bardzo chcą się żenić, a bez mieszkania ślub w ich przekonaniu jest przestępstwem. O miłości bez ślubu i mieszkania nawet nie śmia pomyśleć i tak siedzą koło siebie, nie wiedząc, co począć. Stąd też wpadają w przeróżne humory.

Każda godzina przynosi tu jednak coś nowego. Teraz

Wróciwszy Ajesza nie znalazła ludzi ani wielbłąda z lektyką, usiadła więc przy drodze w nadziei, że zauważywszy ktokolwiek jęj nieobecność przyśle po nią, lecz w daremnym oczekiwaniu przepędziła całą noc. Nazajutrz rano młody człowiek z orszaku Mahometa imieniem Safwan-Ibn-el-Moattal, przejeżdżając tamtędy spostrzegł śpiącą Ajeszę, a poznawszy że to jest jedna z żon proroka, zawołał: „Należy do Boga i na łono jego wrócimy wszyscy”, potem ofiarował jęj swego wielbłąda i spieszenie odprowadził do obozu. To zdarzenie przyczyniło wiele niepokoju i smutku uczciwej niewieście, gdyż posądzoną była przez

dowiedziałem się, że szykują nowy kawał terenu dla mnie do zaprojektowania. Tym razem będzie to aż 2000 mieszkań. Mam już dwa systemy budynków, a myślimy o trzecim jeszcze ciekawszym. W Polsce trzeba by wielkich biur, a tu w kilka osób robię całkiem ciekawą robotę. Taka jest ta Afryka. Podobieństwa i różnice występują właśnie tam, gdzie się tego wcale nie spodziewamy i stale coś nas zaskakuje, gdyż wbrew mniemaniu jest takie same jak u nas, bądź na przekór inne.

złośliwych o miłosne związki z Safwanem. Chociaż Prorok wierzył przysiędze żony i był przekonany o jej uczciwości, a również też o szlachetności młodego Safwana, trapiły go jednak bardzo pokątne obmowy które dochodziły do jego uszu. Bóg dla oczyszczenia sławy domu Proroka, zesłał to objawienie.)

(** Te wyrazy tyczą się Mahometa i jego rodziny i Safwana, ponieważ rozgłoszenie tych potwarzy posłużyło tylko do lepszego wykazania niewinności i honoru jednych i drugich.)

(*** Czterech było oszczerców Ajeszy, każdy z nich dostał po 80 różg.)

KORAN XXIV 10, 11



kozy z Batny

Jumaada al-THaany 20, 1402

— Urodziny Fatimy, córki Mahometa

Nikt nic nie robi.

Zaczynam podejrzewać monstrualną sprawę – tu wyraźniej dającą się rozpoznać. My nie tęsknimy za Algerczykami, ale to oni robią wszystko, aby odsuwać się od nas, aby chronić Islam przed okropnościami niewiernych. Woleli przeznaczyć dla tych niewiernych najwspanialsze pofrancuskie hotele na całym wybrzeżu, aby tylko spędzić nas do gett, gdzie możemy brukać sami siebie. W Batnie sprowadza się to do braku kontaktów z nimi poza pracą.

228

15 kwietnia 1982 czwartek

Nisan 22, 5742

12. Skoro usłyszeliście to oskarżenie, wierni obojęd płci nie powiedzieliż że to jest bezwstydną kłamstwo; i myśleliż wewnątrz tak jak sprawiedliwość kazała.

KORAN XXIV 12

Ale też przecież był hotel dla Europejczyków, a Algierczycy niemający mieszkań mieszkali w innym hotelu.

Jumaada al-THaany 21, 1402

229

16 kwietnia 1982 piątek
Nisan 23, 5742

Siedzę i piszę list do Instytutu Literackiego w Paryżu. (Tak zwana „Paryska Kultura” Giedrojcia). Odręcznie przepisałem kilka fragmentów moich książek, napisałem wylewny, długi list, określiłem swoje credo pisarskie. Literatura nie może traktować jedynie o polityce i załatwiać bieżące sprawy polityki. Jest grubo ponad to. Po politykę sięga jedynie wtedy, gdy jest jej to potrzebne do kolorytu opisu i tylko na tyle, na ile pisarz zechce się tym posłużyć. Stąd moje książki nie są paszkwilem na władzę.

Z całą ufnością w słowa Czesława Miłosza wysłałem ten list.

13. Oskarżyciele, czyż postawili czterech świadków? Gdy nie mogli ich znaleźć, nie wyrzekliż fałszywych przysięg?

14. Gdyby dobroć i miłosierdzie Boga, nie czuwało nad wami, to kłamstwo ściągnęłoby na was okropne kary. Kłamstwo to przechodziło z ust do ust i wyście je powtarzali, nie będąc dobrze świadomi; potwarz która jest zbrodnią w oczach Przedwiecznego, braliście za lekki występki

KORAN XXIV 13-14

Jumaada al-THaany 22, 1402

230

17 kwietnia 1982 sobota
Nisan 24, 5742

Nawałnica listów, ale wyjazd Gosi zagrożony, nie dostałem paszportu.

Dostałem list od profesora L.S. Bidle’a. Niestety — był to jeden z wielu otrzymywanych już wcześniej komunikatów z działalności Komitetu. Był zaadresowany na Biuro Rady Handlowego Ambasady Polskiej w Algierze. Nie przysłali bezpośrednio na mój adres w Batnie, choć go im posłałem, a adresu Biura Rady Handlowego przecież musieli szukać.

z listu od Gosi:

[stypendium] Mnie i Leszkowi też nie przysługuje. I co będzie? Bo nie weszła jeszcze nowa ustawa o szkolnictwie wyższym (a tyle żeśmy o nią strajkowali — widzisz, mieliśmy powód) i nadal obowiązuje zasada, że małżeństwa studenckie są utrzymywane przez rodziców.

15. Gdy wam o tem powiedziano, czemu nie odrzekliście iż to do was nie należy. A to był fałsz widoczny. Chwała niech będzie Bogu jedynemu.

KORAN XXIV 15

Z dolarów gdybym miała coś brać, to w celu kupienia obrączek, sukienkę białą sobie przecież haftuję i do ślubu ją wyhaftuję, a uparłam się, że w niej pójdę. Co do przyjazdu do ciebie, to myślę, że Leszek nie da rady przyjechać — nie wydadzą mu paszportu. Chyba żeby w najbliższym czasie znieśli stan wojenny albo otworzyli granicę. Nie zapowiada się. Ja przyjadę na pewno — ale tylko na wakacje. Potem mam zamiar wrócić do Warszawy, wyjść za mąż za Leszka i — co dalej to się okaże. Ale przyjadę, choćby nie wiem co. Marzy mi się od dłuższego czasu i po nocach śni wielka taca pełna owoców. Doszłam do wniosku, że na początek wystarczyłoby mi dwa kilo mandarynek — polecam to twojej uwadze.

26. Niewiasty zepsute, są dla mężczyzn zepsutych; cnotliwe dla cnotliwych. Przeznaczeni są aby się z sobą łączyli. Cnotliwych Bóg uwolni od potwarzy (); dla nich będzie pobłażającym; dla nich zaświeci swoją wspaniałością.*

(* Al-Bei-Dawi czyni uwagę, że Bóg cztery osoby uwolnił od obmowy i posądzenia przez czterech szczególnych świadków, i tak: Józefa przez świadectwo dziecięcia należącego do rodziny Putyfara; Mojżesza przez kamień który uciekł z jego odzieniem; N. P. Marję przez świadectwo nowonarodzonego Jezusa, i Ajeszę przez słowa Koranu.)

KORAN XXIV 26

Jumaada al-THaany 23, 1402

231

18 kwietnia 1982 niedziela
Nisan 25, 5742

Malowanie ścian w biurze.

Jumaada al-THaany 24, 1402

232

19 kwietnia 1982 poniedziałek
Nisan 26, 5742

z listu od Anki:

...relacja z wizyty w Sosnowcu. Ojciec czuje się ogólnie dobrze. Dokuczają mu tylko kolana. To podobno najczęściej spotykana choroba na Śląsku. Wszyscy chorują na kolana. Nie bardzo wiadomo, o co tu chodzi. Leczą się raczej sami wzajemnie używając różnych dziwnych mikstur do smarowania.

Teraz u Witka. Zabierali się już do zbierania materiałów na nadbudowę piętka, ale ceny ich chwilowo zastopowały. Na zdrowie żadne nie narzeka. Dobrze się złożyło, że ta paczka od Ciebie przyszła przed moim wyjazdem, bo wzięłam trochę różnych rzeczy i im zawiozłam, a więc trochę rodzynek, pieprzu, rybek. Zawiozłam też ojcu ryż i kaszę. Gdy tam już byłam, to okazało się, że Hani brakuje mąki. A ja przecież mąki nie wykupuję i akurat miałam przy sobie kartki, więc im zostawiłam. W zamian dostałam papierosów i butelkę wina, na pewno lepszego, niż Ty kupiłeś – hehe – i jestem na letkim rauszu. I jest mi fajnie. Zawiozłam też im kilka Twoich listów i wszystkie wido-kówki.

Rodzina się okropnie użalała nad moją biedą, że to muszę żyć z jednej pensji i nie mogłam im nic przetłumaczyć. W rezultacie ojciec swoim zwyczajem nas biedne osieroczone wspomógł. Wpłacę to Gosi na książeczkę, będzie miała na później.

Jumaada al-THaany 25, 1402

233

20 kwietnia 1982 wtorek
Nisan 27, 5742 - Yom HaShoah

Wszystkie kobiety zakwefione, zakryte od głowy aż po stopy luźną szatą, która w Batnie ma ponadto czarny kolor – tak wygląda ulica, absolutny reżim ubrania – i na tym tle pojawia się coś niesamowitego: idzie kobieta, nierzadko boso i z osiołkiem, z odkrytą twarzą, złote ozdoby w uszach, na szyi, na rękach, twarz tatuowana, opalona, a strój tak bardzo kolorowy, że nawet papuga jest mniej barwna. Feeria błękitów, zieleni, różu, kanarkowej żółci – widoczne niezakryte nogi, kilka spódnic, przepaski, bluzki, narzutki, kilka splecionych misternie ze sobą chust na włosach, o twarzy pięknej i promieniującej świadomością tego piękna. O cóż tu chodzi w świecie tak rygorystycznego Islamu? To kobieta berberyjska. Berberowie mają swój język, swoje barwne kobiety, ale są w pełni muzułmanami, Algieczykami i otaczający ich Arabowie – jakże różniący się – zdają się nie dostrzegać tego wykwitu inności, nie protestują przeciw łamaniu świętych zasad Islamu

9. Czy uważałeś tych, którym zgromadzenia się niegodziwe zostały zakazane, a oni do nich powracają, pomimo zakazu? Tam umawiają się o niegodziwych nieprzyjacielskich zamiarach, o zdradzie Proroka, a skoro się do niego przybliżą, pozdrawiają go imionami których mu nie Bóg naznaczył (). Między sobą zaś, mówią: Nasza przewrotność nie będzie karana. Piekło, będzie im nagrodą; oni zostaną pastwą płomieni wśród straszliwych przepaści.*

(* Niewierni i obłudnicy zamiast witać Mahometa słowami: Es selam aleika (pokój niech będzie z tobą) mówili, jakoby przez skrócenie 'Es am aleika' (Nieszczęście niech spadnie na ciebie).)

KORAN LVIII 9

ROZDZIAŁ CII

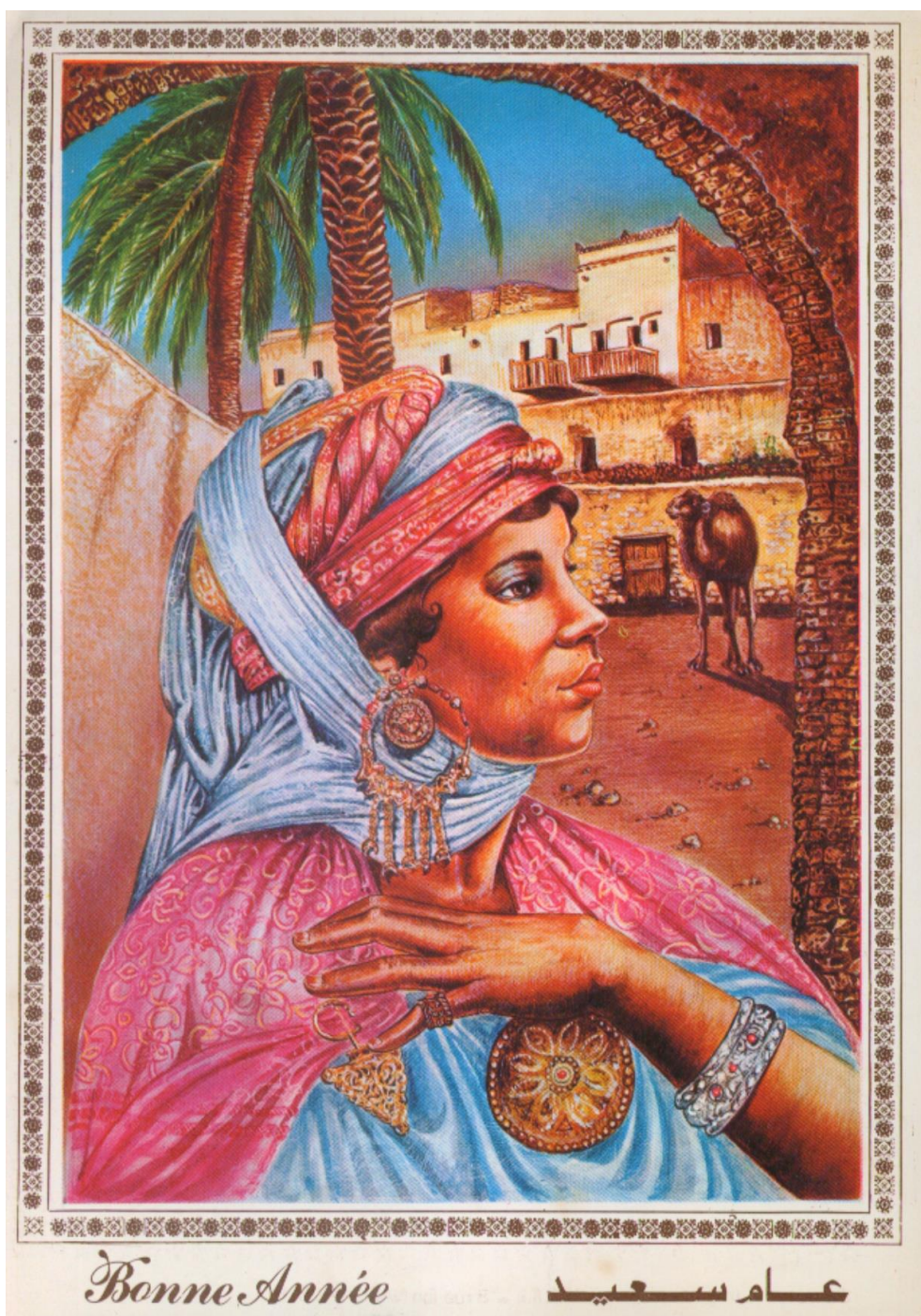
wydany w Mekce - zawiera 8 wierszy

CHCIWOŚĆ.

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

- 1. Chciwość zbierania bogactw, zajmuje was najbardziej.*
- 2. Dopóki nie wstapicie do grobów.*
- 3. Dowiecie się.*
- 4. Powtarzam, dowiecie się wszystkiego.*
- 5. Ah, gdybyście byli to wiedzieli.*
- 6. Zobaczycie wtedy piekło.*
- 7. Zobaczycie je z największą pewnością.*
- 8. Wtedy badani będziecie o przyjemności doczesnego życia.*

przez kobiety berberyjskie. A może tylko tak to wygląda? Może nadal, jak przez wieki, ba – przez tysiąclecia nawet Berberowie rzucają w oczy swemu społeczeństwu: to wy jesteście tutaj obcy, choć tak liczni, życie na naszej ziemi.



Bou-Sada, strój tradycyjny berberyjski.

Wszak nadal jednych zwie się Kabylami (to ci z północy Algierii, znad morza), inni są Beduinami (mieszkańcy Sahary, a więc jej władcy), są też Szaluje – zawsze w złotych turbanach o nieznanym mi niestety odrębności.



Szałuj

Jumaada al-THaany 26, 1402

234

21 kwietnia 1982 środa
Nisan 28, 5742

Decyduję się na okrągłe drogi w urbanistyce „1020 logs”.
Robię geometrię usytuowania budynków.

Geometryczna zasada siatki sześcioboków ułożenia budynków na moim osiedlu przenika się z siatką dróg ukształtowanych jako koła, łuki.

*56. Będziecież z pogardą żon waszych
żyć w rozpuście z mężczyznami? Jeste-
ście obłąkani!*

KORAN XXVII 56



Beduini



Batna – 1020 logements

Budynki, które musiałem zastosować, miały okienka pośrodku szczytowych ścian, toteż musiałem je zestawić, przesuwaną względem siebie, aby okienka nie były zasłonięte.

Jumaada al-THaany 27, 1402

235

22 kwietnia 1982 czwartek
Nisan 29, 5742

Zaczynam myśleć, po co ja tu rodzinę ciągnę. Wieczorem w kościele pożegnanie księdza Roger'a. Oni też nie wytrzymują i wracają do Francji.

23. Za krótkie chwile rozkoszy, wśród męczarni pokutować będą.

KORAN XXXI 23

Jumaada al-THaany 28, 1402

236

23 kwietnia 1982 piątek
Nisan 30, 5742

Robię urbanistykę „1020 logements”. Uczę się, pracuję.

Jumaada al-THaany 29, 1402

237

24 kwietnia 1982 sobota
Iyar 1, 5742

z listu do domu:

Ponieważ nie wiem, kiedy ten list do Was dotrze, więc zacznę od życzeń Imieninowych, aby się nie spóźnić. Więc po kolei – najpierw Zosi z okazji Imienin, potem Zosi z okazji Czternastej Rocznicy Urodzin i wreszcie Gosi z okazji Dziewiętnastej Rocznicy Urodzin – życzę: zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń i wszystkiego najlepszego i w największej ilości. Niech Wam się wiedzie, darzy, udaje, staje się, rozwija, uśmiecha, podoba itp. itd. etc. Życzę Wam wszystkiego ładnego, kolorowego, modnego, szalowego, pasującego, nowego, częstego... I życzę Wam, abyście miały już wszystko i abyście nadal nie miały się w co ubrać, a zwłaszcza żebyście miały komu o to głowę suszyć. No i życzę Wam kupę pieniędzy (byle nie na koncie w PKO) i drugą kupę piątek, i późnego zacychania się lekcji i wykładów, i żeby były one – te obrzydliwstwa – tylko w dni deszczowe, i na dodatek żeby stałe słońce świeciło, i żeby ono za Was wstawiało, i żeby nie trzeba było wcale sprzątać, i żeby przez telefon dało się rozmawiać bez przerwy i w dodatku z kilkoma osobami na raz, i na koniec życzę Wam, abyście czekały na listy w Batnie.

Bo nie ma nic lepszego, niż jest Batna; bo nie ma takiego drugiego miasta na świecie całym. Ulice tu szerokie i w dodatku pełno na nich Arabów, a resztę miejsca wypełniają kozy. Toteż nic nie chce rosnąć w takim towarzystwie. Nawet pogoda nie potrafi się zdecydować, czy robić nadal zimę jak na... no, powiedzmy za Uralem, czy też przyłożyć nam pełnym latem bardziej rozpalonym niż żelazo. Pełno tu pomarańczy, a nikt ich jeść nie chce, tylko wszyscy by żarli właśnie to, czego w sklepach nie ma, toteż w sklepach nie ma nic poza dżemem i akumulatorami. Za to jest dużo całkiem dorodnego kurzu, a już błoto mają najwyższej, nie spotykanej jakości – jak się zapomni je zmyć w porę, to błyskawicznie wiąże jak beton i odchodzi z butów tylko z zelówką.

1. Przekleństwo i nieszczęsne piekło dla tych, którzy niesprawiedliwie ważą, i na szalach funty i miary umniejszają;

2. Kupując żądają niewłaściwie większej miary,

3. A sprzedając, oszukują kupujących.

4. Czyż oni nie wiedzą że ich wskrzesimy?

5. I że zmartwychwstaną w dniu ostatecznym?

6. Oraz, że w dniu tym staną wszyscy ludzie przed wiekiustym Panem władcą świata.

7. Żli będą zapisani w księgę Siddżyn () i pójdą na dno tego straszego piekła.*

(* Siddżyn w języku arabskim, znaczy więzienie, stąd też jeden z oddziałów piekła znajdujący się pod siódmym pokładem ziemi, nosi to nazwisko. Księga 'Siddżyn', w której się zapisują złe postęпки duchów i ludzi, znajduje się w oddziale piekła tegoż nazwiska, pod czujnym nadzorem Eblisa i jego towarzyszy.)

8. Ty wiesz Mahomecie, co to jest Siddżyn.

9. Jest to księga zapisana wyrazami.

10. Piekelną będzie męka, dla bluźniących przeciwko Bogu, i prorokom; oraz

11. Dla tych, którzy nie wierzyli w sąd Boski.

12. Nikt nie zaprzecza sądowi Boskiemu, tylko ci niewierni, którzy są przepelnieni grzechami.

13. Którzy przy czytaniu Koranu mówią, iż to nie jest słowo Boże, a tylko historia przeszłych ludów.

14. Takie są ich rozmowy, występki zatwardził ich serca.

KORAN LXXXIII 1-14

I jest tu jedyny w swoim rodzaju hotel na świecie, a zwie się to cudo – ES SALAM. Na szczęście ulica ma drugą stronę i można po drugiej stronie ulicy przechodzić obok tego hotelu.

A najdziwniejsze, że wszystkie te przypadłości potrafiła skasować i unicestwić tylko jedna właściwość Batny – że Ja tu jestem!

I żeby się choć upił, to bym rozumiał, skąd ten humor. Bo przecież nie jest to z powodu, że mi zmienili nazwę firmy — teraz nazywamy się Bureau d'Etudes de l'Habitat d'Alger (delegatura w Batnie). Humoru takiego nie mogły wywołać wiadomości z Budimexu, że urlop przysługuje mi dopiero po 12 miesiącach pracy, czyli we wrześniu. Również zachwyty nie mogły wywołać pismo dyrekcji naszego Biura, która w odpowiedzi na moje podanie o dodatek za korzystanie z samochodu prywatnego do celów służbowych napisała, że bym się zwrócił do nich poprzez Budimex. Więc się zwrócę.

Muszę na przykład teraz zacząć myśleć o wyrobieniu sobie regularnej Algerskiej książki wozu (carte grise), ale ci od przeglądu technicznego urzędują tylko we czwartki rano, na dodatek zażądali „dossier z Merie”, a ci zażądali „titre de passage en douane” (dokument odprawy celnej). Byłem więc już pierwszy raz po to w Constantinie, pocałowałem kłamkę, teraz czaję się, by jechać drugi raz. W pracy biuro nam wymalowali i nawet grożą, że założą klimatyzatory pod oknami.

1. Wierni! nie miejcie żadnych związków z moimi i waszymi nieprzyjaciółmi; wy im okazujecie przychylność, a oni odprzysięgli się prawdy którą im opowiadano. Wygnali was i Proroka ze swych siedzib, ponieważ wy wyznajecie prawdziwą wiarę Boga waszego Pana. Jeżeli z nimi walczyć będziecie, w obronie prawa Bożego, i dla osiągnięcia Jego względów, czyż zachowacie ku nim przyjaźń? Wiem co jest ukrytem w głębi serc waszych, i co jawnie czynicie. Kto zdradzi moją sprawę, opuści drogę sprawiedliwości ().*

(* Ten ustęp Koranu został objawiony z przyczyny następującej: Hateb-Abi-Baltaa, dowiedziawszy się że Mahomet ma zamiar uczynić niespodziany napad na Mekkę, pisał o tem do Korejszytów. Zaledwie list był posłany, Archanioł Gabryel uwiadomił Mahometa o zdradzie Hateba, i odebrano pismo. Gdy prorok zapytał zdrającę dla czego tak postąpił; ten ze łzami w oczach zeznał: że uczynił to jedynie z przywiązania do swjej familji która zostaje w Mekce pod rządem okrutnych Korejszytów, i że tym sposobem chciał zapewnić lepszy byt i spokojność nadal, lecz że nie był nigdy i nie jest przyjacielem Korejszytów. Wspaniałomyślny zawsze Mahomet, przebaczył Hatebowi, lecz zakazał srogo prawowiemym podobnych postępków.)
KORAN LX I



Constantine

Za to do moich budynków firma francuska przygotowuje już specjalne deskowania do odlewania ich z betonu.

(Nota bene: (w tonie listu zresztą): przywieźcie kieliszki do wódki (najlepiej jakieś turystyczne) i przywieźcie sobie po jaśku (najlepiej z małej litery, za to można je potrzy-
mać odpowiednio długo przy radiu, czy lepiej telewizorze, aby Wam potem swojsko szumiały, gdy się do nich ucho przyłoży).

A może Wy doskonale wiecie, skąd mam ten szampański humor, może coś knujecie, w co ja nadal uwierzyć nie mogę, bo tak byłoby to wspaniałe. Tymczasem więc pożyczam go Wam na imieniny i urodziny. Niech Wam dobrze służy, tylko nie zapomnijcie i zabierzcie go ze sobą, bo trzeba będzie mi go zwrócić, jak przyjedziecie.

2. Gdyby oni mieli was w swęj mocy, obchodziliby się z wami po nieprzyjacielsku, i staraliby się odwieść was od waszėj wiary.

KORAN LX 2

220. Nie wchodź w małżeńskie związki z niewiernymi, póki nieprzyjmą wiary twojėj; prawowierna niewolnica lepszą jest od bałwochwalczėj wolnej kobiety, chociażby ostatnia, bardziej ci się podobala. Nie wydawaj córek twoich za niewiernych, dopóki wiary twojėj nie przyjmą; niewolnik wierny, lepszy jest od wolnego niedowiarka, chociażby ten był ci przyjemniejszy, wystrzegaj się takowych małżeństw, bo one zaprowadzą do piekła.

KORAN II 220



Constantine – po prawej stronie Komora Celna, w której bywałem po dokumenty samochodowe.

Rajab, 1402

- Rajab 1, 1402 238 25 kwietnia 1982 niedziela
Iyar 2, 5742
Zimno, deszcz. Zepsuł mi się samochód. Nie chce zapalić.
- Rajab 2, 1402 239 26 kwietnia 1982 poniedziałek
Iyar 3, 5742
Najpierw z kierowcą firmowym, potem z Tadeuszem Baranowskim usiłujemy znaleźć przyczynę awarii samochodu. Ustalamy, że popsuł się kontakt w stacyjce. Wreszcie sam naprawiam ten kontakt. Jestem bardzo dumny. Robimy makietę pawilonu E.T.B. na wystawę międzynarodową w Algierze.
- Rajab 3, 1402 240 27 kwietnia 1982 wtorek
Iyar 4, 5742 - Yom Hazikaron
Bardzo zimno. ~ 10°C.
z listu od Anki:
...do dziś wiem tylko tyle, że paszport jest dla Zosi, a naszych dwóch, mojego i Gosi jeszcze nie ma.
- Rajab 4, 1402 241 28 kwietnia 1982 środa
Iyar 5, 5742- Yom Ha'Atzmaut
Kończymy makietę pawilonu wystawowego E.T.B. Nadal robię urbanistykę 1020.
- Rajab 5, 1402 242 29 kwietnia 1982 czwartek
Iyar 6, 5742
Nic nowego.
- Rajab 6, 1402 243 30 kwietnia 1982 piątek
Iyar 7, 5742
Na wystawach u jubilerów (a może należy mówić — złotników?) znaczną część zajmują okazałe naszyjniki dla kobiet. Są one wykonane według zasady: najmniejsza ilość złota na jak największej powierzchni.
- Ojciec kupuje synowi żonę u drugiego ojca, całą zapłatę zachowuje ojciec sprzedanej córki, a córka dostaje w prezencie ślubnym taki właśnie okazały naszyjnik.

226. Ci którzy przysięgli, iż nie będą żyć z żonami swemi, mają cztery miesiące czasu do namysłu, jeśli w tym pojednali się, Pan będzie miłosierny i pobłażający.
KORAN II 226

222. Zapytywać cię będą o czyszczeniu krwi u niewiast; powiedz: że to jest nieczystość; przez ten czas bądź odłączonym od twoich żon, i nieprzybliżaj

Podobno żony wszystko zdejmą z siebie, a naszyjnik ten musi zostać na ciele. Chodzi o to, że żona oddalona przez męża może zabrać ze sobą tylko to, co ma na sobie, a naszyjnik ten jest jej najcenniejszą własnością, choć jedyną.

Rozwód jest bardzo prosty – wystarczy, że mąż trzy razy wypowie: oddałam cię, by stało to się prawem dla wszystkich.

Ale i targi przed ślubem obu ojców są szczególne. Uzgadniając zapłatę za swą córkę, ojciec pyta drugiego ojca, co mąż będzie miał. Czy będzie miał dom? – Tak. Czy będzie miał samochód? – Nie. – A to wobec tego nie oddam córki, zanadto ją kocham, jest moim szczęściem. Przyjdź, jak syn będzie mógł wozić własnym samochodem moją córkę.

Rajab 7, 1402

244

Przygotowuję się do pisania następnej po „Debiucie” książki – ta będzie się zwała „GAG”. Książka opíše nasz socjalizm i nasze życie w socjalizmie w latach 1963-1980. Opíše moją pracę w Komitecie Warszawskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, po co tam poszedłem, co i jak tam robiłem. Wykorzystam zbierane przez lata materiały polityczne, te co najwyżej powielane, niedrukowane, nierozpowszechniane. Opiszę zakłamanie, pozory, pozy, powszechne posługiwanie się gagami, powszechną akceptację wynikającą z koniunktury. Opiszę, jak każdy dalece jest przekonany o swej czystości i dużej odległości od socjalizmu. Wszak każdy ma swoje postacie, o których może stale mówić „oni” – jakże to rozgrzesza i uspokaja.

Nawet rok 1980 to my i oni. Nie dostrzegamy, że najważniejsza granica między złem i dobrem, między fałszem i prawością przebiega w każdym z nas. Nie chcemy usłyszeć, co niesie słowo solidarność – solidarność ludzi, solidarność moja wobec drugiego człowieka, solidarność, na którą powinienem móc zawsze liczyć u innych ludzi.

Nie zrozumieliśmy sensu solidarności, a tak byliśmy blisko otworzenia nowej ery w dziejach człowieka.

A może solidarność to taka sama utopia jak socjalizm, jak demokracja nawet? Może winniśmy być zwykłymi ludźmi bez wielkiego mniemania o sobie, ludźmi z przywarami, ułomnościami? Może należy się zrozumienie drugiemu człowiekowi dla jego inności. Może znów dać miejsce słowom: jestem człowiekiem i nic, co ludzkie, nie jest mi obce.

Rajab 8, 1402

245

Wreszcie ładnie.

z listu do domu:

Stale mam tu pełno jakichś intensywnych wrażeń, a здаwać by się mogło, że powinna tu być sama nuda. Stale coś mnie zaskakuje, szokuje nawet, nic z ciepła plaży nadmorskiej, czy pieleszy domowych.

się do nich, aż zostaną oczyszczone; gdy zaś z tej plamy obmyte zostaną, żyj z nimi jak Bóg przykazał. On czystych i czyniących pokuty, kocha.

223. Wasze żony, są to wasze pola, uprawiajcie je, ilekroć wam podobać się będzie. Serca wasze uzbrójcie, bójcie się Pana i pamiętajcie, że do niego znowu powrócicie. Mahomecie, głoś wiernym dobro, które ich czeka.

KORAN II 222, 223

1 maja 1982 sobota

Iyar 8, 5742

ROZDZIAŁ CIII

wydany w Mekce - zawiera 3 wiersze

PO OBIEDZIE.

W imie Boga litościwego i miłosiernego.

1. Przysięgam na świętość modlitwy poobiedniej ().*

(To jest jedną z tych por, która jest przeznaczona do odmawiania południowego nabożeństwa zwanego 'Ekindie'.)*

2. Iż człowiek sam bieży do swój zaguby.

3. Prócz tych którzy uwierzyli w Boga Jedynego, dobrze się sprawowali i napominali jeden drugiego, w sprawiedliwości.

2 maja 1982 niedziela

Iyar 9, 5742

ROZDZIAŁ CIV

wydany w Mekce - zawiera 9 wierszy

POTWARCA.

W imie Boga litościwego i miłosiernego.

Wszystko surowe, rozległe, inne, może nawet obce. To chyba mieli na myśli ci, co ukuli powiedzenie – podróżę kształcą.

Skąd takie skojarzenia? – zapytacie. Miałem dziś rozmowę z młodym panem, który mnie zaskoczył swym ogromnym patriotyzmem.

Dla niego w Polsce wszystko najlepsze; dziś by wrócił, gdyby nie to, że i tak wróci już za kilka miesięcy. Szalenie tęskni do żony, do córeczki, na Algerczyków patrzeć nie może, zobaczył, co było do zobaczenia, a teraz siedzi w domu i pasjonuje się fizyką. Szalenie sympatyczny, choć początkowo bardzo się jąkał. Był też na święta u swoich we Wrocławiu i wrócił wręcz zachwycony. Sposobem wojskowym kupił sobie centymetr krawiecki i codziennie odcina z niego kolejny dzień (centymetr), o który jest bliżej powrotu do domu. Mówi wprost – choćby najgorzej, choćby o chlebie suchym, byle w Polsce, gdzie wszystko jest takie swojskie.

A pan ten mieszka w Constantynie z Piotrem Sembratem. Pojechałem tam właśnie dzisiaj, aby odszukać Piotra. Dom znalazłem, Piotra nie zastałem, pojechali na Saharę i mieli zamiar wczoraj nocować u mnie. Ciekawe jak długo będziemy się tak jeszcze mijać. W tym tygodniu dostałem telex z Constantyny, żebym podał swój adres grupie z Budimexu. Adres wysłałem, ale pocztowy do pracy jak dla korespondencji, a nie zamieszkania. Nie wiedziałem, kto się o mnie tak dopytuje. Myślałem, że chce napisać list, a nie domyśliłem się, że chce odwiedzić mnie.

Ale najważniejsze – to Twój list (polecony) ze zdjęciami i od tego powinienem był zacząć. Za zdjęcia bardzo dziękuję; sprawiłyście mi nimi ogromną radość — teraz stoją za szybą w kredensie i sobie na nie popatruję za każdym razem, gdy jestem obok. Osiem tylko miesięcy i takie zmiany zauważam. Gosiu — bardzo schudłaś i choć może kobiecie wypada być szczupłą, to już dalej nie chudnij nam. Zosiu, pozwól — Ty mi się też bardzo zmieniłaś, na tym zdjęciu wyglądasz bardzo staro — przecież patrząc na to zdjęcie można Ci dać minimum czternaście lat (no, może bez kilkunastu dni). Trzeba nam będzie chyba najdalej za kilka lat przestać Ci liczyć lata.

Zacząłem ten list od zapowiedzi wielu wrażeń. Więc następne. Pani Małgosia (żona Algerczyka) wróciła do nas do pracy. Teraz pracować będzie za same dinary. I coś mi się tak wydaje, że dzień po dniu mąż zaczyna wprowadzać zwyczaję tutejsze, a może to mieć opłakany finał. Zobaczymy.

1. *Biada potwarcom złorzeczącym* (*).

(* W tym miejscu jest mowa o znanych ze złośliwości i plotkarstwa: Al'Aknaście-Ebn-Szrejku, i Al'Walidzie-Ebn-al-Mokeirze, którzy czemili Proroka i jego zwolenników).

2. *I tym którzy gromadzą bogactwa i zbierają na przyszłość.*

3. *Oni myślą, że bogactwa uczynią ich nieśmiertelnymi.*

4. *Tacy niezawodnie strąceni zostaną do piekła Al-hatama* (*).

(* Al'Hatama jest nazwisko jednego z oddziałów piekiel, w którym wszystko kruszone będzie w najdrobniejsze cząstki. Potępienie wrzuceni w Al'Hatama, pokruszeni w kawałki, odżyją na nowo dla doświadczenia jeszcze straszniejszych katuszy.)

5. *Ty wiesz Mahomecie! jakim jest piekło Al-hatama.*

6. *Ognie gorące przez Boga zapalone* (*).

(* To jest ogień zapalony ręką Boską, i dla tego nikt go ugasić nie jest w stanie.)

7. *Które wnikną w serce człowieka złego.*

8. *On je otoczy jakby sklepieniem.*

9. *Które spoczywa na słupach.*

—

22. *Czy nie zastanawiałeś się nad Żydami? Dla rozsądzenia swoich poróżnień, odwołali się do księgi Bożej* (*), *część ich sprzeciwiła się i pogrążoną została w obłędzie.*

(* Dzellaledin powiada: Za czasów Mahometa pojmano dwóch młodych Żydów na spełnianiu grzechu Sodomskiego. Starszyzna nie wiedząc, jak ma ukarać przestępców, radziła się Mahometa, który oświadczył, że podług prawa Mojżeszowego wypada ich ukamieniować. Żydzi nie zgodzili się na to utrzymując iż Pentateuchum nie ma podobnego artykułu prawa, lecz gdy podano księgi i Mahomet im takowy wynalazł, zawstydzeni wydali wyrok śmierci i przestępcy zostali ukamienowani.)

KORAN III 22

227. *Jeśli rozwód stale był przedsięwzięty, Bóg wie i zważa wszystko.*

228. *Niewiasty rozwódki, powinny czekać trzy miesiące, nim wstąpią w powtórne małżeństwo; jeżeli wierzą w Boga i w dzień sądu, nie będą się z tem tacić iż są ciężarne; sprawiedliwiej jest natenczas iżby ją mąż znowu przy-*

Okolice Batny wyróżniają się tym, że nigdzie dotąd nie spotkałem tak wielkich płaskich terenów jak tu. Są również góry wokół Batny, ale tutejsze równiny są szczególnie.

Tak na przykład, jeśli spojrzycie na mapę, to między Batną a Constantiną znajdują się takie słone jeziora, brzegi wokół nich całymi kilometrami są równie płaskie, jak woda widoczna gdzieś w dali i tylko z tego wyłazą góry przedziwnie uwarstwione, czasami jak jakie zamczyska, czasami jakby kto urwał w tym miejscu skorupę ziemską i tylko takie monstualne strzępy zostały.

Po powrocie z Algeru byłem bardzo zmęczony. Normalne. Długa podróż. Ale po powrocie z Constantiny czułem się również zmęczony. Więc myślę sobie teraz, że jest to właściwość tej wysokości nad poziomem morza, że ciśnienie tu znacznie niższe, a może jeszcze jakieś najonizowanie powietrza. Gdy siedzę tu dłużej, to się przyzwyczajam.

Rajab 9, 1402

246

List z Chicago:

RECEPTION

THE PARTNERS OF SKIDMORE, OWINGS & MERRILL
REQUEST YOUR PRESENCE
AT 12:30 IN THE AFTERNOON
THE CHICAGO CLUB
81 EAST VAN BUREN STREET

RSVP Jane Wiehn
312/641-5959

MEMORIAL SERVICE

DR FAZLUR RAHMAN KHAN

THURSDAY, SIXTH OF MAY 1982
AT 10:30 IN THE MORNING
AUDITORIUM THEATER
70 EAST CONGRESS PARKWAY
CHICAGO, ILLINOIS

Jakże to proste na świecie. Przysyłając mi takie zaproszenie nawet nie podejrzewają, że nie mam żadnych szans na przyjechanie do USA.

Rajab 10, 1402

247

Jestem zgnębiony wczorajszymi wydarzeniami w Warszawie. Po latach już nie wiem, co działo się Trzeciego Maja w Warszawie.

jął, jeżeli ona żądać będzie rzetelnego pojednania; niewiasty postępować ze wszelką przystojnością, a mężowie tak samo z niemi, ale mężowie mają stopień wyżej nad niewiastami.

229. Rozłąka, tylko dwa razy nastąpić może (); mężowie albo z ludzkością zatrzymają swe żony przy sobie, albo nie krzywdząc je odeszlą. Niepowinni nic zatrzymać ich posagu, chybaaby obawiali się przekroczyć przepisy Boskie (**); natenczas mąż ma prawo przyjąć wykup od żony. Te są przykazania Boskie, nieprzestępujcie ich; którzy je gwałcą są występni.*

(* Nie pociągając za sobą innego następstwa, jak proste odebranie swjej żony.)

(** To jest: jeżeli masz wstręt nieprzewyciężony do twjej żony, lepiej jest się z nią rozłączyć, jak obrażać Boga przez złe obchodzenie się i niesprawiedliwość.)

KORAN II 227-229

3 maja 1982 poniedziałek
Iyar 10, 5742

230. Ktoby trzykroć rozwiódł się z jedną żoną, nie będzie mógł znowu jej pojąć, chyba że ona wejdzie w związki małżeńskie z innym mężczyzną, a ten się z nią rozwiedzie; natenczas wolno jest im do siebie powrócić, jeżeli przekonani są iż będą mogli nadal zachować przykazania Boskie. Tak On je ogłasza tym którzy go słuchają.

231. Skoroś rozwiódł się z swą żoną, kiedy przyjdzie czas jej odesłania, zatrzymaj ją po ludzku lub z dobrodziejstwa odsyłaj. Nie zatrzymuj jej przemocą, aby ją ukrzywdzić. Taki postępek byłby niesprawiedliwy, nie czyn igraszki z praw Boskich, pamiętaj na dobrodziejstwa, któremi cię niebo obdarzyło; pamiętaj że Bóg ci zesłał księgę zawierającą mądrość, bój się Pana i pamiętaj że Jego mądrość nie ma końca.

KORAN II 230, 231

4 maja 1982 wtorek
Iyar 11, 5742

Kończę urbanistykę. Pojechałem do Constantiny, aby w komorze celnej uzyskać zwolnienie od cła za samochód. W Constantynie najpierw policjant wytłumaczył mi, jak trafić do komory celnej. Jednak na miejscu nie było żadnych napisów, czy szyldów na budynkach, więc zapytałem młodego Algerczyka. Ten poprowadził mnie po zawitych uliczkach, potem kazał jeszcze skręcić w lewo, w prawo i zniknął. Nic tam jednak nie znalazłem, same nędzne domki, więc wróciłem tą samą drogą do miejsca rozmowy z policjantem. Akurat ten sam policjant wychodził z posterunku i postanowił mnie zaprowadzić. Okazało się, że poprzednio dobrze dotarłem do biura celnego, tylko tam nie ma zwyczaju umieszczania napisów na budynkach biurowych urzędów państwowych, a ten młody Algerczyk właśnie stojący przed biurem celnym postanowił mnie odprowadzić jak najdalej od szukanego obiektu. Wewnątrz na piętrze urzędnik obejrzał moje dokumenty i stwierdził, że ponieważ pracuję na kontrakcie zbiorowym, a nie na indywidualnym, więc zażądał, aby Budimex uzyskał zgodę centralnej komory celnej w Algierze dla nas wszystkich. Gdy wychodziłem z biura celnego, ten sam chłopak stał przed biurem i uśmiechał się głupawo. Potem odwiedziłem Piotra Sembrata – jest tam jeszcze dwóch znajomych (Andrzej Chrzanowski i Małolepszy, którego imienia nie pamiętam). Popiliśmy zdrowo. Spałem u nich.

232. *Gdy niewiasta której się wyrzekłeś po czasie oznaczonym zechce prawnie wejść w powtórne śluby, nieprzeszkadzaj jej. Te przykazania ściągają się do wierzących w Boga i dzień sądu, są mądre i sprawiedliwe. Bóg to zna, ale wy tego nie wiecie.*

233. *Matki rozwiedzione przez dwa lata powinny karmić swe dzieci, jeśli ojciec tego żąda; żywności i odzienia powinien ojciec dziecięcia matce dostarczać; jest on obowiązany utrzymywać ją, jak przyzwoitość każe, podług możliwości. Rodzice nie są obowiązani czynić dla dzieci nad możliwość, ani opiekunowie dla sierot; wolno jest matce za pozwoleniem męża odłączyć od piersi swe dziecię; wolno też oddać je do mamki, byle jej wiernie opłacili co się ugodzą. Bóg ma oko otwarte na wszystkie sprawy wasze.*

KORAN II 232, 233

Trzeźwieję powoli. Pożyczyłem samochód Algerczykowi na ślub.

234. *Żony które zostawisz umierając, powinny czekać cztery miesiące i dni dziesięć; po tym czasie, nie będą odpowiadać gdy sobie prawnie postąpią. Bóg widzi sprawy wasze.*

235. *Chęć pojęcia żony, czy się z tem oświadczysz (*), czy ukryjesz w sercu, nie uczyni cię winnym przed Bogiem, on wie, jeżeli tę myśl masz; lecz tajemnic im nie przyrzekaj, i w mowie z nimi zachowaj przyzwoitość.*

(* W czasie tych 4 miesięcy i 10 dni.)

236. *Nie zawieraj związków małżeńskich, aż czas oznaczony nadejdzie i pamiętaj że Pan zna grunt serca twojego; bój się Go i nie zapominaj, że On jest listościwy i miłosierny.*

KORAN II 234-235

z listu do domu:

Budimex bierze za nas grube pieniądze, bo za każdy miesiąc mej pracy bierze 3090 dinarów i 1860 dolarów, a daje tylko 900 dinarów i 500 dolarów – resztę odprowadza na skarb państwa. Do tego przysługuje nam darmo umeblowane mieszkanie. Jest to tak zwany zbiorowy kontrakt.

237. *Jeżeli się rozwiedziesz z żoną z którą nie dzieliliś łoża, lub dla której nie naznaczyłeś posagu, żadnej nie ulegniesz karze; to co będziesz dawać twym żonom, powinno odpowiadać możliwości; nie jednostajnie bogaty*

Natomiast kontrakty Polservice są to kontrakty indywidualne, czyli przy zgodzie Polservice'u zawierasz kontrakt bezpośrednio z pracodawcą i pracodawca wszystko Tobie płaci. Jest to np. 5500 dinarów do 7000 miesięcznie. Z tego masz obowiązek wpłacić 25% do kasy Polservice w Algerze, ale teraz mało kto płaci i nic im nie można zrobić na razie. Następnie masz prawo 50% całych zarobków (gdy jesteś z rodziną) i 70% (gdy jesteś tu sama) wpłacić na swoje konto w banku Algerskim i tę wpłatę natychmiast bank przelicza Ci na franki francuskie, które z kolei możesz transferować na własne konto w Warszawie lub wolno Ci je podjąć na 24 godziny przed wyjazdem z Algerii. Czyli Ty będziesz miała dewizy tutaj, a ja mogę mieć tylko w Warszawie. Różnica jeszcze jest taka, że ja mogę transferować pieniądze do Warszawy w dowolnym terminie, a pracownicy Polservice'u, jeżeli nie wpłacą 50% (bądź 70%) w danym miesiącu, to im przepada prawo do uzupełnienia tej wpłaty w następnym okresie. Oni ponadto z tych pieniędzy muszą opłacić sobie czynsz za mieszkanie, świadczenia za wodę, gaz i prąd oraz za wyposażenie im mebli.

Rajab 14, 1402

251

8 maja 1982 sobota
Iyar 15, 5742

Zaczynam kreślić budynek 3P+3P ostatnią edycję.

241. Ci którzy umierając zostawią swe żony, zostawią im wolne schronienie i utrzymanie przez rok jeden w swym domu, z kąd jeżeli same wydały się, nie będziecie odpowiadać, skoro one postąpią jak im przystojność dozwala. Bóg jest potężny i mądry!

KORAN II 241

Rajab 15, 1402

252

9 maja 1982 niedziela
Iyar 16, 5742

Chłodno, 13°C, mży.

242. Żonom rozwiedzionym czynicie dary według słuszności i bojaźni Bożej.

KORAN II 241-242

Rajab 16, 1402

253

10 maja 1982 poniedziałek
Iyar 17, 5742

Olbrzymiej długości granice Algerii, zwłaszcza na Saharze, są niemożliwe do pilnowania. Brak technicznych i fizycznych możliwości organizowania takich posterunków granicznych. Jednak władze są zainteresowane śledzeniem, kto i gdzie się udaje. Z tych względów policja tutejsza ma specyficzny sposób działania. Na drogach Algerii, w miejscach niedających się przewidzieć, a zwłaszcza ominąć, ustawiają znak drogowy, podobny do zwykle stojących na granicy państwa i po kilkuset metrach zatrzymują się i ustawiają w kolejce wszystkie nadjeżdżające samochody. Patrol policji idzie od samochodu do samochodu, sprawdza dokumenty, zadaje pytania i pozwala jechać dalej. Takich punktów kontrolnych w czasie dłuższego przejazdu mijają się kilka.

i ubogi będzie uposażal; sprawiedliwość i szczodroliwość powinny zarządzać darami waszemi.

238. Ktoby się rozwiódł z swą żoną, z którą nie dzielił łoża, odda połowę posagu, lecz za zgodą obojga małżonków, albo samego męża, żona może wziąć cały posag, co jest bardziej zgodnym z ludzkością. Nie zapominajcie o szlachetności w zwyczajnych stosunkach. Najwyższy jest świadkiem spraw waszych.

239. Dokładnie odprawiajcie modlitwę, a osobliwie w południe, wstawaj i kładź się z pobożnością.

240. Gdy jesteś w niebezpieczeństwie odprawiaj modlitwę, czy to idąc lub konno, gdy zaś w pokoju, pamiętaj, że ciebie nauczono umiejętności których nie znałeś.

KORAN II 237-240

48. Wierni! jeżeli będziecie brać rozwód z żonami wiernymi, nie miawszy z nimi stosunków małżeńskich, nie zatrzymujcie ich u siebie nad czas przepisany; oddajcie co się podług prawa im należy i odeszlizcie ze wszelkimi względami uczciwości.

49. Proroku! dozwolono tobie, brać za żony niewolnice uposażone od ciebie, które wpadły w twoje ręce; córki twoich stryjów, twoich ciotek, tak po matce jak i po ojcu, zbiegłe za tobą i każdą wierzącą niewiastę, która tobie poświęci swe serce. Jest to przywilej tobie udzielony ().*

Po paru godzinach zwijają się i ustawiają w innym miejscu.

W dniu dzisiejszym pojechałem z biura z jednym Algerczykiem na budowę naszego „osiedla 1200”. Wracaliśmy na przełaj polnymi drogami. Wyjechałem więc na szosę już za takim znakiem drogowym kontroli drogowej i nie zorientowałem się, że stojący wężyk samochodów czeka na skontrolowanie.

Wyminąłem kilka z tych samochodów i skręciłem w inną polną dróżkę prowadzącą do naszego biura. Co też się wówczas działo. Strzałami zmusili mnie do natychmiastowego zatrzymania samochodu. Pobiliby mię, gdybym był Algerczykiem. Mój pasażer zzieleniał z przerażenia, nie zdołał wyksztusić słowa, ja też zapomniałem swego nędznego francuskiego. A policjanci ciskali się, wrzeszczeli coś: „następnym razem...” i byliby sprawdzili nawet numer akumulatora – gdyby go miał. Widziałem raz scenę, gdy algerski kierowca całował po rękach dumnego policjanta. A jeździ taki władca wspaniałym motocyklem BMW i jest ubrany od stóp do głów w czarną skórę.

(* Każdy prawowierny mający więcej nad jedną żonę powinien postępować z każdą jednostajnie, nie robiąc różnicy w wydzielaniu strojów i wygod życia, jak równie też powinien zachować porządek w pełnieniu obowiązków małżeńskich, do których każda z nich ma jednostajne prawo. Nie wolno przytem żenić się z tą niewiastą z którą się rozwiódł trzy razy, nim ona nie zawrze związku z innym i z nim się rozwiedzie. Mahometowi zaś ten ustęp Koranu pozwala postępować podług własnej woli.)
KORAN XXXIII 50

Rajab 17, 1402	254	11 maja 1982 wtorek Iyar 18, 5742 - Lag B'Omer
Rajab 18, 1402	255	12 maja 1982 środa Iyar 19, 5742
Kończę 7.1		
Rajab 19, 1402	256	13 maja 1982 czwartek Iyar 20, 5742
Zaczynam plan d'implantation 1/500 1020 logs. Wreszcie ciepłej. Źle się czuję.		
Rajab 20, 1402	257	14 maja 1982 piątek Iyar 21, 5742
Ładnie, ciepło. Byłem w Zanie – są tam ruiny miasta rzymskiego. Po wielu latach zrobiłem pierwszy rysunek – narysowałem ołówkiem fragment muru rzymskiego.		
Rajab 21, 1402	258	15 maja 1982 sobota Iyar 22, 5742

Przeziębłem się, albo się zatrąłem. Źle się czuję. Jednak jedziemy za Batnę w poszukiwaniu kwiatów. Wreszcie zbiera się mały bukiet z maków i z czosnku. Przebieramy się i z Krzysztofem Wyszackim – moim sąsiadem i z prezentami defilujemy przez całą Batnę, by złożyć życzenia Pani Zofii i Jędrzejowi. Niestety drzwi zamknięte. Kilka dni wcześniej zapytałem wprost, ale odpowiedź była wymijająca – może wyjedziemy, zadzwonię...

(* Żaden z prawowiernych nie może mieć więcej nad cztery prawe żony, z wolnego lub też z niewolnego stanu; prorokowi zaś ten ustęp Koranu pozwala mieć tyle ile mu się podoba.)
KORAN XXXIII 48-49

50. *Wiem o prawach małżeństwa które postanowiłem dla wiernych, nie lękajcie się być występny, używając praw waszych, Bóg jest litościwy i miłosierny.*

51. *Możesz podług twych chęci udzielać lub odmawiać pieśzcot twoim żonom; wolno ci przyjmować do twego łóża tę którąś oddalił, a to dla obudzenia poczucia w sercu, w którym panował smutek; wola twoja niech będzie dla nich prawem (*); do niej stosować się powinny. Bóg zna grunt duszy waszej, On jest mądry i litościwy.*

Nie wyjechali, bo widziałem Jędrzeja, również stał ich samochód. Było mi bardzo przykro. Na dodatek to złe samopoczucie spowodowane przeziębieniem.



Batna, w głębi na końcu ulicy po lewej hotel Chelia.

Rajab 22, 1402	259	16 maja 1982 niedziela Iyar 23, 5742
Jakoś się pozbierałem. Kupili mi wreszcie lodówkę.		
Rajab 23, 1402	260	17 maja 1982 poniedziałek Iyar 24, 5742
Wielkie prasowanie pościeli i zmiana pościeli.		
Rajab 24, 1402	261	18 maja 1982 wtorek Iyar 25, 5742

Na parterze w naszym domu gospodarz ma sklep sportowy. Jest to jedyny tego typu sklep w Batnie. Głównie sprzedają w nim buty sportowe, stroje sportowe, jest kilka piłek i stalowe kule do gry. Ruch tam niewielki, zakupy minimalne, jednak gospodarz nie likwiduje sklepu, czyli musi być dochodowy. W sklepie wisi jedyne zdjęcie, duże, kolorowe, przedstawiające polskiego piłkarza Zbigniewa Bońka. Sprzedawca, jakiś krewny gospodarza, jest bardzo uczynny i przez to sympatyczny.

Nie widziałem nigdy dzieci bawiących się piłką, czy grających w jakąś grę sportową. Bo też nie ma po temu stworzonych żadnych warunków.

52. Nad liczbę obecną więcej żon pojmować nie możesz (), ani zamieniać na inne których pięknnością zostały ujęty; lecz nabywanie niewolnic zawsze jest tobie dozwolone. Bóg wszystko uważa.*

(* W tej epoce Mahomet miał dziewięć żon, nie licząc niewolnic. Ztąd wniesiono że prorok upoważniony był do posiadania dziewięciu prawych żon, oprócz niewolnic. Przykład proroka uważany jest za obowiązujący dla imanów którzy są jego następcami. Innym wiernym wolno mieć tylko cztery prawe żony.)

W całej Batnie jest tylko jedno boisko do piłki nożnej, ale bez jakichkolwiek miejsc dla publiczności. Znajduje się na obrzeżu miasta i nigdy nie zauważyłem tam najmniejszego ruchu, żadnych gier, czy treningów. Żadna szkoła nie ma boisk, czy sal gimnastycznych. Identyczna sytuacja jest w innych miastach. Czyli nie ma sportu i nie ma żadnych imprez sportowych. Nie ma w ogóle żadnych innych imprez rozrywkowych, żadnych koncertów, żadnych spotkań o charakterze kulturalnych prezentacji, czy politycznych demonstracji. W Batnie jest jedno kino. Wyświetlają tam tylko filmy arabskie, a wewnątrz panuje bardzo nieprzyjemna atmosfera, bo wchodzących z całym zacięciem segregują: samotni mężczyźni na parter, małżeństwa na balkon, samotne kobiety nie przychodzą. Teraz uświadomiłem sobie, że nigdy nie ujrzałem na ulicy chłopaka spacerującego z dziewczyną, zabronione.

Jedyny teatr w całej Algierii znajduje się w centrum Algeru, pofrancuski, wyremontowany, ale nieczynny. Zapytaliśmy naszych współpracowników, dlaczego ten teatr jest nieczynny. Abassi powiedział, że teatry produkują tylko więźniów. Nie chciał dalej o tym mówić. Zrozumiałem, że teatr, że kultura cała przewracają ludziom w głowach, ludzie stają się niebezpieczni dla ogólnie przyjętych w państwie zasad Islamu i trzeba ich więzić.

53. Wierni! nie wchodźcie do domu Proroka bez pozwolenia, wyjąwszy kiedy was wzywa do stołu swojego. Udawajcie się tam, kiedy będziecie wezwani. Po uczcie wychodźcie niezwłocznie a rozmów waszych nie przeciągajcie (), bo tym obrazicie go; on będzie się wstydził powiedzieć to wam, ale Bóg nie wstydzi się prawdy. Jeżeli masz pytać o co żony cudzej, nie mów do niej inaczej jak przez zasłonę (**); tym sposobem wasze i ich serca zachowają się w czystości. Strzeż się obrazić czemkolwiek służę Bożego. Nie bierz w małżeństwo niewiast, z którymi miał stosunki; byłoby to występkiem w oczach przedwiecznego*

(* Podobny przepis znajdujemy u Izraelitów w Tr. Dereherez. 'Na wezwanie pana czyni wszystko co ci każe, tylko z wyjściem nie czekaj nim cię do tego wezwie.')

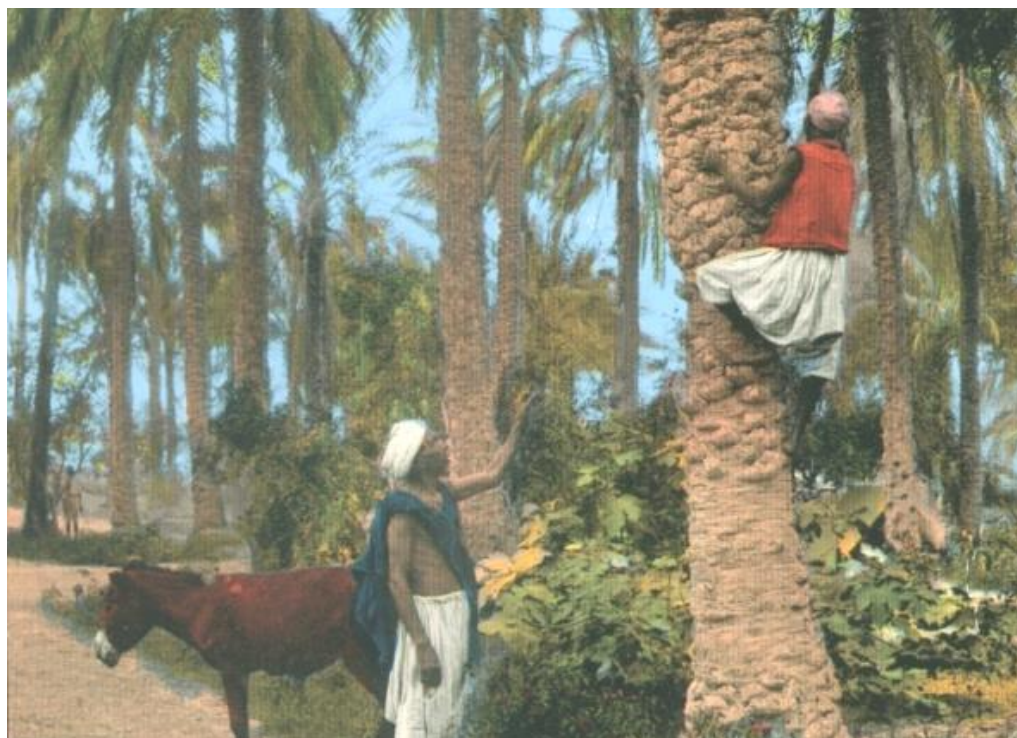
(** To znaczy: niech ich oblicza będą zakryte zasłoną. Prawo te stosuje się do wszystkich kobiet rozmawiających z obcymi mężczyznami.)

KORAN XXXIII 52

Rajab 25, 1402

262

19 maja 1982 środa
Iyar 26, 5742



Pocztówka – Południowa Algieria, zbiór daktyli.

(treść pocztówki)

[63] Batna, dnia 19 maja 1982 roku

Moje Kochane –

W myślach obchodziłem wraz z Wami Wasze wszystkie imieninowo – urodzinowe uroczystości. Ostatnie wieści od Was mam z 27 kwietnia, a potem nic. Czekam jednak cierpliwie, choć niezupełnie, bo nie wiem, czy dostaniecie te paszporty. U mnie nie ma nic nowego. Mam już lodówkę, ale o tym pisałem w ostatnim liście. U nas już jest lato, ale wiem z radia, że i w Warszawie jest ciepło. Pozdrowienia dla Mamy, Andrzejów i Grzegorzów, a dla Was ucałowania

Rajab 26, 1402

263

20 maja 1982 czwartek
Iyar 27, 5742

Byłem na obiedzie u Krzysztofa Wyszackiego, mego sąsiada przez ścianę.

Dziś napisałem takie zakończenie Pety nr 3 pt. „DEBIUT”:

Strony te zapisywałem bardzo systematycznie niemal codziennie, aż doszedłem do tego miejsca i przez czternaście miesięcy nie mogłem się zdecydować, aby zakończyć tę książkę. Miał tu nastąpić opis największej krzywdy, jaką mi wyrządzono. Zawahałem się, bo zwątpiłem, czy godnym jest utrwalanie zła – tego co było, czy też tego które mogłoby spowodować taki zapis. Zdałem sobie sprawę, że są jednak granice, których bezkarnie przekroczyć nie można, a ja nadal nie jestem przygotowany do poniesienia takiej kary. Zresztą krzywda ta wyblakła na tle tej, którą dziś czuję nad sobą. Bo czuję się tak, jakby mi już powiedziano: – „Od tej chwili każde wypowiedziane przez pana słowo może być użyte przeciwko panu”.

54. Uczynki które wykonywacie wśród dnia, jako też i te, które ukrywacie w ciemnościach, zarówno są odkryte w oczach Jego.

55. Żony wasze mogą być odkryte przed ich ojcami, dziećmi, synowcami, żonami ich i niewolnikami. Bójcie się Pana, On jest świadkiem wszystkich spraw waszych.

KORAN XXXIII 54-55

59. Proroku! zaleć twoim małżonkom, córkom i małżonkom wiernych, iżby miały zasłony na twarzy; ona będzie znakiem ich cnoty, i hamulcem od rozmów publicznych (). Bóg jest litościwy i miłosierny.*

(* Albowiem na wschodzie tylko kobiety najniższego gminu, wieśniaczki, albo kobiety wątpliwych obyczajów, okazują całą twarz lub nawet część jej odkryją.)

KORAN XXXIII 59

Tym, co się wokół mnie dzieje, powinienem być przerażony. Coś się jednak wypaliło we mnie, bo czuję tylko głęboki smutek. Jeszcze jedynie błąka się trochę żalu, że nie zdążyłem tego wszystkiego zapisać. A przecież miała być czwarta Peta pod tytułem „GAG” i piąta „LIBIDO”. One to miały właściwie stanowić sedno zapisu, miały być puentą i kulminacją treści, miały oddać niejako sprawiedliwość i zrównoważyć jednostronność dotychczas dokonanego zapisu.

Rajab 27, 1402

264

21 maja 1982 piątek
Iyar 28, 5742
- Yom Yerushalayim

piknik

Rajab 28, 1402

265

22 maja 1982 sobota
Iyar 29, 5742

- Powołanie Mahometa na proroka

nic

Rajab 29, 1402
– Noc zachwycenia Mahometa do nieba

266

23 maja 1982 niedziela
Sivan 1, 5742

Nadal nie ma listów z domu. Smutne.



Rajab 30, 1402

267

24 maja 1982 poniedziałek
Sivan 2, 5742

z listu do domu:

Przesyłam Wam moje zdjęcie. Wprawdzie znajomi robią mi dosyć dużo zdjęć, ale wywołanie filmów odkładają na przyjazd do kraju, więc nie wiem, czy kiedykolwiek te zdjęcia dostanę. To zdjęcie zrobił dawno, (bo w listopadzie) kolega z biura Algierczyk Abassi takim malusim aparacikiem i nie sądziłem, że cokolwiek z tego wyjdzie. Tymczasem portret jak się patrzy. Ponieważ to takie historyczne zdjęcie, to może je trochę opiszę. Domyślić się można, że jest to moje stanowisko pracy. Za mną na ścianie są widoczki z niemieckiego kalendarza, pod którymi przyczepiłem plan mojego budynku. Po lewej stronie na zdjęciu mam szafkę, a na niej widać róg mojej teczki, rapidomat do kreślenia, kalkulator i skalówkę. Przede mną, na stole, którego cała technika linek, ciężarków i sprężyn doskonale się sama prezentuje, leży kalka z innym projektem. Z miny widać, że ça va.

3. Jeżeliś lękał się być niesprawiedliwym dla sierot; lękaj się być niesłusznym względem niewiast twoich, nie miej więcej, nad dwie, trzy lub cztery żony, wybieraj takie jakie się tobie podobały. Jeżeli ich uczciwie utrzymywać nie możesz, poprzestań na jednej tylko lub ogranicz się niewolnicami twojemi (). To mądre postępowanie poda tobie środki zostania sprawiedliwym. Dawaj im posag, jaki twój byt pozwala (**), jeżeli wspaniałość pobudzi je do zwrotu: użyj go na wypadki jakie przypaść mogą w życiu.*

(* Jest tu w tekście „To co twoje prawice nabyły”; wyrażenie przyjęte dla oznaczenia niewolnicy nabytej za pieniądze, albo niewolnicy zabranej podczas wojny.)

(** Należy tutaj zauważyć, i ta uwaga będzie się stosować do wszystkich odpowiednich ustępów Koranu, że wyraz ‘saduka’ tłumaczony zwykle przez posag, znaczy pieniądze albo przedmioty kosztowne, które mężczyzna daje rodzicom

Cieszę się, że Zosia tak dokładnie opisała sprawy swoje. Teraz będę ścisnął kciuki kiedy trzeba. Tu poznałem już dwie osoby od Żmichowskiej. Zresztą ostatnio przybyło mi znajomych.

Do Batny przybyło dwóch panów, jeden z Marszałkowskiej. Tydzień temu rozmawiałem ze starszą panią, matką jednego kooperanta (tak nas tu wszystkich nazywają), przyjechała po świętach, a mieszka w Warszawie na rogu Sadowej i Marszałkowskiej. Mogłem więc wypytywać o poszczególne kamienie na ulicy. Odezwwał się znajomy z pracy, a teraz pracuje w Skikdzie. Trzeba będzie napisać, a potem pojechać tam. Również nawiązałem kontakt z Polakami w Biskrze. Jedziemy tam w najbliższym czasie. Jest tam czterech panów z Budimexu, w tym architekt, są też dwie lekarki, jedna z Sadyby. Czyli będzie kogo odwiedzać.

W piątek byliśmy na bardzo ciekawej imprezie. Francuzi, a właściwie francuscy księża, a jeszcze dokładniej parafia z Biskry i z Batny urządziły piknik w El Kantarze i zaprosili wszystkich kooperantów. El Kantara to taka wspaniała przełęcz między bardzo malowniczymi i bardzo stromymi zboczami skalnych gór. Dołem płynie rzeka. El Kantara to również nazwa miejscowości leżącej na południe tuż za przełęczą. Na piknik samochodami przejechaliśmy przez taką gęstą dzielnicę arabską, potem długo jechaliśmy po różnych wertepach, aż dojechaliśmy do wielkiej oazy. Tu jeszcze na piechotę z 500m do środka oazy, gdzie w cieniu wielkich palm, na trawie, wśród drzew figowych biwakowaliśmy.



w takim miejscu był nasz piknik

kobiety którą zaślubia. Nie kobieta zatem która wnosi coś mężowi, ale małżonek daje posag.)

KORAN IV 3

127. Jeżeli żona, widząc srogość i odragę męża, lęka się rozwodu, powinna starać się ulagodzić go dla siebie (); wzajemne pojednanie się, jest środkiem najrozsądniejszy. Człowiek jest skłonny do chciwości. Bądźcie dobroczynni, a lękajcie się niesprawiedliwości. Bóg jest świadkiem spraw waszych.*

(* To jest, że żona może ustąpić mężowi cały posag albo część jego, ażeby go sobie zjednać.)

128. Nie będziecie mogli pomimo usiłowań waszych podzielić zarówno miłość między wasze żony, ale na żadną stronę nie przeważajcie szali (). Bądźcie sprawiedliwi, bójcie się Pana, a doświadczycie skutków Jego dobroci.*

(* Mężczyzna który ma więcej nad jedną żonę nie powinien tak dalece ulegać miłości dla jednej ażeby przez to zaniedbywał drugą. W tym względzie Mahomet powiedział: „Ten który ma dwie żony i oczywiście okazuje większą skłonność dla jednej z nich, stanie w dniu zmartwychwstania z dwoma nierównymi łądzwiami.”)

KORAN IV 127-128

Cały teren był poryty misternie wykonanymi kanalikami nawadniającymi, przy czym nie była to czysta woda. Poznałem drzewa, na których rosną granaty, czyli drzewa granatowe. Nie są one jednak granatowe, bo intensywnie zielone i mają wielkie czerwone kwiaty, jak róża chińska.

Myślałem sobie, że w biblijnym raju nie mogło być lepiej. Był biskup z Constantiny. Około 70 osób. Poznałem tu tych z Biskry, byli oczywiście Francuzi, również Włosi, Hiszpanie i Egipcjanie. Śpiewaliśmy, jedliśmy, gawędził każdy z każdym. Jest tu nawet jeden Anglik, przypomina mi Lincolna, słabo zna francuski i raz po raz ma nadzieję, że ktoś zna angielski. Nawet on na tym pikniku wreszcie się nagadał.

129. Jeżeli sprawiedliwy nastąpi rozwód: Bóg wzbogaci męża i żonę (). On jest mądry i nieskończony.*

(* To jest, że znajdzie dla męża żonę, która mu się lepiej spodoba, a żonie innego męża który zastąpi stratę tego który ją wydalil.)
KORAN IV 129

17. Czyż powiedzą, że Przedwieczny jest ojcem tak wymyślnego stworzenia jako jest córka, której młodość przebiega na ubieraniu się i przyozdabianiu i która zawsze spiera się bezzasadnie ()?*

(* Kobieta z powodu niedoskonałego rozumu zawsze jest gotową do kłócenia się bez powodu.)
KORAN XLIII 17



Na pikniku w El Kantarze – koledzy z Tolgi koło Biskry, po prawej Julek Seweryn.

Będę miał niedługo jeszcze jednego sąsiada, bo Tadeusz Baranowski, który dotąd mieszka w hotelu Es Salam, otrzymuje nieopodal mieszkanie. Jest to to samo mieszkanie, które kiedyś oferowano tej pani Małgosi i mnie.

W naszym biurze jest kierowca Achmyda. Z nim (ma już siedmioro dzieci) najbardziej się zaprzyjaźniłem, choć nie zna w ogóle francuskiego. Jest bardzo uczynny, zawsze w porządnym jasnym garniturze, parę słów, czy gestów i wszystko między nami jest jasne. Jest wzorem czystości i uczciwości. Mojego wzrostu, garnitury nosi tak, jakby to były mundury. Pożyczam mu czasami mojej Zastawy na jakieś prywatne jego wojaże, zwraca samochód w idealnym stanie, wymyty, ponaprawiany. Jest to pierwszorzędnym człowiekiem.

14. Wierni! wasze żony i dzieci często-kroć są waszemi nieprzyjaciółmi, nie ufajcie ich pieśczętom; lecz jeżeli głos przyrodzenia sprawi, iż ustąpicie ich chęciom, Bóg jest litościwy i miłosierny ().*

(* To jest żony i dzieci odwodzą was często od obowiązków religijnych, troszcząc się niemi zapominacie często o Bogu, o wojnie świętej, poście i jałmużnie. Al-Bei-Dawi powiada: żonaty człowiek więcej myśli o doczesnym świecie, a beżenny o rzeczach niebieskich.)
KORAN LXIV 14

W tym tygodniu miało również miejsce historyczne wydarzenie. Grzesiek z Paryża odpisał na moje listy. Ja pisałem we wrześniu i w grudniu, a potem myślałem wszystko na jego temat. Tymczasem był bardzo zajęty, biedaczysko, i nie mógł napisać. Teraz bardzo się kajał i napraszał do obrugania, więc spełniłem tę prośbę. U niego po staremu, tylko w większej ilości. Przynręka jednak, że już teraz się chyba ożeni z taką Tereską.

Moje sprawy samochodowe, aczkolwiek z wolna, to jednak posuwają się do przodu. W sobotę znów byłem w Constantinie w duanie. Tym razem inny urzędnik już nie żądał generalnej zgody z Algeru, przyjął komplet dokumentów i kazał przybyć za tydzień po titre de passage de duane. Jeszcze więc dossier w Merie, fiche de controle (techniczny przegląd samochodu) i po jakichś dalszych dwóch tygodniach dostanę Algerską carte grise i będę mógł sobie wymalować Algerskie tablice – błękitne z żółtymi cyframi – kolory tylko dla kooperantów.

Podobnie sprawnie działa Budimex. Dziś przez telefon powiedzieli mi, że jeszcze nie mają Was na liście biletowej, bo jak dostaniecie paszporty, to Wierzbowa zawiadomi ich telexem o tym, a oni wstawią Was na tę listę do załatwienia biletów na samolot. Mam nadzieję, że wówczas będzie już tylko rzecz polegająca na wysłaniu do Warszawy Waszych biletów na samolot. Dotychczas przetrzymywali nerwowo wszystkich, bo nie słyszałem, aby ktoś przybył tu inaczej jak za własne pieniądze. Te bilety dają im nasze firmy Algerskie, ale przecież ci z Budimexu tak lubią podróżować – i często, i za darmo.

Martwię się bardzo o Gosię, bo tak jakoś jej przyjazd przysycha. Byłbym niepokieszony, gdyby jej nie puścili. Żał, że nie mogłaby wykorzystać mojego pobytu w Algierii, że nie mogłaby zobaczyć Afryki. Może jednak jeszcze się uda. Choć ma to i inny perfidny aspekt, bo tu wszyscy zawistnie tylko czekają, komu też jednak puszczą za granicę studiujące dziecko. Ma to być jednoznacznym sprawdzianem, kto kim jest, czyli kto współpracuje z komunistami. Ano niestety – Polacy wszędzie są tacy sami. Przyjaźni starcza na kilka tygodni, by rozpoznać zakamarki rodaka, a potem hajda święta inkwizycjo!

Wstyd wprost pisać, ale i my już się rozstrzeliliśmy po kątach Batny, gdzieś niknie niedawna życzliwość, już się kończą odwiedziny, wszyscy jakoś bardzo zajęci i każdy jest tym jedynym sprawiedliwym.

Przyjedziecie trochę w złym okresie, bo będą tu największe upały i wdepniecie w to bez żadnej aklimatyzacji. Od 23 czerwca do 23 lipca będzie karem, czyli straszny bałagan, życie w nocy, spanie i post w dzień. Ale przyjedźcie, myślę, że ze dwa tygodnie to chętnie posiedzicie i pośpicie w ciszy mieszkania, a gdy trochę odzipniecie, to zaczniemy się ruszać.

ROZDZIAŁ LXV

wydany w Medynie - zawiera 12 wierszy.

ROZWÓD. (*)

(* Tak nazwany ten Rozdział z powodu, że w nim traktuje się o rozwodzie, o którym już była mowa w Rozdz. II.)

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

1. Proroku! Nie dawaj odpawy twym żonom chyba w oznaczonym czasie (). Rachujcie dnie dokładnie. Przed tym czasem nie możecie ich wypędzać z domów waszych, ani pozwolić wyjść samym, chyba dowiedzionem było, iż popełniły cudzołóstwo. Takie są przykazania Boskie, kto je przestępuje traci swą duszę. Nie znanem wam jest, jakie są zamiary Boga na przyszłość.*

(* To jest wtenczas gdy odbędą menstrualia trzy razy dla zapewnienia się że nie są ciężarne; jeśli która jest brzemienną, to trzeba doczekać rozwiązania.)

2. Skoro czas upłynie, możecie je z ludzkością zatrzymać lub podług prawa odesłać. Wzywajcie świadków sprawiedliwych, niech będą przy waszych zobowiązaniach się, a niebo, niech będzie najpierwszym świadkiem. Przykazania te przypisuje Bóg tym, którzy się Go boją i udzieli im niespodziewanych dostatków.

3. Bóg jest nagrodą dla tych którzy pokładają w nim nadzieję; Jego wola jest nieomylną, On ustanowił termin na wszystkie rzeczy.

4. Jeżeli która z żon waszych z powodu wieku nie ulega kobiecój już słabości, wstrzymajcie się od zbliżenia do niej przez trzy miesiące; podobnież uczynicie z temi, które ich jeszcze nie miały. Niedotykajcie się do tych które są ciężarne, póki nie wydadzą na świat swego płodu. Bóg usuwa przeszkody bojącym się Go.

Ambrozji z Hortexu tu Wam nie obiecuję, ale już są lody w cukierniach, a reszta ambrozjowych bakalii na pobliskim targu, więc może w sumie na to samo wyjdzie. Skrzynka wina uchowała się do tej pory, wiem już, że sprzedają wino w Constantinie i w Biskrze, więc jak nam braknie, to znów dokonamy niezbędnych zakupów.

Prosisz Anuśku, aby Ci coś obiecać. Nie wiem doprawdy, co by można, ale mogę Ci obiecać z pełnym pokryciem, że co najmniej przez pół roku będzie Ci tu dobrze. Nie trzeba stać w kolejkach, znów zobaczysz wiele artykułów w sklepach, o których już zapomniałaś, wszystko okaże się tu takie senne i powolne, a więc uspokajające. I choć w mieszkaniu warczy lodówka, a za oknami samochody, to jest to bardzo spokojne mieszkanie. Przez zamknięte okiennice nie widzi się ludzi. Mieszkanie się prawie nie brudzi, pranie błyskawicznie schnie, nie trzeba zmywać naczyń, (gdy nie ma wody). Będę jak inni mężowie Arabowie przynosił całe siaty owoców i jarzyn, będziemy jeździć albo pod palmy, albo w rzymskie ruiny i od czwartej po południu do ósmej rano zawsze będziemy razem.

5. Te przykazania dane wam są od Boga; bójcie się Go, a On zgładzi wasze grzechy, i udzieli wam wspaniałą nagrodę.

6. Żonom z którymi macie rozwieść się, nie wzbraniaj w domu swoim pomieszkania, ani przymuszaj żeby mieszkały na osobności; brzemienym zaś w czasie ich ciąży, pamiętaj dawać wszelką pomoc i kiedy będą karmić swoje dzieci, nagródź je podług sprawiedliwości () i przyjętego zwyczaju w oszacowaniu tej pracy; wraz z niemożności staraj się o mamkę.*

(* To jest daj utrzymanie odpowiednie funduszom i dochodom swoim, pamiętaj, by przez czas karmienia dzieci była przyzwolcie odziana i miała dobre pożywienie).

KORAN LXV 1-5



SHa'baan, 1402

SHa'baan 1, 1402

268

25 maja 1982 wtorek

Sivan 3, 5742

Upał, o 20⁰⁰ 26°C.

Jak nawet na Polskę, 26°C to przecież niewiele. Ale tujsze 26°C jest zupełnie inne – znaczy, że tylko temperatura powietrza spadła, a wszystko inne, mury, zakamarki, przedmioty, woda nawet – mają nadal temperaturę trzydziestu paru stopni. Na dodatek ten wiatr, gorący, odczuwalny wszędzie, niosący pył – jakże nękający. W Polsce w upał można się skryć w chłodnym cieniu mieszkania – tu nie ma ratunku.

4. Dóbr których cię Bóg uczynił stróżem, niepolecaj opiece słabych (), niech służą do karmienia i odziewania wychowañców twoich; powinieneś im dawać uczciwe wychowanie, prowadzić aż do wieku, w którym będą mogli żenić się.*

(* Wyraz 'słabi' stosuje się do sierot małoletnich mogących zrobić zły użytek ze swego spadku i zmarnować go w skutku lekkomyślności właściwej ich wiekowi.)

KORAN IV 4

SHa'baan 2, 1402

269

26 maja 1982 środa

Sivan 4, 5742

W przerwie obiadowej poszedłem jednak do Jędrzeja i dałem mu kupioną dla niego swego czasu książkę o Janie Pawle II. Poszedłem do Jędrzeja... Jędrzej od wielu miesięcy wykonuje własnoręcznie niesamowitą sprawę. Wyjednał u Walego Batny prostokąt terenu. Teraz jest on ogrodzony, rosną na nim drzewka, a Jędrzej wykonuje tam obiekt po obiekcie, w znacznym zakresie osobiście. Wykonał już betonowe, pionowo stojące rzeźby liter arabskich, potem pawilon o bardzo śmiałej architekturze mający służyć jako kawiarnia. Potem wykonał okrągły basenik z wodą i na środku ustawił ni mniej ni więcej – warszawską syrenkę, z mieczem, z tarczą, z rybim ogonem, a nawet z gołymi dorodnymi piersiami – znów z betonu. O te piersi od razu za sprawą niezadowolonych Rosjan była awantura – bo jakże to – podpuszczali – półryba pół goła kobieta w Islamie. Jędrzej bronił, że jest to najświętszy symbol stolicy Polski. Chwilowo obronił. Teraz robi wielką mozaikę ze stylizowaną Polską. Przychodzę doń nieraz w czasie moje przerwy obiadowej, bo jest to niedaleko mojej pracy, przychodzę jak dziś. Pokazywał mi, zobacz, tu przecież jest Hel, a to Gdańsk, te kozice skaczą po Karpatach...

Ej, Polacy, Polacy.

O Jędrzeju i Pani Zofii można by wiele, ale kiedyś rzucił pod moim adresem, niby żartobliwie: – Wpuścisz takiego do domu i zaraz cię opisze.

Więc teraz nie zrobię im tej przykrości, choć byłoby wiele do opisania – bardzo ich poważam.

5. A gdy spostrzeżesz, że sami dobrze prowadzić się mogą, oddaj ich rządowi majątki ich. I strzeż się marnować rozrzutnością, albo wczesnem do ich rąk oddaniem, gdy są zanadto młodzi.

6. Niech opiekun wystrzeżę się dotknąć własności swoich wychowañców; kto zaś ubogi, niechaj z wielkiem pomiarowaniem ich używa.

7. Gdy będziesz zdawać rachunek z dóbr ich, zwołaj świadków, Bóg będzie także świadkiem twoich czynności.

8. Mężczyźni i niewiasty powinni mieć swój udział w bogactwach które im zostawili rodzice, lub krewni; udział ten powinien być prawem oznaczony, czyby dziedzictwo było znaczne czyli też małej wartości.

9. Skoro się zbiorą do podziału dziedzictwa, niech mają wzgląd na utrzymanie ubogich rodziców, krewnych, lub sierot, i niech pocieszają ich słowami ludzkości.

KORAN IV 6-9

SHa'baan 3, 1402

270

27 maja 1982 czwartek
Sivan 5, 5742

Z Krzysztofem moim samochodem pojechaliśmy wieczorem do Biskry, a potem do Tolgi, gdzie mieszkają 4 Polacy. Nocujemy u nich.

SHa'baan 4, 1402

271

28 maja 1982 piątek
Sivan 6, 5742 - Shavuot
(2 dni)

Zwiedzamy Biskrę – park (kilkaset metrów kwadratowych), galeria (spożywcza), domy Niemców (hotel?). Głównie piliśmy wodę i soki oraz braliśmy natryski. Jest tam naprawdę gorąco i szalenie jasno. Oni to jakoś znoszą.



Biskra

Są tu od trzech miesięcy, od samego początku mają mieszkania, takie dwupokojowe domki, z wszystkimi oknami na maleńkie patio, też ogrodzone wysokim pełnym murem. Nagrzewa się to tak, że trudno w tym spać. Okolice Tolgi to już pełna Sahara. Palmy, piasek, upał. Wszyscy mówią, że właśnie z Tolgi pochodzą najbardziej dorodne, znane w świecie daktyle. Wracamy do Batny.

10. Niech ci, co się lękają zostawić swe dzieci w wieku niedołęztwa, przejęci politowaniem i bojaźnią Bożą, wzniosą głos swój za sierotami i przeznaczenie ich oddadzą sprawiedliwości Bożej ().*

(* To zdanie przenośne oznacza: Zajmując się dziećmi pozostawionymi przez innych, miejcie zawsze na myśli los swych własnych dzieci i postępujcie względem nich tak jakbyście pragnęli ażeby postępowano względem waszych.)
KORAN IV 10



daktyle osłonięte folią przed robakami

SHa'baan 5, 1402

272

29 maja 1982 sobota
Sivan 7, 5742

Jestem niemal chory po tej wędrówce. Dziś też upał. Pani Małgosia złożyła wymówienie, bo ma lepszą pracę.

SHa'baan 6, 1402

273

30 maja 1982 niedziela
Sivan 8, 5742

Pani Małgosia z wielką awanturą zakończyła pracę u nas. Dostałem całą pensję (3000DA), ale nie chcą mi jej wypłacić na pocztę. Wypłacają obecnie tylko przekazy do tysiąca dinarów. Jest to wynik nagłego wycofania z obiegu banknotów 500DA. Różne plotki o tej operacji chodzą, w każdym razie mają teraz za mało banknotów w obiegu.

11. Kto niesprawiedliwie zagarnia dziedzictwo sierot, będzie karmiony ogniem, który pozrze jego wnętrzności.
KORAN IV 11

SHa'baan 7, 1402

274

31 maja 1982 poniedziałek
Sivan 9, 5742

Z Tadeuszem Baranowskim byliśmy w Constantinie po mój titre de passage en douane. Potem odwiedziliśmy rodaków. Znów opowiadamy sobie o ułomnościach Budimexu.

19. Głos trąby ogłosi dzień pogroźek.
KORAN L 19



Constantine

SHa'baan 8, 1402

275

1 czerwca 1982 wtorek
Sivan 10, 5742

Nie chcą mi nadal wydać pensji na pocztę.

SHa'baan 9, 1402

276

2 czerwca 1982 środa
Sivan 11, 5742

Przyjechali do nas koledzy z Tolgi. Wieczorem światła nie było, ale było fajnie.

SHa'baan 10, 1402

277

3 czerwca 1982 czwartek
Sivan 12, 5742

Zawiozłem ich do Timgadu. Bardzo nam się podobało. Wieczorem zwiedzaliśmy Batnę. Długo w noc dyskusja. Po ich zachwytach zaczynam dostrzegać, że gdzieś może być jeszcze gorzej niż w Batnie.

52. Wszyscy Prorocy uważani byli przez niewiernych za czarnoksiężników i szaleńców.
KORAN LI 52



Timgad

SHa'baan 11, 1402

278

4 czerwca 1982 piątek
Sivan 13, 5742

z listu do domu:

Wczoraj była tu olbrzymia burza z gradem. Zaczęła się niepozornie pod koniec pracy. Woda była wszędzie i płynęła wszędzie. Dopiero teraz zobaczyłem, do czego służą i skąd pochodzą te stale suche koryta rzek, równie głębokie jak szerokie, o stromych brzegach – zwane el oued'ami. Wczoraj były tak wielkie potoki, że przelewały się przez jezdnię; musiałem samochodem objechać prawie całą Batnę, aby wrócić z pracy do domu, a i tak było parę sytuacji, że nie byłem pewien, czy przejadę.

Od wczoraj gościmy czterech kolegów z Biskry. Przyjechali do nas z rewizytą. Oni spod tego kapiącego słońca przyjechali tutaj na skutki tej burzy i chłód (18°C). Ratovaliśmy ich swetrami, bo przyjechali w klapkach na nogach i w koszulkach bez rękawów. Wszystko to dla nich nie miało znaczenia, bo bardzo się cieszyli, że wreszcie się wyśpią w chłodnym mieszkaniu.

Dziś wywieźliśmy ich w góry do wspinałego lasu cedrowego — nawet my byliśmy zachwyceni tak, jak byśmy go widzieli również pierwszy raz. Majestat starych cedrów jest urzekający.

1. *Przysięgam na górę Sinai.*
2. *Na Koran pisany*
3. *Na skórze pergaminowej rozciągniętej.*
4. *Na kościół odwiedzano.*
5. *Na wzniosłe niebios.*
6. *I na morze w swych wysokościach.*
7. *Iż zemsta niebieska przyjdzie.*
8. *I nic nie może Jój wstrzymać.*
9. *W dzień kiedy niebo zadrzy.*
10. *Góry zerwane będą posuwać się.*
11. *Biada! w dniu onym tym, którzy Apostołów nazywali zwodzicielami.*
12. *Którzy życie przepędzili na próżnych sporach.*
13. *W dniu tym pogrążeni będą w płomieniach.*
14. *Oto ogień, którego bytności zaprzeczaliście.*
15. *Jestże on wam i teraz złudzeniem? czy go niewidzicie?*

KORAN LII 1-15



el oued – jeden z wielu

SHa'baan 12, 1402	279	5 czerwca 1982 sobota Sivan 14, 5742
SHa'baan 13, 1402	280	6 czerwca 1982 niedziela Sivan 15, 5742
Upał, o 22 ³⁰ 26°C.		
SHa'baan 14, 1402	281	7 czerwca 1982 poniedziałek Sivan 16, 5742
Upał.		
SHa'baan 15, 1402	282	8 czerwca 1982 wtorek Sivan 17, 5742
– Noc doświadczenia, w której Alkoran był spuszczonej z nieba na ziemię, a Aniołowie do wielkiej księgi światów wciągnęli sprawy ludzkie		
O 21 ⁰⁰ znów wielka burza z gradem.		

<p>SHa'baan 16, 1402 - Uznanie Mekki za Keblę</p> <p>Dostałem nowy temat do zaprojektowania, będzie to centrum administracyjne dla Batny – 306 pokoi biurowych, 4600m² powierzchni.</p>	<p>283</p>	<p>9 czerwca 1982 środa Sivan 18, 5742</p>
<p>SHa'baan 17, 1402</p> <p><i>z listu od Anki:</i> Tym jak będzie z Gosią, nie zwracaj sobie nadmiernie głowy. Będzie, jak będzie. Na przepisy nic nie wymyślimy. Teraz nie czasy na jakieś próby.</p> <p>Jeżeli nie dostanie paszportu (choć może dostanie), to jakoś jej to wynagrodzimy i jakoś choć trochę umilimy życie. Nie trzeba jej jeszcze dobijać tymi perspektywami, a wymyślić coś zastępczego, co by ją cieszyło i poprawiało samopoczucie.</p>	<p>284</p>	<p>10 czerwca 1982 czwartek Sivan 19, 5742</p> <p><i>48. Czekaj z cierpliwością sądu Bożego, każdy twój krok jest Mu widocznym. Wstając głoś jego chwałę.</i> <i>49. Głoś jego wielkość, na początku nocy i gdy gwiazdy zchodzą.</i> KORAN LII 48, 49</p>
<p>SHa'baan 18, 1402</p> <p><i>z listu do domu:</i> Nie wiercie tym, którzy Was łudzą, że jak kupicie bilety za złotówki w Warszawie, to ktokolwiek nam tu zwróci pieniądze. Ale nie ma co tym się przejmować. W ostateczności naprawdę kupcie bilety za złotówki i przybawajcie jak najszybciej, a zwłaszcza wszystkie. Podana cena 60 tys. zł. za trzy bilety nie jest aż tak wysoka, żeby z tego powodu popsuć sobie wakacje. Ostatecznie sprzedacie ze 200 dolarów (bonów) i będziecie miały potrzebne pieniądze. Ja to zarobię w pół miesiąca. Więc proszę, decyzję podejmijcie odważnie i jeśli będzie trzeba, to podróżujcie za dolary.</p>	<p>285</p>	<p>11 czerwca 1982 piątek Sivan 20, 5742</p> <p><i>57. Mahomet was naucza jak i pierwsi Apostołowie.</i> <i>58. Zbliża się dzień, Bóg tylko może go objawić.</i> <i>59. Będziecież dziwić się prawdom które wam ogłaszam?</i> <i>60. Śmiejcie się gdy powinniście płakać.</i> <i>61. Radujcie się bez powodu.</i> <i>62. Wierni! kłaniajcie się Bogu i bądźcie oddani czci Jego.</i> KORAN LIII 57-62</p>
<p>SHa'baan 19, 1402</p> <p>Upał. O 20⁰⁰ 29°C. Mam już koncepcję centrum administracyjnego dla Batny. W domu duże pranie.</p>	<p>286</p>	<p>12 czerwca 1982 sobota Sivan 21, 5742</p>
<p>SHa'baan 20, 1402</p> <p>Upał. O 22⁰⁰ 27°C. Robię makietę koncepcji centrum administracyjnego w Batnie.</p>	<p>287</p>	<p>13 czerwca 1982 niedziela Sivan 22, 5742</p>

Od pewnego czasu pracuje w dyrekcji ECOTEC młody, bardzo sympatyczny Algerczyk, który jest konstruktorem, podobnie jak Abassi. Jakoś lgnie do nas, my go bardzo lubimy. Wiele rozmawiamy z nim. Tylko Krzysztof Wyszacki stale go niszczy, dając mu do rozwiązania obliczenia statyczne, których Algerczyk na ogół nie potrafi rozwiązać, ale nie peszy go to i nadal często przebywamy w pracy razem.

Którego dnia byliśmy u niego w domu z wizytą. Zaprosił nas, a my byliśmy ciekawi, jak oni żyją. Mieszkają w nowo wybudowanym bloku mieszkalnym — rodzice, siostra i on. Wprawdzie są wiernymi muzułmaninami, ale są Berberami i przyjmowali nas bez żadnych uprzedzeń, kobiety nie uciekały od stołu, matka zносиła coraz to nowe potrawy, oczywiście żadnego alkoholu, było bardzo przyjemnie. Matka wytatuowana na twarzy, barwnie ubrana, żadnego zakrycia twarzy, wesoła, ale wyraźnie dumna. Rodzice nie znają słowa po francusku. Ojciec typowy Arab, w kaszabii, w turbanie, z radością usiłował nam coś opowiadać, syn trochę tłumaczył, ale wszyscy cieszyliśmy się sobą, toteż my mówiliśmy więcej po polsku, oni po berberyjsku, a tylko zasadnicze kwestie były wypowiadane przez młodych i przez nas po francusku.

Urzekła mię siostra, śliczna, panna, ogień w oczach, jest nauczycielką geografii w żeńskiej szkole. Z kolei chłopak, gdy nasza wzajemna radość sięgała zenitu, z całą powagą oświadczył (bardzo możliwe, że usiłował to po berberyjsku wypowiedzieć ojciec — jak przystało na zwyczaj) mniej więcej tak:

— Ty, Tadeusz, masz jedną córkę, ty, Marian, masz dwie córki. Ja się z jedną z nich ożenię. Obojętne z którą — to już ustalcie sami.

Wprost nie wiedzieliśmy, co odpowiedzieć na takie dictum. Zawile zaczęliśmy wyjaśniać im, że u nas to inaczej, młodzi muszą się znać, to młodzi, a nie rodzice, decydują o małżeństwie. Prawiliśmy jeszcze wiele podobnych komunałów, aż rozmowa zesłała na inne tematy.

On to wypowiedział bardzo poważnie, a do nas w żaden sposób nie potrafiła dotrzeć powaga sytuacji. My po swojemu zwyczajnie się ubawiliśmy absurdalnością jego propozycji.

Potem jeszcze później siostra z zatroskaniem pytała nas, może mamy brata, który by ją chciał, bo ma już dwadzieścia jeden lat i już żadnych szans na znalezienie męża wśród Algerczyków.

Często opowiadaliśmy różnym Polakom o tym incydencie, zawsze nas to bawiło. Nie potrafiliśmy wczuć się w normalność zachowania się naszych gospodarzy.

12. Bóg ci zaleca; abyś dzieląc majątek swój między swe dzieci, synom dwa razy tyle dawał, co dajesz córkom. Jeżeli dwie lub więcej będzie samych córek, wezmą dwie trzecie majątku. Jeżeli zaś była tylko jedna: weźmie połowę. Jeżeli zmarły zostawi jednego tylko syna: rodzice zmarłego wezmą tylko szóstą część. Jeżeli zmarły nie zostawia dzieci, a rodzice zostają: matka weźmie jedną trzecią część spadku, a jeżeliby miał braci: jedną szóstą, a to po zaspokojeniu zapisów i długów zmarłego; nie wiecie, kto wam z waszych rodziców lub dzieci bardziej użyteczny. Bóg wam podał te prawa, On jest rozumny i mądry.

13. Połowa majątku żony zmarłej bezpotomnie należy do jej męża, a czwarta część, jeżeliby zostawiła dzieci, po potrąceniu zapisów i długów.

14. Żony braci będą czwartą część tego co mężowie zostawią po odtrąceniu zapisów i długów, w razie bezdzietności; a jeśli są dzieci, żony biorą ósmą część dziedzictwa.

15. Jeżeliby na miejsce brata lub siostry, byłznaczony dziedzic dalszej familji, obowiązany on będzie: dać im część szóstą spadku, trzecią zaś część, gdy ich się wiele znajduje, a są biedni, lecz to, po zaspokojeniu prawem zapisów i długów.

16. Nie ukrzywdź nikogo, Bóg tak ci każe, on jest mądry i miłosierny.

17. Strzeż się gwałcić te przykazania, one są dane od Boga miłosiernego i mądrego. Kto je zachowywać i Prorokowi posłusznym będzie, wprowadzonym zostanie do ogrodów, gdzie kosztować będzie wiecznej szczęśliwości.

18. Kto zaś nieposłusznym będzie Bogu i Jego posłańcowi, i przestąpi Jego prawa: zostanie wtrąconym do przepaści ognia, gdzie wiecznie będzie pastwą męki i pohańbienia.

KORAN IV 12-18



Kobieta z gór Aures – Berberyjka

SHa'baan 22, 1402

289

15 czerwca 1982 wtorek
Sivan 24, 5742

Kończę makietę. Dzwonię do Budimexu, ale nie ma wiadomości o paszportach rodziny.

O 16⁰⁰ wyjeżdżamy do Oranu. Algerczyk Omar jedzie swoim samochodem z Krzysztofem Wyszackim, a ja Tadeusza Baranowskiego obciążam.

SHa'baan 23, 1402

290

16 czerwca 1982 środa
Sivan 25, 5742

Jedziemy przez Hauts Plateaux – jest to górzysta, kamiennista pustynia, właściwie nie ma na czym oka zatrzymać. Asfaltowa droga całkiem znośna, ale brak stacji benzynowych i małe miejscowości. Z drogi na Biskrę skręcamy na Barikę, potem M'Sila i nocujemy w samochodach na wielkim skrzyżowaniu pustynnym – naszej trasy z trasą z Djelfa do Ksar El Boukhari, po przejechaniu 352km. Hoteli tu już nie ma.

52. Wszystkie ich uczynki są zapisane w księdze.

53. Wszystkie ich sprawy wyryte są na tablicy.

54. Sprzedliwi spoczywać będziecie w rozkosznych ogrodach pośród strumyków.

55. W cieniu prawdy Przedwiecznej, pod okiem króla Wszechmocnego.

KORAN LIV 52-55



Sahara – widoczny piasek przewiewany przez asfalt.

SHa'baan 24, 1402

291

17 czerwca 1982 czwartek
Sivan 26, 5742

O czwartej rano (jeszcze ciemno) wyruszamy dalej, aby uniknąć upału. Jedziemy przez Tiaret, Relizane do Mostaganem, obok którego w Les Sablettes kąpiemy się i do Oranu, w którym jesteśmy w południe po 760 km drogi. Na uliczce naprzeciwko katedry wynajmujemy pokój w Hotelu Avance (pokój nr 18), bardzo obskurny, nędznie hotel. Po południu jedziemy do Cap-Falcon – po drugiej stronie Oranu – i znów kąpiel.

Sam Oran ładny, ale jestem z lekka rozczarowany, bo takie niesamowite rzeczy mi opowiadano na temat rzekomej bujnej roślinności i europejskości tych okolic. Mężczyźni wszędzie tacy sami, więc trzeba o kobietach.

8. Dla czegoż macie wzbraniać się wierzyć w Boga i Jego Posłańca, który powołuje do wiary; dla czegoż? On przyjąłby wasze przymierze, gdyby wasze serca były szczerze.

9. On to słudze swojemu zesłał rozumną wiarę, żeby ciemnota wasza rozproszoną została, i aby was poprowadzono do światłości; Pan bowiem, jest dla was przebaczącym i miłosiernym.

KORAN LVII 8, 9

Tu mężatki są zawinięte czymś jasnokremowym, niemal białym, ale są tak misternie owinięte tym płótnem, że widać im już tylko jedno oko. Starsze nawet trzymają w ustach końce tego zapakowania głowy, aby nic się nie odsłoniło, ale jedno oko nadal obowiązuje. Młode niektóre nadal ten sam strój, ale już twarz widoczna i tylko ręką podtrzymują pod brodą te materie owijające głowę (no i resztę ciała). Bardzo dużo kobiet ubiera się po europejsku. Wieczorem spacer po Oranie i ewenement, bo dwa piwa kupione po prostu w piwiarni. Szampański nastrój.

10. Dla czego części dostatków waszych nie poświęcacie na obronę wiary świętej? Bóg ma dziedzictwo nieba i ziemi; ten który dał swoje dostatki, i walczył pod chorągwią wiary przed zwycięstwem odniesionem, osiągnie większą chwałę od tego, który tego nie uczynił. Pan jednak obiecał jednym i drugim, przybytek szczęśliwości; bo On postrze-ga uważnie sprawy wasze.

11. Ten który przyjmie chwalebne przymierze Boga, będzie mieć swe dostatki powiększone, nagroda nieoszczędzająca uwieńczy poświęcenie się jego.

KORAN LVII 9-11





Oran



Oran – bazylika katolicka

Dziś nasz Omar (bo nie nocował w hotelu) jest jakiś trochę speszony.

Okazuje się, że za rogiem ulicy w samochodzie jest jego rodzina (druga żona z czwórką dzieci mieszkająca w Oranie). Stąd tak chętnie ciągnął z nami tyle drogi do tej drugiej swojej rodziny. Na plaży siedzimy oddzielnie, my się kąpiemy i opalamy, ich dzieci tylko trochę rozebrane, a rodzice rozmawiają. Po kąpeli jedziemy do Mostaganem. Bardzo sympatyczni ludzie, chcą nas dalej pilotować, ale proponujemy rozstanie do jutra, aby Omar wreszcie posiedział trochę z tą rodziną, a nas samotnych gna dalej. Już nie chcemy jechać przez tę surową pustynię.

Pierwszy odcinek nadmorskiej drogi niestety zniszczony przez wodę, więc objeżdżamy przez Relizane i El Asnam. Tu było przed laty bardzo nagłośnie przez naszą prasę trzęsienie ziemi. Już prawie usunięte gruzy i tylko moc drewnianych prefabrykowanych domków – daru świata – świadczy o niedawnej tragedii. Teraz te domki są otoczone wysokimi murami, aby spełnić wymagania Islamu. Na innych osiedlowych blokach znajdują jednak znaki potwornej siły trzęsienia – szczeliny, jakby piorun poziomo strzelił, przecinają brutalnie wszystko jak popadło, biegną przez ściany z betonu, dalej przez szklane luksfery, znów przez beton, a nawet przez futryny okien. Zawsze dotychczas wyobrażałem sobie, że trzęsienie ziemi to są ruchy skorupy ziemskiej, drgania z dołu do góry.

9. Wierni! gdy zwołani jesteście w Piątek na Dżumia (), oddawajcie z całą starannością hołdy wszechmocnemu; niech nic was nie zatrzymuje, a za gorliwość waszą otrzymacie nagrodę. O gdybyście o tem wiedzieli!*

(* To jest gdy was zwołają w dniu 'Piątkowym' na modlitwę. Piątek nazywał się pierwaj Al'Aruba, tyle co Sabbath czyli Sobota, później gdy został dniem świątecznym w tygodniu, nazwano go 'Jawn - al - Dzumia' to jest dzień zebrania. Ponieważ prorok Mahomet wszedł do Medyny w Piątek, odtąd poczęto ten dzień święcić. Główne przyczyny dla których prawowierni Mahometanie święcą dzień piątkowy; są: że Bóg ukończył budowę świata dnia tego i najpiękniejsze dzieło swoich Adama etc. (patrz niżej zbiór Modlitw codziennych i świątecznych dla pobożnych wyznawców Islamu etc. Modlitwy 'Dżumia).)

KORAN LXII 9



El Asnam – skutki trzęsienia ziemi w dniu 10 października 1980 roku.



El Asnam – skutki trzęsienia ziemi w dniu 10 października 1980 roku.



El Asnam – skutki trzęsienia ziemi w dniu 10 października 1980 roku.

Tu widzę, że są to drgania poziome i dlatego stokroć niebezpieczniejsze dla budynków.

Jedziemy dalej. Droga bardzo dobra, ale upał okropny, w cieniu 41°C. Skręcamy w kierunku morza do Ténés i potem wiele kilometrów po górach serpentynami na znacznej wysokości. Chwilami gdzieś w dole widać morze. Pięknie, a zwłaszcza wreszcie jedziemy przez lasy sosnowe, czujemy się jak w Polsce. Tylko kończąca się nam benzyna i chorujący w klasyczny sposób na takiej drodze Krzysztof Wysznacki psują, choć nie całkiem, nastrój.

Docieramy do Cherchell (czyt. Szerszel). Hotel „Cesarée” (znów pokój 18), równie nędzny, choć drogi. Za to przed oknem monstrualne drzewa, myślimy czy to nie baobaby? Pełno antycznych głowic i gzymsów wzdłuż chodników, ale nie ma rzymskich budynków, tylko piękne rzeźby rzymskie w muzeum, do którego zaglądamy przez szybki w drzwiach.

10. Skoro modlitwa ukończy się, idźcie w pokoju (); starajcie się nabywać dobro, którego niebo udzieliło ludziom; przechowujcie w sercach waszych pamięć Boga, iżbyście byli szczęśliwi.*

(* Gdy się ukończy modlitwa wasza, możecie gdy się podoba wrócić do handlu i swoich zatrudnień codziennych, które wam dają chleb powszedni i utrzymanie waszej familji: Al-Bei-Dawi powiada: nie zapominajcie o biednych, i módlcie się w dniu tym za umarłych, gdyż tym sposobem największe można zaskarbić łaski i bogactwa u Pana Boga.)

KORAN LXII 10

Algeria - Cherchell - 1984.02.12



11. Lecz zwykle czynią inaczej. Skoro tylko zajdzie jaki interes biegną gdzie ich powołuje, opuszczają służę Bożego (). Mów im: Skarby które wam Bóg ofiaruje, droższe są od przemijających w tem życiu dostatków; albowiem Bóg jest najwspanialszym z dobroczyńców.*

(* Powiadają, że pewnego dnia Piątkowego w czasie nabożeństwa, gdy Mahomet przemawiał do prawowiernych, przejeżdżała karawana z muzyką; na odgłos trąb i bębnow wszyscy wyszli z Meczetu, wyjąwszy dwunastu którzy pozostali przy proroku.) KORAN LXII 11



Tipasa – rzymskie ruiny.

SHa'baan 26, 1402

293

19 czerwca 1982 sobota
Sivan 28, 5742

Zwiedzamy Tipasę. Tu wielkie miasto nadmorskie z czasów rzymskich. Zwiedzamy tylko godzinę i dalej w drogę do Sidi Fredj, gdzie umówiliśmy się na jedenastą z Omarrem. Sidi Fredj jest to nasz punkt orientacyjny. Tu kiedyś spaliśmy pierwszą noc w Algierii, tu mieszkają Polacy, a Hotel „El Manar” za każdym razem coraz bardziej mi się podoba, a zwłaszcza jego otoczenie, basen kąpielowy, morze, dalekie widoki, port jachtowy. Na chwilę wpadam do Jurka, zapowiadam przyjazd za kilka dni. Nasz Omar jednak nie przyjechał i do dziś nie wiem dlaczego.

O 14⁰⁰ wyjeżdżamy przez Alger, Buirę, potem Bordj-Bou-Arredj i wreszcie Setif. W Batnie jesteśmy o 21³⁰ po 1745 km. Udała się wyprawa. W nocy burza.

19. Pamiętajcie: Że życie doczesne, jest tylko próżną igraszką; blask onego, wasze ubieganie się o sławę, żądze przewyższenia drugich bogactwami, i liczba potomstwa, podobne są do deszczu. Rośliny przezeń wzrosły, rozweselały oko rolnika; lecz jeden gorący wiatr osusza je, one żółkną i przemieniają się w suchą słomę. Kary życia przyszłego będą straszliwe.

20. Starajcie się o łaski niebieskie! usiłujcie podobać się Wszechmocnemu, bo życie doczesne jest tylko przemijającym.

KORAN LVII 19, 20



Sidi Fredj

SHa'baan 27, 1402

294

20 czerwca 1982 niedziela

Sivan 29, 5742

Robię szkic przekroju i plan centrum administracyjnego. Budimex wzywa mnie do Algeru po pieniądze dla nas wszystkich. Upał. Zosia skończyła ósmą klasę i szkołę podstawową.

29. Bóg rozdziela względy swoje podług upodobania, a dobroczynność Jego jest nieograniczoną.

KORAN LVII 29

SHa'baan 28, 1402

295

21 czerwca 1982 poniedziałek

Sivan 30, 5742

Upał. 32°C w cieniu. Urządzam mieszkanie na przyjazd rodziny, ale martwię się, czy przyjadą.

z listu do domu:

Upał, o 3⁰⁰ nad ranem 27°C. Obudziłem się i piszę ten list. To już 68 list, a inne cyfry to 296 dzień mojego tu pobytu i tylko dziewięć dni do 1 lipca. Martwię się o Wasze sprawy przyjazdowe. Mój sąsiad już wie, że jego żona ma paszport, że kupiła Zastawę i że przyjeżdża z córeczką. Ja dzwonię często do Budimexu, ale nic nie wiedzą o Waszych paszportach.

Jutro jadę swoim samochodem do Algeru, bo wzywa mnie Budimex, abym zabrał od nich pieniądze dla nas wszystkich. Poczta nie chciała wypłacać więcej niż 1000 DA, napisałem o tym do Budimexu i teraz dają mi delegację.

Ostatnie dziesięć dni, to jest od ostatniego listu, miałem bardzo ruchliwe. 10 bm. byłem z Krzysztofem Wyszczakim w Constantynie, tam przenocowaliśmy u moich kolegów, a następnego dnia pojechaliśmy do Skikdy. Tam na pobliskiej plaży w Les Platanes kąpałem się po raz pierwszy po tej stronie Morza Śródziemnego. To było po prawej stronie Skikdy, a po lewej jest przepiękna ścieżka wykuta w przybrzeżnych skałach i zejścia z niej na maleńkie plaże i do wody. Wygląda to przepięknie, a i Skikda stąd jest bardzo malownicza. Tego samego dnia wróciliśmy do Batny.

276. Ci którzy pochłaniają zysk z lichwy, powstaną w dzień zmartwychwstania jako ten, którego szatan splamił swoim dotknięciem. A to dlatego, ponieważ mówią: Lichwa toż samo jest co sprzedaż. Bóg dozwolił sprzedaż, a zabronił lichwy. Ten do którego dojdzie to ostrzeżenie od Pana, który położy tamę tej niegodziwości, otrzyma przebaczenie za przeszłość; los jego zależeć będzie od dobroci Boga. Ci którzy wrócą do lichwy, zostaną wydani na ogień i pozostaną w nim wiecznie.

277. Bóg potępia tego który bierze lichwę, a z okładem płaci temu który daje jałmużnę. Widzi wiernego i bezbożnego; lecz wierni, którzy dobrze czynić będą, modlitwę odprawiać, jałmużnę dawać, znajdą nagrodę u Boga, będą wyjęci od strachu i kary.

278. Wierni! bójcie się Pana jeśli macie wiarę w Niego. Nagradzajcie goście lichwą wzięli. ()*

(To jest ustęp zupełnie tego, co twoi wierzyciele winni ci są z procentu.)
KORAN II 276-278*



Skikda

W pracy robię koncepcję centrum administracyjnego dla Batny, a potem makietę dla wyjaśnienia koncepcji. Jest to lokalizacja na skrzyżowaniu dwóch ulic. Ustawiłem siedem budynków w wachlarzyk, przy czym skrajne, równoległe do obu prostopadłych ulic skrzyżowania, są parterowe, następne 2 kondygnacje, potem 3 kondygnacje i jeden w środku 4 kondygnacje. Żeby było jeszcze ciekawiej, to każda wyższa kondygnacja jest krótsza od tej, która jest pod nią. Uzyskałem w ten sposób system tarasów od frontu i w konsekwencji bardzo ciekawą rzeźbę zespołu budynków. Połączyłem je galeryjkami ocieniającymi chodniki. Pomysł bardzo się spodobał, a zwłaszcza makietą, bo wielu przychodziło oglądać, nawet dyrektorzy byłego ECOTEC'u.

Ostatni czwartek mieliśmy wolny, a w sobotę było święto przed RamaDHaan'em. Zmówiliśmy się z Tadeuszem Baranowskim i Krzysztofem Wyszackim i samochodem Tadeusza pojechaliśmy w wielką podróż. Przyłączył się do nas jeszcze Algerczyk o imieniu Omar, pracujący na budowie. Bardzo sympatyczny człowiek, ale tak się pchał na ten wyjazd z nami, jakby mu kazali nas pilnować. Pojechał własnym samochodem. Pomógł nam bardzo, bo nas pilotował wszędzie.

To Omar kiedyś zaszokował nas, gdy poszła wieść po biurze, że został aresztowany. Jedna z żon doniosła na policję, że czuje się zaniebawiana przez męża i policja go siłą do niej odstawiła. Potem wrócił wielce zadowolony. Tak więc wykonuję wielkie wędrówki. Jeśli dotrę jeszcze do północnej Bajai i Annaby leżących nad Morzem Śródziemnym, a potem do południowego Tugurtu, to będę mógł głosić jak wielu, że znam całą Algerię. Zostałyby jeszcze tylko wyprawa do Tamanraset — 2500 km na południe przez Saharę. Może i tam mnie kiedy zanieś.

Wszystko jakby starało się umilić mi tu czas czekania na Wasz przyjazd. Nawet w pracy wszyscy są bardzo mili dla mnie. Obserwuję ich, analizuję, podziwiam ich upór w pchaniu się do życia. Jeszcze mieszkają w slamsach, jeszcze rodzice zakute Araby, ale oni już bardzo starannie ubrani, czysti, nawet silnie wyperfumowani (kobiety). Mężczyźni raczej rozfilozofowani, o bardzo zmiennych nastrojach, impulsywni. Ich kobiety są chyba twardsze od nich, bo z takim uporem i wszelkimi środkami pchają się do małżeństwa, to jest do tego jedyne rozwiązanie tu zaakceptowanego. Ale nie mają kompleksów, są bardzo pogodni, choć po swojemu przewrotni, nieszczerzy, a zwłaszcza niesłowni.

Wrzeszczących i rozradowanych dzieci wszędzie mrowie. Panowie chętnie by jechali do Polski, w której już wielu było i zapewne dobitnie wykazało, coż to za wspańiałe życie czeka Araba w Polsce.

279. Jeżeli nie będziecie posłuszni, spodziewajcie się zemsty Bożej i Jego posłańca; jeżeli zaś na głos Jego będziecie posłuszni, znajdziecie bogactwa; nie bądźcie niesprawiedliwi, to i sami niesprawiedliwości doświadczać nie będziecie.

280. Jeżeli twój dłużnik ma trudność w opłaceniu, daj mu czas, albo jeżeli chcesz lepiej uczynić, daruj mu dług jego. O gdybyście o tem wiedzieli.

281. Bójcie się dnia w którym powrócicie do Boga, gdzie każdy odbierze nagrodę za swoje sprawy, a gdzie surowa sprawiedliwość przewodniczyć będzie sądom.

KORAN II 279-281

282. Wierni! gdy się obowiązujecie opłacić dług w pewnym oznaczonym czasie, niech pisarz wiernie napisze zobowiązanie się wasze, niech tak pisze jak go Bóg nauczył, niech to pisze, co dłużnik powiada. Niech się boi Pana i nie odejmuje żadnego warunku z zaciągniętej pożyczki, jeżeliby dłużnik był nieumiejętny, chory, lub nieumiejący dyktować: niech jego pełnomocnik uczyni to za niego, podług prawideł sprawiedliwości; niech wezmą dwóch ludzi za świadków, albo w niedostatku jednego lub dwie niewiasty, wybrane według waszej woli; jeżeli by jedna z nich pomyliła się przez zapomnienie, druga jej przypomni prawdę. Świadkowie powinni złożyć świadectwo, ilekroć będą potrzebowani do tego; niech całkowicie będzie napisany dług, mały czy wielki, aż do czasu obrachunku. Ta ostrożność jest sprawiedliwszą przed Bogiem, pewniejszą dla świadków i właściwszą dla usumienia wszelkiej wątpliwości. Jeżeli sprzedaż czyni się między osobami obecnymi i z ręki do ręki, nie ma obowiązku tego pisać, wezwij świadków do takowej umowy. Ani pisarzowi, ani świadkom nie czyni przymusu, bo popełniłbyś zbrodnię. Bójcie się Pana, On was sam nauczy. On posiada zupełną mądrość.

283. Jeżeli jesteś w podróży lub gdy pisarza nie ma: weź zakład. Niech dłużnik w którym wiarę pokładasz, stara się uiścić ze swego zobowiązania. Niech się boi Pana. Nie odmawiajcie swego świadectwa, kto się od tego wzbrania, ma zepsute serce, gdyż Bóg zna wasze czynności.

284. Bóg jest wszechmocny na niebie i ziemi; czy ogłosicie czy ukryjecie, co w waszym dzieje się sercu, On z was rachunku wymagać będzie. On przebaczy komu zechce i ukarze kogo zechce, ponieważ nic nie ogranicza Jego mocy.

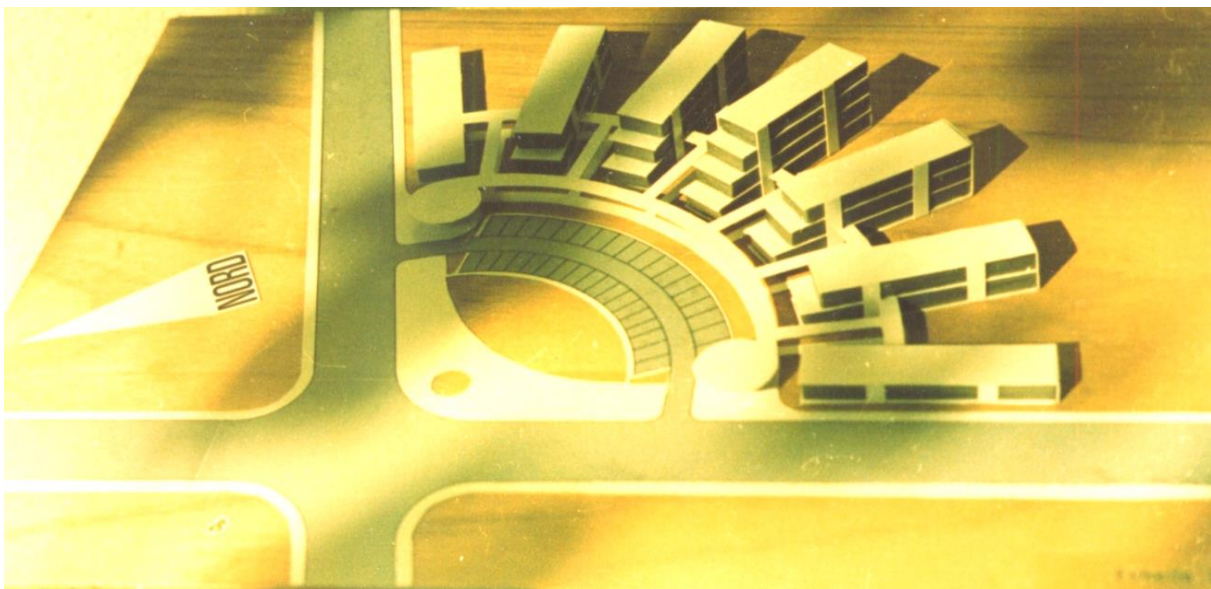
KORAN II 282-284

W Algierii ojciec za drogie pieniądze mu wybierze i kupi żonę, a jeśli mało, to kilka. U nas za kilkadziesiąt dolarów mogą mieć każdą (w ich mniemaniu). Tego już zupełnie nie potrafią zrozumieć, ale tym bardziej marzą o tych nieosiągalnych tu, bo bardzo surowo karanych, możliwościach.

Za parę dni rozpoczyna się Karem (post), będzie to jeden kataklizm, ale nie uprzedzamy przyszłości. Tymczasem już poszczę, bo poza obiadami w pracy wiele więcej nie jadam przez te upały. Dostyc dużo piję.

Czyżby to ostatnia moja wypowiedź na piśmie do Was, a dalej już tylko mowa? Ucałowania

285. Prorok uwierzył w to, co wam Bóg zesłał, wiarę Jego przyjęli wierni i wszyscy uwierzyli w Boga, Jego Aniołów, święte księgi i Jego posłańców; ja między nimi nie czynię różnicy, bo wszyscy powiedzieli: Panie! usłuchaliśmy głosu Twojego i byliśmy Tobie posłuszni, wzywamy Twego miłosierdzia: powrócimy do Ciebie
KORAN II 285



Batna – makieta centrum administracyjnego

RamaDHaan, 1402

RamaDHaan 1, 1402

297

23 czerwca 1982 środa

Tammuz 2, 5742

O 4³⁰ wyjeżdżam do Algeru. Droga dobra, bo już o jedenastej jestem w Algerze. Wstąpiłem do biura, a potem pojechałem do Sidi Fredj. Znow mieszkam w pokoju pana R. Wieczorem cudowna kąpiel w basenie i długa dyskusja z Jurkiem Świechem.

286. Bóg nic nie będzie wymagał nad wasze siły; każdy mieć będzie za sobą swe dobre uczynki, a przeciw sobie złe które sprawił. Panie! nie karz nas za występki, przez zapomnienie lub niewiedomość spełnione. Przebaczone nam błędy nasze, i nie wkładaj na nas ciężaru, który nosili nasi ojcowie, ani obciążaj nas nad nasze siły. Przebaczenie i pobłażanie rozciągnij na Twe sługi, miej politowanie nad nimi. Ty jesteś naszym Panem, wspieraj nas przeciw niewiernym narodom.

KORAN II 286

z listu od Anki:

Dawno nie pisałam do Ciebie, a to głównie dlatego, że wciąż miałam nadzieję, że będę mogła Ci napisać, że już mam paszport, a tu do dziś nie mogę. Bardzo mnie męczy to czekanie takie bez możliwości interwencji. Z Gosią sprawy wyglądają niedobrze. Ten brak paszportu działa na mnie paralizująco.

RamaDHaan 2, 1402

298

24 czerwca 1982 czwartek

Tammuz 3, 5742

Rano jadę do Ambasady – załatwiam zaproszenia dla rodziny Krzysztofa. Potem zabieram z Budimexu umowy dla dyrektora naszego biura. Na koniec docieram do przedstawicielstwa Centralnego Ośrodka Badawczo Projektowego z Warszawy (tak zwana Wierzbowa), który jest naszym bezpośrednim zwierzchnikiem. Siedzą teraz w takim miejscu, że trudno trafić. Jestem zgorzony sposobem załatwiania spraw. Wychodzę od nich dopiero o 16³⁰ z połową spraw niezłatwionych, zwłaszcza tych finansowych. Wieczorem znow długa dyskusja z Jurkiem o moich książkach, bo dałem im je do przeczytania.

14. Wierni! bądźcie sługami Boga! Jezus syn Marji, tak mówił do Apostołów: Kto mi pomoże ogłaszać wiarę Boską? My będziemy Twoimi sługami odpowiedzieli. Część dzieci Izraela przyjęła wiarę, reszta została w niewiarstwie (). Umocniłem wiernych przeciw ich nieprzyjaciółom i odnieśli zwycięstwo.*

(* To jest jedni go odrzucili, a drudzy uznali za syna Boskiego.

KORAN LXI 14

RamaDHaan 3, 1402

299

25 czerwca 1982 piątek

- Księgi danej Abrahamowi spuszczenie z nieba na ziemię

Tammuz 4, 5742

O dziesiątej wyruszam z Sidi Fredj, tym razem przez Boufarik, Tablat, Sour El Ghoziane, M'Sila, Barika (tu istne piekło) do Batny. Przyjazd o 17¹⁵.

RamaDHaan 4, 1402

300

26 czerwca 1982 sobota

- Koranu spuszczenie z nieba na ziemię

Tammuz 5, 5742

Karem i upał — nie potrzeba nic więcej. Zaczynam urbanistykę „1020 logs” — druga część.

Ociupinkę chłodniej, ale psychika moja się rozlatuje. Wszystko przez te paszporty.

z listu do Gosi:

Kochana Gosiu –

List zaczynam tak, jak mi mama kazała w ostatnim swym liście, bo napisała, abym już teraz adresował listy na Ciebie. Piszę tak, ale jakoś wydaje mi się, że przeczyta ten list i Anka, i Zosia. Gdy było bardzo daleko do Waszego przyjazdu, to wiedziałem, że trzeba czekać. Potem w czerwcu, a może w maju ponumerowałem dni w kalendarzu i już brakuje tylko kilku dni do tej teoretycznej daty – 1 lipca. A ich sprawy przyjazdowe nie wyglądają tak, jak powinny wyglądać na kilka dni przed wyjazdem. Nie rozwodząc się dłużej najbardziej bym chciał, aby listu tego nie przeczytała żadna z Was i aby sobie leżał w skrzynce na listy, a Wy już byłybyście tutaj.

Ja coraz bardziej filozoficznie patrzę na Afrykę, a może coraz bardziej trzeźwo i czasami mam wątpliwości, czy to taka rozkosz sama by Was tu czekała. Jedyne stale broni się aspekt turystyczny takiego tutaj pobytu. Oglądać jest co, choć w większości nie są to kuszące uroki raj, a wręcz coś odwrotnego. Tak na przykład ostatnio wracając z Algeru pojechałem, tak jak mi Algerczycy radzili, na południe przez góry (46 km serpentyn), miejscowości Tablat, M'Sila, Barika, Batna. Na tej drodze już była sama pustynia, górzysta, kamienista, a zwłaszcza pusta, gorąco jak w piekle. Jechałem od dziesiątej rano do piątej po południu, a nie widziałem słońca, tylko widoki osnute żółtą mgłą piaskową. Na całej trasie parę samochodów, kilku Arabów, głowy mieli opatulone ręcznikami, że tylko oczy było widać. Najpierw miałem to piekło przed sobą, potem zauważyłem, że z podobną do mojej szybkością (a jechałem 120 km/godz.) znika w pyłe za mną szosa, którą jadę. Miałem duży respekt dla tego, co się dzieje tuż za mną i nie zmniejszałem prędkości. To coś za mną kpiło sobie ze mnie i mej kilkugodzinnej ucieczki. Najwyraźniej wiedziało, że nie musi mnie dogonić. Przekonałem się o tych możliwościach, gdy burza piaskowa za mną nagle znikła i równocześnie pojawiła się już przede mną. Moja droga jednak już skręcała na północ i tak się rozstaliśmy.

Po Algerii i samym Algerze poruszam się coraz swobodniej, choć nadal nie wiem, jakim cudem trafiam do Polskiej Ambasady, choć przychodzi mi jeździć po półkach wysoko w górach z szybkością żółwia i jeszcze najpierw trąbię kilka razy, zanim wychylę się za kolejny zakręt, gdzie jest miejsce na jeden samochód tylko.

ROZDZIAŁ LXXVI.

wydany w Medynie - zawiera 31 wierszy

CZŁOWIEK.

W imię Boga litościwego i miłosiernego.

1. *Wieleż czasu upłynęło nad głową człowieka, nim sobie przypominano o nim.*
2. *Utworzyłem człowieka z nasienia zawierającego połączenie dwóch płci, a to dla doświadczenia go. Obdarzyłem go wzrokiem i słuchem.*
3. *Strzegłem jego stóp po ścieżce zbawienia, dla doświadczenia jego wdzięczności, lub niewdzięczności.*
4. *Dla niewiernych przygotowałem żelazne ogniste łańcuchy, którym ręce będą mieli skute z szyją, i wtrąceni zostaną do piekła (Sakar).*
5. *Wiernym zaś podane zostaną kielichy najlepszych napojów, zmieszanych z wodą, rajskiej krynicy Kafur.*
6. *Pić z niej będą słudzy Boga, tam wody płynąć będą podług ich woli.*
7. *Wierni dopełniający swoich ślubów, a jednak bojący się dnia rozrzucającego go na wszystkie strony nieszczęście.*
8. *Oni którzy ubogiemu sierocie, i niewolnikowi rozdzielali przyjemne pokarmy.*
9. *Mówiąc karmimy was, dla miłości Boga i nie wymagamy od was ani nagrody, ani podzięk.*
10. *Drżąc myślimy o dniu okropności, w którym obłok smutku pokryje nasze oblicza.*
11. *Tacy za pobożność swoją odbiorą nagrodę; ich Bóg oswobodzi od kar wiecznych; głowa ich będzie otoczona blaskiem promienistym.*
12. *Ogrody rozkoszne, i szaty jedwabne, będą nagrodą za ich wytwalność.*
13. *Oni będą odpoczywać na łożu weselnym, a światłość słońca ani zimno nie będą im dokuczliwymi.*
14. *Drzewa w koło będą ich ostaniać swymi cieniami; gałęzie obciążone owocami, uginać się będą przed nimi.*
15. *Podadzą im naczynia srebrne, i czasy równające się piękności kryształu.*

Inna sprawa to KAREM (post), który zaczął się kilka dni temu. Rano cisza, pracę zaczynamy później, nikt nie pracuje, do 23 lipca nie wolno im jeść, pić, palić papierosów, a tu taki upał. Są więc rozzłoszczeni i bardzo zmęczeni. Snują się po ulicach, a raczej śpią w domach, bądź siedzą po kilku w cieniu domów na chodniku. O ósmej wieczór na Meroście zaczyna wyć syrena – jest to sygnał do stołów, a są one zastawione suto w domu i są one również rozstawione na chodnikach przed restauracjami i kawiarniami. Zalega głęboka cisza, wszyscy jedzą i piją. O drugiej nad ranem już nie można znaleźć wolnego miejsca w restauracjach, bo o trzeciej rano muezin oznajmia z każdego meczetu początek postu. Nawet maluchy długo w noc rozrabiają na ulicach, kierowcy jeżdżą pod prąd i po dowolnej stronie ulicy. Jest w tej chwili noc, a na ulicy jazgot dzieci, że trzeba dużego uporu, by zasnąć. I taki ten raj tutejszy. Ja nawet w rozdrażnieniu odszczeknąłem moim w pracy, że ja tak poszczę przez cały rok – tyle że poszczę, śpię i nie pracuję w nocy, a jem w dzień.

Gosiu, pragnę Ci złożyć najlepsze Życzenia Imieninowe, a zwłaszcza tak aktualnych dla Ciebie stanów, jak szczęścia i pomyślności. Cieszę się z Waszej ślubnej decyzji i tylko moje ogólne otępienie jest przyczyną, że nie lecę do Was już teraz jak na skrzydłach. Wprost nie wiem, dlaczego i ta nagroda musi mnie ominąć. Nic nie usprawiedliwi, że nie będziemy z Tobą w tym dniu. Może choć mogę coś doradzić, pomóc – pisz, proszę. Pocieszam się jednak z drugiej strony, że nic nie jest na tyle ważne, aby miało prawo zakłócić Wasze szczęście.

Całuję

RamaDHaan 6, 1402

302

28 czerwca 1982 poniedziałek
Tammuz 7, 5742

Jestem bardzo przygnębiony.

16. Oni tam pić będą do sytości.

17. Wino wyborne zmieszane z czystą wodą Zendzebilu będzie ich napojem.

18. Selsebil, jest miejscem gdzie płynie to wyborne źródło.

19. Dzieci obdarzone wieczną młodością, ubiegać się będą w usługach im; białość ich skóry równać się będzie świetności pereł.

20. Oko w tym przybytku rozkoszy widzieć będzie same przedmioty czarujące; przebiegać będzie królestwo obszernej przestrzeni.

21. Złoto i srebro składać będą ich szaty; srebrne manele będą ich ozdobą. Bóg sprawi, iż pić będą z czary szczęścia.

22. Taką jest nagroda, którą On przyobiegał; gorliwość twoja, opłaconą będzie wdzięcznością.

23. Zesłałem ci z nieba Koran.

24. Czekaj z cierpliwością sądu Bożego; nie bądź posłuszny, bezbożnym i niewiernym.

25. Wysławiaj Imie Pańskie w dzień i wieczorem;

26. Czcij go podczas nocy; głoś Jego pochwały podczas ciemności.

27. Największa część ludzi przywiązuje się do cieni przemijających, a za sobą zostawiają dzień okropny.

28. Utworzyłem ich i członki ich jednoczące utwierdziłem; gdyby chciał, mógłbym inne ludy na ich miejsce postawić.

29. Koran podaje wam naukę; spieszcie się iść w jej ślady, jeżeli chcecie iść za światłem Bożem.

30. Lecz sama tylko wola Boska może wami kierować; On jest mądry i rozumny.

31. On wyświadczy miłosierdzie temu, kto Mu się podoba, a bezbożnym gotuje straszliwe męczarnie.



Tuareg

RamaDHaan 7, 1402 303
 - Tora, to jest 5 ksiąg Mojżesza, spuszczenie z nieba na ziemię

29 czerwca 1982 wtorek
 Tammuz 8, 5742

Algerczycy, jeśli o czymś opowiadają, to muszą tonem wyrażać znaczenie wypowiedzi. Czasami więc myślałem, że oni na mnie krzyczą, a to tylko opowiadali o negatywnych sprawach. Przy tym dużo gestykują – rozmawiają rękoma. Jest taki zwrot – „hlas”, który wymaga gestu strząśnięcia dłońmi czegoś z własnych dłoni – bez tego gestu samo słowo nic by nie znaczyło. Można domyślić się, że znaczy to, że coś dla mówiącego przestało istnieć, straciło znaczenie.

17. Czyż sądzicie, że ten który panuje w niebie, nie może zesłać na was wiatru, który kamienie ciskać będzie? gdy to działo wówczas dowiecie się o skutkach Jego pogroźek.

KORAN LXVII 17

RamaDHaan 8, 1402 304

30 czerwca 1982 środa
 Tammuz 9, 5742

Wracając z pracy postanawiamy jechać nad morze. Szybko się pakujemy z Krzysztofem Wyszackim (Tadeusz Baranowski nie chce jechać) i o siedemnastej już jedziemy. Setif, a potem na Bejaie. (Po francusku czytają Beżaja, a Algerczycy nazywają ją Bużi – świeca). W wozie mały jesteśmy już w nocy, robi to mocne wrażenie. W Tichy lądujemy i śpimy w samochodzie na plaży.

1. N. Przysięgam na pióro, i na to co piszą (ludzie).

2. Nie szatan lecz niebo dało tobie natchnienie.

3. Nagroda wieczna czeka ciebie.

4. Ty wyznajesz wiarę doskonałą.

KORAN LXVIII 1-4



Bajaia

RamaDHaan 9, 1402

305

1 lipca 1982 czwartek
Tammuz 10, 5742

Przed południem zwiedzamy Bejaję (nic szczególnego) i jedziemy wzdłuż wybrzeża na wschód. Przepiękna droga do Jijel (Žizel), wycięte serpentyny w urwisku skalnym kilkadziesiąt metrów nad poziomem morza. W Jijel szukamy hotelu, ale są tak brudne, że uciekamy co prędzej. Wolę spać znów w samochodzie. Jedziemy znów na plażę, kąpiel. Tu dopadają nas Polacy – wszyscy znajomi, z moich biur w Warszawie. Nocujemy u jednego z nich. Tam poznajemy jeszcze dwoje. Wszyscy są tu od dwóch tygodni. My, już zasiedzieli Algerczycy, jesteśmy dla nich źródłem wszelkich ważnych wiadomości. Toteż długo w noc opowiadamy, informujemy, odpowiadamy na pytania.

12. Unikaj tych, którzy nie mają prawdziwej wiary, którzy są bezczelni, przewrotni i niesprawiedliwi.

13. Unikaj człowieka nieprawnie splodzonego, i bezwstydneho.

14. Niech blask jego dostatków i liczba dzieci jego, nie oślepią ciebie.

15. Koran u niego jest tylko starożytną bajką.

16. Ogniem wypalę znamie na jego nosie.

KORAN LXVIII 12-16



Corniche Kabyle (droga nad urwiskiem)



Droga zwana Corniche z Bejaia (miasta znajdującego po prawej) do Jijel (po lewej).

RamaDHaan 10, 1402

306

2 lipca 1982 piątek
Tammuz 11, 5742

Późnym ranem znów wszyscy na tę samą plażę. Jest wspaniale. O czternastej odwrót do Batny. Znów wąwóz małp. Małpy, gorąco. W Batnie jesteśmy o 19 wieczorem po 676 km.



małpy w Wąwozie Małp koło Bejaia

RamaDHaan 11, 1402

307

3 lipca 1982 sobota
Tammuz 12, 5742

Robię makietę osiedla „500 logs”

RamaDHaan 12, 1402

308

4 lipca 1982 niedziela
Tammuz 13, 5742

Dalej makieta. Upał nadal.

RamaDHaan 13, 1402

309

5 lipca 1982 poniedziałek
Tammuz 14, 5742

Święto narodowe Algierii. Troszkę zakupów. Upał. Cały czas myślę, co będzie z przyjazdem rodziny.

RamaDHaan 14, 1402

310

6 lipca 1982 wtorek
Tammuz 15, 5742

Jakoś uświadamiam sobie, że moja matka, Czesława, obchodziła imieniny 20 lipca. Kojarzę to i wysyłam bardzo ciepły list z życzeniami imiennymi do Czesława Miłosza. Tak mnie podparł niedawno. Może mu będzie miło otrzymać życzenia od kogoś z Kraju. Przecież w Polsce mało kto odważy się obecnie wysłać list na jego adres.

44. Nie wspominaj mi więcej o tych, którzy chcieli zbijać Koran; stopniami poprowadzę ich do zguby, tak, że oni sami wiedzieć o tem nie będą.

45. Jeżeli przedłużam ich dni, jest to rodzajem sidła które na nich zastawiam.

KORAN LXVIII 44, 45

[Minęło kilkadziesiąt dni i list wrócił ze stemplem poczty podającym, że adresat odmówił przyjęcia listu. Mroczna sprawa. Gubię się w domysłach, dlaczego? Czyżby „przyjaciele Polacy” znów zadziałali? Swego czasu bardzo chwaliłem się listem od Miłosza. Jeszcze w dniu otrzymania listu pobiegłem do Pawlickich i pokazałem list. Byli zszokowani. Następnego dnia przyszedł Jędrzej i wymógł na mnie podanie adresu do Miłosza. Czyżby oni uświadomili Miłosza, z kim się zadaje? Gdy byłem u Jurka Świecha w Algerze, też z zachwytem pokazałem list Miłosza. Też musiałem im podać adres Miłosza, bo mają podobno w rodzinie młodego poetę, którego muszą zaprezentować Miłoszowi].

RamaDHaan 15, 1402

311

7 lipca 1982 środa
Tammuz 16, 5742

Przychodzi list od Giedrojcia z paryskiej kultury. Jest straszny. Nikt w życiu tak mnie nie lżył. Spaliłem go natychmiast. Długo myślałem nad przyczyną. Tylko moje nieopatrzne stwierdzenie i to bez szerszego omówienia, mogło spowodować taką ripostę dotkniętego do żywego paryskiego polityka. Napisałem przecież, że „książka moja nie jest paszkwilem na władzę”.

40. Koran jest słowem Proroka godnego.

41. Nie jest to wcale mowa wierszopisa. Ah! jak nie wielu wierzy tej prawdzie!

42. Nie jest to wcale dzieło żadnego czarnoksiężnika. Ah jakże nie wielu ma otwarte oczy!

43. Władca świata zesłał go tobie z nieba.

44. Gdyby Mahomet uczynił najmniejszą odmianę w jego nauce,

45. Natychmiast zostałby pochwycony,

46. I żyła jego serca zostałaby przecięta.

47. Nikt nie zdołałby wstrzymać kary Boga.

KORAN LXIX 40-47

Jestem tak zrozpaczony tym nieporozumieniem, że w impulsywnej odpowiedzi wysyłam Giedrojciowi jako rękojmię mej prawości napisane „Ojczy Nasz” – całe i nic więcej. Nie mam szans na publikację mych książek za granicą.

Po latach dowiedziałem się o ateizmie Giedrojcia. Więc moja odpowiedź była drugim błędem.

RamaDHaan 16, 1402

312

8 lipca 1982 czwartek
Tammuz 17, 5742
- Fast of Tammuz

z listu od Anki:

To będzie chyba mój ostatni list tym razem. Bo następny może już nie dojść przed naszym przyjazdem. Wyjaśniłam wreszcie, o co chodziło z moim paszportem. Niestety musiałam to zrobić osobiście. Gdybym wiedziała, to już miesiąc miałabym paszport. Teraz taka jedna paniusia w Biurze Paszportowym na Kruczej wyjaśniła sprawę. Po prostu mój służbowy paszport leżał na Uniwersytecie i nikt nie zadał sobie wcześniej trudu, by to stwierdzić i zażądać zwrotu. Zresztą nie będę wchodzić, kto tu wi-

ROZDZIAŁ CII.

wydany w Medynie - zawiera 8 wierszy

CHCIWOŚĆ.

W imie Boga litościwego i miłosiernego.

1. Chciwość zbierania bogactw, zajmuje was najbardziej.

2. Dopóki nie wstąpicie do grobów.

nien. Myślę, że paszport jest już w Centralnym Ośrodku, ale nie wiem na pewno, bo nie mogłam się w piątek dozwonić. Nie czekając na dalsze wyjaśnianie i załatwianie, zamówiłam sobie trzy miejsca w samolocie na 13 lipca (na 6 lipca już nie było miejsc). Zamówiłam wprawdzie trzy miejsca, ale pewne jest, że przylecimy tym samolotem we dwie z Zosią.

Po prostu Gosia będzie wiedziała, co z jej paszportem dopiero 8 lipca, a ja muszę do siódmego zapłacić za bilety. Czyli tę rezerwację przełożę na inny termin, tak aby zdążyła załatwić ewentualną reklamację i inne sprawy jak wiza itp. i wykupić w porę bilet. Czyli nas dwie oczekujecie we wtorek trzynastego lipca. I wtedy już będzie orientacyjnie wiadomo, czy Gosia za tydzień, czy raczej za dwa dobieje do nas.

RamaDHaan 17, 1402

313

9 lipca 1982 piątek
Tammuz 18, 5742

z listu od Zosi:

Hej, Hej. Tatusiu!

No to jestem już po egzaminach. [liceum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie]. Zdałam oczywiście. Z tymi egzaminami to była cała polka. 21 miałam egzamin pisemny z polskiego. Był dosyć prosty. Miałam trzy tematy do wyboru. Jeden o „Zemście”, drugi o „Placówce”, a trzeci o „Syzyfowych pracach”. Wybrałam ten trzeci, bo miałam to najbardziej na bieżąco. Prawdopodobnie zdałam go nieźle, czyli przynajmniej na 4, bo nie miałam poprawki z niego. Potem 22 był egzamin z matematyki pisemny. Ten już był bardzo prosty i dostałam z niego 5. Większość ludzi uważa, że ten egzamin był strasznie trudny, a ja nie wiem...

Dzisiaj miałam ustny z fizyki. Ale to było strasznie poplątane. Wczoraj bardzo się denerwowałam, bo nic nie umiałam z tej fizyki. Dzisiaj rano poszłam i okazało się, że mnie wpakowali do egzaminu z matematyki z elementami fizyki. A w ogóle to chcą mnie wsadzić do matematyczno – fizycznej klasy. Mnie to specjalnie nie przeszkadza, bo skoro tam też jest francuski, to oczywiście mogę.

Zanim to wszystko ustaliłam, to trochę czasu upłynęło i musiałam czekać przed pokojem, bo tam zdawał ktoś inny. Strasznie się przy tym zdenerwowałam, ale na szczęście przyszły takie dwie dziewczyny, z których jedna miała zdawać poprawkowy, więc sobie z nimi pogadałam i trochę się rozprężyłam. Tak że gdy weszłam do tego pokoju, moje nerwy już nie były takie poszarpane. W tym pokoju taki pan pytał mnie z fizyki. Najpierw spytał mnie, czym się różni para wodna od mgły; potem w jaki sposób przekazywane jest ciepło z jednego ciała do drugiego (tego nie wiedziałam specjalnie). A w końcu pytał mnie o siły i o III zasadę dynamiki. Ten pan powiedział, że ja umiem fizykę, co mnie trochę zdziwiło, ale nie chciałam się z nim sprzeczać. Potem czekałam na taką panią, co

3. *Dowiecie się.*

4. *Powtarzam, dowiecie się wszystkiego.*

5. *Ah, gdybyście byli to wiedzieli.*

6. *Zobaczycie wtedy piekło.*

7. *Zobaczycie je z największą pewnością.*

8. *Wtedy badani będziecie o przyjemności doczesnego życia.*

ROZDZIAŁ LXXVII.

wydany w Medynie - zawiera 50 wierszy

POŚLAŃCY.

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

1. *Na posłańców Bożych, którzy przyszli jeden po drugim (*);*

(* To jest Aniołów których Bóg wysłał, lub też karty Koranu, które Anioł Gabriel przynosił przez wiele lat Prorokowi dla ogłaszania tych świętych słów w narodzie.)

2. *Na okropne burze;*

3. *Na pomyślnie wiatry;*

4. *Na rozsiane nasienie, i rozłączone ziarna;*

5. *Na przyjmujących dary Boskie,*

6. *I na grożących i napominających ludzi,*

7. *Przysięgam, iż to co wam ogłoszono nastąpi (*)*

(* To jest kary w dniu ostatecznym.)

8. *Wienczas gdy gwiazdy będą zaćmione.*

9. *Gdy sklepienia niebios rozdzielią się;*

10. *Gdy góry zostaną w proch obrócone,*

11. *Gdy posłańcy Boga i wszyscy Prorocy, zostaną razem zgromadzeni.*

12. *W ten dzień, cały rodzaj ludzki zebrany będzie;*

13. *Będzie to chwila rozdzielenia.*

14. *Ty wiesz Mahomecie! co to jest dzień rozdzielenia.*

15. *Biada w tym dniu niewiernym.*

16. *Czyż nie wyniszczylem pierwszych ludzi.*

17. *Czyż nie zastąpiłem ich przez inne ludy.*

18. *Tak obchodzą się z winnymi.*

mnie miała pytać z matematyki, a ten pan, ponieważ nie miał, co robić, to zaczął przeglądać moją pracę z matematyki i powiedział, że właściwie to on nie wie, o co ta pani miałaby mnie pytać.

Wreszcie przyszła ta pani. Popatrzyła się na mnie, jak na głupią i zadała mi do rozwiązania równanie na tyle banalnie proste, że po pięciu minutach miałam spokój. Więc sobie poszłam.

Pewnie już wiesz, że przylatujemy z mamą 13 lipca, a Gosia prawdopodobnie 20. Już za 18 dni lecimy do ciebie, a wtedy wyopowiadamy się za wszystkie czasy.

z listu od Gosi:

Tatusiu!

I oto mam kolejną sesję za sobą. Wprawdzie tak na prawdę to sesja zaczyna mi się dopiero za trzy dni, ale ją już zakończyłam. Dziś zdałam dwa egzaminy – jeden na piątkę (z matematyki), drugi na cztery plus (z fizyki), a z trzeciego z chemii jestem zwolniona z czwórką. Ten ostatni mogłabym poprawiać na piątkę, ale mam już tak dosyć wszystkiego, że zostawię to w tym stanie, w jakim jest.

I tak oto od kilku godzin, powoli zaczynam wierzyć, że już oto nic nie muszę – że teraz wszystko mogę. Jeśli chcę, mogę patrzeć na telewizję albo postawić pasjansa, albo poczytać, i mogę to robić dowolnie długo, i w tym momencie, kiedy mi się spodoba. To cudowne uczucie. Poczulałam nagły przypływ energii, jestem w stanie pracować, sprzątać, gotować, uczyć się tego, co mi przyjdzie do głowy, a wczoraj nie byłam w stanie zmusić się do przeczytania kilku stron z fizyki.

Leszek bardzo mi zazdrości, stwierdził, że to trzeba oblać i poczęstował mnie kremem wiśniowym. Tak się złożyło, że Zosia też dziś zdawała egzamin z fizyki.

Jutro sobie pośpię długo (!), potem umówiłam się z dziewczynami na kawę (!), w niedzielę może pojedziemy z Anią na działkę – czyż to nie cudowne życie?

Przepraszam, że piszę tak ciągle tylko o jednym, ale jest to dla mnie w tej chwili dominujące uczucie. Jedyne co się przez nie przebija, to ssanie w żołądku – trochę głodna jestem.

Co do moich spraw tzw. prywatnych: Ślub cywilny załatwiliśmy sobie z Leszkiem na 21 września (wtorek). Kościelny jeszcze załatwimy. Mama wpadła w związek z tym w popłoch i panikę, i stanowczo wyprosiła sobie moją koncepcję kreacji ślubnej. Przyznam ci się w tajemnicy, że wysłę mamę do Ciebie, a sama zrobię, jak postanowiłam. Chyba że Leszek gwałtownie i stanowczo zaprotestuje.

19. *Biada w tym dniu niewiernym.*

20. *Czyż nie utworzyłem was z odrobiny wody.*

21. *Złożonej w miejscu bezpiecznym (*).*

(* To jest w łonie matek waszych.)

22. *Przez czas oznaczony.*

23. *Mogłem to uczynić. Jakże jestem potężny.*

24. *Biada w tym dniu niewiernym.*

25. *Alboż nie utworzyłem ziemi, dla utrzymania was.*

26. *Przez czas waszego życia, i po waszej śmierci.*

27. *Na niej powznosiłem wysokie góry i uposażyłem źródłami czystej wody.*

28. *Biada w tym dniu niewiernym.*

29. *Idźcie na męczarnie które uważaliście za bajkę;*

30. *Idźcie pod cień (*), toczący się potrójnym słupem;*

(* Tym cieniem jest dym, który się rozdzieli na trzy kolumny.)

31. *Nie ma tam chłodu i nie uwolnicie się niczym od płomieni piekieł.*

32. *Płomień ten rzucać będzie iskry ogniste.*

33. *Wysokie jak kolumny pałaców, kolor ich będzie podobny do żółtych wielbłądów.*

34. *Biada w tym dniu niewiernym.*

35. *W tym dniu winni będą niememi.*

36. *I nie dozwolą grzesznikowi, ażeby tłumaczył przyczyny swych przewinień.*

37. *Biada w tym dniu niewiernym.*

38. *Zgromadzimy w tym dniu was i tych którzy byli przed wami.*

39. *Jeśli potraficie co uczynić, spróbujcie.*

40. *Biada w tym dniu niewiernym.*

41. *Wierni bojący się Boga, będą w czasie dnia sądnego w cieniach chłodnych, wśród najpiękniejszych krynic.*

42. *Osypani wszelkimi owocami i pożywieniem jakiego tylko zapragną;*

43. *Będą jedli i pili, dostąpią przyrzeczonych łask, za swe dobre czyny.*

44. *Tak nagradzam tych którzy dobrze czynią.*

45. *Biada w tym dniu niewiernym.*

46. *Jedzcie i używajcie na tym świecie nie jaki czas jeszcze; jesteście występni.*

47. *Biada w tym dniu niewiernym.*

48. *Gdy powiedzą im: Padnijcie na kolana, oni tego nie czynią.*

49. *Biada w tym dniu niewiernym.*

50. *W jakąż księgę uwierzą potem.*

Tak w ogóle to się bardzo cieszę. Wyobraź sobie (znowu wracam do poprzedniego tematu), to dopiero kilka godzin po egzaminie, a ja już zdążyłam dojść do wniosku, że chemia to jednak bardzo interesująca rzecz. To dowodzi, jak człowiek bardzo jest żywotny i jak szybko potrafi regenerować swoje siły.

Zaraz pójdę coś zjeść, potem pójdę spać, a jutro NIE BĘDĘ MIAŁA NIC DO ROBOTY! Czy potrafisz sobie wyobrazić taką perspektywę? Bo ja z trudem, ale już potrafię. Przez pierwsze dwie godziny po egzaminie nie potrafiłam.

Postanowiliśmy z Leszkiem nie drukować zaproszeń. Leszek ma trochę czerpanego papieru. Ładnie na nim napiszemy, co trzeba i będą zaproszenia. Czy przysłać ci egzemplarz? Czy wystarczy, jeśli odłożę jeden do pudełka pod tytułem „archiwum”?

Humor mam jak widzisz wyśmienity, (jeszcze jednocześnie – uczę się gotować), ale spać mi się chce coraz bardziej, więc kończę na ten raz,
dobranoc Gosia

RamaDHaan 18, 1402
- Ewangelii Jezusa zpuszczenie z nieba na ziemię

314

10 lipca 1982 sobota
Tammuz 19, 5742

Zakupy, sprzątanie, upał.

RamaDHaan 19, 1402

315

11 lipca 1982 niedziela
Tammuz 20, 5742

Gdy spojrzymy na mapę Algerii, to można dostrzec kilka szlaków kolejowych. Ja jednak nigdy nie widziałem jadącego pociągu. Algerczycy nie potrzebują kolei. To Francuzi wybudowali tych kilka szlaków, ale i oni musieli mieć z tym wiele problemów, bo wzdłuż całej trasy torów, co kilkaset metrów sterczą prostokątne wieżycy, posiadające u szczytu otwory strzelnicze. Pamiętają zapewne wiele walk. Teraz kolej zanika.

6. W dniu kiedy głos trąby rzuci przestrach.

7. I odezwie się po raz drugi.

8. Wszystkich serca strachem zostaną przejęte.

9. Oczy będą pokornie spuszczone.

10. Czy my powrócimy na ziemię? zapytają niewierni.

KORAN LXXXIX 6-10



strażnica przy torach

RamaDHaan 20, 1402

316

12 lipca 1982 poniedziałek
Tammuz 21, 5742

Przygotowania do wyjazdu do Algeru.

RamaDHaan 21, 1402

317

13 lipca 1982 wtorek
Tammuz 22, 5742

Wyjazd do Algeru na lotnisko. Na lotnisko zawiozłem męża pani Małgosi, który udaje się z wizytą do Polski. Na lotnisku jestem kilka godzin wcześniej. Tłumy, wielu Polaków. Spotykam następnych znajomych z Warszawy. Po hali kręci się jakiś Arab, w śnieżnobiałym stroju z cienkiej bawełny, w trochę przydużym białym turbanie. Samolot z Polski przyleciał z niewielkim opóźnieniem. Zakotłowano się wśród Polaków, a ten Arab, z okrzykiem „Basiu, jesteś!” wpadł na salę odpraw celnych. W Algerczyków jakby piorun strzelił. Takie szyderstwo z ich tradycji. Celnicy oszaleli, wszystkiego się czepiali. Zosię poznałem po swetrze. Od nas żądano opłaty celnej za telewizor, ale po długiej rozmowie na zapleczu jakoś ich uładziłem.

O siedemnastej już jedziemy do Batny. W drodze Anka nieznacznie mnie pyta, czy specjalnie dla urozmaicenia wybrałem tę trasę po górach. W Batnie jesteśmy o pierwszej w nocy.

ROZDZIAŁ CIX.

wydany w Medynie - zawiera 6 wierszy

NIEWIERNI.

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

- 1. Mów Mahomecie! Niewierni!*
- 2. Nie będę się kłaniał waszym bożyszczom.*
- 3. Wy nie chcecie kłaniać się memu Bogu prawdziwemu.*
- 4. A ja nie mogę oddawać holdów fałszywym przez was wystawionym bożyszczom.*
- 5. Wy niechcecie się kłaniać memu Bogu.*
- 6. Ja zostanę w mojej wierze, a wy w waszych błędach.*



Nasz stół

RamaDHaan 22, 1402 318
W pracy jestem bardzo zmęczony. Szef zwalnia mię do domu na odpoczynek.

RamaDHaan 23, 1402 319
Wolne. Odpoczywamy, rozpakowujemy się. Okazuje się, że telewizor nie wytrzymał podróży – jest popsuty.

RamaDHaan 24, 1402 320
Nadal upał, a nawet z każdym dniem coraz większy.

RamaDHaan 25, 1402 321
Upał do 40°C. Anka z Zosią bardzo się męczą.

14 lipca 1982 środa
Tammuz 23, 5742

36. *Mąż żonę i dzieci opuści.*
KORAN LXXX 36

15 lipca 1982 czwartek
Tammuz 24, 5742

12. *Kary Boga są nieomyłne i okropne.*
KORAN LXXXV 12

16 lipca 1982 piątek
Tammuz 25, 5742

17 lipca 1982 sobota
Tammuz 26, 5742

z listu Anki do Gosi:

W pierwszym liście chciałam opisać Ci naszą podróż i pierwsze, może mylne wrażenia. Samolot nasz miał jedno lądowanie po drodze — w Tunisie. Samo lądowanie już było fatalne. Uszy nas okropnie bolały. A temperatura też była tam fatalna 39°C w cieniu. Przesiedziałyśmy otumanione w poczekalni pełnej ludzi całą godzinę. Klimatyzacji oczywiście nie było. I myślałyśmy tylko o jednym. Czeka nas jeszcze jedno lądowanie! Ale czekało nas miłe rozczarowanie. Lądowanie było łagodne i temperatura o całe sześć stopni niższa.

Po wyjściu z lotniska wsiedliśmy w samochód i jazda do Batny. Ale co to była za podróż. W pierwszym etapie pełna serpentyn, jeszcze lepszych niż w Austrii, bo droga była o połowę węższa. Całe szczęście, że z przeciwka spotkaliśmy tylko kilka samochodów. Ale sama droga mogła przyprawić o zawrót głowy. Potem serpentyny się skończyły i na horyzoncie ukazała się wielka chmura burzowa z błyskawicami, która posuwała się w tę samą stronę co i my, więc mieliśmy tylko trochę deszczu.

Rano okazało się, że wieje sirocco – taki wiatr od Sahary, gorący i niosący dużo pyłu. Życie jest więc tu bardzo trudne dla nas. Bo dnie są bardzo gorące – powyżej 30°C w cieniu, a straszne hałasy w nocy.

ROZDZIAŁ LXXIV.
wydany w Mekce - zawiera 55 wierszy
OBWINIĘTY PŁASZCZEM.

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

1. *O ty który jesteś okryty płaszczem.*
2. *Podnieś się i ostrzeż ludzi.*
3. *Uwielbiaj twego pana.*
4. *Odzienie twoje utrzyj w czystości.*
5. *Brzydź się bałwochwalstwem.*
6. *Nie pożyczaj z tym zamiarem, abyś miał z korzyścią odbierać.*
7. *Czekaj cierpliwie na twój Boga.*
8. *Skoro głos trąby poczniesz rozlegać się.*
9. *Zaczniesz się dzień straszliwy,*
10. *Który będzie okropnym dla niewiernych.*
11. *Zostaw mnie samego z człowiekiem, którego stworzyłem.*
12. *Dalem mu wielkie dostatki;*
13. *I synów, pociechę jego oczu.*
14. *Wszelkie zawady usunąłem z przed stóp jego.*



Kabylska wioska i opuncje.

Hałas biorą się stąd, że tubylcy mają cały dzień post i albo śpią, albo się snują. Ożywają po godzinie dwudziestej i po posiłku wylegają całymi rodzinami na miasto. Dzieci wrzeszczą i trąbią na trąbkach, dorośli jeżdżą samochodami po ulicach i też trąbią. I trwa to do trzeciej rano. Potem znów zaczyna się post i idą spać. My w dzień spać nie możemy z powodu wysokiej temperatury, a w nocy z powodu hałasów. Poza tym jest bardzo parno i co jakiś czas przechodzi deszcz, czasem mały, czasem duży, bez większego skutku, ani dla gorąca, ani dla duszności. Po chwili nie ma po nim śladu.

Próbujemy trochę chodzić po ulicach oglądając sklepy i ludzi i przede wszystkim dając się oglądać. Na razie kupiliśmy sobie takie kolorowe plastikowe klapki, żeby nie chodzić po domu na bosaka.

Nasze warunki życia są tu całkiem inne niż w Warszawie. Pod pewnymi względami można to nazwać prymitywem. Bo sedesu nie ma i nie będzie. Nie może być. Ciśnienie wody jest zbyt niskie. W „łazience” mamy prysznic i kran na wysokości jednego metra. Woda w kranie jeszcze jest, a z prysznica już nie chce płynąć. Podłoga kamienna, sprzęty podstawowe i szokująco skonstrastowane.

15. *A on czeka żebym zwiększył jego uszczęśliwienie;*
16. *Lecz próżne żądanie, on był nieposłuszny mojemu prawu.*
17. *Znagle go by wszedł na przykrą wysokość.*
18. *On myślał i rozrządził wszystko by zwalić Koran;*
19. *Obchodź się z nim, tak jak z buntującym się.*
20. *Każ go zabić jako obmówcę.*
21. *Widząc ciebie On się odwrócił.*
22. *Mieniając się na twarzy odwrócił się od Ciebie Mahomecie.*
23. *Gardząc prawdą nadął się dumą.*
24. *I powiedział, że Koran jest tylko czarodziejstwem zebranem z przeszłych historii.*
25. *Że nic więcej w nim nie ma, jak tylko ludzkie wyrazy.*
26. *Ale ognie piekielne ukarzą to bluźnierstwo.*
27. *Któż wam może dać wyobrażenie tej przepaści piekielnej (Sakar).*
28. *Nikt się z niej nie wymknie; ona zdobyczy swojej nie uwolni;*



Batna

Obok krytych skajem (lepiącym się do wszystkiego) foteli i kanapy, bardzo wygodnych, kredens z płyt paździerzowych, w których i śruby nie chcą się trzymać, za to z pretensjonalnym lustrem. W ogóle króluje plastik w każdym miejscu. Drewno jest rarytasem, szkło też. Każde opakowanie może się do czegoś przydać. Mimo to do narzekania powodów mamy raczej mało, a przede wszystkim siły. Tylko pić chcemy i przetrwać, może będzie chłodniej. Wciąż się gotuje wodę i po przegotowaniu chłodzi w lodówce. Pijemy ją ze wszystkim, z czym się da, metodą dużo wody, mało czego innego, albo soku, albo kawy, albo miejscowej herbaty. Ta ostatnia mało przypomina to, co zwykliśmy nazywać herbatą, ale bardzo dobrze gasi pragnienie i to nam całkiem wystarcza.

Jemy wyłącznie jarzyny, bez mięsa, myślę, że w ten upał to nam wystarcza. Dodajemy do tego ser i jajka i to nas zasyca. Do jedzenia mamy stosunek raczej obojętny, zbyt ciepło. Co mokre i chłodne to dobre. Inną przeszkodą jest ten post, bo i zakupy są utrudnione z powodu zmniejszenia podaży. Być może to się zmieni.

W piątek, który tu jest świętem, tata zawiózł nas wysoko, wysoko w góry. Możesz znaleźć ten punkt na mapie, bo jest tam znak, że są widoki w obie strony drogi.

29. *Ona szarpie mięso odrzuconych.*
30. *Dziewiętnastu Aniołów stoi tam na straży.*
31. *Samym niebieskim duchom ją powierzyłem; ogłosiłem taką liczbę dla obląkania i zdumienia bałwochwalców, utwierdzenia w prawdziwej wierze Żydów i pomnożenia wiary wiernych.*
32. *Niech Żydzi i wierni nie powątpiewają o tej prawdzie.*
33. *Zostaw tych, których serce jest zarażone; nie przeszkadzaj im wywoływać: Czego Bóg nas chce nauczyć tą tajemniczą przypowieścią?*
34. *Wszchemocny oświeca, ale i dopuszcza obląkania na ludzi, podług swego upodobania. Nikt nie zna Jego zastępów, On sam tylko wie o nich. Prawdy te powinny was nauczyć.*
35. *Przysięgam na księżyc,*
36. *Na noc, gdy się skrywa w swe opony;*
37. *Na jutrenkę gdy otoczona światłością wschodzi.*
38. *Że piekło jest straszliwą przepaścią.*
39. *I ostrzega ludzi,*
40. *Postępujących drogą sprawiedliwości, lub którzy się wstecz nie cofają.*

Tam było trochę cienia pod ogromnym drzewem przypominającym modrzew, ale mającym całkiem inne szyszki. Jest to zdaniem taty cedr. Cienia było tylko trochę, bo igły z drzewa opadły i dopiero zaczynają rozwijać się nowe. Ale był wspaniały chłodny wiatr. I przedrzemaliśmy tam kilka godzin, trochę snuliśmy się po zboczu i dając się oglądać. A potem wróciliśmy do tego upału i hałasu. Łątwo możesz sobie wyobrazić, że wykrzesać z siebie entuzjazm jest w takich warunkach trudno. Może jak zakończy się sirocco, to opiszę Ci to wszystko w bardziej kolorowych barwach.

Pisze mi się trudno, pewnie błędów jest dużo, ale uwagę skupić trudno w warunkach, gdy człowiek i skórę by z siebie zdjął, a musi w czymś chodzić, bo zgorzenie publiczne sieje samą swoją obecnością i odsłoniętą twarzą i swobodnym (normalnym) zachowaniem.

Tata dba o nas jak może, ale przecież gorąca nie da się zmniejszyć. Myślę, że pomału się przyzwyczaimy, ułożymy harmonogram dnia i zmusimy się do robienia czegoś, do nauki języka. Naukę języka musimy zacząć od liczenia, byśmy mogły same kupić coś do jedzenia, a nie czekać, aż nam tata wszystko przyniesie po pracy, kiedy sam jest głodny i pić mu się chce i również ma ochotę tylko się położyć w jakimś chłodniejszym miejscu, którego nie ma.

Jak więc widzisz, pierwsze dni upływają nam tu w mieszanych nastrojach. Niby frajda jest, ale wierz mi, choć to brzmi jak satyra i złośliwość, pomarańczy nie chce się obierać. I co z tego że ona jest i leży i czeka. Tak to chyba nie można mieć wszystkiego naraz, i przyjaznego człowiekowi klimatu, i tej przysłowiowej pomarańczy. Wybór w tych warunkach lepiej zostawić losowi. Więc nie można powiedzieć, że jęczymy i mamy za złe, ale i cieszyć się też siły nie mamy.

RamaDHaan 26, 1402

322

18 lipca 1982 niedziela
Tammuz 27, 5742

Wieczorem w czasie spaceru spotykamy Panią Zofię i Jędrzeja, przychodzimy do nas i długo dyskutujemy. W tym czasie dzieci Algierskie długo rzucają kamieniami do naszych okien. Kamienie odbijają się od okiennic i spadają na balkon. Jestem zatroskany. Wprawdzie siedzimy w pokoju od podwórza, ale doskonale słyszę. Mam nieuzasadnioną nadzieję, że tylko ja słyszę te huki kamieni tak jednoznacznie skierowanych przeciwko mnie i moim najbliższym, że nie słyszy ich Zosia i Anka, że nie słyszą ich państwo Pawliccy, że niczego nie kojarzą. Znaczy to, że wszyscy w okolicy o nas mówią, wszyscy nas widzą i potępiają. Niewierni, których się nie chce, których trzeba się pozbyć. Musi się o nas mówić, i to z oburzeniem, również w szkółce koranicznej przy pobliskim meczecie; te dzieci tam zostały uświadomione i kamieniami realizują zdobyte nauki.

41. *Każdy odpowie za swe uczynki; Ci którzy zajmą prawicę,*
42. *Wnijdą do ogrodów rozkosznych; oni natenczas zapytają niegodziwych:*
43. *Kto was wtrącił do piekła?*
44. *Nie odprawialiśmy modlitw, odpowiedzą,*
45. *Niekarmiliśmy ubogich;*
46. *Wiedliśmy spory z lubiącym niesforność;*
47. *A dzień zmartwychwstania uważaliśmy za bajkę.*
48. *Aż śmierć okropna zachwyciła nas!*
49. *Niczyje wstawienie się nie będzie dla nich użytecznem.*
50. *Dla czegoż oni oddalili się od wiary?*
51. *Podobni do dzikiego osła który ucieka od lwicy.*
52. *Oniby chcieli żeby im Bóg nadesłał rozkaz własną Jego ręką napisany;*
53. *Lecz tak nie stanie się. Tymczasem przyszłość nie przestrasza niewiernych.*
54. *Tak się nie stanie, Koran przestrzega, niech ten który się chce oświecić szuka światła.*
55. *Wybrańcy Pańscy, sami słuchać będą przestróg Boskich. Bóg godzien jest aby się Go bano. Miłosierdzie jest Jego udziałem.*

29. *Niegodziwi niewierni, którzy najgrawając się, szydzili z wiernych.*
 30. *I gdy koło nich przechodzili, poglądali okiem pogardy.*
 31. *W swych siedzibach ośmiewali ich.*
- KORAN LXXXIII 29-31

RamaDHaan 27, 1402

323

19 lipca 1982 poniedziałek
Tammuz 28, 5742

Kamienie zanoszę do pracy. Rozmawiam z szefem i gospodarzem naszego domu o wydarzeniach w nocy. Obiecują pomoc. Upał okropny.

6. Śmiertelni! wszyscy staniecie przed sądem Jego.

KORAN LXXXIV 6

RamaDHaan 28, 1402

324

20 lipca 1982 wtorek
Tammuz 29, 5742

Kończę drugą część urbanistyki „1020 logs”.

RamaDHaan 29 1402

325

21 lipca 1982 środa
Av 1, 5742

Po wczorajszym znacznie brutalniejszym rzucaniu kamieniami do okien jesteśmy bardzo przygnębieni. Szef znów obiecuje interwencję. Wieczorem Tadeusz Baranowski obiecuje naprawić nasz telewizor, ale nic mu z tego nie wychodzi. Przychodzi również szef w sprawie tych kamieni. We trzech chłopów siedzimy na moim tarasie. W pewnym momencie szef pyta, gdzie są moje panie. Ucinam krótkim – u siebie. Zawiedziony, ale i usatysfakcjonowany – tak powinno być.

10. Ci którzy palili wiernych Muzułmanów obojętnej płci i nie czyniąc pokuty nie powściągnęli się nawet od grzechów: będą pogrążeni w płomieniach piekielnych.

KORAN LXXXV 10

Algeria - Constantine - Anka i Zosia Sokolowskie pod łukiem tryumfalnym - 1982.07.22



SHawwal, 1402

SHawwal 1, 1402

326

22 lipca 1982 czwartek

- Wielki Bajram, zamknięcie postów miesiąca RamaDHan

Av 2, 5742

Zwiedzamy Constantinę, bardzo nam się podoba. Anka zaczyna prowadzić samochód. W powrotnej drodze wspinały deszcz.



Constantine (dwadzieścia lat później)

SHawwal 2, 1402

327

23 lipca 1982 piątek

- Wielki Bajram, zamknięcie postów miesiąca RamaDHan

Av 3, 5742

Przed południem zwiedzamy targ, a wieczorem na imieninach Krzysztofa. Jest kilkoro Polaków. Oczywiście dyskusja polityczna. Anka nieomieszkuję generalnie skrytykować Solidarność. Pali nas wśród Polaków w Batnie. A tak prosiłem.

15. Niewierni zmagają się zdracliwie przeciwko tobie,

16. Ja użyję moich środków przeciw nim.

KORAN LXXXVI 15, 16

<p>SHawwal 3, 1402 328 – Wielki Bajram, zamknięcie postów miesiąca RamaDHan</p>	<p>24 lipca 1982 sobota Av 4, 5742</p>
<p><i>z listu Zosi do Gosi:</i> Wiesz, czasami myślę, że oszaleję. Przecież ja się nigdzie sama pokazać nie mogę, bo zaraz znajdzie się ktoś, kto się doczepi i szlus. Tata radzi, żebym się ufarbowała na rudo, a mama odradza, bo tu tak płomiennie rudych, jak ja bym była, jeszcze mniej niż blondynek. Poszłam się przejść po plaży, ale się przyczepił taki jeden strasznie przystojny, więc weszłam do wody, ale tu też, tylko inny.</p>	<p><i>23. Odstępca i niedowiarek, 24. Zostaną ofiarami zemsty niebios.</i> KORAN LXXXVIII 23, 24</p>
<p>SHawwal 4, 1402 329 Robimy troszkę zakupów – mięso, materiał na sukienkę dla Zosi. Humory jakby trochę lepsze.</p>	<p>25 lipca 1982 niedziela Av 5, 5742</p>
<p>SHawwal 5, 1402 330 Po długim dzwonieniu dowiaduję się w LOT, że Gosi nie ma wśród zabukowanych. Wprawdzie są dwie Sokołowskie, ale lecą do Annaby.</p>	<p>26 lipca 1982 poniedziałek Av 6, 5742</p>
<p>SHawwal 6, 1402 331 Znów i jeszcze bardziej heroicznie dzwonię do LOTu — Gosi nie ma na pokładzie samolotu.</p>	<p>27 lipca 1982 wtorek Av 7, 5742 <i>12. Bóg dotknął ich mściwymi karami.</i> KORAN LXXXIX 12</p>
<p>SHawwal 7, 1402 332 Nadal upał. Anka z Zosią są bardzo zmęczone.</p>	<p>28 lipca 1982 środa Av 8, 5742</p>
<p>SHawwal 8, 1402 333 Wolne. Jedziemy nad morze. Docieramy do bardzo zachwalanego El Kala pod granicą tunezyjską. Tu udajemy się na plażę. Upał okropny. Próbuje się pływać, ja płynę wzdłuż plaży w kierunku pobliskiej ostrogi, ale tu nagle chwyta mnie prąd wsteczny i niesie na pełne morze. Z wielkim trudem, ostatkami uporu wrywam się i wracam na spokojną wodę, a tu Anka w wodzie usiłuje niezbyt skutecznie opędzić się od chmary wyrostków poklepujących ją w wodzie. Woda jakby z mikią, takie w niej błyski. Skóra nas coraz dotkliwiej swędzi. W nadziei na wytchnienie udajemy się do hotelu. Hotel jednak przeciętny, woda w morzu brudna. Wody w hotelu nie ma, basenik nieczynny, a za pokój żądają 240 dinarów. Ratujemy</p>	<p>29 lipca 1982 czwartek Av 9, 5742 - Fast of Tisha B'Av <i>19. Ci zaś którzy są niewierni przepi- som Koranu i odrzucają moją naukę, zostaną do lewicy przyliczeni, 20. I płomienie pożerające ich ogarną.</i> KORAN XC 19, 20</p>

się brzoskwiniami i jedziemy do Annaby.

Tu za hotel chcą 235 dinarów. Też drogo. Jedziemy więc dalej na koniec cypla pod latarnię morską. Tu trochę chłodniej i znośniej. Decydujemy się tu nocować, ale tam niżej wśród drzew już duszno. Anka z Zosią śpią w samochodzie, ja obok samochodu w śpiworze, męczymy się bardzo.

Skończyłem czterdzieści dziewięć lat.



El Kala



El Kala



Annaba

SHawwal 9, 1402

334

30 lipca 1982 piątek

Av 10, 5742

Rano zjeżdżamy niżej i kąpiemy się na plaży pod Annabą. Potem wyjeżdżamy w kierunku Skikdy i odpoczywamy wśród drzew. Jednak i tu jest gorąco. Jedziemy więc znów nad morze do Chetaïbi (czyt. Szetaibi). Miasteczko ślicznie położone, znacznie chłodniej i wyraźnie zimniejsza woda. Stawia to nas na nogi i właściwie to miasteczko przywróciło sens naszemu wyjazdowi. Wracamy jednak zmęczeni do Batny.

*14. Grożę wam ogniem pożerającym,
15. I biada temu, kto stanie się jego ofiarą.*

16. Niewiernemu który zaprzeczać będzie posłaniu Proroka.

KORAN XCII 14-16



Chetaïbi

SHawwal 10, 1402

335

31 lipca 1982 sobota
Av 11, 5742

Upał, nie ma wody i najbardziej dokuczają Ance i mnie liczne potówki na ciele, które stale zapocone tym bardziej swędzą. Po latach dowiedziałem się, że to brak soli w organizmie i że należało pić osoloną wodę. Anka stwierdza, że nie ma sensu tu siedzieć. Zosia się trzyma.

z mojego listu do Gosi:

W zeszłym tygodniu dużo czasu poświęciłem, by dowiedzieć się, czy przylecisz we wtorek. Kręciłem tarczę telefonu ze trzy godziny. Ostatnią godzinę kręciłem tarczę już ołówkiem, bo palec miałem otarty. Od jutra znów zaczynam kręcić, bo mamy nadzieję, że przylecisz 3 sierpnia.

Teraz druga sprawa. Jest coraz bardziej prawdopodobne, że przylecę do Warszawy na Wasz ślub. Planuję Ankę i Zosię zostawić w takim wspaniałym hotelu pod Algerem (brzeg morza, basen, port jachtowy, dużo Polaków), a ja wezmę urlop od 1 do 30 września i przylecę do Warszawy 14 września na dwa tygodnie. Wszyscy bardzo chcielibyśmy, aby mi się to udało i już nie wątpię w to, ale wieść raczej zachowaj dla siebie (o ile to możliwe), aby nie było zbyt dużo rozczarowań. Może jeszcze uprzedzę, że niewiele Ci przywiozę, bo stąd jedynie pieniądze jest sens wywozić – reszta to zwyczajna tandeta.

Możesz sobie wyobrazić reakcję Mamy i Zosi, skoro nawet ja po tych jedenastu miesiącach jestem zaskoczony obecną pogodą. To doprawdy trudno wytrzymać, wszędzie równie gorąco i wszystko równie ciepłe. Już nie mam wątpliwości, że mrozy łatwiej można wytrzymać niż te 40 stopni codzienne. Odbija się to i na zaopatrzeniu, bo samochody stoją wzdłuż szosy, a pod samochodami śpią kierowcy do zmroku. Nawet myślenie się przegrzewa i działa jak komputer z wyładowaną baterią. Jedyne jakie takie rozwiązanie, to nie ruszać się i siedzieć w tym bezruchu w domu. Jest tylko tyle, jak opisuję i nic ponadto.

ROZDZIAŁ CXI.
wydany w Mekce - zawiera 5 wierszy
ABU-LAHAB. (*)

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

1. *Niech zginie potęga Abu-Lahaba i niech on sam zginie,*
 2. *Nie pomogą mu skarby zebrane.*
 3. *Spalony zostanie w ogniu piekielnym wraz z bogactwy.*
 4. *I żoną noszącą drzewo (**).*
 5. *Która na szyi nosić będzie powróż z łyka palmowego.*
-

(* Abu-Lahab jest przydomek Abdel-Uzy, syna Abdel-Motaleba stryja Mahometa. Abu-Lahab będąc raz wezwany do zgromadzenia prawowiernych, gdy Mahomet opowiadał słowa Boskie i nazwał siebie Prorokiem, zawołał Przepadnij, czyś zebrał nas na opowiadanie swych dziwactw, a pochwywszy kamień, rzucił na Proroka. Z tego powodu ten Rozdział Koranu został objawiony. Abu Lahab umarł siódmego dnia po bitwie pod Bedr, ze smutku iż stracił wielu krewnych i przyjaciół, a syn jego Otta był rozszarpany przez lwa w Syrii, chociaż miał przy sobie 200 jeźdźców.)

(** Żona jego Omm Dżemil, była córką Harba, a siostrą Abu-Safiana. Ta niegodna kobieta podżęgała niezgodę między mężem i Mahometem. Powiadają, że pewnej nocy ponarzuciała cierniów na ścieżkę którą zwykł przechodzić Mahomet, by pokaleczył sobie nogi. Omm-Dżemil wstąpiła do piekiel z wiązką cierniów na plecach, i z nią stanie w dniu sądu ostatecznego.)

I ci w Polsce, którzy zadali mi tyle bólu, niech też zginą!

SHawwał 11, 1402 336 1 sierpnia 1982 niedziela
Av 12, 5742

W mieszkaniu jest woda i humory się poprawiły.

SHawwał 12, 1402 337 2 sierpnia 1982 poniedziałek
Av 13, 5742

Szef zaprasza mię na czwartek na swój ślub.

podanie do COBPBO — ALGER:

W związku ze złożonym podaniem o urlop i przyznanie biletu na samolot w celu spędzenia urlopu w Polsce, dostałem wiadomość, że Państwo posiadają już bilet dla mnie, ale że będę mógł go odebrać po przedłożeniu Państwu zgody na urlop.

Z tego względu, w wyniku przeprowadzonych rozmów w Batnie, pragnę poinformować Państwa, że:

- Szef delegatury w Batnie zajął stanowisko, że jestem pracownikiem Budimexu i tylko Budimex może wydać mi zgodę na urlop pod warunkiem, że uzgodni to uprzednio z naszą dyrekcją w Algerze.
- Szef delegatury w Batnie ustnie wyraził zgodę na termin mojego urlopu i przekazał swą opinię w tej sprawie dyrektorowi w Algerze, jednak nasza delegatura nie ma uprawnień do wydawania takich dokumentów i nic tu na piśmie nie otrzymam.

ROZDZIAŁ CXII.
wydany w Mekce - zawiera 4 wiersze
JEDNOŚĆ BOGA. (*)

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

1. *Mów Mahomecie! Bóg jest jeden!*
 2. *Jest on Bogiem, do którego wszystkie jestestwa podnoszą głos w swoich potrzebach.*
 3. *On nie zrodził z siebie nikogo, i sam się nie rodził.*
 4. *Nikt nie jest Mu równym ani podobnym! On jest bez początku pierwszym, bez końca ostatnim!*
-

W związku z powyższym bardzo proszę o zajęcie definitywnego stanowiska w sprawie tego, kto jest zobowiązany wydać mi zgodę na urlop. Nadmienić pragnę, że mój szef z Batny jest na urlopie do końca bm. i w tej sprawie nie będę mógł już nic więcej w Batnie załatwić.

podanie do COBPBO — ALGER:

Zwracam się z prośbą o załatwienie mi dodatku za korzystanie z prywatnego samochodu do celów służbowych. Od lutego br. ponoszę znaczne wydatki na benzynę i na konserwację samochodu, którym jeżdżę do pracy i z pracy oraz wykonuję podróże służbowe wynikające z rodzaju mojej pracy. Czynię to dlatego, że od czterech miesięcy jestem zapewniany, że załatwienie tej sprawy jest kwestią zaledwie dni, a dwa tygodnie temu uzyskałem nawet telefoniczną informację, że dodatek na benzynę dla mnie już został załatwiony. Okazało to się jednak nieprawdą. Błagam więc Państwa o poważny stosunek do mojej prośby.

adnotacja (przeczytana rok później) szefa COBPBO Alger na podaniu:

Stosunek mam zawsze poważny z natury. Dodatek jest załatwiony. Czekam tylko na potwierdzenie w ECOTEC, które jest formalnością.

Dodatku tego nigdy nie dostałem, choć wysłałem 20 sierpnia kolejną prośbę:

podanie do COBPBO — ALGER:

Po raz kolejny zwracam się do Państwa o załatwienie dla mnie dodatku za korzystanie z samochodu prywatnego do celów służbowych.

Nie chcę tu przytaczać całej historii tej sprawy, ale muszę przypomnieć, że już w kwietniu br. byłem zapewniany, że jest to już tylko kwestia formalna. Ponadto miesiąc temu zostałem już nawet poinformowany o pozytywnym załatwieniu kwestii tego dodatku. W konsekwencji tych stałych pozytywnych obietnic poniosłem znaczne koszty, do których nie byłem zobowiązany kontraktem.

adnotacja szefa COBPBO Alger na podaniu:

/Ani my!/. Ad acta

To napisał doktor Tytus Korbiński

Muszę tu uściślić nazwy. Dotychczas zawsze pisałem "Budimex", tymczasem Budimex, zresztą mający swą delegaturę w Algerze, jako uprawniona polska jednostka handlu zagranicznego, zawarł m.in. kontrakt na pomoc techniczną Polski dla wielu jednostek budowlanych w Algerii. Do wykonania tego kontraktu wezwano Centralny Ośrodek Badawczo Projektowy Budownictwa Ogólnego z Wierzbowej w Warszawie. Ten COBPBO utworzył w Algerze też swoje przedstawicielstwo pod nazwą Zespół Usług Eksportowych – w skrócie zwany ZUE. I to do tego ZUE ja stale wypisuję, bo im podlegam, gdyż oni mnie tu wysłali.

(* Ten Rozdział jest w największym poszanowaniu u prawowiernych wyznawców Mahometa, znaczy tyle co trzecia część Koranu, i jest odmawiany jako modlitwa codzienna (patrz dalej modlitwy). O tym ważnym Rozdziale słyszeliśmy od pobożnych Persów następujące podanie: Mieszkaniec Damaszku imieniem Saaid, człowiek znany z dostatków i uczynków miłosiernych, odmawiał co dnia przepisane modlitwy, wyjąwszy 112 Rozdziału, którego niewiadomo dla jakich przyczyn nie nawidził i nie odczytał przez cały przeciąg życia swego ani raz. Po śmierci (która miała nastąpić w 80 lat po zejściu Proroka Mahometa) gdy przebył szczęśliwie most Syrat i stanął u bram Królestwa Niebieskiego, zastąpiła mu drogę dziewica przecudnej urody, z pugnałem w ręku, tamując wejście do przybytku rozkoszy wiecznych. Przestraszony, Saaid zawołał: Życie moje było godne naśladowania pod każdym względem zachowałem posty, nie skrzywdziłem żadnej sieroty i wdowy, szanowałem rodziców i starszych, dawałem dziesięciny, odmawiałem przepisane modlitwy, kto więc Ty jesteś, i jakim prawem możesz mi tamować wniście do Nieba. Na to dziewica rzekła: Pogardzałeś mną całe życie, a kto mnie nie szanuje, nie otrzyma zbawienia: wiedz, że jestem 112 Surata (Rozdział) Koranu. Po tych słowach strąciła go do czyścica (podług innych do piekła), gdzie zostawał tak długi czas, aż odśpiewał ten Rozdział jedenaście razy tyle, ile żył dni na świecie. Potem objawił się Saaid swoim krewnym i znajomym, i opowiadał to zdarzenie.

Sułtan Mahomet II-gi zdobywca Konstantynopola, gdy nie chciał dać wiary tej Historii, Bóg zrzucił, że zobaczył Saaida dwa razy we śnie i raz na jawie, który zapewniał i prosił, by uwierzył pod utratą zbawienia temu zdarzeniu.)

Gosi nie ma w samolocie. Za to przybywa rodzina Krzysztofa Wyszackiego – żona z córeczką. Wieczorem jadę po nich do Constantyny. Samolot z Algeru spóźnia się trzy godziny. Z Polski powraca również mąż pani Małgosi. Wszyscy chcą wsiąść koniecznie w moją Zastawę. Może i zmieścilibyśmy się, ale ich olbrzymie bagaże uniemożliwiają to. Muszę odmówić mężowi pani Małgosi. Sytuacja oczywista, jednak stanowi kres znajomości z panią Małgosią.

Dmie paskudne sirocco – już nawet rozważam powrót do Polski samochodem, czyli rzucenie tego wszystkiego. Dociera do mnie jednak, że zrobilibyśmy głupi dowcip Gosi, która po ślubie liczy na wolne mieszkanie.

Kupujemy karty do gry, zmywamy podłogę i humory trochę lepsze.

Dla mnie wszystko się zawaliło. Nie zdołałem wydobyć całej rodziny z Polski.

Nic nie mówię, ale wiem, że to Leszek Bosek, Kierownik Wydziału Budownictwa Komitetu Warszawskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dotrzymał słowa i złożył obiecane mi zastrzeżenia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, aby moja rodzina nie mogła wyjechać z kraju. Wszak mówił: „Tak ci damy w dupę, że żyć ci się odechce; dzieci popamiętają; żadnych wyjazdów z rodziną za granicę. Nikt się za tobą nie ujmie, nie jesteś Wałęsą. Dla nich i dla nas jesteś spalony. Popiół, próchno”.

Jednak najbardziej boli, że miał rację. Nikt nie podał mi ręki. Żadnej pozytywnej odpowiedzi z wielu radiostacji, z ambasad, od ludzi.

(* Wiersz ten został objawiony prorokowi z przyczyny następującej: Mahomet w siódmym roku Hegiry otrzymał od Gubernatora Egiptu Al'Mokawkas w darze dziewczynę z rodu Koptów, imieniem Marję, która mu w 8 roku Hegiry powiła syna Ibrabima, którego we dwa lata po urodzeniu umarł. Zdarzyło się że raz prorok przepędził z Marją noc, która w zwykłej kolei powinien był spędzić u swojej żony Hafzy, córki Omara. Gdy Hafza dowiedziała się o tym i z największym oburzeniem wymawiała mężowi niegodne jego postępowanie, Mahomet przyrzekł żonie w obecności jej ojca Omara, że nie będzie miał nadal stosunków z Marją, pod warunkiem, by dochowała tajemnicy, i nie mówiła o jego postępkach innym żonom. Mimo to jednak, Hafza opowiedziała pod sekretem całe zdarzenie Ajeszy, z którą żyła w wielkiej przyjaźni; a ta ostatnia innym. O czym gdy się dowiedział Mahomet, nie uczęszczał przez cały miesiąc do żon swoich i cały ten czas przepędził w mieszkaniu Marji. Za wstawieniem się Archanioła Gabryela Hafza wróciła do dawniej łaski, Marja zaś i jej siostra Szyryna, która jednocześnie z nią darowana była Mahometowi, zostały przy nim do śmierci. Marja umarła w pięć lat po śmierci proroka i pochowana w Medynie.)

2. *Bóg dozwolił wam rozwiązywać wasze przysięgi (*), bo On jest waszym opiekunem, a jest rozumny i mądry.*

(* Dosłownie: Bóg pozwala wam oczyścić się od przysięgi, jeżeli się jemu podoba. Tu rozumieć wypada przyrzeczenie, czyli przysięgę, podobną tej jaką uczynił Mahomet Hafzie, względem niewolnicy Marji.)

11. Wierście w Boga i Jego posłańca! walcście pod sztandarami świętej wiary! czyńcie wspaniałe ofiary z waszego życia i dóbr! To jest dla was drogą do szczęścia. O gdybyście o tem mieli pojęcie!

KORAN LXI 11

1. Obludni gdy są w twój obecności, mówią: My dajemy świadectwo prawdzie twojego posłania, Bóg cię zaszczycił godnością Apostoła; lecz Bóg jest świadkiem iż oni oddani są kłamstwu.

2. Oni się zasłaniają przysięgą, a odprowadzają innych ludzi z drogi zbawienia, sprawy ich są nacechowane piętnem niegodziwości.

KORAN LXIII 1, 2

ROZDZIAŁ LXVI

wydany w Medynie - zawiera 12 wierszy

OBRONA.

W imię Boga łitościwego i miłosiernego.

1. Proroku! dla czego odmawiasz sobie rozkoszy, których ci niebo dozwoliło? czy chcesz się podobać przez to twym żonom? Bóg jest łitościwy i miłosierny ()!*

Nadal upał. Nic nie mogę robić. Wieczorem byłem na uczcie weselnej szefa. Bardzo nędzny domek wbity między inne. W sieni zostawiamy buty i zaraz na lewo do niewielkiego pokoju. Tu siedzimy na chodnikach. Duże tace pośrodku. Szorba, kuskus, jakaś słodka potrawa, herbata. Żadnych kobiet. W głębi domu cisza. Po godzinie szef oznajmia, że nie chciałby nas zatrzymywać, więc wszyscy opuszczamy dom weselny.

z listu od Gosi:

Moja kochana Rodzinko!

Pojęcia nie macie, jak ja wam zazdroszczę. Siedzicie sobie w tej Afryce, pomarańcze pewnie wam już nosem wychodzą, opaliłyście się już obie na brązowo (o tacie nie mówię, bo on to się pewnie opala już od dawna), a ja co? Siedzę w domu i zastanawiam się, zwłaszcza wieczorami, co robić. Leszek pojechał sobie nad morze, ja zostałam, bo nie chcę suki oddawać komuś tam, a targać jej ze sobą faktycznie nie ma sensu.

Cóż, przynajmniej siedzę w chłodnym mieszkaniu, a nie w dusznym namiocie i sypiam na własnym łóżku, nie na twardym materacu, i muszę znosić tylko własne narzekania.

Daję sobie radę chyba dobrze, jeśli nie liczyć faktu, że np. o tym, że dziś jest święto (22 lipca) dowiedziałam się wczoraj z dziennika, więc wylądowałam z niedostateczną ilością chleba. Ale nie szkodzi, wczoraj na kolację zjadłam klusek. Wyzaczyłam sobie limit pieniędzy 1000 zł. na tydzień i póki co właściwie mieszczę się w tej sumie. Strasznie głupio mi teraz liczyć się z pieniędzmi i tęsknię do czasów, kiedy miało się zawsze sto lub dwieście złotych w portmonetce i można to było wydać, na co się chce, ale ostatecznie kiedyś muszę nauczyć się oszczędności.

Suczka ma się dobrze. Pierwszego dnia biegała do drzwi na każdy odgłos na korytarzu, aktualnie robi to już nie tak często. Dbam o nią. Wymyłam ją po naszym powrocie z działki (wróciłyśmy po trzech dniach), bo obie byłyśmy strasznie utyłane. Pilnuję, żeby miała wodę i co jeść w misce. Wstaję, wyobraźcie sobie, przeważnie przed ósmą i codziennie (wyobraźcie sobie) ścielę łóżko, z samego rana, jeszcze przed wyjściem z psem.

3. Jedna z żon Proroka, rozgłosiła tajemnicę którą jój był powierzył; Bóg mu objawił () o tej jej gadatliwości, Prorok znowu od siebie oświadczył wszystko co rozgłosiła. Kto ciebie tak doskonale o wszystkim uwiadomił? spytała go. Ten, odpowiedział Mahomet, przed którym nie ma nic ukrytego.*

(Gdy Mahomet wymawiał Hafzie, że nie dotrzymała słowa i powiedziała o jego stosunkach z Marją, Ajeszy, ta zdziwiona, gdy zapytała z kądby wiedział o tem, odpowiedział, że Bóg mu to objawił.)*

4. Serce twoje przewiniło gadatliwość; wzywaj miłosierdzia niebios, a Bóg ci przebaczy. Jeżeli wy, nie będziecie posłuszne Prorokowi, Bóg, Gabrjel i prawdziwi wierni, są jego opiekunami, a Aniołowie zemszczą się za niego.

5. Jeżeli wam da rozwód, dla tego Bóg może mu dać lepsze żony od was; kobiety bowiem wyznające Islamizm, powinny być wierne, posłuszne, pobożne, bogobojne, oddane modlitwom, czy to one będą mężatki, czy wdowy.

6. Wierni! zachowujcie wasze i waszych rodzin dusze od płomieni, które za pastwę będą mieć zarówno ludzi i kamienie. Nad nimi ukażą się straszliwie przerażający Aniołowie, którzy wierni rozkazom Przedwiecznego, wszystko co im zalecono, będą wykonywać.

7. Niewierni niech nie wyszukują próżnych wymówek, albowiem zostaną wynagrodzeni podług swych uczynków.

8. Wierni! wzywajcie miłosierdzia Boskiego, niech wasze nawrócenie się będzie szczere, Bóg złagodzi i przebaczy wasze przekroczenia, wprowadzi was do ogrodów gdzie płyną strumienie. W dniu, kiedy odróżni Proroka i tych którzy trzymali się jego wiary, blask promienisty rozjaśni się między nimi, i po prawej ich stronie: Panie! powiedzą oni, oczyść światło nasze i przebac nam, bowiem twoja potęga jest nieograniczona.

9. Proroku! walcz z bałwochwalcami i bezbożnymi, bądź dla nich strasznym; przytułkiem dla nich będzie piekło, przybytek rozpaczy.

Nie mogę się tylko przemóc, aby zmywać codziennie naczyń, zwłaszcza że staram się zużywać ich jak najmniej. Oddałam cioci wagę, zrobiłam trochę prania, przy okazji (przyznać się wam? przyznam się) ufarbowałam na kolor różowy nasze koszule nocne (skąd miałam wiedzieć, że płukać z farbującymi też nie można?). Jestem czysta, najeżdżona, nie nudzę się (raczej nie na wszystko mam czas, np. wybrać się na wystawę Lengrena do Galerii Szpilek, czy przejechać elektroluksem po mieszkaniu), tylko mi chwilami mocno głupio, samej w mieszkaniu. Efekt jest taki, że siedzę w tej chwili i gapię się na Kołobrzeg 82. Wyście już pewnie to wino obciągnęli i tego też wam zardroszczę, bo kartki wprawdzie mam, za to wina nigdzie nie ma.

U nas jest ciepło, słońce świeci, zresztą pewnie wam tym nie zaimponuję, w każdym razie na dłuższy spacer staramy się chodzić z suką dopiero wieczorem. Skończyła mi się kartka, więc kończę na ten raz.

z mojego listu do Gosi:

Opiszę Ci parę naszych ostatnich dni. Są one zresztą wszystkie takie same. Na przykład wczoraj był dobry dzień, ale było to tak.

Wstałem o 6³⁰, a przed obudzeniem długo usiłowałem skryć się pod kocem, bo było mi zimno. Dopiero gdy wstałem i spojrzałem na termometr, zorientowałem się, że jest w domu tylko 32°C. Czyli wyobraź sobie, jak potrafi być gorąco i jak to jest uciążliwe, jeżeli przy 30°C odczuwam już chłód.

Wypiłem dwie kawy i litr wody (koniecznie gotowanej) i pojechałem do pracy. Anka z Zosią sypiają dłużej, jak której wola, a Zosia nawet jada śniadanie ze mną, gdy wrócę w południe na przerwę obiadową. W pracy usiadłem przy stole i nic nie robiłem. Było obłądnie dziko. Za moim oknem mgła z pyłu piaskowego przysłoniła zupełnie góry, a sirocco przelatywało zupełnie swobodnie przez wszystkie, cały czas szeroko otwarte okna, bo tylko tak jeszcze da się wytrzymać, ale za to sirocco szarpało bezkarnie wszystkie rysunki na stołach. Nawet nie pomaga przyciskanie ich poznoszonymi kamieniami. Kreślić się nie da, bo rysunek jest pokryty kurzem piaskowym i ten kurz zatyka grafos. Również każde dotknięcie ręką rysunku (zapoconą) powoduje pokręcenie się kalki. Algerczycy nic nie robią, a i ja też ostatnio unikam roboty. Siedziałem więc wgapiiony w to szaleństwo za oknem i myślałem, jakie byłyby komplikacje tutaj i w Polsce, gdybyśmy tak wsiedli w Zastawę i wrócili do Polski.

10. Bóg podaje taki przykład niewiernym: Żony Noego i Lota (), żyły pod okiem dwóch mężów sprawiedliwych i cnotliwych; one ich zdradziły. Jakiż był rezultat ich wiarołomstwa? Bóg je odrzucił i powiedziano im: aby weszły do piekła z przestępnymi.*

(* Obie te niewiasty były złego charakteru i oszukiwały mężów swoich. Żona Noego imieniem Waila obmawiała męża; że cierpi pomieszczenie zmysłów, żona zaś Lota miała stosunki z mieszkańcami Sodomy i uwiadamała ich zawsze, gdy przychodzili do niego Aniołowie.)

11. Bóg podaje za przykład wiernym, żonę Faraona (): Panie! wołała ona, dozwól mi mieszkać w raju, uwolnij mnie od Faraona i jego grzechów, wybaw mnie z rąk niegodziwych.*

(* Żona Faraona imieniem Asja, córka Mozahenca, niewiasta wielce pobożna, wierzyła w jedyne Boga i Jego dziesięć przykazań objawionych przez Mojżesza, za co Faraon rozkazał przywiązać ręce i nogi Asji do czterech kołków, na piersiach położyć kamień od żaren i podłożyć ogień. Bóg litując się nad pobożną niewiastą wybawił ją z cierpień, i ona została wzięta do nieba.

Mahomet miał zwyczaj często powtarzać, że cztery tylko niewiasty były miłe Bogu i doskonałe w całym znaczeniu tego słowa: Asja żona Faraona; Marja matka Jezusa; Kadidża pierwsza żona Mahometa i Fatyma Jego córka, żona Alego.)

12. Wystawia im Bóg na przykład Marję córkę Imrama, która gdy Gabrjel przyniósł tchnienie Boskie, zachowała swe panieństwo; ona bowiem wierzyła słowu Pańskiemu i Jego pismom i była z liczby wiernych posłusznych.

Rozważałem to całkiem serio. Potem uświadomiłem sobie, jak bardzo skomplikowałbym Ci sytuację takim powrotem, bo przecież liczysz na wolne mieszkanie chociaż przez rok. To przerwało dalszy ciąg rozważań.

Potem poszedłem do kooperatywy (sklep na terenie zakładu pracy), ale nic interesującego nie było. Przyszło południe i pojechałem do domu. Do sauny w samochodzie już się przyzwyczailem, nadal jednak muszę przecierać kierownicę moką szmatą, bo jest tak bardzo nagrzana, że nie da się jej dotknąć. Po drodze kupiłem kilo winogron (18 dinarów, czyli 4 dolary, czyli 1200 złotych). Chwilowo wydajemy więcej, niż zarabiam. Zobaczmy, co będzie dalej. Otworłem zamknięte w domu po arabsku na klucz moje panie (bo mam jedyny klucz) i opowiedziałem im o moich rozważaniach. Tym razem one były w lepszych nastrojach i to one tym razem mnie podbudowywały. Winogron nikt nie chciał jeść z tego upału. Zjedliśmy trochę bagietki z masłem, kilka pomidorów i dużo zimnej zielonej herbaty.

Po godzinnej przerwie powrót. Po drodze różne sprawy do załatwienia. Zameldowanie rodziny na policji. Zosia dziecko i mimo że z paszportem, to się nią nie zajmują. Za to Anka: 12 zdjęć, trzy formularze na cztery strony każdy, wypełnione po arabsku, zaświadczenie lekarskie, prześwietlenie, badanie krwi, znaczek za 50 dinarów. Telewizora nikt nie chce naprawić — nie mają ruskich części, a przyjechał popsuty. Mama robi sobie z tego powodu wielkie wymówki.

Pan Krzysztof Wyszacki, nasz sąsiad i obecnie współpracownik jeździ ze mną, bo nie ma samochodu. Wczoraj przybyła jego żona z trzyletnią córeczką. Krzysztof więc opowiada, że od wczoraj żona leży plackiem na lastrkowej podłodze z głową przy wentylatorze.

W pracy po południu tylko taka zmiana, że teraz trzeba co kilkanaście minut przemyć pod kranem ręce, twarz, szyję i wszystko inne dokąd sięga mokra ręka pod koszulę. Czekamy na 16³⁰. Nic więcej.

Znów taki sam powrót. Jemy ryż z sosem cebulowym, dużo herbaty, komisarycznie kończymy winogrona. Potem Mama w rękach kończy szyć fartuszek, a my z Zosią wypalamy prętem dziurę w drzwiach, aby wreszcie wstawić zamek z trzema kluczami, aby przynajmniej panie miały świadomość, że mogą wyjść z domu. Nie marzą o tym wcale. O osiemnastej idziemy na spacer. Zosia swoimi włosami stale budzi zainteresowanie — przystają najmniejsze szczawie, ale i te całkiem; nawet ci w samochodach zwalniają, nawet wczoraj mój szef zatrzymał samochód i zatrąbił.

ROZDZIAŁ CXIV.

wydany w Mekce - zawiera 6 wierszy

LOUDZIE.

W imie Boga łitościwego i miłosiernego.

1. *Mów Mahomecie! Ufność moją pokładam w Panu ludów.*
2. *Królu ludów.*
3. *Prawdziwym Bogu wszech świata.*
4. *Strzegąc się złośliwych zwodnictw szatańskich,*
5. *Które czynią podniety w sercu ludzkim (*) oraz,*
6. *Od napaści złych duchów i ludzi niegodziwych.*

(* To jest szatana, który zwykle skłania człowieka do złego, lecz za wymówieniem imienia Boskiego oddala się natychmiast.)

KONIEC KORANU.

Modlitwy Wielko-postne czyli Ramazanowe. (*)

Przez cały post odmawiają się codziennie zwyczajne modlitwy wieczorem zaś po modlitwie Jetcy, dodaje się nabożeństwo Terawich z 20 pokłonami i pomiędzy każdym śpiewa się 3 razy 112 rozdział Koranu potem odmawiają się niżej zamieszczone modlitwy i kończy się tak nabożeństwo jak zwyczajne codzienne Jetcy, to jest: odmawia się Ajetiuk-Kiursi, Tesbech, i dwie modlitewki czyli ofiarowania niżej zamieszczone.

(* Ramazan czyli Ramadan bierze swoje nazwisko od 9 miesiąca z porządku w którym wypada. Post Ramazan ustanowiony został przez Mahometa na pamiątkę, iż tego miesiąca Koran został mu zesłany z nieba przez Archanioła Gabryela. Prawowierny Mahometanin przez cały post nie może nic jeść, pić, palić fajki, zażywać tabaki, ani wachać perfum od świtu aż do zupełnego zachodu słońca, czyli późnego zmierzchu; to jest do czasu w którym się nie da rozróżnić nić czarna od białej. Słowem suszy się dzień cały wieczorem jeść dopiero wolne. Złamanie postu jest wielkim grzechem; wolni są tylko małoletni i obłożnie chorzy, oraz położnice i starce zgrzybiali. Ponieważ rok Egiry dzieli się na 12 księżyców czyli miesięcy, które z nowiem się poczynają, i z tych na przemian mają jeden 30, a drugi 29 dni, post zatem tak jak i miesiąc nie przypadają w roku w jednej porze, czasem wiosną, czasem wśród lata na jesieni, a nawet zimą.)

Kupiliśmy sześć puszek soku ze śliwek (bo rzucili), a potem dalej były karty brydżowe, więc też kupiliśmy (40 dinarów, 10 dolarów, 3600 złotych). Powrót do domu pod górkę. Teraz Mama zarządza największą przyjemność – mycie pokładu. Wszystko zbieramy z podłogi, zdejmujemy trepy, ja nawet zawijam spodnie od piżamy. Zosia nosi wiele wiader wody, a ja z Mamą tylko zapędzamy ją, czyli wodę, do kratki ściekowej. Jeśli gdzieś jest nadal kałuża, to nawet i dobrze. Przy okazji wylewam wodę (rezerwową) z wszystkich pojemników i napełniam je świeżą.

Mycie się pod natryskiem (minimum dwa razy dziennie), jeszcze nigdy tak czysty nie byłem. Na kolację bagietki, masło, żółty ser, pomidory, zielona herbata. Po kolacji gramy w tysiąca, ale krótko, bo jestem zmęczony wczorajszą eskapadą do Constantiny na lotnisko po rodzinę Krzysztofa Wyszackiego. Otwieramy szeroko okna, okiennice, drzwi, jest to trochę demonstracja, bo tu nikt nikogo nie powinien widzieć i okiennice stale mają pozamykane.

Przecież nazwa „żaluzja” od zazdrości pochodzi.

Co umknęło z tego opisu. Upał sparaliżował wszystko, na rynku warzywnym pusto. Ziemniaki 4 dinary, pomidory 8, brzoskwinie 22, papryka 14, podobnie fasolka zielona i nic więcej nie ma. Arbuzy i melony po 8 dinarów za kilo.

Najlepsze, co można zrobić, to siedzieć w domu. Gdy wolny dzień, to jedziemy z całą premedytacją nad morze (250km), nigdzie kawałka cienia, męczymy się bardzo, ale chociaż w wodzie dobrze. Nauczyliśmy się leżeć na wodzie, co podobno jest możliwe tylko w tak nasolonym morzu. Plaże brudne i skałe. Cały brzeg to skały i choć wspinałe, to nieprzystępne. Ciekawe jak długo takie nagrzewanie wytrzyma samochód. Dobrze, że nie ma tu suki, bo by się bardzo męczyła. Również i Ty niewiele straciłaś, że Cię tu nie ma. Wczoraj doszedłem do wniosku, że najlepiej jeszcze mają tu Polacy pracujący na uniwersytecie, bo cały rok jest znośnie, są tanie pomarańcze, pogoda dobra do zwiedzania, a potem wyjeżdżają w czerwcu do Polski i gdy wrócą we wrześniu, to nawet nie domyślają się, co się tu działo.

Ps. ceny podałem przez przekorę, bo przecież takie przeliczenie nie ma sensu, bo jeśli coś jest niezbędne, to trzeba zapłacić cenę tu obowiązującą i nic się na to nie poradzi.

SHawwal 16, 1402

341

Byliśmy w Skikdzie na Platanach. Tam w dali od miasta, tuż nad morzem Polacy dostali ogrodzoną kolonię domków. Uprawiają w ogródku, jeden nawet tykwę wyhodował. Odwiedziliśmy Państwa M. Opalanie, kąpiel – wreszcie dobrze.

Modlitwa.

„W imię Boga łitościwego i miłosiernego. Boże który odpuszczasz grzechy nasze, Tobie jedynie są należne cześć i gorąca miłość nasza. Ty jesteś najpotężniejszym zwycięzcą, kierujesz myśli ludzkie, a noc i dzień są podległe rozkazom twoim. Ty odpuszczasz winy nasze, oczyszczając serca od kurzawy grzechów, litujesz się nad słabością ludzką i rozlewasz błogosławieństwo swoje. Panie, czci i uwielbienia godny, hołdy jakie ci składamy są blache i niegodne Ciebie. Wielki Boże, który w ustach naszych ciągle przebywać powinienes, myśmy niegodnie wspomniejli imię twoje, winni jesteśmy składać nieustannie dzięki za doznane dobrodziejstwa, a jednak my ich nigdy święcie nie dopełnimy. Boże nieprzebranego miłosierdzia źródło mądrości, dobroci i doskonałości Ciebie tylko jednego, błagać należy o litościwe odpuszczenie grzechów i miłosierdzie Twoje. Nie ma innego Boga jak tylko Ty jeden Przedwieczny, nie mający żadnych współników w rządach: Mahomet jest posłańcem Twojem o Boże! nie usuwaj więc błogosławieństwa od Mahometa i zwolenników jego.”

6 sierpnia 1982 piątek
Av 17, 5742



Kamienisty brzeg Morza Śródziemnego



Skikda

SHawwal 17, 1402

342

7 sierpnia 1982 sobota
Av 18, 5742

Bardzo się męczę – cała skóra swędzi, moc potówek, jestem bardzo zmęczony, bo krótko spałem, upał. Nie wiemy, że te potówki to sygnał braku soli w organizmie, i że wystarczyło popić wody z solą, aby znikły. Dowiedziałem się o tym dopiero po powrocie do Polski, a przez tyle dni przeżywaliśmy z Anką męczarnie.

SHawwal 18, 1402

343

8 sierpnia 1982 niedziela
Av 19, 5742

Ochłodzenie! Wieczorem temperatura tylko 21°C. Jest nam prawie zimno. Zwiedzamy Lambess.



Lambese koło Batny.

SHawwal 19, 1402

344

9 sierpnia 1982 poniedziałek
Av 20, 5742

z listu Zosi do Gosi:

...przez cały dzień czas umila nam, do niedawna stereofonia, a od wczoraj trójfonia, (bo to już nie stereo, a jeszcze nie quadro). Składają się na to: ryczący magnetofon sąsiadów Algerczyków, wydzierająca się rodzina gospodarzy i córka drugich sąsiadów Polaków. Czasami dochodzą do tego, przy dużym wietrze, walające się po dachu blachy łomoczące niemołosiernie...

Modlitwa.

„W imię Boga łitościwego i miłosiernego. Racz Panie przyjąć od nas modlitwę Terawich dla uświetnienia postu Ramazanu, i na cześć ostatniego ze wszystkich Proroków twoich Mahometa (), jak również też i na cześć sprawiedliwych świętych ksiąg twoich.*

Dozwól w końcu tego miesiąca odnieść tryumf duszom naszym, odpuść grzechy, uwolnij od mąk piekielnych i wesprzyj przy szali w życiu przysłem. Zawitaj księżycu Ramazan, niech będzie na wieki cześć Bogu władcy światów.”

(* Mahomet zowie się w modlitwach i Koranie pieczęcią proroków.)

SHawwal 20, 1402

345

10 sierpnia 1982 wtorek
Av 21, 5742

Chłodno, rano tylko 19°C! Załatwiamy zaświadczenia lekarskie dla policji.

z listu Anki do Gosi:

Nasze nastroje, moje i Zosi wahają się od nadziei, że będzie to jakoś, do przygnębienia że właściwie to należy wracać i im szybciej tym lepiej.

Nabożeństwo Bairamowe. (*)

Podczas tej uroczystości przed zaczęciem modlitw, każdy prawowierny obowiązany jest dać ubogim jałmużnę od siebie, od żon i dzieci; Jałmużna ta zowiąca się Fitre, jest ważnym punktem dla zbawienia duszy. Nabożeństwo odprawia się tym porządkiem: w Arabii, Turcyi i w Krymie przed zaczęciem Bajram-Namazanu śpiewają Hymny wysławiające cuda i miłosierdzie wszechmocnego Pana (dwa takie Hymny zamieszczone są w dalszej części). Najprzód odmawia się trzy razy modlitwa na pozdrowienie Proroków.

(* Dwie są uroczystości tego imienia: Pierwsza przypada dnia 1 miesiąca Szawał to jest nazajutrz po skończeniu postu Ramazanowego (któren trwa jak mówiliśmy 30 dni). Zowią tę uroczystość na Kaukazie Orucz Bairam albo Bujuk-Bairam, to jest wielkie święto czyli Bairam-Ramazanny, jest to bowiem czas dozwolonej ludowi wszelkiej uciechy i może się nazwać więcej wytchnieniem po długim nużącym poście jak uroczystością religijną. Przez dni 3 wielkiego Bajramu po uczynieniu ofiar i odprawieniu zwyczajnych codziennych i kilku tu dołączonych modlitw Bajramowemi zwanymi, wolno Prawowiernym oddawać się uciechom wszelkiego rodzaju, tańce, gry w karty, pijatyka są dozwolone. W Konstantynopolu i Tcheranie, minarety Meczetów oświetlone bywają tysiącem świateł, wystrzały dział, i ręcznej broni, muzyka, dźwięki donośnych trąb i bębnow rozlegające się po miastach, witają wielką uroczystość. Panowie przybrani w nowe zupełnie ubiory, rozdają chojnie jałmużnę, niewolników pocałowaniem zbliżają do siebie, jedzą z nimi u jednego stołu, a dla wszystkich wyznań poszanowanie i gościnność bywają posunięte do najwyższego stopnia. Druga uroczystość zowie się Kurban Bajram, czyli uroczystość ofiar, przypada w 70 dni po wielkim Bajramie i trwa dni 4. Podczas Kurban Bajramu, pielgrzymi udają się do Mekki i tam rzną ofiary. Przez cztery dni tej uroczystości, każdy Muzułmanin mający trzodę, zabija własną ręką kilka Baranów na pamiątkę iż gdy Abraham chciał Bogu poświęcić syna, Anioł wskazał mu Barana. Muzułmanie mięso z ofiar rozdają przyjaciółom i biednym.)

SHawwal 21, 1402

346

11 sierpnia 1982 środa
Av 22, 5742

W pracy okazuje się, że dano mi źle zrobioną mapę geodezyjną i właściwie cała praca przy centrum administracyjnym poszła na marne. Załatwiamy zaświadczenia dla policji.

SHawwal 22, 1402 347
12 sierpnia 1982 czwartek
Av 23, 5742

Wolne. Byliśmy w El Kantarze. Padał deszcz!

SHawwal 23, 1402 348
13 sierpnia 1982 piątek
Av 24, 5742

Wolne. Byliśmy w Timgad. Znow padał deszcz.

SHawwal 24, 1402 349
14 sierpnia 1982 sobota
Av 25, 5742

Polscy lekarze opowiadają, że chorą zamężną kobietę mogą badać tylko w obecności jej męża, nie wolno jej się rozebrać do badania, ani nie wolno lekarzowi dotykać ją.

SHawwal 25, 1402 350
15 sierpnia 1982 niedziela
Av 26, 5742

Robię jednak poprzednią koncepcję centrum administracyjnego, bo szef nie pozwolił jej zmieniać.

SHawwal 26, 1402 351
16 sierpnia 1982 poniedziałek
Av 27, 5742

Byli u nas niejako imieninowo Tadeusz Baranowski z rodziną. Było bardzo przyjemnie.

HYMN I. (kary i nagrody wieczne).

Niech serce moje przejmie szczerą skrucha,
Gdy śpiewam Namaz i biję pokłony
Niech balsam modlitw wzmocni mego ducha,
Gdy mówię: Pan Bóg będzie pochwalony,
Który z niczego wielki świat zbudował,
Nie jest stworzony, przed wieki panował.

On możny, szczodry, bogaty bez miary;
Wieczność i światy ma w dzierzeniu swoim,
Z morza łask wiecznych sypiąc świetne dary,
Miliony jestestw karmi szczęścia zdrojem
Pieśń czynów jego, i mocy bez końca,
A kroplą sławy są księżyc i słońca.
Boże! cześć Tobie, nurzam w proch oblicze,
Wyschłem po grzechu jak po ósmym nowiu,
Dobrych uczynków i cnót nie naliczę,
Bom giętki w życiu jak rószcza sitowiu,
Lada wiaterek nachyla ją w ziemię;
A mną tak miota ciężkich pokus brzemie.

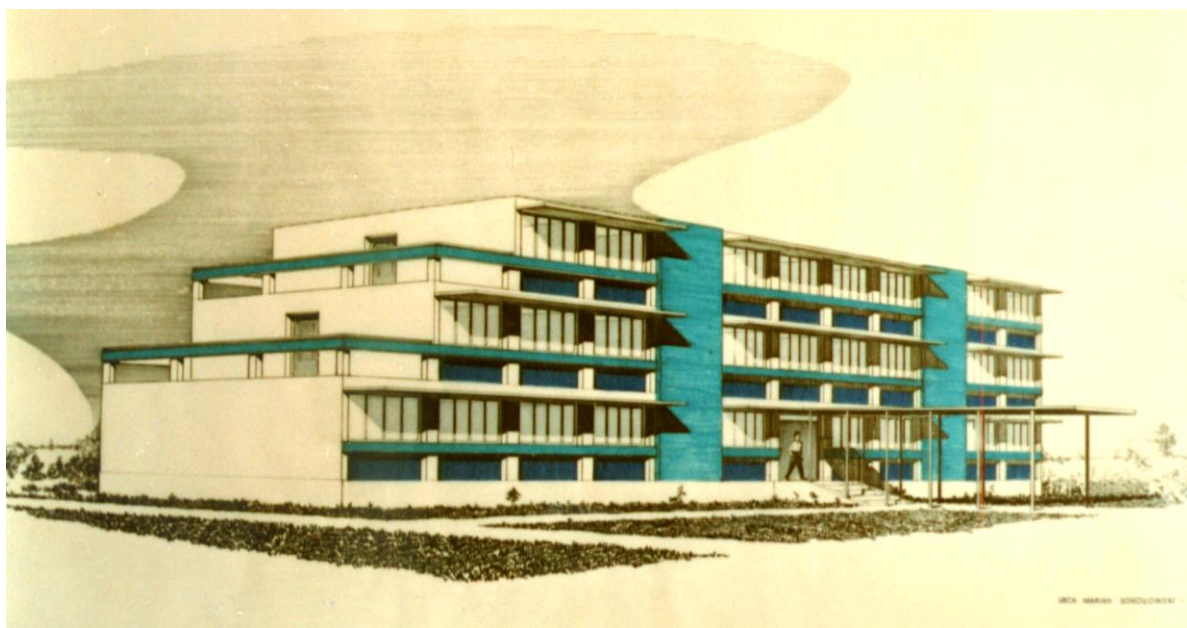
Złość mną o Boże jak wiatr falą miota,
W odmęt piekielny rzuca wszystkie czyny,
Ach! gdy odbedę pielgrzymkę żywota,
Kiedy się skruszy nędzny zlepek gliny,
Wówczas świat inny wokoło mnie ogamie,
Zobaczę rozkosz, i wieczne męczarnie.

Biada grzesznikom, gdy kaźń się rozpocznie,
Gdyż Bóg wszechmocny zbyt straszny w swem gniewie,
Hakami ciało rwać każe niezwłocznie,
Polewać wrzątkiem, i rzucać w zarzewie;
Albo zanurzać w głąb siarczaną spieki,
Wyciągać żyły, w głowę wbijać ćwieki.

Tam nie ostoją najpierwsi z mocarzy,
Ani rycerze podeszli i młodzi,
Wzdętą twarz dumą, ogień im poparzy
Żadna pieszczota bólu nie osłodzi,
Równo z biednymi w pośród dymnych kłębow,
Wydadzą jęki i zgrzytania zębów.

Lecz ile szczęścia, i rozkoszy ile,
Przyrzekłeś wiernym, o wielki Proroku:
Będą w cieniu drzew pędzić błogie chwile,
Wśród rajszych dziewic, cudnego uroku,
Jeśdłki owoc na Iremu błoni,
Wśród czystych zdrojów, kwiatów pełnych woni.

To na kobiercach, pysznych szmaragdowych,
Usypiać w cieniu, ciszy i ciemnoty,
To pod namiotem niebios brylantowych,
Budzić się znowu, dla nowój pieszczoty,
Ubrani w drogie zawoje i szaty,
Na wieczne życie, na potomne laty.



Perspektywa budynku z Centrum Administracyjnego w Batnie.



Grobowiec Madracena pod Batną. Na szczycie Anka i Zosia.

SHawwał 27, 1402
17 sierpnia 1982 wtorek
Av 28, 5742

352

Skończyłem perspektywę centrum administracyjnego. Wywołała euforię zachwytów, nigdy takiego rysunku nie widzieli. Nawet Jędrzej się dowiedział i przyszedł oglądać. Potem szef zabrał ten rysunek i więcej go nigdy nie zobaczyłem.

Najmniejszych niezgód nie będzie w ich gronie,
Ulecą smutki, bolesne wspomnienia,
Tylko cna rozkosz kołysząc na łonie,
Nasuwać będzie pieszczone marzenia,
Takie za enoty wieczne życie czeka,
W rajskim Dżenecie każdego człowieka.

Ach! bo w dobroci jest Pan Bóg bez miary,
I niepojęta siła świętych cudów,
Nie przeliczone szczerobliwe dary,
Które on zsyła na miliony ludów,
Lżj kroplę wody zliczyć w fal nacisku,
I drobne piaski w pustyni łożysku.

Boże spraw, niechaj wszystkie moje myśli,
Będą skłonione, ku Twój świętej wierze,
Obraz przykazań, niech się w duszy kreśli,
Serce z uczuciem, odmawia pacierze,

SHawwał 28, 1402
18 sierpnia 1982 środa
Av 29, 5742

353

Byliśmy pod grobowcem Madracena i znów spotkaliśmy tam Tadeusza z rodziną. Jest fajnie.

Ktoś prowadził rekonstrukcję grobowca, ale czynił to nie-
dbale, zamiast kamienia wstawiał żelbetowe bloki, z
któr*ych wystają pręty, a same elementy zostały jedynie
pomalowane na potrzebny miodowy kolor.

z listu od Gosi:

Kochana rodzinko!

„Piszę do was, trzebaż więcej” (Puszkina). A mianowicie
skoro piszę, znaczy, że żyję i jestem w miarę zdrowa.
Mam trochę kłopotów z żołądkiem. Czyżbym się przeja-
dła?! Na to wygląda.

Ale jak usiłuję zjeść to wszystko, co kupię, zanim się znie-
świerzy... I tak mi się to nie udaje. Oba słoiki z dżemem
i z powidłami, które zostawiłyście wyjeżdżając, nadają się
tylko do wyrzucenia.

Z nowinek: udało mi się popsuć ścienny zegar. Dzwoni
aktualnie za każdym razem tylko raz. Jeśli jesteście mi coś
w stanie na to poradzić, to bardzo proszę.

Po drugie zaciął mi się ten dzyndzel do spuszczenia wody
i nie wiedziałam, co z tym zrobić. Kolejne próby przenik-
nięcia zasad funkcjonowania tego urządzenia doprowadzi-
ły do dwukrotnego zalania łazienki. Tym niemniej ideę
zgłębiłam, ale doprowadzić do tego, żeby to działało, nie
potrafię. Stopniowo dochodzę do wniosku, że kto wie, że
bardzo możliwe, że sama to popsułam. Na razie poprzesta-
łam na tym, że wyjęłam tam wszystko ze środka, dokręci-
łam szczelnie i aktualnie spuszcza się przez odkręcenie
kurka. S.O.S. w tej sprawie, tzn. proszę o dokładne in-
strukcje. Poza tym na razie wszystko działa, ale bo też nie
wiem, co jeszcze bym mogła popsuć. Pożyjemy, zoba-
czymy.

Udało mi się dostać po znajomości materiał, bardzo ładne
białe płócienko, z którego uszyję sobie halkę do tej ślubnej
sukienki.

W ogóle siedzę w domu i zabawiam się. Wiesz mamo,
zgłębiłam tajemnicę robienia kopytek z mniejszą ilością
mąki, pozostało mi już tylko do zgłębienia, w jaki sposób,
możliwie bezbolesny, zrobić z tego ciasta kopytka. Ale
myślę, że tego też się w końcu nauczę.

W najbliższym czasie (jutro, pojutrze) mamy zamiar
z Leszkiem kupować obrączki. W naszym, przypadającym
nam na skutek rejonizacji Jubilerze były wczoraj bardzo
ładne, delikatnie grawerowane obrączki, w dodatku
w odpowiednim wymiarze, ale nie mieliśmy ze sobą pie-
niędzy.

Pociąg do złego, niech w sobie umorze
Dotrwam w nadziei, skromności pokorze.

Nim się ulotni z życiem moim tchnienie,
Chroń mię od dumy która świat ten mroczy,
Niech nędza sierot i bliźnich cierpienie,
Łzami napelnia moje grzeszne oczy,
Chociaż sam Boże nie będę mieć wiele,
Dozwól niech chętnie ostatkiem się dzielię.

Proroku! wodzu, w podróży do zgonu,
Bądź mym sternikiem na łodzi żywota,
Spraw by w dniach sądu u świętego Tronu,
Na szali czynów mych; zajaśniała cnota,
By czysta dusza wiernego ci sługi,
Spoczęła w cieniu u niebieskiej strugi.

HYMN II.

(skinienie boskie.)

Bóg skinął, a ciemność zniknęła ponura,
Błękit się roztoczył, od niebios do morza,
Powstała z nicości, powabna natura,
Tu słońca, tam księżyc, i z rubinów zorza

Bóg skinął, i wstało miliony żywiołów;
I jednym swoim wielowładnym słowem,
Z promieni ogniowych, zrobił chór Aniołów,
I wszystko ugaszczał, tak jak w dniu godowem.

A słońce i księżyc i każdy twór nowy,
Padły na kolana, wielbiąc Twórcę świata,
I pokłonem hołdu nachyliwszy głowy
U progu niebios swem czołem proch zmiata.

Lecz Bóg zechciał króla zostawić nad niemi,
Rozkosz miała jemu przewodniczyć sama
Więc z siedmiu szczypt wziętej, przez Azrała
ziemi,
Utworzył pierwszego człowieka Adama.

Mały promyk ducha wlany w ten proch lichy,
Żądzą niesforności, śmiał obrazić Ciebie,
Adam we łzach tonąc, żałował swęj pychy
I nigdy już potem nie spojrzął po niebie.

Przeklinał swe życie, nędną gwiazdę swoją,
Straszny wąż żalu wpił się mu do łona,
Zamiast uciech słodkich, pił zgryzot napoje,
Gorętsze niż wrzątek, niż miedź roztopiona.

Panie my jesteśmi odłamki z tęg gliny,
Chciwi, pyszni, i dumni i zawzięci srodze,
Przebacz nam, i wprowadź do świętych dziedzin
Gdy padniem znurzeni na żywota drodze.

Najlaskawszy Panie początku i końca,
Spraw niech płyną grzechy ze łzami w pokorze,
A czyste westchnienia, modlitwa gorąca,
Niech płyną przed Tobą jak poranne zorze.

Bo Leszek już wrócił znad morza, opalony jest niemalże na czarno, w każdym razie ja jestem przy nim całkiem biała, a myślałam, że się jednak trochę opaliłam.

z listu Zosi do Gosi:

Hej, hej, siostró!

Właśnie tata przed chwilą wpadł i wypadł, a przy okazji przyniósł od ciebie list i banana z obiadu (bo tu bananów nie ma). Przeczytałyśmy szybciotko twój list i właśnie odpisuję, mimo że wczoraj wysłałam do ciebie pocztówkę, a mama twierdzi, że list ten przyjdzie do ciebie w czasie pobytu w Polsce taty, to przecież tata nie powie wszystkim tego, co ja teraz napiszę na bieżąco.

Strasznie długie zdanie mi wyszło.

Teraz to ja mogę napisać, że ci strasznie zazdroścę. Nawet sobie nie wyobrażasz, jak ja tęsknię za taką dużą, twardą i zieloną gruszką. Tutaj są same takie czerwone, miękkie i za przeproszeniem kurduple.

Mama siedzi obok przy stole, stawia pasjansa i twierdzi, że jej się nic nie chce. A tu trzeba jeszcze ser na wyjazd, leniwe na obiad i się spakować. Bo dzisiaj wyjeżdżamy nad morze na dwa dni. Nie ma czego zazdrościć, bo kąpanie się niestety przebiega w słońcu, a po każdym przebywaniu w słońcu złazi skóra. I co prawda nie wyglądam potem jak tłuste, różowe prosię, ale jak tłuste, różowe i brudne prosię.

Właśnie córka gospodarza dostała czkawki i czka na cały dom. To na marginesie. Mama przed chwilą powiedziała „Jeszcze tylko 3 godziny (do wyjazdu), a ja nic nie zrobiłam” poczem zaczęła stawiać nowego pasjansa i jeszcze się pyta, z czego się śmieję. Jak widzisz, już z nudów dostajemy zupełnego hyzia.

Wczoraj pitrałyśmy baranię według przepisu „barani na w sosie śmietanowym”. Wysła wspaniała.

Całe szczęście, że znalazłyśmy ten przepis, bo tata każe nam do każdego mięsa dodawać oliwkę, mięso co prawda po tym interesie jest dobre, ale tata potem każe zjadać te oliwki, no nie że sadyzm?!

Tata co pewien czas nas terroryzuje mówiąc, że on to za mniej niż miesiąc wyjeżdża i będziemy musiały się same porozumiewać po francusku. To jest rzeczywiście straszna wizja. Właściwie to nie wiem, co jeszcze napisać, więc kończę.

SHawwal 29, 1402

354

19 sierpnia 1982 czwartek
Av 30, 5742

Pojechaliśmy z Tadeuszem Baranowskim i jego rodziną dwoma samochodami w kierunku Bejai. Miałem kłopoty z samochodem, zatkana dysza w gaźniku, ale późno wykryłem to. Na nocleg wybraliśmy się na plażę. Tu wpadliśmy w policyjną zasadzkę – czyhali w zaroślach przed plażą na grzeszących Algerczyków. Nas puścili dalej. Teraz Tadeusz ma kłopoty z samochodem, ale to on się zna na samochodach. Jednak przypominam sobie, jak przed laty gdzieś

Spraw Boże, niech żywot nasz będzie szczęśliwy,
By go zemsta, pycha, łakomstwo nie truły,
Niech każdy z nas będzie, na głos wiary tkliwy,
A na głos nieszczęścia, przychylny i czuły. (*)

(* Oba te Hymny (jeśli je tak nazwać można) są utworem Mirzy-Kasi-ma-Meszedy-Abdułła-Ohły, mieszkańca Zakaukaskich prowincji z miasta Baky. Mirza-Kasim zostając przez lat 18 w Polsce, nauczył się dokładnie Polskiego i rosyjskiego języka, mówił też po niemiecku, czytał i pracował wiele. Arabski i Perski są mu najlepiej znane i poezje jego pisane w tych językach są pełne fantazyj i słodyczy. Opisanie Warszawy wierszem miarowym może zyskać poklask ogólny. Dwa Hymny tu zamieszczone są dosłownie prawie przełożone.)

Modlitwa na pozdrowienie Proroków.

„Bądź pozdrowiony i błogosławiony Mahomecie oblubięncze Boży, bądź pozdrowiony i błogosławiony Jezusie, tchnienie Boże, bądź pozdrowiony i błogosławiony Mojżesz faworycie Boga, bądź pozdrowiony i błogosławiony Salomonie Powierniku Boga, bądź pozdrowiony i błogosławiony Noe ocalony miłosierdziem Boga, bądź pozdrowiony i błogosławiony Adamie czyste dzieło rąk Bożych.”

Potem Mizim śpiewa Sallach z innymi, następnie odmawia modlitwę Bajram-Chutbie później Miuzim wymawia głośno trzykrotnie ofiarowanie modlitwy Bajramowej, wszyscy stojąc w rzędach, modlą się za Imamem, czynią dwa pokłony, i po odmówieniu przez Imama modlitwy oraz Tesbechu, nabożeństwo się kończy.

pod Częstochową naprawiono mi taką usterkę w parę minut. Radzę Tadeuszowi wyczyścić styki przy prądniccy. Pomogło.



Algeria - okolice Bejaia - 1982.08.19
Anka i Zosia Sokółowskie

Algeria - Corniche Kabyle obok Jijel
1982.08.20



Thw al-Qi'dah, 1402

Thw al-Qi'dah 1, 1402

355

20 sierpnia 1982 piątek
Elul 1, 5742

Nocleg był znośny. Potem pojechaliśmy w kierunku Jijel i długo kąpaliśmy się na ślicznej plaży. Brak benzyny na trasie, ale jakoś wróciliśmy do Batny.

Algeria - okolice Jijel - 1982.08.20



Thw al-Qi'dah 2, 1402

356

21 sierpnia 1982 sobota
Elul 2, 5742

Zosia jest bardzo zdegustowana tutejszym pobytem.

Thw al-Qi'dah 3, 1402

357

22 sierpnia 1982 niedziela
Elul 3, 5742

Usiłuję znaleźć kogoś, kto naprawi telewizor, ale nikt nie potrafi. W pracy coś sztywna atmosfera. Wieczorem byliśmy w kościele na mszy.

Thw al-Qi'dah 4, 1402
- Siedmiu braci śpiących
23 sierpnia 1982 poniedziałek
Elul 4, 5742

358

Szef sobie nie życzy, abyśmy jeździli do domu w czasie przerwy obiadowej (30 minut).

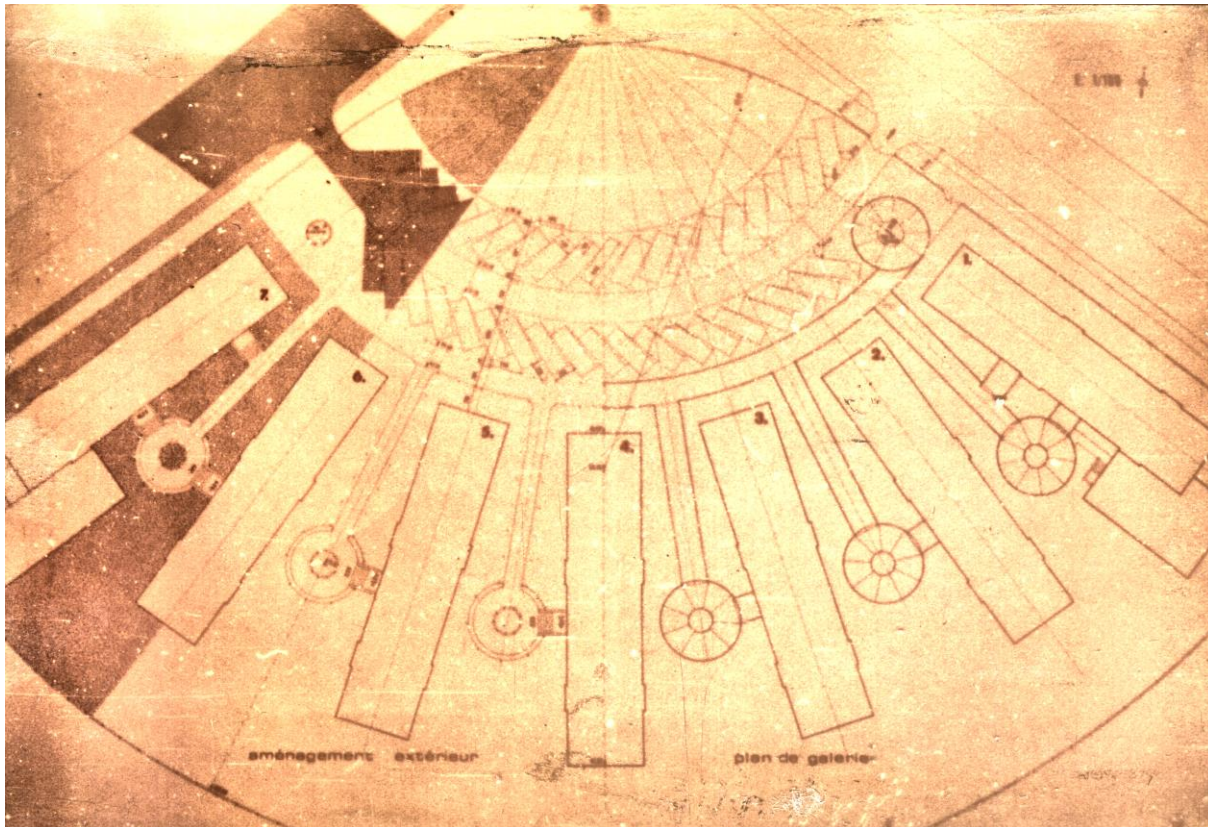
Thw al-Qi'dah 5, 1402
- Budowanie Kaaby w Mekce przez Abrahama
24 sierpnia 1982 wtorek
Elul 5, 5742

359

Projekt mojego Centre Administrative został przyjęty w Wilajacie. Dziś wszyscy są bardzo mili, możemy jeździć do domu w czasie przerwy. Znow sirocco się nasila. Znow nie ma wody.

Sallah.

„Jezus syn Maryi temi slowy prosil Boga: Panie mój spraw cudem swoim niech zniesionym będzie stół z nieba, sporządź ucztę dla pierwszego z nas i ostatniego; okaż nam tem, znak wszechmocności swojej. Nakarm nas Panie, bowiem Ty jesteś ze wszystkich szafarzów najhojniejszym. Bądź pozdrowiony i błogosławiony postaćce Boży, bądź pozdrowiony i błogosławiony Proroku Boży, bądź pozdrowiony i błogosławiony słuzebniku Boży, bądź pozdrowiony i błogosławiony wywyższony przez Boga. Niech będzie pozdrowiona i błogosławiona światłość Tronu Bożego. Niech będą błogosławieni najprzychilniejsi ze wszystkich stworzeń Bogu. Niech będą błogosławieni wybrani przez Boga.”



Projekt Centre Administrative w Batnie.



To samo Centrum Adminstracyjne w Batńie w 2009 roku.

Thw al-Qi'dah 6, 1402

360

25 sierpnia 1982 środa
Elul 6, 5742

Był pewien zgrzyt, bo Krzysztof Wyszacki z rodziną i pan Juliusz Seweryn z Tolgi umyślili sobie, że zawiozą ich nad morze, bo tam kolega zostawił im klucz od mieszkania. Ale mój samochód rzeczywiście popsuty i moja rodzina musiałaby sama siedzieć dwa dni w domu. Odmówiłem. Pan Seweryn nie zdzierzył i dał popis hysterii.

Modlitwa Bajram Chutbie.

„Boże wielki, niech będzie chwala i cześć tobie wieczna jakową składamy w modłach naszych na świtanii i zachodzie. Boże wszechmocny, Królu Królów, Mocarzu wszech władny, grzechy odpuszczający, na twój to rozkaz dzień po dniu, a dzień po nocy następuje. Święty nieograniczony, tobie cześć składają Aniołowie, tobie pioruny i nawałnice, ciebie wysławia cała przestrzeń świata, a wszystko jest podległe woli twojej. Wielki Boże! tyś utworzył z niczego człowieka, obdarzyłeś go rozumem, wlałeś światło wiary i zaleciłeś pościć miesiąc Ramazan. Boże wszechmocny Ty rozkazałeś święcić dzień Bajramu, oświadczyłeś iż odpuszczisz grzechy wierzącym i miłosiernym. Boże wszechmocny!

Thw al-Qi'dah 7, 1402

361

26 sierpnia 1982 czwartek
Elul 7, 5742

Cały dzień naprawiam samochód – kierunkowskazy, gaźnik.

Thw al-Qi'dah 8, 1402

362

27 sierpnia 1982 piątek
Elul 8, 5742

Znów naprawa samochodu, a właściwie przegląd, poszukiwania występujących usterek.

Algeria - Jijel - 1982.08.20



Thw al-Qi'dah 9, 1402
28 sierpnia 1982 sobota
Elul 9, 5742

363

Nadal upał, siedzimy w domu.

z listu Zosi do Gosi:

Pogodę mamy „piękną”. Mimo że wrzesień idzie, a więc tu już się powinno zacząć normalne polskie lato, to żar się z nieba leje coraz bardziej i sirocco wieje niemal non stop. Czasami mam wrażenie, że pogoda kalendarz zgubiła i jej się coś miesiące mylą. Nawet nad morzem nie jest lepiej, bo siedzieć na plaży się nie da, bo się czuje jak jajko na patelni, tylko tu grzeje z obu stron i od ziemi, i od powietrza. No a cały czas siedzieć w wodzie też się nie da. Siedzimy więc całymi dniami w mieszkaniu i ledwo żyjemy.

Muszę ci powiedzieć, że dziś mam jakiś wyjątkowy dzień. Przed napisaniem tego listu uprałam sobie trochę, a po napisaniu go zamierzam odcedzić wodę do picia. Czego to człowiek nie robi z nudów, (ale francuskiego to mi się nie chce uczyć).

Któreś dziecko u gospodarzy dostało bębenek i teraz całymi dniami siedzi i w niego wali, a my tutaj już niemal po ścianach chodzimy. Wymyślamy najprzeróżniejsze sposoby, żeby go powstrzymać. No ale może jakoś prze-

Tyś nadał przewagę ludziom nad zwierzętami, leśnym ptastwem i wodnymi tworami; wierzę i wyznaję żeś Bóg wielki, iż nie ma innego Boga tylko Ty jeden, a Mahomet Twój Prorok. Wyznaję iż rozprzestrzeniłeś miłosierdzie swoje nad pokoleniem Proroka, jego towarzysza, oraz nad innymi Prorokami i świętymi. A wy zgromadzeni tu prawowierni! rozdawajcie w tym dniu uroczystym przepisaną Koranem jałmużnę (Fitre) i dziesięciny naznaczone, pojednacie się między sobą rozgniewani, odwiedzajcie krewnych i przyjaciół, i sprawcie im jaką bądź radość. Zwolnijcie służebników swoich pomnąc o tem, że przepych tego świata jest niczem w porównaniu z wiecznością, że gdy wkrótce rozstaniecie się z nim i nastąpi ciał zmartwychwstanie, zdacie srogi rachunek z postępów waszych. Czytajcie Koran z całą skruczą serc waszych i wiercie w jego objawienie, niech będzie chwala Bogu władcy światów.”

Ofiarowanie.

„W imie Boga litościwego i miłosiernego! Przyjmij Boże prośby nasze, które ci składamy w dniu świętego Bajramu,

trzymamy ten dopust boży.

Poza tym czas zajmujemy sobie rozmyślaniami, w jaki sposób przechytrzyć wodę i wymyślić jakąś prawidłowość w jej występowaniu. Jak na razie to woda nas całkiem zaskakuje.

Thw al-Qi'dah 10, 1402
29 sierpnia 1982 niedziela
Elul 10, 5742

364

*rzewne wołanie i modły nasze Bajramowe, oraz ukończony post Ramazanu pokłony Terawich, i jałmużnę nasze. Odpuść nam Boże grzechy i pomieść nas z potomstwem i krewnymi w Raju. Chroń nas o Boże od wszelkich przygód, boś ty pełen litości i miłosierdzia. Niech będzie chwała Bogu władcy światów.” (**

(* W dzień Kurban-Bajramu, którego przypada po poście 9 dniowym, też same odmawiają się modlitwy z tyłuż pokłonami jak w dzień Bajramu Ramazanowego.)

Zakupy i obżarstwo ciastkowe.

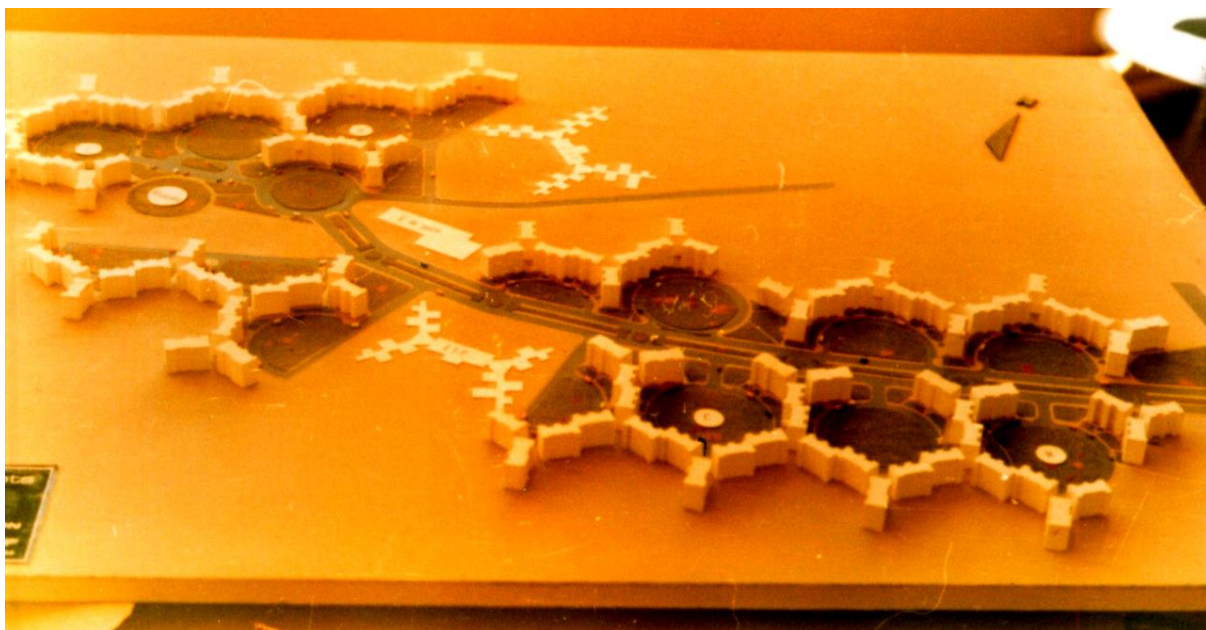
Thw al-Qi'dah 11, 1402

365

30 sierpnia 1982 poniedziałek
Elul 11, 5742

Nadal załatwiam carte grise (dokument samochodowy), trochę ruszyło. Przesuwam urlop z 1 na 4, by zdążyć z zakończeniem projektu centrum.

Szef wrócił z Algeru — na międzynarodowych targach w Algerze w pawilonie Algerii jest wystawiona makieta mojego osiedla „1020 logs”. Podobno ślicznie wygląda.



Makieta osiedla „1020 logements” w Batnie.

Thw al-Qi'dah 12, 1402
31 sierpnia 1982 wtorek
Elul 12, 5742

366

Modlitwa za konających i umarłych.

Mija rok mojego pobytu w Algierii.

Thw al-Qi'dah 13, 1402 367
1 września 1982 środa
Elul 13, 5742

Szef nie chce mi wydać karty urlopowej twierząc, że ma to zrobić Budimex. Zrobiłem awanturę. Dzwoniłem do Algeru i ostatecznie ustalono, że mam dostać kartę tu w Batnie.

Śmierć rozłącza ciało z duszą aby cieszyć się mogła żywotem wiecznym, śmierć zatem dla prawowiernego Muzułmanina nie ma nic okropnego, a gdy ta uroczysta godzina nadchodzi, powinien odmówić modlitwę, Teubie, i 5 Imamów, oraz uprosić sąsiadów by odprawili po jego śmierci nabożeństwo Deur.

Deur odmawiają uproszeni sąsiedzi lub przyjaciele, nabożeństwo to, składa się z modlitwy proszącej Boga o odpuszczenie grzechów konającemu, potem czyta się po trzy razy 1, 108, 109, 112, 113 i 114 Rozdział Koranu oraz Ajetiul-Kiursi i Różaniec.

Thw al.-Qi'dah 14, 1402

368

2 września 1982 czwartek
Elul 14, 5742

Kończę Centre Administrative i na urlop.

Thw al-Qi'dah 15, 1402

369

3 września 1982 piątek
Elul 15, 5742

Byliśmy w Timgad z braku zajęcia.



Timgad



Thw al-Qi'dah 16, 1402

370

4 września 1982 sobota
Elul 16, 5742

Na policji składam papiery na wize dla Anki, Zosi i dla mnie. Przymierzamy się do wspólnego wyjazdu do Polski, z dużą chęcią zostania w Polsce.

Thw al-Qi'dah 17, 1402

371

5 września 1982 niedziela
Elul 17, 5742

Nie ma wiz, czekamy.

Thw al-Qi'dah 18, 1402
6 września 1982 poniedziałek
Elul 18, 5742

372

Modlitwa Teubie.

Odbieram rano wize (paszporty), pakujemy się i jedziemy natychmiast do Algeru. Lądujemy w Sidi Fredj.

„W imie litościwego i miłosiernego Boga. Boże wszechmocny jeślim popełnił wiarołomstwo ustami memi, lub niegodziwą myślą moją; jeślim nie wypełnił świętych przykazań Twoich, lub naruszył prawość wiary którą nam Twój Prorok Mahomet objawił, serdecznie żałuję za te wszystkie grzechy moje i błagam przebaczenia. Racz Panie wysłuchać prośby moje, odpuścić grzechy a cokolwiek rozkazałeś i objawiłeś, wierzę z całej duszy mojej.”

Thw al-Qi'dah 19, 1402
7 września 1982 wtorek
Elul 19, 5742

373

Rozmawiam w Budimexie o przeniesieniu na inny kon-

Kiedy już duch prawowiernego uleci w drogę wiecznego żywota, bierze się ciało umarłego i robi się Gusl i Abdies, to jest

trakt – obiecują pomoc – uwierzyłem. Odbieram bilet na samolot. Rozmawiam z dyrektorem szkoły przy Ambasadzie. Dadzą podręczniki. Długa narada rodzinna. Decydujemy się zostać w Algierii.

Thw al-Qi'dah 20, 1402

374

Wracamy do Batny. Ustalamy, że do Polski mogą lecieć tylko ja, bo Anka z Zosią musiałyby w Polsce zdać paszporty i od początku wyrabiać sobie paszporty i wizy, gdyż mają zgodę tylko na jednokrotny wyjazd z Polski.

Thw al-Qi'dah 21, 1402

375

Przepakowujemy bagaże i zabieramy tylko to, co potrzebne na mój wyjazd do Polski i na pobyt Anki i Zosi w Algierze.

z listu Zosi do Gosi:

Hej, Hej, Siostró!

Dostaliśmy twój 5 list i bardzo się ucieszyliśmy, że dostałaś coś wreszcie od nas. Tata jest już na urlopie, więc pilnie podróżujemy (przeważnie z Algieru do Batny i w drugą stronę). W poniedziałek (6.09) rano dostaliśmy w ostatniej chwili wizy na wyjazd (tutaj panuje straszna biurokracja) i pojechaliśmy do Algieru. Tam byliśmy o 19⁰⁰ (tzn. w Sidi Fredj). Wynajęliśmy pokój i poszliśmy spać. Rano my z mamą poszliśmy na śniadanie, (bo pokój, który wynajęliśmy, był tylko 2 osobowy, ze względu na oszczędzanie, i w związku z tym śniadanie też było tylko na dwie osoby).

Hotel miał być podobno najlepszy w Algierze i w ogóle taki europejski, że aż huczy i bucha, a stołówka, (która szumnie zwana jest restauracją) była tak brudna, że każda najgorsza knajpa w Polsce jest przy niej jak wypolerowana. Potem tata pojechał do miasta załatwiać swoje sprawy (zamierzamy się wyrwać z tej Batny) i załatwił je dosyć pozytywnie. My z mamą tymczasem poszliśmy się kąpać w basenie. Basen wspaniały, w najgłębszym miejscu ponad 2m i okazuje się, że coraz lepiej pływam. Pływałam cały czas w tym najgłębszym miejscu i nawet potrafiłam utrzymać się w wodzie na niemal pionowo.

Następnego dnia pochodziliśmy dookoła 1 godzinę po Algierze i zabukowaliśmy taty lot, a potem pojechaliśmy z powrotem do Batny, gdzie byliśmy o 23 i zaraz poszliśmy spać. Następnego dnia, czyli dziś, tata odebrał listy, które w międzyczasie do nas przyszły, a wśród nich i twój.

wielkie umycie i małe, potem wiadomym sposobem ubiera się ciało w nowe płótno odczytują zebrani Koran a szczególnie 36 Rozdział i wnoszą na Mezałyk albo jak jeszcze zowią Mixiar lub Kabirstanluk (Cmentarz mogiły), tam kładą głowę ku zachodowi. Imam staje przed umarłym, a za nim zebrani na ten obchód mężczyźni, gdyż kobietom tam być nie wolno i odmawia następną modlitwę:

8 września 1982 środa

Elul 20, 5742

9 września 1982 czwartek

Elul 21, 5742

Modlitwa Dzynazie.

„Polecam Bogu Przedwiecznemu te modły moje Dzynazie na chwałę Jego i cześć Proroka Mahometa, oraz za umarłego (wymawia się imie umarłego), zwracam oblicze moje w stronę Kieble, składam Bogu w ofierze modlitwy moje racz przebaczyć winy zmarłym i żyjącym, uczynił miłosierdzie nad ich duszami boś Ty Bóg wielki, i prócz ciebie nie masz innego Boga! zmiłuj się nad Prorokiem Mahometem, i towarzyszami jego, zmiłuj się nad pokoleniem jego, jakieś uczynił miłosierdzie nad Abrahamem i pokoleniem jego. Boże wielkiego miłosierdzia, przebacz tym którzy w wierze Islamskiej zchodzą z tego świata, i nad tym umarłym, odpuść mu grzechy i pomieść w rządzie sprawiedliwych.

Wszchemogący Boże, przyjmij tę modlitwę, Dzynazie niech ona będzie pomocą temu umarłemu, przebacz mu grzechy oswobodź od mąk grobowych, dozwól by się nie zmylił w odpowiedziach czynionych w mogile, przyjmij go do Raju, udziel mu zupełną radość, daj zbawienie, boś nieograniczony w dobroci. Niech będzie chwała Bogu władcy światów.”

Umarłego kładzie się głową na zachód. Grób powinien być wygodnie urządzony gdyż przez dni 3 zapytywanym będzie przez Aniołów Munkir i Wienekir, którzy zstąpią

Obecnie pierzemy, sprzątamy, pakujemy się, bo jutro znów lecimy do Algeru, tym razem na stałe (tzn. na 2 tygodnie).

Thw al-Qi'dah 22, 1402

376

10 września 1982 piątek
Elul 22, 5742

Wstajemy o piątej, a wyjeżdżamy o szóstej. Po 30 km urywa się silnik. Na drodze jest układana gruba warstwa asfaltu, ja nie zauważyłem 30cm progu i nie zwolniłem. Na szczęście znajduję duży kamień, podnoszę samochód podnośnikiem, podkładam kamień pod silnik, opuszczam samochód, silnik opiera się na kamieniu i dociska się do podpory, przykręcam śrubę, którą był umocowany akumulator i dalej w drogę.

Przed Setifem po 100 km awaria kierunkowskazów i świateł stop. Przestają działać. Długo szukamy przyczyny spalania się bezpiecznika jednego po drugim. Dopiero po wyłączeniu sygnalizacji poziomu paliwa samochód pozwala na dalszą jazdę z czynnymi kierunkowskazami i światłem stop.

Po 200 km znów awaria. Zatrzymaliśmy się na posilek i teraz nie da się uruchomić silnika. Szukam wszędzie przyczyny, nawet zaglądam do kopułki rozdzielacza zapłonu. Przez nieuwagę nie zapinam kopułki na oba zatrzaśki, kopułka jest przypięta krzywo i przy próbie uruchomienia silnika następuje to najgorsze. Okazuje się, że złamała się szczotka w kopułce aparatu zapłonowego. Anka genialnie wpada na pomysł, wyjmuje baterię z radia, rozbiera ją, wyjmuje węgielki z baterii, średnicę mają idealną. Ale są za długie, więc łamiemy je. Teraz wszyscy troje przez trzy godziny dopiłowujemy na kamieniach niezbędny kształt szczotki. Bo szczotka z jednego końca musi być zaokrąglona, a z drugiego musi wejść w spiralną sprężynkę, czyli musi mieć specjalne wycięcie.

Piłujemy je zawzięcie, a tu pojawia się Algerczyk, który nas z pewnej odległości wnikliwie obserwuje. Obawiam się napadu. Jeden z trzech węgielków pozwala na uruchomienie silnika. Wreszcie około piątej po południu ruszamy, brudni i zdenerwowani. Zapalam silnik i w chwilę później papierosa, pierwszego po wielu latach niepalenia.

Jakoś się jedzie, ale wpadamy pod Boudouau w wielki korek wracających z weekendu do Algeru. Silnik się przegrzewa i definitywnie gaśnie. Jakoś spycham samochód na pobocze. Czekamy trzy godziny, by silnik ostygł. Idę nawet do polskiego księdza mieszkającego właśnie w Boudouau, ale nikogo nie zastaję.

Ruszamy, ale silnik tak się dławi i strzela, że w Sidi Fredj wszyscy wyglądają z balkonów,

do grobu. Prawowierny bez trwogi odpowiedzieć powinien: „Bogiem moim Bóg jeden nie mający początku ni końca, Prorokiem moim jest Mahomet, religią moją Islamizm księgą moją jest Koran a moją Kieble jest Kaaba.” Aniołowie ci dozwolą wedle zasług doznawać umarłemu rozkoszy lub sprowadzą różne męki. Gdy poczną zebrani zasypywać piaskiem mogiłę odmawiają 36 rozdział Koranu, potem oddalają się od grobu o kilkadziesiąt kroków, Imam tylko pozostaje i odmawia modlitwę Tałgin zwaną.

Modlitwa Tałgin.

Pamiętaj o Bogu, pamiętaj żeś wrócił na lono Jego z tej doczesnej wędrówki. Wyznawaj że nie ma innego Boga, tylko Bóg jeden, że Mahomet jest Prorokiem jego, wyznawaj że jesteś wiary Islamskiej, że księgą Boską jest Koran.

„Wielki Boże! przyjmij te modły moje wraz z modłami zgromadzonych, za duszę umarłego, broń go od mąk grobowych, dozwól, by zmartwychwstał w wierze Islamskiej pod chorągwią Proroka Mahometa, dozwól niech z łatwością przejdzie do wiecznej szczęśliwości, prowadź go drogą sprawiedliwą, zmiłuj się nad nami żyjącymi i nad umarłymi, boś pełen łaskawości litości i miłosierdzia. Niech będzie chwała Bogu władcy światów.”

a w recepcji bez słowa dają nam klucz do pokoju – widać z daleka jak jesteśmy brudni i zmaltretowani.

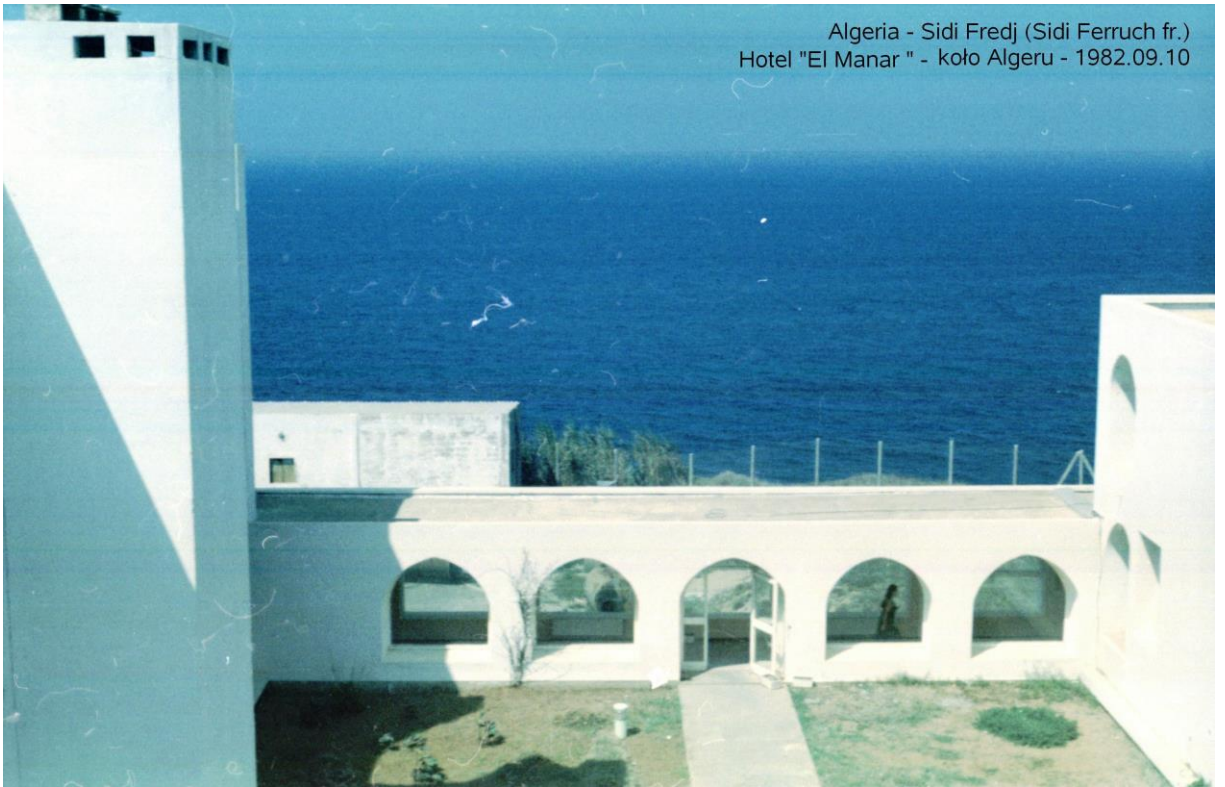
Algeria - Sidi Fredj (Sidi Ferruch fr.)
koło Algeru - 1982.09.10 - Hotel "El Manar"



Algeria - Sidi Fredj (Sidi Ferruch fr.)
koło Algeru - 1982.09.10 - Hotel "El Manar"



Algeria - Sidi Fredj (Sidi Ferruch fr.)
Hotel "El Manar" - koło Algeru - 1982.09.10



Algeria - Sidi Fredj (Sidi Ferruch fr.)
koło Algeru - 1982.09.10 - Hotel "El Manar"



Algeria - Sidi Fredj (Sidi Ferruch fr.)
Hotel "El Manar" - koło Algeru - 1982.09.10



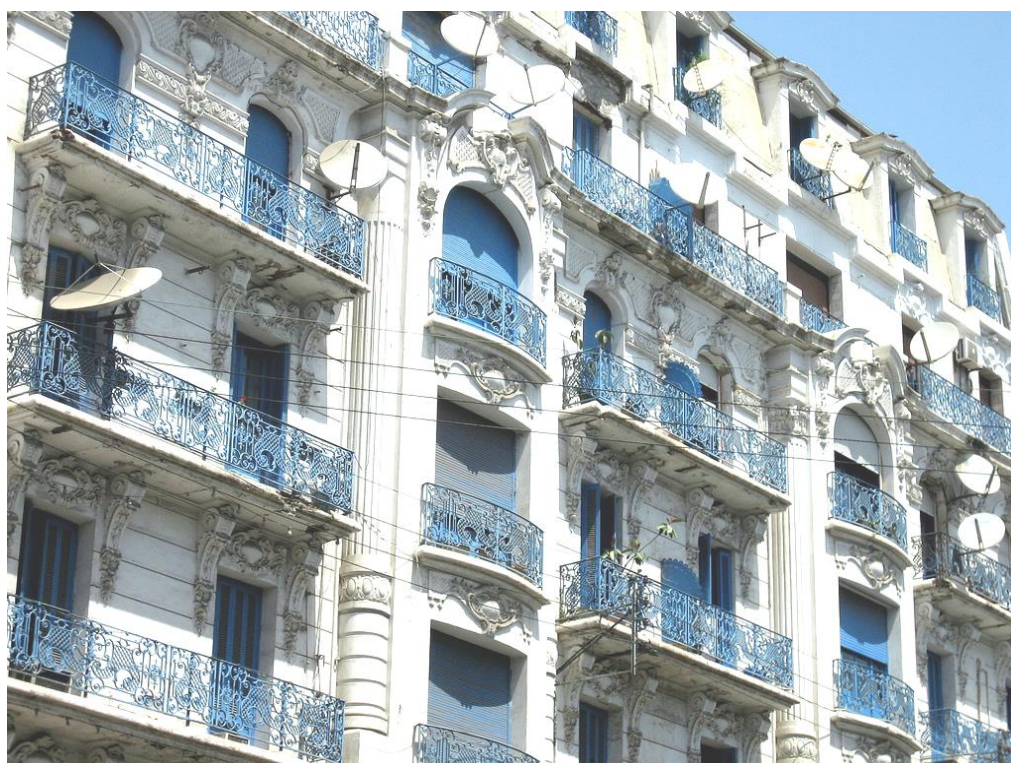
Thw al-Qi'dah 23, 1402

377

11 września 1982 sobota

Elul 23, 5742

Wypoczęci, a zwłaszcza na chłodnym silniku ruszamy w kierunku Algeru szukać pomocy. W Cheraga naprawiają mi samochód – wymiana przerywacza na nowy – jesteśmy szczęśliwi. Wybieramy się na zakupy do Algeru, ale zagotowuje się płyn w chłodnicy. Czyli nie koniec nieszczęść. Spalony bezpiecznik unieruchomił wentylator przy chłodnicy. Szukamy butów i prezentów do Polski, ale bez rezultatu.



Alger (po dwudziestu latach)

Thw al-Qi'dah 24, 1402

378

12 września 1982 niedziela
Elul 24, 5742

Odpozywamy, kąpiel w basenie. Anka z Zosią zostaną w hotelu w Sidi Fredj i będą czekać tam na mój powrót. W recepcji zostawiam w depozycie 3000 dinarów. Będą z tego pokryte koszty wynajmowania pokoju.

Thw al-Qi'dah 25, 1402

379

13 września 1982 poniedziałek
Elul 25, 5742

Znów jedziemy do Algeru, ale silnik dziwnie ma duże obroty. Uzupełniam płyn w chłodnicy, ale nie ma rezultatu. Anka przerażona, że zostanie z takim samochodem.

Algeria - Timgad - gród bizantyjski - Anna i Marian Sokołowski - 1982.08.13



Modlitwa cudowna *)

„W imie Boga litościwego i miłosiernego. Wyznaję, że Bóg jest jedynym Bogiem; że jest Przedwieczny, że nie spłodził i sam nie był spłodzony, że co tylko jest na ziemi i w niebie, do niego należy, że on nas sądzić będzie we wszystkich czynów naszych tak skrytych jako też i jawnych, że jednym przebaczać a drugim karać będzie podług upodobania. Błagam cię o Boże, nie karz mię za winy popełnione przez niewiedomość, lub zapomnienie. Nie wkładaj na mnie jarzma które dźwigali przodkowie nasi, niech nas ominie los Faraona którego nie wierzył w Proroka twego, a cuda nazwał kuglarstwem. Odpuść Panie, przebacz, zmiłuj się i zbaw nas od złości i zdradliwych sidła, od przygód wszelakich, gdyż w rękę twoim moc, siła, potęga i sława. Ty Bóg nieograniczonej dobroci i miłosierdzia, zaprawdę ty wiesz wszystko.”

(* Modlitwie tej przypisują własność iż chroni od nagłej śmierci z tej przyczyny, Czerkiesi i Lezgini noszą ją przepisana na piersiach. Wiele jest innych modlitw, które mają rozmaite nazwiska, jako to: Syrat, Szukiur-Abdies, Selewat-ekabin, Selewat-Chusemain, Szeadzul-Kabry, Imam-baky, Muniszel- Kabry, Kylmysz-Zewel, i t.d. takowe są przez Proroka zalecone i odmawiając się w różnych okolicznościach.)

Anka z Zosią odwożą mnie na lotnisko, po trzech godzinach i pięciu minutach lotu jestem w Warszawie. Było to aż tak blisko, a tak straszliwie trudno to przekroczyć w którąkolwiek stronę. Barykady dla ludzi. Aby wiedzieli, że nie mają nic do decydowania o sobie. Czy kto kiedyś w to uwierzy?



Mekka z kalendarza ściennego.

koniec części pierwszej

Spis treści

Rok	miesiąc	strona
1401	Thw al-Qi'dah	7
1401	Thw al- Hijjah	46
1402	MuHarram	71
1402	Safar	102
1402	Raby' al-awal	119
1402	Raby' al-THaany	136
1402	Jumaada al-awal	153
1402	Jumaada al-THaany	179
1402	Rajab	206
1402	SHa'baan	221
1402	RamaDHaan	241
1402	SHawwal	258
1402	Thw al-Qi'dah	278
	Spis treści	292
	O moich książkach	293

o moich książkach

peta nr 1 – „±0”

Opisuje, jak to się zaczęło, czyli lata 1938 — 1956 w Polsce. Moja dziecięca osobowość jest kształtowana najpierw przez wojnę, a potem przez komunizm (wówczas zwany socjalizmem), jest to kształtowanie takiego niczego, takiego mniej więcej zera. Opisałem wchodzenie w życie. Istotną część przystosowania się do życia stanowiło opisane uświadomienie seksualne, a właściwie brak takiego uświadomienia.

Książka jest protestem przeciwko zabieraniu człowiekowi jego podstawowego prawa do dostarczenia mu i wyposażania go w pełną wiedzę o mechanizmach biologicznych, wiedzę o technicznej stronie seksu, o zachodzących procesach fizjologicznych w organizmach kobiety i mężczyzny w całym procesie prokreacji, wreszcie o pięknie uczuć pojawiających się między kobietą i mężczyzną w misterium przedłużania trwania gatunku ludzkiego, wiedzę o kulturze tych uczuć, jak i kulturze seksu – to jest w spełnianiu kardynalnego sensu życia człowieka na Ziemi. Nikt nie ma prawa – żaden purytanizm religijny, żadne zakłamanie edukacyjne – ograbić człowieka, w jego niepowtarzalnym zaistnieniu na Ziemi i w jego przeżyciu na Ziemi, ograbiania z pełnego, w żaden sposób niezubożonego dokonania tego jednorazowego jego życia. Dobitnie powtarzam – Jego Życia!

peta nr 2 – „Debiut”

To lata 1956 do 1965. Opisuję tu moje wzloty i upadki w początkowym okresie życia. Po latach nauki musiał nadejść czas na praktyczne zastosowanie tego, czego mnie nauczono. Są w tej książce absolutne i beznadziejne przegrane, ale i są partie całkiem nieskromne, gdzie z całą żarliwością młodego umysłu sięgam po nowe ujęcie filozofii matematyki, i zaraz obok wytyczam kierunki teorii konstrukcji budowlanej. Teorie te kształtowałem bardzo poważnie, a zwłaszcza wierzyłem, że zbliżam się do prawdy. Do dziś myślę, że mogą one stanowić najważniejsze przesłanie moich książek, choć zawarte na kilkunastu stronach zaledwie. Jest tu również miejsce na bardzo przyziemne sprawy — usiłuję zastosować to wszystko, czego się nauczyłem, również w miłości. Motto każdego rozdziału stanowi kolejny ruch z rozegranej kiedyś przez kogoś mistrzowskiej partii szachowej. Wszak poszczególne rozdziały były dla mnie dosłownymi ruchami rozgrywanej przeze mnie partii przeciw życiu. Raczej ktoś musiał przegrać tę partię rozgrywaną z życiem i tym kimś byłem ja.

peta nr 3 – „Gag”

Dotyczy lat 1962 — 1973. Książka zawiera szczegółowy opis wypadków marcowych roku 1968, następnie agresję na Czechosłowację i unicestwienie „Praskiej Wiosny” — wszystko to jest oparte na historycznych audycjach Radia „Wolna Europa” i na moich wiadomościach niejako „z pierwszej ręki”. Kompozycyjnie jest to scenariusz do komiksu i tak powinno pozostać, to zbyt przykre sprawy.

peta nr 4 – „Samczy happening”

Książka ta opisuje lata 1973 — 1981 w Polsce, rzuca czytelnika, może nie w sedno wydarzeń, lecz raczej w środek marazmu, ogłupienia, beznadziejności — a w tym przecież przyszło nam żyć i trzeba było jakoś żyć. Gdy ją pisałem, nie miałem pojęcia, że coś kiedyś się w Polsce zmieni, stąd jest ona skłębieniem odczuć, braku nadziei na pożądane zmiany, jest zapisem jak było. Mój wielki ładunek emocjonalny próbował wyładować się w zadziorności treści i formy. Happening tamtych wydarzeń miał prowokować do refleksji.

Ponadto treść potraktowałem jako wielki koncert z poszczególnymi jego muzycznymi częściami, których nazwy oddawały rodzaj wydarzeń, a muzyczne notacje na marginesie — brzmienie poszczególnych akapitów. Tego było mi mało, więc jednocześnie zrobiłem książkę sztuką teatralną, w której słychać ówczesne bełkotliwe mowy. Opisałem pustkę. Więc jest to zarazem happening, koncert i sztuka teatralna.

peta nr 5 – „Fi laman — część I, Batna pierwszy rok”

Opisuję mój wyjazd do Algerii. Przełom lat 1981 — 1982, przed i podczas stanu wojennego w Polsce. Chcąc ratować rodzinę wyrwałem się do Algerii. Pracowałem usilnie nad ściągnięciem rodziny za sobą i jednocześnie słałem listy w świat legitymujące się moimi przemyśleniami z filozofii matematyki, z teorii konstrukcji. Pragnąłem, aby ktoś nas zechciał, abyśmy gdzieś na świecie znaleźli nowy dom, abym zyskał dostęp do silnych komputerów pozwalających na dalsze prowadzenie moich dociekań. Moje systematyczne notatki, a zwłaszcza bardzo ożywiona korespondencja stały się dokumentem. Są tam zapisy na gorąco wydarzeń w Polsce, zapisanymi szczerze co parę dni słanych listów. Poznają Islam i muzułmanów. Ta część jest oparta na cytatach z Koranu.

peta nr 6 – „Fi laman — część II, Batna drugi rok”

Opisuję przełom lat 1982 — 1983. Gorzkie poznawanie Polaków katolików podbudowane jest cytatami z Katechizmu Kościoła Katolickiego. Dzień po dniu umieściłem treść pod trzema datami: katolicką, muzułmańską i żydowską. Tytuł „fi laman” znaczy po arabsku „idź w pokój”, tyle co dla katolików „z Bogiem”.

peta nr 7 – „Fi laman — część III, Alger trzeci rok”

To przełom lat 1983 — 1984 i moja praca w samym Algerze. Wypadało oprzeć ją na cytatach z Talmudu. Poznanie Islamu oraz Muzułmanów i Żydów dało mi wiele do myślenia o tych trzech religiach i ich wyznawcach. Codzienny pobyt z ludźmi tych trzech religii musiał utkwąć w moich zapisach, w listach.

peta nr 8 – „Stado pasterzy”

Poprzedni tytuł: „Dzieje prezydentury Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie”

Opisuje okres od ostatnich dni prezydentury Ignacego Mościckiego do zakończenia kadencji Prezydenta Lecha Wałęsy. Przedstawia wszystkich prezydentów i rządy Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Pięćdziesiąt lat trwania Emigracyjnych Władz Polskich zasługuje na zobaczenie tych Władz takimi, jakimi były, bez przemilczeń i upiększeń, a zwłaszcza bez późniejszych wykładni, co autor słów chciał przez to powiedzieć. Właściwie oni sami opowiadają tu o sobie. Książka zbudowana jest z cytatów i wypowiedzi tych historycznych ludzi, stąd kompozycyjnie należy uznać ją za literacki collage.

Monstrualne kuriozum historyczne wymagało i jednak spowodowało, że ten nurt władzy wywiezionej na obczyznę musiał i po pięćdziesięciu latach mógł wrócić do Kraju i zdołał wniknąć chwalebnie w rękę życia Narodu. Nieustające i olbrzymie skłócenie Polaków — tak bardzo widoczne zarówno na uchodźstwie jak i w Kraju — uzasadniają nadany książce tytuł.

Cóż począć, skoro jesteśmy stadem pasterzy, pasterzy z przeważającymi instynktami przywódczymi, pasterzy bez dostatecznych — przynajmy to — instynktów stadnych, niepotrafiących podporządkować się drugiemu człowiekowi, nawet niepotrafiących wysłuchać i rozważyć racji drugiego człowieka, ale jednak pasterzy, z których niestety każdy najlepiej wie, co jest najlepsze dla wszystkich, czyli dla reszty stada.

Nie sarkajmy na nich, na tych drugich, nie dziwmy się, jesteśmy tacy sami, wyrastamy z tego samego pnia warcholów i piniaczy, mających przepiękne wyobrażenie o sobie, rozstrzygających problemy tak łatwo przychodzącą walką i bijatyką, a będących zupełnymi beztalenciami, gdy nie szablą trzeba przekonywać innych.

Dlaczego powstała ta książka? Wszak przez kilkadziesiąt lat wzdychaliśmy do innej Polski, do Zachodu.

„Rosja”

peta nr 9 – Część I: ROSJA ostatnie imperium

peta nr 10 – część II: ROSJA ZSRR apogeum imperium

peta nr 11 – część III: ROSJA odwieczne imperium

peta nr 12 – część IV: ROSJA początki imperium.

Z Rosją też musiałem się rozprawić. Wszak stanowiła życie moich pradziadów i dziadów, zniszczyła mojego ojca i tak strasznie zaciążyła na moim życiu.

Jest to historia imperium rosyjskiego, napisana obiektywnie, bez zakłamań, przemilczeń, odbrażowania, po raz pierwszy prawdziwa, ukazuje odwieczne oblicze Rosji, jej zachłanność, bezwzględność, ekspansję terytorialną, uciemiężenie narodów i przez wieki postępujące zatracanie tych narodów, wykazuje poważne manipulacje wokół historii Rosji, dokonywane tak, aby ta historia stale pasowała do potrzeb kolejnych władców. Jest to książka bardzo na czasie, bo dopiero teraz można było napisać prawdziwą, niezakłamaną historię Rosji.

Książka zawiera ponad 1600 stron formatu A4, składa się z czterech części, posiada wiele barwnych ilustracji i map. Jak i wszystkie moje książki jest ona literacko nowatorska i jak wszystkie moje książki posiada swoistą architekturę konstrukcji.

W pierwszej części zobrazowałem współczesną Rosję, pokazałem jej strukturę administracyjną, różnorodność poszczególnych obszarów, wykazałem, kiedy które terytorium Rosja podbiła, stopień uzależnienia obecnej Wspólnoty Niepodległych Państw.

Część druga zaczyna się od próby zinventaryzowania tych ponad stu narodów, już zatraconych, bądź jeszcze wegetujących w zapomnieniu, następnie omawia potęgę militarną obecnej Rosji i byłego ZSRR, opisuje i ilustruje tak zwane „gwiazdne wojny”, interwencje oraz aneksje Rosji i ZSRR ostatnich dziesięcioleci, wykazuje, jak niewiele organizacyjnie i mentalnie różni się Rosyjska Federacja od ZSRR, omówiono tu Kraje Demokracji Ludowych, a przede wszystkim burzliwą historię ZSRR.

Część trzecia to historia caratu i zatrwajające losy kolejnych carów, ale i zatrwajająca działalność kolejnych carów, odwieczne imperium, ale i odwieczne katorgi oraz zesłania, Polacy na Kremlu, narody Syberii przed ekspansją Rosjan na Syberię, smuta i samozwańcy — to szczególne rozdziały historii Rosji.

Część czwarta zaczyna się od wykazania złożoności i dyskusyjności tak zwanej „dynastii Rurykowiczów”, dalej niechciana karta z dziejów, gdy ponad dwieście lat zamiast Rusi istniał Ułus Ruski w składzie Złotej Ordy.

Jest to jedyna historia napisana od końca, to jest zaczyna się współcześnie i zagłębia się w coraz wcześniejsze dzieje Rosji. Czyli książka jest skonstruowana na zasadzie archeologicznej — odsłania my coraz dawniejsze warstwy dziejów Rosji i Rusi, stąd znaczny fragment czwartej części poświęcony jest rozważaniom, co było, a co nie było Rusią kilkaset lat temu.

Bo jeżeli na przykład Księstwo Kijowskie dziesiątego wieku jest historią Rosji, to gdzie jest historia Ukrainy? Przecież Kijów wraz z Ukrainą Naddnieprzańską dopiero Chmielnicki złączył z Rosją i podjął współpracę z Rosją przeciwko Polsce w tak zwanej ugodzie perejaśławskiej. Utrata lewobrzeżnej Ukrainy była dla Rzeczypospolitej porażką; dla Kozaczyzny Zaporoskiej był to początek końca, do którego ostatecznie doszło w 1775, gdy Katarzyna II zburzyła Sicz, zlikwidowała kozackie wojsko zaporoskie i zakazała używania nazwy Kozaczyzna Zaporoska. Wcześniej nigdy Kijów nie był rosyjski; gdy już dawno istniało Wielkie Księstwo Kijowskie, musiało upłynąć kilkaset lat, aby pojawiła się maleńka Moskwa, a i Rosja. To dopiero znacznie późniejsi historycy rosyjscy tworzyli mit Rusi; kolejne podbite tereny okazywały się być Rusią; tak powstała Ruś Biała, Czarna, Zakarpacka i kolejne; przecież trzeba było jeszcze trochę czasu, abym urodził się na Priwislanskiej Rusi.

Poprzez cztery lata intensywnej pracy napisałem tę historię analizując wiele książek znanych historyków, dużo materiałów znalazłem w Internecie. To bardzo solidne opracowanie, godne przedstawienia polskim, a i europejskim czytelnikom; powiem więcej, polscy czytelnicy powinni poznać rzeczywistą historię Rosji. Wiem, że nie zachowuję się skromnie, ale nie o mnie tu chodzi – chodzi o prawdziwą historię Rosji.

peta nr 13 – „Kabotyn”

Kabotyn to wielotomowa epopeja opisująca życie w PRL składająca się z zapisów rzeczywistości bez żadnych przemilczeń czy skrupułów, swoją otwartością i bezwzględnością zupełnie odbiegająca od kanonów literackich. Z tych względów nadal nie jestem przekonany, czy powinienem ją udostępnić, wręcz czy nie powinienem jej zniszczyć, choć w rzeczywistości jest zbiorem dokumentów naturalnej historii Polski.

Można się spierać o ilość moich książek, bo na przykład „Fi lamem” ja chcę widzieć jako trzy książki, bo różnią się zasadniczo opisując mentalność kolejno Muzułmanów, Katolików i Żydów, to jednak opisuję mój pobyt w Algierii, a tym samym można twierdzić, że jest to jedna książka w trzech tomach. Ale w ten sposób patrząc można uznać, że w zasadzie napisałem i nadal piszę jedną, wielotomową książkę – do takiego wniosku może upoważniać komplementarność zapisów. W każdym razie jest to dokument naszych czasów, nie zawiera fikcji literackiej, z całą oczywistością stanowi materiał o faktach nadających się do dalszego wykorzystania w celach historycznych, etnograficznych i podobnych.

peta nr 14 – „AHOMO”

Odrębną sprawą są moje wieloletnie rozważania o przyszłości wiedzy zapisane na kilkudziesięciu stronach zaledwie i choć zamieszczone już w „DEBIUCIE”, tutaj zostały wydzielone w samodzielny tekst pod tytułem „AHOMO”, gdyż dopatruję się znaczącego sensu w ukierunkowaniu wiedzy i badań naukowych przyszłych pokoleń, w wysiłku do innego spojrzenia na istotę wszechświata, mianowicie w podjęciu próby nowego spojrzenia wykraczającego poza pozycję człowieka na Ziemi i ludzkie instrumenty percepcji jakimi są dla człowieka tylko jego zmysły. Wydaje się, że największym osiągnięciem dotychczasowej nauki jest dotarcie do tych braków odpowiedzi, na które dotychczasowa nauka nie potrafi sensownie odpowiedzieć. Mam tu na myśli na przykład nieskończoność – nie tylko matematyczną, liczby niewymierne, energię elektryczną a i szarą energię we wszechświecie, czy rzeczywistą strukturę wszechświata. Określiłem to stwierdzeniem, że nie da się przyłożyć dziesięciu palców ludzkich rąk do Istoty Wszechświata.

Usiłuję dotrzeć z tymi myślami do naukowców działających poza Polską, a to wymaga angielskiego tekstu, który formułuję według moich bardzo skromnych możliwości, bo zawsze byłem antytalentem lingwistycznym. Przepraszam, że wprawdzie używam angielskich słów, ale zdania moje nadal są polskie.